



„AUSZRA”
WYBÓR DOKUMENTÓW

**„Auszra”
Wybór dokumentów**

Warszawa 2023

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2023

ISBN 978-83-964225-9-0

Konsultacja naukowa prof. dr hab. Jacek Czaputowicz

Redakcja i skład:

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

ul. Rakowiecka 2a, 00-993 Warszawa

Spis treści

Wstęp	11
Jacek Czaputowicz, „Auszra” – wileńska komórka ekspozytory wywiadowczej „Liceum”	13
Jacek Czaputowicz, Struktura ekspozytury wywiadu „Liceum”	38

Zeznania

1. Protokół przesłuchania podejrzanego [Stanisława Karolkiewicza]. Warszawa, 4 marca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	52
2. Wyciąg z protokołu przesłuchania podejrzanego Henryka Żuka. Warszawa, 19 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/1	53
3. Wyciąg z protokołu przesłuchania podejrzanego Henryka Żuka. Warszawa, 30 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/113	54
4. Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matusiewicz. Warszawa, 29 maja 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	55
5. Protokół przesłuchania podejrzanej Barbary Sadowskiej. Warszawa, 29 maja 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/1	57
6. Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matusiewicz. Warszawa, 31 maja 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	63
7. Protokół przesłuchania podejrzanego Juliana Łozickiego. Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/113	66
8. Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matusiewicz. Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	72
9. Protokół przesłuchania podejrzanej Haliny Waszczuk. Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7	79

10. Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Błaszkiwicza. Warszawa, 4 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7	81
11. Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Alenowicza. Warszawa, 4 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/6	82
12. Protokół przesłuchania podejrzaney Haliny Waszczuk. Warszawa, 4 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/6	84
13. Wyciąg z protokołu przesłuchania Henryka Żuka. Warszawa, 6 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7	86
14. Odpis z wyciągu protokołu przesłuchania Barbary Sadowskiej. Warszawa, 6 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/1	87
15. Wyciąg z protokołu przesłuchania Henryka Żuka. Warszawa 14 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7	89
16. Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Freitaga. Warszawa, 14 września 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7	90

Instrukcje i wytyczne

17. Instrukcja wywiadowcza nr 1 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	92
18. Instrukcja wywiadowcza nr 2 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	93
19. Instrukcja wywiadowcza nr 3 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	94
20. Instrukcja wywiadowcza nr 4 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	94
21. Instrukcja wywiadowcza nr 5 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	95
22. Instrukcja wywiadowcza nr 6 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	96

23. Instrukcja wywiadowcza nr 7 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	97
24. Zasady przyjmowania pseudonimów przez członków siatki wywiadowczej „Pralnia”. Zbiory Archiwum Akt Nowych	98
25. Wytyczne wywiadowcze dla siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	99

Meldunki i raporty

26. Meldunek organizacyjny „Ekipy Wschód” z 1 sierpnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	101
27. Meldunek komórki „Piekarnia” siatki wywiadowczej „Pralnia” nr 1/44 z 20 sierpnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	102
28. Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 1/44 z 15 września 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	104
29. Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 2/44 za okres od 7 lipca do 15 września 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	110
30. Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 3/44 z 15 grudnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	113
31. Fragment meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 6/45 z 9 czerwca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	117
32. Fragment meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 7/45 z 25 czerwca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	118
33. Fragment meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 6/45 z 12 lipca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	122
34. Fragmenty meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Liceum” nr 1/45 z 10 grudnia 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	125
35. Raport komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum” za okres od 20 stycznia do 28 lutego 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	126

36. Załącznik nr 1 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	137
37. Załącznik nr 2 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	140
38. Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	145
39. Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	148
40. Raport komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum” za okres od 28 lutego do 4 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	151
41. Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Lista osób aresztowanych. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	165
42. Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wspomnienia z pobytu w więzieniu. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	264
43. Załącznik nr 2 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wrażenia z odbytego obozu pracy w Stalinogorsku. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	277
44. Załącznik nr 3 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wrażenia z odbytego obozu pracy w Dzierżyńsku. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	279
45. Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Komentarz do prasy. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4	282
 Korespondencja i oceny meldunków	
46. Ocena meldunku z 18 grudnia 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	287
47. Pismo z 21 grudnia 1945 r. Ocena meldunku z 21.11.1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	288

48. Ocena raportu za okres od 20 października 1945 r. do 20 stycznia 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	290
49. Pismo w sprawie oceny meldunku z 4 lutego 1946 r.	
Zbiory Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	291
50. Pismo w sprawie zmiany kryptonimów z 4 marca 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	293
51. Pismo w sprawie meldunku za okres od 20 stycznia do 28 lutego 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	294

Dokumenty organizacyjne, szyfry i rozliczenia

52. Tekst przysięgi obowiązujący członków ekspozytury „Pralnia”, 5 czerwca 1944 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198	295
53. Pismo dotyczące wniosków o odznaczenia członków ekspozytury „Pralnia II”.	
Zbiory wojskowego Biura Historycznego	296
54. Dokumentacja dotycząca odznaczeń i awansów.	
Zbiory Wojskowego Biura Historycznego	298
55. Pismo z 17 grudnia 1955 r. zawierające m.in. informacje dotyczące wykorzystywanego szyfru. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	303
56. Częściowo zaszyfrowane pismo z 11 stycznia 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	304
57. Rozszyfrowany fragment pisma z 11 stycznia 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	305
58. Wyjaśnienie Haliny Waszczuk dotyczące klucza szyfru.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	305
59. Rozliczenie finansowe za okres od 15 stycznia do 1 kwietnia 1946 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	306
60. Rozliczenie finansowe za grudzień 1945 r.	
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	307

61. Rozliczenie z dotacji za listopad, grudzień i styczeń. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1	309
--	-----

Śledztwo, proces, dokumenty bezpieczeństwa

62. Memorandum, luty 1947 r. (tłumaczenie z jęz. rosyjskiego). Zbiory Wojskowego Biura Historycznego	311
63. Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej. Warszawa, 12 grudnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/7	320
64. Fragmenty aktu oskarżenia. Warszawa, 22 stycznia 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/200	322
65. Fragmenty stenogramu z procesu. Warszawa, 11 lipca 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/201	325
66. Fragmenty wyroku. Warszawa, 18 lipca 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/201	330
67. Spis oskarżonych w sprawie „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/200	334

Wspomnienia

68. Wspomnienia Stanisławy Gortyńskiej. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich	338
69. Wspomnienia Bolesława Nowika. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich	387
70. Wspomnienia Jerzego Borysowicza opublikowane pierwotnie w „Niepodległość i Pamięć”, R. IV, nr 1(7), 1997	410

Aneks

71. Fragmenty wspomnień Teresy Skalskiej-Szymonowicz. Zbiory Ośrodka Karta.....	440
---	-----

Do lata 1946 r. na północno-wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej działała polska niepodległościowa sieć wywiadowcza. W jej skład weszły poakowskie komórki wywiadu wschodniego z Mińska Litewskiego, Kowna oraz przede wszystkim z Wilna.

Sieć wywiadowcza działała pod kryptonimem „Auszra”. Wcześniej w dokumentach organizacyjnych występowała jako „Cegielnia” i „Spichlerz”. Ta poakowska struktura podporządkowana była zakonspirowanej centrali w Warszawie. Pracownicy kresowej sieci wywiadowczej zbierali informacje o charakterze politycznym, gospodarczym oraz wojskowym. Ich raporty ze Związku Sowieckiego stanowiły cenne źródło informacji przekazywanych polskim władzom w Londynie.

W państwa ręce oddajemy wybór dokumentów dotyczących działalności sieci wywiadowczej „Auszra”. Są wśród nich materiały wytworzone przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, m.in. protokoły przesłuchań świadków, stenogramy z procesu oraz fragmenty wyroku.

Zaprezentowane zostały też opracowane przez warszawską centralę instrukcje wywiadowcze oraz raporty zawierających informacje uzyskane przez pracowników polskiego wywiadu na terenach okupowanych przez Sowieców. Uzupełnieniem są dokumenty finansowe oraz oceny meldunków wysyłanych do centrali.

Całość domykają wspomnienia osób zaangażowanych w prace kresowego wywiadu. Przedstawiona przez nie opowieść ukazuje nam realia czasów wojny i sowieckiej okupacji. Mam nadzieję, że przygotowana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego publikacja „Auszra”. *Wybór dokumentów* przybliży Państwu losy bohaterów polskiego wywiadu.

Szef

Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

płk Krzysztof Waclawek

„Auszra” – wileńska komórka ekspozytury „Liceum”

Oddziały Armii Krajowej, które 17 lipca 1944 r. w ramach operacji „Ostra Brama” podjęły próbę zdobycia Wilna, zostały rozbrojone i internowane, a ich dowódcy wywiezieni w głąb Rosji. Nową granicę między Polską a ZSRR potwierdziło porozumienie PKWN z Moskwą. I choć polskie podziemie pokładało nadzieję w interwencji zbrojnej zachodnich aliantów, to wyniki konferencji w Jałcie (4 – 11 lutego 1945 r.) przypieczętowały nowy podział Europy. Dla Polaków z Wilna oznaczało to, że państwa zachodnie oddały ich rodzinne strony Związkowi Radzieckiemu. Komenda Główna AK wydała rozkaz, by nie przeciwstawiać się wstępowaniu żołnierzy z tego terenu do Armii Berlinga i poparła repatriację Polaków do kraju¹. Komenda Okręgu Wileńskiego AK z komendantem Antonim Olechnowiczem ps. „Lawicz” przeniosła się do Polski. W Wilnie pozostał jego zastępca mjr Wincenty Chrząszczewski ps. „Ksawery”, aby dokończyć likwidację struktur AK. Został on jednak w lipcu 1945 r. aresztowany przez Sowieców. Rozbito również komórkę legalizacyjną „Kuźnia”. Do Polski przedostał się jedynie jej kierownik, Michał Warakomski ps. „Piotr”, oraz członkowie – Romuald Warakomski ps. „Hilary” i Janina Kruk ps. „Janka”².

Nie oznacza to jednak, że działalność wywiadowcza w Wilnie została przerwana. Przybrała ona inne formy organizacyjne i miała inne podporządkowanie, wywodziła się jednak z dalekiego wywiadu, prowadzonego przez AK.

Wywiad Wschód w ramach ZWZ-AK-DSZ

Po ataku Niemiec na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. największe znaczenie dla Aliantów miały informacje wywiadowcze, dotyczące, ruchu posuwającej się w kierunku wschodnim armii niemieckiej. KG ZWZ utworzyła trzy odcinki wywiadu z siedzibą w Brześciu, Wilnie i Lwowie. Funkcję koordynującą pełniła komórka o kryptonimie „WW-72”

¹ Piotr Niwiński, *Okręg wileński AK w latach 1944–1948*, Oficyna Wydawnicza Mirski, Warszawa–Kraków 2014, s. 107, Stanisława Lewandowska, *Spoleczność polska Wilna wobec nowej rzeczywistości: postawy i nastroje 1944–1945*, „Dzieje najnowsze” 37/4, 2005, s. 89.

² Zob. szerzej: Romuald Warakomski, *Komórka legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939–1947*, Krzeszowice 2006.

(skrót WW oznaczał Wydział Wywiadu, interpretowany także jako Wywiad Wschód), na której czele stała Halina Zakrzewska ps. „Beda”³. Meldunki były przekazywane do II Oddziału KG, a stamtąd wysyłane do Londynu⁴.

Wywiad prowadzony przez Komendę Główną AK, nazywany także wywiadem dalekim lub dalekosiężnym, określany jest w materiałach litewskiego MBP do sprawy „Auszry” mianem „Dużej dwójki”, w przeciwieństwie do wywiadu prowadzonego przez okręgowe struktury AK, czyli „Małej dwójki”. Częste aresztowania przez Gestapo na Wileńszczyźnie sprawiały, że praca wywiadowcza była zawieszana, a osoby, które traciły kontakt z warszawską centralą, przechodziły między komórkami „Dużej” i „Małej” dwójki.

Organizatorem wywiadu KG AK na Wileńszczyźnie był Aleksander Stpiczyński ps. „Wilski”. Kierownikiem ekspozytury w Wilnie został Tomasz Zan ps. „Oleś”, którego w lutym 1942 r. zastąpił rtm. Waław Giecwicz ps. „Monter”. W lipcu 1942 r. został on aresztowany, po czym rozpoczął współpracę z Niemcami, wydając swoich współpracowników i lokale⁵. Na stanowisku kierownika zastąpił go Franciszek Miszczak ps. „Śliwa”, do którego na początku 1943 r. dołączył Henryk Żuk ps. „Onufry”, wcześniej kierownik placówki w Lidzie. Wpadka jednego z kurierów w lutym 1943 r. skutkowałą kolejnymi aresztowaniami. Zagrożony Miszczak wyjechał do Warszawy przekazując kierownictwo Żukowi, któremu podlegali Roman Burbo ps. „Kazimierz” i Zbigniew Rotkiel ps. „Lasota”, „Balecki”. Jan Kosowicz ps. „Ciborski” kierował łącznością, natomiast kurierami byli Stanisław Alenowicz ps. „Faliński”, Mieczysław Błaszkiwicz ps. „Korab”, Kazimierz Freitag ps. „Romańczuk” i Irena Jabłuszewska ps. „Irka”⁶.

Bardzo silne były instytucjonalne i personalne związki Wilna z placówką w Mińsku. Na początku 1942 r. stanowisko szefa mińskiej placówki objął Julian Łozicki⁷. Po wpadce na Litwie w 1943 r. Kosowicz przywiózł mu rozkaz ewakuacji z zagrożonego terenu. Zastąpiła go Grażyna Lipińska ps. „Lechuta”, „Danuta”. Przed wyjazdem na placówkę w 1942 r. skontaktowała z się ks. Józefem Bielawskim ps. „Maryś”, który przekazał jej adresy zaufanych

³ Zob.: Halina Zakrzewska „Beda”, *Niepodległość będzie twoją nagrodą*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 1994.

⁴ Grzegorz Mazur, *Wywiad ZWZ-AK. Na zapleczu frontu wschodniego 1941–1944*, w: Marian Zagórniak (red.), *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II Wojnie światowej*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2004, s. 160–161.

⁵ *Daleki wywiad* (3), „Wiano” 2000, nr 12, s. 7-8, Tomasz Balbus, „Fakir” *Sergiusz Kościółkowski*, t. II. *Wojna i śmierć na Wileńszczyźnie*. IPN, Warszawa 2020, s. 75-76.

⁶ Henryk Żuk, *Na szachownicy życia*, Efekt, Warszawa [1999], s. 95.

⁷ Lipińska pisze o Julianie Łozickim jako o Julianie Zielińskim. Grażyna Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Editions Spotkania, Warszawa 1990, s. 197. Na początku 1946 r. Łozicki i Jadwiga Sternin-Matuszewicz zorganizowali placówkę „Liceum” na Wybrzeżu o kryptonimie „Stocznia”.

Polaków: Zuzanny Kozodoj ps. „Magda” oraz Włodzimierza Matuszewicza i jego córki Jadwigi Sternin-Matuszewicz ps. „Jaga”. Lipińska zaprzysięgła do AK Kazimierę Bogdan ps. „Bogdan”, jej syna Ludwika oraz urzędnika białoruskiej Uprawy Mateusza Fedoszczaka ps. „Marek”⁸. Sternin-Matuszewicz i Kozodoj zostały w 1943 r. przeniesione do Wilna, a w Mińsku pozostały Lipińska, Bogdan z synem oraz Fedoszczak⁹. Lipińska i Ludwik Bogdan zostali w lipcu 1944 r. aresztowani.

W lipcu 1943 r. została skierowana do Wilna trójka cichociemnych – Franciszek Koprowski „Dąb”, Stefan Jasiński „Alfa” i Longin Jurkiewicz „Mysz”. Koprowski został szefem ekspozytury wywiadowczej, natomiast Żuk – jego zastępcą. 8 listopada 1943 r. Koprowski został aresztowany. Zapewne Gestapo obserwowało lokal przy ul. Piwnej 2, w którym zatrzymała się trójka wywiadowców. Zeznania Koprowskiego przyczyniły się do kolejnej fali aresztowań¹⁰. Żuk przez jakiś czas ukrywał się, po czym wyjechał do Warszawy¹¹.

Także w Warszawie trwała w tym czasie fala aresztowań. Zatrzymany został m.in. szef Oddziału II Marian Drobik ps. „Dzięcioł” i nadzorujący wywiad wschodni Otton Pawłowicz ps. „Siostra”¹². Szefem Oddziału II został Kazimierz Iranek-Osmecki „Makary”. Zagrożona Halina Zakrzewska przekazała komórkę „WW-72” Żukowi¹³. W lutym 1944 r. w miejsce „WW-72” została powołana „Pralnia”, na której czele stanął Franciszek Miszczak.

W lipcu 1944 r. Miszczak wysłał na wschodnie tereny tzw. Ekipę Wschód z zadaniem koordynowania działalności wywiadowczej na terenach na wschód od linii Curzona. Dowódcą został Henryk Żuk ps. „Barański”, jego zastępcą Michał Sadowski ps. „Cywiński”, a członkami siatki – Barbara Sadowska ps. „Czarecka”, Jan Kosowicz ps. „Ciborski”, Tadeusz Kobylański

⁸ G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 198–199.

⁹ G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 257.

¹⁰ Balbus, „*Fakir*”..., s. 30–31. J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996, s. 135. Koprowski zdołał jednak uciec, a rozpoznanie prowadzone przez kontrwywiad AK wykazało, że była to ucieczka autentyczna. Wincenty Borodziewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK*, Warszawa 2012, s. 287–288.

¹¹ Żuk pisze w swoich wspomnieniach: *w połowie listopada 1943 r. byłem już w drodze do Warszawy. Holował mnie „Miś” [Michał Sadowski]. Obowiązki przekazałem „Lasocie” [Zbigniewowi Rotkielowi], który miał też opiekować się „Myszą” [Longinem Jurkiewiczem]*. H. Żuk, *Na szachownicy życia*, s. 107.

¹² Władysław Bułhak, *Raport szefa Oddziału II KG AK pplk. Dypl. Mariana Drobika „Bierząca polityka polska a rzeczywistość” i sprawa aresztowania (listopad-grudzień 1943)*, w: Władysław Bułhak (red.), *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2008, s. 55, Kazimierz Iranek-Osmecki, *Powołanie i Przeznaczenie, Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK*, Czytelnik, Warszawa 2004. Zob. zwłaszcza rozdział pt. Pogrom wywiadu, s. 365–382.

¹³ Żuk otrzymał także kontakty do komórki łączności Jana Styczyńskiego ps. „Rej”, komórki legalizacji Stanisława Jankowskiego ps. „Agaton” i do poczty centralnej, AIPN GK/317/688, Protokół przesłuchania Haliny Zakrzewskiej z 24 lutego 1948 r.

ps. „Hiena”, „Banaszkiewicz” oraz Piotr Paluszkiewicz ps. „Ćwikliński”. Oddział II spodziewał się, że misja „Ekipy” będzie trwała kilka tygodni, jednak wybuch Powstania Warszawskiego i zatrzymanie ofensywy Armii Czerwonej na pół roku zmusiły Żuka do prowadzenia działalności wywiadowczej bez kontaktu z centralą. Nadał sieci kryptonim „Pralnia II”. Sadowski został 15 sierpnia 1945 r. aresztowany w Brześciu przez NKWD i trafił do obozu w Archangielsku. Inni nawiązali kontakt z komórkami wywiadowczymi w Wilnie, Mińsku, Brześciu, Białymstoku, Siedlcach i Lublinie. Meldunki z tych miast dotyczyły sytuacji ludności polskiej, nastawienia władz sowieckich do Polaków, aresztowań członków AK i sytuacji społeczno-gospodarczej. W listopadzie 1944 r. gen. Leopold Okulicki wysłał w poszukiwaniu Żuka kuriera „z wytycznymi dla wywiadu, nowym szyfrem i elementami radiowymi”¹⁴, który jednak go nie odnalazł.

W końcu po skontaktowaniu się z centralą w marcu 1945 r. „Pralnia II” weszła w skład Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, kierowanej przez płk. Jana Rzepeckiego ps. „Ozóg”. Komórka wileńska nosiła kryptonim „Cegielnia”. Jej szef Adolf Klimkowski ps. „Zawada” repatriował się wiosną 1945 r. do Polski. Zastąpiła go Jadwiga Sternin-Matusewicz ps. „Jaga”¹⁵, która zaangażowała ks. Józefa Bielawskiego (dostarczał informacje z dziedziny religijnej i kulturalno-oświatowej) oraz Konstancję Zalewską ps. „Kotka”¹⁶. Łączność między Warszawą a Wilnem była utrzymywana przez kurierów Mieczysława Błaszkiwicza i Kazimierza Freitaga¹⁷.

Kierownictwo mińskiej placówki objęła Zofia Stefańska ps. „Mrozowska”¹⁸. Jej informatorami byli m.in. Kazimiera Bogdan i Mateusz Fedoszczak ps. „Marek”. W kwietniu 1945 r. Stefańska wyjechała do Polski, a Sternin-Matusewicz powierzyła kierownictwo

¹⁴ CA MSW, O.VI 295-75-V/20, Depesza „Warty” do „Rzeki” z 13 XI 1944 r., nr. 11088/tjn, k. 166. Cyt za: Andrzej Peplowski, *Wywiad polskich sił zbrojnych na Zachodzie*, Agencja Wydawnicza MOREX, Warszawa 1995, s. 357. Zob. szerzej: „Pralnia Onufrego”, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2022.

¹⁵ Mazur, *Wywiad ZWZ-AK...*, s. 188.

¹⁶ Dalsze losy Konstancji Zaleskiej są tragiczne. Gortyńska pisze, że „Kotka” zginęła z rąk b. akowców przez nieporozumienie. Skalska twierdzi z kolei, że „Kotka”, która była łączniczką „Fakira” „zginęła w tragicznych okolicznościach w lesie”. Jej ojcem był zaangażowany oficer AK ps. „Kwatermistrz”. „Na cmentarzu Rossa przy mauzoleum Marszałka są dwa groby: „Kotki” i „Fakira”. Teresa Skalska -Szymonowicz, *Wspomnienia „Jaskółki”*, AW I 0716, Archiwum Wschodnie, Karta.

¹⁷ AIPN 0259/73 t. 8, Protokół z zeznań Zofii Kozodoj, 29 maja 1946 r. k. 25. Kazimierz Freitag zeznał: „Podczas dwukrotnych swoich wyjazdów do Wilna występowałem jako oficer Wojska Polskiego w stopniu podporucznika. Przed wyjazdem otrzymywałem fałszywy rozkaz wyjazdu na okres 10 dni. Na granicy Polsko-Radzieckiej przy przejeździe pociągu sprawdzano wśród oficerów, którzy wyłącznie nie wysiadali z wagonów dokument wojskowy i rozkaz wyjazdu, rewizji żadnych nie przeprowadzano. Na rozkazie wyjazdu było, że w dniu tym przekroczył granicę. Taka że sama procedura była w drodze powrotnej”. AIPN 00232/154/7, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 14 września 1946 r., s. 55.

¹⁸ AIPN, 944/198, Protokół przesłuchania Jadwigi Sternin-Matusewicz, 24 maja i 1 czerwca 1946 r., k. 60, 94,

mińskiej placówki Kazimierze Bogdan nadając jej pseudonim „Bogdan”. Meldunki miały być przekazywane z Mińska do Wilna do 15 każdego miesiąca¹⁹.

Działalność wywiadowcza na Litwie w ramach „Liceum”

Latem 1945 r. w życiu konspiracyjnym kraju zaszły zasadnicze zmiany. Płk. Jan Rzepecki rozwiązał „Pralnię II”, zostawiając jedynie komórki wywiadu wojskowego i transportu samochodowego. 6 sierpnia 1945 r. została zlikwidowana Delegatura Sił Zbrojnych, a w jej miejsce miesiąc później zostało powołane stowarzyszenie „Wolność i Niezawisłość”. Żuk i Sadowska wyjechali na Zachód do II Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech. Od gen. Władysława Andersa i oficerów II Oddziału otrzymali dyspozycję kontynuowania działalności wywiadowczej oraz radiostację i środki finansowe na ten cel. Po powrocie nawiązali kontakt ze swoimi współpracownikami i wznowili działalność.

W lipcu 1945 r. Sternin-Matusewicz wyjechała do Polski. Zastąpił ją Stanisław Światłowicz ps. „Pazur”, wcześniej dowódca sekcji w Okręgu Wileńskim AK, któremu Sternin-Matusewicz przekazała kontakty, instrukcje i środki finansowe²⁰. We wrześniu 1945 r. Światłowicz podjął zapowiedzianą przez Sternin-Matusewicz łączniczkę z Mińska Marię Worotnicką ps. „Mary”. Złożony przez nią meldunek dotyczył cen produktów spożywczych, sposobu wydawania kartek żywnościowych oraz szkolnictwa w Mińsku²¹.

Światłowicz wciągnął do współpracy swojego podwładnego w AK – Michała Piekarskiego ps. „Pik”. Ten ostatni zaangażował z kolei Jadwigę Konarzewską ps. „Wiesia”, córkę polskiego oficera Michała Budkiewicza i żonę syna generała Daniela Konarzewskiego. Światłowicz wysłał też do Moskwy wskazanego wcześniej do kontaktu przez Freitaga, Ryszarda Iwanowskiego ps. „Leszczyński”²². Przyjął także osoby związane wcześniej z Okręgiem Wileńskim AK. Edwin Bielawski ps. „Skarga”, który był bratem ks. Józefa Bielawskiego przekazywał poprzez Piekarskiego meldunki dotyczące wojsk

¹⁹ Bogdan otrzymała też środki finansowe w wysokości tysiąca rubli i dziesięć rubli w złocie. AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Kazimiery Denisówny Bogdan, 29 czerwca 1946 r.

²⁰ W przekazaniu placówki pośredniczyli Mieczysław Błaszkiwicz i Kazimierz Freitag, którzy zapewne utrzymywali Światłowicza w przekonaniu, że jeden z nich kieruje placówką jako Tadeusz Baranowski „Kazik”-„Sergiusz”. AIPN 2553/152, Protokół przesłuchania oskarżonego Światłowicza Stanisława Władysławowicza z 6 czerwca 1946 r.

²¹ AIPN 2553/192, Protokół przesłuchania oskarżonego Światłowicza Stanisława Władysławowicza z 6 czerwca 1946 r., AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Kazimiery Denisówny Bogdan, 29 czerwca 1946 r.

²² AIPN 2553/152, Protokół przesłuchania oskarżonego Światłowicza Stanisława Władysławowicza z 2 sierpnia 1946 r.

pogranicznych w powiecie trockim i uzbrojenia pododdziałów strzeleckich. Zaangażował Teresę Symonowicz – Skalską ps. „Basia”, „Jaskółka”, która prowadziła kancelarię, archiwum i przepisywała raporty wywiadowcze. W prowadzeniu korespondencji z warszawską centralą „Liceum” pomagała jej siostra Jasia²³.

Skalska skontaktowała też ze Światłowiczem Tadeusza Sikorę ps. „Wichura”, członka wywiadu Okręgu Wileńskiego AK²⁴. Światłowicz podjął Sikorę do pracy i polecił mu zbieranie informacji o charakterze politycznym i ekonomicznym. Skalska pośredniczyła też w pozyskaniu Wiaczesława Barsegowa ps. „Roman”²⁵. W październiku 1945 r. Światłowicz przyjął także Stanisława Jaroszewicza ps. „Kreczet”.

Światłowicz i Sikora utrzymywali kontakt z rezydentami, którzy mieli własnych informatorów. Światłowiczowi podlegała komórka w Mińsku oraz Piekarski, który odbierał meldunki od ks. Józefa Bielawskiego i Edwina Bielawskiego. Utrzymywał też kontakt z Jadwigą Konarzewską. Sikorze podlegali natomiast Wiaczesław Barsegow, kancelaria z Barbarą Skalską oraz kurierzy – Wacław Żubr ps. „Ordon”, Feliks Żubr ps. „Madej” i Leon Dzierżanowski ps. „Skory”, którzy utrzymywali kontakt z centralą „Liceum” w Warszawie²⁶.

Nastawienie Polaków z AK, którzy pozostali na Wileńszczyźnie, obrazuje list Barsegowa do Antoniego Olechnowicza. Barsegow pisze w nim, że Polacy chcą kontynuować walkę, do czego skłania ich oświadczenie prezydenta Władysława Raczkiewicza i brak rozkazu o bezwarunkowej ewakuacji z Wileńszczyzny. Dalej Barsegow informuje komendanta Okręgu Wileńskiego AK, że w Inspektoracie Wilno-Północ jest pięciuset dobrze zakonspirowanych żołnierzy, a inne grupy zgłaszają się po rozkazy. Wilnianie planują też odtworzenie komórek legalizacyjnej i wojskowej oraz minimalnego dowództwa. „Mimo bardzo ciężkich warunków materialnych i bezpieczeństwa – pisze Barsegow –

²³ Teresa Skalska -Szymonowicz, Wspomnienia „Jaskółki”. Niwiński, Okręg wileński AK ..., s. 101.

²⁴ W listopadzie 1944 r. Sikora został awansowany przez Antoniego Olechnowicza „Lawicza” na stopień porucznika. W uzasadnieniu Olechnowicz pisał: „Energiczny, pełen inicjatywy, pomimo trudnych warunków spełnia swoje obowiązki kierownika Eksp[ozytury] Nr. 1. Ma za sobą pracę w wywiadzie dalekosiężnym i więzienie w Gestapo”. Wnioski oficerskie – por. Awans z dniem 11 XI 1944 r. Cyt. za: Piotr Niwiński, Okręg wileński AK w latach 1944-1948, Oficyna Wydawnicza Mirski, Warszawa – Kraków 2014, s. 524.

²⁵ AIPN 2553/152, Protokół przesłuchania aresztowanej Skalskiej Barbary Julianowny z 29 czerwca 1946 r., AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Sikory Ernsta Janowicza, 24 czerwca 1946 r.

²⁶ AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Światłowicza Stanisława Władysławowicza, 29 czerwca 1946 r. W rozliczenie komórki „Spichlerz” z listopada 1945 r. widnieje 13 osób finansowanych ze środków „Liceum”: Stanisław Światłowicz ps. „Pazur”, Tadeusz Sikora ps. „Silski”, „Wichura”, Feliks Żubr ps. „Madej”, Wacław Żubr ps. „Ordon”, Barbara Skalska ps. „Jaskółka”, Roman Barsegow, ps. „Ciotka”, Stanisław Jaroszewicz ps. „Kreczet”, Ryszard Iwanowski ps. „Leszczyński”, Michał Piekarski ps. „Pik”, ks. Józef Bielawski ps. „Maryś”, Zuzanna Kozodoj ps. „Magda”, Leon Dzierżanowski, ps. „Skory”, oraz NN. „Skromna”.

decydujemy się zostać i służyć do końca sprawie. Jesteśmy do dyspozycji Pana i K.G. – czekamy na rozkazy”²⁷.

Jako że rozkazy nie nadeszły, żołnierze skłonili się do nawiązania współpracy z komórką prowadzoną przez Światłowicza. W międzyczasie zmieniła ona kryptonim z „Cegielnia” na „Spichlerz” i weszła w skład ekspozytury „Liceum”, która podlegała II Korpusowi WP gen. Andersa. „Spichlerz” otrzymywał instrukcje, nakazujące wszechstronne rozpoznawanie wojskowej, ekonomicznej i politycznej siły ZSRR oraz planów Moskwy wobec narodów polskiego i litewskiego na obszarze włączonym do ZSRR. Instrukcje obejmowały zbieranie informacji na temat organizacji, uzbrojenia i rozmieszczenia Armii Czerwonej, poboru i morale żołnierzy, działalności organów bezpieczeństwa, milicji i więziennictwa, prześladowań Polaków i Litwinów, działalności organów partyjnych i propagandy, w tym przejawów wrogości w stosunku do ludności polskiej. Inne interesujące centralę „Liceum” zagadnienia to organizacja administracji, kadra kierownicza w urzędach, przemysł, handel, rolnictwo, dystrybucja żywności i sytuacja materialna ludności, nastroje społeczne i stosunek nielegalnych ugrupowań do władzy²⁸.

„Spichlerz” zaopatrywał też w fałszywe dokumenty osoby ukrywające się przed prześladowaniami, w szczególności członków polskiego podziemia i osoby, które zbiegły z obozów. Współpracował w tym zakresie z Okręgiem Wileńskim AK w Polsce, skąd otrzymywał pieczęcie, oraz wsparcie finansowe na paczki dla aresztowanych członków AK.

Łączność z warszawską centralą „Liceum”

W celu nawiązania łączności i uzyskania dyspozycji dla dalszych działań w październiku 1945 r. pojechał z Wilna do Warszawy Sikora. Nawiązał kontakt z Kosowiczem, który umówił go z Żukiem i Sadowską, którym Sikora złożył raport, a otrzymał „instruktarz pracy, środki pieniężne dla organizacji i hasła do kontaktu z centralą wywiadowczą”²⁹. Meldunki wywiadowcze sporządzane według wcześniej przekazanej instrukcji miały być przywożone przez kurierów co miesiąc.

²⁷ AIPN, 2553/208 t. 2, Roman, Meldunek do Pana Lawicza, 20 września 1945 r.

²⁸ AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Światłowicza Stanisława Władysławowicza, 29 czerwca 1946 r.

²⁹ *Memorandum o rezultatach likwidacji polskiej organizacji wywiadowczej „AUSZRA”, prowadzącej na terytorium Litewskiej i Białoruskiej SRS działalność szpiegowską na korzyść byłego polskiego „rządu” emigracyjnego i wywiadu angielskiego.* Zastępca Ministra Bezpieczeństwa Państwowego LSRR płk. Litkens. W tej publikacji.

Sikora spotkał się także z Antonim Olechnowiczem, któremu – jak pisze Piotr Niwiński – „zameldował że na terytorium Wilna zbudowana została ekspozytura tzw. „dalekiego wywiadu” albo „dalekiej Dwójki”³⁰. Sikora określał w ten sposób działalność wywiadowczą prowadzoną wcześniej przez Oddział II KG AK, poza strukturami Okręgu Wileńskiego. Olechnowicz powiedział Sikorze, że jest przeciwny prowadzeniu działalności konspiracyjnej na Wileńszczyźnie i zalecił ewakuację do kraju³¹.

Sikora skontaktował z Żukiem i Sadowską Mirosława Urtate, który szukał możliwości wyjazdu za granicę³². Sadowska zaangażowała jednak Urtate do pracy wywiadowczej na Wybrzeżu w ramach „Liceum”. Na początku 1946 r. zastąpili go Julian Łozicki i Jadwiga Sternin-Matuszewicz, natomiast Urtate został łącznikiem między przybywającymi z Wilna kurierami a „Liceum” i komendą Okręgu Wileńskiego AK. Pośredniczył też w przekazywaniu pieczęci i druków od Michała Warakomskiego ps. „Piotr” dla komórki legislacyjnej w Wilnie³³.

Po powrocie do Wilna Sikora zdał relację z rozmów swoim współpracownikom. Nie wszyscy wiedzieli, że pracują dla komórki kierowanej przez Żuka i Sadowską, która podlegała II Korpusowi WP we Włoszech³⁴. „Spichlerz” otrzymał polecenie nawiązania kontaktu z podziemiem litewskim. Poprzez braci Żubr Sikora dotarł do jego przedstawicieli, którzy mieli jednak instrukcje z zagranicy, by z Polakami nie rozmawiać.

³⁰ Niwiński, *Okręg wileński AK...*, s. 180.

³¹ Znajduje to potwierdzenie w meldunku Olechnowicza z 7 lipca 1945 r.: „W obecnych warunkach politycznych nie ma widoków na utrzymanie się na terenie okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego – cały wysiłek skierować na szybkie jego opuszczenie”. Meldunek „Lawicza” z 7 VII 1945 r., Studium Polski Podziemnej, syn, 3.9.2.3. Cyt. za: Niwiński, *Okręg wileński AK...*, s. 151.

³² Urtate zeznał: „Wichura” razem ze mną udał się na ul. Wiejską w Warszawie i tam niedaleko gmachu Sejmowego skontaktował mnie z Sadowską Barbarą i Andrzejem Żukiem”. AIPN, 0259/155, Protokół przesłuchania Mirosław Urtate z 29 września 1949 r.

³³ Warakomski przekazał w sumie 68 różnych pieczęci, które były wykorzystywane do wystawiania dokumentów, takich jak: dowody zameldowania osób, potwierdzenia zdania lub nie otrzymania paszportu sowieckiego z różnych komisariatów, karty ewakuacyjne z Wilna, Landwarowa, Nowej Wilejki, Wiłkomierza wraz koniecznymi pieczęciami, pozwolenia na przejazd przez miasto, pozwolenia na przewiezienie krowy, wizy na przekroczenie granicy między ZSRR a Polską, wizy na przekroczenie granicy z Białorusią, dwa rodzaje zaświadczeń o odbytej łaźni i przyjęciu zastrzyków przeciwko tyfusowi, zaświadczenia na pobranie talonów zastępujących kartki żywnościowe, zaświadczenia dla powracających z obozów w ZSRR (ze Stalinogorska, Doubasu, obozów filtracyjnych w Saratowie i Mołotowugolu, obozów nr 283 i 240), trzy rodzaje metryki urodzenia – oszmiańska, trocka i różne wileńskie, wydawane w języku polskim, litewskim oraz wypis z czasów niemieckich i z różnych miejscowości w Polsce, potwierdzenia obywatelstwa polskiego z różnych miejscowości, zapisy mienia, akty darowizny, plany majątków i domów z pieczęciami mierniczego, zaświadczenia z banku o wymianie pieniędzy, zwolnienia chorobowe z wyrębu lasu, zaświadczenia o zwolnieniu z więzienia oraz dokumenty demobilizacyjne z wojska polskiego. AIPN, 2553/208 t. 2, Lista dokumentów legalizacji do dnia 8 stycznia 1946 r.

³⁴ Sikora mówił niektórym osobom, że to Olechnowicz nakazał pozostanie na Wileńszczyźnie i prowadzenie działalności wywiadowczej. Zob.: AIPN, 2553/207, Protokół przesłuchania Barsegowa Wiaczesława z 27 października 1946 r.

Wileńscy wywiadowcy zapewne nie wiedzieli, że Henryk Żuk został 9 listopada 1945 r. aresztowany, a na czele ekspozytury „Liceum” stanęła Barbara Sadowska³⁵. W grudniu 1945 r. przyjechał do Warszawy Feliks Żubr „Madej”. Urtate pojechał z nim do Łodzi, gdzie Żubr przekazał meldunki Freitagowi, a ten Sadowskiej. Sadowska potwierdziła otrzymanie meldunków w liście do Świątłowicza i Sikory i dołączyła ocenę szefa Biura Studiów Tadeusza Kwieka³⁶. W jego opinii materiały z Wilna „odpowiadają zadaniom, jakie w chwili obecnej ma do spełnienia służba wywiadowcza na Kresach Wschodnich”³⁷. Większość informacji zostało wykorzystanych, raport był jednak niejednorodny pod względem przydatności i ścisłości. Na wysoką ocenę zasługiwał opis stosunków gospodarczych z podaniem cen i wysokości podatków. Zdaniem Kwieka należało dążyć do pozyskania informatorów w Moskwie, co umożliwiłoby lepsze rozpoznanie siły i systemu politycznego Rosji. Wskazywał, że meldunki należałoby ograniczyć do wiadomości najbardziej wartościowych, takich jak nastroje w grupach narodowościowych – Polaków, Litwinów i Białorusinów – i stosunek władz sowieckich do nich. Natomiast informacje jak: „dyslokacje poszczególnych jednostek wojskowych, lotniska, itp. nie są na razie potrzebne”³⁸. Wskazuje to, że „Liceum” koncentrowało się na wywiadzie polityczno-społecznym.

W lutym 1946 r. z meldunkami z Wilna przyjechał Wacław Żubr ps. „Ordon”, brat Feliksa Żubra. Urtate pojechał z nim do Łodzi, gdzie Żubr przekazał meldunki Sadowskiej³⁹. Sadowska poleciła Urtate, by kurierem z Wilna umożliwiał kontakt z Warakomskim w celu uzyskania dokumentów na drogę powrotną. Urtate umawiał ich z Janiną Kruk, która pośredniczyła załatwieniu tej sprawy⁴⁰.

³⁵ Zob. szerzej: Mariusz Bechta, Agnieszka Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego AK, DSZ i II Korpusu Polskiego – krypt. „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” – w latach 1944-1946*, w: Mariusz Bechta (red.), *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ) w latach 1944-1955*, IPN Warszawa, 2016, s. 11-94, *Dziewczyna z Liceum*, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2021.

³⁶ Sadowska odnosi się też do nieporozumienia z kurierem, który nie umówił spotkania i nie zostawił dojścia do siebie. Wyjaśnia też budowę szyfru, który dostał Sikora ps. „Silski”. Mimo wielu prób szyfru tego nie udało się w Wilnie opanować. Sadowska pisze: „liczba 618437 ... powstała ze słowa Ł. Przez ponumerowanie poszczególnych liter w tym słowie wg kolejności alfabety – w więc I-sza litera a – podpisujemy 1, II-ga litera – II-gie a – podpisujemy 1, III-cia litera g – podpisujemy 3, itd. Ten sposób otrzymania kwestionowanej liczby wyjaśniliśmy już Silskiemu”. AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, List „Roberta” do „Pazura” i „Silskiego” z 18 grudnia 1945 r.

³⁷ AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, Ocena Meldunku „Spichlerza” z dn. 21.11.45 r.

³⁸ AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, Ocena Meldunku „Spichlerza” z dn. 21.11.45 r.

³⁹ AIPN, 0253/155, Protokół przesłuchania Mirosława Urtate z 4 października 1949 r.

⁴⁰ AIPN, 0253/155, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności Mirosława Urtate, 15 kwietnia 1947 r., Akt oskarżenia przeciwko Mirosławowi Urtate, Kraków, 18.IV.1947 r., Akta kontrolno-śledcze dot. Mirosław Urtate.

Sadowska oceniła meldunki jako dobre⁴¹. Szczególnie cenne były załączniki – pismo Prezydium Centralnego Partii Komunistycznej LSRR do rejonowych komisariatów KGB, sprawozdanie NKWD oraz informacje dotyczące miotaczy pocisków „Katiusza”. Sadowska pytała, czy wyjazdy do Moskwy zostały przerwane. Z powodu przejściowych trudności finansowych przesłała jedynie zaliczkę, wyrównanie dotacji miało nastąpić następnym razem. Ponieważ kurs walut był wysoki, przekazała środki w rublach (tzw. czerwońcach). Sadowska prosiła też o przysłanie danych personalnych pracowników, które chciała wysłać za granicę. Do listu załączyła siedem fotografii otrzymanych z II Korpusu, orędzie Prezydenta RP Raczkiewicza i rozkazy Naczelnego Wodza Bora-Komorowskiego.

„Liceum” miało radiostację, jednak radiotelegrafista nie był w stanie odebrać informacji przesyłanych z II Korpusu. Sadowska wiedziała od Sikory, że w Wilnie jest specjalista od łączności, prosiła więc by przyjechał. Nie przekazała natomiast słów kluczy do szyfrów na luty i marzec 1946 r., ponieważ jeszcze ich nie otrzymała⁴².

Leon Dzierżanowski ps. „Skory”, który przyjechał do Sadowskiej na początku marca 1946 r., był jednocześnie radiotelegrafistą⁴³. Poinformował, że wileńska komórka zmieniała kryptonim na „Auszra”, a Światłowicz i Sikora przyjęli pseudonimy „Vytautas” i „Žygis”. Sugerował też, by na stanowisku kierownika komórki Światłowicza zastąpił Sikora⁴⁴.

Światłowicz i Sikora poinformowali „Roberta”, że kwestia wyjazdów do Moskwy utknęła z powodów finansowych. Dane personalne współpracowników i rozliczenie finansowe mieli przesłać w kolejnym meldunku. Potwierdzili otrzymanie fotografii, egzemplarzy orędzia Prezydenta i rozkazów Naczelnego Wodza⁴⁵.

Raport za okres od 20 stycznia do 28 lutego 1946 r. informował m.in. o obsadzeniu przez wojsko wybrzeża z portem w Kłajpedzie i budowie umocnień wokół miasta. Poważne szkody wyrządziła pływająca mina, a rybacy nie mogli wypływać w morze. Inne informacje

⁴¹ AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, List „Roberta” do „Pazura” i „Silskiego” z 4 lutego 1946 r.. Ponieważ kurier się spóźnił Sadowska pisze: „Proszę na przyszłość dostosować się do wyznaczonych terminów, gdyż każde niezapowiedziane spóźnienie (ponad 10 dni) poczytywać będziemy za oznakę wpadki kuriera, w związku z czym wyłoni się wtedy konieczność likwidowania podanych punktów kont[aktowych] itp.”.

⁴² AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, List „Roberta” do „Pazura” i „Silskiego” z 4 lutego 1946 r.

⁴³ Dzierżanowski zeznał: „Wichura” wiedział, że wcześniej pracowałem w oddziale łączności „AK” „Bolesława” – „Bruka” i jestem specjalistą łączności, dlatego skontaktowałem mnie ze ŚWIETŁOWICZEM żeby jako przywódca organizacji wywiadowczej miał do dyspozycji specjalistę od łączności”, AIPN 2553/192, Protokół przesłuchania oskarżonego Dzierżanowkiego Leona Konstantynowicza z 4 lipca 1946 r.

⁴⁴ Urtate w śledztwie powiedział: „Następnie „Leon” prosił mnie abym przez Sadowską uzgodnił kto ma kierować komórką wywiadu „Liceum” na terenie Wileńszczyzny ponieważ kierownikiem mianuje się „Pazur” z którym się nie znałem, odpowiedniejszym jednak jest „Wichura”, AIPN, 0253/155, Protokół przesłuchania Mirosława Urtate z 4 października 1949 r.

⁴⁵ AIPN, 1557/34/4, List „Auśry” do Szefa „Liceum” „Roberta z 4 marca 1946 r.

dotyczyły aktywności polskiej partyzantki i represji dotyczących różnych grup ludności – inteligencji, chłopów oraz młodzieży męskiej. Z wileńskiego więzienia Łukiszki dwukrotnie wyjechały transporty Litwinów w głąb Rosji. Ewakuacja ludności polskiej do kraju odbywała się według numerów kart repatriacyjnych, a ludność wiejska zmuszona była do pozostawienia inwentarza żywego i narzędzi. Oficjalna propaganda namawiała Polaków do pozostania na Litwie⁴⁶.

Dzierżanowski dostał z „Liceum” dla „Auszry” dotację w wysokości 400 dolarów i 223 rubli, a także szyfr na marzec i kwiecień⁴⁷. Środki finansowe pozwoliły na wznowienie współpracy z Mińskiem, gdzie pojechała Zuzanna Kozodoj. Na spotkaniu z Bodgan, Worotnicką i Fedoszczakiem przekazała im instrukcję wywiadowczą oraz środki finansowe na kontynuowanie działalności⁴⁸.

Wpadka „Liceum”

28 lutego 1946 r. został zatrzymany Stanisław Karolkiewicz i jego współpracownicy z komórki kontrwywiadowczej „Liceum” o kryptonimie „Cyrk”. Podczas rewizji u Karolkiewicza śledczy znaleźli meldunki wywiadowcze, materiały legalizacyjne i broń. W jednym z opracowań MSW czytamy: „Na podstawie zeznań Karolkiewicza i ujętych dwóch członków jego grupy władze bezpieczeństwa ustaliły szereg punktów kontaktowych siatki szpiegowskiej „Liceum”. Natychmiast przystąpiono do obserwacji i urządzania zasadzek”⁴⁹.

Karolkiewicz zeznał, że Sadowska była z Żukiem we Włoszech i zajmuje jedno z kierowniczych stanowisk w wywiadzie gen. Andersa. Sadowska mówiła mu, że „Liceum” ma placówki wywiadowcze w Wilnie, Kownie, Smoleńsku i Moskwie, skąd kurierzy przywożą meldunki raz w miesiącu⁵⁰. Śledczy zidentyfikowali też przebywającego w mokotowskim areszcie Henryka Żuka. Tożsamość Żuka jako szefa ekspozytury „Pralnia II” potwierdził 8 marca 1946 r. jego przełożony z wywiadu DSZ Tadeusz Jachimek ps. „Ninka”⁵¹. Brutalnie przesłuchiwany przez sowieckiego doradcę Nikołaczkina Żuk zeznał, że na początku

⁴⁶ AIPN, 1557/34/4, „Auśra”, „Liceum”, Raport za czas 20.I. – 28.II.46 r.

⁴⁷ AIPN, 1557/34/1, „Liceum”, List „Roberta” do „Vytautas” i „Żygisa”, 10.03.46 r.

⁴⁸ Było to po tysiąc rubli dla trójki wywiadowców tytułem wynagrodzenia i 40 rubli w złocie do dyspozycji Bogdan. AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Kazimiery Denisówny Bogdan, 29 czerwca 1946 r.

⁴⁹ AIPN 01334/353, Działalność wywiadowcza nielegalnego podziemia poakowskiego w latach 1944-1947, oprac. Zdzisław Wiński, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Biuro C, Sierpień 1963, s. 24.

⁵⁰ AIPN 944/198, Protokół przesłuchania Stanisława Chrostowskiego vel Karolkiewicza z 5 marca 1946 r..

⁵¹ Protokół Konfrontacji Henryka Żuka z Tadeuszem Jachimkiem, w: „Pralnia Onufrego”, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Warszawa 2022, s. 257-258.

listopada 1945 r. przekazał kurierowi z Wilna środki finansowe na prowadzenie działalności wywiadowczej⁵².

Po aresztowaniu Karolkiewicza Sadowska przeniosła część zagrożonych współpracowników do Łodzi. Poprosiła też Urtate o skontaktowanie z Warakomskim, z którym łączność utrzymywał Karolkiewicz. Urtate czekał z Michałem Warakomskim na Sadowską w cukierni na rogu ul. Piusa i Kruczej w Warszawie, jednak ta nie pojawiła się⁵³.

Sadowska została zatrzymana 13 marca 1946 r. w zasadce zastawionej przez UB. Początkowo składała mylne zeznania i odmawiała podania struktury „Liceum”, jednak wiedza śledczych była duża⁵⁴. Kierujący śledztwem Józef Różański zaproponował Sadowskiej ujawnienie „Liceum” w zamian za zwolnienie lub łagodniejsze potraktowanie współpracowników. Podobne propozycje przyjmowali wcześniej m.in. Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław” i Jan Rzepecki. Różański zgodził się na spotkanie Sadowskiej i Żuka w celi, na którym zdecydowali o ujawnieniu działalności. Żuk pisze, że zdecydowała o tym chęć ratowania współpracowników, którzy wobec wiedzy posiadanej przez UB i tak zostaliby aresztowani⁵⁵.

Po aresztowaniu Sadowskiej dalsze kontakty z „Auszą” utrzymywała Halina Waszczuk ps. „Tyczyńska”. 25 kwietnia 1946 r. w Łodzi odebrała meldunki od Leona Dzierżanowskiego. Światłowicz i Sikora piszą, że mińska ekspozytura pracuje dalej (załączają jej meldunki) i że w najbliższym czasie planują rozszerzenie działalności na Moskwę. Potwierdzają otrzymanie dotacji i proszą o dyspozycje w sprawie ewentualnej ewakuacji do Polski⁵⁶.

Meldunki informują o transportach wojskowych w kierunku Kłajpedy, lokalizacji schronów przeciwlotniczych, rejestracji roczników 1927 i 1928 do wojska orazo morale Armii Czerwonej (zniechęcenie, wzajemne szpiegowanie żołnierzy). Przedstawiają sytuację

⁵² AIPN, 944/112, Protokół przesłuchania Henryka Żuka z 18 marca 1946 r., AIPN, 944/113, Zeznania własne Henryka Żuka, 25 kwietnia 1946 r., Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 29 kwietnia 1946 r. H., Żuk, *Na szachownicy życia...*, s. 204.

⁵³ Urtate zeznał: „W marcu 1946 r. miałem umówione spotkanie z Sadowską Barbarą. Ponieważ nie wyszła ona na spotkanie, więc pojechałem do Łodzi na punkt przy ul. Pomorskiej. Tam skontaktowałem się z Alenowiczem, który był w towarzystwie Błaszkiewicza Mieczysława”. AIPN, 0253/155 Protokół przesłuchania Mirosława Urtate, 4 października 1949 r.. Urtate otrzymał też trzymiesięczną gażę w wysokości 24 tys. zł i dodatkowo 20 tys. dla Warakomskiego. Podobną gażę otrzymali bracia Żubrowie. AIPM, 944/503, Protokoły przesłuchania Mirosława Urtate z 19 i 28 października 1946 r.

⁵⁴ AIPN 944/197, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej z 18 marca 1946 r.

⁵⁵ Żuk, *Na szachownicy życia*, s. 206.

⁵⁶ AIPN, 1557/34/4, List „Auśry” do Szefa „Liceum” „Roberta z 8 kwietnia 1946 r.. Na temat finansowania Auszry Sikora zeznał: „przez 7 miesięcy dostaliśmy 820 dolarów amerykańskich, 15 rubli rosyjskimi złotymi monetami, 30 tys. rubli sowieckich i 30 tys. polskich złotych. Kurier „SKORY” ostatni raz dostał w Warszawie 100 dolarów amerykańskich i 45 rubli w zlocie. Pieniądze były przeznaczone przede wszystkim na utrzymanie agentury”. AIPN, 2553/152, Protokół przesłuchania Sikory Ernsta Janowicza, 24 czerwca 1946 r.

w NKWD, agenturę w NKGB, działania partyzantki polskiej i litewskiej, a także represje wobec ludności⁵⁷. Tajne pismo Prezydium Centralnej Partii Komunistycznej LSSR do rejonowych komisariatów NKGB nakazuje wstrzymanie wszelkich „rozkułań”, aresztowań i obław, by nie zaszkodzić kampanii wyborczej do Rady Najwyższej LSSR. Kadry do służby konfidencyjnej należy, zgodnie z dokumentem dołączonym do meldunku, werbować spośród osób cieszących się zaufaniem miejscowej ludności, a osobom podejrzanym nie należy utrudniać wyjazdu do Polski⁵⁸. Załączone zostały też sprawozdania sporządzone przez osoby powracające z kilku obozów oraz obszerny spis aresztowanych i wywiezionych przez władze NKGB w 1945 r.⁵⁹ Mińska placówka poinformowała o przeniesieniu Sztabu Białoruskiego Okręgu Wojennego z Mińska do Bobrujska, wzmożeniu czujności służby bezpieczeństwa w okresie przedwyborczym oraz o cenach rynkowych głównych produktów. Z Białorusi zostało w 1945 r. wywiezionych 30 tys. osób, a w oficjalnych statystykach Polacy byli określani jako Białorusini – katolicy.

Waszczuk przekazała Dzierżanowskiemu listy oraz środki finansowe na kontynuowanie działalności – 100 dolarów, 45 rubli w złocie i gażę kurierską za dwa miesiące w wysokości 6 tys. zł miesięcznie. „Liceum” nie przekazało nowych instrukcji, ponieważ nie otrzymało takich z zagranicy⁶⁰.

W połowie maja 1946 r. przyjechała do Łodzi zatrudniona przez Sikorę kurierka Maria Szachno. W tym czasie Halina Waszczuk była już aresztowana. Szachno spotkała się więc ze współpracownikiem „Liceum” Janem Światłowiczem, dla którego miała list od brata Stanisława. Meldunki wywiadowcze miała przekazać na punkt prowadzony przez Zofię Kozodoj ps. Zula” przy ul. Abramowskiego 7. Ponieważ w mieszkaniu tym był „kocioł”, Światłowicz i Szachno postanowili meldunki zniszczyć. Jan Światłowicz został zatrzymany 7 czerwca 1945 r., skazany na 5 lat, następnie zwolniony na mocy amnestii⁶¹.

⁵⁷ AIPN, 1557/34/4, „Auśra”, „Liceum”, Raport za czas 28.II – 4.IV.46 r.

⁵⁸ AIPN, 1557/34/4, Pismo Prezydium Centralnej Partii Komunistycznej LSSR do Rejonowych komisariatów i urzędów NKGB.

⁵⁹ AIPN, 1557/34/4, Załącznik nr 4, Spis osób aresztowanych i wywiezionych przez władze NKGB w Wilnie w 1945 r.

⁶⁰ AIPN, 1557/34/2, „Liceum” 26.04.46, List do „Vytautas” i „Žygisa”, Auszra. AIPN 944/200, Protokół przesłuchania Haliny Waszczuk z 14 maja 1946 r.. Protokół przesłuchania oskarżonego Dzierżanowskiego Leona Konstantynowicza, 4 lipca 1946 r.

⁶¹ AIPN, 0/259/535, Akt oskarżenia przeciwko Janowi Światłowiczowi z 27 września 1946 r., Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przeciwko Janowi Światłowiczowi z 13 listopada 1946 r., AIPN, 0259/535 Protokół z posiedzenia niejawnego o zastosowaniu amnestii, Warszawa, 7 marca 1947 r.

Na przełomie maja i czerwca 1946 r. przyjechał do Polski zagrożony aresztowaniem w Wilnie Wiaczesław Barsegow⁶². Nie miał w Polsce kontaktów, ale 20 czerwca 1946 r. spotkał przypadkowo w Łodzi Kazimierza Augustowskiego, który umówił go z Mirosławem Urtate. Urtate skontaktował go z Janiną Kruk, która mu przekazała nowe dokumenty⁶³. Barsegow został zatrzymany 23 lipca 1946 r. i na wniosek prokuratury przekazany ZSRR⁶⁴. Urtate został aresztowany 7 października 1946 r., skazany na karę 7 lat więzienia za działalność wywiadowczą w ramach „Liceum”, którą odbył w całości⁶⁵.

Likwidacja „Auszry”

Rozpoczęły się aresztowania także w Wilnie. Już 10 grudnia 1945 r. został zatrzymany pod zarzutem działalności w Armii Krajowej Edwin Bielawski. Śledztwo zostało zakończone 15 marca 1946 r. i przekazane do rozpatrzenia do Moskwy. Wyszło jednak na jaw, że Edwin Bielawski był rezydentem wywiadu o pseudonimie „Skarga”, dołączano go więc do sprawy „Auszry”⁶⁶.

18 kwietnia 1946 r. została aresztowana Barbara Skalska, której zarzucono dostarczanie fałszywych dokumentów ukrywającym się członkom AK. Archiwum przechowywane przez Skalską zostało po jej zatrzymaniu przeniesione do Jaroszewicza⁶⁷. 30 maja 1946 r. Skalska została skazana na trzy lata więzienia, a następnie dołączona do sprawy „Auszry”.

Raport NKWD z kwietnia 1946 r. sugeruje, że wpadka „Liceum” mogła przyczynić się do kolejnych aresztowań członków „Auszry”. Czytamy w nim: „Obecnie w MBP szczegółowo badane są materiały archiwalne Liceum, trwa też intensywne śledztwo w celu wydobycia od aresztowanych materiałów potrzebnych do likwidacji rezydentury Liceum w Wilnie”⁶⁸.

⁶² Barsegow wytworzył dokumenty na nazwisko Czesław Rymsza i na ich podstawie otrzymał od Kazimierza Bogadkiewicza, pełnomocnika do spraw repatriacji Polaków w Jaszunach, kartę ewakuacyjną i wizę na wyjazd do Polski. AIPN, 2553/207, Protokół przesłuchania Barsegowa Wiaczesława z 22 listopada 1946 r.

⁶³ AIPN, 0253/155, Protokół przesłuchania Mirosława Urtate z 29 września 1949 r.

⁶⁴ Gortyńska pisze: „[Barsegow] został wydany władzom sowieckim na żądanie komendanta Wileńskiego Wojennego Okręgu – gen. Jefimowa i przez Białystok, Sokółkę oraz Grodno dostarczony do Wilna”.

⁶⁵ AIPN, 944/503, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w sprawie przeciwko Mirosławowi Urtate, Warszawa 15 października 1947 r., Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego, Rawicz 7 października 1947 r.

⁶⁶ AIPN, 2553/192, Postanowienie, 2 czerwca 1946 r.

⁶⁷ AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Światłowicza Stanisława Władysławowicza z 25 czerwca 1946 r.

⁶⁸ 137, k. 147-158, *Raport pplk. Siergieja Pawłowicza Dawydowa do Gen. płk. Siergieja Nikiforowicza Krugłowa*, kwiecień 1946. Cyt. za: Siergiej Kriwienko, *Dokumenty z „Teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności organów NKWD w Polsce w latach 1944-1946*, w: *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. Wojciech Materski, Andrzej Paczkowski, ISP PAN, Warszawa 1996, s. 34. Pplk. Siergiej Pawłowicz Dawydow

Natomiast „Memorandum” sugeruje, że zatrzymania na Litwie mogły być niezależne od śledztwa prowadzonego w Warszawie, a zeznania aresztowanych członków „Liceum” zostały przekazane już po zatrzymaniu członków grupy wileńskiej⁶⁹.

Na podstawie dostępnych materiałów ze śledztwa możemy odtworzyć chronologię zatrzymań. 5 maja 1946 r. została zatrzymana na granicy z Polską Jadwiga Konarzewska ps. „Wiesia”. Wcześniej informowała ona Piekarskiego, że jej dom jest pod obserwacją, otrzymała od organizacji dokumenty na nazwisko Irena Wróblewska. 15 maja 1946 r. został aresztowany Michał Piekarski.

Do Polski zamierzał wyjechać też Stanisław Światłowicz, 28 kwietnia 1946 r. odprowadził żonę na pociąg⁷⁰. Sikora rozmawiał z Barsegowem na temat dokumentów dla niego, nie udało się jednak ich załatwić przez pełnomocnika ds. ewakuacji w Jaszunach i Światłowicz został 19 maja 1946 r. aresztowany⁷¹. Sikora polecił Barsegowowi by jak najszybciej wyjechał do Polski, co ten uczynił. Sikora ostrzegł też Iwanowskiego i zalecił mu ukrycie się⁷².

Stanisław Jaroszewicz został aresztowany 22 maja, Zuzanna Kozodoj, Leon Dzierżanowski i Ryszard Iwanowski – 23 maja. 2 czerwca został zatrzymany instruktor ds. dywersji cichociemny Eugeniusz Chyliński ps. „Frez”, a 4 czerwca informatorka z Niemenczyna Jadwiga Chodkiewicz ps. „Borejko”.

Sikora mówił łączniczce Annie Orszewskiej, że jest śledzony przez organy bezpieczeństwa⁷³. 8 czerwca 1946 r. spotkał się z konwojentem transportów repatriacyjnych Henrykiem Ambroszkiewiczem ps. „Ambroszka”, któremu powiedział, że chodzą za nim funkcjonariusze bezpieczeństwa i prosił o przerwienie przez granicę. W razie aresztowania Ambroszkiewicz miał poinformować o tym Marię Szachno. Sikorę zatrzymano na granicy w transporcie konwojowanym przez Ambroszkiewicza⁷⁴. Wpadły też raporty wywiadowcze „Auszry” i inne dokumenty.

był w 1945 r. zastępca doradcy, a w latach 1945-1949 p.o. doradcy NKWD ZSRR przy MBP Polski. Gen. płk. Siergiej Nikiforowicz Krugłow był w latach 1945-1956 ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRS.

⁶⁹ W Memorandum czytamy: „Od tow. DAWIDOWA otrzymano kopie zeznań pracowników „LICEUM” na stanowiskach kierowniczych o działalności szpiegowskiej organizacji „AUSZRA” na terytorium Litwy i Białorusi i jej kierownictwie, do tego czasu już przez nas aresztowanym”. *Memorandum...*

⁷⁰ AIPN, 2553/192, Protokół przesłuchania Piekarskiego Michała, 17 czerwca 1946 r.

⁷¹ AIPN, 2553/192, Protokoły przesłuchania Sikory Ernsta Janowicza z 17 i 19 czerwca 1946 r.

⁷² AIPN, 2553/192, Protokoły przesłuchania Iwanowskiego Ryszarda, 30 czerwca 1946 r.

⁷³ AIPN, 2553/192, Protokoły przesłuchania Orszewskiej Anny, 19 lipca 1946 r.

⁷⁴ Ambroszkiewicz zeznał: „Z SIKORĄ spotykałem się 3-4 razy, poznałem go przez Marię Shakhno (Szachno). SIKORA wraz z moim transportem chciał wyjechać do Polski nielegalnie, ale zatrzymano go na granicy”. AIPN, 2553/152, Podsumowanie sporządzone przez kpt. Szczurowa, Wilno, 28 października 1955 r.

W następnych dniach zostały zatrzymane organizatorki pomocy dla aresztowanych członków AK: Zofia Rymkiewicz – 10 czerwca, Maria Czerniawska – 11 czerwca i Zofia Świda-Wasilewska – 12 czerwca. W tym samym dniu NKWD aresztowało w Mińsku Kazimierę Bogdan i Marię Worotnicką, a dzień później Antona-Mariana Potockiego, zastępcę naczelnika wydziału w urzędzie Pełnomocnika Rządu Polskiego ds. ewakuacji Polaków. 30 czerwca została zatrzymana Anna Orszewska.

Kolejna tura aresztowań miała miejsce w lipcu 1946 r. 10 lipca NKWD aresztowało Stanisławę Gortyńską ps. „Komarowa”, „Klucz”, która pośredniczyła w przekazywaniu dokumentów ukrywającym się członkom AK oraz Antoninę Świdzińską, która przechowywała w swoim mieszkaniu materiały archiwalne AK. Dzień później zostali zatrzymani Józef Bielawski oraz Józef Staszalik i Maria Truchanowicz, którzy przygotowywali fikcyjne dokumenty na wyjazd do Polski, i Bronisław Krzyżanowski ps. „Bałtruk”, dowódca grupy dywersyjnej „Baza”, a dzień później – Henryk Ambroszkiewicz.

W wyniku kombinacji operacyjnej przy pomocy agentów „Fieba” i „Łuny”, ze skrytek znajdujących się w wileńskich mieszkaniach ks. Bielawskiego i Piekarskiego przejęte zostały instrukcje wywiadowcze „Liceum”, sześć raportów „Auszry”, szyfr, pewna ilość broni i amunicji oraz przywiezione z Warszawy stemple i pieczęcie⁷⁵. 12 sierpnia 1946 r. śledczy rozkopali ziemię na torfowisku w Nowym Landwarowie, gdzie znaleźli kilka sztuk broni, granaty, zapalniki i amunicję⁷⁶. Zabezpieczono także 107 pakietów archiwum Okręgu Wileńskiego AK i komórki wywiadowczej „Spichlerz”-„Auszra”⁷⁷.

Wątpliwości dotyczące Tadeusza Sikory

Tadeusz Sikora został zatrzymany 8 czerwca 1946 r. podczas próby przekraczania granicy. W trakcie śledztwa Sikora potwierdził informacje uzyskane przez śledczych od innych aresztowanych i przekazał informacje dodatkowe. Na przesłuchaniu 4 lipca 1946 r. śledczy zarzucili Sikorze, że wiele informacji zataił, do czego Sikora się przyznał i uzupełnił

⁷⁵ *Memorandum ...*

⁷⁶ AIPN, 2553/152. Akt, 12 sierpnia 1946 r.

⁷⁷ AIPN, 2553/152, Sprawa, [Spis zatrzymanych rzeczy]. Skalska zeznała: „Zdecydowana większość archiwalnych dokumentów Wileńskiego sztabu okręgowego „AK” z 1945-1946 roku, a także organizacji wywiadowczej z tego okresu jest przechowywana na strychu nad moim pokojem, część dokumentów „AK” z okresu niemieckiej okupacji zakopałam w piwnicy tego mieszkania”. AIPN, 2553/152, Protokół przesłuchania Skalskiej Barbary Julianowny z 29 czerwca 1946 r.

zeznania⁷⁸. Podobnie zachowywali się inni aresztowani w sprawie „Auszry”. Pamiętać należy, że stosowanie brutalnych metod śledczych było wtedy powszechne.

Po latach niektórzy współpracownicy „Auszry” zarzucili Sikorze, że był prowokatorem, który doprowadził do wpadki ekspozytury. Stanisława Gortyńska w swoich wspomnieniach twierdzi, że Sikora został zatrzymany zaraz po aresztowaniu Barbary Skalskiej, a następnie zwolniony: „Od wiosny 1946 r. towarzystwo to zaczęło wpadać: Basia, Magda, Sikora, Światłowicz. W kwietniu spotkałam Sikorę w roli portiera w biurze ewakuacyjnym na Wileńskiej. Mówił, że został zwolniony”⁷⁹. W innym miejscu Gortyńska pisze: „Bezpośrednio po jego [Sikory] aresztowaniu posypały się inne areszty i meliny „Auszry”...”⁸⁰.

O prowokacyjnej roli Sikory pisze także Jerzy Borysowicz: „On pierwszy był aresztowany i wtedy posypały się areszty pozostałych grup. Zeznania Sikory były bezwzględnie kompromitujące, jako szef, nie miał prawa dawać takich zeznań, więc ogólne panuje wśród nas przekonanie, że ten człowiek był zwerbowany. Nie wiadomo co się z nim stało. Nie był sądzony z żadną naszą grupą”⁸¹.

Podobnie się o roli Tadeusza Sikory wypowiada Grażyna Lipińska: „W początkach 1946 r. radzieckie organa bezpieczeństwa przy pomocy prowokatora Jerzego [Tadeusza – od aut.] Sikory, który pod pseudonimem „Wuj” wkradł się w likwidujące się kadry wileńskiej AK, rozpracowały jej placówki i rozszyfrowały jej tajemnice. Większość żołnierzy AK była przez dłuższy czas śledzona, nie zdając sobie z tego sprawy i nie zachowując odpowiedniej ostrożności. Nastąpiły masowe aresztowania. Każdy z aresztowanych już na pierwszych przesłuchaniach dowiadywał się, że urząd śledczy wszystko o nim wie. Więźni akowcy długo nie domyślali się, kto jest prowokatorem”⁸². Z kolei Bronisław Krzyżanowski twierdzi wręcz, powołując się na informacje uzyskane od innych, że „Auszra” była grupą prowokacyjną⁸³.

Powyższe zarzuty nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Akta sprawy wskazują, że kolejność zatrzymań była inna, a śledczy uzyskali informację o kierowniczej roli

⁷⁸ AIPN, 2553/152, Protokół przesłuchania Sikory Ernsta Janowicza, 4 lipca 1946 r.

⁷⁹ Sprawozdanie Stanisławy Gortyńskiej z lutego 1978 r., cyt. za: Jerzy Borysowicz, *Wspomnienia więzienne, Niepodległość i Pamięć* 4/1 (7) [2] 1997, s. 338.

⁸⁰ Stanisława Gortyńska w tym zbiorze.

⁸¹ Borysowicz, *Wspomnienia więzienne...*, s. 338-338.

⁸² Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 345. W innym miejscu Lipińska pisze, że Teresa Symonowicz-Skalska została aresztowana „jako jedna z wielu ofiar prowokatora Jerzego [Tadeusza] Sikory o pseudonimie „Wuj” i sądzona wspólnie z grupą 10 żołnierzy AK”. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 353.

⁸³ Bronisław Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014, s. 363.

Sikory z zeznań wcześniej zatrzymanych osób. Sikora zdołał wysyłać z meldunkami do Polski kurierów Dzierżanowskiego i Szachno, a po aresztowaniu Światłowicza nakazał wyjazd Barsegowowi. Gdy sam usiłował wyjechać został zatrzymany przy próbie przekroczenia granicy.

Wincenty Borodziejewicz pisze: „Według informacji przekazywanych przez współwięźniów, w trakcie śledztwa „Ojciec” [chodzi o Sikorę] przekazał badającym go informację o miejscu ukrycia archiwum. Radzieccy funkcjonariusze bezpieczeństwa w trakcie rewizji u „Kreczeta” odnaleźli złożone tam archiwum i zabrali je”⁸⁴. Jednak w momencie zatrzymania Sikory śledczy mieli już dużą wiedzę z zeznań zatrzymanych wcześniej członków „Ausry”. Zarówno Stanisław Jaroszewicz „Kreczet”, jak i Zuzanna Kozodoj, która z nim archiwum to przenosiła, zostali zatrzymani ponad dwa tygodnie przed Sikorą.

Gortyńska pisze także: „10 lipca 1946 r. zostałam aresztowana. W czasie badania przeprowadzono Sikorę. Był ucharakteryzowany. Miał bujną brodę, a przecież kilka tygodni temu widziałam go wygolonego. „Musi pani powiedzieć wszystko, gdyż wszystko jest wiadomo” - oto jego słowa”⁸⁵. Wynika z tego, że śledczy zaaranżowali spotkanie czy konfrontację Gortyńskiej z Sikorą. Sikora był jednak doprowadzany z więziennej celi, a nie „z wolności”. Być może ocenił, że dalsze zaprzeczanie działalności „Ausry” nie ma sensu, a ujawnienie daje jakąś szansę na lepsze potraktowanie współpracowników. W Polsce takie postawy przyjmowali m.in. Jan Rzepecki i Tadeusz Jachimek z WiN. Obszerne zeznania składali także Antoni Olechnowicz i jego podkomendni z Okręgu Wileńskim AK. Natomiast posiadanie brody po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu nie musi świadczyć o charakteryzacji.

Gortyńska opisuje procedurę zapoznawania się z aktami na zakończenie śledztwa: „Przez kilka dni i nocy wysłuchiwalismy naszych zeznań, które odczytywali zmieniający się śledczy. I oto przyszły protokoły zeznań Tadeusza Sikory, nieobecnego na sali. Posypały się referaty na temat każdego z nas. Opis zewnętrzny. Zajęcie. Ocena działalności. Powiedziane było wszystko co ten człowiek wiedział o działalności każdego. Wyczerpująco. To nie były zeznania wydzierane siłą. Były to kompletne, wyczerpujące referaty. Zasypane było Wilno, Kowno, Jaszuny, Mińsk, Królewiec, Warszawa, a nawet podane były adresy w Berlinie i w Moskwie. Zasypane placówki Biur Ewakuacyjnych na Wileńszczyźnie i na Litwie.

⁸⁴ Borodziejewicz, *Szósta Wileńska Brygada AK*, s. 8.

⁸⁵ Sprawozdanie Stanisławy Gortyńskiej z lutego 1978 r., cyt. za: Borysowicz, *Wspomnienia więzienne*, s. 338.

Wymienione były setki nazwisk. Objąsniiona została cała procedura kart ewakuacyjnych z tzw. martwymi duszami włącznie. Wszystko, co napisałam jest zgodne z moim najgłębszym przekonaniem na podstawie faktów, z którymi się zetknęłam”⁸⁶.

Podobną opinię wyraził Krzyżanowski, który brał udział w tej procedurze: odczytywanie protokołów „głównego prowokatora Tadeusza Sikory sprawiły, że przerzucaliśmy się zdumionymi spojrzeniami. (...) to była płynąca swobodnie rzeka donosu, wzdęta od treści, piętrząca się gotowością”⁸⁷.

Na pewno zeznania Sikory były szczegółowe i można je interpretować jako donosy. Jednak podobne zeznania składali także inni, którzy zgodnie z oczekiwaniami śledczych opisywali wygląd fizyczny poszczególnych osób i podawali adresy lokali kontaktowych. Wiedza Sikory, który zajmował kierownicze stanowisko, była większa, przez co jego zeznania obszerniejsze i dla śledczych bardziej wiarygodne. Negatywne wrażenie wzmocniał też niewątpliwie fakt, że Sikory nie było przy odczytywaniu akt. Jego sprawa została wyłączona do odrębnego postępowania, choć zeznania były wykorzystywane w całej sprawie „Auszry”.

Sumując, należy wykluczyć by Sikora był prowokatorem czy agentem NKWD przed aresztowaniem. W chwili jego zatrzymania śledczy mieli już obszerną wiedzę o działalności „Auszry”, pochodzącą z zeznań osób aresztowanych wcześniej. Być może jednak Sikora został agentem już po aresztowaniu? Wskazywać na to może „Memorandum” zastępcy Ministra Bezpieczeństwa Państwowego LSRR płk. Litkensa: „Pozostałe 6 osób spośród aresztowanych członków organizacji szpiegowskiej, w tym zastępca szefa organizacji SIKORA przebywają w areszcie. Sprawa⁸⁸ została wyłączona do odrębnego postępowania, ponieważ została przez nas podjęta decyzja o jego uwolnieniu i wykorzystaniu w charakterze agenta. W tej kwestii został opracowany oddzielny plan uwolnienia z aresztu, wprowadzenia go do rozpracowania polskiego podziemia nacjonalistycznego i nawiązania przez niego łączności z kierowniczymi centralami podziemnymi, działającymi na terytorium Polski”⁸⁹.

Dotychczas nie udało się dotrzeć do litewskich akt sprawy Tadeusza Sikory. Z dokumentów polskiego MSW wynika jednak, że plan ten nie został zrealizowany, a Tadeusz Sikora został skazany na 15 lat więzienia i przebywał w obozach w ZSRR. Do Polski przybył

⁸⁶ Sprawozdanie Stanisławy Gortyńskiej z lutego 1978 r., cyt. za: Borysowicz, *Wspomnienia więzienne*, s. 338. Gostyńska zetknęła się w celi z Zuzanną Kozdój ps. "Magda", Jadwigą Olechno vel Olechnowicz ps. "Brzózka", Jadwigą Chodkiewiczówną i Janiną Stankiewiczówną z Kowna.

⁸⁷ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 375.

⁸⁸ Miejsce pozostawione na wpisanie nazwiska.

⁸⁹ *Memorandum...*

wraz z żoną i dwójką dzieci w 1956 r. na mocy karty repatriacyjnej. Po przejściu legalizacji osiedlił się na stałe w Iławie⁹⁰.

W latach 1956-1962 przeciwko Sikorze była prowadzona sprawa operacyjna przez SB KPMO w Iławie. Jedno z pism informuje: „Sikora wykazywał negatywny stosunek do Zw[iązku] Radzieckiego i PRL, a w szczególności do czł[onków] Partii i komunistów w ogóle”⁹¹. W latach 1956-62, gdy był kierownikiem kolejowego zakładu gastronomicznego w Iławie, zwolnił wszystkich członków partii. SB oceniała, że było to zapewne spowodowane chęcią odwetu za prześladowania w ZSRR. W 1966 r. zamierzała Sikorę odwiedzić osoba pozostająca w zainteresowaniu litewskiej Służby Bezpieczeństwa. Ostatecznie sprawa operacyjna przeciwko Sikorze została zakończona bez stwierdzenia jego wrogiej działalności w PRL⁹².

Więzienne losy członków „Auszry”

Członkowie „Auszry” otrzymali wysokie wyroki wydane przez Trybunał Wojskowy Wojsk MSW. Według cytowanego już „Memorandum” zostało skazanych pięćdziesiąt osób, a liczba ta nie obejmuje wszystkich. Stanisław Świątłowicz dostał 15 lat, a Barbara Skalska, Zuzanna Kozodoj, Kazimiera Bogdan, Stanisław Jaroszewicz, Michał Piekarski, Józef Bielawski, Edwin Bielawski i dwadzieścia osiem innych osób – 10 lat, dziewięć osób otrzymało wyroki od 5 do 8 lat, a trzy – od 1 do 3 lat. Na wolności pozostawało osiemnaście osób, z czego sześć wyjechało do Polski⁹³. 29 marca 1947 r. został skazany Wiaczesław Barsegow na 10 lat więzienia, a Leon Dzierżanowski i Ryszard Iwanowski – na lat 7.

Z członkami „Auszry” zetknął się w celach wileńskiego aresztu Bronisław Krzyżanowski. W jego celi był Edwin Bielawski, odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* oficer kampanii 1920 roku i były burmistrz miasta Mołodeczno. Szczupły, osłabiony przez bicie, głód i brak snu, miał wybitny dar opowiadania. Jego oracje ma temat różnych przepisów kulinarnych długo pozostawały w pamięci słuchaczy⁹⁴. Z kolei Józef Staszalik znał dobrze łacinę, której nauczył się w seminarium duchownym. Był wychudzonym brunetem z krzaczastymi brwiami

⁹⁰ EAKOI/BU/4/191/4828, AIPN, 00689/165/J, Materiały operacyjne dot. Sikora Ernest, byłego żołnierza Okręgu AK Wilno, osadzonego w łagrach w ZSRS w latach 1944-1956.

⁹¹ AIPN, 00689/165/J, Pismo mjr Wł. Drąga do Naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, 26 stycznia 1966 r.

⁹² EAKOI/Bi/3/7/6413, EAKOI/Bi/3/7/6417, Zespół akt oficerowie nr archiwalny 783/II, EAKOI/Bi/3/7/6415.

⁹³ *Memorandum...*

⁹⁴ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 360, 366.

i zagadkową twarzą. Jako że nie miał w Wilnie rodziny, nie dostawał paczek. Pochodzący z Kowna Eugeniusz Dawidowicz był młodym prawnikiem, który źle znosił więzienie. Z kolei Stanisław Jaroszewicz miał kawaleryjską fantazję oraz dar recytatorski i tendencję do przejawiania swoich przeżyć, co było powodem scysji z Jerzym Borysowiczem⁹⁵.

Krzyżanowski i Jaroszewicz zostali 28 listopada 1946 r. rano wywołani z celi na korytarz i doprowadzeni do sali, w której był już Henryk Ambroszkiewicz: „drzwi się otworzyły i wszedł ksiądz – szczupły, blady ksiądz w wyszarzałej sutannie. Za nim stąpał – nareszcie ktoś znany – Edwin Bielawski z mojej pierwszej celi po „szpitaliku”, wyniszczony przez głód, bicie i bezsenność. Ci dwaj przy swojej drobnej budowie ciała i przy podobieństwie rodzinnym, dawali się określić jako bracia. Za nimi sunął Józef Staszalik, znany głodomór, z czaszką kościotrupa zamiast normalnej ludzkiej głowy (...) Drzwi się otworzyły i stanęła w nich Komarowa. Na pierwszy rzut oka wygląda normalnie, nieco blada i wychudzona; nie widać było na niej śladów obróbki równoległej do mojej. Za nią szła poznana przeze mnie niedawno na „ocznej stawce” Barbara Skalska, wynędzniała i zmaltrretowana. Dalej nieznanne mi dotąd Zuzanna Kozodoj i Zofia Rymkiewicz”⁹⁶.

Była to procedura odczytywania akt na zakończenie śledztwa. Dopiero wtedy Krzyżanowski dowiedział się, że został dołączony do sprawy „Auszry”, z którą – poza kontaktem ze Stanisławą Gortyńską ps. „Komarowa” – nie miał nic wspólnego. Na rozprawę zostali przewiezieni do kamienicy przy ul. Arsenalskiej, w której mieścił się „Wojenny Trybunał”. Okna wychodziły na ul. Cielętnik i Górę Zamkową. Rozprawa trwała jeden dzień, tego samego dnia zostali przeniesieni do więzienia na Łukiszkach⁹⁷. Wobec czwórki skazanych prokurator złożył apelację. W Wielki Czwartek 1947 r. bracia Bielawscy i Ambroszkiewicz zostali skazani na karę śmierci, a Krzyżanowski na 25 lat. Po kilku miesiącach nastąpił kolejny zwrot, na skutek kasacji wszyscy dostali 10 lat⁹⁸.

W kowieńskiej komórce „Auszry” był Jerzy Borysowicz, aresztowany 6 października 1946 r. W 1946 r. dostali zawiadomienie, że Armia Krajowa wznowia działalność. „Faktycznie to nie była AK – pisze Borysewicz – a nowa organizacja typu wywiadowczego „AUSZRA”. O nazwie tej organizacji i o właściwych jej celach na terenie kowieńszczyzny – nie wiedzieliśmy. Sama nazwa „AUSZRA” była obrona litewska, by w razie wykrycia, władze

⁹⁵ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 367-368.

⁹⁶ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 373. Podczas odczytywania akt obecni byli śledczy – kpt. Czerwiakow, st. lejtn. Danilcew, st. lejtn. Tumancew, kpt. Borowikow, kpt. Swistun i kpt. Szczurow.

⁹⁷ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 379-380.

⁹⁸ Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, s. 381.

szukały nici wśród Litwinów. „AUSZRA” była siostrzyczką „LICEUM”, które działało na terenie Polski. (...) Która „siostra” została pierwsza odkryta, „AUSZRA” czy „LICEUM” trudno dziś nam osądzić. Warszawa oskarża nas, my Warszawę”⁹⁹.

Wojenny Trybunał w Wilnie skazał członków komórki kowieńskiej 17 stycznia 1947 r.: Eugeniusza Dawidowicza, Jarosława Kiełczewskiego, Helenę Garszwo, Jadwigę Lancewicz, Karola Montowtta i Jerzego Borysowicza na 10 lat obozu, Janinę Stankiewicz, Wiktora Czepowicza i Michała Monkiewicza na 7 lat, Tadeusza Lancewicza na 3 lata, a Władysława Korkoza na rok. Karą dodatkową było wieloletnie lub bezterminowe zesłanie.

Borysowicz przebywał w obozie przy ul. Rossa w Wilnie. Na bieżąco prowadził zapiski, które na widzeniu przekazał matce. Przed Wielkim Piątkiem 1947 r. do jego celi trafili Wiaczesław Barsegow, Leon Dzierżanowski i Ryszard Iwanowski¹⁰⁰. Barsegow „był zdolny do rysunków – pisze Borysowicz – więc „stół” Wielkanocny był ładnie ubrany, pojawiła się „czysta wyborowa”, koszyk pisanek, a po środku stołu był herb z barwami narodowymi”¹⁰¹. Ksiądz Siemaszko nadał tej chwili uroczysty charakter, dzieląc się jajkiem wszyscy myśleli o swoich bliskich.

Z członkami „Auszry” zetknęła się także Grażyna Lipińska. Na jednym z przesłuchań dowiedziała się, że jej współpracownicy z Mińska zostali aresztowani. „Na każdym seansie śledczym – wspomina Lipińska – pułkownik podaje mi kolejno jedno z tak bardzo mi znanych nazwisk mińskich żołnierzy AK, których sama zaprzysiężyłam. Najpierw na warsztacie *sliedowatielskim* pojawia się nazwisko Jadwigi Matuszewicz, a po dwóch dniach Zuzanny Kozodoj, potem jej córki Zosi Kozodoj, dalej Mateusza Fedoszczaka, Kazimiery Bogdanowej, Marii Worotnickiej i innych”¹⁰². Śledczy powiedział Lipińskiej, że polski prokurator generalny odmówił wydania Jadwigi Sternin-Matuszewicz i Zofii Kozodoj, motywując to posiadaniem przez nie nieletnich dzieci¹⁰³.

12 maja 1951 r. Lipińska stanęła przed Wojennym Trybunałem wraz z Ludwikiem Bogdanem. Martwił się on czy jego matka – Kazimiera Bogdan – przetrzyma obóz. Lipińska dostrzegła, że Ludwik Bogdan nie miał palców u obu dłoni. Zrozumiała, że stracił je po odmrożeniu w obozie na Kołymie. Oboje zostali skazani na 25 lat łagrów.

⁹⁹ Borysowicz, *Wspomnienia więzienne*, s. 337-338.

¹⁰⁰ Borysowicz pisze, że nie zapamiętał nazwiska Ryszarda, jednak z kontekstu wynika, że był to prawdopodobnie Iwanowski.

¹⁰¹ Borysowicz, *Wspomnienia więzienne*, s. 344.

¹⁰² Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 336.

¹⁰³ Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 347.

W wileńskim areszcie Lipińska zetknęła się z Barbarą Skalską. Mimo okrutnych tortur, jakie przeszła, emanowała z niej wielka dobroć i niezłomna siła ducha¹⁰⁴. Także Skalska zapamiętała to spotkanie: „rano otworzyły się drzwi celi i wpuszczono osobę w szarym „niehumanicznym” ubraniu, wychudzoną, siwą, z dużym plecako-workiem w ręku... Zapytała po polsku: czy tu są Polki? Zrobiłam więc miejsce obok i zaprosiłam. Dowiedziałam się, że przywieziono ją z łagru w Sucho-Bezwodnej. (...) wkrótce na „pragułce” wspomniała księdza Bielawskiego i że jest aresztowany... W dalszej rozmowie dowiedziałam się, że ona to p. Grażyna, o której tyle opowiadał ks. Bielawski. Znałam jej wiersze i marzyłam, żeby ją poznać”¹⁰⁵.

W lutym 1950 r. Lipińska była konfrontowana z Bogdanową, Fedoszczakiem i Worotnicką. Pisze: „bardzo zmieniła się pani Bogdanowa. Jej twarz dawniej pełna słodyczy jest teraz surowa, ponura. Nie patrzy na mnie, lecz odpowiadając na pytania śledczego stara się zdjąć ze mnie wszelką odpowiedzialność”¹⁰⁶. Również Mateusz Fedoszczak zeznał dla Lipińskiej korzystnie. Pisze: „Fedoszczak spostrzega na mnie ślady bicia, opuchliznę i sińce, jest tym wstrząśnięty, ale dla dodania mi animuszu uśmiecha się. W ogóle nieźle się trzyma”¹⁰⁷. Z kolei Zuzanna Kozodoj „[w]ygląda bardzo źle. Jest szara, policzki obwisłe, oczy czerwone i zapuchnięte od łez, drży cała jak w konwulsjach”¹⁰⁸. Agentka celna wyciągnęła od niej informacje, które posłużyły do szkodzenia innym. Ciężkie śledztwo przechodziła też Maria Worotnicka, która została zesłana do obozu w obwodzie kiemierowskim, a następnie do Karagandy.

Dalsze losy członków „Auszry” są opisane w materiałach ze sprawy śledczych i polskich dokumentach ewidencyjnych¹⁰⁹. I tak kara 10 lat więzienia wymierzona doktor Zofii Świdzie-Wasilewskiej, została zamieniona na wydalenie z terytorium ZSRR i 6 października 1948 r. została ona przekazana władzom Polski. Także Józef Staszalik został przekazany władzom Polski. Z kolei Maria Truchanowicz odbyła karę 5 lat więzienia i została zesłana do Kraju Krasnojarskiego. Natomiast Zofia Rymkiewicz została zwolniona 11 lipca 1950 r. i zamieszkała we wsi Surwilowo w obwodzie mołodeckim.

¹⁰⁴ Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 344.

¹⁰⁵ Skalska -Szymonowicz, *Wspomnienia „Jaskółki”*.

¹⁰⁶ Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 389.

¹⁰⁷ Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 390.

¹⁰⁸ Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, s. 390.

¹⁰⁹ Zob. zwłaszcza AIPN, 2553/152, Decyzja w sprawie skarg skazanych i archiwalnych spraw śledczych nr W-5345 i 10011/3/, Wilno, 31 lipca 1958 r.

Kolejni członkowie „Auszry” opuszczali łagry już po śmierci Berii. Józef Bielawski został zwolniony 27 lipca 1955 r., a jego brat Edwin Bielawski – 9 sierpnia 1956 r. i w następnym miesiącu przybył do Polski. Henryk Ambroszkiewicz uzyskał wolność 22 września 1955 r. i miesiąc później repatriował się do kraju. Bronisław Krzyżanowski został zwolniony 25 listopada 1954 r., następnie zesłany do Tot'ma w republice Mordowii, po czym wyjechał do Polski. Zygmunt Ugiański przyjechał do Polski 25 lipca 1956 r. Michał Piekarski został zwolniony 12 kwietnia 1956 r. i zamieszkał w Wilnie.

Tadeusz Sikora repatriował się do Polski 6 listopada 1956 r., a Stanisław Światłowicz – 19 kwietnia 1957 r. Wiaczesław Barsegow został najpierw zesłany do Magadanu, po czym w 1956 r. powrócił do Polski¹¹⁰. Około 1960 r. uzyskał wolność Mateusz Fedoszczak, który pozostał w Mińsku¹¹¹. Jadwiga Chodkiewicz zmarła w więzieniu w Wilnie 8 lipca 1949 r., Stanisław Jaroszewicz zmarł w obozie 20 czerwca 1949 r., natomiast Ludwik Bogdan zginął tragicznie w obozie w 1954 r.

Stanisława Gortyńska została zwolniona z obozu 11 lipca 1953 r. i przyjechała do Polski w połowie grudnia 1955 r. Do Polski przybyła też zwolniona 14 lutego 1956 r. Barbara Skalska. Zuzanna Kozodoj uzyskała wolność 16 marca 1955 r. i dwa lata później repatriowała się do kraju. Jadwiga Konarzewska została zwolniona 6 maja 1955 r. i półtora roku później wyjechała do Polski. Podobnie Antonina Świdzińska, która została zwolniona 6 maja 1956 r. i wyjechała do Polski pięć miesięcy później. Maria Czerniawska wyjechała do Polski po odbyciu kary 10 lat. Kazimiera Bogdan uzyskała wolność 22 stycznia 1955 r. i zamieszkała w Mińsku, natomiast Maria Worotnicka zwróciła się z prośbą o zwolnienie w lipcu 1955 r.¹¹².

Jerzy Borysowicz został zwolniony z łagru 23 grudnia 1954 r. i skierowany na zesłanie do Karagandy. Wraz z innymi Polakami z kowieńskiej grupy „Auszry” mieszkał tam w baraku, jednak już bez ochrony. Borysowicz spotkał m.in. Jarosława Kielczewskiego i Jadwigę Krawczyk, którzy wzięli ślub, oraz Helenę Garszwo i Janinę Stankiewicz. W 1955 r. polscy zesłańcy dowiedzieli się, że mogą powrócić do kraju. „Nie chcieliśmy wierzyć, że to możliwe. – pisze Borysowicz – Gazet nie mieliśmy, wiadomości o repatriacji nie docierały do nas. Toteż, gdy 30 listopada 1955 r. wsiedaliśmy do przeznaczonego specjalnie dla nas pociągu, a jechało

¹¹⁰ Barsegow nie mógł jednak uzyskać wymaganych do repatriacji dokumentów, ponieważ występował w sprawie jako Barsegow-Rymsza. Wystąpił o korektę nazwiska, a następnie otrzymał dokumenty na powrót do kraju. Zob.: AIPN. 2553/209, Podanie Wiaczesława Barsegowa do z Wojskowego trybunału Wileńskiego Okręgu z 5 stycznia 1955 r.

¹¹¹ Grażyna Lipińska, *Ekspozytura AK O.II Pralnia, Białoruś Wsch[odnią] (na zapleczu Grupy Operacyjnej Niemieckiej Armii „Mitte”)*, Studium Polski Podziemnej w Londynie, 4888/2, BI.

¹¹² Nie odnaleziono informacji jak prośba Worotnickiej została rozpatrzona.

nas kilkaset osób, byliśmy ogromnie wzruszeni. Do ostatniej chwili nie wierzyliśmy, że jedziemy do Polski. (...) Gdy po dwóch tygodniach dojeżdżaliśmy do granicy Polski i gdy pociąg wolno wjeżdżał na teren zwany ziemią niczyją - w wagonach panowała śmiertelna cisza. W pewnej chwili NKWDziści zeskoczyli ze stopni wagonów (cały czas jechaliśmy pod konwojem). Gdy zobaczyliśmy na strażnicy polskiego żołnierza w wagonach rozległ się krzyk, śpiew i płacz radości - byliśmy w POLSCE!”¹¹³

¹¹³ Borysowicz, *Wspomnienia więzienne*, s. 344.

Schemat ekspozytury wywiadu „Liceum”

Uwagi wstępne

Schemat ekspozytury wywiadu „Liceum” przedstawia wiedzę śledczych MBP na temat poszczególnych komórek i osób z „Liceum” na dzień 13 czerwca 1946 r. Zawiera on więc pewne nieścisłości, które wymagają wyjaśnienia.

Schemat uwidacznia, że z częścią osób Sadowska kontaktowała się bezpośrednio, z innymi poprzez kurierów. Błędnie został umiejscowiony Mirosław „Urtate” ps. „Lasocki”, który został zatrzymany w październiku 1946 r. Był on szefem komórki „Stocznia” na wybrzeżu, jednak gdy w lutym 1946 r. przejął ją Julian Łozicki „Naruszewicz”, Urtate już do niej nie należał.

Niewłaściwe jest także połączenie skrzynki „Delikatesy” z „Auszą”, pełniła ona jedynie taką rolę w stosunku do Stanisława Jakóbisiaka ps. Kubacki, informatora na Śląsku. Punktem kontaktowym dla kurierów z „Auszy” był natomiast Urtate ps. „Lasocki”, ewentualnie punkt Zofii Kozodoj „Zuli” przy ul. Targowej w Warszawie, a później jej mieszkanie przy ul. Abramowkiego w Łodzi.

Przygotowujący schemat nie wiedzieli, że większość ujętych na wykresie członków „Auszy” była już w tym czasie aresztowana (ich pseudonimy nie są przekreślone). Władze radzieckie były natomiast na bieżąco informowane przez swoich oficerów pełniących role doradców przy polskim MBP na temat stanu śledztwa wobec „Liceum”.

Schemat pomija też osoby, wobec których postępowanie prowadziła tzw. Informacja Wojskowa. Dotyczy to Mieczysława Sokołowskiego, Józefa Czerniawskiego (obaj skazani na karę śmierci i straceni) i ich współpracowników oraz Zygmunta Grodzkiego i jego współpracowników z Ministerstwa Obrony Narodowej¹.

W kilku wypadkach występują błędy w nazwiskach lub pseudonimach, które zostały sprostowane przy omawianiu poszczególnych osób.

¹ Zob.: Jacek Czaputowicz, *Kpt. Mieczysław Sokołowski i współpracownicy w antykomunistycznym wywiadzie wojskowym w ramach „Pralni II” i „Liceum”*, (w druku)

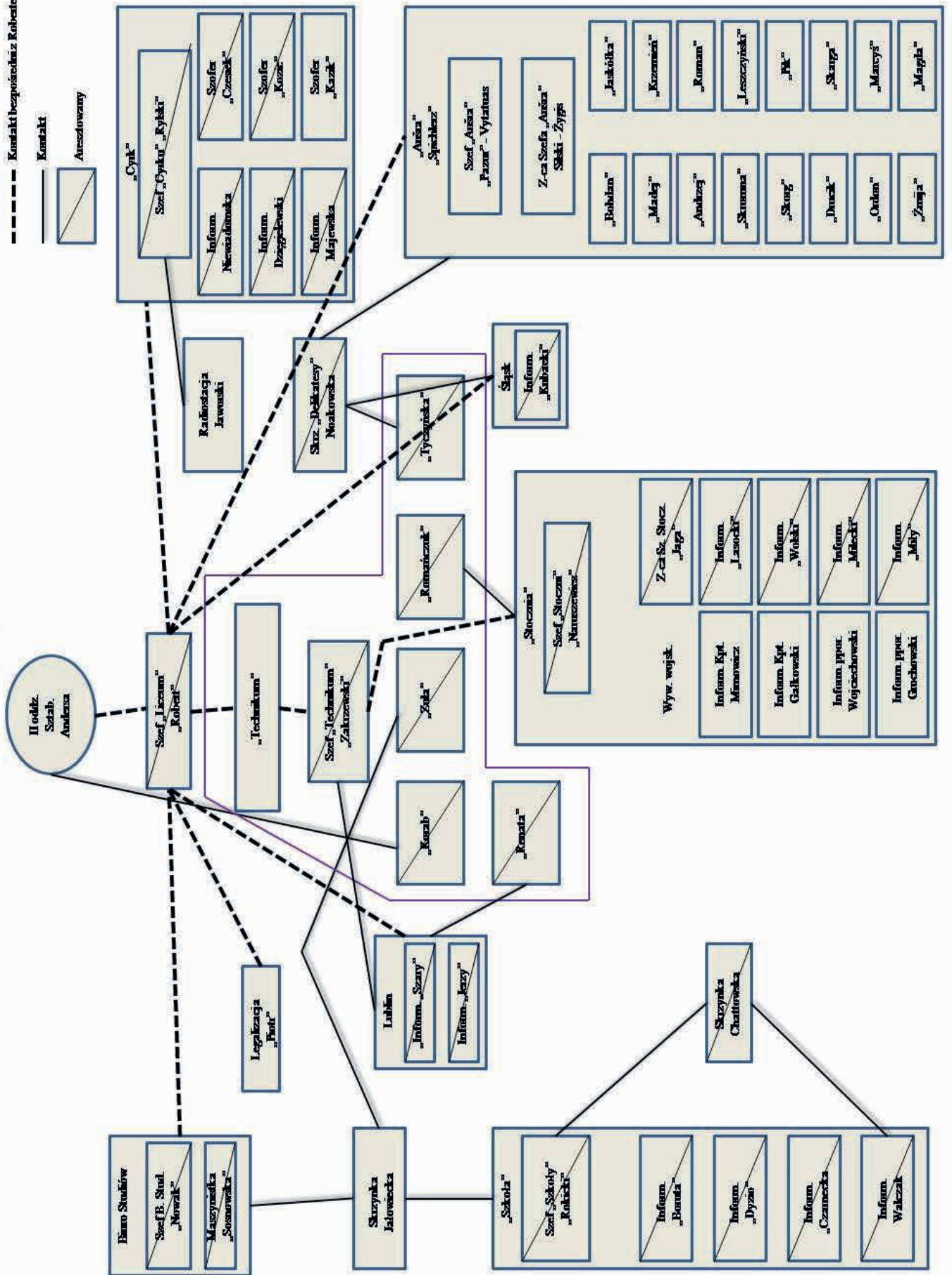
Schemat ekspozytury wywiadu „Licium”

Legenda:

--- Kontakt bezpośredni z Robertem

— Kontakt

☐ Aresztowany



Wyjaśnienie

II Oddział sztabu Andersa – właściwie Oddział Informacyjny Sztabu II Korpusu WP we Włoszech w latach 1945-1946. Zajmował się wywiadem na obszarze Polski i Europy Środkowej i Wschodniej. Na jego czele stał Wincenty Adam Bąkiewicz (do lipca 1946 r.), jego zastępcą był Stanisław Kijak, którego zastąpił Marian Zimnal.

We wrześniu 1945 r. Henryk Żuk i Barbara Sadowska otrzymali z II Oddziału dyspozycje powrotu do kraju w celu kontynuowania wywiadu, środki finansowe i radiostację. Raporty wywiadowcze „Liceum” przywozili do Włoch kurierzy Mieczysław Błaszkiwicz ps. „Korab” i Zbigniew Markowski ps. „Bogdan Krawczyk”.

Szef „Liceum” „Robert” – Barbara Sadowska ps. także „Czarecka”. Córka Henryka i Józefy Rewkiewicz, ur. w 1921 r. w Warszawie. Absolwentka gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny. W 1938 r. studentka SGH. W czasie okupacji pracownica PCK, następnie kurierka i kolporterka w Biurze Informacji i Propagandy ZWZ-AK. Od 1943 r. w Referacie Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II KG AK, kurierka do Mińska i Brześcia. Od lipca 1944 r. członek „Ekipy Wschód”, zastępca szefa „Pralni II”. W sierpniu 1945 r. wyjechała do II Korpusu we Włoszech. Po aresztowaniu Żuka w listopadzie 1945 r. staje na czele ekspozytury „Liceum”. Kapitan AK, odznaczona Virtuti Militari. W marcu 1946 r. aresztowana, skazana w procesie pokazowym „Liceum” w lipcu 1947 r. na 9 lat więzienia. Zwolniona w październiku 1953.

Biuro Studiów – nosiło kryptonim „Besta”

Szef B[iura] Stud[iow] „Nowak” - Tadeusz Kwiek ps. także „Łebkowski”, ur. w 1916 r. w Piotrogradzie. W 1939 r. kończy filozofię na Uniwersytecie Warszawskim i zaraz po tym wstępuje ochotniczo do wojska. Po dostaniu się do niewoli przebywa w obozie stalag VIIA, zwolniony w grudniu 1940 r. Od września 1944 r. w „Pralni II”. Od kwietnia 1945 r. kierownik Biura Studiów „Pralni II”, następnie „Liceum”. Aresztowany w maju 1946 r., zwolniony we wrześniu 1946 r.

Maszynistka „Sosnowska” – Maria Kwiek, ur. w 1920 r., siostra Tadeusza Kwieka. Absolwentka gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny. Od 1938 r. studentka Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie. Ranna w czasie Powstania Warszawskiego. Maszynistka i łączniczka w Biurze Studiów „Pralni II”, następnie „Liceum”. Aresztowana w maju 1946 r., zwolniona we wrześniu 1946 r.

Skrzynka Jazłowiecka – powinno być: Jałowiecka. Punkt kontaktowy między Sadowską, „Szkolą” i Biurem Studiów, prowadzony przez Zofię Jałowiecką, znajomą Bolesława Zieleniewskiego, w gmachu Zachęty przy ul. Królewskiej. Tam składano meldunki i odbierano raporty wywiadowcze opracowane przez Biuro Studiów. Punkt był obsługiwany przez Marię Kwiek i Zofię Kozodoj.

Legalizacja „Piotr” – Michał Warakomski, ukończył grawerstwo na Uniwersytecie Wileńskim. Szef komórki legalizacyjnej AK w Wilnie o kryptonimie „Kuźnia”. Latem 1945 r. wyjechał do Polski, gdzie kontynuował działalność jako kierownik komórki legalizacyjnej w ramach eksterytorialnego Okręgu Wileńskiego AK. Zaopatrywał „Liceum” w pieczętki, druki i dokumenty, w tym dokumenty na wyjazd kurierów za granicę. Latem 1946 r. Warakomski wyjeżdża do Włoch, następnie do Anglii. Zamieszkał w Chicago, gdzie pracował jako plastyk.

„Cyrk” – komórka kontrwywiadowcza i samochodowa

Szef „Cyrku” „Rylski” - Stanisław Karolkiewicz, ps. także „Stach” „Szczęsny”, syn Aleksandra, ur. w 1918 r. w Tworkowicach, pow. Bielsk Podlaski. W latach 1938 - 1939 w wojsku, w kampanii wrześniowej dostaje się do niewoli, w listopadzie 1939 r. ucieka i dołącza do oddziału płk. Dąbrowskiego. Ranny, zatrzymany przez służby sowieckie spędza 16 miesięcy w twierdzy Brześć. W czerwcu 1941 r. zostaje szefem dywersji w obwodzie Biała Podlaska. Od 1943 r. w Uderzeniowych Batalionach kadrowych 77. pułku piechoty AK. Od listopada 1945 r. kierownik komórki kontrwywiadowczej i samochodowej w „Liceum”, w ramach której prowadzony był wywiad w MBP i wojsku. Odznaczony Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. W lutym 1946 r. aresztowany, skazany w procesie „Liceum” na 13 lat więzienia, zwolniony w 1955 r.

Inform[ator] Niewiadomska – Halina Zwinogrodzka, córka Teodora, ur. 1924 r. w Warszawie w rodzinie urzędniczej. Od lipca 1943 r. łączniczka w Okręgu Warszawskim Armii Krajowej. Po wojnie urzędniczka w Departamencie Więziennictwa i Obozów MBP. Od czerwca 1945 r. współpracuje z „Pralnią II” i „Liceum”, przekazuje dokumenty MBP. Aresztowana w marcu 1946 r., skazana na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat więzienia. Zwolniona w 1956 r., wyjechała na stałe do Stanów Zjednoczonych.

Inform[ator] Dzięgielewski – Henryk Dzięgielewski, ps. Miś”, syn Piotra, ur. w 1917 r. w Budach Osieckich, pow. Płock. W oddziałach AK w okolicach Miechowa, zatrzymany, więziony na Pawiaku i w Oświęcimiu-Birkenau, skąd zbiegł. W 1945 r. pracował

kilka miesięcy w MBP. Od listopada 1945 r. informator „Liceum”. W marcu 1946 r. aresztowany, skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie, zwolniony w 1956 r.

Inform[ator] Majewska – Józefa Majewska, córka Stanisława, ur. 1924 r. W AK od 1942 r. jako zastępca punktu sanitarnego. Uczestniczy w Powstaniu Warszawskim na Pradze. Urzędniczka w MBP, od listopada 1945 r. przekazuje informacje „Liceum”, zatrzymana w marcu 1946 r., skazana na 6 lat więzienia, zwolniona w 1951 r.

Szofer „Czesiek” – Czesław Atminis, ps. także „Barwiejuk”, ur. w 1927 r. w Wilnie. W czasie okupacji pracował przy obróbce drewna. Po wojnie szofer w jednostce wojskowej w Wojentorgu, z której w lipcu 1945 r. zdezerterował zabierając samochód. Przystąpił do komórki samochodowej „Pralni II”, następnie w komórce „Liceum” „Cyrk”. Aresztowany w lutym 1946 r., przyznał się do udziału w kilku napadach, skazany w procesie „Liceum” na 10 lat więzienia, zwolniony w 1953 r.

Szofer „Kozic” – Stanisław Oleksiak, ur. w 1924 r. we wsi Przeździatka. W czasie okupacji w oddziałach Konfederacji Narodu i Uderzeniowych Batalionach kadrowych 77. pułku piechoty AK. Ranny, w grudniu 1944 r. skazany na 6 miesięcy za przynależność do AK. Latem 1945 r. przystępuje do komórki samochodowej „Pralni II”, następnie w komórce „Liceum” „Cyrk”. Aresztowany w lutym 1946 r., przyznaje się do udziału w napadach, ale zostaje uwolniony od zarzutu zabicia żołnierza rosyjskiego. W grudniu 1947 r. skazany na 10 lat więzienia, zwolniony w 1954 r.

Szofer „Kazik” – Kazimierz Karpiński, szofer w „Pralni II” i w „Liceum” w komórce „Cyrk”.

Radiostacja „Jaworski” – prawdopodobnie Henryk Ostrowiński, ps. także „Smyk”, „Jaśmin”, ur. w 1924 r. w Warszawie. W lutym 1942 r. wstępuje do 8. Dywizji Piechoty Armii Polskiej w ZSRR, następnie w Wielkiej Brytanii. We wrześniu 1943 r. zrzucony do Polski, radiotelegrafista w kompanii radiołączności w Oddziale V KG AK. Od kwietnia 1944 r. dowódca plutonu w lotnym oddziale radiołączności „Pająk” w Okręgu AK Lublin. W 1945 r. w „Pralni II” w komórce „Sklep”. Od listopada 1945 r. obsługiwał radiostację, którą „Liceum” otrzymało z II Korpusu WP we Włoszech.

„Technikum” – komórka łączności, od listopada 1945 r. umiejscowiona w Łodzi.

Szef „Technikum” „Zakrzewski” – Stanisław Alenowicz ps. także „Faliński”, syn Bronisława, ur. w 1919 r. w Wilnie, technik kolejowy. W AK od 1942 r., następnie w wywiadzie KG w Wilnie, kurier do Rygi, Dyneburga i Warszawy. Jesienią 1943 r. ucieka z zasadzki Gestapo. We wrześniu 1944 r. przenosi się do Lublina gdzie działa w komórce „Starostwo” w ramach „Pralni II”. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W „Liceum” kierownik „Technikum”. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 5 lat więzienia, zwolniony w 1952 r.

„Korab” – Mieczysław Błaszkiwicz, ur. w 1919 r. w Wilnie. Od wiosny 1944 r. kurier w wywiadzie AK z Wilna do Rygi i Warszawy. Od kwietnia 1945 r. kurier do Lublina i Wilna w ramach w „Pralni II”. Następnie w „Liceum” kurier do Włoch do II Korpusu. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 5 lat więzienia, zwolniony w 1952 r.

„Zula” – Zofia Kozodoj, córka Zuzanny Kozodoj, ur. 1920 r. w Mińsku. W wywiadzie AK w Mińsku i tam sanitariuszka w szpitalu wojskowym. Następnie w Wilnie, zatrzymana wraz z matką 1945 r., zwolniona na mocy amnestii. Przeniosła się do Polski gdzie włączyła się w działania „Pralni II” i „Liceum”. Kurierka z Łodzi do Warszawy i Gdańska. Prowadziła punkt kontaktowy dla wileńskiej komórki „Auszra”. Aresztowana w maju 1946 r., zwolniona w lutym 1947 r.

„Romańczuk” – Kazimierz Freitag, ps. także „Stankiewicz”, s. Stanisława, ur. w 1921 r. w Wilnie. Od września 1943 r. w III. brygadzie AK na Wileńszczyźnie. Od marca 1945 r. w „Pralni II”, kurier do Wilna. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. W „Liceum” kurier do Gdańska. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 3 lata w zawieszeniu, zwolniony w lipcu 1947 r.

„Tyczyńska” – Halina Waszczuk, ps. także „Calińska”, córka Edwarda, ur. w 1923 r. w Łunińcu. Sanitariuszka AK, kurierka sieci „Pralnia II” do komórki legalizacyjnej AK „Agaton 2”. Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Od listopada 1945 r. w „Liceum”, kasjerka i kurierka do Katowic. Po aresztowaniu Sadowskiej de facto kieruje ekspozyturą. Aresztowana w maju 1946 r., skazana na 4 lata w zawieszeniu, zwolniona w lipcu 1947 r. Wychodzi za mąż za poznanego w więzieniu Wiktora Bazylewskiego, redaktora Gazety Ludowej.

„Renata” – Danuta Skwarecka, córka Stefana, ur. w 1922 r. W czasie okupacji w PCK, gdzie poznaje Sadowską. W marcu 1946 r. przystępuje do „Liceum” jako łączniczka do Lublina. Zatrzymana z maju 1946 r., zwolniona w lutym 1947 r.

„Szkola” – komórka wywiadu w Warszawie

Szef „Szkoly” „Rokicki” – Bolesław Zieleniewski, ps. także „Witold Brzozowski”, „Żaryn”, syn Kazimierza, ur. w 1933 r. w Mohylewie. Wykształcenie wyższe, inżynier elektryk, absolwent Politechniki w Charlottenburgu u Niemczech. W czasie okupacji kurier komórki AK „666” do Paryża, Bordeaux i Belgii. Od kwietnia 1945 r. w „Pralni II”, następnie w „Liceum”. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 7 lat, zwolniony w 1952 r.

Inform[ator] „Boruta” – Franciszek Pacyński, s. Stanisława, ur. w 1902 r. w Psarach Polskich, woj. poznańskie. Od 1941 r. w wywiadzie AK na terenie Warszawy. Rozpracowywał niemiecki kontrwywiad gospodarczy. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Po wojnie wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Informator z dziedziny stosunków gospodarczych w „Pralni II” i „Liceum”. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 6 lat więzienia, zwolniony w latach 50.

Inform[ator] „Dyzio” - Lech Dunin, ps. także „Dionizy”, s. Stefana, ur. w 1914 r. w Warszawie. W latach 1935 - 1936 w Szkole Podchorążych Artylerii. Ranny w kampanii wrześniowej 1939 r., następnie w obozie dla internowanych oficerów. Od wiosny 1945 r. w „Pralni II”, następnie w „Liceum”. Z polecenia Sadowskiej wszedł do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, by następnie przejść do Urzędu Bezpieczeństwa. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 6 lat więzienia, zwolniony w 1948 r.

Inform[ator] „Czarnecka” – Helena Dunin, ps. także „Czyżewska”, córka Stefana i siostra Lecha, ur. w 1912 r. w Warszawie. W konspiracji od 1939, łączniczka Podokręgu Północnego, sekretarz Agencji Prasowej „Kraj” przy Delegaturze Rządu na Kraj. Następnie w kontrwywiadzie AK, a od grudnia 1944 r. w „Pralni II”. Dziennikarka i informatorka „Liceum”. Aresztowana w maju 1946 r., skazana w procesie „Liceum” na 6 lat więzienia, zwolniona w 1948 r.

Inform[ator] Walczak – w rzeczywistości Tadeusz Wawrzyńczak ps. „Podhalanin”, „Pelagia”, szef BIP w obwodzie białostockim AK i WiN. Pracownik Poddyrekcji PKP „Białystok”. Przekazywał informacje na temat kolejnictwa, więziennictwa i bezpieczeństwa w regionie białostockim.

Skrzynka „Chattowska”, właściwie: Hattowska – Maria Hattowska, ps. „Janka”, „Baba”, ur. w 1910 r. w Hucie Ałmazna. Od 1942 r. w Polskim Związku Powstańcym, następnie w AK i WiN. Szyfrantka, kierowniczką techniczną i redaktorką publikacji BIP w Białymstoku. Prowadziła archiwum organizacji AK. Odznaczona Srebrnym Krzyżem

Zasługi z Mieczami. Aresztowana w czerwcu 1946 r., ciężko pobita, skazana na 3 lat więzienia, zwolniona w 1949 r. W latach 90. oskarżycielka posiłkowa w procesie Adama Humera.

„Lublin” – komórka o kryptonimie „Gimnazjum” (wcześniej „Starostwo”)

Inform[ator] „Szary” – Kazimierz Szumlak, w „Liceum” od stycznia 1946 r. Aresztowany w czerwcu 1946 r., po kilku miesiącach zwolniony.

Inform[ator] „Jerzy” – Henryk Gajewski, syn Józefa, ur. w 1918 r., mieszkał we wsi Dubrowa w powiecie mołodeckim na Wileńszczyźnie. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych w 1938 r. wstąpił na wydział medyczny Uniwersytetu w Wilnie, następnie kontynuował studia we Lwowie. Od czerwca 1944 r. w 13. Brygadzie AK. W październiku 1944 r. zmobilizowany w I Korpusie Wojska Polskiego, skierowany na front w ramach batalionu medycznego. Od grudnia 1945 r. informator „Liceum”, następnie kierownik „Gimnazjum”. Aresztowany w czerwcu 1946 r. w Lublinie, po kilku miesiącach po zwolniony.

„Stocznia” – komórka wywiadowcza na Wybrzeżu.

Szef „Stoczni” „Naruszewicz” - Julian Łozicki, ps. także „Morski”, syn Antoniego, ur. w 1899 r. w Zarudziu pow. Zborów, woj. Tarnopolskie. W latach 1917–1929 w Wojsku Polskim, W latach 30. odbył przeszkolenie wywiadowcze. W 1942 r. kierownik ekspozytury wywiadu w Mińsku, skąd, poszukiwany przez gestapo, musiał się ewakuować. Od listopada 1943 r. kierownik ekspozytury „Prom” w Białymstoku. Kapitan AK, odznaczony Krzyżem Walecznych. Od lutego 1946 r. kierownik „Stoczni” na Wybrzeżu. Aresztowany w maju 1946r., skazany w procesie „Liceum” na 8 lat więzienia, zwolniony po odbyciu całości kary.

Z[astęp]ca Sz[efa] Stocz[ni] „Jaga” – Jadwiga Sternin-Matusiewicz ps. także „Zapolska”, ur. w 1917 r. w Wilnie. Od kwietnia 1942 r. w wywiadzie AK w Mińsku, przeniesiona rok później do komórki wywiadu „Cegielnia” w Wilnie. Od kwietnia do lipca 1945 r. kierowniczką „Cegielni”. Odznaczona Krzyżem Walecznych. Od lutego 1946 r. zastępczyni kierownika „Stoczni”. Aresztowana w maju 1946 r., skazana w procesie „Liceum” na cztery lata w zawieszeniu, wyszła na wolność w lipcu 1947 r.

Inform[ator] „Lasocki” - Mirosław Jantemir Urtate ps. także „Mirek”, „Mirza”. ur. w 1915 r. W 1937 r. wstąpił na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu w Wilnie. Od maja 1942 r. w komórce dywersyjnej AK, kurier i wywiadowca w sztabie Okręgu Wileńskiego AK. Pod koniec 1943 r. aresztowany, przewieziony do obozu w Prawieniszkach, skąd ucieka. Podporucznik, odznaczony Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. W kwietniu 1945 r. kurier Okręgu Wileńskiego AK do Warszawy. W listopadzie 1945 r. przystępuje do „Liceum” jako szef komórki w Gdańsku. Od lutego 1946 r. odpowiada za kontakty z kurierami z Wilna. Aresztowany w październiku 1946 r., skazany na 7 lat więzienia, zwolniony w 1953 r.

Inform[ator] „Wolski”, powinno być: „Molski” – Leopold Szuniewicz, ur. w 1895 r., ukończył Politechnikę Warszawską. Od 1921 r. w Wileńskim Banku Prywatnym, następnie w Banku Gospodarstwa Krajowego. Od stycznia 1946 r. wicedyrektor BGK w Szczecinie. Przekazywał informacje Staniulowi. Zatrzymany w czerwcu 1946 r., zwolniony pół roku później.

Inform[ator] „Milecki” – Edward Staniul, ur. w 1917 r. we Władystoku. Od 1924 r. w Wilnie, ukończył prawo na Uniwersytecie w Wilnie. W styczniu 1946 r. przeniósł się do Gdańska. Od marca 1946 r. w „Stoczni”. Zatrzymany w czerwcu 1946 r., zwolniony w lutym 1947 r. Ożeniony z Emilią Malessą, którą poznał w więzieniu.

Inform[ator] „Miły” – Leon Wleciał, ps. także „Profesor”, s. Kazimierza, ur. w 1890 r. w Gniazdowie, pow. Miechów woj. krakowskie. Posiadał wykształcenie wyższe filozoficzne. W latach 1915-1918 porucznik w Armii Rosyjskiej, następnie nauczyciel w Gimnazjum. Od 1942 r. kierownik Związku Organizacji Rzeczpospolitej w Piotrkowie. W 1945 r. aresztowany, skazany zaocznie i zwolniony. Od stycznia 1946 r. Informator „Stoczni”. Aresztowany w czerwcu 1946 r., zwolniony w lutym 1947 r.

Wyw[iad] wojsk[owy] – **Informatorzy:** kpt. Mimowicz, kpt. Gałkowski, ppor. Wojciechowski, ppor. Grochowski – nieświadomi informatorzy Łozickiego.

Śląsk

Inform[ator] Kubacki – Stanisław Jakóbisiak, ps. także „Karski”, syn Franciszka, ur. w 1908 r. w Lesznie pow. Błonie, wykształcenie wyższe prawnicze. W czasie okupacji w Polskim Związku Wolności i kontrwywiadzie AK, pracownik Arbeitsamt w Warszawie. Od maja 1945 r. w „Pralni II”, następnie w „Liceum”; pracownik Centrali Zbytu Produktów

Przemysłu Węglowego w Katowicach. Aresztowany w maju 1946 r., skazany w procesie „Liceum” na 6 lat więzienia, zwolniony w latach 1950.

Skrzynka „Delikatesy” Noakowska - sklep spożywczy przy ul. Pierackiego 19 w Katowicach. Właścicielka sklepu: Halina Noakowska, córka Fryderyka, ur. w 1920 r. w Łodzi, została zatrzymana w maju 1946 r. i zwolniona w lutym 1947 r.

„Auszra”-„Spichlerz” – komórka wywiadu obejmująca Litwę i Białoruś

Szef „Auszry” – „Pazur”, „Vytautas”: Stanisław Światłowicz, syn Władysława, ur. 1911 r. w Wilnie. Miał pochodzenie robotnicze, zamieszkiwał przy ul. Piotra i Pawła 3 w Wilnie. Pracował jako magazynier w drogowym oddziale wileńskiego Miejskiego Komitetu Wykonawczego. Do AK trafił pod koniec 1943 r. i przyjął pseudonim „Pazur”. Po aresztowaniu dowództwa sztabu Okręgu Wileńskiego AK utracił kontakt z organizacją. Wiosną 1944 r. nawiązał kontakt z wileńską komórką wywiadu KG DSZ w ramach „Pralni II”. Po wyjeździe do kraju Jadwigi Sternin-Matuszewicz stanął na czele komórki, która przyjęła kryptonim „Spichlerz”, następnie „Auszra”. Skazany na 15 lat obozu, powrócił do kraju w 1957 r.

Z-ca szefa „Auszry” – „Silski”, „Żygis”: Tadeusz (Ernst) Sikora, syn Jana i Marii z domu Grabarczyk, ur. 13 listopada 1914 r. w Morawskiej Ostrawie (Radwańce), narodowości polskiej, pochodzenia robotniczego. Z zawodu księgowy, ukończył szkołę podchorążych piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. W latach 1936- 39 oficer zawodowy w 76. pułku piechoty w Grodnie. Po klęsce wrześniowej 1939 r. w niewoli, zwolniony w 1941 r. W czasie okupacji w wywiadzie Wschód KG AK i w wywiadzie Okręgu Wileńskiego AK. We wrześniu 1945 r. dołączył do „Cegielni”. Wyjeżdżał do Warszawy, gdzie kontaktował się z Henrykiem Żukiem i Barbarą Sadowską. Skazany na 15 lat obozu, repatriowany do Polski w 1956 r., zamieszkał w Iławie.

„Bogdan” – Kazimiera Bogdan, ur. w 1880 r. we wsi Nacza w rejonie lepelskim obwodu witebskiego, wychowana w Petersburgu, wdowa. Mąż Litwin przed wojną więziony przez NKWD, zginął podczas bombardowania w 1941 r. Z zawodu krawcowa, zamieszkała w Mińsku. Zaprzysiężona do AK w 1942 r. Stała na czele mińskiej placówki w ramach „Pralni II” i „Liceum”. Skazana na 10 lat łagrów, zwolniona w 1955 r., zamieszkała w Mińsku.

„Madej” – Feliks Żubr, ur. 1924 r. oficer III Brygady „Szczerbca” w inspektoracie „E” Okręgu Wileńskiego AK, obejmującym Litwę kowieńską. W wywiadzie zastępcą Tadeusza Sikory „Wichury”. Kurier do Warszawy, pozostał w Polsce, następnie w lipcu 1946 r. wyjechał nielegalnie do Francji. Przebywał w obozie, następnie wyjechał do Caracas w Wenezueli,

gdzie mieszkali jego rodzice. Przedstawiciel rządu londyńskiego na Wenezuelę. Zmarł w Caracas w 2012 r.

„Andrzej” – NN

„Skromna” – „NN”

„Skory” – Leon Dzierżanowski ps. „Łata”, „Skory”, ur. 1918 r. w Dąbrowie Górniczej, elektrotechnik. Od grudnia 1943 r. w oddziale łączności wileńskiego sztabu AK, zajmował się wdrożeniem łączności radiowej z rządem polskim w Londynie. Konwojent transportów repatriacyjnych do Polski, kurier do Warszawy. Aresztowany w Wilnie, skazany na 7 lat obozu.

„Drucik” - Józef Pietkiewicz, od 1943 r. w Oddziale II Sztabu Okręgu Wileńskiego AK. W „Spichlerzu” informator Tadeusza Sikory w gminie Mejszagoła.

„Ordon” - Wacław Żubr, oficer w III Brygadzie i inspektoracie „E” Okręgu Wileńskiego AK, obejmującym Litwę kowieńską, komenda Rejonu Olita. Rezydent w komórce wywiadu „Spichlerz” w Kownie. Konwojent przy transportach repatriacyjnych w urzędzie Głównego Pełnomocnika do spraw repatriacji. Kurier do Warszawy, pozostał w Polsce. Wraz z bratem Feliksem Żubrem ps. „Madej” wyjechali jako rzekomi jeńcy francuscy do Francji, następnie do Wenezueli.

„Żmija” – NN

„Jaskółka” – Teresa Symonowicz (Szymonowicz), w czasie okupacji występowała jako Barbara Skalska, ur. w 1914 r. w Wilnie, kierowniczka kancelarii Okręgu Wileńskiego AK i „Spichlerza”, przechowywała archiwum. 30 maja 1946 r. skazana na 3 lata za dostarczanie członkom AK fałszywych dokumentów. Następnie dołączona do procesu „Auszry”, skazana na 10 lat obozu. Powróciła do Polski w 1956 r.

„Krzemień” – NN

„Roman” – Wiaczesław Barsegow, występował także jako Czesław Rymsza, ps. „Ciotka”, ur. w 1915 r. w Tbilisi w rodzinie urzędnika kolejowego, narodowości polskiej. Studiował na uczelni rolniczej i na wydziale sztuki Uniwersytetu Wileńskiego, artysta plastyk. W 1923 r. po śmierci ojca przeniósł się z matką do Wilna. Porucznik, dowódca plutonu kawalerii w brygadzie „Szczerbca”, latem 1945 r. przeprowadził do Puszczy Rudnickiej 18 podległych mu członków AK. W „Spichlerzu” – „Auszrze” kierował pięcioma punktami informacyjnymi i przygotowywał fikcyjne dokumenty dla członków podziemia. W czerwcu 1946 r. wyjechał do Polski, aresztowany pod koniec lipca 1946 r. w Łodzi i przekazany władzom ZSRR. Skazany na 10 lat obozu, przebywał w Magadan, powrócił do Polski w 1956 r.

„Leszczyński” – Ryszard Iwanowski, syn Władysława, ur. w 1924 r. w Białymstoku, pochodzenie robotnicze. Od jesieni 1941 r. w Związku Wolnych Polaków, następnie od czerwca 1944 r. w Armii Krajowej. Poprzez Kazimierza Freitaga przystąpił w 1945 r. do wileńskiej komórki „Pralni II” „Cegielnia”. Informator i kurier do Moskwy. Aresztowany w sprawie „Auszry”, skazany na 7 lat obozu.

„Pik” – Michał Piekarski, ur. w 1899 r. we wsi Barejkowszczyzna w obwodzie mołojcekim, narodowości polskiej, z zawodu księgowy. W AK od 1942 r., członek piątki pod dowództwem Stanisława Światłowicza. Pracował jako strażnik w wileńskim kantorze informacji pasażerskich. W „Spichlerzu” rezydent, zastępował Światłowicza. Skazany w procesie „Auszry” na 10 lat obozu, zwolniony w 1956 r., pozostał na Litwie.

„Skarga” - Edwin Bielawski, syn Władysława, ur. w 1896 r. w Mińsku, pochodzenie mieszczańskie, wykształcenie wyższe. Porucznik WP, ranny w kampanii 1920 r., odznaczony krzyżem Virtuti Militari 5 klasy i Krzyżem Walecznych. Burmistrz miasta Mołodeczno. W czasie okupacji mieszkał w Landwarowie w rejonie trockim, gdzie pracował na kolei. Brał udział w akcjach sabotażowych. W czerwcu 1944 r. odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Informator w „Spichlerzu”, przekazywał meldunki dotyczące stacjonowania wojsk i uzbrojenia. Aresztowany w grudniu 1945 r. za działalność w AK, latem 1946 r. dołączony do sprawy „Auszry”. Skazany na karę śmierci zamienioną następnie na 10 lat obozu. Powrócił do Polski w 1956 r., zamieszkał w Warszawie.

„Maryś” – ks. Józef Bielawski, syn Władysława, brat Edwina, ur. w 1885 r. w Homlu. Starszy kapelan wojskowy. Jesienią 1941 r. delegowany do Mińska, następnie wraca do Wilna. 5 marca 1943 r. awansowany na dziekana przez Komendanta Okręgu. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Informator w „Spichlerzu”, dostarczał materiały z dziedziny religijnej i kulturalno-oświatowej. W lipcu 1946 r. aresztowany, skazany w procesie „Auszry” na karę śmierci zamienioną na 10 lat obozu. Zwolniony w 1955 r., powrócił do Polski, zamieszkał w Gdyni.

„Magda” – Zuzanna Kozodoj, córka Jana i Leonardy Kunkiewiczów, ur. w 1902 r. w Mińsku, matka Zofii. W 1920 r. ukończyła Szkołę Pedagogiczną w Mińsku, w której następnie pracowała. W 1933 r. przeniosła się do Grodna. W 1940 r. aresztowana i skazana na 5 lat obozu, po wybuchu wojny Niemiec z ZSRR uwolniona. Od 1943 r. w wywiadzie KG AK w Mińsku, następnie w Wilnie. W 1945 r. skazana na 2,5 r., zwolniona na mocy amnestii. W „Spichlerzu” – „Auszrze” prowadzi punkt kontaktowy wywiadu, jest łączniczką do Mińska. W procesie Auszry skazana na 10 lat obozu, zwolniona w 1955 r., powróciła do Polski w 1957 r., zamieszkała w Gdańsku.

Osoby ze „Spichlerza” – „Auszry” nie zamieszczone w schemacie:

Stanisław Jaroszewicz ps. „Kreczet”, syn Ludwika, ur. w 1891 r. w Mińsku Mazowieckim, pochodzenie robotnicze, technik drogowy. Mieszkał w kolonii Smylianka w gminie Mickuny w okręgu wileńskim. Pracował w Administracji Drogowej MSW. Rotmistrz, dowódca obwodu AK w rejonie Puszczy Rudnickiej. W wywiadzie rezydent w gminach Niemenczyn, Giedrojcie, Sużany oraz w Wilnie. Od kwietnia 1946 r. przechowywał archiwa Okręgu Wileńskiego AK oraz „Spichlerza” – „Auszry”. Skazany w procesie „Auszry” na 10 lat, zmarł w obozie 20 czerwca 1949 r.

Henryk Ambroszkiewicz ps. „Ambroszka”, s. Ernesta i Anny z domu Szymańskiej, ur. w 1909 r. w Mińsku. Wykształcenie wyższe, magister prawa, konwojent transportów repatriacyjnych do Polski. W „Spicherzu” - „Auszrze” informator w kontakcie z Tadeuszem Sikorą. W procesie „Auszry” skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 10 lat. Zwolniony w 1955 r. i repatriowany do Polski, zamieszkał w Gdańsku Wrzeszczu.

Maria Szachno, córka Bohdana i Natalii, ur. 18 lutego 1913 r. w Józefowie. Ekspedytorka w wydziale transportu u rejonowego Pełnomocnika do spraw repatriacji w gminie Rzesza (Riešë). Kurierka do Warszawy, pozostała w Polsce, zamieszkała w Łodzi.

Julian Bogdan, syn Kazimierzy Bogdan, ur. 1902, inżynier elektryk. Od 1942 r. w komórce wywiadu KG AK „Piekarnia” w Mińsku. Informator w sprawach wojskowych. Aresztowany w lipcu 1945 r., skazany na 10 lat obozu. Sądzony ponownie w 1953 r., skazany na 25 lat. Zmarł w obozie ok. 1955 r.

Maria Worotnicka ps. „Mary”, ur. w 1921 r. w Mińsku, wykształcenie niepełne wyższe, księgowa. W komórkach wywiadu „Cegielnia” i „Spichlerz” łączniczka do Wilna. Aresztowana w czerwcu 1946 r. w sprawie „Auszry”, skazana na karę obozu, gdzie przebywała do połowy lat 50.

Mateusz Fedoszczak ps. „Marek”, ur. ok. 1895 r. na Ukrainie, narodowości polskiej, obywatel ZSRR, urzędnik w białoruskiej administracji. Informator w Mińsku. Aresztowany w sprawie „Auszry”, skazany na 25 lat obozu. Zwolniony ok. 1960 r., zamieszkał w Mińsku.

Jadwiga Konarzewska, ps. „Wiesia”, córka Michała, z domu Budkiewicz, ur. w 1924 r. w Wilnie gdzie mieszkała. Mężatka, synowa generała Daniela Konarzewskiego. W czasie okupacji w Armii Krajowej. Od jesieni 1945 r. informatorka „Spichlerza” - „Auszry”. Aresztowana w maju 1946 r., skazana, zwolniona z obozu po dziewięciu latach. Powróciła do Polski w 1956.

Zofia Świda-Wasilewska ps. „Michał”, ur. 1887 r. w rodzinie ziemiańskiej Sylwestra i Leokadii Wasilewskich w Tarnówce na Podolu, wykształcenie wyższe medyczne, lekarz, zamieszkała w Wilnie. W latach 1918 - 1921 w wojsku polskim, odznaczona Virtuti Militari. Od 1925 r. w szpitalu zakaźnym na Zwierzyńcu w Wilnie, ordynator na oddziale tyfusu i błonicy. Organizowała pomoc materialną dla aresztowanych i potrzebujących pomocy członków AK. Skazana w sprawie „Auszry” na 10 lat, kara została zamieniona na wydalenie z terytorium ZSRR. W 1948 r. została przekazana władzom Polski.

Bronisław Krzyżanowski ps. „Bałtruk”, syn Bronisława, ur. w 1906 r. w Wilnie, Absolwent Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej w zakresie budownictwa wodnego. W AK dowódca oddziału dywersyjnego „Baza-Miód”. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Aresztowany w lipcu 1946 r. i dołączony do sprawy „Auszry”. Skazany na 10 lat obozu, zwolniony w 1954 r. i w r. następnym repatriowany do Polski. Zamieszkał we Wrocławiu.

Stanisława Gortyńska ps. „Komarowa”, „Klucz”, ur. w 1914 r. w Petersburgu, narodowości polskiej, wykształcenie wyższe, łącznika Bronisława Krzyżanowskiego, studentka geologii i przewodniczka po Wilnie. Pośredniczyła w przekazywaniu fikcyjnych dokumentów ukrywającym się członkom AK. Aresztowana w lipcu 1946 r., w procesie „Auszry” skazana na 7 lat obozu. Zwolniona w 1953 r., powróciła do Polski w 1955 r. Zamieszkała w Warszawie, pracowała w Instytucie Geodezji.

Wybór dokumentów

Zeznania

1.

Protokół przesłuchania podejrzanego [Stanisława Karolkiewicza]. Warszawa, 4 marca 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Protokół przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dnia 5 marca 1946 r.

Chrostowski Stanisław vel Karolkiewicz St. ps. „Stach”, „Szczęsny”

/personalia w aktach/

Pytanie: Powiedzcie, kto to jest Barbara oraz wyjaśnijcie, co was z nią łączyło?

Odpowiedź: Barbara to jest moja współpracowniczka, która przyjechała z zadaniem od Andersa w październiku 1945 r., jej pseudonim jest „Czarecka” mieszka w Łodzi, Krakowie i Warszawie zajmuje jedno z naczelnich stanowisk wywiadu Andersa, stałego miejsca zamieszkania jak ja się orientuję ona nie ma.

Pytanie: Powiedzcie, gdzie jest Barbary „Czareckiej” mieszkanie w Warszawie i w jaki sposób wy utrzymywaliście kontakt?

Odpowiedź: Gdzie jest mieszkanie Barbary w Warszawie trudno mi jest to określić dlatego, że Barbara była bardzo ostrożna, aby nie zdradzić swoich miejsc, gdzie ona się zatrzymuje, co mnie jest wiadomo to zatrzymywała się na Mokotowie Dolnym i na Żoliborzu, mimo że tam nocowała ja Barbarę nieraspodwoziłem maszyną na nocleg, ale ona ze względu wszelkich ostrożności nie dopuściła, żebym ja widział jej miejsce noclegu.

Pytanie: Opowiedzcie, co jest wam wiadomo o działalności i pracy po linii wywiadu, w którym pracowała Barbara oraz jej współpracowników?

Odpowiedź: Przed aresztowaniem Rzepeckiego ps. „Prezes” pracą wywiadowczą zajmował się „Ninka” i „Jasiński”, który wyjechał i wrócił w październiku 1945 r. wraz z Barbarą, „Jasiński” został aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa. Barbara prowadzi nadal prace po likwidacji wywiadu i o ile mi wiadomo z rozmowy z Barbarą z tej sieci wywiadu został tylko aresztowany „Jasiński” i pewna część materiałów została nakryta przez Władze Bezpieczeństwa, między

innymi szyfr, który jak mi Barbara mówiła został zaraz zmieniony. W lutym 1946 r. w restauracji róg Chmielnej i Żelaznej, będąc na obiedzie wraz z Barbarą w trakcie rozmowy Barbara złożyła mi propozycję czy, ja bym się nie podjął kupić czerwieńców, które są dla niej potrzebne, czerwieńców Barbara chciała kilkadziesiąt tysięcy, ja jej konkretnej odpowiedzi nie dałem, powiedziałem jej, że muszę się najpierw zorientować czy takowych można dostać w większej ilości, wówczas zapytałem się Barbary, na co jej są potrzebne czerwienie w tak dużej ilości, Barbara odpowiedziała mi, że ma ekspozyturę wschód za linią Curzona. W tym samym dniu, tj. 10 lutego 1946 r. w czasie rozmów podczas obiadu, Barbara mówiła mi, że czeka na kuriera, który ma przyjechać z Moskwy na punkt kontaktowy na Pradze przy ul. Targowej, ale adresu mi nie mówiła. Kurier ten przyjeżdża raz w miesiącu. O sieci wywiadu na wschodzie dowiedziałem się od „Barbary” w grudniu u mnie w mieszkaniu na Żoliborzu, że ma zorganizowane placówki informacyjno–wywiadowcze w punktach jak: Wilno, Kowno, Smoleńsk i Moskwa i stamtąd otrzymuje materiały raz w miesiącu dostarczane przez kurierów, ale czy ona wysyła, czy z tych placówek są kierowani kurierzy do niej, tego ona mi nie mówiła. Komu Barbara te materiały przekazywała tego mi nie wiadomo, wiem tylko, że przed aresztowaniem Rzepeckiego, Barbara współpracowała z Rzepeckim. [...]

Chrostowski

2.

Wyciąg z protokołu przesłuchania podejrzanego Henryka Żuka. Warszawa, 19 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/1.

Wypis

Na terenie m[iasta] Wilna miała być wznowiona praca z szefem „Pazurem” i zastępcą „Wichurą”. Praca miała się oprzeć na tych pracownikach, którzy nie wyjechali z Wilna ewentualnie przez dobranie innych. Nazwisk, miejsc zam[ieszkania] nie znam. Rys[opis] „Wichury”: średnio wysoki, szczupły, chudy, blondyn o pociągłej twarzy i niebieskich oczach, lat około 30. Wywiad na terenie Wileńszczyzny miał dostarczyć wiadomości ogólnych ze szczególnym uwzględnieniem warunków ludności polskiej na terenie Wileńszczyzny.

„Wichurze” wręczyłem na cele organizacyjne pieniądze w początkach listopada 1945 r., jaką sumę sobie nie przypominam. Około 50–60 tys. złotych. Pieniądze dałem w rublach papierowych i złotych.

Wyciąg z protokołu przesłuchania podejrzanego Henryka Żuka. Warszawa, 30 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/113.

Wypis

Ja go znałem pod nazwiskiem raczej pseudonimem „Wichura”. Nazwiska nie znałem. „Wichura” wraz z „Pazurem” prowadzili wywiad na terenie Wilna lub Wileńszczyzny. Mówiłem mu, aby prowadził wywiad na terenie Wileńszczyzny. Działanie i praca od początku listop[ada] 1945 r. na tamt[tejszych] terenach. Stosunek Sowieców do Polaków, repatriacja, wywożenie itp. wchodziło w zakres jego wywiadu. Zamieszkiwał w Wilnie, adresu nie znam. Bliższe dane o nim w protokole z dnia 29 IV 1946 r.

„Pazur” szef placówki wyw[wiadowniczej] Wileńskiej pracował od listopada 1945r. na terenie Wilna. Ja jego nie poznałem nigdy. Słyszałem ten pseudonim od „Wichury”. Były pracownik „Pralni II” spotykał się z „Jagą” – Jadwigą Szternerg – na terenie Wilna.

4.

Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matuszewicz. Warszawa, 29 maja 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Protokół
przesłuchania podejrzanej

Warszawa dn. 29 V 46 r.

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie chor. Kaskiewicz
Jerzy przesłuchał podejrzaną przy udziale protokolanta ppor. Lechowskiego Stanisława

Sternin-Matuszewicz Jadwiga c. Włodzimierza
(personalia w aktach)

Pytanie: Proszę opowiedzieć o swojej pracy wywiadowczej w czasie okupacji niemieckiej na terenie Litewskiej SSR oraz na terenie Białoruskiej SR.

Odpowiedź: Pracę swoją w wywiadzie wojskowym na terenie Litewskiej SSR rozpoczęłam w pierwszych dniach kwietnia 1942 r. Do pracy w wywiadzie tym zawerbowana zostałam przez szefa wywiadu na Mińsk Łozickiego Juliana ps. „Julek”. Pracę swą wykonywałam w charakterze wywiadowcy pod pseudonimem „Jaga”. Przez cały okres mej pracy od wstąpienia to jest od pierwszych dni kwietnia do końca listopada 1943 roku, zadaniem moim jako wywiadowcy było zbieranie wszelkich materiałów oraz informacji zgodnie z daną mi instrukcją, ponadto zbierałam wszelkiego rodzaju znaki rozpoznawcze, godła i kryptonimy. Pracując na terenie Mińska sporządziłam plan lotniska wojskowego w lipcu 1942 roku. Obsadzenie przez informatorów częściowo świadomych i nieświadomych głównych traktów w kierunku Czerwień, Moskwa, Mołodeczno oraz tam gdzie tego wymagały potrzeby, obsadzenie linii kolejowych również przez informatorów w tych samych kierunkach w celu rejestracji przeróżnych materiałów wojskowych i przemarszów wojsk niemieckich. W celu tym posiadałam na terenie Mińska następującą sieć informatorską: Piłowska Maria zam[ieszkała] w Mińsku przy ul. Moskiewskiej nr 24 m. 3. Zadaniem jej było rejestrowanie ruchów wojsk na trasie Mołodeczno jak również i linii kolejowej, córka wyżej wspomnianej (Genowefa) [...] zadaniem jej było rejestrowanie ruchów wojsk na trasie Czerwień, „Lena”, nazwiska jej

nie wiem, była ona rezydentką na terenie Mińska oraz obsadzona była przez nią linia na Moskwę i Czerwieński trakt, zamieszkała przy trakcie Czerwieńskim. „Danuta” również zam[ieszkała] w Mińsku przy ul. Tankowej, zadaniem jej było zbieranie od wszystkich materiałów dotyczących ruchów wojsk przez Mińsk ogólnie, która to po spaleniu i wyjeździe Łozickiego Juliana objęła szefostwo wywiadu na Mińsk, następnie „Tonia Nowaczenko”, właściwe jej nazwisko Ania Aspis, Żydówka. Ja pomogłam jej wyrobić sobie dowód Rosjanki na wyżej wspomniane nazwisko. Zadaniem jej było zbieranie wszelkich wiadomości wywiadowczych z terenu miasta Mińska. Ponadto miałam dużo informatorów nieświadomych, że materiały dawane przez nich służą dla wywiadu. Materiały z ruchu wojsk oraz wszelkiego rodzaju plany, które uzyskałam podczas mej pracy, oddawałam „Danucie” natomiast kryptonimy, godła, znaczki i różne inne wiadomości oddawałam Łozickiemu do czasu wyjazdu jego z Mińska, to jest mniej więcej do czerwca lub lipca 1942 roku. Natomiast po jego wyjeździe oddawałam wszystkie materiały „Danucie”, bo ona była głównym szefem wywiadu na Mińsk po wyjeździe Łozińskiego Juliana. Siatka naszego wywiadu na Mińsk [była] następująca: szefem był Łozicki Julian, zastępcą szefa była „Danuta”, „Bernard” występował w charakterze wywiadowcy, Zofia i Klara, jakie stanowiska i na czym ich praca polegała tego nie wiem. Następnie po wyjeździe Łozickiego Juliana szefostwo wywiadu na teren Mińsk objęła „Danuta”, a skład został ten sam oprócz Zofii, która na skutek wsypy w Wilnie musiała opuścić Mińsk, gdyż u niej był punkt kontaktowy pomiędzy Wilnem a Mińskiem. Kurierem pomiędzy naszą placówką wywiadowczą w Mińsku a Wilnem był Kosowicz Janek do mego wyjazdu, to jest do 2 kwietnia 1943 roku do Wilna. Pracę swą w Mińsku opuściłam na wskutek głębszego się zakonspirowania gdyż w Mińsku byłam już obserwowana przez Niemców. Praca moja w wywiadzie w Wilnie polegała na zbieraniu wszelkich informacji wywiadowczych, które przekazywałam następnie „Onufremu”. Placówka wywiadu na Wilno występowała pod kryptonimem „Cegielnia”. Struktura tej placówki jest mi następująco wiadoma: szefem „Cegielni” w tym czasie, to jest w kwietniu 1943 r., był „Onufry” kurierem pomiędzy Wilnem a Mińskiem pozostał nadal „Janek”, następnie „Stary”.

Na tym protokół przesłuchania zakończono protokół został z moich słów zapisany, co po przeczytaniu utwierdzam podpisem zgodność z moimi zeznaniami.

Protokołował

Przesłuchiwał

Protokół przesłuchania podejrzanej Barbary Sadowskiej. Warszawa, 29 maja 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/1.

P R O T O K Ó Ł
PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

Warszawa, dnia 29 maja 1946 r.

Mł. oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie ppor. Kędziora Jerzy przesłuchiwał podejrzaną:

SADOWSKĄ BARBARĘ ps. „ROBERT”

/personalia w aktach/

Pytanie: Proszę opowiedzieć wszystko, co wiadomym wam jest o powstaniu i działalności oraz o przemianach zachodzących w ekspozyturze wywiadu wileńskiego?

Odpowiedź: Ścisłych wiadomości w początkowym okresie działania ekspozytury wywiadowczej w Wilnie nie posiadam.

Wiem, że w okresie do początku 1943 r. szefami ekspozytury wileńskiej byli: „Bogucki”, po tym „Dąb”, później w końcu drugiej połowy 43 r. p. o. szefem ekspozytury wileńskiej był „Onufry” – „Jasiński” i jego zastępca „Lasota” – „Balecki”.

Z opowiadania „Jasińskiego” pamiętam, że w wymienionym okresie ekspozytura wileńska była dosyć dobrze rozbudowana, obejmowała terenowo: woj. wileńskie i placówki na Litwie.

W tym okresie ekspozytura ta przeżyła szereg wycieków, wskutek czego była stale od nowa reorganizowana i odbudowywana, zmieniając swoich szefów i ludzi. Zbierała materiały z dziedziny wojskowej o armii niemieckiej. Prawdopodobnie w jesieni 1943 r. nastąpiła duża „wsypa” w ekspozyturze wileńskiej, po której „Onufry” i „Lasota” uciekli do Warszawy. Po tym była jakaś przerwa w pracy tejże ekspozytury. Okresu przerwy nie znam.

Po tym w początkach 1944 r. na szefa tej ekspozytury z Warszawy wysłany został pseudo „Zawada” – prawdopodobnie skoczek z Anglii, który prowadził ją do kwietnia 1945 r.

Jak mi jest wiadomo, po wkroczeniu Armii Czerwonej na Wileńszczyznę i Litwę, ekspozytura wileńska „Cegielnia” pracowała w takim stanie, jakim pozostała z okresu okupacji, z tym że

z czasem ekspozytura, coraz słabiej pracowała tak, że w kwietniu 1945r. przy zdawaniu tej ekspozytury „Jadze” zostało w niej niewiele ludzi.

Przed powstaniem warszawskim 17 VII 1944 r. wysłana została z Warszawy „Ekipa Wschód” na czele z „Jasińskim”, w skład której m. in. wchodził: „Banaszkiewicz”, który miał przedostać się do Wilna i zająć funkcję z-cy szefa ekspozytury oraz „Ciborski”, który miał dowieźć „Banaszkiewicza” do Wilna i utrzymywać łączność między „Cegielnią”, „Piekarnią”, „Promem” i „Jasińskim” w okresie odcięcia od Warszawy. Z okolic Brześcia n. Bugiem w początku sierpnia 1945 r. „Banaszkiewicz” i „Ciborski” wyjechali do Wilna, jednak zaraz za Bugiem zatrzymani zostali przez Sowieców.

Po jakimś miesiącu czasu, „Banaszkiewicz” został zwolniony, zrezygnował z wyjazdu do Wilna. Zgłosił się do „Jasińskiego” „Ciborski”, uciekł skądś z aresztu, chyba we wrześniu 1944 r. dotarł do Wilna – „Cegielni”, nawiązał kontakt z „Zawadą”, odebrał od niego materiały wywiadowcze oraz zorganizował łączność między „Cegielnią a „Promem” /Białystok/ w ten sposób, że kurierka z Wilna „Zula” – „Zosia” miała raz na miesiąc dojeżdżać do Białegostoku i zostawiać tam materiały wywiadowcze.

Jeszcze zdaje się w okresie pobytu Niemców na Wileńszczyźnie z Centrali – Warszawy przesyłane zostały do Wilna instrukcje wywiadowcze dla pracy ekspozytury po przyjsciu Armii Czerwonej na tamte tereny. Instrukcja ta nastawiała cały wywiad w kierunku wywiadu politycznego – wiadomości terenowe polityczne: stosunek Armii Czerwonej do miejscowej ludności polskiej i innych narodowości, nowe zarządzenia władz sowieckich, jaki zastali stan gospodarczy, administracyjny, itd. , itp. , kwestie religijne, kulturalne, nastawienie i nastroje ludności do władz sowieckich, itd. O Armii Czerwonej miały być podawane ogólne wiadomości raczej natury politycznej – nastroje, zachowanie się, stosunek do ludności cywilnej, itp.

Dokładnego stanu osobowego „Cegielni” nie znam, jak ja się orientuję było kilku informatorów na terenie Wilna, Wileńszczyzny i może Litwy. Ekspozytura „Piekarnia” – Mińsk Lit[ewski], po wkroczeniu Armii Czerwonej uległa rozbiciu, ponieważ szef tej ekspozytury „Lechuta” i kilku innych zostało aresztowanych, kilku uciekło, pozostało tylko kilku informatorów – zdaje się trzech.

„Ciborski” razem z „Zawadą” ustalili, że materiały wywiadowcze „Piekarni” będą wysyłane do „Cegielni”, a stamtąd razem z materiałami „Cegielni” wysyłane będą do „Promu” – Białegostoku. Z Białegostoku kurierzy „Ciborskiego” dostarczali do miejsca postoju kierownictwa „Ekipy Wschód” – „Jasińskiego”. Zdaje się w październiku 1944 r. powrócił „Ciborski” /do m[iej]sca p[osto]ju. „Ekipy Wschód” – „Jasińskiego” przywożąc ze sobą

materiały wywiadowcze „Cegielni” i coś tam z „Piekarni”. Treść materiałów wywiadowczych z Wileńszczyzny /Ekspozytura „Cegielnia”/ była mniej więcej odpowiedzią na punkty instrukcji wywiadowczej opisanej powyżej. Przy tym ogólnie streszczony był przebieg wkraczania Armii Czerwonej na Wileńszczyznę oraz wycofywanie się armii niemieckich. Łączność między ekspozyturą „Cegielnia” i „Promem” utrzymywana była bardzo nieregularnie i zdaje się, że w okresie od kwietnia 1945r. raz tylko były przysłane materiały wywiadowcze od „Zawady”. Z późniejszych rozmów z byłymi pracownikami „Cegielni” w okresie szefostwa „Zawady”, jak i „Irka” – „Kawińską”, ze „Staszkiem” – „Zakrzewskim” /obecne pseudo/, z „Jagą” wiem, że „Zawada” ekspozyturą prawie wcale nie zajmował się, kurierów nie wysyłał, na spotkania ze swymi pracownikami nie zgłaszał się. Na skutek tego braku zainteresowania się ekspozyturą część pracowników ekspozytury „Cegielnia” wyjechała z Wilna do Polski, a to „Staszek” /Zakrzewski/ w XI 44 r., „Irka” – III 45 r.

W kwietniu 1945r. po „Zawadzie”, który został zwolniony ze swojej funkcji, szefem – p. o. właściwie zostaje „Jaga”. W tym okresie ekspozytura nie rozbudowuje się jeszcze, lecz w każdym razie „Jaga” systematycznie pracuje ze swoją małą siatką dając informacje ogólne, dosyć słabe. Pozostaje na tym stanowisku do lipca 1945 r.

Do tego czasu składała systematycznie raporty, co miesiąc, przysyłając je przez naszych kurierów chyba trzykrotnie. Najpierw przez „Zosię” – „Zulę”, później Mietka – „Koraba” i Kazika – „Romańczuka”, którzy wysłani byli z centrali z W[arsza]wy.

Przed wyjazdem do Polski „Jaga” zostawia jako swego następcę „Pazura”, przekazując mu posiadanych informatorów.

1-go sierpnia 1945 r. w związku z likwidacją „Pralni II”, „Ciborski” otrzymał rozkaz ściągnięcia wszystkich pracowników „Cegielni” do Polski i przesłania im dotacji odprawnych, które wypłaciliśmy w Warszawie na ręce „Jagi”.

„Jaga” była wówczas w kontakcie z „Ciborskim” i miała dopilnować wypłacenia tych dotacji i ściągnięcia ludzi zza linii Curzona. Rozmowę z „Jagą” przeprowadził „Jasiński” w mojej nieobecności, tak że treści ich rozmowy nie znam.

Po wyjeździe „Jasińskiego” i moim za granicę, jak później dowiedziałem się od „Ciborskiego”, „Ciborski” nie mógł w czasie od 1-go VIII. 44 r. do X. 45 r. skontaktować się z Wilnem. Po przyjeździe i „Jasińskiego” z zagranicy, w Warszawie zastaliśmy „Wichurę” – byłego szefa wywiadu AK w Wilnie, który nawiązał kontakt z „Pazurem” i obecnie /w końcu października 1945 r. / przyjechał jako delegat z Wilna po dyrektywy dalszej pracy wywiadowczej. Przy spotkaniu ze mną i „Jasińskim” w mieszkaniu „Ciborskiego” w Warszawie przy ul. Stalowej

„Wichura” oznajmił nam, że posiada kilku swoich pracowników wywiadu b. AK. , którzy są na tamtych terenach, nie ewakuują się i mogą więc pracować nadal.

Uzgodnił z „Pazurem” połączenie dwóch siatek wywiadowczych, przyjeżdżając do Warszawy po dyrektywy.

Wówczas „Wichura” /później „Silski”/ otrzymał dyrektywy dalszej pracy i instrukcje ustne, które obejmowały najważniejsze zagadnienia, jak stosunek Sowietów do Polaków, Litwinów, Białorusinów, repatriacja, działalność organów NKWD. Zagadnienia polityczne, dane o Armii Czerwonej – ogólne raczej. Później „Wichura” poinformował nas, że ma informatora, który ma możliwości wyjazdów do Moskwy /pracował gdzieś zdaje się w kolejnictwie/. Wtedy też umówiliśmy z „Wichurą” łączność między Wilnem i Centralą – W[arsza]wa, kurier Wilna „Spichlerza”, co miesiąc miał przyjeżdżać do Warszawy.

Ponieważ „Wichura” powiedział mi, że ma dosyć dużo informatorów na Wileńszczyźnie i kilku ludzi na Litwie, daliśmy mu dyrektywy, żeby ekspozytury dalej nie rozbudowywać, zostawić tylko najcenniejszych i tych, którzy zostają na Wileńszczyźnie. Ustalona została dotacja dla Wilna w wysokości 300–tu dolarów miesięcznie, przy czym „Wichura” otrzymywał wówczas zdaje się 165 rubli złotych i dwieście z czymś dolarów papierowych. Ponieważ „Wichura” zakomunikował nam, że posiada w okręgu wileńskim radiostację i radiotę z byłego AK, podaliśmy mu elementy ruchu: szyfr i hasło dla odbioru wiadomości ogólnych politycznych z II-go korpusu, które miały być nadawane co drugi dzień.

Następny raz w końcu listopada 1945r. przyjechał kurier z Wilna – brat „Orдона” pseudonimu jego nie znam. Brat „Orдона” przywiózł materiał wywiadowczy z mies. listopada, rozliczenie za październik 45r., ponieważ z otrzymanych dotacji „Wichura” – „Silski” i „Pazur” wypłacili gażę dla swoich pracowników za m–c ubiegły /45 r. / i jakiś list od „Silskiego” i „Pazura”.

Brat „Orдона” złożył te materiały na punkcie dla Wilna w W[arsza] przy ul. Targowej, punkt „Zuli” – „Zosi”. Odpowiedzi od nas nie zabrał żadnej.

Dane personalne ani wykaz siatki ekspozytury wileńskiej – „Spichlerza” nie przysłano, jedynie tylko w rozliczeniu za październik 45 r. podane były pseudonimy i funkcje poszczególnych pracowników etatowych.

W materiałach przywiezionych przez brata „Orдона” znajdowały się wiadomości wywiadowcze terenowe z Wileńszczyzny, coś o Litwie oraz zdaje się „wypowiedź Polaka z Mińska Litewskiego i coś o Armii Czerwonej”.

Następny przyjechał kurier „Ordon” – w końcu stycznia 1946 r. Do spotkania mojego z „Ordonem” doszło w ten sposób: „Ordon” miał kontakt prywatny z „Lasockim” / byłym prac[ownikiem] wyw[iadu] z Wileńszczyzny/ i ponieważ w tym czasie „Lasocki” miał

umówione spotkanie ze mną w Łodzi, w kawiarni przy ul. Piotrowskiej, przyprowadził tam „Ordon”, z którym odbyłam krótką rozmowę. Przekazał mi materiały wywiadowcze z Wilna za okres ostatni, tj. za grudzień 1945r. i styczeń 1946r. Na spotkaniu tym wyznaczyłam „Ordonowi” następne spotkanie za kilka dni w Warszawie, na punkcie wileńskim „Zuli” /ul. Targowa/. „Zula” zaś w oznaczonym dniu podjęła „Ordon” i doprowadziła go na spotkanie ze mną i szefem komórki kurierskiej „Zakrzewskim” w restauracji gdzieś na Pradze / „Ordon” nie wiedział, że ja jestem szefem „Liceum”/.

W materiałach wywiadowczych z ekspozytury wileńskiej przywiezionych przez „Ordon” znajdowały się wiadomości o stosunkach panujących na Wileńszczyźnie i Litwie, akcji przedwyborczej na Litwie, o działalności oddziałów partyzanckich litewskich i polskich, „Sprawozdanie” zwolnionego byłego jeńca z obozu w Stalinogrodzie, jakieś wiadomości o Armii Czerwonej. W poprzednim czy też w tym raporcie ekspozytury wileńskiej podane były dane o uzbrojeniu piechoty Armii Czerwonej i dane o broni sowieckiej tzw. „Katusza”. Na wyżej podanym spotkaniu w składzie: ja, „Zakrzewski” i „Ordon”, przekazałam „Ordonowi” pocztę dla „Silskiego” i „Pazura”. W poczcie tej była ocena meldunków: listopadowego, grudniowego z 1945 r. i styczniowego 46 r., krótkie wytyczne wywiadowcze dalszej pracy, odpis „orędzia Raczkiewicza”, Bora – Komorowskiego i gen. czy płk. I-ej dywizji panc. / gen. Maczka/ oraz kilka zdjęć przedstawiających defiladę Armii Andersa we Włoszech, defiladę czołgów i inne uroczystości z Armii Andersa we Włoszech (orędzie to i fotografie przywieźliśmy z Armii Andersa). „Ordon” otrzymał wówczas około czterdziestu tysięcy rubli sowieckich (papierowych) do dyspozycji ekspozytury wileńskiej Spichlerza.

Pytanie: Proszę wyjaśnić, co zawierały wytyczne wywiadowcze dalszej pracy, przekazane przez was w poczcie dla ekspozytury wileńskiej w końcu stycznia 1946r.

Odpowiedź: Wytyczne dalszej pracy wywiadowczej ekspozytury wileńskiej „Spichlerza” umieściłam w listach do „Pazura” i „Silskiego” w miejscach po ocenie raportów wyw[iadowczych] „Spichlerza” z listopada 45 r. /jeden list przygotowany i datowany z grudnia 1945 r. oraz z grudnia 45 r., stycznia 46 r. / drugi list przygotowany i datowany w styczniu 46 r. Szczegółów tych wytycznych nie przypominam sobie dokładnie, lecz w odpisach wyżej podanych listów.

Pytanie: Czy omówiliście z kurierem „Ordonem” datę przyjazdu następnego kuriera z Wilna, jeśli tak, to, na kiedy wyznaczony był termin przyjazdu tegoż?

Odpowiedź: Na wyżej opisanym spotkaniu z kurierem wileńskim – „Ordonem”, wyznaczyliśmy termin przyjazdu następnego kuriera z mat[eriałami] wywiadowczymi „Spichlerza” na okres między 1 a 10 marca 1946 r. Kurier ten miał zgłosić się do Łodzi na

punkt podany przez „Zakrzewskiego” / jakiegoś znajomego „Zakrzewskiego”/. Ja byłam zatrzymana 13-go marca 1946 r. i do tego czasu kurier z Wilna nie przyjechał.

Pytanie: Czy znana wam jest sytuacja organizacyjna ekspozytury wileńskiej ze stycznia 1946 r. ?

Odpowiedź: Żadnych szczegółów dotyczących stanu organizacyjnego ekspozytury wileńskiej nie znam ze stycznia 1946 r., ponieważ mimo mojej prośby nie nadesłali mi wówczas stanu personalnego ani wykazu siatki ekspozytury wileńskiej, a „Ordon” nie orientował się w tym, ponieważ był tylko kurierem i sądzę, że nie był wtajemniczonym.

Pytanie: Czy macie jeszcze coś do dodania na temat ekspozytury wileńskiej?

Odpowiedź: Chciałam dodać jeszcze, że w jednym w ostatnich meldunkach wywiadowczych „Spichlerza” meldowali mi, że informacje z Moskwy będą przysyłane w najbliższym czasie. Ja zaś w poczcie do „Silskiego” i „Pazura” podkreśliłam ważność informacji z Moskwy. To byłoby wszystko, co przypominam sobie.

/- / S a d o w s k a

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół odczytałam osobiście i jest zgodny z moimi zeznaniami.

/- / Barbara Sadowska

Przesłuchiwał: Mł. ofic. śledczy MBP.

/- / Kędziora Jerzy ppor.

Odb. w 2 egz. R. M.

Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matuszewicz. Warszawa, 31 maja 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Protokół przesłuchania podejrzanego.

Warszawa, dn. 31 maja 1946 r.

Chor. Kaskiewicz Jerzy, oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał podejrzanego.

Sternin–Matuszewicz Jadwiga
(personalia w aktach)

Pytanie: Proszę podać, jakie materiały wywiadowcze przesłaliście do „Pralni II” jako szef ekspozytury wywiadowczej „Cegielnia”.

Odpowiedź: W okresie mojej pracy wywiadowczej, jako szef ekspozytury „Cegielnia” od 15 kwietnia 1945 r. do mego wyjazdu z Wilna do 3 lipca 1945 r. wysłałam do „Pralni II” cztery raporty wywiadowcze: jeden raz wysłałam przez Zalewską Konstancję – „Kotkę” i trzy razy przez Alenowicza Staszka. W pierwszym raporcie wywiadowczym podane były następujące materiały wywiadowcze: ogólne dane o stanie gospodarczym, przemysłowym, kulturalno – oświatowym i religijnym, stan więźniów wysłanych transportami na wschód. Dane personalne wszystkich osób aresztowanych, w którym podane było, kiedy i za co został aresztowany i gdzie w obecnym czasie znajdował się. Około ośmiu sztuk dokumentów, jak przepustki kolejowe, zaświadczenia z pracy i komandirówki jako wzory do fałszowania dokumentów, stan osobowy w szkole podoficerskiej Armii Czerwonej w Wilnie. Raport ten był wysłany po 15 maja 1945 r.

W drugim raporcie wywiadowczym podane były następujące informacje: stosunek wzajemny Wojsk Radzieckich i ludności radzieckiej do Polaków i Litwinów, o działalności oddziałów leśnych na Wileńszczyźnie, o stanie materialnym ludności radzieckiej, o terrorze NKWD do ludności radzieckiej pozostałych pod okupacją niemiecką, o stanie moralnym w Armii Czerwonej wśród szeregowców i oficerów, o dezerecji z wojska żołnierzy radzieckich, dane personalne o pułkowniku Szymańskim WP przebywającym w Wilnie, pięć sztuk dokumentów

różnych, jako wzory, nastrój ludności radzieckiej do ustroju sowieckiego, stan więźniów. Do raportu wywiadowczego z „Cegielni” był również dołączony raport z ekspozytury wywiadowczej „Piekarni”. Raport ten był wysłany w ostatnich dniach maja 1945 r.

W trzecim raporcie wywiadowczym podane były następujące informacje: drobne wiadomości, których obecnie nie przypominam z różnych dziedzin życia, dane personalne o ppor. WP będącym w szkole podoficerskiej na terenie Białorusi. Do raportu tego był również dołączony raport z „Piekarni”, wysłany w połowie VI mies.

W czwartym raporcie wywiadowczym podane były następujące dane: personalne rozpracowanie naczelnika NKWD w Wilnie i jeszcze kilka osób z NKWD Wilno, zajmujących wyższe stanowiska, spis więźniów, rejestracja transportów wywiezionych aresztowanych na wschód, ilość osób aresztowanych, stan repatriacyjny z Wilna, o zależności punktu repatriacyjnego Wilna od władz Sowieckich, o systemie pracy w biurze repatriacyjnym, o ustosunkowaniu się do repatriantów wyjeżdżających i do osób nie wyjeżdżających, o metodach śledztwa przez NKWD stosowanych podczas badań, o nastroju żołnierzy i ludności cywilnej do ustroju panującego. Raport ten był wysłany 1 czy też 2 lipca 1945 r.

Pytanie: Przez kogo i w jaki sposób były zbierane informacje wywiadowcze wyżej opisane?

Odpowiedź: O stanie gospodarczym, przemysłowym zbierała informacje wywiadowcze Zalewska Konstancja – „Kotka”. Zbierała ona te wiadomości sama osobiście. Ksiądz Bielawski Józef podawał informacje o stanie kulturalno – oświatowym i religijnym, oraz ułatwił wyjazd pierwszy z Wilna „Kotki” do Warszawy. Pozostałe wiadomości wywiadowcze zbierałam ja osobiście poprzez znajomych. Tak na przykład o naczelniku NKWD zdobyłam poprzez jego znajomą Halinę, nazwiska nie znam, która pracowała w biurze handlu rybami w Wilnie na ul. Zygmuntowskiej lub też na ul. Skopówka.

(Rysopis Haliny: wzrostu średniego, budowy tęgiej, twarz okrągła o cerze matowej, szatynka, oczy szare, nos wydłużony do przodu, wnąka w brodzie, biust wydatny, nogi grube, lat około 24)

O metodach śledztwa przeprowadzonych przez NKWD dowiedziałam się od śledczego Andrzeja, nazwiska jego nie znam, który przychodził do moich sublokatorów: Wiery i drugiej niewiasty, której imienia nie przypominam, jedna z nich posiadała nazwisko Kozłowa.

(Rysopis Andrzeja: wzrostu średniego, budowy krępej, twarz kwadratowa o wydatnych szczekach, płaska o cerze bladej, krótki nos, ciemno szatyn, gładko zaczesany, lat około 30, pochodził spod Stalingradu, wymowa o akcencie wołżańskim)

Pytanie: Podajcie miejsce zamieszkania i rysopis księdza Bielawskiego Józefa?

Odpowiedź: Ksiądz Bielawski Józef odprawiał msze w kościele św. Michała, gdzie zamieszkiwał w Wilnie nie pamiętam, o ile przypominam w zaułku św. Michalskim.

Rysopis: wzrostu niskiego, bardzo szczupłej budowy, twarz owalna, oczy niebieskie, cera blada, skóra na twarzy pomarszczona, strzyżony pod maszynkę, siwe włosy, lat ponad 70., chodzi w sutannie.

Pytanie: Kiedy i w jaki sposób nawiązaliście łączność z ekspozyturą wywiadowczą „Piekarnia” – Mińsk Litewski?

Odpowiedź: W początkach maja 1945 r. przypadkowo spotkałam łączniczkę „Mery” w Wilnie, którą poznałam w czasie okupacji, której powiedziałam ażeby rozpoczęli pracę i dałam instrukcje dla szefa Bogdan Michaliny poprzez łączniczkę „Mery”. „Piekarnia” przysłała dwa meldunki wywiadowcze, jeden w ostatnich dniach maja i w połowie czerwca 1945 r. „Piekarnia” posiadała czterech pracowników opłacanych. Szefem „Piekarni” była Michalina Bogdan zam[ieszkała] Mińsk Litewski w dzielnicy Lachówki (zam[ieszkała] w czasie okupacji, gdzie obecnie mieszka jest mi nie wiadomym, na jakiej ul. w Mińsku L.)

Rysopis Michaliny Bogdan: wzrostu średniego, budowy szczupłej, szatynka, włosy długie zaplatane w warkocz, twarz owalna, cera blada, lat 50, posiada syna, który pracował również w konspiracji podczas okupacji pod ps. „Marks”, wdowa, syn ma lat 30.

Kurier „Mery” – Maria, nazwiska nie znam zam[ieszkała] w Mińsku Litewskim, bliższego adresu nie znam. Rysopis „Mery”: wzrostu niskiego, budowy dość tęgiej, szatynka, włosy proste, twarz pełna, owalna, różowa, oczy ciemne, biust wydatny, nogi dość grube, lat około 23–24.

Byli jeszcze dwaj pracownicy o pseudonimach „Marek” i „Michalska”, których nie znam.

Pytanie: Co jest wam wiadomym o obsadzeniu wywiadowczym Moskwy.

Odpowiedź: W lipcu 1945 r. został wysłany do Moskwy „Ryś” – nazwiska i imienia jego nie znam – poznałam go w Wilnie przez „Kazika”.

Rysopis „Rysia”: wzrostu średniego, budowy średniej, twarz owalna, pełna, szczęki wystające, cera normalna, oczy szare, włosy ciemno blond, do góry zaczesane, lat około 25–26, ubrany pałasz szary, ubranie szare, długie spodnie.

Będąc w Warszawie w sierpniu 1945 r. dowiedziałam się, że Moskwa ma być tylko przez „Ryśka” obsadzona, powiedział mi o tym „Janek” – „Ciborski”. Wiem, że „Janek” miał „Rysiowi” wypłacić likwidacyjne. „Ryś” jednak pozostał w Moskwie.

Pytanie: Komu przekazaliście szefostwo „Cegielni” przed swoim wyjazdem do Warszawy z Wilna w lipcu 1945 r.?

Odpowiedź: Ja przekazałam szefostwo „Cegielni” „Pazurowi” bez ludzi, podałam adres Bielawskiemu „Pazura” i „Mery” również „Pazura”. „Pazurowi” przekazałam całą „Piekarnię”, tzn. „Mery” miała się zgłosić do „Pazura” na punkt ul. Ostrobramska nr 7, wejście z bramy na prawo, pierwsze drzwi na parterze na prawo. „Kotka” dała adres swoje ciotki gdzie „Mery” mogłaby się zatrzymać na nocleg. Wilno ul. Sofianiki niedaleko pomnika, nr nie pamiętam, ul. Heleny Łaskowskiej, wejście z frontu do mieszkania na parterze, pierwsze drzwi na prawo. Gdzie miał zamieszkiwać „Pazur” jest mi niewiadomym. Nazwiska „Pazura” nie pamiętam, imię jego Stanisław.

Rysopis „Pazura”: wzrostu średniego, budowy tęgiej, twarz okrągła o normalnej cerze, jasno blond włosy na bok zaczesane, proste rzęsy i brwi jasno blond, oczy jasne, nos trochę wydłużony, lat około 45, wymowa wileńska, pochodzi z Wilna.

Sternin–Matuszewicz

Na tym protokół przesłuchania zakończono. Protokół jest zgodny z moimi zeznaniami i po odczytaniu przeze mnie podpisany.

Sternin–Matuszewicz

Przesłuchał: Kaskiewicz

7.

Protokół przesłuchania podejrzanego Juliana Łozickiego. Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/113.

P R O T O K Ó Ł P R Z E S Ł U C H A N I A P O D E J R Z A N E G O

Warszawa, dnia 1 czerwca 1946 r.

Oficer Śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Chimczak Eugeniusz, przesłuchał w charakterze podejrzanego

Julian Ł o z i c k i, pseudonim „Morski–Naruszewicz”,
syn Antoniego i Wiktorii Klementyny z Mamorskich,
ur. dn. 21 X 1899 r. w Zarudziu pow. Zborów, woj.
Tarnopolskie, Polak, rzym[ski]–katolik, obyw[atelstwo].
polskie, wyksz[tałcenie] wyższe handlowe, nauczyciel

szkół średnich, ostatnio zastępca dyr. Gimnazjum, żonaty, służba w wojsku 1917–29 służba stała, obecnie po wyzwoleniu w wojsku służył od listopada 1944 r. do września 1945 r. w 4-tym pułku zapasowym i 55 p. piechoty. Odznaczenia od 1939 r. „medal 10 lecia” i „Medal za wojnę 1918–21 r. „ „Srebrny Krzyż Zasługi”, „medal Niepodległości”, „Medal za długoletnią służbę”, „Krzyż obrony Lwowa” „Orleń”, z organizacji nadany z org. AK „Krzyż Walecznych”, stopień wojskowy do 1939 r. porucznik, z konspiracji kapitan w wojsku polskim po wyzwoleniu porucznik, funkcja w wojsku do 1939 r. oficer liniowy konspiracji, kierownik placówki wywiadu AK w Mińsku pod kryptonimem „E 2”, następnie w Białymstoku kierownik placówki wywiadowczej pod kryptonimem „Prom” i ostatnio w Gdańsku od mies. lutego 1946 r. kierownik ekspozytury „Stocznia”, ze słów niekarany, zam[ieszkały] w Gdańsku – Wrzeszcz ul. Wincentego Witosa nr 41 m. 1.

Pyt. Od kiedy i w jakim charakterze braliście udział w pracy konspiracyjnej?

Odp. Ja w styczniu 1942 r. wstąpiłem do pracy konspiracyjnej w wywiadzie AK na terenie Wilna, wówczas w tak zwanym „Ośrodku Wileńskim”, zwerbowany przez „Profesora”, który wchodził w skład komendy „Ośrodka Wileńskiego”. Będąc zwerbowany do pracy konspiracyjnej, początkowo przez dwa miesiące przechodziłem kurs wywiadowczy. Kurs ten był prowadzony przez młodego porucznika, który był wysłany z Głównej Komendy AK z Warszawy. Nazwiska jego, pseudonimu i bliższych danych nie znam. Po ukończeniu kursu czekałem na swój przydział do pracy. Początkowo był projekt przydzielenia mnie do Kłajpedy, jako kierownika komórki wywiadowczej, jednak z powodu braku należytego opanowania języka niemieckiego i nieznanomości zagadnień portowych i floty morskiej, projekt ten został zmieniony, a ja zostałem wysłany na kierownika placówki wywiadowczej w Mińsku Lit[ewskim]. W Mińsku Lit. przez kilka dni pełniłem funkcję kierownika placówki wywiadowczej, a następnie po aresztowaniu kierownika ekspozytury w Mińsku Lit[ewskim] niejakiego „Justyna”, pełniłem funkcję [kierownika] tejże ekspozytury, pod kryptonimem tejże ekspozytury „E/2”. Na stanowisku tym byłem od marca 1942 r. do sierpnia 1942 r. W związku z wspą „Ośrodka Wileńskiego” i aresztowaniem przez Niemców szefa łączności „Ośrodka

Wileńskiego” „Dunina”, który miał bezpośrednio kontakt do mnie, byłem zmuszony opuścić swoje miejsce pracy w Mińsku Lit. i wyjechałem do Białegostoku. W Białymstoku przez rok czasu po linii wywiadu nie prowadziłem żadnej pracy, ponieważ nie miałem żadnego kontaktu z Komendą Główną AK Warszawa, ani też z „Ośrodkiem Wileńskim”. Dopiero w miesiącu wrześniu 1943 r. przyjechał do mnie kurier z Kom. Głównej AK z Warszawy „Janek Ciborski” i przywiózł mi dokumenty na przyjazd do Warszawy i zawiadomienie, iż mam udać się do Kom. Głównej AK. W miesiącu październiku 1943 r. udałem się z Białegostoku do Kom[andy] Głównej AK w Warszawie. Tu dłuższy czas czekałem na skontaktowanie się z Kom. Główną i po dwóch tygodniach zostałem skontaktowany. W Kom. Głównej AK rozmawiałem z pewną niewiastą, jak później dowiedziałem się była p. „Beda”, bliższych danych o niej też nie wiem. Z tą niewiastą rozmawiałem o możliwościach swej pracy, na jakich terenach mogę być użyty do pracy wywiadowczej, no i ostatecznie sprawa mego przydziału nie była uzgodniona. Dopiero po skontaktowaniu się z majorem „Siostrą” /mężczyzna/, tenże major nazначył mnie na kierownika placówki wywiadowczej w Białymstoku. Pracę w Białymstoku jako kierownik placówki wywiadowczej pod kryptonimem „Prom” objąłem z początkiem marca 1944 r. i występowałem pod pseudonimem „Naruszewicz”. W Białymstoku na tym stanowisku byłem do listopada 1944 r., tj. do chwili mego wstąpienia do Wojska Polskiego. W tym czasie z braku kontaktu z Warszawą, tj. z Kom. Główną AK pracę wywiadowczą przerwałem. Dopiero za jakieś dwa miesiące, tj. w styczniu 1945 r. przyjechał do mnie tenże sam kurier „Janek Ciborski” do Białegostoku, gdyż tam byłem w jednostce WP. Kurier ten był przysłany od „Jasińskiego”, który w tym czasie był na terenach Polski wyzwolonych przez Armię Czerwoną. W styczniu 1945 r. ponownie wznowiłem pracę wywiadowczą w Białymstoku i nadal byłem kierownikiem placówki wywiadowczej „Prom” do kwietnia 1945 r. W tym czasie komórkę wywiadowczą w Białymstoku „Prom” przekazałem „Eli Nowickiej”, a sam w miesiącu maju 1945 r. wraz z 4-tym pułkiem zaporowym W. P, w którym to służyłem, przejechałem do Gdańska. W Gdańsku z braku łączności z „górami” wznowiłem pracę wywiadowczą dopiero w lutym 1946 r. Tu byłem przewidziany na kierownika ekspozytury wywiadu pod kryptonimem „Stocznia”, a posługiwałem się pseudonimem „Morski”. W Gdańsku byłem do chwili zatrzymania mnie, t. j. do 22 maja 1946 r.

Pyt. Jaka to była grupa wywiadowcza i w sojuszu z jakim państwem ona pracowała?

Odp. Z chwilą kiedy przystąpiłem do pracy wywiadowczej w Wilnie wówczas ogólnie nazywano to „Ośrodkiem Wileńskim”. „Ośrodek Wileński” był podporządkowany dowództwu ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/ i PZP /Polski Związek Powstańców/. Następnie z chwilą objęcia przeze mnie pracy w Białymstoku wywiad nasz był podporządkowany „Borowi”

i centrala nasza wywiadowcza w Warszawie miała kryptonim „Pralnia II”. Z chwilą objęcia pracy w Gdańsku „Pralnia II” została przemianowana na „Liceum”. Przez cały czas do końca mej pracy wywiadowczej uważałem, iż centrala wywiadowcza w Kraju, z początku „Pralnia II” później „Liceum”, jest podporządkowana bezpośrednio „Borowi Komorowskiemu”. Dla jakiego państwa obcego pracowała centrala wywiadowcza w Kraju „Ośrodek wileński”, „Pralnia II”, „Liceum” jest mi nieznane.

Pyt. Czym tłumaczy się, że wywiad przestał podporządkowywać się Głównemu Sztabowi AK i został bezpośrednio podporządkowany II–mu oddziałowi Armii Andersa?

Odp. O tym, że wywiad nasz, który podlegał Głównemu Sztabowi AK został bezpośrednio podporządkowany II–mu oddziałowi Armii Andersa, ja nie wiedziałem.

Pyt. Dokąd wysyłałście materiały wywiadowcze podczas swej pracy w wywiadzie?

Odp.: Jak pracowałem w „Ośrodku wywiadu wileńskiego” materiały, które zbierałem z terenu Mińska Lit. stale zabierał kurier wysyłany z centrali „Ośrodka wileńskiego”, dalej jak mi jest wiadomo, materiały wywiadowcze odsyłane były do Kom. Głównej AK w Warszawie. Następnie podczas mej pracy w Białymstoku w placówce wywiadu „Prom” również materiały wywiadowcze zabierał kurier do ekspozytury wywiadowczej na Kraj „Pralni II”, która początkowo mieściła się gdzieś na wschód od Warszawy, a po wypędzeniu Niemców z Warszawy mieściła się w Warszawie. I ostatnio pracując w Gdańsku w komórce wywiadowczej „Stocznia” materiały wywiadowcze również były zabierane przez kuriera do Łodzi. Gdzie wysyłano materiał wywiadowczy z centrali na Kraj, z początku „Pralnia II”, później „Liceum”, nie jest mi wiadome.

Pyt. Jakie były zadania wywiadu w okresie, kiedy pracowaliście w „Ośrodku Wileńskim”, „Pralnia II” i „Liceum”?

Odp. Pracując w „Ośrodku Wileńskim” jako kierownik placówki wywiadowczej w Mińsku Lit. pod kryptonimem „E/2” miałem za zadanie prowadzić wywiad wybitnie wojskowy, tj. rozpracowywanie sił wielkich jednostek niemieckich, ich znaków rozpoznawczych, dyslokacji tych jednostek, wszelkie ruchy wojsk niemieckich i w ogóle wszystko to, co się wiązało z akcją militarną Niemiec.

Podczas mej pracy w „Pralni II” w Białymstoku w komórce wywiadowczej „Prom”, gdzie pracowałem jako kierownik tejże placówki, miałem za zadanie zbierać następujące wiadomości: za czasów okupacji zbierałem te same wiadomości, co i w „Ośrodku Wileńskim”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, były zbierane wiadomości o organizacji jednostek Armii Czerwonej, wiadomości polityczne, tj. działalność Polskich Partii Politycznych PPR i PPS, zagadnienia gospodarcze i różne inne wiadomości z dziedziny

wojskowej. Wszystkie materiały zbierane przeze mnie cechowałem tym, że Polska nadal okupowana jest przez Rosję. Pracując, jako kierownik placówki wywiadowczej „Stocznia” w Gdańsku, która była jedną z komórek ekspozytury na Kraj „Liceum”, zbierałem wiadomości: zagadnienia portowe, tj. ruch statków i obrót towarowy, tj. Polski i zagraniczny, wiadomości wojskowe, tj. rozmieszczenie niektórych jednostek Armii Czerwonej i Wojska Polskiego i wiadomości o organizacji dywizji Polskiej /16 dywizja piechoty/ oraz wiadomości polityczne z działalności Partii PPR i PPS.

Pyt. Na terytorium, jakich państw prowadzono pracę wywiadowczą?

Odp. Pracę wywiadowczą prowadzono w Polsce i na wschód od linii „Curzona”, tj. w Wilnie, Dyneburgu, Kownie i prawdopodobnie w Rydze. Przypuszczam, że Kłajpeda też była objęta naszym wywiadem.

Pyt. Jakie instrukcje otrzymywaliście od waszych zwierzchników w sprawie pracy wywiadowczej w okresie „Pralnia II” i „Liceum”?

Odp. W okresie mojej pracy w „Pralni II” na terenie Białegostoku otrzymałem instrukcje z centrali, zbierać wiadomości wojskowe, tj. organizacji, dyslokacji Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, o sile tychże Armii. Instrukcja specjalny nacisk kładła na zagadnienia polityczne i gospodarcze oraz nacisk na przesyłanie dokumentów, pieczętek, rozkazów wojskowych i w ogóle różnych dokumentów wojskowych i to było wszystko przesyłane do centrali, również o działalności partii politycznych i Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie mojej pracy w „Liceum” na terenie Gdańska otrzymywałem instrukcje z Centrali celem zbierania wiadomości wojskowych, tj. organizacji, siły, skład, dyslokacji wojska Polskiego, Urzędów Bezpieczeństwa i Armii Czerwonej, zagadnienia portowe, zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Pyt. Wyżej zeznaliście, że praca wywiadowcza była prowadzona za linią Curzona na terenach wschodnich, tj. na terytorium Zw[iązku] Radzieckiego. Opowiedzcie dokładnie, kiedy i w związku z czym został ten wywiad za linię Curzona zorganizowany?

Odp. W okresie okupacji wywiad nasz był poza linią Curzona zorganizowany w tym celu, ażeby osłabić armię niemiecką. Natomiast po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną przypuszczam, iż wywiad nasz na terenie Zw[iązku] Radzieckiego w tym celu, aby wykazać, iż Polska jest pod okupacją Rosji Sowieckiej.

Pyt. W jakim kierunku prowadzono pracę wywiadowczą na terenie Zw[iązku] Radzieckiego w okresie niemieckiej okupacji?

Odp. Pracę wywiadowczą na terenie Zw. Radzieckiego podczas okupacji niemieckiej prowadzono w tym celu, ażeby się przyczynić do pokonania Niemców. Innych zamiarów i celów, dlaczego prowadzono wywiad nie wiem.

Pyt. Kto kierował pracą wywiadowczą w tym czasie?

Odp. O ile ja wiem, to pracą wywiadowczą na terenach Zw[iązku] Radzieckiego podczas niemieckiej okupacji kierował „Dzięcioł”, który sam był w Warszawie w Kom. Głównej AK. Bliższych danych dotyczących „Dzięcioła” nie znam. „Dzięciołowi” był podporządkowany cały ośrodek wywiadu wileńskiego. Szefem „Ośrodka Wileńskiego” za moich czasów, kiedy ja tam pracowałem, był „Wiesław” nazwiska jego nie znam, zamieszkiwał w Wilnie niedaleko linii kolejowej w rejonie dworca.

W lipcu 1942 r. „Wiesław” został aresztowany przez Niemców i prawdopodobnie rozstrzelany, gdyż później nic o nim nie słyszałem. „Wiesławowi” były podporządkowane wszystkie placówki wywiadowcze za linią Curzona. Również podlegałem mu i ja. Kto był mianowany szefem „Ośrodka Wileńskiego” po aresztowaniu „Wiesława” nie jest mi wiadomo, gdyż ja wkrótce po tym teren ten opuściłem i pracowałem w Białymstoku.

Pyt. A kto kierował pracą wywiadowczą na terytorium Zw[iązku] Radzieckiego po wypędzeniu Niemców?

Odp. Po wypędzeniu Niemców pracą wywiadowczą na wschód od linii Curzona kierowała centrala wywiadowcza na Kraj pod kryptonimem „Pralnia II”. Kto był kierownikiem linii wywiadowczej na terenie Wilna w tym czasie, tj. po wypędzeniu Niemców, nie jest mi wiadomo.

/-/ Łozicki

Na tym protokół przesłuchania przerwano, to, co zeznałem jest zgodne z prawdą i protokół został mi przed podpisaniem przeczytany, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

/-/ Łozicki

Przesłuchiwał:

Chimczak

Protokół przesłuchania podejrzanej Jadwigi Sternin–Matuszewcz. Warszawa, 1 czerwca 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

PROTOKÓŁ
PRZESŁUCHANIA PODEJRZANEGO

m. Warszawa, dnia 1 VI 1946.

Chor. Kraskiewicz Jerzy oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego
w Warszawie przesłuchał podejrzanego przy udziale protokółanta chor. Chyżewskiego Jerzego.

Sternin–Matuszewicz Jadwiga
córka Włodzimierza Matuszewicz
i Katarzyny z Łozowskich ur.
16 VI 1917 r. w Wilnie, narodow–
ści polskiej, obyw[atelstwo]
polskie wyznanie rzym[sko]–
kat[olickie], wykształcenie szkoła
powszechna i gimnazjum
ogólnokształcące i I I/2
roku uniwersytetu, zajęcie malarka,
stan cywilny wdowa, majątku
nie posiada, odznaczenia z kon–
spiracji „Krzyż Walecznych”
w wojsku nie służyła, zamieszka
ła Gdańsk–Wrzeszcz
ul. Chrzanowskiego 29 m 2,
ze słów nie karana.

Pyt.: Od kiedy i w jakim charakterze braliście udział w pracy konspiracyjnej
organizacji?

Odp.: Ja rozpoczęłam pracę konspiracyjną w nielegalnej organizacji od początku
1942 roku jako wywiadowca w wywiadzie wojskowym.

Pyt.: Jaka była grupa wywiadowcza i dla jakiego państwa ona pracowała?

Odp.: To była grupa wywiadowcza wywiadu wojskowego podporządkowana władzom konspiracyjnym nielegalnym w Warszawie, którzy z kolei podlegali rządowi polskiemu emigracyjnemu w Londynie, grupa ta – wywiad wojskowy pracował na rzecz państwa Brytyjskiego.

Pyt.: Czym się tłumaczy, że Wywiad przestał podporządkowywać się Głównemu Sztabowi AK a został bezpośrednio podporządkowany II Oddziałowi Armii Andersa?

Odp.: Nie jest mi wiadomym, dlaczego wywiad przestał podporządkowywać się Głównemu Sztabowi AK, a został podporządkowany II Oddziałowi Armii Andersa.

Pyt.: Dokąd wysyłano materiały wywiadowcze?

Odp.: Materiały wywiadowcze były wysyłane w okresie okupacji i po wyzwoleniu spod okupacji, tj. od miesiąca sierpnia 1945 r. do likwidacji „Pralni II” do Londynu. Od sierpnia do dnia mego zatrzymania, tj. 21 maja 1946r. w okresie działalności „Liceum”, wywiadowcze materiały były wysyłane przez Warszawę do II Oddziału armii Andersa do Włoch.

Pyt. Jakie były zadania wywiadu w okresie „Pralni II” i „Liceum”?

Odp.: W okresie działalności „Pralni II” zadaniem wywiadu było w czasie okupacji zbieranie materiałów wywiadowczych z dziedziny życia wojskowego, politycznego i ekonomicznego przeciwko Niemcom, zaś po wyzwoleniu były zbierane materiały wywiadowcze z tych samych dziedzin przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jak i również obecnemu ustrojowi demokratycznemu w Polsce. W okresie działalności „Liceum” zadaniem wywiadu było zbieranie materiałów wywiadowczych z dziedziny życia wojskowego, politycznego, gospodarczego i ekonomicznego szczególnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jak również przeciwko obecnemu ustrojowi – Rządowi demokratycznemu w Polsce.

Pyt.: Na terenie jakich państw przeprowadzono pracę wywiadowczą?

Odp.: Pracę wywiadowczą przeprowadzono na terenie Polski jak i też na terenie Związku Radzieckiego.

Pyt.: Jakie instrukcje otrzymaliście od waszych zwierzchników w sprawie prac wywiadu w okresie pracy wywiadu „Pralni II” i „Liceum”?

Odp.: W okresie „Pralni II” w sprawie pracy wywiadu otrzymałam następującą instrukcję: z dziedziny życia wojskowego należało podać o organizacji jednostki wojskowej, o jej składzie personalnym, o technice uzbrojenia, o szkolnictwie wojskowym, dyslokacji danej jednostki oraz o nastrojach panujących wśród szeregowych i dowódców. Z dziedziny życia politycznego należało podać jakie partie na danym terenie legalnie i konspiracyjnie, wzajemny

stosunek między partiami legalnymi i konspiracyjnymi, rozpracowanie personalne przywódców partii legalnych, kierunek polityczny danej partii legalnej, stosunek ludności cywilnej i wojskowych do poszczególnych partii legalnych jak również i konspiracyjnych, metody agitacji partii. Z dziedziny życia gospodarczego należało podać: ogólny stan gospodarczy, gospodarka rolna, rozlokowanie punktów przemysłowych, co produkują, w jakim stanie się znajdują. Należało również zbierać wiadomości z dziedziny kulturalno-oświatowej oraz wszelkie dokumenty, które miały służyć, jako wzór do wystawienia fałszywych dokumentów. W okresie „Liceum” w sprawie pracy wywiadu otrzymałam okólnikowe instrukcje, które odpowiadały instrukcji z czasów pracy „Pralni II” spодkreśleniem, że szczególnie należy zbierać materiały wywiadowcze przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Pyt.: Wyżej zeznaliście, że pracę wywiadowczą prowadzono za linią Curzona, tj. na terytorium Związku Radzieckiego. Opowiedzcie dokładnie, kiedy i w związku z czym został ten wywiad za linią Curzona zorganizowany.

Odp.: Dokładnie kiedy i w związku, z czym został wywiad za linią Curzona zorganizowany jest mi niewiadomym. Po wstąpieniu moim do pracy wywiadowczej w Wilnie w początkach roku 1942 wywiad ten już pracował w pełnym tempie, był dobrze zorganizowany.

Pyt.: W jakim kierunku prowadzono pracę wywiadowczą na terytorium ZSRR w okresie okupacji?

Odp.: W okresie okupacji na terytorium ZSRR prowadzono pracę wywiadowczą w kierunku wyłącznie wojskowym, tj. należało zbierać o ilości wojska i rodzaju jednostek przerzucanych z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód, rodzaje transportów, materiałów wojskowych przewożonych na wschód i z powrotem, nastawienie ludności do okupanta i odwrotnie, rozpracowywanie personalne oddziałów Armii Białoruskiej walczącej po stronie niemieckiej.

Pyt.: Kto kierował wtedy tę pracą wywiadowczą? Wskażcie nazwiska, pseudonimy, miejsce zamieszkania oraz ludzi im podporządkowanych?

Odp.: Wywiad był zaszyfrowany w czasie okupacji pod kryptonimem „Pralnia II”. W skład „Pralni II” wchodziły ekspozytury wywiadowcze porzucane na terenie Polski i Związku Radzieckiego. Poza linią Curzona, jak mi jest wiadomo były dwie ekspozytury wywiadowcze, pierwsza „Cegielnia” obejmując terytorium Wilna i Wileńszczyzny, druga „Piekarnia” obejmująca terytorium Mińska Litewskiego i okolice Mińska. Do czerwca 1942 r. szefem ekspozytury wywiadowczej „Cegielnia” był „Dunin” – Szczepański, który został

aresztowany przez Niemców. Po nim obejmuje szefostwo „Onufry” Żuk Henryk, aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa, który był na tym stanowisku do listopada 1943 r. Od kwietnia 1944 r. do wyzwolenia szefem ekspozytury był „Zawada” – nazwiska jego nie znam, gdzie obecnie się znajduje niewiadomym mi jest. Z pracowników ekspozytury wywiadowczej „Cegielnia” znani są „Ciborski” Kosowicz, znajduje się we Włoszech. „Zofia”, nazwiska jej nie znam, zamieszkała Wilno ul. Wielka, numeru nie znam, gdzie obecnie się znajduje jest mi nie wiadomo. „Stary” – nazwiska nie znam, gdzie obecnie się znajduje nie wiem. Znam osobiście około 6 osób, których ani pseudonimów, ani nazwisk, jak również miejsca zamieszkania nie wiem, gdzie oni obecnie się znajdują jest mi nie wiadomo. Ekspozyturę wywiadowczą „Piekarnia” w marcu 1942 r. na terenie Mińska Litewskiego zorganizował Łozicki Julian, który był szefem tej ekspozytury do lipca 1942 r. Po nim obejmuje szefostwo „Danuta”, nazwiska jej nie znam. Zamieszkała Mińsk Litewski, prawdopodobnie ul. Tankowa 24, tuż przy kolei idącej z Mińska na Bobrójsk, styka się z nasypem kolejowym /aresztowana przez Władze Bezpieczeństwa po dwóch miesiącach po oswobodzeniu/. Ona pełniła szefostwo do oswobodzenia. Z ekspozytury wywiadowczej „Piekarnia” znani mi są ludzie „Bernard” – Budkiewicz, miejsca zamieszkania jego nie znam. Od ustąpienia Niemiec wyjechał do Warszawy, gdzie się znajduje obecnie, jest mi nie wiadomo. „Renia”, nazwiska jej nie znam, zamieszkała w Mińsku Litewskim ul. Swierdłowa, tj. róg Swierdłowej a ulicy, której nazwy nie znam, idącej równolegle z koleją, wyjechała prawdopodobnie razem z „Bernardem”. Zofia i Klara, znam je z listów rozliczeń kasowych. Wiadomym mi, że jeszcze niewiasty, których nie znam ani pseudonimów ani nazwisk. W ekspozyturze „Piekarnia” pracowałam ja – Sternin–Matusiewicz Jadwiga od kwietnia 1942 r. do 1 kwietnia 1943 r. występując pod pseudonimem „Jaga”, zamieszkując w tym czasie w Mińsku ul. Moskiewska 24 m 3, ul. Mierśnikowa 13 m 4.

Pyt.: A kto kierował pracą wywiadowczą na terytorium Związku Radzieckiego po wygnaniu Niemców?

Odp.: Po wygnaniu Niemców z terytorium ZSRR do kwietnia 1945 r. szefem ekspozytury „Cegielnia” był „Zawada”. Od kwietnia 1945 r. do 1 lipca 1945 r. szefem ekspozytury „Cegielnia” byłam ja – Sternin–Matusiewicz Jadwiga. Szefostwo ekspozytury wywiadowczej przekazałam „Pazurowi” – Światłowiczowi Stanisławowi, zamieszkałemu Wilno ul. Piotra i Pawła 3, gdyż na początku lipca 1945 r. wyjechałam do Polski. Jak długo prowadził szefostwo ekspozytury „Cegielnia” „Pazur” jest mi nie wiadomo. Po aresztowaniu szefa ekspozytury wywiadowczej „Piekarnia” „Danuty” przez Władze w sierpniu 1944 r. szefostwo objęła w kwietniu 1945 r. przez mnie nazwana „Michaliną” Bogdan Kazimiera,

zamieszkała Mińsk Litewski w dzielnicy Lachowka. Na tym stanowisku Bogdan Kazimiera pozostała do chwili mego wyjazdu do Polski, tj. lipca 1945 r.

Pyt.: Co interesowało wywiad w tym okresie po wypędzeniu Niemców?

Odp.: Po wypędzeniu Niemców w tym okresie nasz wywiad interesowało: dyslokacja wojsk, uzbrojenie, personalne obsadzanie NKWD, stosunek ludności do NKWD, stosunek ludności do Związku Radzieckiego, życie gospodarcze i polityczne oraz kulturalno-oświatowe Związku Radzieckiego.

Pyt.: Jakie wskazówki i od kogo otrzymywaliście w sprawie pracy wywiadowczej na terytorium Związku Radzieckiego po wyzwoleniu i wygnaniu Niemców?

Odp.: Po nawiązaniu łączności i objęciu szefostwa ekspozytury „Cegielnia” w kwietniu 1945 r. poprzez „Zosię” od „Andrzeja” Żuka Henryka otrzymałam instrukcję dotyczącą pracy wywiadowczej, w której to mówiło się, że należy zbierać wszelkie materiały wojskowo-wywiadowcze z tej dziedziny gospodarczego, ekonomicznego, politycznego i kulturalno-oświatowego życia. W trakcie pracy również otrzymałam drobne wskazówki od szefa wywiadu „Pralnia II” „Andrzeja” – Żuka Henryka, który polecał zbieranie danych personalnych o aresztowanych ludziach.

Pyt.: A jakie wskazówki dawaliście w tym okresie w tej sprawie?

Odp.: Tę sama instrukcję i te same wskazówki, które otrzymałam od szefa wywiadu „Pralnia II” „Andrzeja” przekazałam swoim podwładnym pracującym w ekspozyturze „Cegielnia”, jak również dla ekspozytury wywiadowczej „Piekarnia”.

Pyt.: Scharakteryzujcie materiały dostarczone wam przez wywiad z terytorium Związku Radzieckiego.

Odp.: Materiały wywiadowcze dostarczone mi przez wywiad z terytorium Związku Radzieckiego podawały gdzie i jakie jednostki wojskowe są rozlokowane, personalne dane dowódców danej jednostki, praca i metody pracy NKWD, personalne dane kierowników NKWD, zniechęcanie żołnierzy jak i oficerów, i również ludności cywilnej do ustroju panującego i do wypadków politycznych, o działalności oddziałów leśnych w okolicy Smoleńska, na Litwie, o złym stanie gospodarczym i przemysłowym, jakimi dokumentami należy się posługiwać i w jaki sposób można poruszać się po terytorium ZSRR.

Pyt.: W jakim celu prowadziliście pracę wywiadowczą na terytorium Związku Radzieckiego?

Odp.: Ja Sternin-Matusiewicz Jadwiga prowadziłam pracę wywiadowczą na terytorium ZSRR celem zebrania wszelkich wiadomości o Związku Radzieckim, które by mogły posłużyć w wypadku działań wojennych z nimi.

Pyt.: W jaki sposób utrzymywaliście łączność z tym wywiadem?

Odp.: Z wywiadem „Pralnia II”, jak i z ekspozyturą wywiadowczą „Pralnia”, utrzymywałam łączność poprzez kurierów.

Pyt.: Wskażcie nazwiska i pseudonimy tych kurierów oraz ich miejsce pobytu?

Odp.: Między „Piekarnią” i „Cegielnią”, tymi dwoma ekspozyturami wywiadowczymi był kurier „Mery”, nazwiska nie znam, prawdziwe imię Marysia, zamieszkała w Mińsku, bliższy adres jest mi niewiadomy. Rysopis „Mery” wzrostu niskiego, budowy dość krępej, twarz owalna, pełna, cera różowa, ciemna szatynka, oczy piwne, biust wydatny, duży, nogi dość grube, lat 25–24, panna, posiada krewnych w Wilnie na ul. Pohulanka, osoba energiczna, o usposobieniu wesołym. Kurier między ekspozyturą wywiadowczą „Cegielnia” a wywiadem „Pralnia II” był Kazik Freitag i Mietek, którego nazwiska nie znam, aresztowani przez Urząd Bezpieczeństwa.

Pyt.: Dokąd przywozili oni materiały?

Odp.: „Mery” kurierka „Piekarni” przywoziła materiały do mnie ul. Weselna 52 w Wilnie, zaś kurier z „Pralni II” zabierał ode mnie materiały i wiozł je do Warszawy, które z kolei potem były wysyłane do Londynu.

Pyt.: Kiedy przyjechał ten kurier po raz ostatni?

Odp.: „Mery” była po raz ostatni u mnie między 20 a 24 czerwca 1945 r., zaś Kazik i Mietek 1 lipca 1945r. Potem nie wiem, jacy byli kurierzy, gdyż wyjechałam w początkach lipca z Wilna do Polski.

Pyt.: Jakimi środkami technicznymi rozporządzała ta grupa dla przeprowadzenia pracy wywiadowczej?

Odp.: W czasie okupacji grupa wywiadowcza ekspozytury „Cegielnia” i „Piekarnia” miały radiostacje, które były czynne w „Piekarni”. W okresie 1945 r. co się stało z tymi dwoma aparatami potem jest mi niewiadomym. W okresie, kiedy ja byłam szefem ekspozytury, „Cegielnia” żadnych środków technicznych ta ekspozytura nie posiadała.

Pyt.: Jaki jest obecny skład tej grupy wywiadowczej?

Odp.: Przed moim wyjazdem z Wilna do Polski, tj. przed 3 lipca 1945 r. szefostwo ekspozytury wywiadowczej „Cegielnia” przekazałam „Pazurowi” – Światłowiczowi Stanisławowi – Wilno ul. Piotra i Pawła nr 3. Rysopis „Pazura”: wzrost średniego, budowy tęgiej, twarz okrągła, o normalnej cerze, blondyn jasny, włosy zaczesane na bok proste, brwi i rzęsy jasno blond, oczy jasne, nos trochę wydłużony, lat 35 około, pracował jako magazynier w Zarządzie Drogowym przy NKWD, Wilno ul. Ostrobramska nr 7. Wraz z szefostwem przekazałam wywiadowców. Księdza Bielawskiego Józefa ps. „Maryś” zam[ieszkałego]

w Wilnie, bliższego adresu nie znam, msze odprawiał w kościele św. Michała, dawał materiały z dziedziny kulturalno–oświatowej. Rysopis Bielowskiego Józefa wzrostu niskiego, bardzo szczupłej budowy, twarz owalna, oczy niebieskie, skóra na twarzy pomarszczona, cera blada, włosy siwe, strzyżone pod maszynkę, lat ponad 70, chodzi w sutannie. Przekazałam również punkt kontaktowy u Heleny Łastowskiej, Wilno ul. Sofisniki, numeru nie pamiętam, niedaleko pomnika po prawej stronie od ulicy Zarzecze, trzeci dom prawdopodobnie, wejście z frontu w korytarzu na prawo, pierwsze drzwi na prawo. „Pazurowi” przekazałam pracowników „Piekarni” „Michalinę” – Bogdan Kazimierę. Rysopis „Michaliny”: wzrostu średniego, budowy szczupłej, szatynka, włosy długie zaplatane w warkocz, twarz owalna, cera blada, lat około 50. Posiada syna, który pracował w czasie okupacji niemieckiej pod pseudonimem „Marx”. Syn ma około 30 lat. Kurier „Mery” – rysopis wyżej podany oraz dwóch pracowników, których znałam tylko z pseudonimów – „Arek” i „Michalska”.

Pyt.: Czy wy finansowaliście tę grupę wywiadowczą?

Odp.: Tak, ja finansowałam ekspozyturę wywiadowczą „Cegielnia” i „Piekarnia”.

Pyt.: Opowiedzcie o tym szczegółowo?

Odp.: Ja otrzymywałam pieniądze wywiadu „Pralnia II” w rublach złotych na ekspozyturę wywiadowczą „Cegielnia i „Piekarnia”. W kwietniu 1945 r. otrzymałam z „Pralni II” 35 złotych rubli. Z tego przekazałam swoim pracownikom w sumie: „Zośka” wraz z matką otrzymała 10 rubli, „Kotka” 5 rubli, „Maryś” 5 rubli i 15 rubli na wydatki organizacyjne.

W końcu maja 1945 r. otrzymałam z „Pralni II” 45 rubli złotych dla ekspozytury „Cegielnia”, które wypłacałam wśród pracowników oraz 40 rubli złotych dla ekspozytury „Piekarnia”. W czerwcu 1945 r. otrzymałam dla „Cegielni” 50 rubli złotych, dla „Piekarni” 40 rubli złotych, w końcu czerwca 1945 r., dla „Cegielni 60 rubli złotych i dla „Piekarni” 50 rubli złotych. Przy przekazywaniu szefostwa „Pazurowi” przekazałam jako saldo 25 rubli złotem z ekspozytury „Cegielnia” i 50 rubli złotem, których ostatnio nie zdążyłam przekazać dla „Piekarni”.

Na tym protokół zakończono.

Protokół jest zgodny z moimi zeznaniami i po przeczytaniu przeze mnie podpisany.

/-/ Sternin Matuszewicz

Przesłuchiwał: /-/ Kaskiewicz, chor.

Protokółował: /-/ Czyżewski, chor.

Protokół przesłuchania podejrzanej Haliny Waszczuk. Warszawa, 1 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7.

Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 1 czerwca 1946 r.

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Studziński Józef przesłuchał podejrzanego:

Waszczuk Halinę ps. „Tyczyńska” c. Edwarda i Wiktorii ur. 18 VI 1922 r. w Łomińcu na Polesiu, studentka Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Stomatologiczny, panna, wyznanie rzymsko–katolickie, wykształcenie: maturzystka i szkoła pielęgnarska, czł[onek] AK, otrzymała z AK Brązowy Krzyż Zasługi, ze słów niekarana, ostatnio zamieszkiwała Łódź ul. Legionów 48.

Pyt. Jakie stanowisko zajmowaliście w nielegalnej placówce „Liceum”?

Odp. W nielegalnej placówce wywiadu Andersa pod kryptonimem „Liceum” od sierpnia 1945 r. do maja 1946 r. zajmowałam stanowisko kurierki i kasjerki.

Pyt. Jakie stanowisko zajmowaliście w grupie wywiadu w okresie „Pralni II”?

Odp. W grupie wywiadu w okresie „Pralni II” tj. od sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. pełniłam funkcje łączniczki.

Pyt. Na czym polegała wasz funkcja kasjerki w grupie wywiadowczej „Liceum”?

Odp. Funkcja moja, jako kasjerki w Centralnej grupie wywiadu „Liceum” polegała na wypłacaniu miesięcznych dotacji szefom poszczególnych komórek wywiadu, które podlegały „Liceum”, jak komórce wywiadu w Gdańsku pod kryptonimem „Stocznia”, komórce wywiadu w Łodzi kryptonim „Technikum”, komórce wywiadu w Katowicach, komórce wywiadu w Lublinie, komórkom wywiadu w Warszawie, oraz komórce wywiadu poza linią „Curzona”, tj. w Zw. Radzieckim w Wilnie, która miała kryptonim „Auszra”.

Pyt. Czy wypłacaliście pieniądze wileńskiej grupie wysiedleńczej?

Odp. Tak jest, Wileńskiej grupie wysiedleńczej wypłacałam również pieniądze.

Pyt. Powiedzcie szczegółowo, kiedy komu i jakie sumy pieniężne wypłacaliście grupie wywiadowczej znajdującej się poza linią „Curzona” na terenie Zw[iązku] Radzieckiego, tj. grupie Wileńskiej?

Odp. Pierwszy raz grupie wywiadowczej znajdującej się w Zw[iązku] Radzieckim tj. Wilnie, wypłaciłam w połowie Lutego 1946 r. sumę rb. 42. 000 /czterdzieści dwa tysiące rubli/. Pieniądze te przesałam za pośrednictwem przybyłego z Wilna kuriera „Orдона” pracującego w Wileńskiej placówce wyw[iadowczej] „Auszra”. Pieniądze te wypłaciłam mu w swoim mieszkaniu w Łodzi przy ul. Kilińskiego 19 m. 5. Następnie około 20 marca wypłaciłam Wileńskiej placówce wywiadowczej sumę dol. 400 /czterysta dolarów/ i 223 czerw. /dwieście dwadzieścia trzy czerwońce/. Pieniądze te podjęli kurierzy z Wilna ps. „Skory” i ps. „Ordon”. Pieniądze te wypłaciłam w mieszkaniu łączniczki „Zuli” „Zakrzewskiemu”, który je przekazał później „Skoremu” i „Ordonowi”. Mieszkanie „Zuli” znajdowało się Łodzi ul. Abramowskiego 7 m 16.

Pyt. Kiedy jeszcze wypłacaliście pieniądze wileńskiej grupie wywiadu?

Odp. Wileńskiej grupie wywiadu wypłacałam jeszcze pieniądze w dniu 26 kwietnia. Wypłaciłam wówczas kurierowi z Wilna „Skoremu” dol. 100 /sto dolarów papierowych/ i 45 /czterdzieści pięć rubli/ w złocie. Pieniądze te wręczyłam osobiście „Skoremu” na umówionym spotkaniu na ulicy przy zbiegu Brukowej i Targowej na Pradze w Warszawie.

Pyt. Ile osób liczyła Wileńska grupa wywiadu, proszę wymienić nazwiska, pseudonimy i miejsca zamieszkania?

Odp. Według rozliczeń kasowych, jakie otrzymałem z Wilna z „Auszry”, placówka ta liczyła 8–9 osób. Z pseudonimów pamiętam „Pazura”, który ostatnio zmienił swój pseudonim na „Zygis”, „Silskiego”, który ostatnio zmienił swój pseudonim na „Vitantas”, „Orдона” kuriera, brata jego „Madeja” oraz kuriera „Skorego”. Więcej pseudonimów ani nazwisk nie pamiętam. „Zygis”, „Vitantas” oraz „Skory” zamieszkują w Wilnie, natomiast „Ordon” i brat jego „Madej” z Wilna wyjechali i zerwali ze mną wszelkie kontakty, zamierzając wyjechać do Ameryki.

Pyt. Podajcie rysopisy „Vitantasa”, „Zygisa” i „Skorego”?

Odp. Nie znam rysopisów „Vitantasa” i „Zygisa”, ponieważ nigdy ich nie widziałam. Rysopis „Skorego” jest następujący: wysoki, szczupły, ciemno blondyn /może szatyn/, lat 27–28, twarz owalna, oczy duże, nos prosty, dość długi, nosił krótkie wąsiki, miał gęste, ciemne włosy kręcone, zaczesane do góry, które z lekka opadały na bok, ubierał się w długie granatowe spodnie, ciemno szarą marynarkę i kamasze, chodził bez nakrycie głowy.

Pyt. Co macie jeszcze do dodania w tej sprawie?

Odp. Chciałam nadmienić, że „Skory” otrzymywał od nas miesięcznie zł 6. 000 /sześć tysięcy złotych/ oraz był finansowany również przez placówkę Wileńską o czym kiedyś wspominał. Pieniądze, które wypłacałam poszczególnym placówkom, otrzymywałam od „Basi–Roberta”, która otrzymywała je od gen. Andersa z Włoch.

/Waszczuk Halina/

Protokół spisany zgodnie z moimi zeznaniami, co stwierdzam podpisem.

/Waszczuk Halina/

Przesłuchał

/Studziński ppor. / Za zgodność:

10.

Protokół przesłuchania podejrzanego Mieczysława Błaszkwicza. Warszawa, 4 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7.

Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 4 czerwca 1946 r.

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie Chimczak Eugeniusz, przesłuchiwał w charakterze podejrzanego:

Błaszkwicz Mieczysław, pseudo Witkowski Stanisław – Stanisław Korab, s. Antoniego i Marii Światłowiczów, ur. 15 XII 1919 r. w Wilnie, Polak, rzym[ski] kat[olik], obyw[atelstwo] polskie, wykształcenie średnie, kawaler, student politechniki łódzkiej zam[ieszkały] w Łodzi ul. Legionów 55 m. 4.

Pyt. Kto to jest „Pazur” i co o nim wiecie?

Odp. „Pazur” jest to Światłowicz Stanisław, jest mój krewny z linii mej matki. Zamieszkuje w Wilnie w dzielnicy Antokol /ulicy nie znam/, ojciec jego Światłowicz Władysław mieszka również w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr 7 /jest dozorcą tego domu/. Światłowicz Stanisław o ile ja wiem, od czerwca 1945 r. pracuje w ekspozyturze wywiadu w Wilnie pod krypt. „Cegielnia”. Jakie stanowisko pełni dokładnie podać nie mogę, wiem tylko, że jest na stanowisku, które poprzednio zajmowała „Jaga” przed wyjazdem do Polski. Ostatni raz

z „Pazurem” widziałem się na początku czerwca 1945 r. jak jeździłem z Polski do Wilna i tam z nim miałem spotkanie. Podczas naszej rozmowy w tym czasie zaproponowałem „Pazurowi”, aby on objął stanowisko po „Jadze”, która w tym czasie wybierała się jechać do Polski. „Pazur” – Światłowicz Stanisław na to się zgodził i to stanowisko przyjął.

Wiem o tym również, że „Pazur” w ekspozyturze wileńskiego wywiadu pracował do samego końca, tj. do dnia mego zatrzymania 28 maja 1946 r. Z ekspozytury wywiadu wileńskiego znam jeszcze „Magdę” – Kozodojową, która pracowała tam jako kurierka Wilno – Mińsk Lit[ewski]. I pracuje tam nadal jak i „Pazur”. Miejsca zamieszkania Kozodojowej ps. „Magda” nie znam. Wiem jeszcze o tym, że w Mińsku Lit[ewskim] szefem placówki wywiadowczej była kobieta, lecz pseudonimu jej i nazwiska oraz miejsca zamieszkania nie znam.

/Błaszkwicz/

Przesłuchał: Chimczyk

Odb. 2 egz. Z. Sz.

11.

Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Alenowicza. Warszawa, 4 czerwca 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/6.

Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 4 czerwca 1946 r.

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, ppor. Kędziora Jerzy, przesłuchał podejrzanego:

Alenowicz Stanisław ps. „Zakrzewski”

Pyt. Co wam wiadomo jest o „Pazurze”?

Odp. Wiadomym jest, że „Pazur” jest obecnie zastępcą szefa ekspozytury Wilno – „Spichlerz” – „Auszra”, jest on bratem Światłowicza Jana /rodzonym/ nazywa się Światłowicz Stanisław.

Pyt. Podajcie miejsce zamieszkania „Pazura” Światłowicza Stan[isława]?

Odp. Miejsca zamieszkania Światłowicza Stanisława pseudonim „Pazur” nie znam.

Pyt. Kogo znacie z ekspozytury Wilno – „Auszra”?

Odp. Znam osobiście „Wichurę” vel „Sielskiego” – szefa ekspozytury wileńskiej. Nazwiska i innych danych personalnych nie znam.

Pyt. Podajcie rysopis Sielskiego?

Odp. „Silski” – „Wichura” jest wzrostu niżej średniego, drobna budowa, szczupły, twarz pociągła, śniada, szatyn, włosy średnio długie czesane do góry z małym przedziałkiem, dość rzadkie, czoło średnio wysokie, proporcjonalne, oczy chyba niebieskie, oprawa ciemna, nos prosty normalny, usta proporcjonalne, wiek ok. 30–32 lata.

Pyt. Podajcie znanych Wam kurierów wileńskich i co Wam o nich wiadomo?

Odp. Z kurierów wileńskich znam „Orдона” i „Skorego”, poza tym słyszałem o bracie „Orдона” – Ryszardzie, który również przyjechał do Wilna jako kurier. Bliższych danych „Orдона”, jego brata i „Skorego” nie znam. Mogę jedynie podać ich rysopisy.

Rysopis „Skorego”: wzrost wyżej średni, budowa dość dobra, klatka piersiowa dość dobrze rozwinięta – szeroka, dość postawny, zdaje mi się, że jest blondynem, włosy długie czesane do góry, twarspodłużna, śniada, czoło normalne, nos ostry–prosty, proporcjonalny, oczy niebieskie, usta proporcjonalne. Wiadomo mi również, że „Skory” jest radiotą, lecz jak sam mówił do mnie przy spotkaniu w Łodzi /w YMCA. /, że zna tylko stronę techniczną radiostacji, a nadać i odbierać szyfrogramów nie potrafi.

Jeśli chodzi o „Orдона” i brata to prawdopodobnie wyjechali oni do rodziny swojej do Ameryki. Przy spotkaniu z „Ordonem” tenże mówił mi, że do Wilna nie może wrócić, ponieważ szukają go tam, a obecnie dostał wiadomość od ojca i matki z Ameryki i chce tam jechać.

Pyt. Co wiadomo Wam jeszcze o „Pazurze”?

Światłowicza Stanisława ps. „Pazur” znałem podczas okupacji jako pomoc techniczną przy budownictwie – w jakiejś firmie budowlanej pod Wilnem w Prubanach. Obecnie może mieć około 32 lat, wzrostu średniego, dość krępy, blondyn, włosy zdaje się długie, twarz chyba okrągła, pełna, cera jasna, twarz golona, czoło normalne, nos szeroki, płaski, usta dość grube. Światłowicz Stanisław jest żonaty, w roku 1944 córka jego miała zdaje się około 2 lat.

Pyt. Kogo z obecnie pracujących w ekspozyturze wileńskiej znacie jeszcze?

Odp. Więcej nie znam nikogo.

Na tym przesłuchanie przerwano, protokół odczytałem osobiście, jest zgodny z moimi zeznaniami

/Alenowicz/

Przesłuchał: /Kędziora ppor. / Za zgodność:

Protokół przesłuchania podejrzanej Haliny Waszczuk. Warszawa, 4 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/6.

Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 4 czerwca 1946 r.

Oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, Władysław Strzałkowski ppor., przesłuchał podejrzanego:

Waszczuk Halina ps. „Tyczyńska” /personalia w aktach/

Pyt. Powiedźcie, jaką funkcję mieliście w wywiadzie „Liceum”?

Odp. W dniu 22 X 1945 r. w Warszawie zostałam powiadomiona przez Alenowicza Stanisława ps. „Zakrzewski”, że jestem zaangażowana jako łączniczka wywiadu Korpusu II-go gen. Andersa na nowo powstającą ekspozyturę wywiadu Korpusu II-go na terenie Polski. W dniu 5 XI 45 r. z polecenia „Zakrzewskiego” wyjechałam do Łodzi, gdzie na terenie tego miasta zostałam wcielona do ekspozytury tegoż wywiadu pod kryptonimem „Liceum”, gdzie spełniałam funkcje łączniczki, mając za zadanie każdego 1-go i 15-go jechać do Katowic do ps. „Kubackiego”, tj. na punkt, gdzie nosiłam instrukcje wywiadowcze, tajną korespondencje i pieniądze, a odbierałam materiały wywiadowcze, za co otrzymałam pensje miesięczną tytułem wynagrodzenia w sumie 6. 000 /sześć tysięcy zł. / od „Zakrzewskiego” szefa komórki łącznościowej przy „Liceum”, która była pod kryptonimem „Technikum”. Od miesiąca grudnia 1945 r. zajmowałam się dodatkowo pracą w „Liceum” jako maszynistka, przepisując raporty, korespondencje itp. , wchodzące w zakres całości pracy „Liceum”. Około 15 I 46 r. na polecenie „Roberta”, zastępcy szefa „Liceum”, przejęłam kasę „Liceum” pracując jako kasjerka, a zarazem łączniczka i maszynistka. Pobory moje zostały zwiększone do 8. 000 /osiem tysięcy złotych/ miesięcznie i jako kasjerka wypłacałam wszystkim komórkom i placówkom „Liceum” na terenie Polski i za linią „Curzona” ,tj. na terenie Związku Radzieckiego, następnie spełniłam dodatkową funkcje szyfrantki tj. szyfrując korespondencję za granicę i bardziej tajne dokumenty, zaznaczając, że na terenie Polski klucz do szyfru z grupy wywiadu „Liceum” znałam ja i „Robert”, z-ca szefa, a za linią „Curzona”, tj. na terenie Związku Radzieckiego

znał go kurier z Wilna „Skory”. Tak pracowałam aż do czasu aresztowania przez MBP, tj. do dnia 14 V 1946 r.

Pyt. Okazuje się Wam kwity:

1. z dn. 1. 7. 1945 r. na sumę 70 rubli spodpisem „Pazur”.
2. z dn. 26 X 1945 r. na sumę 20 dol[arów] pap[ierowych] spodpisem „Wichura”.
3. z dn. 30 X 1945 r. na sumę 165 rubli zł[oty] spodpisem „Wichura”.
4. z dn. 31 XI 1945 r. na sumę 285 dol[arów] pap[ierowych] spodpisem „Siliski”.

Oraz rozliczenia za miesiąc październik 1945 r. z komórki „Spichlerz” spodpisem „Siliski” z dnia 21 XI 1945 r. Wyjaśnijcie, kto to oni, z jakiej są komórki wywiadowczej spodaniem terenu?

Odp. Kwit 1. z dnia 1 VII 45 r. jest zza linii „Curzona”, tj. z terenu Zw[iązku] Radzieckiego z ekspozytury Wilna kryptonim „Cegielnia” spodpisem „Pazur” szefa ekspozytury wywiadowczej „Cegielnia”.

Kwit 2. z dnia 26 X 45 r. też jest z ekspozytury z Wilna kryptonim „Cegielnia” spodpisem „Wichura”, to też szefa ekspozytury wywiadowczej „Cegielni”, tzn. szefa „Cegielni”, która w tym okresie zmieniła kryptonim na kryptonim „Spichlerz”.

Kwit 3 z dnia 30 X 45 r. też z ekspozytury wywiadowczej z Wilna tj. z terenu Zw[iązku] Radzieckiego podpisany ps. „Wichura” przez szefa ekspozytury tej, noszącej nowy kryptonim „Spichlerz”.

Kwit 4–ty z dnia 31 X 45 r. też jest z ekspozytury z Wilna, też z terenów Zw[iązku] Radzieckiego, prawdopodobnie napis na kwicie „Okręt”, jest to czasowy kryptonim „Spichlerza”, podpisany przez „Silskiego”, tzn. dawnego „Wichurę”, tzn. szefa tej ekspozytury. Rozliczenie z miesiąca października 1945 r. pochodzi zza linii Curzona z terenów ZSRR z ekspozytury wileńskiej, podpisane przez „Silskiego”, to jest szefa tej ekspozytury.

Pyt. Okazuję Wam raport z „Auszra” za okres od 20 I – 28 II 1946 r. stron 6 /sześć/ wraz z załącznikami nr 1. /jeden/stron 8/ załącznik nr 2. strona 4 /cztery/, oraz raport „Auszra” za okres od 28 II –4 IV 1946 r. strona /dwanaście/ wraz z załącznikami nr 1. Stron 8 /osiem/ załączników 1 /jeden/, załącznik nr 3. str. 2 /dwie/, załącznik nr 5 str. 3 /trzy/ spodpisem „Zygis” i „Vytautas”. Wyjaśnijcie, z jakiej komórki one pochodzą, kto to jest „Zygis”, „Vytautas” i „Auszra”, kto je przywoził i kto je zdał?

Odp. „Auszra” jest to nowy kryptonim komórki wywiadowczej za linią „Curzona” na terenie Zw[iązku] Radzieckiego, noszącej dawniej nazwę „Spichlerz”, przekształconej w okresie miesiąca marca 1946 r. . Raport za okres 20 I – 28 II 46 r. pochodzi z ekspozytury wywiadowczej „Auszra”, przywieziony został przez łączników tej grupy „Ordon” i „Skory”

i zdali na ręce „Zakrzewskiego” w dniu 18 III 46 r. w Łodzi, który mnie następnie przekazał. Raport II za okres od dnia 28. II do 4 IV 46 r. też pochodzi z ekspozytury za linią „Curzona”, tj. „Auszra”, przywiózł go „Skory”, łącznik tej ekspozytury, dnia 25 IV 46 r. do Warszawy, gdzie mi go zdał. „Zygis” natomiast jest to „Silski”, tzn. szef ekspozytury wileńskiej „Auszra”, a „Vytautas” jest to „Pazur”, z-ca „Silskiego” ekspozytury wywiadowczej korpusu II-go gen. Andersa pracującej za linią Curzona na terenie Związku Radzieckiego, podlegającą Centralnej ekspozyturze wywiadowczej na terenie Polski tj. „Liceum”.

/Waszczuk Halina/

Protokół napisany zgodnie z moimi zeznaniami, przeze mnie przeczytany, co stwierdzam podpisem.

/Waszczuk Halina/

Przesłuchał: Strzałkowski ppor.

Odb. 2 egz. Z. Sz. Za zgodność:

13.

Wyciąg z protokołu przesłuchania Henryka Żuka. Warszawa, 6 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7.

W Y C I A G

Z zeznań aresztowanego: Żuka Henryka, ps. „Jasiński” – szef ekspozytury „Pralnia II” z dnia 6 czerwca 1946 r.

Nazwisko, imię, pseudonim i inne ustalone dane, dotyczące osoby skompromitowanej w zeznaniach: szef wywiadu Komendy Głównej Delegatury Sił Zbr[o]jnych na Kraj, pseudo[nim] „Ninka”,

/areszt[owany]/

wypis zeznania:

W marcu 1945 r. przez byłego prac[ownika] ekspozytury wileńskiej, ps. „Lasota” – Balecki, ówczesnego pomocnika „Ninki”. Z tymże „Ninką” nawiązałem kontakt na terenie Częstochowy. W marcu przy omawianiu ekspozytury „Pralnia II” „Ninka” dał mi dyrektywy,

które obejmowały następujące dziedziny: polityczną, gospodarczą, administracyjną, kulturalną, religijną, społeczną, działalność terrorystyczną podziemia i działalność Org[anów] Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] na terenach Polski. Pracę na terenach Zw[iązku] Radzieckiego – powiedział mi, żeby wywiad za linią Curzona, prowadzić według mojego uznania, dopóki pracownicy naszego wywiadu nie zostaną stamtąd wysiedleni.

Na podstawie dyrektyw otrzymanych od „Ninki” odnośnie rozkazu prowadzenia wywiadu za linią Curzona, opracowałem instrukcję wywiadowczą o wywiadzie za linią Curzona i drugiego o ZSRR. Instrukcje te opracowałem albo w końcu maja, albo w czerwcu 1945 r. W połowie, czy pod koniec czerwca 1945 r. z rozkazu szefa wyw[iadu] K[omendy] G[łówniej] Del[egatury] Sił Zbr[oјnych] na Kraj – „Ninki” zorganizowałem komórkę wywiadu wojskowego tzw. „Z”. Przed 1 VIII 45 r. „Ninka” mówił mi, że zlikwiduje się wywiad polityczno–ekonomiczny, a pozostawi się wywiad wojskowy. Po rozkazie likwidacji wywiadu polityczno–ekonomicznego „Ninka” pytał mnie, czy zgodziłbym się ewentualnie pracować w wywiadzie wojskowym.

Warszawa, dnia 14 czerwca 1946 r.

Za zgodność:

Oficer śledczy.....

(wyżej znajdował się podpis)

14.

Odpis z wyciągu protokołu przesłuchania Barbary Sadowskiej. Warszawa, 6 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/1.

Sprawa nr

*Sprawa
„Rybskiego”*

ODPIS Z

nr karty.450..

WYCIĄGU

Ściśle Tajne

z zeznań aresztowanego: Sadowskiej Barbary ps. „Czarecka” – „Robert” – szef ekspozytury wyw[iadowczej] „Liceum”.

z dnia 6 czerwca 1946 r.

Nazwisko, imię, pseudonim i inne ustalone dane, dotyczące osoby skompromitowanej w zeznaniach: pseudo „Piotr” – szef komórki legalizacyjnej, znajdującej się prawdopodobnie w Warszawie, współpracował częściowo z „Liceum”. Stały przydział nieznany.

Wypis zeznania:

Jest to komórka byłego okręgu wileńskiego AK, przeniosła się do Warszawy, zdaje się na wiosnę 1945 r. Szefem tej komórki legalizacyjnej jest pseudo „Piotr”. Kontakt z nią nawiązałam w końcu listopada 1945 r. przy spotkaniu z „Lasockim”. Tenże zameldował mi, że w Warszawie znajduje się komórka legalizacyjna „Piotra” z Wileńszczyzny i że mogłaby wykonywać nasze zamówienia. Poleciałam „Lasockiemu” porozumienie się z „Piotrem” i umówienie spotkania na ul. Smolnej w Warszawie. „Lasocki” skontaktował mnie z mężczyzną w wieku 35 lat, wzrostu średniego, szczupły, jasny blondyn, twarz szczupła, pociągła, blada, czoło średnie, oczy jasne, oprawa jasna, nos prosty proporcjonalny, zdaje się miał wąsiki jasne muszki, usta normalne, charakterystycznie blada twarz.

Mężczyznę tego „Lasocki” przedstawił mi jako kogoś od „Piotra”, z którym można omówić te sprawy. Na spotkaniu tym był obecny „Rylski”. „Lasocki” odszedł, a ja i „Rylski” i ten mężczyzna /potem z relacji „Rylskiego” domyśliłam się, że to był sam „Piotr”/omówiliśmy kwestię współpracy – wykonania przez „Piotra” naszych zamówień, pieczętarskich przeważnie. Poza tym „Rylski” podał „Piotrowi” kontakt na siebie. „Piotr”, czy też ktoś od niego, miał kontaktować się z „Rylskim” i umówili spotkanie zdaje się raz w tygodniu. Poza tym „Rylski”, do chwili zatrzymania go, kontaktował się z „Piotrem”.

Gdzieś chyba w lipcu 1945 r. przy spotkaniu z „Ciborskim”, dowiedziałam się od niego po raz pierwszy, że od wiosny 1945 r. przeniósł się „Piotr” z komórką legalizacyjną z b. okręgu wileńskiego AK i znajduje się w W[arsza]wie – zdaje się. Wtedy po linii wyrabiania fałszywych dokumentów obsługiwał nas „Agaton II” – z szefem „Kubusiem”, w ogóle nie wiem, w jakiej sieci pracował „Piotr”. „Ciborski” mówił mi, że „Piotr” jest ideowcem i b. dobrze prowadził swoją komórkę leg[alizacyjną] w Wilnie.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1946 r.

Oficer śledczy

Wyciąg z protokołu przesłuchania Henryka Żuka. Warszawa 14 czerwca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7.

Wyciąg z zeznania

W październiku 1945 r. przez kpt. Janka – „Ciborskiego” skontaktowałem się z „Wichurą” w Warszawie w mieszkaniu „Ciborskiego” na Pradze /ul. Stalowa/. Kpt. Janek – „Ciborski” był wówczas pracownikiem KG WiN – płk. Rzepeckiego, lecz na prośbę „Wichury” skontaktował go nie z Rzepeckim tylko ze mną i Barbarą. Przy spotkaniu ze mną i w obecność Barbary „Wichura” przedstawił się nam jako pracownik byłego okręgu Wileńskiego AK. Powiedział nam, że nawiązał kontakt z „Pazurem” – szefem komórki wywiadu Wileńskiej, który dał mu kontakt na „Ciborskiego” w Warszawie. „Wichura” powiadomił mnie, że „Pazur” znajduje się w Wilnie z kilkoma ludźmi, ok. czterech w Wilnie i dwóch w Mińsku i pyta się, co ma robić. „Wichura” zaś powiedział mi, że posiada duże znajomości w sferach byłych prac[owników] Okręgu Wileńskiego AK, z którymi może nawiązać kontakty i wciągnąć do pracy wywiadowczej.

Pyt.: Z czym wysłaliście „Wichurę” do placówki wywiadowczej Wileńskiej?

Odp.: Przed odesłaniem „Wichury” do Wilna dałem mu dyrektywy dotyczące rozbudowania komórki „Wileńskiej” oraz dalszej działalności wywiadowczej na terenach Związku Radzieckiego. Poza tym dostał pieniądze w rublach wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych polskich.

Pyt.: Jakie kontakty daliście „Wichurze” dla dostarczania wam materiałów wywiadowczych z terenów ZSRR?

Odp.: Sprawę kontaktów i łączności z komórką wywiadowczą „Wileńską” miał załatwić z mojego ramienia kpt. „Ciborski”. Materiały wywiadowcze zebrane przez komórkę „Wileńską” z terenów ZSRR miały przychodzić do nas przez punkty „Ciborskiego”.

Za zgodność.

Protokół przesłuchania podejrzanego Kazimierza Freitaga. Warszawa, 14 września 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 00231/154/7.

Protokół przesłuchania podejrzanego

Warszawa, dnia 14 września 1946 r.

Kaskiewicz Jerzy oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przesłuchał podejrzanego:

Freitaga Kazimierza /personalia w aktach/

Pytanie: Czym zajmowaliście się w czasie okupacji?

Odpowiedź: W czasie okupacji znajdowałem się w Wilnie. We wrześniu 1943 r. wstąpiłem do oddziału partyzanckiego org[anizacji] AK do 3 bryg[ady] pod d[owództwem] „Szczerbca”. W oddziale miałem stopień kaprała, jako szofera w kolumnie samochodowej.

Pytanie: Czy zajmowaliście się po wypędzeniu Niemców z terenów wileńskich?

Odpowiedź: Po wypędzeniu Niemców i po rozbrojeniu oddziałów partyzanckich, ja zamieszkuję w Wilnie i pracuję wraz z Alenowiczem Stanisławem w Urzędzie Drogowym, jako szofer. W późniejszym czasie przystępuje do pracy również i Błaszkiwicz Mieczysław. Do chwili mego wyjazdu z Wilna do Polski, tj. do końca lutego 1945 r. żadnej pracy konspiracyjnej nie prowadziłem.

Pytanie: Co robiliście po przyjeździe do Polski?

Odpowiedź: Z Wilna przyjechałem do Białegostoku, gdzie po dwóch dniach wyjechałem do Lublina i w Lublinie spotkałem się z Błaszkiwiczem i Alenowiczem. Błaszkiwicz w rozmowie ze mną powiedział mi, że w dalszym ciągu istnieje konspiracja i ja jako były partyzant Armii Krajowej powinienem pracować. Ja zgodziłem się na prace konspiracyjną w AK, razem z Błaszkiwiczem wyjechałem do Warszawy. Podczas spotkań z Błaszkiwiczem w Lublinie zostałem skontaktowany przez niego z „Ciborskim” jako szefem łączności. Po przyjeździe z Warszawy około 15 marca 1945 r. zostałem przydzielony do bezpośredniego swojego szefa do „Ciborskiego” – w komórce łączności była zaszyfrowana pod krypt. „Cerownia”. W „Cerowni” występowałem pod pseudonimem „Kosiński”. Zadaniem

początkowym moim było reperowanie samochodu oraz kupno benzyny do niego, który był używany przez szefa „Cerowni” „Ciborskiego”. W końcu kwietnia 1945 r. na rozkaz „Ciborskiego” złożyłem mundur WP w stopniu ppor. W początkach maja 1945 r, wraz z Błaszkiem na polecenie „Andrzeja” – szefa „Pralni II”, w mundurach W. P. w stopniach podporucznika wyjechaliśmy z Warszawy do Wilna. Przed odjazdem do Wilna Błaszkiem rozmawiał z „Andrzejem”, o czym była mowa nie wiem, gdyż nie byłem obecny. Błaszkiem otrzymał od „Andrzeja” list i pieniądze. List wziął Błaszkiem, ja zaś pieniądze – ruble papierowe w sumie około 10. 000 /dziesięć tysięcy/. Otrzymaliśmy od „Ciborskiego” rozkaz wyjazdu ja na nazwisko Kazimierczyk, na które to posiadałem legitymację oficerską, na jakie Błaszkiem posiadał nazwiska nie pamiętam. W trzy dni po wyjeździe udaliśmy się do „Jagi”, której przekazaliśmy list i pieniądze. W rozmowie z „Jagą” zapytała się ona mnie czy nie mam jakiego kolejarza znajomego. Przed wyjazdem z Wilna zapoznałem „Jagę” ze swoim znajomym kolejarzem „Rysiem”. W jakim celu był jej potrzebny kolejarz nie jest mi wiadome. Po czterech czy pięciu dniach pobytu w Wilnie wyjechaliśmy do Warszawy, przypuszczam, że Błaszkiem otrzymał przed wyjazdem jakąś korespondencję od „Jagi”. (...)

Na tym protokół przesłuchania zakończono. Protokół zgodny z moimi zeznaniami i przeze mnie podpisany.

Zeznawał: Freitag.

Instrukcje i wytyczne

17

Instrukcja wywiadowcza nr 1 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] wyw[iadowcza] nr 1

Zadanie: dokładnie uchwycić stosunki panujące na terenach polskich, okupowanych obecnie przez władze sow[ieckie] pod względem: a) politycznym, narodowościowym, b) społecznym, c) administracyjnym, d) gospodarczym, e) przemysłowym, f) komunikacyjnym, g) kulturalno-religijnym, h) dokumentarnym.

Podaję tu niektóre interesujące nas kwestie:

ad a) - stosunek władz sowieckich do miejscowej ludności, stale tu zamieszkałej i napływowej, uwzględniając przy tym grupy narodowościowe, oraz do oddziałów partyzanckich] i różnych organizacji niepodległościowych;

1. NKWD, NKGB, różne organy bezpieczeństwa, partia bolszewicka: dane ogólne (działalność, cele, system itd.) oraz dane personalne wybitniejszych osób;
2. podział grup narodowościowych na partie i orientacje polityczne, stosunek ich do ZSRR, Polski i innych współzamieszkałych z nimi narodowości;
- propaganda i działalność polityczno-narodowościowa władzy sowieckiej]. Szczególnie ważne jest podanie wszelkich przejawów wrogiej działalności władzy sow[ieckiej] w stosunku do ludności polskiej, np. aresztowania, wywozy, repatriacja, represje itd.;
3. jak są traktowani pracownicy umysłowi, fizyczni, robotnicy, rolnicy, partyjni i bezpartyjni;

ad b) - jak zostały zorganizowane urzędy i władze administracyjne, z jakiego elementu, jak funkcjonują, zakres ich działania i podległość;

ad c) - organizacja handlu i rolnictwa, wytwórczość, rozdział produktów żywnościowych i zaopatrywania, urzędowa waluta i stosunek do niej ludności, ceny urzędowe i rynkowe;

ad d) - ośrodki przemysłu, rodzaj i rozmiary produkcji, rozbudowa;

stan, rozbudowa i funkcjonowanie kolei żel[aznych] (tory, stacje, mosty), szos, ad e) - dróg oraz lotnictwa;

ad f) - ile i jakie są szkoły oraz uczelnie pod względem narodowościowo-językowym;
ad g) - program, metody i tendencje nauczania, element nauczycielski. Ile i jakie są pisma, stopień wolności słowa, świetlice, kluby i wiece, mityngi i różne inne imprezy;
ad h) - powszechnie używane dowody osobiste pracy, meldunki i wszelkie aktualne zmiany. Należy zdobyć i załączyć wzory wszelkiego rodzaju dowodów administracyjnych zaświadczeń, upoważnień, przepustek, meldunków itd. z dokładnym opisem ich wykorzystania (kto może z nich korzystać, kiedy, w jakim terenie i w jaki sposób, kto go może kontrolować, czego powinien wystrzegać się, jak powinien zachować się itd.). Szczególnie chodzi o zdobycie kompletów dowodów kolejowych, milicji i innych organów bezpieczeństwa], upoważniających do podróży kolejami, autami, samolotami i do przekraczania granicy, zwalniających z wojska i przymusu pracy.

mp. IX 44

Szef

18

Instrukcja wywiadowcza nr 2 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] wyw[iadowcza] nr 2

Niesłychanie doniosłym dla Rządu Polskiego jest dokładne poznanie ZSRR pod względem: polityczno-narodowościowym, społecznym, administracyjnym, przemysłowym, gospodarczym, komunikacyjnym, kulturalno-religijnym i dokumentarnym (patrz i[nstrukcja] w[ywiadowcza] nr 1).

W tym celu należy: a) starać się przeprowadzać rozmowy z wszystkimi przyjeżdżającymi ze wschodu, b) rozmawiać z żołnierzami A[rmii] Cz[erwonej], szczególnie starszymi wiekiem, i z innych narodowości niż Rosjanie, c) nawiązać kontakt z ludźmi jeżdżącymi do ZSRR z ramienia PPR i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

mp. 1 IX 44 r.

Szef

Instrukcja wywiadowcza nr 3 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] wyw[iadowcza] nr 3

Armia Czerwona, dzisiejszy sojusznik aliantów, w najbliższej przyszłości może stać w rzędzie ich przeciwników. Dlatego teraz musimy dążyć do rozpracowania A [rmii] Cz[erwonej] przynajmniej pod względem: a) organizacyjnym, b) szkoleniowym, c) morale. Podać: ad a) - organizację większych jednostek sowieckich];

- rozszyfrowane: kryptonimy, godła, znaki taktyczne i numery poczty polowej, rodzaj ubiorów, odznak, barw broni i służb;

ad b) - aktualne systemy (poglądy) strategiczne i taktyczne sposoby użycia nowych rodzajów broni;

ad c) - morale oficerów i szeregowych;

- [morale] partyjnych i bezpartyjnych;

- [morale] Rosjan i innych narodowości;

- dezercje.

Należy dążyć do zdobycia regulaminów, pism, instrukcji i rozkazów, przede wszystkim tajnych. Cenne byłyby tu opisy nowych broni.

mp. 1 IX 44 r.

Szef

Instrukcja wywiadowcza nr 4 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] wyw[iadowcza] nr 4

Terytorium Polski rządzone przez PKWN zostało oplecione siecią różnych organów bezpieczeństwa, jak: referaty bezpieczeństwa], służby śledcze, milicje obywatelskie,

żandarmerie, kontrwywiady wojsk [owe], jaczejki partii politycznych i NKWD. Wszystkie one posługują się masą konfidentów i prowokatorów z miejscowego społeczeństwa, co jest dla nas szczególnie groźne. Dzięki temu PKWN (będący na żołdzie ZSRR) wciska się do najdrobniejszych i najbardziej zakonspirowanych komórek społeczeństwa polskiego, rozpracowuje je, dusząc wszelką myśl polityczną niezależną i bolszewizując teren. W stosunku do swych przeciwników politycznych używa metod NKWD: bezprawnych aresztowań, tortur i cichych mordów. Więzienia są przepełnione, setki obozów koncentracyjnych na naszych ziemiach pochłaniają najlepszych patriotów polskich. Całej tej akcji patronuje NKWD, od którego są uzależnione wszelkie organy bezpieczeństwa] i PKWN.

Naszym zadaniem jest: 1) Jak najszczegółowsze rozpracowanie ogólnie i personalnie: Milicji Obywatelskiej, Resortu Bezpieczeństwa], służb śledczych, kontrwywiadu, PPR i innych partii politycznych prosowieckich, jaczejek NKWD. Należy podać dane ogólne jak: organizacja, stosunek do innych organów bezpieczeństwa] lub partii politycznych, system działania itp. oraz dokładne dane personalne wszystkich poważniejszych działaczy z uwzględnieniem rysopisów i adresów.

- 2) Stałe śledzenie wszystkich aresztowań i represji oraz dokładne ich notowanie. Należy uchwycić: kiedy, gdzie, kto, przez kogo i z jakiego powodu został aresztowany oraz co się z nim stało.
- 3) Nawiązanie kontaktu z obozami koncentracyjnymi, więzieniami i aresztami, by znać stan więźniów, powody aresztowań i sposoby badań oraz by móc im ewentualnie pomóc.

mp. 1 IX 44 r.

Szef

Instrukcja wywiadowcza nr 5 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] wyw[iadowcza] nr 5

W zbliżającej się rozgrywce między Rządem Londyńskim a PKWN decydującą rolę może odegrać organizowane obecnie tzw. Wojsko Polskie. Już teraz można stwierdzić, że wojsko to

na ogół jest nastawione antykomunistycznie, jednak wyteżona praca oficerów polityczno-wychowawczych, obsadzenie wszystkich poważniejszych stanowisk przez elementy komunistyczne i tępienie wojskowych podejrzanych o sympatie prołondyńskie może w sumie nastawienie to mocno podważyć.

Naszym zadaniem jest: - zbadanie nastrojów każdego oddziału;

- a) rozpracowanie personalne wyższego d[owódz]twa, oficerów polityczno-wychowawczych oraz elementu prokomunistycznego;
- b) śledzenie czystek wewnątrz armii;
- c) śledzenie propagandy i innej działalności of[icerów] polityczno] -wychowawczych;
- d) śledzenie działalności kontrwywiadu;
- e) stwierdzenie przeorganizowania armii na modłę sow[iecką] i zależności od d[owódz]twa sow[ieckiego];
- f) notowanie wszystkich poważniejszych wydarzeń wewnątrz], jak dezercje, zabójstwa, braki w żywności i ubraniu.

Ważnym jest zdobycie tajnych rozkazów i instrukcji.

Korzystając ze współpracy „Wojska Polskiego” z A[rmia] Cz[erwoną], należy dążyć do rozpracowania tej ostatniej organizacyjnie i szkoleniowo.

mp. 1 IX 44 r.

Szef

22

Instrukcja wywiadowcza nr 6 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] org[anizacyjna] nr 6

Nasza praca obecnie jest bardzo trudna, przede wszystkim ze względu na dużą ilość konfidentów i prowokatorów z miejscowego społeczeństwa, pracujących dla NKWD bezpośrednio lub pośrednio. Przy tym mobilizacja do wojska, przewidywany przymus pracy, trudności transportowe, łącznościowe, mieszkaniowe i żywnościowe pogarszają sytuację.

W związku z tym musimy przestrzegać następujących zasad:

- a) sieć nasza powinna być bardzo mało rozbudowana, ale za to “złożona z bardzo wartościowych jednostek pod względem ich kwalifikacji osobistych i możliwości dostarczania informacji;
- b) angażowanie ludzi do pracy musi być poprzedzone dokładnym ich rozpracowaniem;
- c) ludzie przyjęci do pracy muszą być przede wszystkim dokładnie pouczeni o zasadach konspiracji i zmuszeni do ich przestrzegania, niestosujących się należy bezwzględnie zwalniać;
- d) kobiety i starsi wiekiem, jako [nie] podlegający poborowi, są dla nas bardziej od innych dogodni;
- e) każdy pracownik powinien oficjalnie uchodzić za sympatyka obecnego *regimeu* i którejś z lewicowych partii politycznych;
- f) nie można kontaktować i zapoznawać informatorów ze sobą, każdy z nich musi być zakonspirowany ściśle przed innymi kolegami;
- g) każdy pracownik powinien posiadać zapasowy dowód oraz upatrzone miejsce do schronienia się na wypadek dekonspiracji.

Aby sieć nasza była wydajna, należy każdego informatora pouczać o celu i zadaniach pracy, o sposobach osiągnięcia ich oraz podania odpowiedniego w dobrze ułożonym meldunku. Każdy meldunek powinien być skontrolowany, poprawiony i omówiony.

mp. 1 IX 44 r.

Szef

23

Instrukcja wywiadowcza nr 7 dla siatki „Pralnia II”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Pralnia II”

Instr[ukcja] KW nr 7

NKWD i Resort Bezpieczeństwa] największy nacisk kładą na zduszenie opozycji, a szczególnie tajnych organizacji niepodległościowych. Tropieniem, aresztowaniami i wstępnymi dochodzeniami z reguły zajmują się specjalne ekipy Resortu Bezpieczeństwa], dalsze prowadzenie sprawy bierze na siebie NKWD. Każda afera jest rozpracowywana dokładnie, podejrzane osoby poddaje się długotrwałej obserwacji, delikatnej. Najczęściej szpicle dążą do

zamieszkania obok obserwowanego, pozyskania jego zaufania przez narzekanie na obecne stosunki, PKWN, bolszewików itd. Ulubioną metodą jest używanie prowokatorów, np. wysyła się w teren „budzących zaufanie podchorążych”, narzekających na stosunki w wojsku, na złe traktowanie itd. Przy RKU umieszcza się byłych członków AK, a obecnych konfidentów RB[P], wyłapujących akowców zgłaszających się do wojska.

24.

Zasady przyjmowania pseudonimów przez członków siatki wywiadowczej „Pralnia”. Zbiory Archiwum Akt Nowych.

Pseudonimy pracowników „Pralni” zaczynają się wszystkie:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „B”

2/ pozostali na literę – „C”

Pracownicy ekspozytury „Cegielnia”:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „F”

2/ pozostali na literę – „K”

Pracownicy placówki „Prom”:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „N”

2/ pozostali na literę – „O”

Pracownicy ekspozytury „Piekarnia”:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „L”

2/ pozostali na literę – „M”

Pracownicy ekspozytury „Gorzelnia”:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „P”

2/ pozostali na literę – „R”

Pracownicy ośrodka „Cukrownia”:

1/ na stanowiskach kierowniczych na literę – „G”

2/ pozostali na literę – „Z”

Wszystkie pseudonimy pracowników muszą być w formie nazwiska.

Wytyczne wywiadowcze dla siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Liceum”

Krótkie wytyczne wywiadowcze]

Kolejowe.

1. Ruch transportów kolejowych z Zachodu na Wschód i odwrotnie.

Należy oddzielić w sprawozdaniach obserwację z ruchu Zachodu na Wschód i odwrotnego. Podać: a/ogólną ilość pociągów osobowych i towarowych przejeżdżających przez punkt obserwacji w danym okresie sprawozdawczym.

b/ładunek przejeżdżających pociągów/np. amunicja, broń, maszyny, urządzenia fabryczne, repatrianci, wojsko o ile możliwe określić także ilość przewożonego sprzętu lub ludzi – wg ilości wagonów, składu pociągów.

c/czas przejazdu pociągów (podać datę okresu sprawozdawczego dla ogólnej liczby transportów, np. 120 pociągów towarowych z ładunkiem... w okresie od dnia 1 XII do dn. 15 XII oraz dla transportów wyjątkowych (duży transport broni ze Wschodu na Zachód lub wielkiej ilości wojska) – dokładny czas przejazdu przez punkt obserwacji – dzień i godzina.

d/Punkt obserwacji (najlepiej duży węzeł kolejowy, np. Lublin), *Białystok*¹.

e/o ile możliwe miejsce wyjazdu i przeznaczenia specjalnie ważnych transportów kolejowych.

2. Ogólny schemat organizacyjny PKP – ważniejsze dane personalne, z krótką charakterystyką.

3. Ingerencja władz rosyjskich w PKP – (należy podać tu dane personalne, funkcje i uprawnienia Rosjan pracujących w PKP lub mających z nimi kontakt służbowy; oryginały lub odpisy zarządzeń i instrukcji dla PKP od władz rosyjskich, fakty bezpośredniej ingerencji władz rosyjskich w działalność polskich władz kolejowych spodaniem dat i nazwisk.

4. Oryginały lub odpisy wszelkich zarządzeń, instrukcji – (szczególnie tajnych) ciekawszej korespondencji między Min[isterstwem] Kom[unikacji] Dyr. [ekcji] Kol[ei].

5. Fakty wszelkich nadużyć rosyjskich w kolejnictwie polskim – tak władz rosyjskich jak poszczególnych żołnierzy sowieckich – spodaniem szczegółów, miejscowości i daty.

¹ Ręczny dopisek

Różne.

1. Działalność oddziałów part[yzanckich] b[yłego] AK, NSZ, dane o ich liczebności, elementu z którego rekrutują się, duchu, poparciu miejscowej ludności, i tp.
2. Pacyfikacje i represje UB i władz ros[yjskich] w stosunku do tych oddziałów, jak również do miejscowej ludności polskiej. Wszystkie fakty represji UB i władz ros[yjskich], ich nadużyć i samowoli. Dane o liczebności stacjonujących na terenie woj[ewództwa] oddziałów NKWD i UB.
3. Nastroje społeczeństwa polskiego (chłopów, robotników, inteligencji) – fakty świadczące o tych nastrojach; usiłowania naszego rządu zmierzające do urobienia i skaptowania sobie ludności polskiej poprzez partie polit[yczne], związki, itp. (środki stosowane przez czynniki rządowe dla uzyskania tego celu).
4. Dane o liczebności oddziałów ros[yjskich] stacjonujących na terenie woj[ewództwa] oraz ich dyslokacji (ilość dywizji i pułków i ich m[iejsc] p[ostoju]).

Raporty i meldunki

26.

Meldunek organizacyjny „Ekipy Wschód”, 1 sierpnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

1 meldunek org[anizacyjny] „Ekipy Wschód”

10. 7. 44. Wyjechaliśmy z W[arsza]wy, pod rz[ekę]. Bug dotarliśmy tego samego dnia wieczorem. Przystąpić do organizacji składnicy centralnej mogliśmy jednak dopiero po zakończeniu walk w kotle brzeskim.

30. 7. 44. wyprawilem w podróż do „Cegielni”: „Banaszkiewicza” i „Ciborskiego”. Zaopatrzyła ich w dwa rowery, ponadto ob[ywatela] Ciborskiego w 10 . rb w zł[ocie]. Przed odjazdem omówiliśmy szereg spraw wyw[iadowczych] i org[anizacyjnych] „Cegielni”. O ile nie zmobilizują ich po drodze do Czerwonej Armii, lub nie zaarrestują jako przebranych Niemców, to powinni oni dotrzeć do miejsca przeznaczenia.

Ob[ywatel] „Ciborski” ma najpierw dostać się do „Promu” zabrać stamtąd adres składnicy meld[unków]. Dla „Cegielni”, potem dotrzeć do „Cegielni”, zostawić tu ob[ywatela] „Banaszkiewicza”, i adres składnicy meld[unków] z „Promu”. Następnie ob[ywatel] „Ciborski” z adresem składnicy meld. „Cegielni” wyruszy do Piekarni, tam zostawi ten adres i z meldunkami wyruszy tą samą drogę do mnie, zabierając po drodze meldunki. Stąd meldunki te odeślę ja, przez „Czarecką” lub „Cwiklińskiego”, bezpośrednio do Pralni.

Z chwilą zdobycia W[arsza]wy meldunki będą płynęły przez „Prom” bezpośrednio do „Pralni”.

Składnica meldunkowa jest na miejscu zorganizowana.

Miałem obiecanych najmniej 6 kompletów papierów wschodnich, a zamiast tego /o ironio/ otrzymałem 2 komplety z Kriegsmarine [...] Gdynia, z Kriegsurloabscheinami [...]; 2 z Inftgaukomando Posen [...]; 1 z firmy niem. 2 z Łodzi; 1 z Chełmka z firmy Bata; 2 z [...]. Wszystkie „Wehrmachtgefølge” zniszczyłem je natychmiast, bo gdyby znaleźli je przy nas, w najlepszym wypadku powiesiliby nas tylko jako dezertersów. Gdybyśmy zamiast nich dostali naprawdę przyzwoite papiery wschodnie /z Białorusi lub Ukrainy/, moglibyśmy śmiało siedzieć na miejscu i przy Niemcach i bolszewikach. Sprawa wschodniej legalizacji naszej ekipy była załatwiona b. niefortunnie i lekkomyślnie.

Obecnie siedzimy na KK i staramy się o miejscowe papiery. Jednak i te nie nadają się ze względu na mobilizację miejscowej ludności. Wzory papierów nam potrzebnych będziemy mogli przysłać dopiero po dokładnym zorientowaniu się w miejscowych stosunkach i zarządzeniach paszportowych.

M[iejsce] p[ostoju] 1. 8. 44.

Barański

27.

Meldunek komórki „Piekarnia” siatki wywiadowczej „Pralnia” nr 1/44 z 20 sierpnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Piekarnia”

Meldunek wywiadowczy 1/44
z dnia 20 VIII 44 r.

1/ Wkroczenie wojsk sow[ieckich] do Mińska (Litewski[ego])²

Począwszy od 2-go lipca Niemcy zaczęli palić w Mińsku większe domy, budynki wojskowe, podpalono stację kolejową i mosty. 3-go lipca ukazali się w mieście pierwsi partyzanci sow[ieccy], którzy rozpędzili ludność miejsc[ową] masowo grabiącą składy wojskowe. Niemcy opuścili miasto /3-VII/ bez wystrzału, pozostawiając dużo broni. O godz. 2 p[o] poł[udniu] zaczęły wjeżdżać czołgi sow[ieckie]. Część ludności witała Armię Czerw[oną] z kwiatami, ogólnego entuzjazmu jednak nie było.

2/ Mobilizacja

Po wkroczeniu wojsk sow[ieckich] do Mińska wydano natychmiast rozkaz o mobilizacji wszystkich mężczyzn od 18-tu do lat 55 do wojska /bez względu na narodowość/. Zmobilizowanych – bez przeszkolenia – wysłano od razu na front, wielu już z nich zginęło, wielu przywieziono rannych do Mińska oddając ich na okres rekonwalescencji do domów. Kobiety mobilizuje się ochotniczo.

3/ Stosunek władz sow[ieckich] do ludności miejscowej.

Władze sow[ieckie] ustosunkowały się do ludności miejscowej b. źle, uważają, że wszyscy, którzy byli pod okupacją niemiecką i nie brali udziału w partyzantce są elementem

² Dopisane odręcznie na oryginale.

niepewnym, zdemoralizowanym przez wroga. Ludność nie ma żadnych przydziałów – kartek żywnościowych, tylko ci, którzy pracują otrzymują /nieakuratnie/ chleb i obiady w jadłodajniach. Aresztowania są b. liczne, przeważnie z donosów. Aresztują także tych, co uciekli w czasie ewakuacji władz niem[ieckich], a obecnie powracają. Spisują także wszystkie rodziny kobiet, które uciekły z Niemcami. Mają być one wywiezione na Sybir. Bardzo częste są rewizje, w czasie których NKWD brali ubrania i żywność.

Do ludności polskiej ustosunkowanie się władz sow[ieckich] jest jeszcze gorsze. Niebezpiecznie jest mówić na ulicy po polsku. Sądząc z tego, co mówią bolszewicy – represje względem Polaków będą się powiększały. Uprzywilejowanymi są tylko partyzanci sow[ieccy], którzy powrócili z lasów do miast. Podzieleni zostali oni na 2 grupy – a/ partyzanci, którzy byli w lesie do roku, zostali wcieleni do wojska sow[ieckiego] i wysłani na front b/ wszyscy inni otrzymali posady w urzędach i instytucjach sow[ieckich] / według zasług/ lub posłani na kursy partyjne.

4/ Nastroje ludności

Ludność miejsc[owa] /ros[yjska] i biał[oruska] / w większości ustosunkowana jest wrogo do bolszewików. Wielu twierdzi, że przy Niemcach było lepiej „panuje nastrój ogólnego przygnębienia i zniechęcenia. Znikła z ulicy wszelka elegancja – nikt nie chce wyróżniać się i zwracać na siebie uwagę NKWD Ludzie chodzą ubrani niedbale i brudno. Wiele Rosjan pragnie dostać się do Polski i zazdrości tym, którzy wyjechali do „zapadnej”. Bardzo wrogie jest nastawienie ludności do partyzantów, którzy nadal grabią po domach rzeczy i żywność. Także nastroje ludności wiejskiej są na ogół nieprzyjazne względem władz sow[ieckich] Niezadowolenie powstało na skutek rozpoczęcia na nowo organizacji kolchozów, oraz nałożenia na ludność wiejską ogromnych kontyngentów. Ze zbiorów zmuszeni są oni oddawać na rzecz państwa normę dwuletnią oraz pewną część plonów ponadto na „zapas” miejscowy.

5/ Wojsko sow[ieckie]

Wyposażenie, wyekwipowanie, nastrój w wojsku sow[ieckim] – b. różny. Oddziały przednie – reprezentacyjne są przeważnie dobrze karmione i wyekwipowane. Nastrój wśród żołnierzy jest dobry: upojeni są zwycięstwem; do ludności cywilnej odnoszą się dobrze. Natomiast oddziały tyłowe przeważnie mają wyżywianie fatalne /wielu żołnierzy żebrze chleb po domach pryw[atnych]/ umundurowanie niekompletne, jak również i uzbrojenie /brak butów/. Nastrój wśród żołnierzy jest zły, brak całkowitej dyscypliny i karności. Zaznacza się wyraźnie antagonizm między wojskiem sow[ieckim], a władzami partyjnymi, NKWD, milicją. Zbiórki na cele wojsk[owe] przede wszystkim na

lotnictwo sow[ieckie] przeprowadzane są po domach pryw[atnych], na targach /zbierają przeważnie Żydów/.

Źródło: Morska, Mrozowski, Mościcki.

28.

Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 1/44 z 15 września 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Cegielnia”

Meldunek wywiadowczy nr 1/44

z dnia 15 IX 1944r.

1. Ogólna sytuacja na Wileńszczyźnie

Do połowy miesiąca lipca 1944 r. Wileńszczyzna została ostatecznie zajęta przez wojska sowieckie. Samo Wilno na skutek walk ulicznych, trwających około tygodnia, doznało poważniejszych zniszczeń, zwłaszcza w śródmieściu. Zniszczenia powstały również w Lidzie i Wołkowysku. Na obszarach wiejskich w związku z szybkim przesuwanym się wojsk wojna nie pozostawiła większych śladów. Zniszczenia rosły w kierunku na zachód razem ze słabnięciem tempa ofensywy: ostateczną stabilizacją frontu.

Wilno wraz z kilkudziesięciu kilometrowym pasem wzdłuż granicy polsko–litewskiej z 1939 r. zostało odłączone do litewskiej SSR. Propaganda sowiecka podnosi zasługi partyzantki litewskiej w chwili oswobodzenia miasta. Językiem urzędowym jest język litewski i rosyjski. Przy tworzeniu administracji władze sowieckie korzystają z pomocy partyzantów sowieckich i Żydów. Litwini po początkowym okresie pewnej powściągliwości, obecnie zgłaszają się masowo i obsadzają urzędy.

Aktywność władz sowieckich polega przede wszystkim na ostrych na szeroką skalę zakrojonych posunięciach natury policyjnej. NKWD, którego ekspozytura podobno działała w Wilnie w czasie okupacji niemieckiej, zebrała odpowiednie materiały, pracuje w rozległym zakresie. Aresztowania, rewizje po domach, legitymowania na ulicach itp. są na porządku dziennym.

Charakterystycznym dla stosunku do Polaków jest termin „biali Polacy”, którym określa się działaczy polskich i żołnierzy AK.

2. Wystąpienie i losy Grupy Wileńskiej AK

W obliczu ofensywy sowieckiej na Wileńszczyźnie gen. Wilk, dowódca okręgu Wilno, nakazał oddziałom wileńskim i nowogródzkim AK koncentryczny marsz na Wilno, którego celem miało być zajęcie miasta przed wkroczeniem do niego wojsk sowieckich. Atak na Wilno podjęty w dniu 8. 7. nie powiódł się. Przyczyną niepowodzenia było nieudanie się koncentracji, na przeszkodzie której stanęła długość tras, a także uniemożliwiająca swobodę ruchów działania wojsk niemieckich i sowieckich. W rezultacie atak na miasto ograniczył się do akcji kilku pojedynczych oddziałów, które wystąpiły na przedmieściach Wilna. Lecz zostały przez nieprzyjaciela odparte, ponosząc przy tym dość znaczne straty. Po tym niepowodzeniu Dowództwo Grupy nakazało koncentrację oddziałów AK w rejonie Turgiele–Jaszuny. Stan ich w wyniku koncentracji wyniósł około 15000 ludzi. Stosunek sowieckich władz wojskowych do Dowództwa i oddziałów był z początku poprawny, a nawet przychylny. Łącznikiem między gen. Wilkiem a gen. Czerniachowskim /d[owódcą] II frontu biał[oruskiego] / został pułkownik sowiecki. Gen. Wilk wysunął propozycję dalszego udziału AK w walce z Niemcami na zasadzie następujących ogólnych wytycznych:

1/ oddziały AK podporządkowane są gen. Borowi, a nie Roli–Żymierskiemu 2/ oddziały AK będą walczyły w pierwszej linii przy oswabdzaniu Polski 3/ oddziały AK operacyjnie będą podporządkowane temu dowódcy wojsk sowieckich, na terenie którego będą walczyły.

W dniu 17. 7. 44 r. o godz. 16 zebrani w rejonie koncentracji oficerowie polscy, czekający na zapowiedzianą konferencję przedstawicielami wojskowych władz sowieckich, zostali aresztowani przez oddziały NKWD wileńskiego, przewiezieni do Wilna i osadzeni w więzieniu na Łukiszkach.

Nad częścią pozbawionych dowódców oddziałów AK zdołali jeszcze objąć komendę ppłk. Prawdzic i Strychowski, i wyprowadzić się do puszczy Rudnickiej, gdzie zostały ostatecznie rozproszone. Część przedostała się do domów, część została ujęta i internowana w obozach, a tylko pojedyncze grupki przedostały się w stronę Warszawy.

Meldunki donoszą o licznych przypadkach mordów, dokonanych na powracających do domów żołnierzach AK przez oddziały partyzantów sowieckich.

Źródło: Zbych, Dymitr, Stefan z 77pp.

W załączniku podaje wspomnienia Dymitra oficera oświatowego 77pp.

18. 7. 44 r. w m. Miedniki koło Oszmiany osadzono około 6000 oficerów, podchorążych, podoficerów i strzelców oddziałów AK na terenie obejmującym niecałe 2 ha. Obóz był

odrutowany i pilnowany przez oddziały sowieckie. Początkowo dozór był słaby, potem zwiększył się. Żołnierze masowo usiłowali uciekać. Do uciekających strażnicy strzelali. Do 24. 7. 44 r. zabito ponad 15 uciekających. Wyżywienie było bardzo słabe: dziennie ½ litra zupy i ½ kg chleba na osobę. Wodę do picia z braku studni brano ze stawu i strumyków, na skutek, czego wystąpił dur plamisty /pierwszy wypadek dnia 21. 7. 44/. Żołnierze spali na ziemi pod gołym niebem, bez koców, które im zabrano. Tylko część znalazła nocleg w stajniach, obok których rozlał się jedyny obozowy ustęp. Na skutek braku wody żołnierze nie myli się, pojawiły się wszy i liczne choroby. Do dnia 28. 8. 44 stwierdzono 20 wypadków zachorowań na tyfus. Opieki lekarskiej nie było żadnej.

20. 7. 44 do obozu przybył pułkownik z oddziału Berlinga i natychmiast rozpoczął intensywną agitację, chcąc zmusić wszystkich żołnierzy do wstąpienia do oddziałów Wojska Polskiego pod dowództwem Roli-Żymierskiego. W razie odmowy groził przymusowym wcieleniem do wojska sowieckiego lub litewskiego. Postawa żołnierzy doskonała, zażądali od niego „zwolnienia uwięzionych dowódców i zwrotu broni, którą zdobyli na Niemczech. Sami zrobią to, co karzą im dowódcy, ani w politykę bawić się nie mogą i nie będą.

Z obozu tego wysłano 2000 żołnierzy do Kaługi, innych wysłano w inne miejsce. Tam kazano im zdjąć polskie orły, zabroniono szkolenia się i śpiewania grupowo modlitw. Poczta polowa obozu w Kałudze nr 36990–U.

ppor. Pasza z oddz. Szczerbca

Kpr. Łoś z 4 brygady wileńskiej.

W pierwszych dniach lipca 1944 r. operujące na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie oddziały AK otrzymały rozkaz marszu na Wilno. Wskutek jednak niejednokrotnie dużego oddalenia oraz szybkiego posuwania się wojsk sowieckich nie wszystkie oddziały zdążyły przybyć na czas w rejon Wilna. Ostatecznie oddziały AK walczyły: a/kilku brygad wileńskich i batalionów 77 pp. na przedmieściach miasta. Część ich została odparta i częściowo rozproszona przez lotnictwo i broń pancerną nieprzyjaciela i wycofała się w rejon Taboryszki–Jaszuny. Jedna tylko brygada por. Szczerbca od początku do końca walk o Wilno brała w nich udział, atakując z rejonu cmentarza Rossa. b/ Pozostałe brygady i bataliony 77 pp. walczyły na południu i wschód od Wilna na linii rzeki Wilii c/ Dwa najpóźniej przybyłe bataliony 77 pp. /I i VII/ operowały w rejonie puszczy Rudnickiej. Wszystkie te oddziały utrzymywały kolejno łączność z wojskami sowieckimi w miarę ich posuwania się za zachód.

W pierwszym stadium stosunek władz wojskowych sowieckich do oddziałów AK był na ogół poprawny, a nawet przychylny. Zapraszano oficerów AK na rauty, wygłaszano piękne przemówienia w duchu przyjaźni i braterstwa broni. Między oddziałami AK a sztabami sowieckimi wyznaczono łączników. Łącznikiem między gen. Wilkiem a gen. Czerniachowskim był pułkownik sowiecki. Ten stan rzeczy trwał do dnia 17. 7. 44 r. W dniu tym wszystkie oddziały AK Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny zebrały się na koncentrację w rejonie miasta Turgiele w ilości około 15000 ludzi. Zarządzono rejestrację oficerów i żołnierzy według specjalności na skutek obietnic sowieckich o sformowaniu z oddziałów AK 2 dywizji i wyposażenia ich w sprzęt artyleryjski i broń pancerną i wszystkiego, czego by w tej dziedzinie im brakowało. Dnia 17. 7 wieczorem zwołano w sztabie gen. Wilka w m. Wołkorabiszki odprawę dowódców zgrupowań pułków i batalionów. Na odprawę tę przybyli również wyżsi oficerowie sowieccy. Wszyscy przybyli tam oficerowie polscy zostali przez NKWD aresztowani i natychmiast wywiezieni do Wilna /oddział Szczerbca/.

Na odprawę tę spóźnili się /celowo/ płk Strycharski i Prawdzic. Objęli oni natychmiast komendę nad skoncentrowanym wojskiem i nakazali w nocy z 17 na 18 lipca odmarsz z rejonu koncentracji do puszczy Rudnickiej. W drodze szybko po wschodzie słońca oddziały AK zauważone zostały przez obserwacyjne samoloty sowieckie, które nie przestawały krążyć nad posuwającym się wojskiem aż do puszczy Rudnickiej, gdzie oddziały AK zatrzymały się, chcąc doczekać zapadnięcia zmroku, by pod osłoną nocy oderwać się od bolszewików i odmaszerować na zachód. W południe jednak jeden z samolotów sowieckich zrzucił pismo następującej treści: Do Polskich Oficerów i Żołnierzy. „Proponujemy wyjść w rejon Gudełki, złożyć broń. Wszyscy będziecie zwolnieni do domu. W wypadku odrzucenia naszego żądania będziecie zniszczeni. Dowódcy Wojskami Sowieckimi”. Na potwierdzenie tych słów, nisko nad puszcza zaczęły krążyć bombowce sowieckie. Nadeszły również wiadomości o obsadzeniu przez czołgi sowieckie wyjść z puszczy. W tej sytuacji Dowództwo postanawia pewną ilość żołnierzy z najgorszą bronią wysłać w rejon Gudełki, zyskując tym sposobem na czasie, o zmroku zaś oderwać się od nieprzyjaciela. Plan ten częściowo pokrzyżował dowódca /77pp/ por. Krasin, który wysłał cały swój batalion do Gudełek. Również płk. Strycharski p. o. dowódcy Grupy Wileńskiej pozostawił żołnierzom swym wolną rękę, a sam odjechał. Wobec tego dowódcy zebrali swe oddziały, przedstawili im sytuację i zebrawszy najpewniejszych ludzi postanowili przedzierać się na zachód. Reszta otrzymała rozkaz pojedynczo lub grupkami wracać do domów, a broń i mundury ukryć. Do Gudełek udało

się około 1000 ludzi, którzy zostali tam z bronią zamknięci w stodołach. ½ z tego udało się wynieść. Niektórym baonom udało się niezauważonym odejść całym na zachód. Po 1–2 dniach marszu podzieliły się one również na mniejsze grupy i bez taboru przedzierały się ku zachodowi. Na ogół pozostawiono ludziom wolną rękę, co do powrotu do domu, względnie marszu na zachód. To też ostatecznie na zachód pomaszzerowali oficerowie i żołnierze już to pochodzący z Polski centralnej, już to zbyt znani w terenie, aby pozostać. Jedna z brygad wileńskich /XIII–a/ izolowana od dowództwa postanowiła się bronić i według relacji żołnierzy, którzy pozostali miała być przez Bolszewików w całości prawie wybita.

Oficerowie i żołnierze, którzy zdecydowali się przedzierać się na zachód małymi zwartymi oddziałami /10 do 80 ludzi/ w mundurach i z najlepszą bronią przeszły do puszczy Ruskiej. Tam część ich pozostała pod dowództwem majora Jaremy, który zdecydował się prowadzić tam partyzantkę leśną–bierną do czasu otrzymania rozkazów z góry. Reszta zaś różnymi drogami podążyła przez puszcze w rejon na wschód od Grodna. Wielu ich wyłapanych zostało w rejonie Jezior, gdzie bolszewicy obsadzili przesmyki, znaczna jednak część dotarła w rejon Hożej i lasów Gorzeckich /puszcza Grodzieńska/. Niektóre oddziały z U. B. K. przeszły Niemen i zostały w rejonie Sopoćkin rozbite na linii frontu. Pozostali zdecydowali się, więc przekazać broń i mundury miejscowym placówkom PZP. i grupkami po 2–3 osoby przedzierać się do Warszawy. Żołnierze AK złapani przez bolszewików byli na ogół internowani w specjalnych obozach.

Źródło: Dymitr oficer oświatowy 77 pp.

3. Mobilizacja. Obóspod Wiaźmo

Na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej przyłączonych do Rosji zarządzono rejestrację wszystkich mężczyzn w wieku lat 18–55. Na terenach Wileńszczyzny zostały zmobilizowane roczniki od 18–45 lat życia.

Poborowych podzielono na grupy według narodowości. Polacy w ilości około 15000 zostali przewiezieni do Rosji i umieszczeni w obozie 25 km na wschód od Wiaźmy. Warunki mieszkaniowe i żywnościowe w obozie były okropne. Zaledwie znikomy procent poborowych mieszkał w barakach, reszta pod gołym niebem. Podstawowym wyżywieniem – jeden śledź i 800 gramów chleba dziennie. Z braku umundurowania wszyscy chodzili w ubraniach własnych cywilnych. Zorganizowani zostali w jednostki wojskowe na wzór Armii Czerwonej. Wśród poborowych było dużo oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, jednak stopnie te nie były przez władze sowieckie uznawane. Oddziałami dowodzili oficerowie sowieccy. Program zajęć wypełniał dzień od wczesnego świtu do

późnej nocy. Do godz. 17–ej były zajęcia o charakterze wojskowym, od 17–ej do godz. ok 23–ej wykłady polityczne, które prowadzili przysłani z Moskwy oficerowie sowieccy. W wykładach tych starano się rozbudzić antagonizm klasowy, zjawily się również akcenty propagandowe, zwrócone przeciw Anglii i Stanom Zjednoczonym. Na pytania poborowych Polaków, dlaczego zostali tu przysłani wykładowcy odpowiadali krótkie „obecnie jesteście obywatelami ZSRR. i musicie najszybciej zapomnieć o tym, co było polskie”. Opornych Polaków zapisywano na tzw. listy specjalne – wszystkich ich po kilku dniach wywożono w nieznanym kierunku. Słuchaczom zadawano także pytania, dlaczego Anglo–Amerykanie zbyt wolno poruszają się na froncie zachodnim. Ponieważ Polacy uchylili się od odpowiedzi zagadnienie to omówił sam wykładowca, podając jako powód braku szybkiej akcji na froncie zachodnim to, że Anglii i Ameryce nie zależy na prędkim zakończeniu wojny, ale na zyskach wojennych oraz wyniszczeniu klas pracujących. Podkreślił jednocześnie, że Rosja do złota nie przykłada żadnej wagi, lecz dbając o masy ludu pracującego pragnie jak najszybciej uwolnić Europę od jarzma niemieckiego. Część wykładów poświęcona była także zagadnieniom przyszłego ustroju gospodarczego w Polsce. Wpajano w poborowych Polaków, by po powrocie Armii Berlinga w Polsce wyrzynali wszystkich polskich panów i pomagali przy organizowaniu kołchozów. W dniu 10. 9. 44r. zostali wszyscy umundurowani w mundury sowieckie i pod ścisłym konwojem NKWD wywiezieni z Rosji do Polski, gdzie wcielono ich do Armii Berlinga.

Źródło: „Masarnia” – Banaszkiewicz

4. Głód w Rosji

Obserwacje zmobilizowanych i następnie przewiezionych z Rosji do Polski żołnierzy Polaków stwierdzają, że w Rosji panuje klęska głodu. Ludność żywi się trawą i pokrzywami. Ilość chleba potrzebna dla jednorazowego zaspokojenia głodu jednej osoby, kosztuje 200 rubli. Kolejarze zbierają porzucone wzdłuż toru główki śledziowe, z których gotują zupę.

Źródło: „Masarnia” – Banaszkiewicz z dn. 20. 9. 44 r.

Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 2/44 za okres od 7 lipca do 15 września 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Cegielnia”

MELDUNEK WYWIADOWCZY 2/44

za czas od 7 VII do 15 IX 44

Niektóre wydarzenia. Potwierdzenia ważniejszych faktów podanych już w innych meldunkach.

Wojska sowieckie znalazły się u granic Wilna 7 lipca. W walce o Wilno zginęło około 200 partyzantów polskich.

Po rozbrojeniu Grupy Wileńskiej AK, liczba internowanych w obozie w Miednikach dochodziła do 8 tys. Po dwóch tygodniach wywieziono wszystkich do Kaługi, jedynie nielicznym udało się uciec. W obozie w Kałudze poddaje się AK–owców wyszkoleniu wojskowemu.

Liczący około 300 ludzi oddział Tonki, który po likwidacji AK ukrywał się – został rozbity. Część ludzi wzięto do niewoli, część zbiegła przeważnie do domów. Rannymi opiekują się członkowie AK.

Oprócz aresztowań aktywnych polskich elementów, zdarzają się aresztowania, których charakter nie jest ostatecznie przejrzysty. Przyświeca im chyba cel usunięcia jednostek wpływowych. Przykładem tej akcji jest m. in. uwięzienie dziekanów Uniwersytetu [profesorów] Ehrenkreutza i Mochaja.

W dn. 31 VIII z więzienia Łukiskiego przetransportowano na dworzec około 100 więźniów, w tym około 30 oficerów AK. Zostali oni wywiezieni w niewiadomym kierunku.

Spółeczeństwo polskie

Stosunek społeczeństwa do nowej rzeczywistości, który z konieczności był a priori negatywny, pogłębiły jeszcze w tym kierunku następujące okoliczności

1/ Masowe grabieże, dokonywane przez armię sow[iecką] w trakcie operacji wojennych. Okazywana później Polakom ze strony armii sow[ieckiej] pozorna życzliwość nie zdołała już zatrzeć w świadomości społ. Polskiego skrajnie ujemnej opinii o żołnierzu bolszewickim.

2/ Zignorowanie przez propagandę sow[iecką] uczestnictwa partyzantki polskiej w oswobodzeniu Wilna.

3/ Likwidacja AK i aresztowania.

4/ Oszczerstwa pod zarzutem Rządu w Londynie.

Oblicze zasadniczej części społ. polskiego jest, więc zwarte i jednolite – zdecydowanie wrogie wobec ZSRR i lojalne wobec Rządu w Londynie. Bieżące wydarzenia sprzyjają jeszcze bardziej skonsolidowaniu się postawy ideowej społeczeństwa. Poza jednolitym obozem polskim znajduje się nieliczna grupa komunistów, karierowiczów zaangażowanych w okresie 1939–41 lub też tych, którzy na podłożu nędzy tęsknili do ustroju sow[ieckiego] jeszcze przed wojną. Osobne cienie uwarstwienie stanowi element słabo uświadomiony obywatelsko, który ze względów oportunistycznych przyznaje się do pochodzenia miejscowego i narodowości „pół–Polaków, pół–Litwinów”.

Propaganda sow[iecka] operowała z początku osobą Wandy Wasilewskiej, potem wystąpiła z hasłami na rzecz Armii Berlinga. W ramach tej akcji przybyli do Wilna oficerowie Putrament, Mikułko i Jędrychowski, lecz ich czerwone oblicze zostało przez opinie społeczną zdemaskowane i wysiłki propagandowe nie dały żadnych rezultatów.

Oficjalne uznanie istnienia w Wilnie ludności polskiej znajduje swój wyraz w trójjęzycznej administracji /jęz. litewski, białoruski i polski/ oraz w organizowaniu, obok analogicznych gimnazjów litewskich i białoruskich, gimnazjów polskich. Podstawą przyjęcia do gimn[azjum] są egzaminy – z j[ęzyka] polskiego, matematyki, historii, niemieckiego i łaciny. Zespół tych przedmiotów świadczyłby może o częściowym przynajmniej zachowaniu dawnego programu szkolnego.

Spółeczeństwo litewskie

Rozwój nastrojów w społeczeństwie litewskim miał przebieg następujący:

W pierwszym okresie po wkroczeniu wojsk sow[ieckich] Litwini ujawnili postawę w zasadzie niechętną, w praktyce ostrożną i wyczekującą do współpracy z nowymi władzami stanął tylko nieliczny odsetek Litwinów–komunistów. Ci ostatni obsadziwszy niektóre stanowiska zaczęli wciągać do urzędów dalszych współrodaków – w rezultacie, czego Litwini obsadzili większość aparatu administracyjnego i stanowią element dominujący w życiu oficjalnym. Ich lojalność wobec władz sow[ieckich] przedstawia jednak wiele do życzenia, stwierdzono fakty cichej opozycji, jak wystawianie fikcyjnych zaświadczeń itd. Mimo niewątpliwych wysiłków ze strony czynników sowieckich w kierunku zjednania sobie społ[eczeństwa] litewskiego trzon jego, a zwłaszcza

inteligencja, jest wobec ZSRR niewątpliwie wrogi. W związku z tym spadają na Litwinów masowe aresztowania i deportacje więzionych w nieznanym kierunku.

W ramach tych uwag należy zarejestrować następujące fakty: zanotowano szereg napaści na auta wojskowe, których dokonali uzbrojeni Litwini na drogach w kierunku Kowna, Wiłkomierza i Poniewieża.

Na Litwie Kowieńskiej w miejsc[owości] – Kozłowa Ruda w jednym z domów znaleziono sporo broni /amunicję, karabiny maszynowe itp. Nastąpiły aresztowania, właściciela domu z całą rodziną rozstrzelano, oprócz tego aresztowano wszystkie osoby znajdujące się przypadkowo w tym terenie. Bolszewicy podejrzewają, że natrafili na ślad tajnej wojskowej organizacji litewskiej.

W stosunku do Polaków obserwuje się u Litwinów wciąż ten sam rys, a mianowicie niechęć, ujawniająca się w szykanach stosowanych w urzędach.

Białorusini

Białorusini, uznani przez władze sowieckie za odrębną grupę narodowościową na obszarze Litewskiej SRR, nie przejawiają żadnej zbiorowej aktywności.

Żydzi

Ocalałe po pogromach niemieckich resztki ludności żydowskiej przeżyły głęboki zawód. Żydzi spodziewali się wpływów, znaczenia i stanowisk, gdy tymczasem władze sowieckie nie zdradzają tendencji do ich faworyzowania. Pod adresem Żydów kieruje się ponadto zarzut, że uchylają się przed służbą wojskową. Na skutek takiego stanu rzeczy wielu Żydów nie ujawniło się, lecz w dalszym ciągu przebywa w dotychczasowym ukryciu.

Sprawy gospodarcze

Zjawiskiem kluczowym dla kształtowania się stosunków gospodarczych jest brak środków płatniczych. Sprawa wymiany marki niemieckiej na ruble nie została jeszcze rozstrzygnięta, uposażenia pracowników są bardzo niskie /20–50 czerwońców miesięcznie/, tak że dopływ gotówki do obiegu jest znikomy. Powoduje to b. niską stopę życiową ludności miejskiej, przy stosunkowo dużej podarzy artykułów spożywczych na wolnym rynku. Urzędowe przydziały żywności są znikome. Pracownicy otrzymują ponadto posiłki w stołówkach – różnej, jakości, robotnicy i niżsi funkcjonariusze b. liche, podczas gdy porcje dyrektorskie są podobno obfite.

Rosja a alianci

Propaganda sow[iecka] poczyna niewątpliwie urabiać w armii niechętną opinię w stosunku do aliantów. Dowodem tego są liczne wypowiedzi żołnierzy i oficerów sow[ieckich],

że po zakończeniu wojny z Niemcami przyjdzie do rozprawy z Anglią. Mocarstwom zachodnim zarzuca się ustrój kapitalistyczny.

Źródło: Zawada

30.

Meldunek „Cegielnia” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 3/44 z 15 grudnia 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

„Cegielnia”

Meldunek wywiadowczy nr 3/44

z dnia 15 XII 1944 r.

Wilno

a/ 27 XI 44 w Wilnie został zabity Teodor Bujnicki, lewicowiec, członek ZPP /Związek Patriotów Polskich/, prawdopodobnie z wyroku AK. Natychmiast po tym – w odwecie miejscowa milicja i oddziały NKWD przeprowadziły masowe areszty. Obstawiano nocami całe dzielnice Wilna i przeprowadzano dokładne kontrole papierów. Kto nie miał w porządku dowodów osobistych, zaświadczeń z pracy, zwolnień z wojska, lub meldunków był aresztowany i wywożony w niewiadomym kierunku. Szczególnie ostro były kontrolowane rodziny podejrzane o sprzyjanie lub współdziałanie z AK.

b/ Na terenie Wileńszczyzny zaczynają się tworzyć znowu oddziały partyzanckie, składające się z pozostałych oddziałów AK, które zbiegły przed rozbrojeniem i wyaresztowaniem ich przez bolszewików, z uciekających z miasta przed grożącym im aresztowaniem i z dezertów z Armii Czerwonej. Większy oddział działa pod dowództwem Łopaszki.

c/ W Wilnie w dalszym ciągu ukazuje się gazetka „Niepodległość”, wydawana przez miejscowy okręg AK.

d/ W Wilnie panuje gorączka wyjazdu za „linię Curzona”. Przed ZPP stoją olbrzymie kolejki ochotników na wyjazd. ZPP wysyła ich wszystkich /młodzież męską/ do „wojska polskiego” w Białymstoku i Lublinie. Co kilka dni odchodzą olbrzymie transporty na zachód. Ponieważ masowa ta ucieczka ujemnie odbija się na działalności³ instytucji i urzędów publicznych, władze sow[ietkie] rozplakatowały ogłoszenie zabraniające

³ Dopisane odręcznie na oryginale.

pod karą 10–u lat więzienia zgłaszania się na ochotnika do WP pracownikom kolejowym, drogowym, pocztowym i innym. Młodzież polska, obok oficjalnej drogi wyjazdu, w dużej ilości nielegalnie przedostaje się na zachód.

e/ Polska Komisja Repatriacyjna, działająca z ramienia PKWN, rozpoczęła ewakuację rodzin urzędników PKWN–u. Działalność jej jest ogromnie chaotyczna, np. dopiero po czterech tygodniach pobytu w Wilnie zorientowali się członkowie komisji, że właściwie nie mają żadnych pełnomocnictw.

f/ W Wilnie tworzy się polski konsulat. Na stanowisko konsula wysuwane są dwie kandydatury Fedeckiej i Zdanowskiego, którzy ubiegają się o to ogromnie. Ta rywalizacja powoduje między nimi b. silne tarcia. Na siedzibę konsulatu przewidziany jest pałacyk przy ul. Kościuszki, do 1939 roku konsulat litewski.

g/ Władze sow[ieckie] unieważniły ostmarki, będące tu w ogólnym użyciu, a ponieważ nie dostarczyły w dostatecznej ilości nowego środka obiegowego, odczuwa się szalony brak pieniędzy. Rubli i czerwońców w obiegu jest b. mała ilość, stąd też ceny na złoto różne towary mocno spadły. Np. 10 rb. w złocie kosztuje 3000 rubli /ok. 4000 zł/ 10 dolarów w zł[ocie], 8000 rubli, pianino 5000 rb. itd. Natomiast ceny żywnościowe są dalej wysokie: 1 kg masła kosztuje 350 rb. 1 kg słoniny 370 rb.

Zarobki pracujących są b. małe: od 300 do 1000 rubli. Na kartki żywnościowe otrzymuje się tylko chleb i tytoń.

h/ Z dniem 1 XII 44 organy policyjne w Wilnie rozpoczęły wydawanie nowych paszportów dla ludności miasta. Wszyscy zamieszkujący w Wilnie od 1941 r. dostają paszport w języku rosyjsko–litewskim i automatycznie stają się obywatelami LSSR.

Źródło: Faliński /Staszek/

LIDA

Na skutek bombardowania sow[ieckiego] i celowych niszczeń niemieckich, m. Lida zostało prawie całkowicie zniszczone. Ocalały jedynie dwa kościoły, dwa więzienia i dzielnica „Wygon”. Ludności polskiej w mieście jest b. niewiele, część uciekła z Niemcami na zachód, część przebywa nadal w okolicznych wsiach. W czerwcu 44 roku cała młodzież zgłosiła się do oddz[iałów] AK i prawie nikt z nich do miasta nie powrócił, obawiając się represji bolszewickich. Pozostała w mieście grupa Polaków z dnia na dzień zmniejsza się na skutek masowych wywozów całych rodzin w głąb ZRSS. Szczególnie ostro bolszewicy odnoszą się do rodzin współdziałających uprzednio z AK, a ponieważ prawie wszyscy lidzianie pracowali i wspomagali AK, wywóz rodzin przybiera charakter ślepy

i masowy. Natomiast fachowcy polscy w Lidzie, jak lekarze, kolejarze, pocztowcy itd. są w dalszym ciągu zatrudniani.

NKWD przy pomocy pozostałych Żydów, rozpoczęło ożywioną działalność. W lipcu 44 r. odbyło się kilka publicznych egzekucji, przez powieszenie ludzi, podejrzanych o współpracę z SD.

Obecnie trwa silna nagonka na członków AK. Oba więzienia lidzkie są przepełnione. Najczynniejszym członkiem NKWD jest Prokudo, ten sam, który działał w Lidzie w 1939–41 roku.

Urzędy organizowane są wg systemu sowieckiego.

Na skutek unieważnienia ostmark i małej ilości rubli i czerwońców, handel nie może się rozwijać. Pomimo, że żywność i ubrania są stosunkowo tanie i można je dostać w dowolnej ilości, trudno je kupić ze względu na brak pieniędzy. Otwartych jest kilka szkół powszechnych polskich, obok kilkunastu białoruskich. Jedyne czynne gimnazjum jest białoruskie. Językiem urzędowym są języki rosyjski i białoruski.

Powiat Lidzki

Bolszewicy po wkroczeniu na teren powiatu lidzkiego, natychmiast zmobilizowali Białorusinów od 18–u do 45–u lat do wojska, a od 45–u do 60–u do pracy. Pierwsi w ubraniach cywilnych zostali popędzeni na punkty zborne, pod front, drudzy do obozów pracy pod Mińsk Litewski. W ten sposób powiat lidzki został uwolniony od uświadomionego, aktywnego, bojowego elementu białoruskiego, który chociaż nieliczny prowadził mocno szkodliwą nam robotę.

Ponadto działające w tym terenie oddziały polskie /part[yzantka] AK/, jeszcze przed wkroczeniem bolszewików, przeprowadziły poważną czystkę terenu z elementów antypolskich /prosowieckich i proniemieckich/.

Próby bolszewickie wprowadzenia sowchozów i kołchozów spotykają się ze zdecydowanym oporem miejscowej ludności, wspomaganej przez utrzymujące się tu oddz[iały] part[yzanckie]. Bolszewicy rządzą jedynie tam gdzie są rozlokowane ich większe oddziały. Dla spacyfikowania terenu wysyłają oni liczne ekspedycje karne, które wprowadzają „gospodarkę komunistyczną” przez palenie całych wsi, mordowanie chłopów, rekwizycję całego dobytku itd. Na skutek tego wiele wsi jest zupełnie pustych, ludność ukrywa się po lasach w specjalnie wykopanych schronach podziemnych o starannie zamaskowanych wejściach i wyjściach, wiele pól stoi odłogiem.

Partyzantka polska rozpoczęła działalność w sierpniu 44 r. trwającą do grudnia br. Obecnie pracują tylko małe grupy, usiłując przetrwać do odpowiedniego momentu. Oddziały te

są stale zasilane przez dezertersów z Armii Berlinga, dobrze umundurowanych i uzbrojonych. Rejonem najbardziej nasilonym przez nasze oddziały są lewobrzeżne tereny nadniemeńskie od wsi Dokudowo do rz[eki] Szczara /Puszcza Lipiczańska, Zaniemeńska itd. /.

Obok polskich oddz[iałów] part[yzanckich] działają tu partyzanci niemieccy, składający się z rozbitków niemieckich i zrzuconych obecnie spadochroniarzy, oraz z wielu Uzbeków. Działalność ich jest skierowana przede wszystkim przeciwko komunikacji i liniom komunikacyjnym sow[ieckim].

W m[iesiącu] grudniu rozpoczęto wydawanie nowych dowodów osobistych /sowieckich/ dla całej ludności.

Śmierć majora Kotwicza

Po rozbrojeniu przez bolszewików oddziałów AK okręgu wileńskiego mjr Kotwicz postanowił wszcząć czynną walkę przeciwko bolszewikom. W tym celu zgromadził oddział liczący ok. 40–u ludzi, złożony z młodych ludzi, przeważnie uczniów gimnazjum lidzkiego. Wysłany przeciwko nim oddział bolszewicki załadowany na 5 samochodach ciężarowych /ok. 200–u ludzi/ został doszczętnie zniszczony, ocalało jedynie dwóch ciężko rannych bolszewików, którzy zdążyli dotrzeć /w tym samym dniu/ do komendy garnizonu w m. Raduń i zawiadomić ją o swojej klęsce. Rozwścieczeni bolszewicy załadowali się na 20 samochodach cięż[arowych] /ok. 800–u ludzi/ i tego samego jeszcze dnia wyruszyli przeciwko mjr. Kotwiczowi, stojącemu w dalszym ciągu w m. Surkonty. Zaskoczenie było zupełne, pomimo zwracanych mu uwag, mjr Kotwicz nie chciał zmienić swego m[iejsca] p[ostoju] dobrze znanego bolszewikom /i gdzie odbyła się pierwsza walka/, nie wystawił ani jednego posterunku, całą młodzież miejscową, przychylną AK i b[yłą]. polską, zamknął w stodołach, tak że nikt z nich nie mógł zawiadomić o zbliżających się bolszewikach. Atak bolszewicki był niespodziany, po krótkiej strzelaninie cały oddział Kotwicza z nim razem został kompletnie wymordowany. Niedbalstwo i lenistwo mjr Kotwicza, oraz okazany przez niego brak znajomości zasad prowadzenia walki partyzanckiej wywołały, niesłychanie liczne komentarze wśród miejscowej ludności i wśród innych oddz[iałów]. partyzanckich, b. ujemne dla władz AK i dla oficerów zawodowych WP.

Źródło: Barański – uzyskane z rozmowy z przygodnymi informatorami⁴

⁴ Dopisane odręcznie na oryginale.

Fragment meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 6/45 z 9 czerwca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Pralnia II

B. OBSZARY ZA LINIĄ CURZONA.

I. Wileńszczyzna.

Stosunki w Wilnie nie uległy większym zmianom. W dalszym ciągu trwają aresztowania, wywozy i represje. W dniach 20 i 21 kwietnia br. przeprowadzono na mieście ogólne sprawdzanie dokumentów, które objęło nawet żołnierzy sowieckich. Przy najmniejszych niedokładnościach w papierach posiadacze ich byli zatrzymywani.

W dniach 29. 4. 45. odszedł do Rosji transport więźniów, przypuszczalnie w ilości około 3 tys. osób.

W zakresie sytuacji gospodarczej – przydziały kartkowe obejmują żywność i artykuły przemysłowe. Są różne kategorie kartek. Normy dla pracujących fizycznie wynoszą: 500 gram chleba razowego dziennie, miesięcznie zaś: 1,8 kg mięsa, 400 gr tłuszczu, 400 gr cukru, i 1,2 kg kaszy. Niepracujący otrzymują dzienna rację 300 gr chleba, 500 gr mięsa po 200 gr tłuszczu i cukru i 600 gr kaszy miesięcznie. Są to przydziały 3–ej kategorii, 1 kat. (wyżsi urzędnicy) otrzymuje dodatki jak, wódka, biszkopty, konserwy. Kartki żywnościowe otrzymują pracujący oraz ci, którym przysługuje zwolnienie z pracy, pozostała część ludności żadnych przydziałów nie otrzymuje. Kartki na przydziały przemysłowe wydaje się raz na rok, zawierają one przydział mydła, nici, tekstyliów.

O wprowadzeniu kołchozów dotąd nic nie słyhać. Zostały jedynie upaństwowione majątki.

Źródło: Jaga za czas 15. 4 – 15. 5

Pralnia II

Informacje zasięgnięte w Wilnie na temat stosunków w Rosji, odnoszące się prawdopodobnie do terenów przyległych, a więc Białorusi, składają się na obszar podobny do sytuacji w Moskwie. Brak żywności powszechny, sklepy nie przydzielają teoretycznie przyznaných produktów, oprócz racji chleba (300 – 500 g dziennie) otrzymuje się czasem kawałek mydła lub trochę lichych cukierków zamiast cukru. Płace głodowe (np. urzędnik pocztowy pobiera 130 rb.), toteż widzi się urzędników żebrzących po domach o żywność. Gospodarstwa rolne

są w stanie ruiny, we wsiach o 200 – 300 dymów jest zaledwie kilka krów, kołchozy posiadają po kilka koni. Widzi się grupy kobiet zaprzężnięte do pługa.

Ludność odbywa podróże do okolic, gdzie żywność jest tańsza. W drodze narażona jest na rabunek ze strony żołnierzy sowieckich.

Zdarzają się poważne opóźnienia pociągów. Wagony osobowe dla osób cywilnych są tylko na głównych liniach wiodących do Moskwy. Pociągi podmiejskie mają wagony towarowe, a na innych liniach komunikacyjnych możliwość podróżowania dla osób cywilnych oficjalnie nie istnieje wcale.

Z rozrywek kulturalnych dostępne jest jedynie na prowincji kino. Gazety przychodzą z opóźnieniem.

Obserwuje się ogólne rozprężenie w instytucjach administracji publicznej. Ludność czuje na sobie ucisk reżimu, jest wyczerpana i apatyczna, niezdolna do podjęcia jakiegokolwiek samorodnej akcji. W łonie armii sowa[wieckiej] istnieją nastroje wrogie w stosunku do Anglii, Amerykę obdarza się większą sympatią.

Potwierdza się również zaobserwowany w Moskwie fakt przyzwoitego traktowania jeńców niemieckich.

Źródło: Jaga z dn. 15. 5. 45

Fragment meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 7/45 z 25 czerwca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Pralnia II

B/ Obszary za linią Curzona

I. Repatriacja.

Nastroje paniczne, jakie pojawiły się wśród społeczeństwa polskiego w Wilnie na początku roku, wywołując masowy pęd do repatriacji, w chwili obecnej opadły, na skutek czego zapanowała powszechna tendencja do pozostania na miejscu i oczekiwania na zmianę stosunków politycznych. Władze tak sowieckie jak i litewskie, w rękach których leży strona techniczna akcji, dąży wszelkimi sposobami do przyspieszenia tempa ewakuacji ludności polskiej. Termin zakończenia akcji repatriacyjnej wyznaczono na dzień 1 września br. Porównując jednak ilość osób, dotychczas ewakuowanych z cyfrą przeznaczoną do wyjazdu

oraz biorąc pod uwagę zagadnienia transportu można z całą pewnością orzec, że termin ten nie zostanie dotrzymany. Wymownym potwierdzeniem starań władz sowieckich w kierunku zmuszanie Polaków do wyjazdu jest zarządzenie zamieszczone w „Prawdzie wileńskiej” pt. „Uwadze ewakuujących się do Polski”, wg którego przewiduje się obowiązującą kolejność załadowania na poszczególne transporty, a osoby, które ominą wskazane im terminy, ostrzega się, że będą potem wyjeżdżały „własnymi środkami na własny koszt”. Zarządzenie przedstawia się w załączeniu, jak również artykuły „Nie zwlekać z wyjazdem” i „Na Ojczyzny łono...” oraz notatki o przesunięciach poszczególnych terminów na skutek trudności transportowych. (Załącz. nr 2). Przedstawicielem rz[ądu] tymcz[asowego] dla spraw repatriacji jest Stanisław Ochocki, przed 39 r. sędzia pokoju w Lidzie. Stronę sowiecką reprezentuje p. Knypa, Litwin. Litwini używają najprzeróżniejszych sposobów, aby przyspieszyć opróżnienie Wilna przez Polaków. Przekupują podobno władze sowieckie, aby dostarczały odpowiednie ilości wagonów. Wszyscy zgłoszeni do wyjazdu Polacy mają również być zwolnieni z pracy. Początkiem było zwolnienie wszystkich pracowników polskich przez Urząd Drogowy w Wilnie. Z wywiezieniem cenniejszych ruchomości (fortepian, maszyna do szycia itp.) związana jest żmudna procedura, polegająca na uzyskaniu specjalnych zaświadczeń o użytkowaniu tych przedmiotów itp. W czasie ładowania transportu komisja litewska dokonywa różnego rodzaju nadużyć zabierając część dobytku repatriantów. W całości akcji repatriacyjnej daje się zauważyć duży chaos. Wśród ludności, która dotychczas opuściła Wilno, ogromną większość stanowi inteligencja. Zjawisko powyższe należy tłumaczyć sobie tym, że przedstawiciele tej warstwy społeczeństwa polskiego czuli się najbardziej zagrożeni jak również tym, że w ramach obecnej państwowości najtrudniej im było znaleźć podstawy egzystencji. Dane cyfrowe na temat repatriacji przedstawiają się następująco: do końca maja opuściło Wilno około 35 tys. Polaków (wg innych źródeł 31 tys. i 40 tys.). Wg danych uzyskanych w Białymstoku od dn. 25. 1. do dn. 25. 5 przeszło przez Białystok 112 transportów z repatriantami, w których w 3484 wagonach przewieziono 51624 osób. Z liczby tej ponad 20 tys. wyładowano w Białymstoku. (Ostatnia wiadomość pochodzi od Naruszewicza.).

2. Prześladowania ludności polskiej.

W dniu 24 i 16 maja wywieziono z Wilna w dwu transportach przeszło 3 tys. więźniów, oblicza się, że w czasie 1. 1 do 1. 5. 45. wywieziono z Wilna 14 większych transportów, z których każdy liczył od dwu do trzech tys. więźniów. W ten sposób z Wilna i najbliższych okolic deportowano ponad trzydzieści tys. ludzi, w tym około 80% Polaków. Od osób, wywiezionych w ciągu zimy, zaczynają przychodzić pierwsze wiadomości, wg których znajdują się one w Saratowie i w kopalniach węgla koło Moskwy. W końcu maja przybył do Wilna wyższy

funkcjonariusz NKWD, który ostatnio przeprowadził masowe represje na Łotwie i Estonii, a w okresie 39–41 r. organizował w Wilnie deportację Polaków do Kazachstanu. Poza tym w Nowej Wilejce został przygotowany specjalny pociąg z 60 wagonów (wagony sprawdzono i okratowano okna) i ustawiony niedaleko Wilna. W związku z tymi faktami oczekuje się nowej fali prześladowań.

III. Partyzantka.

Na prowincji działa partyzantka polska, litewska i rosyjska. Na terenach Łotwy i Estonii walczą podobno oddziały niepodległościowe tych dwu narodów. Partyzantka polska walczy między innymi w okolicach Lidy, gdzie występują dwa oddziały: Iskra i Błyskawica, dobrze uzbrojone, każdy w sile około 200 ludzi. Działalność ich polega na likwidowaniu miejscowych szkodników. Związek Patriotów Polskich wszczął akcję mającą na celu wyprowadzanie z lasów oddziałów partyzanckich. Dla realizacji tego zamiaru wyjeżdżają w teren delegaci w mundurach polskich, nawiązują kontakt z oddziałami i namawiają je do składania broni i zgłaszania się do związku. Tym, którzy usłuchali wezwania (około 300) ZPP wystawił zaświadczenia, że należą oni do AK i dobrowolnie zgłosili się do Związku. Z chwilą powiększania się liczby byłych partyzantów ma być zorganizowany z nich transport do Polski. Partyzantka litewska nazywa się LLA (Letowus Laisves Armija – Litewska niepodległa armia) i działa na terenach całej Litwy. Zdarzają się bardzo często wypadki, że dygnitarze sowieccy większych miast jak Kowno, Poniewież, Kiejdany itp. otrzymują listy z rozkazem opuszczenia miejscowości i w razie niezastosowania się do wezwania są zabijani. Władze sowieckie, jako najwyższe władze Litewskiej SRR, wystosowały do partyzantów apel, aby składali broń, w zamian, za co ofiarowuje się im darowanie winy. Odnośną odezwę opublikowano między innymi w *Prawdzie Wileńskiej* oraz artykuł podobnej treści przedstawia się w załączeniu. (Załącz. nr 3). Partyzantka rosyjska składa się przeważnie z byłych oddziałów Własowa. Członkowie jej noszą dwugłowe orły z koroną i białe naramienniki. Partyzantka ta działa w północnej Wileńszczyźnie, występując głównie przeciwko partyjnym bolszewikom.

IV. Litwinizacja Wilna.

Milicja w Wilnie składa się przeważnie z Litwinów. Jedyne wyżsi funkcjonariusze są Rosjanami. Koleje na terenie Wileńszczyzny są w znacznym stopniu przejęte przez osoby litewskie. Prawie wszyscy kolejarze polscy zostali zwolnieni z pracy.

V. Stan odbudowy Wilna.

Odbudowa Wilna nie ruszyła się dotąd naprzód. Nie uczyniono nawet niczego dla odbudowy urządzeń użyteczności publicznej jak wodociągów, gazowni i elektrowni. Uchwałą Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej cała ludność miasta współdziałać w odbudowie. Zostały

wyznaczone następujące normy pracy: dla robotników i pracowników od 8 do 16 godz. miesięcznie, dla uczącej się młodzieży – 10 godz. dla niepracujących 32-godz. Władze sowieckie wywożą z Wilna cenniejsze urządzenia przemysłowe. Między in. wywieziono całkowicie nowoczesną instalację tzw. młyna francuskiego oraz szereg maszyn z fabryk monopolu tytoniowego i spirytusowego.

VI. Wiadomości z Grodna.

W Grodnie z dawnej liczby 25 tys. Polaków ostało obecnie 12 tys. osób, które są zarejestrowane do wyjazdu. Tak jak w Wilnie daje się zauważyć zwlekanie ze strony Polaków i nacisk władz sow[ieckich] na przyspieszenie wyjazdu. Ostatnio łapanki i wywóz do Rosji ustały. Mimo to młodzieży polskiej jest w mieście bardzo mało.

VII. Wiadomości z Oszmiańskiego.

Na terenie tym inteligencja polska na skutek aresztowań i wywozów do Rosji została wyniszczona prawie zupełnie. Lepiej zachował się element wiejski, który zwleka z repatriacją i oczekuje zmiany stosunków. Nastawienie jego do ustroju sow[ieckiego] jest zdecydowanie niechętny. Stanowiska w administracji objął prawie bez wyjątku rosyjski żywioł napływowy. Gospodarka rolna znajduje się w stanie upadku, pola leżą odłogiem, na terenach dawnych majątków z braku środków nie zorganizowano dotąd kołchozów.

Źródła: Jaga z dn. 31. 5. 45. , Cegielski, Krasieński z dn. 10. 6. 45. , Kocia-Cegielnia z dn. 28. 5. 45. , Czad (o Oszmiańskim na podstawie opowiadań repatriantów).

C. ROSJA.

I. Głód w Rosji.

W Lidzie na dworcu widzi się dużo młodych chłopców, którzy przyjeżdżają tu z miast: Kalinin, Smoleńsk, Witebsk, Orzeł i innych w poszukiwaniu żywności. Według ich opowiadań pud mąki kosztuje w okolicach tych miast 700 rubli. Osoby, które odbyły podróż z Wilna do Moskwy autem opowiadały, że widziały pola nieobsiane wzdłuż całej trasy.

II. Zdobycz wojenna.

Gminy wiejskie leżące przy szosie, prowadzącej przez Wilno na Mińsk z Polski i z Prus Wschodnich dostały nakaz, by nie obsiewać gruntów w pasie stumetrowym po obu stronach szosy, gdyż ma nią być przepędzone bydło z Niemiec do Rosji.

III. Wiadomości z Syberii.

Na Syberii znajduje się dotąd duża liczba Polaków deportowanych z Kresów Wschodnich. Pracują oni przeważnie przy wyrębie lasów, w niesłychanie ciężkich warunkach. Racja chleba wynosi 60 g dziennie, premia za wyrobienie normy 200 g. Gdyby nie pomoc Arm[ii] Czer[wonego] Krzyża, wszyscy deportowani pomarliby z głodu. Możliwość powrotu do Polski

jest bardzo ograniczona, osadnik wojskowy z Wołynia, od którego pochodzą niniejsze wiadomości powrócił na specjalne zapotrzebowanie UR-u, o które wystarała się jego rodzina. Na Syberii panuje głód, ucisk i niezadowolenie ludności. Pud kartofli kosztuje 900 rubli, podczas gdy przeciętny robotnik zarabia 300 rb. Ludzie oczekują jakichś zmian, spodziewali się nawet, że przyniosą im je Niemcy.

IV. Notatki o zamiarach polityki ZSRR.

Na Śląsku słyszy się wypowiedzi sow[ieckich] wobec Niemców o bliskim utworzeniu niemieckiej republiki komunistycznej. Na Wileńszczyźnie zostały jakoby usłyszane pogadanki polityków w oddziałach wojskowych na temat bliskiej wojny z „polskimi faszystami”. Według opowieści ob[ywatelki] sowieckiej, będącej przejazdem w Wilnie, kolej Moskwa – Władywostok jest przeładowana transportami wojska i sprzętu wojennego. Źródła: Faliński, Jaga, Kocia, Kubacki,

Szef B. St.

/-/ Łebkowski

Szef Pralni II

/-/ Jasiński

33.

Fragm. meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Pralnia II” nr 6/45 z 12 lipca 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

4. Szkolenie wojska polskiego w Rosji.

W dn. 11. 6. 45. przeszły przez Wilno trzy transporty wiozące do Rosji członków wojska polskiego. Przypuszcza się, że wieziono ich dla celów szkoleniowych (bliższych informacji brak). W Leningradzie i w rejonie Mińska istnieją szkoły podoficerskie dla Wojska Polskiego. Źródło: Jaga – Cegielnia

OBSZARY ZA LINIĄ CURZONA

1. Prześladowania Polaków.

W dniu 11. 6. przybyły do Wilna wojska NKWD w transporcie liczącym 50 wagonów. W dn. 10. 6 został wywieziony z Wilna większy transport więźniów obojga płci. W dn. 21–22. 6 wojsko sowieckie otoczyło trzy wsie Mejszagoły i zabrało z nich wszystkich mężczyzn w wieku 14–60 lat. W drugiej połowie czerwca br., wywieziono z Grodna do Rosji 6 wagonów Polaków, którzy powrócili z Niemiec. Widziano również inne transporty wiozące Polaków w zakratowanych wagonach. Deportowani wołali, że pochodzą z terenów Polski i są

wywożeni siłą. W dn. 30. 6. został w Wilnie na dworcu aresztowany pełnomocnik rządu tymczasowego do spraw repatriacji Ochocki rzekomo z tego powodu, że w mieszkaniu jego znaleziono większe ilości rubli w złocie. Na początku lipca br., wywieziono z Lidy do Rosji 104 więźniów i członków AK.

2. Wiadomości o obozie w Kałudze

Los więzionych w Kałudze żołnierzy AK ostatnio nieco się polepszył. Dotyczy to zwłaszcza pracujących na robotach leśnych. Wśród więzionych znajdują się obecnie konfidenci, którzy donoszą o wszystkim władzom, na skutek czego wielu internowanych przebywa w karnych aresztach, gdzie stosowany jest system głodzenia więźnia lub też wywozi się ich do karnych obozów pracy pod Moskwę lub za Wołgę. Ucieczki są na porządku dziennym, chociaż grozi za to kara 20 lat więzienia. Władze sowieckie rozpowszechniły wersję, że po 20. 6. wszyscy internowani zostaną zwolnieni. Korespondencja z Polski do obozu nie dociera. Wiadomości powyższe pochodzą od więźnia zwolnionego z Kaługi na skutek choroby.

3. Represje sowieckie wobec Litwinów

W ostatnich czasach fala aresztowań dotknęła masowo ludność litewską, wśród której powstała panika. Młodzież ucieka do lasów i ruch partyzancki wzmagają się.

4. Hołdy dla Stalina

Władze sowieckie zorganizowały na obszarze Wileńszczyzny wiece, których celem było wysłanie do Stalina listów spodziękowaniem za oswobodzenie Białorusi spod okupacji niemieckiej. Po przeprowadzeniu odpowiedniej uchwały listy te miała następnie podpisywać ludność, lecz chętnych do złożenia podpisu było niewiele. W jednej z fabryk w Lidzie robotnicy otwarcie zbojkotowali całą sprawę. W końcu czerwca zdarzył się na tym tle nieoczekiwany wypadek: w miasteczku Bielica, 30 km od Lidy, partyzanci zabili 91 osób, które podpisały podziękowanie dla Stalina.

Źródła: Jaga, Krasieński, Cegielski

C. ROSJA

1. Ruch na kolei syberyjskiej

Wiadomości o tym, że koleją syberyjską jadą na daleki wschód wielkie ilości transportów wojskowych, znalazły swe ponowne potwierdzenie w relacji osób, przybyłych w ciągu miesiąca czerwca z Syberii.

Źródło: Nowicka – „Prom”

2. Ruch odwrotowy na terytorium Polski.

W ostatnich dniach czerwca na wszystkich szlakach komunikacyjnych, wiodących przez terytorium Polski na wschód, rozpoczął się wzmożony ruch wracających z frontu do Rosji

wojsk sowieckich. Przeważają kolumny samochodowe i pociągi za zdobyczą, wracają jednak również jednostki bojowe artylerii i piechoty.

3. Wiadomości z Mińska Litewskiego.

Po wkroczeniu armii sow[ieckiej] do Mińska ogłoszono natychmiast mobilizację i zmobilizowanych wysłano w szybkim czasie na front. Wszystkie ważniejsze stanowiska w mieście obsadzono byłymi partyzantami lub tymi, którzy swojego czasu wycofali się razem z armią sowiecką, natomiast do ludności, która została w mieście pod okupacją niemiecką władze odniosły się podejrzliwie. Stopniowo uruchomiono wszystkie instytucje i urzędy, jak również szkoły i wyższe zakłady naukowe. W chwili obecnej w Mińsku prowadzone są wielkie roboty nad odbudową miasta, przy których pracują jeńcy niemieccy i ludność wiejska sprowadzona z byłego terytorium Polski. Wyżywienie Niemców i robotników cywilnych jest jednakowe – bardzo słabe. Powracający z robót z Niemiec nie mogą zamieszkać w dawnym miejscu pobytu, lecz wywozi się ich dalej na wschód. Ruchu demobilizacyjnego zupełnie nie widać.

W ogólności zarysowuje się coraz głębsza niechęć między częścią ludności, która została na miejscu w czasie odwrotu armii sowieckiej, a tą jej grupą, która powróciła po ustąpieniu Niemców. Element polski jest wciąż w Mińsku widoczny. Gdy do miasta przybył nowy ksiądz i oświadczył w kościele, że o języku nabożeństw mają zdecydować wierni, cały kościół opowiedział się za językiem polskim. Od tego czasu rozległy się śpiewy polskie. Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo, gdyż obaj księża Polacy zostali aresztowani i wywiezieni. Ludność polska pragnie powrotu do kraju. Tęsknoty za Polską i nieokreślone nadzieje, że nastąpi zmiana stosunków ujawniają podobno i inne grupy narodowościowe, zgnębione obecnymi stosunkami.

Źródło: Mery, Marek – Piekarnia

4. Rosjanie w Gdańsku

Na terenie Gdańska władze sow[ieckie] ignorują całkowicie przynależność tego miasta do Polski. Wszystkie ogłoszenia ukazują się w języku rosyjski i niemieckim, Niemców jest w mieście dużo, przybywają wciąż nowi zachowują się w stosunku do Polaków otwarcie wrogo. Na teren portu władze polskie nie mają dostępu. Większa ilość kranów portowych tak w Gdańsku jak i w Gdyni została wywieziona. Miejskowa ludność opowiada, że zniszczenie swoje zawdzięcza Gdańsk w części bolszewikom, którzy po wejściu do miasta spalili większą ilość domów.

Źródła: Kubacki, Faliński

5. Sprostowanie wiadomości o Szczecinie

Wiadomość o usunięciu władz polskich ze Szczecina i związanych z tym faktem przypuszczeniach, podana w MW, 6/45. C III. , należy sprostować. Grupa operacyjna polska była wówczas wycofana z miasta czasowo i stąd powstała pogłoska o zmianie jego losów. Obecnie administracja polska liczy w Szczecinie około 400 osób.

Źródło: Kubacki

6. Młodociani przestępcy rosyjscy na Pradze.

W ostatnich tygodniach na Pradze ukazały się bandy chłopców rosyjskich w wieku około 13 lat, liczące po 6–10 włóczęgów, które dokonują napadów i kradzieży sklepów. Schwytni na gorącym uczynku chłopcy bronią się nożami. Znane są przypadki zabójstw Polaków, którzy usiłowali przeciwdziałać akcji wyrostków. Miejscem zamieszkania wyrostków są dworce przetokowe na Pradze.

Źródło: Banaszekiewicz

Szef B.

/-/ Łebkowski

Szef Pralni II

/-/ Jasiński

34.

Fragmenty meldunku komórki „Spichlerz” siatki wywiadowczej „Liceum” nr 1/45 z 10 grudnia 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

[...] 2. Ochotnicy odbudowy Warszawy wywiezieni do Rosji.

Po zajęciu Częstochowy przez wojska sowieckie ogłoszono werbunek ochotników dla odbudowy Warszawy. Zgłosiło się natychmiast około 700 ludzi, wśród nich inżynierowie. Po załadowaniu transport otrzymał konwój NKWD i po tygodniu znalazł się w Mohylewie⁵, gdzie został użyty do robót przymusowych. Około 250 osób zmarło z wycieczenia, losy reszty nie są znane. Wynędzniałe, chore i żebrzące jednostki spośród wywiezionych robotników ukazały się w lipcu br. w Miński Litewskim razem z innymi Polakami wracającymi do domów.

Źródło: Spichlerz na podstawie meldunku z Mińska.

[...] ZSRR

1. Głos Polaka z Mińska Litewskiego.

Przedstawia się urywek ze sprawozdania mieszkańca Mińska o sytuacji na Białorusi z lipca br., charakterystyczny jako odzwierciedlenie panujących na tym terenie stosunków:

⁵ Poprawka wprowadzona długopisem na oryginale.

„Oczekiwaliśmy końca wojny jak dusze zbawienia i wreszcie doczekaliśmy się, ale przygnębienie moralne i smutek końca nie ma i nie widać prawie u wszystkich za wyjątkiem Żydów. Łzy leją się nadal i jęk narodu nie ustaje, bo każdy dzień wydzierają nam członków rodzin, zamykają do więzienia i wysyłają hen, na Ural do Syberii. Stamtąd otrzymujemy wiadomości: „przysyłajcie nam suchary – żyć jest nam bardzo ciężko”. Przede wszystkim więźniów politycznych trzymają razem z przestępcami kryminalnymi i innymi wyrzutkami społeczeństwa. W listach czytamy, że lepiej im było siedzieć w więzieniu w kraju niż na zsyłce na świeżym powietrzu w Wierchaturii – Północny Ural, miejsce zsyłki. Piszą, że dużo umiera z głodu. U nas nie ma rodziny, żeby kogoś z jej członka nie wywieziono. Wydostać niewinną ofiarę jest zupełnie niemożliwe, nie pomagają żadne dowody o jego niewinności ani poświadczenia osób wiarogodnych, a kiedy zwracamy się do Moskwy otrzymujemy odpowiedź, że nasze próby zostawiono „udowtatworenija”. Los nasz znajduje się w rękach żydowskich i prowokatorów”.

35.

Raport komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum” za okres od 20 stycznia do 28 lutego 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

„AUSZRA”

L i c e u m

R A P O R T

za czas od 20 I – 28 II 46 r.

ARMIA CZERWONA. W okresie sprawozdawczym nie zanotowano ruchu większych jednostek wojskowych. Ruch wojsk na terenie objętym przez nas był tylko z racji akcji wyborczej, celem ochrony punktów wyborczych przed ewentualną działalnością part[yzantki] litew[skiej], jak też zabezpieczenia urzędów samorządowych oraz ochrony p[un]któw ważnych dla komunikacji, jak: lotniska, dworce, mosty itp.

Jeżeli chodzi o sprawę demobilizacji, to jest ona przeprowadzana, lecz dotyczy tylko starszych wiekiem i nie specjalistów. Specjaliści są zatrzymywani i to na okres bezterminowy. Ostatnio zostały powołane do wojska dwa roczniki – 27 i 28. Stoi ich obecnie na Litwie w każdym powiecie po około 1,5 dywizji, gdzie są w szybkim tempie szkolone. Są to dosłownie dzieci,

słabo fizycznie rozwinięte, o bardzo niskim poziomie umysłowym. Wyżywienie ich jest bardzo słabe, więc chodzą i proszą o chleb. Snu mają tylko sześć godzin na dobę.

W sprawie szkolenia zaobserwowano wszędzie, że szkolone intensywnie jest strzelectwo, posługują się przy tym figurami lub sylwetkami żołnierzy angielskich /charakterystyczny płaski hełm/. Strzelanie odbywają masą w każdym, trochę odpowiadającym terenie.

Charakterystyczną jest sprawa wybrzeża bałtyckiego z portem Kłajpeda. Całe wybrzeże obsadzone jest przez wojsko sowieckie. Rybacy nie mają prawa łowić ryb, zabraniają im wypłynąć na morze. W wielu punktach wybrzeża prowadzone są ziemne roboty. Szczególnie widać to koło Kłajpedy, gdzie jest nawet budowa umocnień. Zarówno jak w Kłajpedzie tak i w rejonie znajduje się b. dużo artylerii. Do portu wstęp wzbroniony. W styczniu miały miejsce dwa poważne wybuchy. W pierwszym wyleciał w powietrze magazyn amunicji, po czym nastąpiły znaczne zaostżenia, jak: legitymowanie na ulicy nawet swoich wojskowych. Mimo to po tygodniu nastąpił drugi wybuch, który poczynił szkody na urządzeniach. Podobno była to mina pływająca.

Morale Armii Czerwonej stoi bardzo nisko. Na porządku dziennym są mordy i rabunki dokonywane na ludności cywilnej przez żołnierzy i oficerów Ar[mii] Czerw[onej]. Wypadki te odbywają się nie tylko nocą, ale i dniem. Posługują się takimi metodami, jak: łapanie przechodniów na arkan, wciąganie do bramy i mordowanie, celem okradzenia ze wszystkiego, co następnie sprzedaje się na rynku, aby mieć pieniądze na wódkę. Rabunki te są nie tylko w miastach, ale i na wsi. Np. wzdłuż szosy Mejszageła–Szyrwinty są obecnie częste wypadki napadów rabunkowych, wybierają przy tym rzeczy wartościowsze, jak: ubrania, buty itp. Stwierdzono, że sprawcami są wyżsi oficerowie sowieccy, którzy zrabowane rzeczy sprzedają na rynku w Wilnie lub wywożą do Rosji. Dalszym objawem niskiego poziomu moralnego i braku karności to fakty często widzianych, bójek / w stanie podpitym / na ulicach i rynkach pomiędzy żołnierzami i oficerami sow[ieckimi]. Lekceważenie starszych stopniem, nie oddawanie honorów wojskowych jest tak powszechne, że nikt nie zwraca już na to uwagi.

Wyżywienie koszarowe żołnierzy jest nadzwyczaj słabe, najlepszym dowodem tego jest to, że żołnierze, a nawet młodszy oficerowie, sprzedają swoje służbowe rzeczy za kawałek chleba, wiedząc o tym, że będą za to karani.

Co do ostatnich zarządzeń wojskowych z ostatniej dekady lutego to jest, że wszyscy oficerowie muszą mieszkać w koszarach wraz z żołnierzami, rodziny mogą pozostać na miejscu /wiadomość z ust majora sow[ieckiego], który mieszka u Polaków z rodziną/. Stwierdzone jest, że w ostatniej dekadzie stycznia i pierwszej lutego szły duże transporty artylerii różnych kalibrów, oraz czołgów w kierunku na Kowno–Kłajpedę. W m. Wilno organizuje się obronę

p[rzeciw] lot[niczą]. Wyznacza się komendantów punktów i ustawia się działa na stanowiska p[rzeciw] lot[nicze]. Straż pożarna poprzybijała nowe tabliczki hydrantowe.

NKWD, MILICJA i działalność. Działalność NKWD obecnie jest bardzo maskowana. Areszty są przeprowadzane pojedyncze i cicho w różnych rejonach miasta. Szczególnie w okresie przedwyborczym. Często też są zabierane z ulicy i z domów urzędniczki od Głównego Pełnomocnika Ewakuacji w Wilnie, celem zasięgnięcia informacji dokładnej o pracownikach instytucji, stosując przy tym presję strasząc, że nie wypuszczą. Dowodem tego jest np. zabranie dn. 20 II br. urzędniczki z biura ewakuacyjnego w Wilnie. Równocześnie trwa dalsze wyłapywanie członków organiz[acji] podziem[nej] polskiej i litewskiej. Szczególnie wzmożoną jest teraz akcja NKWD na Litwie, gdzie przeprowadza się czystkę w szerokim zakresie. Biorą całe wsie i wywożą do Rosji. Jest to odwet za ruch Litwinów antysowiecki w czasie głosowania. W miastach litewskich biorą inteligencję i wyłapują młodzież. Dużo Litwinów ucieka do Wilna, gdzie chwilowo nie ma masówki, tu występują na pracę lub do milicji porządkowej. Wielu młodych Litwinów stąpiło do szkoły oficerów NKWD, która rozpoczęła już swój rok szkolny trwający 12 m[iesiący]. Dziwne jest natomiast nastawienie NKWD do uciekinierów z obozów pracy w ZSRR, o ile pilnie są wyłapywani w Rosji, o tyle tu na niektóre wypadki patrzą przez palce. Nie można tego uogólniać, bo brane są i tutaj te osoby, ale np. w Nowej Wilejce miejscowe NKWD wydało uciekinierom sprawki – może celem propagandy. W czasie wyborów NKWD użyła swoich wojsk do ochrony lokali wyborczych. Ostatnie doniesienia z rejonu Oszmiana, że około 26 II br. rozpoczęły się areszty młodzieży męskiej. W większości wypadków chodziło o tych, którzy brali udział w walkach partyzanckich. Dnia 1 II ładowano transport aresztowanych z więzienia Łukiszki – 50 wagonów po 90 osób – odszedł dnia 2 II br. Dnia 27 II br. załadowano 50 wagonów Litwinami. Skład milicji to przeważnie Litwini i mały odsetek Żydów. Cała natomiast władza to milicjanci sowieccy. Obecnie nastroje są znane, że są wrogo nastwieni do władzy sow[ieckiej], więc często zdarzają się wypadki, w razie nieporozumienia z władzą milicyjną, że można się wykupić, jeżeli sprawę mają Litwini. Zdarzają się wypadki robienia dla wyjeżdżających Polaków /niezalegalizowanych w miejscu życia/ pieczęci zameldowania i wymeldowania /za pieniądze/ przez Litwinów. Postępowanie milicji w terenie jest jednak często wrogie w stosunku do Polaków. Dowodem tego np. samowolne rekwizycje kartofli od Polaków, dokonano dn. 28 I br. przez milicję litewską we wsi Glinciszki i okolicy w gm[inie] podbrzeskiej.

PROPAGANDA I DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNO–NARODOWA władzy sowieckiej. Jeżeli chodzi o propagandę sow[iecką] na naszym terenie to rozbija się ona o stanowisko jedności

Polaków, Litwinów i Białorusinów. Polacy jak zawsze wystąpili jasno od pierwszej chwili, Litwini i Białorusini zrozumieli dopiero później, gdy zobaczyli do czego sowieci dążą. Zakłamanie i fałsz propagandy sowieckiej przejawia się w każdej dziedzinie życia. Nie ma na świecie takiego kraju, gdzieby naród tak cierpliwie i bez protestu nosił uciemiężenia kliki panującej jak w ZSRR. Dziwne to może się wydawać dla innych, że ludzie przywykli do tego i nie protestują – zrozumieć to może tylko ten, kto żyje w ZSRR i słyszy te piękne hasła wolnościowe, będąc sam niewolnikiem. Wyrazić otwarcie protest – to, każdy wie, narazić się /i rodzinę/ na więzienie i może śmierć gdzieś na Sybirze. To jest propaganda sowiecka – piękna, ale fikcja. Fikcją też były okrzykane „wolne” wybory dn. 10 II 46. Głosowało ogólnie wg oficjalnego komunikatu 91,78%, skąd się wzięły /patrz załącznik/? Jak się obchodziło z wyborcami to nikogo nie obchodziło – najważniejsze, aby głosował. Dowodem fikcji wyborów jest fakt: pewna starsza kobieta, nie mająca siły, aby udać się do p[un]ktu wyborczego, została przewieziona dorożką do p[un]ktu dla oddania głosu. Stamtąd bezpośrednio zawieziono ją do trzech innych p[un]któw, gdzie także oddała swój głos. Wybory jednak były poprzedzone akcją przedwyborczą, która jest ciekawa ze względu na szczególny charakter. Oprócz oblepienia ścian /wewnątrz i od ulicy/ afiszami i udekorowaniem ich na czerwono – przeprowadzane były wszędzie zebrania uświadamiające wyborców o pięknej konstytucji i ważności głosowania. Na zebrania te nikt nie przychodził, więc zaczęto chodzić z tym po domach, urządzać na placach zabawy itp. Na miejscach prac urządzano /po pracy zamykane drzwi, aby nikt nie mógł wyjść/ specjalne kilkugodzinne zebrania dla uświadomienia robotnika o „wielkim dniu”. Wydano nawet pewne zarządzenia w stosunku do dnia wyborów – np. księża mieli w tym dniu odprawić jak najkrótsze nabożeństwo, aby ludzie mieli dość czasu na oddanie głosu. Akcja przedwyborcza to wybór kandydatów do Rady Najwyższej ZSSR i Rady Narodowościowej. Cała akcja przedwyborcza i wyborcza była jednak w terenie mocno nadszarpnięta przez działalność partyz[antki] litewskiej, która groziła ludności używając ulotek terrorystycznych i afiszów oraz przepędzała agitatorów, używając broni. Obecnie, jako odwet ze strony sow[ieckiej] za tę akcję – na całym terenie litewskim trwają masowe wywózki ludności cywilnej do Rosji. Drugą fikcją propagandy sow[ieckiej] to namawianie Polaków do zrzekania się wyjazdu „do Polski”, a pozostawali tutaj „w raju”. Prowadzą tę propagandę władze gminne pomagając sobie w tym wymyśleniem utrudnień do ewakuacji. Np. charakterystyczny wypadek: w gminie Rzesza wyjeżdżającym, oprócz uregulowanych danin, każą obecnie dać podwójną daninę za pierwszy kwartał 1946 r. i zostawić nasienie na całą posiadaną ziemię w postaci ziarna i kartofli. Drugim przykładem jest zarządzenie w gm[innie] podbrzeskiej. Ponieważ na marzec przewiduje się około 80 transportów, więc do

dnia 15 III br. muszą być złożone podania o oszacowanie mienia, równocześnie zaś rozpowszechniono agitację o zwracanie kart i przyjmowania obywatelstwa, za co dawano premie w postaci 150 kg cukru. To samo dzieje się w urzędach i w innych ośrodkach pracy – starają się zatrzymać pracowników, zwracając się do urzędu ewakuacyjnego, aby osoby podległe wyjazdowi mogły jeszcze popracować. Z drugiej strony sowiety dążą do komunizacji naszych obszarów przez stałe zebrania na miejscach pracy. Agitatorzy uświadamiają o położeniu międzynarodowym komentując przy tym mowę Stalina z 9 II br. o zapowiedzianych przez niego trzech „piatiletkach”. Podkreślają ciągle potęgę Związku Radzieckiego i pokojowy jego nastrój o przeciwstawianiu do dążeń państw kapitalistycznych. Jednocześnie na tzw. „tajnych sowieszczeniach” partyjnych mówi się o trzech „piatiletkach”, w których Rosja sowiecka ma złączyć całą Europę w jeden Związek Radziecki i przejść do ustroju komunistycznego. Dążą do zjednania sobie ludności i zatrzymania jej, z drugiej strony w mieście całym krąży cały rój obserwatorów NKWD, którzy tylko śledzą i donoszą, aby potem zapelnąć więzienia i obozy prac gdzieś daleko na Sybirze. Postępowanie ich jest dowodem fałszu propagandy sowieckiej.

ADMINISTRACJA. Obecna administracja mocno szwankuje, gdyż elementy, które wchodzi w jej skład to ludzie, którzy tylko co złożyli broń i nie mają pojęcia o stanowisku, które zajmują. Polaków jest obecnie bardzo mało jak też i Litwinów, którzy zajmują stanowiska raczej wykonawców, natomiast władze zwierzchnie to Sowietci.

HANDEL. Handel cały opiera się na rynku, gdzie istnieje wolna sprzedaż, jednak po cenach wysokich – np. kg słoniny – 180 rb. , kg masła – 200 rb. , kg mąki – 60 rb. , kg cukru – 140 rb. , kg chleba wiejskiego – 20 rb. itd. Są to ceny wysokie w stosunku do zarobków oficjalnych robotnika, który otrzymuje przeciętnie 250–300 rb. miesięcznie. Handel ten jest jednak gnębiony nieoficjalnie przez wolny handel państwowy tzw. „Osebtergi”. Jest to równocześnie jakby „kokietowanie” ludności w znaczeniu propagandowym. Z dniem 26 II br. obniżyli oni swoje ceny około 50%, zależnie od produktów. Spowodowało to olbrzymie kolejki przed sklepami, do których dojść normalnie jest niemożliwe, gdyż trzeba wystawać całymi godzinami. Kto ma na to czas? Jednak i tu ceny państwowo wolne /choć ograniczają ilość towaru do 1 kg/ nie są dostosowane do cen zarobkowych, np. kg cukru – 100 rb. , kg masła – 180 rb. , kg chleba /o małej wartości/ – 10 rb. , kg mąki – 40 rb. . Jeżeli cały handel państwowy o systemie kartkowym ma przejść wg pogłosek na wolny to będą tylko kolejki, a w rzeczywistości ten, co jest zajęty dniem, nie mając czasu, nie kupi i będzie w ogóle kupował na rynku. Jak śmiesznie wyglądają ceny państwowe świadczy chociażby takie zestawienie: 50 kg żyta kosztuje 4,75 rb. /cena, po której rolnik oddaje państwu/ natomiast wstęp do kina –

7 rb. , a kg chleba 1 rb. Jest to „dobry sposób”, gdy państwo wyciąga od ludzi z obiegu pieniądze. Jeżeli chodzi o rozdział kartkowy to obecnie otrzymuje się bardzo małe, np. chleba dziennie na pracującego – 600 gr, zaś na żonę czy dziecko – 300 gr, tłuszczu na miesiąc dla pracującego 400 gr, na niepracującego – 200 gr /i to rzadkie!/, cukru na pracującego – 400 gr, niepracującego – 100 gr, – mięsa dla pracującego – 1800 gr, dla niepracującego – 600 gr /często dają śmierdzącą rybę!/. krupy dla pracującego – 1200 gr, seli dają – 400 gr, – czasem, dają zapalki. Jeżeli chodzi o papierosy to tylko na zezwolenie, natomiast cena wódki jest 100 rb. za litr i można otrzymać bez zezwolenia. Ostatnio przy rejestracji kartek chlebowych oświadczają sklepy „Ruty”, że chleb będzie przepadał, gdyż nie ma dozoru, natomiast w „Osebtergu” jest chleb po cenie 5 rb. za kg, a te są tak przepełnione, że nie sposób dostać. Jest to charakterystyczny sposób wolnego handlu po cenach państwowych. Różnice między cenami chleba w „Rucie” i „Osebtergu” są: w pierwszej 1 kg kosztuje 65 kop., w drugiej – 5 rb. za 1 kg.

ROLNICTWO. Rolnictwo przedstawia się obecnie w opłakanym stanie, gdyż gross wieśniaków w związku z ewakuacją nie posiało ozimia. Wieśniacy przygotowują się do wyjazdu i nie myślą o pracy na roli, tylko aby wszystko sprzedać, więc zabijają inwentarz żywy – jest to klęska na przyszłość. W związku z tym w gminie podbrzeskiej wydano zakaz sprzedawania na rynkach żyta. Majątki państwowe sowchozy i kołchozy to wzory bałaganu i bezplanowej gospodarki. Dowodem tego są niezbrane plony, np. kartofle i zboże oraz kradzież tego, co jest jeszcze w kołchozie przez robotników sowieckich i sprzedaż to katastrofa. Na przykład w sowchozie wojskowych gm[ina] Rzesza zaczęły zdychać konie z głodu, bo parobcy /obyw[atele] sow[ieccy]/ kradli obrok i sprzedawali za wódkę wieśniakom. Gospodarka sowiecka przedstawia się ogólnie w całym prawie kraju w stanie godnym pożałowania, świadczą o tym słowa ludzi, którzy przychodzą z tamtych terenów i opowiadają, co się tam dzieje.

KOLEJE I SZOSY. Jeżeli chodzi o stan jest pozostawiony taki jaki zastano. Rozbudowa nie posuwa się w żadnym kierunku. Ogólna komunikacja wygląda słabo, gdyż pociągi zatrzymują się nieraz ze względu, iż lokomotywy są niedokładnie reperowane i przez robotę „stachanowską” niedokładnie.

Szosa są powybijane, nie naprawiają zaś obecnie i w okresie zimowym niezabezpieczone są od zasp. Mosty drewniane na Wilii i Niemnie pobudowane przez saperów sowieckich niezabezpieczone są od lodów, w wielu miejscowościach zostały zniesione, przez co komunikacja bardzo szwankuje.

SZKOLNICTWO. Szkolnictwo, na które w propagandzie swej Sowiety poświęcają dużo

miejsca, podkreślając wolność języka, stosując się do większości nie jest dostosowane w Wilnie. Pod względem narodowościowo–językowym jest to szkolnictwo obsadzone przez Litwinów i Rosjan. Wykładowym językiem jest litewski i rosyjski. Jest to wszystko celem gnębienia tych, co mają pełne prawo do tego. Program nauczania to Stalin i opowieść o bohaterach sowieckich w zrozumiałej tendencji komunizowania od małego! Element nauczycielski to przeważnie studenci jednorocznicy, Litwini, którzy „zielonego pojęcia” nie mają o wychowaniu dziecka i dlatego ludność polska wstrzymuje się od posyłania swych dzieci do takich szkół. Brak nauczycieli Polaków, którzy w 85% wyjechali, odczuwa się dotkliwie, reszta pozostała tutaj przeważnie nie angażuje się do pracy, ponieważ nie chce paczyć swych poglądów i stać w stałej kolizji z programem. Co do szkół średnich te istnieją dwie, jedno gimnazjum męskie i jedno żeńskie. Ze strony jednak władz szkolnych nie cieszą się żadnym poparciem, o czym świadczą fakty, że sami muszą sobie opalać, sami remontować itd.

PRASA. Uderzającą cechą wychodzącej prasy w Wilnie jest wybitny brak prasy urzędowej sowieckiej. Trudności dostania gazety są wielkie, natomiast rozklejane są na każdym miejscu. Prenumerata prasy sowieckiej i innej nie jest wypełniana, gdyż częste są wypadki, że całe miesiące nie otrzymuje się ani jednego egzemplarza. Drugą sprawą to prasa polska wychodząca w Wilnie. W prywatnych rozmowach Sowietnicy podkreślają polskość Wilna, natomiast polska gazeta *Prawda Wileńska* wychodzi tylko trzy razy w tygodniu i posiada informacje stare sprzed tygodnia. Nastawienie prasy polskiej jest także jak i sowieckiej.

RELIGIA. Społeczeństwo polskie zawsze mocno wierzące pozostało nim nadal i tłumnie uczęszcza do swych kościołów. Jednak zaobserwowano już kilkakrotnie, że i sowieckie kobiety z dziećmi zachodzą nieraz do kościoła, widać, że nie jest to ciekawość, lecz odczucie potrzeby religii. Kazania w kościołach uczęszczanych są nasłuchiwane przez NKGB i pilnie śledzone. Często spotyka się tych sługusów o znanej twarzy i ubiorze w tłumie modlących się. W dniach 10–15 II br. odbył się w Wilnie zjazd biskupów litewskich z rozkazu NKWD – cel zjazdu jest nieznany. Aresztowany został w czasie tego zjazdu biskup z Telsz. Prześladowanie religii specjalnie nie zanotowano, jednak za akcję wyborczą aresztowano księży w Muśmikach i Kienewie.

PRACA. Praca to parodia. Każdy musi pracować, jednak zapewnienie bytu jakiegokolwiek jest całkowicie pominięte. Wynagrodzenie za pracę fizyczną czy umysłową jest śmieszne, zaś same terminy są bardzo płynne, dostosowane do banku, który często nie posiada pieniędzy, aby zaspokoić potrzeby instytucji. Tempo odbudowy miasta jest ślamazarne i gdyby nie jeńcy niemieccy nie robiłoby się nic – odnosi się to do całego obszaru obecnej Litwy. Na stanowiska zwierzchnicze są przysyłani nieraz ludzie, którzy w ogóle nie odpowiadają tej funkcji i dlatego

wszystko szwankuje. Intratne stanowiska są zajęte w 95% przez Żydów, którzy mocno spekulują. Zdarzają się takie parodie: naczelnik biura projektów budowlanych, nie będąc chyba nigdy inżynierem /zdemobilizowany kapitan/, kupuje od kreślarza Polaka stary plan projekt budowy i każe mu go trochę przerobić, po czym przedstawia to do Kom–partii jako swój niby plan nowej łaźni /plan odpowiedni raczej na bank/, który zostaje przyjęty. To jest znajomość fachu! . . . Praca natomiast idzie w innym kierunku – uświadamiania pracowników. W Związku Radzieckim w każdym zakładzie jest tzw. „partorg” /partyjny organizator/. Ma on wszelkie pełnomocnictwa od partii, słuchają go dyrektorzy i kierownicy. Sam „partorg” nie wtrąca się prawie do niczego, ale organizuje wśród robotników i pracowników tajną sieć donosicielską. Przeprowadza zaś to w ten sposób, że co pewien czas wręcza jednemu z robotników wezwanie do NKGB, gdzie znanymi sposobami presji zmuszają do podpisania deklaracji o donosicielstwie, z równoczesnym zaznaczeniem, iż pod karą nie powie nikomu o tym. Ponieważ takich wymuszanych donosicieli jest czasem i kilku, a jeden boi się drugiego, więc informacje o wszystkich NKGB posiada. Zobowiązanie swoje każdy musi wypełnić, bo przeciwnie znajdzie się w więzieniu, jako że nie chce pomagać dla dobra państwa. To są warunki pracy w instytucjach i urzędach Zw[iązku] Sowieckiego.

EWAKUACJA. Ewakuacja ludności polskiej odbywa się obecnie wg numerów kart ewakuacyjnych. Zapisywanie się na transport jest przymusowe pod groźbą utraty prawa wyjazdu. Jest to wszystko dzieło nowego, „gorliwego” pełnomocnika p. Lipińskiego. I tak numery od 20. 000 do 30. 000 obowiązane są zapisać się na transport do 1 III br., zaś od 30. 000 do 40. 000 do 10 III br., to jest dobrowolna ewakuacja! Jak jednak ona wygląda: ogłaszają transport, który ma już odejść, ludzie przyjeżdżają z rzeczami, tymczasem w ostatniej chwili nie podano wagonów, ponieważ zajęte zostały przez NKWD dla wywózki więźniów. Rozpoczyna się czekanie pod gołym niebem ze stałą obawą, że w nocy ktoś coś ukradnie. Czekanie takie skończyło się nie raz tym, że ludzie często powracali do domów. Ilustruje to świetnie fakt, że 67. transport ogłoszono do załadowania dn. 27 II br. a do dn. 2 III – podano tylko 10 wagonów na przeznaczoną ogólną ilość 50–u wagonów. Ciekawą jest natomiast ewakuacja wsi, której nie pozwalają nawet narzędzi: „tam wszystko otrzymacie nawet inwentarz żywy” – słowa urzędowe. Ludność cała odnosi się do ewakuacji z wielką niechęcią, jednak zawsze jest na nią wywierana presja. Jak nie strona sowiecka, to litewska z polską. I tak początek ewakuacji to presja w postaci masowych aresztów i łapanek /styczeń – luty 1945 r. następnie obowiązek wyjazdu narzucony przez pełnomocników litewskiego i polskiego, to znów areszty w lipcu i sierpniu, a teraz znów wzywania do wyjazdów. Następnie trzeba wziąć pod uwagę, co robią NKWD–ziści w związku z repatriacją. Ewakuujący się to ludzie

wystawieni na łaskę i niełaskę NKWD, które nad obywatelami polskimi dokonuje gwałtów w postaci stałych aresztów w transporcie, na dworcu lub też na granicy /stosowano ostatnio/. O tę metodę ostatnią chodzi im specjalnie, gdyż chcą uniknąć rozgłosu terroru. Jest to wybitnie prześladowanie polityczne. Ciekawą jest repatriacja obywateli polskich z terenów właściwej Litwy. Litwini wyszli z założenia, że na Litwie są tylko spolszczeni Litwini. Przyrzekają więc, że nie wypuszczą z Litwy nikogo. W obecnej chwili ma wyjść z Litwy tylko parę transportów, które są wyłącznie dla uchodźców i rodzin wojskowych, jedynie tych bowiem uznają Litwini za Polaków. Ale np. rodzina składająca się z trzech dorosłych synów od 13–25 lat, córki 15 lat, ojca i matki – otrzymuje od jednego z synów /obecnie oficer wojska polskiego/ zapotrzebowanie na całą rodzinę. Cała rodzina posiada karty ewakuacyjne, udaje się do rejonowego pełnomocnika litewskiego, który nie pozwala wyjechać dwóm synom i córce, motywując, iż rodzina to ojciec, matka i dzieci do lat 14–u, starsze dzieci muszą pozostać na Litwie i radzić sobie jak chcą. W rezultacie ojciec i matka też nie mogą wyjechać. Takie to i dużo innych szykan spotyka Polaków ze strony litewskiej, a obecny Tymczasowy Rząd nie robi nic absolutnie, aby załatwić pozytywnie te wszystkie sprawy. Wyjechać natomiast można za grube łapówki, lecz nie wszyscy mogą płacić. Jest to dalszy objaw szowinizmu litewskiego i jest gwarantowane, że gdyby przyszedł z Moskwy rozkaz gremialnej czystki „wrogów”, to oskarżą Polaków jako tych, którzy chcieli uciec z ZSSR.

PARTYZANTKA. Partyzantka polska drobnymi oddziałami przejawia nadal swoją działalność w rejonie Oszmiany. W Dziewieniszkach zanotowano zlikwidowanie kilku konfidentów bolszewickich. Akcja w Ściudzieniszkach doprowadziła do zdemolowania lokalu wyborczego. Podpalenia w Oszmiania trwają nadal, ogólna liczba pożarów sięga 15. Zauważono, iż palenie budynków odbywa się w następujący sposób: do obranego celu podjeżdżają konni, bardzo dobrze uzbrojeni, w mundurach sowieckich i oblany cel benzyną zapalają. Objawów partyzantki w innym rejonie nie zanotowano. Działanie natomiast partyzantki litewskiej jest na terenie całej Litwy, zjawiają się oni wszędzie. Na przykład jadących 8 furmanek w Giedrojciach gm[ina] Podbrzezie zatrzymali „zieloni”, ale po zbadaniu i przekonaniu się o celu podróży /zwózka drzewa/ wypuścili ich. Był to oddział wybitnie mieszany – Rosjanie, Niemcy, Litwini – uzbrojeni bardzo dobrze, przeważnie w automaty, po około 5 granatów na osobę, widziano też broń ciężką maszynową. W rejonie wsi Rozaszkańce /gm[ina] Mojszagoła/ pojawił się oddział „zielonych” do 500 osób. W stosunku do ludności polskiej nie stosowali żadnych represji, Polakom radzili nie wyjeżdżać w związku z naprężoną sytuacją. Przypuszczalnie ten sam oddział pojawił się dnia 8 II br. koło Antowila /siła około 500 ludzi/, przeprowadzali wywiad po dwóch u ludności cywilnej interesując się bardzo partyzantami polskimi jak również

aktywistami i siel-sowietami. Wywiadowcy byli ubrani po cywilnemu. Ciekawili się drogą na Rukojnie i Rudowine, co daje prawo przypuszczać, że kierują się do puszczy Rudnickiej. Działalność partyzantki litewskiej nie jest czasem czysta od starego szowinizmu do Polaków, dowodem tego jest fakt, chociaż stary, bo z 13-go września 1945 r., zamordowania z broni automatycznej we wsi Janavy gm[ina] Giedrojcie Jana Arublańca lat 49, Józefę Arublańcową, Antoniego Bystrzyckiego lat 40 – Polaków, którzy byli członkami towarzystwa oświatowego „Pochodnia”, stale prześladowanego przez Litwinów z okresu Smetony za krzewienie polskości. Ten czyn naświetla jakie jeszcze są stosunki pewnych Litwinów do Polaków. Obecnie partyzantka litewska przeżywa ciężkie chwile, gdyż jest tępiona. W miasteczkach na Litwie spotyka się często zabitych partyzantów, wystawionych na widok publiczny.

NASTROJE LUDNOŚCI. Nie tylko ruch partyzancki odzwierciedla nastroje, nastawienie do władzy sowieckiej i komunizmu, ale postawa samej ludności cywilnej. Postawa ludności polskiej jest twarda, nieugięta, dąży do swego, nie pragnie opuszczać tych terenów i nie może zrozumieć, że ludzie o cywilizacji zachodniej zasiadają do stołów i obradują z ludźmi, którzy mają ręce skrwawione krwią niewinnych, nie mniej niż Niemcy. Wiadomym jest, co robili bolszewicy w 41 roku okupując te tereny, jak mordowali więźniów. Przecież żyją ci ludzie, którzy spod zwałów trupów się uratowali. Dziś ci sami ludzie dążą znowu do swych imperialistycznych planów. To są krótkie zestawienia pytań ludzi, którzy marzą o wojnie, zawsze gotowi stanąć po stronie sprawiedliwości i wolności prawdziwej. Nastroje wśród ludności na Litwie są raczej optymistyczne. Nikt nie wierzy żeby obecny stan rzeczy mógł się ciągnąć długo. Marzą też o wojnie i że ona tylko może zbawić ludzi. Jeżeli to potrwa jeszcze rok, to mało kto pozostanie na Litwie. O Polsce słychać coraz to przychylniejsze głosy i jeżeli ten stan rzeczy potrwa dłużej to Litwini staną się na pewno przyjaciółmi Polski, gdyż teraz już mówią, że duch polski jest godnym naśladowania. Komuniści jednak litewscy to odrodzony szowinizm, tępiący z całą bezwzględnością wszystko, co polskie. Jeżeli chodzi o nastawienie Sowietów do Polaków i Litwinów to obecnie wyrównało się – jest wrogie. Nastawienie jednak ludności rosyjskiej do władzy swojej jest z gruntu rzeczy też wrogie, przykładem tego mogą być przyjeżdżające z Rosji „torboczniki”. Są to kołchoźnicy, którzy u siebie nie mają co jeść i przyjeżdżają tutaj szukać chleba. Mówią oni dużo i szczerze. Nędza u nich jest straszna. Za dzień roboczy dostają po 100 g chleba i z tego musi żyć cała rodzina. Choroby i epidemie są normalnym objawem. Mieszkać nie mają gdzie. Wszystkie dworce są nimi zawałone. Chłopcy po lat 15, kobiety i mężczyźni w starszym wieku, wszyscy czekając pociągów leżą w brudzie na posadzkach, mówią, że spodziewali się, gdy wrócą żołnierze frontowi to zmieni się życie – tymczasem nie, bieda po staremu, a oni są bezsilni. Żołnierz po powrocie do swego

kołchozu dostaje na pierwszy miesiąc jednorazową zapomogę – 9 kg żyta i to wszystko. Musi on pracować tak jak wszyscy. Przygnębienie wśród nich jest okropne. Wyglądają jak cienie ludzkie. Dużo ich jedzie do Prus Wschodnich pod okupację sowiecką i do Kłajpedy nad morze. Jest to obrazek jeden z wielu z tego „pięknego rajku dla robotników”. ZPP urządza nadal zebrania, na które chodzi bardzo mało ludzi. Zapraszają oni delegatów fabrycznych referując im konieczność wyjazdu do Polski. Nastawienie ich do rządu emigracyjnego bardzo wrogie, wychwalają natomiast obecny pod niebiosa i współpracę ze ZSSR

OGÓLNE. W sprawie żydowskiej zameldowanej uprzednio wyjaśniam: około 80-u Żydów chciało na lewe papiery zrobione przez org[anizację] litewską wyjechać samolotami do Polski, podzielili się na cztery grupy. Pierwsza grupa wsiadła na Porubanku i poleciała, jednak w Wace wylądowali, gdzie ich nakryło NKWD. Zmuszeni byli do napisania listów o szczęśliwym dojechaniu do Polski i listy te zostały doręczone adresatom przez lotników. Druga grupa pojechała i znowu wylądowali w Wace, pisali listy tak jak pierwsi. To samo stało się z grupą trzecią. Czwarta grupa miała być wzięta przez NKWD już na Porubanku i stąd wynikła nawet strzelanina, bo wśród Żydów uciekali również NKWD–ziści. W ten sposób NKWD wyłapała Żydów. Partyjnych, wg oświadczenia jednego z Żydów – rozstrzelano.

/ Vytautas /

/Żygis /

Vytautas

Zygis

Załącznik nr 1 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik nr 1

Wrażenia z odbytego obozu pracy w Stalinogorsku.

Dnia 24 XII 44 r. o godz. 5 – 6 na podwórzu wszczął się wielki harmider i wrzawa, na twarzach domowników odmalował się wielki przestach, starszy syn gospodarzy na prośbę matki wbiegł na strych i ukrył się przed wrzaskiem dobijających się do drzwi bandytów, chciałem pójść jego śladami, ale nie zdążyłem, prześladowcy wpadli z bagnetami na karabinach i automatami, w stanie podchmielonym. Bandytami okazali się oswobodziciele krajów nadbałtyckich oraz naszej nieszczęśliwej Polski, obecnie zajęciem ich to polowanie na ludzi. Zabrano mnie wraz z innymi gospodarzami na przysłowiowe sprawdzenie dokumentów, dokumenty miałem w należyтым porządku, łudziłem się, że mnie zwolnią, lecz na próżno. Spędzono nas w jednym pomieszczeniu, gdzie nas przetrzymano dopóki wszystkie patrole nie wrócą z polowania. Następnie całą grupę aresztowanych liczącą około 80 ludzi uformowano i w asyście 180 konwojentów z pieskami przy boku, przy wtórze płaczu i jęku zrozpaczonych kobiet, dzieci i starców przepędzono całą grupę do zbornego punktu, gdzie w pomieszczeniu bez okien przetrzymano nas 5 dni. Następnym i ostatecznym punktem przeznaczenia, gdzie nas przypędzono dn. 2 I 45 r. to Wilno–Łukiszki. Akcje łapania i transportowania nas do Wilna przeprowadzali pod dowództwem NKGB–istów i miejscowych NKWD zwerbowani poprzednio i przyłączeni do tej pracy Litwini, którzy nazbyt gorliwie wykonywali rozkazy swych dobroczyńców. Dnia 2 I 45 r. wieczorem znaleźliśmy się w murach więzienia łukiskiego. Wrażenie było okropne: głuche mury i cisza złowrogo przerywana diabelskimi okrzykami stróżów więziennych, lampki naftowe sporządzone z amerykańskich pudełek od konserw rzucały blade i nieprzyjemne błyski, a NKWD–ziści uwijali się jak szatani po piekle. Przed wprowadzeniem do cel odbyła się komisja lekarska: przyszła o semickim wyglądzie kobieta i pytając kto cierpi na świerzb, zapisała na skrawku gazety i oddzieliła od reszty, by w drugiej kolejce posłać ich do „bani”. Grupami przeprowadzono nas do łaźni, gdzie odbyło się mycie, golenie, strzyżenie i „odwszenie” oraz okradanie biednych więźniów z produktów. Po tej operacji pognano nas przez mrocze

korytarze do cel pojedynczych, moja liczyła 24 ludzi, inne jeszcze więcej, o odpoczynku i marzyć nie można było, położyć się – wykluczone, odpoczynek odbywał się w ten sposób, że wszyscy siadali na podłodze zakładając nogi na barki współtowarzyszy niedoli. Siedziałem 2 tygodnie do badania, żywiony od 300 do 400 g chleba i dwa razy dziennie bańką od konserw wypełnioną zupą ze zmrożonych, nieobieranych kartofli, zaprawionych kaszą z [...] i różnymi odpadami ziaren zbożowych, brak wody dawał się bardzo odczuć. Noce były okropne, a jedna w szczególności, kiedy na naszym korytarzu rozdarł powietrze dziki krzyk, stróże więzienni chcieli uciszyć delikwenta wypróbowanymi metodami, ale nie pomogło, to jeden z naszych kolegów zwariował /z naszej paczki, w której przybyłem/. Nie do wytrzymania były rozpaczliwe krzyki kobiet i dzieci, które odrywano od matek. O godz. 24-tej wzięto mnie na badania, przyprowadzony przez zbira do celi badań przed oblicze kapitana NKGB, tenże usiłował łajaniem i pogrózkami wymóc na mnie zeznania przynależenia do organizacji Armii Krajowej i zdradzenia pseudonimu (Kliczki), widząc, że groźby nie pomagają zmienił się w bardzo sympatycznego, ugrzecznionego i uprzejmego człowieka. Badanie, jak zauważyłem, odbywało się według z góry ustalonego szablonu, po przeczytaniu protokołu podpisałem go i opuściłem celę badań nieuszkodzony na ciele i nieplujący wybitymi zębami i krwią, jak wielu moich kolegów. Wróciłem do innej celi ogólnej liczącej 280 osób do III korp[usu]. Po tygodniu pobytu moją celę spędzono do wypełniania cyrografów złoczyńców, odcisnęli odciski rąk, następnie opisano personalia, na zapytanie przeze mnie, dlaczego piszą, że jestem obywatelem sowieckim – jakim nie byłem i nie mam zamiaru być – „nie wasze dzieło” – otrzymałem odpowiedź. Do kompletu sfotografowano każdego z nas z tabliczką na piersiach, na której wypisano kredą nazwisko, imię oraz imię ojca i datę urodzenia. Po utrwaleniu swoich wizerunków wróciliśmy do tej samej celi, gdzie oczekiwaliśmy wywozu. W celi wszczął się gwar: pokłóciło się dwóch więźniów, nagle wpada NKWD-zista dyżurny na tym korytarzu (Ukrainiec) i wyzwiskami łaje wszystkich, a sprawcę nieporozumienia okłada po twarzy, mało tego – chwyta jego własny but o drewnianej podeszwie i z pasją bije więźnia po głowie, twarzy i barkach – krew bluznęła z ust i nosa, posiniaczonego, zbitego i skopanego zabiera i przez 3 godziny rozebranego trzyma w specjalnej celi, należy pamiętać, że to się dzieje w styczniu 1945 r. Pomoc ze strony rodzin w postaci paczek okazała się niemożliwa, gdyż władza więzienna nie oddawała, karmiąc paczkami swych żołdatów oraz odsyłając na front i do szpitali. Dn. 4-go lutego 1945 r. partiami po 700 ludzi przy bardzo licznej eskorcie z psami pędzono nas na dworzec kolejowy, gdzie po 45 ludzi do mniejszych, a po 100 do większych wagonów nas załadowano. W wagonach siedzieliśmy 24 godz. , a bez posiłku już 48 godz. W godzinach rannych następnego dnia transport ruszył szlakiem carskich „kibitek”, wywożąc

naród polski w głąb Rosji bolszewickiej. Podróż w okropnych warunkach, bez żadnej pomocy dla tych, co zachorowali i trwała 8 dni, karmiono nas znikomymi porcjami sucharów, smalcu, konserw i cukru, który jeszcze niosący do wagonów żołnierze rozkradali. Szalony brak wody spowodował, że każdy z nas miał spieczone i popękane do krwi usta, nie pomogło chwytnie w biegu pociągu brudnego śniegu. 8 dnia wyładowano nas w Stalinogorsku i przypędzono do rozdzielczego obozu nr 12, gdzie nas nakarmiono i powtórnie spisano dane personalne. Na drugi dzień przesłano nas do 13 lagieru również rozdzielczego, gdzie moc ludzi rozchorowało się na dezynterię, chorowali wszyscy, ale nie w jednakowym stopniu, duży procent umarło, większość umierających była z transportów przywiezionych z woj[ewództwa] warszawskiego, z okolic Ciechanowa, Lubawy, Przasnysza i innych, „oswobodziciele” zabrali i łapali ich na trzeci dzień po zajęciu terenów polskich. Z lagieru nr [...] w grupie 100 ludzi dostałem się do lagieru nr 5 przy szachcie 29, gdzie pod groźbą bagnetów zapędzono nas w podziemia szachty. Po pracy odpoczywaliśmy na gołych deskach. Jedzenie było okropne – śmierdząca kapusta i odrobina kaszy podawana dwa razy dziennie oraz 1 kg chleba – zupełnie nie wystarczały, ludzie chodzili jak kościotrupy, sprzedając swoje resztki ubrania, podtrzymywaliśmy się na zdrowiu. W lagierze prócz nas byli Rosjanie, Ukraińcy i wiele innych plemion bolszewickiego raj. Władza traktowała nas jak i swoich na równi, lecz to naszego położenia nie polepszyło. Ustosunkowanie się zamkniętych Rosjan do nas było wrogie, wyzywali nas od bandytów i morderców oficerów i żołnierzy sowieckich. Poza pracą męczyci nas ciągłymi zebraniem, seansami filmowymi i dodatkowymi pracami w kołchozach, prócz 8-godzinnej pracy na szachtach. Zabroniono nam pisania listów i komunikowania się z naszymi rodzinami. Pierwsze wiadomości dostaliśmy w połowie maja po ukończeniu wojny z Niemcami. Zwycięstwo nad Germanią nie wywołało spodziewanego przez nas entuzjazmu i radości, „roboty bolszewickie” przyjęły to obojętnie, raczej z pewnym smutkiem, bo spodziewano się nowych lepszych zarządzeń. Polacy trzymali się bardzo dobrze, mówili prawdę w oczy i groźnie występowali domagając się swych praw, okłamywano nas, że zostaniemy wkrótce zwolnieni i że kto będzie lepiej pracować, to prędzej wróci do domu oraz że powinniśmy pracować z zapałem i zrehabilitować się za wywalczoną przez nich dla nas wolność i pomoc okazywaną w odbudowie Warszawy. W czerwcu 1945 r. nasza grupa została przeniesiona na 24 szachtę, nasze miejsce zajęli jeńcy niemieccy. Na nowej szachcie, lagrze nr 7, nic nowego nas nie spotkało: traktowanie i wyżywienie takie same, a nawet gorsze i ten sam pęd do pracy. Karali nas nasi prześladowcy sadzaniem do t. zw. karcerów, sam siedziałem czterokrotnie za niechęć do pracy, ignorowanie władzy i podburzanie innych. W okresie zimowym przy zamykaniu do karceru zdejmowano ciepłą odzież, zostawiano delikwenta tylko

w jednej koszuli i spodniach. Drugą karą było zabieranie chleba, zamiast otrzymywać 1 kg, otrzymywano 300 g i wiele innych perfidnych wymysłów. Rosjanie pracujący z nami zamknięci i wolni, przeklinają swój ustrój i władzę, ale tylko na tym poprzestają, bo macki NKWD mocno ich trzymają. Bardzo trudno spotkać człowieka w Rosji, który nie siedziałby za drutami lub w więzieniu, w ogóle jest to państwo białych niewolników, z których wypłeniono uczucia rodzinne (w większości), religijne, etyczne oraz prawdomówność – wszyscy kłamią, oszukują się nawzajem i kradną. Więcej rozpowszechnionego złodziejstwa trudno sobie wyobrazić, mam na myśli nie tylko obozy, ale całe społeczeństwo poza drutami. Patrząc na to państwo odnosi się wrażenie, że tu ludzie dzielą się na siedzących za drutami i pilnujących ich. Na szachcie spotkałem się z młodymi po lat 17–20 Hiszpanami, których bolszewicy w 1937 r., wywiez[ion]yli z Hiszpanii jako dzieci, teraz muszą im pracować, lecz po krótkiej rozmowie przekonałem się, że ich wychowankowie nie przejęli się ich zasadami, pomimo że wyrwano ich z ojczyzny nieletnich, nie zapomnieli swojego rodzinnego języka i między sobą się nim posługują. 11 listopada 1945 r. zdjęto nam konwój, tworząc tzw. bataliony robocze, od tej chwili można było chodzić do miasta, lecz jedynie za przepustkami, władza batalionu chciała utrzymać nadal ostrą dyscyplinę, ale to się nie udało. Z dnia na dzień pomimo mrozów liczba pracujących Polaków topniała i władza okazała się bezsilną. Przyszła kolej i na mnie – dnia 28 XII 45 r. opuściłem krainę niewolnictwa, zakłamania i ohydneho terroru. Dzięki Bogu powróciłem cały, z nieuszkodzonymi kończynami, jak wielu moich kolegów, którym przy pracy połamało nogi, ręce obcięto palce oraz z głodu i wycieńczenia nabyli wewnętrznych wad organizmu.

37.

Załącznik nr 2 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik nr 2

Od połowy stycznia zaczęła się kampania przedwyborcza na terenie całej Litwy. Po wystawieniu kandydatów do „Wierchownego Sowietu” już na początku stycznia zaczęła się akcja „uświadamiająca” wyborców, co do ich praw i obowiązków względem „ojczyzny”. Co do naszych kandydatów byli już sami z góry wyznaczeni przez partię, która nawet nie pytała o zgodę naszych kandydatów. Partia wystawiająca kandydatury kierowała się następującymi

wytycznymi: 1. Gross wszystkich kandydatów byli to starzy komuniści, wyżsi urzędnicy aparatu państwowego. Płk. Bartasiunas jest naczelnikiem NKWD na Litwę. Gedwilas, Swieczkas są najwyższymi urzędnikami partii oraz NKGB Niuwka prokurator NKWD, Paleckis „prezydent” obecnej Litwy (przewodniczący Najwyższej Rady LTSR) oraz wielu innych. Ci ludzie wiedzieli dokładnie, co mają robić, jak postępować. Byli już oni uprzedzeni z góry o swym wyborze. Drugą klasą kandydatów byli prości robotnicy, w wielu wypadkach nawet mało piśmienni, którzy byli tylko po to wystawieni, żeby podkreślić, że Sowiety rzeczywiście robotniczo-włościańskie państwo. Byli to niekoniecznie partyjni, część ich tylko po wyborze przyjmowano do partii. Tak np. kandydat Kowna Łukaszewiczienie, jakkolwiek była „uświadomiona” robotnicą, jednak do partii nie należała. Po wystawieniu jej jednak i zatwierdzeniu, partia w uznaniu jej zasług, przyjęła ją do swego grona. Grupa ta tonęła w morzu komunistów, a ponieważ byli to ludzie prości i nawet nieświadomi swych obowiązków w ręku komunistów byli tylko powolnym narzędziem. Trzecią grupą byli to ludzie znani w Litwie, czy to jako „uczni”, czy artyści. Potrzebni byli oni jako szyld, znak widomy, że nawet inteligencja, wybitne siły bezpartyjne, popierają komunistów. Jednym z takich ludzi jest znany śpiewak (tenor) Kipras Petrauskas, którego wystawiono jako kandydata w jednym z okręgów wyborczych. Petrauskas nawet za czasów Smetony do polityki się nie wtrącał. Był on miłośnikiem teatru i nawet jest jego założycielem na Litwie. Teatr litewski powstał tylko dzięki jego wyteżonej pracy. Wiem dokładnie, że wystawienie jego kandydatury było mu ogromnym ciosem, ale odmówić się nie ma prawa, skoro został powołany przez „lud” na tak wysokie stanowisko. Odmowa jest równoznaczna z więzieniem. Jestem „bezpartyjny” jak i większość myślących ludzi jego pokroju, to znaczy nie jest komunistą, bo „w naszym sojuszu” są tylko: komuniści partyjni, komuniści „bezpartyjni”, no i bezpartyjni tzn. nie komuniści. Do takich właśnie należy Petrauskas. Obecne wybory są oparte właśnie na bloku komunistów i bezpartyjnych, co w praktyce wygląda tak: 95% komunistów i 5% bezpartyjnych. Te 95% stanowią właśnie komuniści partyjni i bezpartyjni. Pojęcie komunisty bezpartyjnego oznacza, że ten człowiek nie jest jeszcze oficjalnym członkiem (nie ma legitymacji) partii, ale robi wszystko możliwe, aby go przyjęto. Oznacza to, że denuncjuje, szpieguje, donosi wszystko i chwali pod niebiosa „ojca” Stalina. Te kilku ludzi inteligentnych, którzy zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji są absolutnie bezsilni. Latem roku 45-go ten sam Petrauskas został obdarowany medalem i tytułem „zasłużonyj artist” w związku z długoletnią jego pracą w teatrze. Było mu to też wielką niespodzianką, bo o tę godność nie ubiegał się zupełnie. Gdy mu przyczepiono na klapie medal, potoczył błędnym wzrokiem dookoła i siadł na krześle, a kiedy go obskoczyli reporterzy i pytali, jakie jest jego samopoczucie, odpowiedział ocierając

pot z czoła, że chce śpiewać „Śmieję się pajacu!”. Po chwili dodał, że jest to jego najulubieńsza aria. Samo wystawienie kandydatów wyglądało następująco: oto w danej miejscowości sekretarz miejscowej kompartii albo partorg (partyjny organizator) zwoływał miting. Na miting zjawiało się, daj Boże, 10% ludności. Po krótkim wstępie przewodniczący objaśniał, że celem mitingu jest wystawienie kandydata do „Najwyższej Rady”. Następnie wystawiał kandydata, który nawet nie myślał być tam obecny i wiedzieć w ogóle o danej miejscowości. Tak między innymi wybrano i Petrauskasa. Następnie wszyscy jednogłośnie wybierali tego kandydata, choćby z tej przyczyny, że nigdy nie wystawiano dwóch do wyboru. Dlatego też wszyscy z entuzjazmem i jednogłośnie wybierali swych przedstawicieli, a głosowania wszystkie były 100%–owe. Następnie „delikwenta” musiało zatwierdzić prezydium Rady Najwyższej LTSR i już się było kandydatem. Wszystkie wiece i zgromadzenia przedwyborcze były organizowane przez komunistów. O tym, żeby jakiś zwykły śmiertelnik spróbował coś podobnego zrobić nawet przez głowę nikomu nie przeszło. Jest to dosłownie nie do pomyślenia i wykonania. Następne stadium to tłumaczenie wyborcom na mitingach, na które przemocą trzeba było spędzać słuchaczy, jakie kolosalne prawa w Związku Radzieckim ma człowiek pracujący. Nie dość, że sam dobrowolnie wystawił kandydata, ale ma prawo i głosowania na niego, co jest najważniejszym obowiązkiem obywatela i tylko reakcyoniści i nacjonaści mogą sabotować wybory i nie głosować, ale dla takich miejsca na Syberii wystarczy. Każdy zaś uświadomiony obywatel odda swój głos na blok komunistyczno–bezpartyjny i uczyni to z entuzjazmem. Tylko wrogowie ludu nie oddadzą swych głosów na najlepszych synów swojej ziemi. Po kilku takich mitingach każdy przeciętny człowiek staje się „uświadomiony” i nie chce zostać wrogiem ludu. W międzyczasie są robione dokładne spisy wyborców. Tak dokładne, że nawet data urodzenia jest zapisana, sprawdza się je po kilka razy. Człowiek jest tak opisany ze wszystkich stron i zastraszany, że głosowałby na dziurę w płocie, byleby mieć spokój, oprócz tego krążyły specjalne brygady agitatorów, które chodziły po mieszkaniach i tłumaczyły człowiekowi da *capo al fine*, co on może, co powinien itd. Gdyby po jakimś 3–4 razie takich agitatorów wyrzucić za drzwi spowodowałoby to gwarantowany areszt. Na propagandę wydano grube miliony. Plakatów wyborczych było masa. Trzeba przyznać, że były ładne, ale urzędy nie mają absolutnie papieru, ważne dokumenty pisze się na starych kwitach z drugiej strony, kopertę jeszcze raz się przewraca itd. Na pewno kwestia papieru w urzędach byłaby rozwiązana, gdyby nakład plakatów zmniejszył o połowę, a ten papier rozdać po biurach. Oprócz tego po miastach były porobione tzw. agipunkty. Jest to jeden, dwa pokoje, tonące w czerwonych sztandarach, plakatach i portretach. Siedzi tam kilku ludzi, którzy mają za zadanie rozpraszać jakiegokolwiek wątpliwości (jeżeli się jeszcze takowe ma), co do głosowania oraz organizują wiece i zabawy,

bo przecież wybory są świętem ludowym. Wszystko to rześście oświetlone. Zmuszano nawet artystów do występów w tych punktach, żeby zwiększyć ich frekwencję. Trzeba przyznać, że tylko w wypadku nagłej potrzeby szli tam ludzie. Nie cieszyły się one popularnością i świeciły pustkami. Trzeba mimo wszystko skonstatować, że wszystkie te chwytły propagandowe zawiodły, rozbiły się one o bierny opór ludności. Nie potrafiły one nikogo zaciekawić, każdy rozumiał, że jest to jedno ogromne kłamstwo. Cała prasa trąbiła od świtu do zmroku o nadzwyczajnym entuzjazmie ludności, o masowych mitingach i pochodach, jakie samorzutnie organizowały się z radości, o setkach takich czy innych rezolucji, które z reguły zaczynały się pozdrowieniami „ojca” Stalina, a kończyły się wiernopoddańczym hołdem dla partii. Wszystko to było jedno ogromne kłamstwo, gdyż pochodu nie można nazwać radosnym, jeżeli uczestnicy jego byli pod groźbą więzienia wcieleni w szeregi, a rezolucje już dawno były napisane i tylko czekały na przeczytanie. Prasie dzielnie sekundowało radio. Tak zbliżył się dzień 10-go lutego. Dwa dni przed tym był ogłoszony w tajemniczy stan wyjątkowy. Całe NKWD było na nogach, zostały zarekwirowane prawie wszystkie maszyny ciężarowe i oddane do dyspozycji NKWD. W każdym powiecie było mniej więcej po półtora dywizji wojska dla podtrzymania porządku. Wojsko to też głosowało na danych kandydatów, mimo że było przysłane gdzieś z głębi Rosji. Wszystkie te zarządzenia były wydane w związku z tym, że bano się jakiejś poważniejszej akcji ze strony partyzantów litewskich. W mieście, choć każdy punkt wyborczy był strzeżony przez milicję, nie rzucało się to tak w oczy. Natomiast na wsi każdy punkt był strzeżony przez specjalne oddziały, które już w dzień przed wyborami były pochowane po stogach i stodołach wokoło punktu. Same wybory miały trwać od 6-tej rano do 12-tej w nocy. Technicznie wyglądało to tak: wyborca przychodzi, w spisach odnajdywano jego nazwisko, następnie otrzymywał dwie kartki, które musiał wrzucić do urny. Były na nich dwa nazwiska kandydatów. Jeden był do „Wierchownego Sowietu” ZSSR, drugi do „Wierchownego Sowietu” LSSR. Nie wrzucić kartki lub coś wykreślić było prawie niemożliwe. Z chwilą, gdy człowiek otrzymywał kartkę najmniej pięć par oczu patrzyło za nim i kartek nie wrzucić nie było sposobu. Wykreślić jakieś nazwisko też nie można było, bo z chwilą, gdy człowiek brał ołówek i chciał skreślić jakieś nazwisko, co oficjalnie ustawowo jest dopuszczalne, od razu zjawiał się jeden–dwóch gości, którzy zaczynali tłumaczyć, że dany kandydat jest wiernym synem partii Lenina – Stalina i jako deputat potrafi bronić spraw ludu pracującego i jako taki zasługuje na pełne poparcie i zaufanie – no i że jego wykreślać nie ma potrzeby. Prawie zawsze mowa ta odnosiła skutek i nazwisko nieprzekreślone wpadało do urny, nie ma potrzeby tłumaczyć, że goście ci to urzędnicy NKWD lub komsomolcy. W czasie wyborów nie mam prawa wystawić swego kandydata lub wypisać jakieś nazwisko na kartce.

Oficjalnie mam prawo zgodzić się lub nie i nic poza tym. Przy tym sposobie wybierania nawet jeżeliby został wystawiony kolek przydrożny i ten przeszedłby bez wątpienia. Dodać jeszcze należy, że głosy liczą sami komuniści bez żadnej kontroli i stąd są te wszystkie 99% głosowania. Mimo ogromnego terroru, nie dla jakichś sympatii, ale dlatego że było lepiej przyciśnięte przez NKWD, miasto lepiej głosowało. Wieś natomiast, która ma większy kontakt bezpośredni z partyzantami głosowała bardzo źle. Na wsi głosowało nie wyżej 15% uprawnionych do głosowania, a w niektórych okręgach 8%. Skąd się więc biorą owe 95%? Sprawa przedstawia się następująco: oto po pierwsze w danym rejonie, jeżeli głosowało bardzo źle to przewodniczący tej komisji jest narażony na miano sabotnika. Wsypuje on więc kupę głosów dla „popelnienia”. To samo robią dalej i tak w ostatnim stadium znajdują się owe sławne 95%. Na Litwie głosowało oficjalnie 91,18%. Jest to najmniejszy odsetek w całym LSSR. Następnie idzie Estonia 98% (setnych części nie pamiętam), później Łotwa 99,16%. Reszta republik głosowała w ramach od 99,80% do 99,90%, a rekord pobił Tadżykistan 99,97%. W całym Zw[iązku] Sowieckim nie głosowało (oficjalnie) 260 000 ludzi, zgodne z prawdą raczej tylko tyle głosowało niż nie głosowało. Wyteżoną „kampanię przedwyborczą” prowadzili także partyzanci. Po wsiach rozlepiane były afisze, że kto pójdzie głosować, będzie zabity jako zdrajca. Następnie partyzanci zabijali agitatorów kręcących po wsiach. To między innymi doprowadziło do tak małego odsetka głosów na wsi. Wieś jest teraz specjalnie ciśnięta przez rząd, gdyż chcą oni doprowadzić do kolektywizacji wsi. Poza tym trwają stałe wywózki na Sybir. Szczególnie obecnie po wyborach dużo ludzi jest wywożonych. Nie ma takiej gminy na Litwie skąd obecnie nie wieziono by na Syberię. Areszty i łapanki, które przycichły przed wyborami, obecnie podwójnie przybrały na sile. Najgorzej głosowała Litwa południowa, powiaty Olicki i Marjampolski i Szaklewski. Zaczęły się tam znowu utarczki z partyzantami. Wybory na ogół przeszły spokojnie, gdyż wszystko było tak obstawione, że bardzo trudno było coś konkretnego zrobić. Partyzanci ograniczyli się do kilku napadów na punkty wyborcze oraz zastrzelenia kilkunastu komunistów udających się na wybory.

Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik

Wrażenia z odbytego obozu pracy w Stalinogorsku.

Aresztowany dnia 27 XII 1944 r. w domu mieście Wilnie, zostałem odprowadzony do gmachu dawnego Sądu przy ul. Mickiewicza i umieszczony w celi nr 37, gdzie znajdowało się około 50 osób. Po jednodniowym pobycie zabrano nas na Łukiszki, gdzie przebywałem do dnia 5 II 1945 r., tj. do wyjazdu. W więzieniu przenoszono mię z celi do celi, za każdym razem było nas w celi więcej do tego stopnia, że np. w celi 2 na 4 m. /pojedynka/ znajdowało się od 16 – 18 osób. Tam dał się nam odczuć wielki brak wody, powietrza i kąpeli. Stosunek dozorców do uwięzionych – wrogi. Brak opieki sanitarnej oraz lekarskiej był tak wielki, że ludzi, którzy dostali obłądu z celi nie usunięto, a byli oni tylko ciężarem dla pozostałych zdrowych. Na upomnienia i prośby, aby ich przenieść, zbici przez dozorców pozostawali nadal. Badanie odbyło się na ogół spokojnie, z groźbą słowną, bez rękoczynów. Z 4-go na 5 luty załadowano nas na rampie lidzkiej do pociągu; po 45 osób w wagonie. Jechaliśmy 5 dni. Do wagonu dostarczono nam torfu, worek na 2 dni. Wyżywienie w czasie podróży możliwe, poza dotkliwym brakiem wody. Stosunek konwojentów do nas bezsprzecznie wrogi. Dochodziło nawet do rękoczynów dość częstych za najmniejsze zdaniem ich uchybienia, np.: prośba o wodę, o pomoc lekarską itp. W sąsiednim wagonie zmarł kolega. Brak wody spowodował ogólną u więźniów gorączkę, upadek sił do tego stopnia, że jedni drugich musieli prowadzić lub nieść po przybyciu do Stalinogorska. Tam warunki po Łukiszkach i podróży znacznie nam się polepszyły. Polepszyło się jadło, znaleźliśmy się w opalonych salach wśród Rosjan podobnie jak my aresztowanych, jednak względnie przyjaźnie do nas ustosunkowanych. To samo dotyczy konwojentów. Po skończonej 14-dniowej kwarantannie rozdzielono nas do poszczególnych kopalń. Ja trafiłem na szachtę nr 23 – obóz nr 4. Z miejsca zrobiono ze mnie górnik. Przy czym komisja lekarska to raczej czczy formalność. Cztery kategorie zdrowia tylko na papierze, chyba tylko w odniesieniu do zupełnie już chorych, niemogących się poruszać wyznaczono kategorię 4. Z mej też przejściowo korzystali koledzy fizycznie

osłabieni, lecz tylko na czas krótki. W obozie opieka lekarska ograniczała się raczej tylko do koniecznych zabiegów chirurgicznych i zapobiegawczych. Władze obozowe do Polaków specjalnej wrogości nie okazywały. Naczelnikami przeważnie Żydzi. Polaków spychano do robót najcięższych i uniemożliwiano im jakiegokolwiek wybicie się celem złagodzenia sobie rodzaju pracy. Ponadto pomijano Polaków przy wypłacie dodatkowych wynagrodzeń. Rosjanie otrzymywali, chociaż robotę Polacy wykonywali bezsprzecznie lepiej. Korespondencję mogliśmy wysyłać do domów, żadnej jednak nie otrzymywaliśmy. Wyżywienie, jak na pracę górniczą niżej krytyki. Dziennie 2 razy zupa z kapusty, 6 łyżek kaszy i 1 kg chleba. Pomieszczenia ciasne, brudne, prawie bez wentylacji. Odzieży na zmianę nie otrzymywaliśmy. Dnia 11 XI 1945 r. rozkonwojowano nas, z tym momentem warunki zasadniczo się nie zmieniły. Korzystając więc z tego uciekłem dn. 27 XII 1945 r. i szczęśliwie powróciłem do Wilna.

Dnia 11 stycznia 1945 r. zostałem aresztowany w domu. Ściśle mówiąc poprosił mię oficer NKWD z dwoma milicjantami o pójście z nimi w celu sprawdzenia dokumentów na milicję. Tam nikt dokumentów nie sprawdzał, natomiast w grzecznej formie przeprowadzono badanie. Po dwóch dniach siedzenia na posterunku milicji odprowadzono mię do gmachu Sądów przy ul. Mickiewicza, gdzie przesiedziałem w celi piwnicznej 2 dni bez pożywienia, aby później przetransportować mię na Łukiszki. Warunki pobytu do 22 lutego były fatalne. Szalone przepełnienie, w pojedynce siedziało nas 28 osób. Brak wody, kąpieli, powietrza, jako też możliwości jakiegokolwiek wypoczynku /choćby się wyciągnąć/ męczył nas wszystkich, a na domiar wszystkiego niezliczone ilości wszów. Dozorcy traktowali bezwzględnie, bardzo srogo i brutalnie /specjalność Litwinów/. Wyżywienie bardzo słabe. W mojej celi koledzy tracili siły bardzo szybko. Opieka lekarska prawie żadna. Dnia 22 II 45 r. odprowadzono nas na dworzec kolejowy i załadowano po 50 ludzi do wagonów. Wśród zimna, braku wody i bardzo ostrego postępowania konwojentów z nami, a także prawie żadnej opieki lekarskiej, nie mał wszyscy pochorowali. Gorączka, majaczenia, przeziębienie, upadek sił – oto nasza jazda do Stalinogorska. Tam skierowano nas do obozu nr 16 pracującego dla kopalni im. Woroszyłowa. Możliwość poruszania się po terenie, jakkolwiek określonym, początkowo wydawała się nam już dużym polepszeniem naszego losu. Niestety silne mrozy, wiatr, zmiana warunków klimatycznych /różnica poziomów/, kapusta 2 razy dziennie, wygłodzenie spowodowały, iż zaczęła się szerzyć biegunka /ponos/. Nie było dnia, aby kilku nie umarło. Na 1200 ludzi liczono wśród nas umarłych około 25%. Stosunek konwojentów i władz obozowych bardzo ostry. Bicie po twarzy Polaków, którzy z różnych powodów nie stawili się do pracy, jak: brak obuwia, odzieży, zasłabnięcia, choroby przewlekłe itp., odbywało się

każdego dnia. Rosjanie znajdujący się w obozie bici nie byli, na ogół obchodzono się z nimi znacznie łagodniej. Listów wysyłać ani też otrzymywać nie wolno było. W czasie rewizji obozowych odebrano nam lepszą naszą własną odzież i obuwie. Wyżywienie w obozie bardzo słabe i ci koledzy, którzy nie mieli możliwości na własną rękę wystarać się o dodatkowe jadlo – po prostu chodzili jak żywe trupy. 8-go października 1945 r. rozkonwojowano nas i utworzono III batalion roboczy, który został przeznaczony do robót w kopalni im. Kalinina. Tu życie było znośniejsze, wolność poruszania się i komunikowanie się z domem, dodało nam ducha. Natomiast władze nasze na usilne prośby, aby nas zwolnić, gdyż jesteśmy Polakami i chcemy jechać do Polski, odpowiadały, że jesteśmy obywatelami sowieckimi i umowa polsko–rosyjska w sprawie repatriacji ludności do nas się nie odnosi. Gdyby zaś miało być inaczej – to władze nas wyślą. Żadnych jednak zwolnień ani wyjaśnień, jak wyglądać ma nasza sytuacja nam nie udzielano. Warunki pracy stawały się coraz cięższe, zupełny brak obuwia, mimo mrozów jednak bosych nieraz wysyłano do robót, brak ubrań i ciepłej bielizny, jako też płaszczy oraz niesprawiedliwa na rzecz robotnika wypłata spowodowały, że robotnicy zaczęli pojedynczo lub małymi grupkami uciekać, po największej części szczęśliwie.

Aresztowano mię dn. 11 I 194[5] r. wraz z ojcem z mieszkania w Wilnie. Po 2–dniowym pobycie przy ul. Ofiarnej odprowadzono mię do więzienia na Łukiszkach. Z ojcem rozdzielono nas po paru dniach, został bowiem zwolniony, mnie zaś dn. 5 II 45 r., wywieziono do Rosji – do Stalinogorska, gdzie przydzielono mię do obozu nr 13. Znajdowało się tam około 900 Polaków, z tego około 180 osób z woj[ewództwa] warszawskiego /pow. Ciechanów, Płońsk/ i około 90 z Małopolski. Dnia 5 III 45 r. wysłano mię ze 100–u Polakami do 5 obozu /Bobryk Donskiej/, gdzie przydzielono nas do szachty nr 29, w obozie tym pracowali też i Rosjanie. Następnie dn. 25 VI – odesłano wszystkich Polaków do obozu nr 7, gdzie pracowało 200 ludzi przywiezionych z Wilna i kilkanaście Polek z Pomorza i warszawskiego woj[ewództwa] zabranych z Prus Wschodnich, gdzie były u Niemców na robotach. Tutaj przebyłem aż do dnia swej ucieczki tzn. 8 XII 45 r. Tak zwane rozkonwojowanie nastąpiło około dn. 25 XI 45 r., jednocześnie też utworzono w tym obozie tzw. batalion roboczy. Do tego czasu zwolniono i prawdopodobnie odesłano do Polski kilkunastu ludzi z okolic Warszawy /Płońsk, Ciechanów/, w tym kilka kobiet.

Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik

Warunki na Łukiszkach były bardzo ciężkie. Ciasnota – w pojedynce zamykano do 30 osób. W większości cel nie było mowy, aby można było usiąść, nie mówiąc już o położeniu się. Brak oczywiście powietrza, brud, wszy itd. Brak kompletnej pomocy lekarskiej. Los starców, chorych i zdrowych był jednakowy. Odżywianie: 40 dkg. chleba /znośnego/, raz dziennie zupa /około pół litra/ i raz dziennie woda. Oczywiście często nie otrzymywało się swoich racji, albo otrzymywano je z wielkim opóźnieniem. Wodę dostawało się za łapówki dawane strażnikom. Paczki od rodzin prawie nie dochodziły. Badania, segregowanie, stały ruch, jesteśmy w kompletnej nieświadomości, co z nami zrobią. W mojej celi zgromadzeni jesteśmy wszyscy, którym na „depresjach” nic nie dowiedziono. Fotografują nas z tablicami na piersiach /nr porz[ądkowy], imię i nazwisko oraz datę urodzenia po rosyjsku/. Spisują ankiety, robią odbitki palców rąk, całych rąk itd. Udaje mi się jednemu z niewielu uzyskać to, że w ankiecie zapisują mi obywatelstwo polskie /urodzony pod Warszawą/. W większości wypadków nie piszą obywatelstwa, lub nie pytając piszą sowieckie. Sprawdzają buty, ubrania. Wiadomości z miasta nasza cela nie posiada. Element różny – chłopci, miasto, młodzi, starzy, pobrani z domów, ulic, z pracy, z szos, wsi. Nadchodzi 5 luty. Wszyscy bardzo wyczerpani fizycznie. Brak tytoniu, ceny horrendalne. Niektórzy spodziewają się, że nas wywiozą do Polski do Armii Berlinga. Przecież jesteśmy niewinni /pomimo tego obchodzą się z nami brutalnie, ostro jak z katorżnikami/. 5 luty. Wielki ruch na Łukiszkach. Przez okna cel obserwujemy wyprowadzane kolumny więźniów z paczkami na plecach – podobni do łazarzów. My siedzimy. Pod wieczór wyganiają nas, robią dokładną rewizję osobistą, rozbierają do naga i szukają wszędzie. Zabierają dosłownie wszystko, czego dotąd nie zabrali: biżuterię, zegarki, pieniądze, papier, zapalki – dosłownie wszystko. Udaje mi się po przekupieniu żołnierza, który mię rewidował zatrzymać fajkę. Jednemu na ucho powiedziano, że nas wywożą do Stalinogorska. Nie wierzymy. Pod silną eskortą z psami i bronią maszynową prowadzą nas pod konwojem późnym wieczorem na stację. Co z mym ojcem, który był też aresztowany nie wiem. Ładują po 50 przeciętnie do wagonu towarowego. Są piecyki żelazne. Od czasu do czasu dają w drodze

nieco torfu. Stałe kontrole wagonów. Zimno, brak wody. Dają suchary, mięso z konserw i cukru. Oczywiście normy fantastyczne, bo konwojenci kradną ile się podoba. Najgorzej z wodą, na którą ludzie rzucają się jak wilki, konwojentom nie chce się jej nosić, dobrze, gdy na 50 ludzi na 2 dni dostaniemy 2 wiaderka. Koło Mołodecna paru z transportu ucieka. Pogoń, strzelanina. Jednego łapią. Słyszymy jak jęczy bity i masakrowany. Ludzie zaczynają chorować, umierać, a żadnej pomocy lekarskiej. Wreszcie po 8-u o ile pamiętam dniach wyładunek. Ponura stacja towarowa. Kolumny pół-trupów klękają w śniegu. Wszyscy czarni od brudu. To Stalinogorsk. Umieszczają nas w jakimś „lagierze”. Jesteśmy tu trzy dni. Obchodzą się tu lepiej, myją karmią znośniej /600 g chleba/. Obiecują złote góry /nikomu w Rosji sowieckiej nie jest źle, każdy będzie pracował w swoim zawodzie, będzie zarabiał dobrze itd. / Partiami po 200, 300 ludzi rozsyłają. Jest coś w rodzaju komisji lekarskiej. Niechętnie dają niższe kategorie zdrowia, ale pełno jest chorych, pół-trupów, więc sporo otrzymuje III kat. Po trzech dniach zabierają nas do obozu nr 13 rozsylnego. Tutaj zbiera się około 900 ludzi. Są i z poprzednich partii, które już zostały rozesłane po kopalniach. Byli tu Polacy z Małopolski, Wielkopolski, Warszawy. Obecnie przywożą transporty z woj. [iewództwa] warszawskiego /pow. Płoński i Ciechanów/. Element różny: wieś, miasto. Nastroje też różne: jedni spekulują, drudzy prowadzą ciche rozmowy, wielu jest przekonania, że niedaleki kres Rosji i komunizmu. Karmią dwa razy dziennie: o misce zupy oraz 600 g chleba i misce cukru. Panuje czerwonka. Umierają, pomoc lekarska słaba. /Sam Czaść może pomieścić 10–15 ludzi/. Znowu komisja zdrowia i powoli zaczynają nas rozsyłać po szachtach. 15 marca z grupą 100 ludzi wysyłają mnie do obozu nr 5 /szachta 29/ w Bobryku Dońskim. Tam pracujemy do 25 czerwca. Potem przenoszą as na 24–szachtę /obóz 7/ – uprawienie NKWD 283. Tam zastajemy 200 Polaków. Tu i tam są oczywiście Rosjanie. Są to żołnierze sowieccy, którzy byli w niewoli w Finlandii. Nastroje wśród nich są przeważnie kontra „właści” sowieckiej. Niektórzy głośno to mówią. No bo po ciężkiej niewoli już 3-ci rok męczą się w bardzo ciężkich warunkach po obozach przewiercznych i pracują jak woły w kopalniach. Pełno wśród nich oczywiście szpiclów, każdy lagier ma prócz komendanta i obsługi N. K. W. D jeszcze politruka /u nas kapitan Wigasin, Żyd/. Jest klub, zebrania, kino itd. Władzy naszej chodzi o to, by utrzymać nas w karności, zmusić do wydajnej pracy. Przerobić nas nie mają zdaje się nadziei. Stosunek wyraźnie wrogi. Nie możemy się dowiedzieć, w jakim charakterze jesteśmy tu. W zależności od pytań zadawanych na zebraniach odpowiadają nom /lub nie/. Więc internowani na przewierze, na robotach za zgodą rządu obywatele ZSSR, Litwini i itd. Listów nie otrzymujemy. Pod koniec maja dochodzą pierwsze listy i paczki, choć listy otrzymują nieliczni. Pieniądze z domu są wykasowane częściowo na tzw. zajemy na dozbrowienie.

Ja otrzymałem w ciągu całego pobytu tam 1 list i 1–ą depezę, a pisałem do Wilna bardzo często. Wśród Polaków pokazują się też parszywe owce. Tak np. pan Nowis Janusz, były pracownik administracji teatru Lutnia w Wilnie wchodzi w „bliższy kontakt” z politrukiem. Jest bardzo ciężko, karmią dwa razy w dzień i 1 kg chleba, kto pracuje w kopalni. /Są różne funkcje w zależności od kategorii zdrowia/. Lekarze dają jednak każdemu wyższe kategorie zdrowia. O zwolnienie w razie choroby bardzo trudno. Szachta błotnista i prymitywna. O zorganizowaniu jakiegoś oporu wśród naszych nie ma mowy, niektórzy już są stachanowcami. Na ogół jednak i zwolennicy komuny już przeklinają ją głośno. Liczymy na to, że po zawarciu pokoju i zakończeniu konfer[encji] w San Francisco może nas odeśłać do domu. Czas powrotu, rola w jakiej tu występujemy, są oczywiście trzymane w kompletnej tajemnicy. Nasze Władze rozpuszczają celowo różnymi drogami pogłoski, że prędko do domu, aby w ten sposób zapobiec ucieczkom, zmusić do lepszej pracy itd. I rzeczywiście nikt nie ucieka. Tak szarpani nadzieją i rozpaczą doczekujemy wojny japońskiej, a potem jesieni. Karmią nadal podle, a pracy moc, bo prócz pracy w kopalni gonią na pracę w sowchozie kopiemy kartofle, buraki, kapustę i itd. Ucieka dwóch. Łapią, pokazują i zabierają gdzieś, ogłaszają, że zostali zasądzeni na 8 lat. My oczywiście musimy pracować jak najlepiej, bo po powrocie do kraju pójdą za nami opinie, a źli pracownicy w ogóle zgniją tu. Polska może już za rok będzie republiką sowiecką. Jest jednym słowem i propaganda polska, ale nikt z Polaków nie idzie na jej lep. Wielu spodziewa się w prędkim czasie wojny z Anglią i Ameryką. Nadchodzi listopad oświadczają nam, że mamy pozostać rozkonwojowani i przemianowani na roboczy batalion. W tym celu musimy przyjąć kartki żywnościowe i pokwitować ich odbiór. Piszący to z grupą ludzi organizuje opór drogą konspiracyjną. Polacy kartek nie przyjmują i nawet są zdecydowani na strajk. Duch dobry, nawet i wieśniacy dają często przykład samozaparcia się. Represje – to karcer, gdzie zamykają na mrozie często tylko w bieliźnie. Tamże i ja po buncie kartkowym przebywam pół miesiąca. 11–ego listopada dają pierwsze uwolnitelne, czyli prawo wyjścia za druty na parę godzin. Tego dnia ucieka 11–stu. Dyscyplina rozpręga się, co dzień uciekają, władza jest bezsilną, bo musi mimo wszystko zdjąć konwój. Teraz nas pilnują we własnym zakresie, liczne kontrole, nie dają uwolnitielnych itd. Jednak uciekają wciąż kpt. Wigasin, który zjawił się i w 7 obozie pieni się, grozi sądem. 8 grudnia piszący to sprawozdanie z 2 kolegami ucieka w biały dzień z terenu kopalni.

Raport komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum” za okres od 28 lutego do 4 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

R A P O R T

za czas od 28 II – 4 IV 1946 r.

ARMIA CZERWONA. W okresie od 11–18 III br. zauważono transporty wojskowe przez Wilno w kierunku na Kłajpedę codziennie. W dniu 13–ym marca o godz. 2. 30 po południu odszedł transport dużych czołgów, tegoż dnia o godz. 6. 30 wieczorem transport benzyny.

Demobilizacja i pobór. W m–cu lutym odbyła się rejestracja roczników 1927 i 1928 na indywidualne wezwania. Ogłoszeń publicznych żadnych nie było. Dnia 22 marca rozgłoszenia radia sow[ieckiego] ogłosiła postanowienie Rady Najwyższej o demobilizacji rocznika 1916 – 1921 /6 roczników/, demobilizacja ma być przeprowadzona w maju.

Ruchy wojska. 16 litewska dywizja ma przenieść się do Podbrodzia. Sztab dywizji, batalion saperów będzie stacjonował w m[iejscowości] Podbrodzie, zaś pułki w Pohulance /miejsce b[yłego] poligonu/. W tym celu kwatermistrze wyjechali już 16–go marca br. do Podbrodzia.

Właścicielka domu nr 26 przy ul. Wileńskiej jest z ramienia sowieckiego OPL komendantem schronów przeciwlotniczych, mieszczących się przy ul. Wileńska 26, Dobroczynny Zaulek 3, Uniwersytecka 4, Uniwersytecka 6/8, Dominikańska 2, Dominikańska 4, Żydowska 15/7 schronów/. Dostała rozkaz dnia 17 marca – w ciągu 3–ch dni doprowadzić schrony do porządku. W jednym z tych schronów „Valgis” złożył swój lód – mają go natychmiast wyrzucić. Wymieniona komendantka ujawniła, że na całe miasto jest 7 takich komendantów jak ona.

W połowie stycznia inżynier okręgu „Stalińskiego” /w pobliżu dworca kolejowego/ został wezwany na zebranie OPL, gdzie mu kazano przeprowadzić inspekcję schronów swego rejonu i wydać opinię o ich stanie. W tym samym czasie magazynierka dostała polecenie podać ilości i stan masek gazowych, rękawic przeciw iperytowych, butów przeciw iperytowych i innych przedmiotów znajdujących się w magazynie, w parę dni potem sprawdzała magazyn komisja „Gor–kołchoza”.

Morale Armii Czerwonej. Chociaż oficjalnie na wykładach się nie mówi, to jednak propagandowo każdy żołnierz jest upewniony, że szpieczy Zw[iązku] Sow[ieckiego] ukradli

w Kanadzie plany bomby atomowej, i że bomby takie obecnie produkują się w Związku Sow[ieckim], jednak znacznie większe niż są w produkcji amerykańskiej. Żołnierze armii czerwonej są jednak zniechęceni i bardzo ostrożni, gdyż w Zw[iązku] Sowieckim w wojsku, jak i w każdym przedsiębiorstwie, jest niezliczona ilość szpiegów i donosicieli, którzy muszą pracować nieraz wbrew swojej woli. Każdy dostanie tajne polecenie szpiegowania drugiego i w razie stwierdzenia niewywiązania się ze swoich zadań, zostaje aresztowany. W batalionie pionierów przy 16–ej litewskiej dywizji został aresztowany sierżant Staciulis i gefrajter Staszkos (Litwini) za to, że wyrazili niechęć do przyszłej wojny. Natomiast w rozmowie z cywilnymi szczególnie Polakami, do których mają pewne zaufanie /wiedzą, że Polacy nie sprzyjają ich władzy/, skarżą się i żalą na władzę sowiecką. Opowiadają o swoim ciężkim życiu, o słabej dyscyplinie pracy, o nędzy, do której już zresztą przywykli. Spodziewali się oni początkowo wyzwolenia przez Niemców, lecz ci zawiedli ich zaufanie, źle obchodzili się z jeńcami i ludnością cywilną – teraz gdyby była wojna nikt z żołnierzy nie wojowałby. Żołnierze Armii Czerwonej są źle zaopatrzeni, często proszą ludność cywilną o kawałek chleba. Kradzieże i rabunki są na porządku dziennym.

Dnia 4–go marca o godz. 17–ej na przejeżdżającego furmanką obywatela Stankiewicza Alfonsa ze wsi Wymoły, gm[ina] niemenczyńska podeszli 3–ej lejtnanci i 1 kapitan, zatrzymali jadącego i zażądali dokumentów, a gdy im pokazał to nie patrzyli, lecz zaczęli robić osobistą rewizję, szukając rzekomo broni nawet w butach. U jadącej razem ze Stankiewiczem niewiasty znaleźli 10 rb. , kazali dać więcej pieniędzy dziwiąc się, że tak mało mają jadąc z miasta. Gdy się gospodarz wytłumaczył pozwolili mu jechać i nikomu o tym nie mówić.

Dnia 11 grudnia 45 r. o godz. 2–ej w nocy do mieszkania technika drogowego /odcinek Wilno–Niemenczyn, 10 km. od Wilna/ zaczęli dobijać się nieznani ludzie, żądając odemknięcia drzwi, na pytanie kto? – odpowiedziano, aby natychmiast otworzyć i udzielić pomocy rzekomo rannym. Ponieważ w dobie obecnej napady nocne są zjawiskiem powszechnym, więc technik odmówił otworzenia drzwi stanowczo. Wówczas osobnicy zaczęli strzelać i wybijać szyby w drzwiach, oczywiście nie szczędząc grubiańskich wyrazów i rosyjskiej „macierszczyzny”. Widząc, że nie otworzenie drzwi może spowodować nie tylko katastrofę, lecz i zabójstwo, żona technika zaryzykowała otworzyć drzwi, tym bardziej, że bandyci grozili rzuceniem granatu w okno. Gdy otworzono wpadło 5–u oficerów sowieckich pijanych z majorem na czele i przystawiając lufy rewolwerów kobiecie do skroni, zbesztali ją z ostatnich słów, jeden uderzył po twarzy i skopał nogami, raniąc dotkliwie ją w nogę. Na zapytanie, czego sobie życzą, odpowiedzieli, że chodzi im o furmankę do Wilna. Odpowiedziano, że nie mają koni, ponieważ nie są miejscowymi ludźmi, tylko urzędnikami drogowymi. Wówczas jeden z oficerów

pociągnął za rękę niewiastę, proponując by z nimi poszła do lasu. Na krzyk żony wybiegł dróżnik Usowicz Franciszek, wtedy napastnicy zostawili w spokoju kobietę, a dróżnikowi kazali pokazać gdzie jest koń. Wyprowadzili Usowicza w jednej koszuli, kilkakrotnie wystrzelili mu nad głowę, zbili i kazali prowadzić do sąsiada Danowskiego Bolesława /w. Smielinka gm[ina] miekuńska/ i zażądali furmanki. Ponieważ gospodarza nie było w domu, żona nie otworzyła. Napastnicy kilkakrotnie wystrzelili do drzwi, lecz bezskutecznie. W tym czasie po szosie jechało 20 furmanek, wracających z robót szarwarkowych w Porubanku. Bandyty przepuścili 18 furmanek, a 2 ostatnie zatrzymali, kazali zawracać i wieźć ich do Wilna. Wszelkie prośby, że konie są po pracy zmęczone nie dały żadnego rezultatu. Gdy podczas podróży do Wilna gospodarze spytali, dokąd mają wieźć „panów oficerów” – w odpowiedzi zbito ich po twarzy i głowach kolbami rewolwerów tak, że skrwawieni padli na dno wozu. Potem zapytano ich o dokumenty. Jeden z gospodarzy Sokołowski Wincenty z m. Niemenczyn wyjął pugilares chcąc pokazać dowód osobisty, major sowiecki chwycił z rąk Sokołowskiego pugilares, w którym oprócz dokumentów znajdowało się 750 rb. i powiedział „stanowisz”, Ciebie bolsze nie nada dokumentów!”, lecz drugi oficer wstrzymał majora tłumacząc, że ktoś ich dowiezie do miejsca i co zrobią z koniem. Major zwrócił dokumenty, lecz gotówkę zatrzymał. Gospodarze dowieźli napastników do kościoła św. Piotra i Pawła i zatrzymali się przy NKGB Wojskowym /zielone czapki/ – wszyscy oficerowie tam weszli. Wynika, że napastnikami byli oficerowie wojskowego NKGB, którzy początkowo napadli na kancelarię dystansu drogi, a potem na ludzi. Robili to oficerowie bezpieczeństwa – komu się skarżyć?!

NKWD I MILICJA. Milicja składa się przeważnie ze zmobilizowanych do wojska Litwinów. Oficerami milicji dotychczas przeważnie są Rosjanie, element o bardzo niskim poziomie kulturalnym. NKWD czerwone i NKWD zielone tzw. graniczniki – tylko Rosjanie. Młodzi oficerowie, którzy skończyli szkołę oficerską 7 XI 1945 r., Litwini, chłopcy ze wsi i bez wykształcenia zostali rozesłani po całej Litwie, przeznaczeni są do walki z partyzantami, dużo z nich już nie żyje.

Działalność. Areszty w dalszym ciągu trwają, choć nie tak masowe. Natomiast przeprowadza się masowe aresztowania na Litwie. NKWD–ziści twierdzą, że za to iż na Litwie tworzą się bandy partyzanckie, wszystkich Litwinów w krótkim czasie przesiedlą na Sybir, a miejsce ich zajmą ludzie godni zaufania. 15 III 46 r. został aresztowany przypadkowo w Niemenczynie członek AK Świetlikowski Mieczysław, któremu podczas badania wybito ząb i kazano by wskazał, gdzie są partyzanci polscy i gdzie jest ukryta broń, grożąc w przeciwnym wypadku rozstrzelaniem nie tylko jego, lecz i całej rodziny. Świetlikowski nikogo jednak nie wydał i z braku rzeczowych dowodów został zwolniony po 4 dniach aresztu i bicia. O własnych siłach

do domu wrócić nie mógł, gdyż cały był siny od bicia.

Transporty więźniów. Aresztowanych z Wilna załadowano 28 lutego i odesłano 2 marca transport 60 wagonów, po 60–70 ludzi w wagonie, w jednym wagonie natomiast 90 ludzi. Dn. 29 marca załadowano 16 wagonów.

Szkoły NKWD. Do Szkoły Oficerskiej Milicji, która znajduje się w Kownie przyjmowani są synowie ludu, z ukończonym 4 oddziałem szkoły powszechnej. Idą tam przeważnie Litwini.

Zarządzenia. NKWD otrzymało tajny rozkaz zaopatrzenia się w cywilne ubrania. Prawdopodobnie w związku z akcją zbiórki żelaza, do Wilna telefonował osobiście 26 III br. Stalin i pytał o stan zebranego łoża.

Stosunek do powracających z obozów. Powracającym z obozów pracy nie robią trudności w ich ewakuacji do kraju, jeżeli mają karty zwolnienia. Dużo jednak jest takich, którzy z obozów puciekali i nie mają żadnych dokumentów. Położenie ich jest beznadziejne, gdyż w każdej chwili spodziewają się ponownego aresztowania. Powracający z obozów pracy opowiadają, że tam ludność cywilna, a szczególnie zdemobilizowani oczekują rychło jakiejś zmiany, spodziewają się wojny i obalenia ustroju sowieckiego.

Stosunek do Polaków i Litwinów. Nastawienie władzy sowieckiej do ludności polskiej i litewskiej jest nieufne. Ludność napływowa rosyjska, sama będąca uciskana, nie okazuje wrogiego nastroju do Polaków. Natomiast tzw. aktywiści albo partyjni jawnie okazują nieufność, często wyrażają się nawet „Litowcy i Palaki – to sobaki”. Taktyka bolszewicka w prześladowaniu innych narodowości tym się różni od taktyki niemieckiej, że gdy Niemcy odróżniali rasowość, bolszewicy przeciwnie głoszą równość wszystkich narodów i jednocześnie hasła walki z faszyzmem. A kto nie jest ich pokroju – ten jest uważany za faszystę. Twierdzą, że skutkiem walki z faszystami miliony Polaków cierpi dziś jeszcze po różnych więzieniach i obozach pracy w Rosji. Kto by śmiał powiedzieć, że wielki Stalin nie jest geniuszem, lub też że Zw[iązek] Sowiecki nie jest jedynym państwem demokratycznym – ten jest najgorszym faszystą i wrogiem ludu pracującego.

PROPAGANDA I DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA WŁADZY SOWIECKIEJ. Propagandę sowiecką szerzy się: 1. przy pracy i na zebraniach robotniczych, 2. wśród Polaków przez ZPP i 3. po wsiach na zebraniach i mitingach. Na zebraniach robotniczych traktuje się wszystkich, nawet zarejestrowanych na wyjazd Polaków jako obywateli sowieckich. Często robi się zebrania, na których odczytują artykuły gazet i tłumaczą je, twierdząc, że nie każdy może zrozumieć słowo pisane. W niektórych wypadkach odczytuje się już przygotowane rezolucje i pytają: „Kto jest przeciw takiej rezolucji?” Oczywiście sprzeciwić się wszyscy się boją i rezolucja jednogłośnie zostaje przyjęta. Takie rezolucje zwykle się uchwała po każdym

przemówieniu Stalina, Mołotowa lub innej osobistości i przesyła się do Moskwy.

Represje polityczno–narodowościowe. Dn. 1 III br. podsłuchano rozmowę wójta gminy Niemenczyńskiej z „partorgiem” tejże gminy oraz naczelnikiem NKWD w Niemenczyźnie. Mówili o otrzymanych instrukcjach w odniesieniu do osób wyjeżdżających do Polski. Według instrukcji trzeba utrudniać wyjazd na ogół wszystkim, szczególnie zaś młodzieży. Kto już wypłacił podatki, oddał kontyngent, nałożyć mu nowe w takiej ilości, aby nie mógł spłacić, a na tej podstawie nie wyda się mu zezwolenia na opuszczenie LSSR. Pozostawającym w ogóle i odmawiającym się od wyjazdu będą dawać po 16 kg cukru, smaru i w ogóle dopomagać we wszystkim nawet zmniejszając kontyngent. Natomiast na wyjeżdżających do Polski przydzielić większą normę pracy w lesie na korzyść pozostających. Dosłowne wyrażenie się „partorga”: „Polskuju ławeczku na koniec zakrojem i zdziałajem swoje dzieła”.

Dn. 26 II 46 r. na skutek denuncjacji Pukszo Kazimierza ze wsi Goździce, gm[ina] Mickuny /agenta NKGB/ został wezwany do NKGB w Mickunach mieszkaniec wsi Smelinka Krzywicki Jan, oskarżony o utajenie ilości posiadanej ziemi, żywego i martwego inwentarza /kułak/. Szef NKGB zaczął rozpytywać go o stanie posiadanych gruntów i gospodarki. Krzywicki kwitami udowodnił, że wszystkie podatki opłacił. Na to szef NKGB bijąc go w twarz powiada: „A tak ty brodiaga polskij kułak, prigotowiłsia, bo ciebia predupredili o czym budiem spraszyc”. Krzywicki, człek mądry odrzekł śmiało: Gdy prosi NKGB to człek do wszystkiego musi być przygotowany. Kwity o wpłaceniu wszystkich podatków i oddaniu kontyngentu przedstawił, więc jakie mogą mu być jeszcze zarzuty? Naczelnik NKGB uderzając go znowu w twarz powiedział: „A ty polackaja morda, žalejesz czto bolsze oddał, my z ciebia swołocza, kułaka wszystko wyciągniem i do Polszy twajej nie puścim, bo Sybir i szachty wsiech Palaków nie minuć”. /Dosłowne wyrażenie/. Następnie, widząc, że człowiek ma dokumenty w porządku kazał ubrać się, uderzył jeszcze dwa razy po twarzy i zagroził by o tym nie opowiadał nikomu nawet żonie, gdyż za to trafi na Łukiszki skąd droga na Sybir. Dnia 10 III rb. we wsi Dubinka gm[inna] Giedrojcie odbył się więc, zwołany przez partorga gminy. Partorg poruszył agresywność Anglii i Ameryki mówiąc, że gdy tak dalej będzie, to wszystkich mieszkańców terenów zajętych przez władze sowieckie, a szczególnie Polaków, którzy wyjeżdżają do Polski – wywiozą do Rosji. Jednocześnie nadmienił, że ci, którzy wyjeżdżają do Polski winni oddać cały kontyngent za rok 1946, oraz że mogą wywiez[iony]ć tylko jednego konia i krowę. Ci, którzy nie wykonają kontyngentu, jak też nie oddadzą w naturze będą karani od 2 do 8 lat ciężkich robót i wywiezieni do Rosji.

Konfidenci i ich działalność na korzyść Związku Sowieckiego: Magiński Bronisław s. Tomasz, zamieszkały w Naszuńcach gm[ina] Niemenczyńskiej, dnia 20 XII 45 r. wydał

następujące osoby: Grzegorzycyka Czesława i Paszkiewicza Serafina ze wsi Naszuńce, Narkiewicza Stanisława ze wsi Smiegi, gm[ina] niemenczyńska – jako członków partyzantki polskiej. Wszyscy zostali aresztowani i wywiezieni do Rosji. Makarowicz Franciszek ze wsi Pojadunia, gm[ina] niemenczyńska dnia 4 I 46 r. z milicją aresztował Jurowicza Bolesława s. Józefa ze wsi Pawlukańce za to, że syn Jurewicz – Stanisław był w partyzantce polskiej. Stanisław Jurewicz zbiegł, zaś Bolesław Jurewicz osadzony w więzieniu, a gospodarstwo zniszczone. Krasodonski Adam s. Aleksandra zam[ieszkały] we wsi Rejszaliszki, gm[ina] Podbrodzie wraz z milicją dn. 10 I 46 r. aresztował Solickiego Jana ze wsi Tałojki, gm[ina] niemenczyńska za należenie do siarki K. W. /dawnej/, Solicki został wywieziony do Rosji, gospodarstwo zniszczone. Suchodolski Franciszek /Antoni/ zamieszkały w Sołtaniszkach i jego syn Antoni /ostatnio w Polsce/, oskarżając polskich partyzantów uwięzionych w grudniu 1945 r. przyczynił się do ich rozstrzelania.

ADMINISTRACJA. Dnia 16 III br. w gminie niemenczyńskiej wójt pozostawił na stole w gabinecie /przez zapomnienie/ pismo Starostwa /Ujezdkomu/ za nr 7923/ – A. 5, z dnia 11 III 46 r. o treści mniej więcej następującej: „W związku z sytuacją, która obecnie się wytworzyła na mocy tajnego rozporządzenia Prezydium Sowietu LSSR poleca się wszystkim gminom /Wołispołkomam/ wileńskiego powiatu niezwłocznie przystąpić do natychmiastowej wywózki i porąbu lasu z tem, żeby plan półroczny był wykonany do dnia 30 IV 46 r. Dlatego też poleca się odwołać wszystkie furmanki dane innym urządcom na mocy rozporządzeń, jako też i siłę pieszą skierować do lasu. Tych, którzy już kontyngent co do lasu wykonali lub wywiez[ion]li swe metry, ponownie zmusić do nowego wyrębu i wywozu, nie wyłączając nawet tych osób, które mają wszystkie dokumenty na wyjazd do Polski, ani też przydzielonych do pracy na drogach państwowych. Do akcji powyższej przydzielają się organy bezpieczeństwa, a odpowiedzialni są za wykonanie partorgi, wójtowie gmin. Podpisane przez Syczugowa – prezesa Starostwa i Fiederenkę – prezesa powiatu Zaw. Kom. partii LSSR. Rezultatem wg rozporządzenia było to, że w dniu 15 III r. b. milicja gminy niemenczyńskiej i miekuńskiej w Kol[oni] Smolinka na drodze Niemenczyn–Wilno rozstawiła o godz. 6–ej rano posterunki i wszystkie furmanki, które udały się do Wilna i pieszych zatrzymywano, a po odbiorze dokumentów osobistych pod eskortą skierowano mieszkańców gm[iny] miekuńskiej do Miekun, a niemenczyńskiej do Niemenczyna wraz z ładunkami na wozach. W ten sposób zatrzymano przeszło 190 furmanek i wielu pieszych. Uciec nikt nie mógł, gdyż dokumenty pozostawały w rękach milicjantów, którzy oddawali je po wykonaniu nałożonego kontyngentu wyrębu i wywozu lasu. Wszystkie furmanki i osoby piesze, zatrudniane na drogach

państwowych, jako siła fachowa i etatowa również była pociągnięta do pracy. Interwencja naczelnika dróg państwowych ppłk. Gonzara w sprawie rzekomego bezprawia co do robotników etatowych dróg i komunikacji i zwolnienia takowych od robót leśnych /gdyż drogi muszą wykonać także swój plan/, pozostała bez uwzględnienia do momentu wykonania nałożonego kontyngentu leśnego. Siła robotnicza piesza i pociągowa była odebrana wszystkim urzędom, jak: Trust Wapienny, NKWD, Trust Terpentyniarny, Budowlany, Przewozowy itp. do momentu wykonania kontyngentu. Wyrąb lasu rozpoczął się bezplanowy, gdzie kto chciał tam rąbał, aby tylko wykonać. Odnośnie władze leśne nie reagowały, byle tylko porąb i wywóz lasu planowo były wykonane. Bazy wywózki są następujące: gromady bliższe do rzeki Wilii wywożą do Niemenczyna na brzeg Wilii, skąd spławia się do Wilna, a z Wilna koleją do Rosji. Gromady położone bliżej kolei woziły do przystanku kolejowego Miekuny, skąd koleją wywozili drzewo do Rosji. Według informacji sprawdzonych osobiście na przystanku Miekuny wywieziono już 15. 000 m. sześciennych drzewa. Codziennie odchodzą do Rosji po trzy składy pociągów naładowane drzewem. Na brzegu Wilii w Niemenczynie złożono przeszło 10. 000 m. sześciennych budulca. Akcja wywozowa trwa nadal.

W Mostwiliszkach /koło Oszmiany/ za niezupełne wywiązanie się z obowiązku wywozu drzewa zasądzono kobietę na 3 lata więzienia, a mężczyznę na 4 miesiące przymusowych robót. 25 II 46 r. w gm[inie] Mojszagoła był zarządzony czerwony tabor do lasu Drawcze drzewo wozić do Grabjał, na brzeg Wilii. Wójt gm[iny] mojszagolskiej Gajdukow miał osobiście wywozu dopilnować, ale po przybyciu do lasu, nie zastał tam ani jednej furmanki. Bardzo go to zgniewało. Po powrocie zabrał wszystką milicję i NKWD, okrążył rynek /gdzie się odbywał w tym dniu targ/ i wszystkim włościanom gm[iny] mojszagolskiej zabrał dokumenty. Za bilety wojskowe nieprzedłużone na bieżący rok pobierał po 100 rb. /przedłużać jeszcze wtedy nie było zarządzenia/. Następnie wszystkich zapisał na listę, wyznaczając wywiez[iony]ć po 10 m. sześciennych drzewa.

Plan a raczej norma wyrębu drzewa w gminie mojszagolskiej wynosi 4. 800 m. Termin był wyznaczony na 27 II 46 r., ale w terminie nie wykonano. Za karę, że tego nie dopilnowali wszystkim sołtysom, zastępcom, sekretarzom i aktywistom wyznaczył wójt po 15 m. sześciennych.

W Smirmańcach na składzie drzewnym znajdowało się kilka tysięcy metrów sześciennych drzewa, w tem 400 metrów sześć. opałowego, które włościanie samoprawnie rozwieźli w ciągu paru dni i nikt dotąd nie poszukuje. Wskutek powodzi wiosennej drzewo zgromadzone nad brzegiem Wilia do spławu popłynęło około 75%.

SPRAWY GOSPODARCZE. Donoszą ze źródeł miarodajnych, że bazy wileńskie i inne składy

świecą pustkami. „Gostorg” zaopatrywany jest bardzo skromnie /zamówienia po 50–100 kg/ bezpośrednio z Moskwy.

Handel. Ceny na produkty poszły wyraźnie do góry. Ludzie wyzbywają się pieniędzy. Rynki stosunkowo są ubogie.

Rolnictwo. Ogłoszono małorolnym, aby się zgłaszali po nasienie na siew wiosenny. Władze ostatnio kładą duży nacisk na oddawanie kontyngentu /mleko, mięso, jajka itp.

OŚRODKI PRZEMYSŁOWE. Przemysł rosyjski nie może zaspokoić potrzeb ludności, dlatego zwraca się uwagę nie, na jakość, lecz na ilość. Rozpowszechniane jest współzawodnictwo racjonalistyczne, które jest tak samo fikcją, jak ich każda propaganda, sztucznie się naciąga i plan jest wykonany.

Jeżeli chodzi o przemysł wileński to nigdzie tu nie widać najmniejszego postępu. Trest Piekarski /gdzie w myśl zasady „nie będziesz kradł – nie będziesz jadł”/. Brakuje codziennie kilku ton chleba/ wypieka chleb najgorszego gatunku z piaskiem i słomą.

„Zawod nr 555” dawny „Elektrit” wyrabia teraz głośniki radiowe, które można nabyć za 130 rb. i włączyć do sieci radiowej, /i słuchać tylko audycji Moskiewskich/.

Pracuje też w Wilnie fabryka tytoniu, której rozmiarów produkcji ustalić nie udało się. Z innych zakładów należy wymienić „Kailis”, gdzie szyją kożuszki, rękawice, w okresie zimowym nieliczne ważniejsze osobistości mogły to nabyć na specjalne ordery.

Poza tym pracują artele: szewskie, krawieckie i inne, produkujące największą tandetę. Warto nadmienić, że kierownikiem artelu krawieckiego jest b. kapitan NKGB Woronkow, nie mający najmniejszego pojęcia o krawiectwie.

Odbudowa i rozbudowa. Gruzy rozwalonych domów leżą jak leżały i tylko o tyle są uporządkowane, o ile latem zrobili to robotnicy fabryk i innych zakładów pracy na tzw. „sobotnikach i niedzielnikach”

KOLEJE I SZOSY. Auto transport w LSSR zorganizowany jest następująco. Główny Zarząd Auto transportu przy Radzie Komisarzy Ludowych. Naczelnikiem jest Artiomjew, moskwicz, partyjny, zastępca, Stiepanaitis Litwin, partyjny. Głównemu Zarządowi podlegają tzw. kontory: w Wilnie, Kownie, Szawlach, Poniewierzu i Kłajpedzie. Kontora wileńska: naczelnik Papieczkis, Litwin, partyjny, b. partyzant sowiecki i zastępca Gonszel, Rosjanin wileński, bezpartyjny. Naczelnik eksploatacji Goldsztejn, Żyd kowieński, bezpartyjny, ale sympatyk partii. Partyjną jest jeszcze główna dyspozytorka Isajewa, Rosjanka z Omska, żona majora, Żyda, politruka w szkole oficerskiej NKWD oraz inspektor Kadrow–Woronkowa, żona kapitana NKGB, który jako zdemobilizowany jest obecnie kierownikiem artelu krawieckiego. Stan. Wileński Auto transport dysponuje 59 maszynami:

„Ford-6” – 2,5 ton. Sztuk 5; „Zis-5” – 3 ton. sztuk 25;

„Gas aa” – 1,5 „ „ „ 7; „Studebekier” – 3 „ „ „ 4;

„Dodż” – 3/4 „ „ „ 1; „Chendet” – 2 „ „ „ 1;

„Tatra” – 3 „ „ „ 1; „Boryward” – 3 „ „ „ 1;

„Krupp” – 2 „ „ „ 1; „Reno” – 3 „ „ „ 1;

„Mercedes Benz” – szt. 1, ton. 2 – dizel.

„Bussing” – „ 1 „ 2 – „

„Zis 69” – „ 10 „ 2 – gazogeneratory.

Przeciętnie dziennie pracuje około 23 maszyn.

ROZBUDOWA. Głównemu Zarządowi podlega Szkoła Szefferska, do której przyjmuje się uczniów na 6 miesięcy za opłatą 600 rb. Warunki przyjęcia: być piśmiennym, posiadać paszport i mieć lat 18. Jeżeli do szkoły posyła kandydata jakieś przedsiębiorstwo, to ono za niego płaci. Kandydaci prywatni opłacają sami. Każda kontora posiada własne warsztaty reperacyjne. Niezależnie od tego są jeszcze „Autoremastierskije” w Wilnie nr 1, w Kownie nr 3 itd. gdzie reperują maszyny dla przedsiębiorstw i dokonują większych remontów dla konter. „Autoremastierskaja” nr 1 w Wilnie mieści się przy ul. Wilkomierskiej 5. Autoinspekcja – milicja ma prawo kontrolowania szoferów, odbierania i wydawania praw jazdy itd. Oprócz tego są jeszcze kontory – „traktowej pierewozki”, które mają swoich agentów, a ci stoją na drogach, zatrzymują puste maszyny i obciążają je ładunkiem. Jeżeli pewne przedsiębiorstwo np. wynajęło maszynę do Kowna, a z powrotem maszyna wraca wolna, to taka kontora ma prawo zatrzymać na drodze maszynę i wykorzystać ją do swoich zamówień. Mimo to większość dochodu z maszyny idzie do kieszeni szofera, który musi się dzielić tym z Auto-inspekcją. Szoferzy mają największe zyski od prywatnych pasażerów, gdyż aby przejechać dłuższy dystans trzeba opłacić łapówkę naczelnikowi eksploatacji i głównemu dyspozytorowi. Naczelnicy wysyłają często specjalnie maszyny dla prywatnego zarobku. W sowieckim systemie, kto nie kradnie, ten nie żyje, a kraść mogą tylko naczelnicy. Kto by śmiał to skrytykować, to będzie oskarżony jako wróg władzy sowieckiej i zajmie się nim NKGB przez partorga /przyczynę zawsze można znaleźć/.

RUCH. W Oszmianie zanotowano wzmożony ruch aut sowieckich. Transporty idą w kierunku stacji kolejowej Bogdanów.

Z maszyn, należących do Auto transportu LSSR można korzystać na cele zagraniczne tylko członkom partii i Rady Komisarzy Ludowych, ewentualnie na ich pozwolenie.

Ceny za przewiezienie jednostki tona-kilometra wynosi jeden rb. , przy czym liczy się nie od faktycznego ładunku tylko od pojemności maszyny. Np. ktoś zamawia 3 tonową maszynę

dla przewiezienia jakiegoś ładunku do Kowna, odległość 105 km /105x3=315 rb. /. Za postój maszyny liczy się 30 rb. za godzinę, każda rozpoczęta godzina liczy się całą. Na załadowanie i rozładowanie daje się czasu 35 min. /17+18/, zużycie ponadto czasu liczy się jako przestój. Jeżeli klient wykorzystuje maszynę w obie strony, wówczas udziela się mu 25% zniżki.

Transporty kolejowe w kierunku na Rosję idą przeważnie z ładunkiem różnych maszyn /trofea z Niemiec/. Z Rosji natomiast wiozą ludność cywilną, emigrującą do Prus i „bogatej Litwy”, /którzy często są aresztowani przez NKWD/ oraz puste skrzynie.

Komunikacja wewnętrzna. Z początkiem marca została wznowiona w Wilnie komunikacja autobusowa. 8 sztuk mniejszych autobusów po 12 miejsc siedzących i 1 duża maszyna kursują po linii Dworzec – Zawalna – Mickiewicza – Zwierzyniec. Ceny biletów całej trasy 1,30 rb. Oczywiście przy tak małej ilości miejsc mało, kto może korzystać.

SZKOLNICTWO. W szkołach przeważnie element nauczycielski polski. NKWD–ziści niedwuznacznie zapraszają ich do pracy na konfidentów. Język wykładowy polski, /po zatem litewski i rosyjski/, religii nie ma. Tendencji do rusyfikowania dzieci nie notuje się. Nauczyciele – Polacy prowadzą raczej akcję antysowiecka, wprowadzają nawet nieoficjalną naukę języka angielskiego /w szkołach w Pikieliszkach/.

RADIO I PRASA. Przeciętny obywatel /nawet instytucja użyteczności publicznej/ może otrzymać pozwolenie jedynie na wtyczki do ogólnego głośnika. Podania są przyjmowane zbiorowo, tzn. najmniej 6 mieszkań naraz – na instalacje nawet do urzędów /bez łapówki/ czeka się bardzo długo. Zupełny brak specjalistów i materiału.

RELIGIA. Pochody religijne /procesje/ po ulicach miasta są wzbronione. Wyjątek stanowią kondukty pogrzebowe. Jak twierdzą partyjni tolerancja religijna ma charakter tymczasowy. Duchowni są pod ścisłą obserwacją. Z karawanów pogrzebowych pozdejmowane są krzyże, jako że te same karawany obsługują nie tylko samych chrześcijan.

PRACA FIZYCZNA I UMYSŁOWA. Każde święto państwowe jak 1-go maja, 8-go marca, 7-go listopada i inne jest powodem do nowego współzawodnictwa socjalistycznego. Polega ona na tym, że jakiś zakład pracy wzywa pokrewny sobie inny zakład pracy do wykonania swojego planu w większym niż przewidziano procencie. Np. kowieński Auto transport wezwał wileński Auto transport do wykonania swojego planu za I kwartał na 105% z powodu wyborów do Najwyższej Rady. Wówczas robi się zebranie robotników i działa się na ich ambicję. Ponieważ wykonanie planu w tym wypadku zależy prawie wyłącznie od szoferów, więc każdy szofer dostaje na ręce swój kwartalny plan – ile ma on przewieźć tona-kilometrów. Szoferzy będący w łaskach otrzymują długie jazdy /np. do Kowna, Szawel, Kłajpedy i itd. i mają tym samym możliwość swój plan wykonać i zarobić przewożąc prywatnych pasażerów, z czym

oczywiście podziela się z naczelnikami. Szoferzy nie będąc w łaskach otrzymują jazdy w mieście i ci swego planu wykonać nie mogą. Po skończonym okresie współzawodnictwa na zebraniu ogólnym odczytuje się wyniki i ci, co swój plan wykonali otrzymują po kilkaset rubli premii.

Wynagrodzenia. Pomimo trudnych warunków w każdym zakładzie pracy jest garstka ludzi, którym stwarza się warunki zupełnie dobre. Mogą to być prości robotnicy byle, był to element tzw. aktywny. Ci oczywiście są zadowoleni. Normalne wynagrodzenie za pracę jest bardzo niskie, z zarobku nikt nie przeżyje, tylko warunki dodatkowe dla uprzywilejowanych zapewniają byt. Reszta robotników postępuje w myśl zasady: „nie będziesz kradł – nie będziesz jadł”.

Element zatrudniony jest bardzo różny, ale nadają mu ogólny charakter tak zwani aktywiści. Ci dużo mówią na zebraniach, nikt nie śmie im przeczyć, a każde ich zdanie /często im też narzucone/ uważa się jako zdanie całego zespołu robotniczego, takimi aktywistami są przeważnie Rosjanie ze wschodu, czasem Litwini i rzadko Polacy.

W terenie ludność wiejska jest przeciążona pracami w lesie. W rejonie Juraciszki przeprowadzony jest masowy i wandalistyczny wyrąb lasu. Cała okoliczna ludność jest spędzona do tej roboty. Udział w tej przyspieszonej „gospodarce” leśnej bierze, wobec braku siły roboczej – nawet miejscowa milicja. W gminie podbrzeskiej aresztują gospodarzy za niewykonanie zarządzeń lub uchybienia władzy. Normy leśne są przeważnie bardzo duże po 6–24 m. sześć. drzewa na gospodarza /zależy od ilości mieszkańców w danej gminie, gdyż każda gmina dostaje jednakową normę leśną, która rozdziela na ilość siel/sow[ietów], a te znowu dalej na ilość mieszkańców na swoim terenie/. W wypadku uchylenia się lub niewykonania pracy nazywają delikwenta „sabotażnikiem” i aresztują go. Na mitingach w przemówieniu powtarzają się wciąż takie epitety: „Wystrzelamy was jak psów, myślicie, że wyjedziecie do Polski? – Żaden nie wyjedzie! Nie dostaniecie dokumentów dopóki nie wypełnicie wszystkich nałożonych na was nakazów!” Nakazom tym nie ma końca, po wykonaniu jednych przychodzą nowe. Za wyrąbanie ze swego lasu karzą gospodarza od 2 do 5 tys. rubli i normą wywiezienia drzewa z lasu oddalonego nieraz o 100 km, za niewykonanie tego grożą więzieniem i zsyłką do Rosji. Tym, którzy nie wykonali jeszcze normy odbierają dokumenty i obiecują oddać je po przedstawieniu kwitów za pracę. Dzięki takiemu nasileniu wyrąbki lasu wszystkie większe lasy skazane są na zagładę, giną najpiękniejsze okazy.

Tempo odbudowy, z powodu ewakuacji ludności polskiej i braku sił roboczych jest negatywne. EWAKUACJA odbywa się planowo. Co 10 dni musi zarejestrować się na transport 10. 000

numerów kart ewakuacyjnych. Odroczenie terminu wyjazdu uzyskać trudno. Najdłuższy termin prolongaty jest do 10 maja. Odraczających upomina się, że w terminach późniejszych nie będą mogli nic ze sobą zabrać, gdyż będzie większy tłok. Przeterminowanych numerów kart ewakuacyjnych na transport się nie zapisuje, trzeba specjalnie prosić o pozwolenie Gł[ównego] Pełn[omocnika] Lit[ewskiego] /i płacić/.

Postępowanie władz w stosunku do ewakuujących się. Robi się zawsze trudności: przy wydawaniu zaświadczeń wszelkich /szczególnie jeśli chodzi o młode siły robocze/, przy prolongacie numerów, przy zapisywaniu na transport, a nawet w podawaniu wagonów na transport. Sprawa wsi przedstawia się jeszcze gorzej. Rolnik wyjeżdżający musi opłacić wszystkie podatki, oddać kontyngent, wywiez[iony]ć normę drzewa z lasu, wystawić normę wyrąbaną drzewa w lesie, uzyskać pokwitowania na to wszystko /często przy pomocy łapówki/, udowodnić wreszcie polską narodowość i dopiero być gotowym /spakowanym/ na transport, który może się zjawić niespodziewanie i wtedy się nie zdąży wyjechać.

O tych, którzy nie mogą w terminie wyjechać, mówi się, że czekają zmiany, wojny, wypędzenia władzy sowieckiej, a później powiedzą, że to są faszyci, którymi należy zapełnić kopalnie sowieckie.

Zdarzały się wypadki, że ludność cywilna w obawie przed represjami i wywozem oddawała dokumenty ewakuacyjne i głosowała „otumaniona” przez miejscowych agitatorów. Na ogół istnieje tendencja u ludności do pozostania na miejscu za wszelką cenę. Brak jakichkolwiek wiadomości ze świata dezorientuje całkowicie ludzi.

Załatwianie wszelkich spraw ewakuacyjnych opiera się zawsze o Litwinów, Polacy bowiem nie robią tyłu trudności, a Litwinów trzeba zawsze „smarować”. Przyjechał do Wilna inspektor do spraw ewakuacyjnych (Litwy, Ukrainy i Białorusi) Dzierzgowski Krzysztof (Żyd, major). Na jego interwencję zarządzo redukcję urzędników. Nie akceptował on linii postępowania pełnomocnika Lipińskiego, który zmuszony był wyjechać do Warszawy. Wprowadzał on nowe porządki, jak to, że: ma być w wagonach po 40 osób itp.

RUCH TRANSPORTÓW. Istnieje nastawienie wysłania jak największej ilości transportów. Na marzec wg planu było przewidzianych 9 transportów na Wilno i 56 na całą Litwę. W związku z sytuacją polityczną frekwencja wyjeżdżających zmalała do minimum. Na transport 74–y z trudem przez szereg dni zebrano odpowiednią ilość ludzi.

NASTROJE LUDNOŚCI. Całe społeczeństwo, tak polskie, jak i litewskie wierzy, że prędko musi być wojna, w której Armia Czerwona będzie zgnieciona w pierwszej bitwie, a bolszewizm upadnie na zawsze. Nastrój ten jest u większości społeczeństwa i w całej Rosji. Polacy wstrzymują się nawet niektórzy od wyjazdu do Polski, bo czekają, że przyjdzie i tu „ten Generał

z Włoch”. Litwini coraz bardziej wrogo ustosunkowują się do władzy sowieckiej, nawet milicja litewska sprawia im dużo kłopotu idąc na rękę swoim, pomagając w ucieczce „bandytom z lasu”, chociaż często przypłacają to sami utratą wolności.

Rusyfikowanie terenów przejawia się w tym, że miejsca wyludnione z Polaków zajmuje ludność rosyjska i to o nastawieniu zdecydowanie aktywnym.

Prześladowanie ludności odbywa się pod hasłem walki z faszyzmem, a komunizowanie pod hasłem wprowadzenia neodemokracji. Polacy–komuniści wciągają się do ZPP i ani słowa o komunizmie już nie mówią.

Partyzantka litewska nie występuje zaczepnie na szerszą skalę, usuwa tylko ludzi będących tylko na usługach władzy sowieckiej, w czym pomagają im często bandy zdemobilizowanych żołnierzy sowieckich działając w celu rabunkowym. We wsi Werdoliszki, 5 km od Szawel w lutym zdemobilizowana sowietka wymordowała rodzinę Ważis’ów i ograbiła. Ważis był zbieraczem kontyngentów wiejskich. Sąd w Szawlach uznał ją za niepoczytalną (jednak prawdopodobnie skazał na karę śmierci).

Dnia 9 III – partyz[anci] litew[scy] pod dowództwem niejakiego b. plutonowego Armii Lit[ewskiej] „Gruzdy” o godz. 21–ej wrzuciła przez okno granat ręczny do mieszkania Ławińskiego Piotra, zam[ieszkałego] we wsi Raputańce gm[ina] Małaty za to, że syn Ławińskiego Czesław był w partyzantce polskiej i w ogóle cała rodzina była pochodzenia polskiego. Szczęściem wypadku śmiertelnego nie było, gdyż wrzucono granat do pokoju, w którym nikogo nie było. Czesław Ławiński był w oddz. „Poddubinka”. „Gruzda” prześladowuje też Polaków na terenie właściwej Litwy, jeżeli posiadają karty ewak[uacyjne] na wyjazd do Polski.

We wsi Bujciszki gm[ina] Gierdojcie organy bezpieczeństwa NKWD wywiesili afisze wzywające partyzantów litewskich do mordowania swoich dowódców, wydawania m[iejsc] p[ostoj] partyzantów i oddawania broni do NKWD. Wszyscy, którzy dobrowolnie zgłoszą się i złożą broń – będą wolni i nie będą karani. W odpowiedzi na to wezwanie part[yzanci] litew[sy] zamordowali dwóch milicjantów w Gierdojciach i trupom włożyli w ręce kartkę z treścią: „Ci już broń złożyli i zgłosili się dobrowolnie, lecz na tamten świat...”.

Partyzantka polska. W lesie koło Rzeszy gajowy spotkał się z kilkoma polskimi partyzantami. Dnia 8 III o godz. 13–ej do dróżnika na 9. kilometrze odcinka drogi Wilno–Niemenczyn wjechali na dziedziniec konno dwaj osobnicy uzbrojeni, w płaszczach sowieckich bez odznak i w rosyjskim języku zwrócili się z żądaniem okazania dowodów. Dróżnik Juchniewicz okazał karty ewakuacyjne, gdyż innych dowodów nie posiadał wraz z rodziną. Wówczas oni zwrócili się w całkowicie poprawnym języku polskim mówiąc: „A, to państwo jesteście Polakami,

to dobrze, proszę nam wskazać, kto tu jest na służbie u bolszewików i szkodzi Polakom?”. Rzeczywiście pytali o konfidenta NKWD Pukszo Kazimierza ze wsi Goździka gm[inie] mickuńskiej, lecz Juchniewicz oczywiście bojąc się odpowiedział, że o nikim nic nie wie, że wszyscy są dobrzy itp. Osobnicy odpowiedzieli: „Stary, źle czynisz ukrywając wrogów ludu”. Zaznaczali przy tym, że do Polski nie ma, czego jechać, gdyż za trzy tygodnie oni powrócą już nie jedni, a bolszewików tu nie będzie i walną rozprawę ze wszystkimi uczynią. Następnie zapytali o drogę do Baniszek i odjechali.

Władze sow[ieckie] wykryły niedawno arsenał broni i amunicji i twierdzą, że to Anglicy udzielają tak pomocy „bandytom litewskim”.

ZPP Działalność. Główny pełnomocnik Lipiński wrócił z Warszawy do Wilna z nowymi zarządzeniami od rz[ądu] polskiego. Unieważnił on zarządzenie Abramowicza dotyczące anulowania ważności kart ewak[uacyjnych] do nr 60 000. ZPP interweniował w tej sprawie w Moskwie, sam Lipiński ma tam pojechać z wyjaśnieniami. W czasie nieobecności Lipińskiego, Abramowicz wydał szereg zarządzeń na niekorzyść Polaków. Ostatnio wysługując się bolszewikom, zasługuje na karę.

Krążą pogłoski, że wieś ma być nie wywiezioną – mimo ostrego żądania Komisji Ewak[uacyjnej] gminy odmówiły wydania zezwoleń.

Na terenie Litwy właściwej likwidują się już pełnomocnictwa rejonowe.

Dnia 31 III NKGB zabrało z urzędu ewakuacyjnego w Wilnie wszystkie dokumenty osób zarejestrowanych w m–cu styczniu 1945 r.

Konfidenci NKGB. W Biurze Ewak[uacyjnym] podejrzani są o współpracę następujące osoby: woźny Szuszkiewicz (ostatnio zwolniony), por. Aścik (pracownik statystyki) i Pawłowska (urzędniczka).

Szuszkiewicz – zanotowano ciągle pokątne jego rozmowy z Kuźniecowerem i Mikią–Barańskim (obaj NKGB) i Litwinem Kryštoponisem (NKGB). Wszystkie konszachty raczej w celu zarobkowym, donosicielstwo w kwestiach mniej ważnych. Zwolniony za krętactwo i „czarne” interesy.

Por. Aścik – człowiek pół–inteligentny, pracuje wg wszelkiego prawdopodobieństwa na korzyść Zw[iązku] Sow[ieckiego] Zanotowane wypadki: 1. Jednemu z powracających z obozu w Rosji za 12 000 rb. miał umożliwić wyjazd. W rezultacie po zgłoszeniu się petenta po odbiór karty ewak[uacyjnej] ewentualnie pieniędzy – został oskarżony przez żonę Aściska (na jego polecenie), aresztowany i osadzony w więzieniu. 2. Po załatwieniu spraw wyjazdowych i pobraniu za fatygę ogromnych sum – osoby zainteresowane zostały w zagadkowy sposób aresztowane na transporcie.

Sam Aścik nie ma przykrości od NKGB – ostatnio był przetrzymany 3 dni, ale po „doprosie” – wypuszczony.

OGÓLNE. W Oszmianie, Holszanach, Gudogaju – bolszewicy „oczyścili” magazyny ze zboża wywożąc je w niewiadomym kierunku.

Dnia 6 III – delegaci podziemnych org[anizacji] lit[ewskich] z powodu jakiejś rocznicy litewskiej złożyli 11 wieńców na grobie Basanawicziusa na Rossie, podczas uroczystości ktoś wygłosił przemówienie antysowieckie. Przy wyjściu koło bramy cementarza czekały ciężarówki NKWD i prawie wszystkich uczestników aresztowano. Lotnicy niemieccy (jeńcy) obecnie wywożeni są na Syberię. Jest to kara za ich działalność niszczycielską w czasie działań wojennych (wiadomość od jeńca lotnika niemieckiego).

(Vytautas)

(Žygis)

Vytautas

Žygis

41.

Załącznik do raportu komórki „Ausra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Lista osób aresztowanych. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

S P I S

Osób aresztowanych i wywiezionych przez władze NKGB
w Wilnie – w 1945 r.

1. Wróbel Jadwiga c. Władysława, ur. 1908 r. Pracowała w handlu, zatrzymana we własnym mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[acyjna] z dn. 3 1945 r. nr 100277/v
2. Rukowicz Janina c. Hipolita, ur. 1909 r. Pracowała jako pielęgniarka. Zatrzymana we własnym mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[acyjna] z dn. 3 III 45 r. nr 100275/v
3. Subotkowski Marian s. Władysława, ur. 1905 r. Nie pracował z powodu choroby. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[acyjna] nr 48838, z dn. 17 II 1945 r.
4. Sampo Józef s. Józefa, ur. 1904 r. Pracował jako cieśla. Zatrzymany we własnym mieszkaniu. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[acyjna] z dn. 8 II 1945 r. nr 34044.
5. Gobis Józef s. Karola, ur. 1903 r., pracował jako robotnik. Zatrzymany na ulicy. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[acyjna] z dn. 10 III 1945 r. nr 105509/VI.

6. Gotowski Michał s. Błażeja, ur. 1906 r., pracował jako szewc. Zatrzymany w miejscu pracy. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22 II 1945 r. nr 80169.
7. Makiewicz Franciszek s. Antoniego, ur. 1904 r., pracował jako robotnik. Zatrzymany na drodze do pracy. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 5078.
8. Kozakiewicz Stanisław s. Antoniego, ur. 1907 r., pracował jako urzędnik państwowy. Zatrzymany na ulicy. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 4609/R/13
9. Kozar Feliks s. Józefa, ur. 1905 r. Pracował na roli. Zatrzymany we własnym mieszkaniu. Przebywa w Mołodecznie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 16 II 1945 r. nr 4489/R/13.
10. Ciechnowicz Wanda c. Jana, ur. 1919 r. Pracowała na roli. Zatrzymana w mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22 II 1945 r. nr 81019/VI.
11. Subocz Władysław s. Justyna, ur. 1907 r. Pracował na roli. Zatrzymany w mieszkaniu. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 3635.
12. Aleksandrowicz Michał s. Jana, ur. 1900 r. Pracował na roli. Zatrzymany w mieszkaniu. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 3630.
13. Aleksandrowicz Józef s. Michała, ur. 1927 r. Pracował na roli. Zatrzymany w mieszkaniu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] nr 3631 z dn. 20 III 1945r.
14. Kowalewski Władysław s. Witolda, ur. 1912 r. Pracował na roli. Zatrzymany we własnym mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. 4223.
15. Tołstyko Józef s. Aleksandra, ur. 1904 r. Pracował jako woźnica. Zatrzymany w mieszkaniu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 2 II 1945 r. nr 1265/I.
16. Kuczyński Waldemar s. Wiktora, ur. 1899 r. Pracował w kolejnictwie. Zatrzymany na miejscu pracy. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 II 1945 r. nr 49960/II.
17. Tronowski Feliks s. Stefana, ur. 1910 r. Pracował jako mechanik. Zatrzymany w mieszkaniu. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 II 1945 r. nr 49952/II.
18. Tronowska Irena c. Stefana, ur. 1908 r. Pracowała jako robotnica. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 II 1945r. nr 49958/II.
19. Drewnikowski Feliks s. Stanisława, ur. 1884 r. Był na utrzymaniu rodziny. Zatrzymany w mieszkaniu. Gdzie jest nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 14 III 1945 r. nr 4027–a/13.
20. Rokicki Wiktor s. Albina, ur. 1911 r. Pracował jako piekarz. Zatrzymany w miejscu pracy. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 9 III 1945 r. nr 104805/V.
21. Dudo Józef s. Józefa, ur. 1905 r. Pracował jako stolarz. Zatrzymany w swoim mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 I 1945 r. nr 6906/II.
22. Pietkiewicz Jan s. Antoniego, ur. 1894 r. Pracował jako urzędnik. Zatrzymany w swoim mieszkaniu. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 25 III 1945 r. nr 10168/II.

23. Żytleński Edward s. Juliana, ur. 1920 r. Pracował na roli. Zatrzymany na post. policji. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 5 III 1945 r. nr 1473.
24. Żytleński Henryk s. Juliana, ur. 1923 r. Pracował na roli. Zatrzymany w swoim mieszkaniu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 5 III 1945 r. nr 1474.
25. Michałowicz Wojciech s. Jana, ur. 1881 r. Pracował na roli. Zatrzymany w swoim mieszkaniu. Przebywa w Mińsku. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 10 III 1945 r. nr 105062/V.
26. Kwasowiec Jan s. Antoniego, ur. 1898 r. Pracował jako buchalter. Zatrzymany na ulicy. Przebywa w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 3 II 1945 r. nr 308.
27. Rogoński Mieczysław s. Wiktora, ur. 1926 r. Nie pracował. Zatrzymany w obcym mieszkaniu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 1945 r. nr 92320/VIII.
28. Szczyglik Janina c. Józefa, ur. 1912 r. Pracowała jako robotnica. Zatrzymana w swoim mieszkaniu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 6545/IV.
29. Liczbiński Witold s. Janusza, ur. 1927 r. Uczył się w gimnazjum. Zatrzymany na ulicy. Przebywa w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 62095.
30. Juchniewicz Klemens s. Jugana, ur. 1916 r. Pracował na roli. Zatrzymany na drodze. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 6290.
31. Byliński Klemens s. Waclawa, ur. 1918 r. Pracował na roli. Zatrzymany w drodze. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 7 III 1945 r. nr 4467.
32. Mejłun Juljana s. Michała, ur. 1898 r. Pracował na roli. Zatrzymany w domu. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta ewak[uacyjna] z dn. 7 III 1945 r. nr 2852.
33. Butkiewicz Piotr s. Jana, ur. 1912 r. Pracował na roli. Zatrzymany w drodze. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 16 III 1945 r. nr 5523.
34. Giedrys Mieczysław s. Waclawa, ur. 1925 r. Pracował na roli. Zatrzymany w drodze. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 7135.
35. Michniewicz Marian s. Faustyna, ur. 1905 r. Zatrzymany 14 III 1945 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 II 1945 r. nr 36097.
36. Czerwiński Aleksander s. Aleksandra, ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Konarskiego 21. Pracował jako kreślarz „Glawzfuprawy”. Zatrzymany na pracy 3 XII 1944 r. Obecnie znajduje się w NKGB. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 1945 r. nr 61739.
37. Czerwińska Irena c. Jerzego z domu Dobrzańska, ur. 1917 r., zam[ieszkała] w Wilnie, Konarskiego 21. Nie pracowała jako matka 3-letniego dziecka. Zatrzymana w domu 15 XII 44 r. Obecnie znajduje się w NKGB. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 1945 r. nr 61740.

38. Dobrzański Witold s. Jerzego ur. 1920 r., zam w Wilnie, Konarskiego 21. Buchalter. Zatrzymany na pracy 3 XII 1944 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 1945 r. nr 72932.
39. Dobrzańska Anna c. Aleksego z domu Darowska, ur. 1890 r., zam[ieszkały] w Wilnie. Konarskiego21. Gosp. domowa. Zatrzymana w domu 15 XII 1944 r. Obecnie w NKGB Karta ewak[uacyjna] z dn. 24 II 1945 r. nr 72931.
40. Markiewiczowa Katarzyna c. Aleksego, ur. 1890 r. z domu Darowska, zam[ieszkały] w Wilnie zaułek Zakretowy 10. Krawcowa. Zatrzymana przypadkowo w mieszkaniu siostry – Konarskiego 21. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 1945 r. nr 61642.
41. Marcinkiewicz Jan s. Kazimierza, ur. 1893 r. Rolnik. Zam[ieszkały] wieś Gudelki, gm[ina] Jaszuny. Zatrzymany 18 III 1945 r. w domu. Obecnie na Sadowej. Karta Ewakuacyjna z dn. 15 III 1945 r. nr 4427–4431 R/13.
42. Bielewicz Franciszek s. Franciszka, ur. 1901 r. bezrobotny, zam w Nowej Wilejce Krakowska 11. Zatrzymany 17 XII 1944 r. w domu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 5370–5371.
43. Urbanowicz Władysław s. Waleriana, ur. 1905 r. Rolnik. Zam[ieszkały] wieś Reginiszki, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzymany 21 XII 1944 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 16 III 1945 r. nr 5845–51.
44. Łukaszewicz Franciszek s. Władysława, ur. 1919 r. Rolnik. Zam[ieszkały] wieś Wojciniszki, gm[ina] Rzesza. Zatrzymany 12 I 1945 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 17 III 45 r. nr 2836–2845.
45. Pietrowski Stefan s. Feliksa, ur. 1912 r. Robotnik, zam[ieszkały] w Wilnie, Piłsudskiego 28 m. 8. Zatrzymany 27 XII 1944 r. z miejsca pracy w Dajnowie–Karolińskim. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 1945 r. nr 90228–90229/III.
46. Wysockowski Wasyli s. Fabjana. ur. 1922 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Szeroka 7–3. Zatrzymany 4 III 1945 r. w domu. Jest na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 12 II 1945 r. nr 58409–58411/IV.
47. Wysakowska Helena c. Antoniego, ur. 1925 r. Robotnica, zam[ieszkała] w Wilnie, Szeroka 7–3. Zatrzymana 5 III 1945 r. w domu. Jest na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 58409–58411/IV.
48. Wróblewski Jan s. Aleksandra, ur. 1913 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Dziedzieliszki, gm[ina] Trockiej. Zatrzymany 23 I 1945 r. w domu. Był w więzieniu na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 3⁶ III 1945 r. nr 1424–1427.

⁶ Zapis niewyraźny

49. Kołosowski Stanisław s. Jana, ur. 1893 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Mikulany, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzymany w domu 22 XII 1944 r. Był na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 18 III 1945 nr 2894–2899–P.
50. Kołosowski Czesław s. Stanisława, ur. 1926 r., zam[ieszkały] wieś Mikulańce, gm[ina] Podbrzezie. Rolnik, zatrzymany 30 XII 1944 r. w drodze. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 18 III 1945 r/ nr 2894–2899–P.
51. Gajewski Waław s. Adama, ur. 1888 r. Urzędnik, zam[ieszkały] w Wilnie, Zawalna 11. Zatrzymany 28 XII 1944 r. na pracy – Trest Rybny. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 I 1945 r. nr 8003/I.
52. Baranowski Władysław s. Kazimierza, ur. 1915 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Naksztyszki, gm[ina] Podbrzeskiej. Zatrzymany 18 XII 1944 r. w gminie. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 1945 r. nr 2924–2925 –M.
53. Gudan Zygmunt s. Józefa, ur. 1923 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Stepary, gm[ina] Mejszagola. Zatrzymany 10 X 1944 r. w domu. Jest na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 nr 2918–2923 –M.
54. Gudan Waław s. Józefa, ur. 1921 r. Robotnik, zam[ieszkały] wieś Stepary, gm[ina] Mejszagola. Zatrzymany 14 I 1944 r. na post[erunku] polic[yjnym] w Mejszagole. Jest obecnie na Ofiarnej. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 2918–2923.
55. Sobol Tomasz s. Macieja, ur. 1900 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Sobiełuny, gm[ina] Dziewiniszki. Zatrzymany 3 I 1945 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 4789 R/13.
56. Franckiewicz Wiktor s. Karola, ur. 1912 r. Rolnik, zam[ieszkały] w Rudziskach. Zatrzymany 12 I 1945 r. w domu. Był w więzieniu w Trokach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 3538–3542.
57. Naczlenis Piotr s. Józefa, ur. 1908 r. Robotnik, zam[ieszkały] w Rudziskach. Zatrzymany 12 I 1945 r. w domu. Jest na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 5330–5335.
58. Klejewski Jan s. Wincentego, ur. 1907 r. Urzędnik, zam[ieszkały] w Rudziskach. Zatrzymany 12 I 1945 r. w domu. Był w więz[ieniu] w Trokach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 3055–3058.
59. Karczewski Antoni s. Karola, ur. 1891 r. Urzędnik, zam[ieszkały] w Wilnie, Mickiewicza 44–1. Zatrzymany 10 I 1945 r. w domu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 10 I 1945 r. nr 3324–26/11.

60. Pietruszewicz Franciszek s. Juljana, ur. 1929 r. Piekarz, zam[ieszkały] w Wilnie, Świetlana 5. Zatrzymany 23 XII 1944 r. na ulicy. Gdzie przebywa nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 1945 r. nr 72798–72806.
61. Frąckiewicz Wiktor s. Józefa, ur. 1913 r. Kolejarz, zam w Nowej Wilejce, ul. Połoka III. Zatrzymany 20 XII 1944 r. w Niemenczynie. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 5260.
62. Gładkowski Józef s. Ludwika, ur. 1904 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Borakuny, gm[ina] Mejszagoła. Zatrzymany 16 XII 1944 r. w domu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 3717.
63. Gładkowski Antoni s. Ludwika, ur. 1908 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Borakuny, gm[ina] Mejszagoła, zatrzymany 29 XII 1944 r. w Wilnie. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 3718.
64. Mirzkuro Stanisław s. Antoniego, ur. 1903 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Tatarska 9–1. Robotnik. Zatrzymany 26 XII 1944 r. z pracy na kolei, jest w więzieniu na Sadowej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 II 1945 r. nr 58923/I, 58996/I.
65. Jencyk Henryk s. Jana, ur. 1921 r. Robotnik, zam[ieszkały] Podbrzezie. Zatrzymany 27 III 1945 r. w Podbrzeziu. Wywieziony do Rosji – Krasnojarsk. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 2783–2784/M.
66. Kodź Jan s. Jana, ur. 1901 r. Rolnik, zam[ieszkały] wieś Gudelki, gm[ina] Jaszuny. Zatrzymany 18 III 1945 r. w domu. Jest w więzieniu na Sadowej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 15 III 1945 r nr 4357–4360 R/13.
67. Fiedorowicz Józef s. Jerzego, ur. 1907 r., zam[ieszkały] wieś Pasieki Mokrzyckie, gm[ina] Trocka. Zatrzymany 3 XII 1944 r. w domu. Był w więz[ieniu] w Trokach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 1945 r. nr 3059–3061/I.
68. Muraszko Piotr s. Ignacego, ur. 1925 r. Robotnik, zam[ieszkały] w Jaszunach. Zatrzymany 3 I 1945 r. z roboty. Obecność niewiadoma. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 1945 r. nr 1066–1070/R/B.
69. Życzko Jan s. Antoniego, ur. 1909 r. Rolnik, zam[ieszkały] w Trokach, gm[ina] Janiszki. Zatrzymany 26 I 1945 r. w domu. Jest w więzieniu w Świącianach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 14 III 1945 r. nr 6451–6456.
70. Kadan Bronisław s. Aleksandra, ur. 1907 r. Rolnik, zam[ieszkały] Ażułanka, gm[ina] Janiszki. Zatrzymany 26 I 1945 r. w domu. Jest w więzieniu w Świącianach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 14 III 1945 r. nr 6662–6664.

71. Szwejkowski Józef s. Aleksandra, ur. 1920 r. Robotnik, zam[ieszkały] wieś Czetyrki, gm[ina] Jaszewska. Zatrzymany 25 XII 1944 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 5325 R/13.
72. Biwejnis Edward s. Jana, ur. 1892 r. Ślusarz, zam[ieszkały] Nowa Wilejka, ul. Bielańska 88. Zatrzymany 5 I 1945 r. w domu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 5074.
73. Maciejewski Jan s. Jana, ur. 1922 r. Palacz, zam[ieszkały] Nowa Wilejka, ul. Letnia 16. Zatrzymany 27 XII 1945 r. w domu. Wywieziony do Rosji, był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 5075.
74. Kozłowski Zenon s. Wiktora, ur. 1922 r. Kolejarz, zam[ieszkały] Dukszy. Zatrzymany w styczniu 1945 r. w Wilnie. Był w więzieniu na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 26 II 1945 r. nr 2094–2095.
75. Karpicki Stanisław s. Alfonsa, ur. 1921 r. Robotnik, zam[ieszkały] Wielkie Soleczniki. Zatrzymany w domu 23 I 1945 r. Obecność niewiadoma. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 r. nr 5765 R/13.
76. Klim Kazimierz s. Piotra, ur. 1925 r. Robotnik, zam[ieszkały] Wielkie Soleczniki. Zatrzymany 23 I 1945 r. w domu. Obecność niewiadoma. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 20 III 1945 nr 5756/ R/13.
77. Misiukajtis Józef s. Jana, ur. 1920 r. Robotnik, zam[ieszkały] Wielkie Soleczniki. Zatrzymany 23 I 1945 r. w domu. Był w więzieniu na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] dn. 19 III 1945 r. nr 4639.
78. Łozowski Bronisław s. Bolesława, ur. 1901 r. Robotnik, zam[ieszkały] Wielkie Soleczniki. Zatrzymany 5 I 1945 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 4632–46–35 R/13.
79. Mieczkowski Stanisław s. Jana, ur. 1904 r. Kolejarz, zam[ieszkały] Krasna Zapaszka, gm[ina] Trockiej. Zatrzymany 20 X 1944 r. w domu. Obecność niewiadoma. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 15 III 1945 r. nr 7342–4349/I.
80. Markowska Marja c. Michała, ur. 1896 r. Gospodyni domowa, zam[ieszkała] w Wilnie, Zawalna 57–a. Zatrzymana 21 III 1945 r. w domu. Zabrana do IV Komisarjatu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 6 II 1945r. nr 16657–16660/IV.
81. Jankowski Wincenty s. Józefa, ur. 1875 r., zam[ieszkały] wieś Sużany, gm[ina] Niemenczyn. Zatrzymany 17 IX 1944 r. w domu. Obecnie na Łukiszkach.

82. Makiewicz Franciszek s. Antoniego, ur. 1904 r., zam[ieszkały] Dworczań, gm[ina] Mickuny. Pracował w cegielni w Dworczań. Zatrzymany 31 XII 1944 r. w drodze do pracy. Wywieziony do Rosji. Karta Ewakuacyjna z dn. 17 III 1945 r. nr 5078.
83. Olechnowicz Stanisław s. Konstantego, ur. 1913 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Kalwaryjska 49–22. Pracował w I stołówce wojskowej. Zatrzymany 27 XII 1944 r. w Komisarjacie. Ostatnio był na Łukiszkach. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 21 II 1945 r. nr 64694.
84. Mincewicz Bolesław s. Ludwika, ur. 1921 r., zam[ieszkały] w zaś[cianek] Dekśnia, gm[ina] Giedrojcie. Pracował jako robotnik rolny. Zatrzymany 27 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był w Wilnie w więzieniu. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 14 III 1945 r. nr 4724.
85. Pompołowicz Kazimierz s. Antoniego, ur. 1920 r., zam[ieszkały] wieś Ławnikańce, gm[ina] Giedrojcie. Rolnik. Zatrzymany 29 XII 1944 r. w drodze do Podbrzezia. Ostatnio odwieziony do wiez[ienia] w Wilnie. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 6295.
86. Frąckiewicz Romuald s. Józefa, ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Nowej Wiljece, Połocka 12. Pracował na kolei. Zatrzymany 15 XII 1944 r. w domu. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 5085.
87. Klukojć Józef s. Jana, ur. 1904 r., zam[ieszkały] Gierdziuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik, zatrzymany 5 III 1945 r. w domu. Ostatnio był w więzieniu w Mołodecznie. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 16 II 1945 r. nr 4488 13/13.
88. Wasilewski Emiljan s. Jana, ur. 1900 r., zam[ieszkały] wieś Gierdziuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik, zatrzymany 6 III 1945 r. w domu. Ostatnio był w więzieniu w Mołodecznie. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 16 II 1945 r. nr 4495 R/R.
89. Grojciun Witold s. Józefa, ur. 1923 r., zam[ieszkały] wieś Porejście II, gm[ina] Podbrzezie. Pracował na kolei. Zatrzymany 23 XII 1944 r. w mieszkaniu. Obecnie znajduje się w Stalinogorsku. Karta Ewakuacyjna z dn. 16 III 1945 r. nr 2544.
90. Kowalewski Sylwester s. Alfonsa, ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Żukinka gm[ina] Podbrzezie. Robotnik kolejowy. Zatrzymany 23 XII 1944 r. w domu. Obecnie znajduje się w Stalinogorsku. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 16 III 45 r. nr 2569 P.
91. Piwcewicz Wincenty s. Jana, ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Młynowa 2–21. Pracował w drukarni. Zatrzym[any] 22 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był na Łukiszkach. Karta Ewakuacyjna z dn. 8 III 1945 r. nr 103554/V.
92. Piwcewicz Jan s. Józefa, ur. 1906 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Młynowa 2–21, Pracował w Inspekcji Mieszaniowej. Zatrzymany 22 XII 1944 r. w domu. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[ucyjna] z dn. 8 III 1945 r. nr 103553.

93. Piwcewicz Jan s. Józefa, ur. 1925 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Młynowa 2–21. Pracował na kolei. Zatrzymany 22 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 III 1945 r. nr 103555.
94. Sajkowski Władysław s. Jerzego, ur. 1907 r., zam[ieszkały] Rotaliszki, gm[ina] Podbrzezie. Pracował jako robotnik rolny. Zatrzymany 29 XII 1944 r. w sąsiedniej wsi. Rodzina nie miała żadnych wiadomości. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 7 III 1945 r. nr 1753 P.
95. Bernatowicz Jan s. Jerzego, ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Bonifratska 4–4. Pracował „Wojenstroj”. Zatrzymany 26 XII 1945 r. z sąsiedniego mieszkania. Rodzina o losach zatrzymanego nie miała żadnych wiadomości. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 26 II 1945 r. nr 95355/I.
96. Brzozowski Stefan s. Leona, ur. 1902 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Lwowska 6–6. Ostatnio nie pracował. Zatrzymany 10 I 1945 r. w domu. Wywieziony do Rosji 22 II 1945 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 3 I 1945 r. nr 1180/VI.
97. Pilżys Czesław s. Wincentego, ur. 1915 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Artyleryjska 16–a. Pracował w Miejskiej Elektrowni. Zatrzymany 12 XII 1944 r. z pracy. Obecnie w Szpitalu na Łukiszkach. Karta Ewakuacyjna z dn. 21 II 1945 r. nr 76041.
98. Truskowska Krystyna c. Czesława, ur. 1927 r., zam[ieszkała] w Wilnie, W. Pohulanka 6–20. Uczennica. Zatrzymana 24 XII 1944 r. w domu. Wywieziona 2 III 1945 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 12 II 1945 r. nr 41357/IV.
99. Szumski Kazimierz s. Adolfa, ur. 1902 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Wiłkomierska 141–1. Pracował w Cegielni nr 5 „Zverynas”. Zatrzymany 27 XII 1944 r. na pracy. Wywieziony 5 II 1945 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 6 II 1945 r. nr 21952.
100. Barański Jan s. Teofila, ur. 1906 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Wiłkomierska 141–2. Pracował w Cegielni „Zverynas”. Zatrzymany 27 XII 1944 r. w domu. Wywieziony 10 III 45r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 1945 r. nr 48927/VI.
101. Maculewicz Konstanty s. Bolesława, ur. 1909 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Sołtańska 46–2. Pracował w „Lietukisie”. Zatrzymany latem 1944 r. na ulicy. Obecnie znajduje się w Prawieniszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 26 II 45r. 97263/VI.
102. Łukaszewicz Aleksander s. Mateusza, ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wojcieniszki, gm[ina] Rzesza. Rolnik. Zatrzymany 21 I 1945 r. w domu. Ostatnio był w więzieniu na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 2450/n.
103. Łukaszewicz Czesław s. Mateusza, ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Wojcieniszkach, gm[ina] Rzesza. Rolnik. Zatrzymany 21 I 1945 r. w domu. Ostatnio był w więzieniu na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 III 1945 r. nr 2451/R.

104. Swarcewicz Franciszek s. Bazylego, ur. 1909 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Niemiecka 27–5. Pracował na kolei. Zatrzymany 24 XII 1944 r. w domu. Wywieziony 5 II 1945 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 28 II 1945 r. nr 93966/VII.
105. Wołkow Sergiusz s. Szczepana–Andrzeja, ur. 1899 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Sygnałowa 22–6. Pracował w Tartaku nr 6. Zatrzymany 27 XII 1944 r. w domu. Rodzina nie miała o zatrzymanym żadnych wiadomości. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 25 II 1945 r. nr 87132/VII.
106. Tomkiewicz Jan s. Ignacego, ur. 1898 r., zam[ieszkały] w Niemenczynie. Pracował w Straży Ogniowej. Zatrzymany 25 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był w więzieniu na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 10 III 1945 r. nr 7069/XII.
107. Tomkiewicz Mieczysław s. Jana, ur. 1927 r., zam[ieszkały] w Niemenczynie. Pracował w Straży Ogniowej. Zatrzym[any] 25 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 III 1945 r. nr 7068/VII.
108. Pieślak Ryszard s. Jerzego, ur. 1925 r., zam[ieszkały] zaś[cianek] Skierdymo, gm[ina] Niemenczyńskiej. Rolnik . Zatrzymany 20 XII 1944 r. w domu. Ostatnio był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 16 III 1945 r.
109. Perwenis Alfons s. Adama, ur. 1907 r., zam[ieszkały] Pawlukańce, gm[ina] Niemenczyn. Rolnik. Zatrzymany 20 XII 1944 r. w domu. Rodzina nie miała o zatrzym[anym] żadnych wiadomości. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 19 III 45r. nr 6768.
110. Dr płk Rjakszto, Prezes Polsk[iego] Czerw[onego] Krzyża w Wilnie, zastępca k[omendan]ta Szpit[ala] Wojsk[owego] w Wilnie – zarzut współpraca z AK, zabrany w lipcu 1944 r.
111. Dr Dziadul z żoną, zam[ieszkali] w Wilnie – zarzut współpraca z AK
112. Dr Fiedorowicz prof. przyrody USB – zarzut utrzymywanie kontaktów z młodzieżą AK
113. Dr Witek z żoną, kierownik Szpitala chorób nerwowych i umysł[owych] w Wilnie, ul. Letnia – za okazywanie pomocy żołnierzom AK i za to, że ich syn należał do AK – obecnie w obozie w Kałudze.
114. Dr Fleszcz z Wilna – w więzieniu na Łukiszkach za okazywanie pomocy żołnierzom AK.
115. Ławrynowiczowa, żona b. przed[wojennego policjanta], wdowa – w więzieniu na Łukiszkach za udzielanie pomocy AK i jej syn żołnierz AK wywieziony do Kaługi.
116. Tomaszewski, inspektor Pol[icji] Państw[owej] i zastępca K[o]m[en]d[an]ta wojew[ódzkiego] w Wilnie – za udział w AK
117. Ostrowski Aleksander, aspirant Pol[icji] Państw[owej] kierow[ca] 6. Komis[ariatu] P[olicji] P[aństwowej] w Wilnie z synami lat 16 –18 za udział w AK

118. Łygo Aleksander, ppr. Wojs[ka] Polsk[iego] i aspirant Pol[icji] Państw[owej] w więz[ieniu] na Łukiszkach za czynny udział w AK.
119. Syrewicz Ryszard, przed[wojenna] Pol[icja] Państw[owa] II Komis[ariat] w Wilnie, w więz[ieniu] Łukiskiem za udział w AK.
120. Podrez Kazimierz, przed[wojenna] Pol[icja] Państw[owa] w Wilnie, w więz[ieniu] Łukiskiem wraz z synem za udział w AK.
121. Godlewski Edward, przed[wojenna] Pol[icja] Państw[owa] w Wilnie – za udział w AK.
122. Koszeliński Tadeusz, przed[wojenna] Pol[icja] Państw[owa] w Wilnie – za udział w AK.
123. Żukowska Anna, studentka USB w więz[ieniu] Łukiskiem – za przynależność do Armii Krajowej.
124. Górecka Maria, studentka USB w więz[ieniu] Łukiskiem – za przynależność do AK.
125. ps. „Bolesław” w więzieniu na ul. Ofiarnej, żołnierz AK – nie ma tu nikogo z rodziny i od obcych nie chce przyjmować paczek – przymiera z głodu.
126. Ks. Lachowicz, w więz[ieniu] NKGB ul. Ofiarna – zarzut współpraca z AK.
127. Ks. Sołtan Lucjan, proboszcz z Kolonji Kolej[owej] – za przynależność i współpracę z AK, oraz siostra ks. Sołtana w Kolonji Kolej[owej].
128. Ks. Kisiel, w więzieniu Łukiskiem – zarzut współpraca z AK.
129. ps. „Skala” – w więzieniu na ofiarnej, w b. ciężkim stanie wyczerpania fizyczn. i moral.
130. prof. Erenkrenc, b. rektor USB w więzieniu Łukiskiem – zarzut dział. polityczn. – wskutek prześladowania dostał zaburzeń na tle umysł[owym].
131. prof. Szczeniowski, w więzieniu na Łukiszkach – zarzut dział[alność]. polityczna i współpraca z młodzieżą AK.
132. prof. Chmaj, w więzieniu na Łukiszkach, aresztowany przez NKGB za współpracę z młodzieżą AK.
133. Dr Czyżewski, zam[ieszkały] w Wilnie, w więzieniu na Łukiszkach – za współpracę z AK.
134. Dr Maciejewski – współpraca z AK.
135. Dr Musmanowa – współpraca z AK i okazywanie pomocy żołnierzom AK.
136. Adw[okat] Zajączkowski – zmarł w więzieniu.
137. Staniewicz, Radny Rady Miejskiej m[iasta] Wilna – zmarł w więzieniu od tortur przez NKGB.
138. Urbanowicz Józef, lat 38, b. partyz[ant] AK – w więzieniu w Ostrowcu, prześladowany podczas śledztwa, by wydawał ukrywających się żołnierzy AK.

139. Prof. Pawłowski – Wilno, Mickiewicza 15, w więzieniu Łukiskim podejrzany o współpracę z młodzieżą AK.
140. Gedeminówna Mira, stud[entka] medyc[yn]y w Wilnie, Królewska 4. Osądzona na 10 lat i wywieziona do Rosji za współpracę z AK, tj. za niesienie pomocy rannym żołnierzom AK w czasie walk z Niemcami w Wilnie.
141. Bartnicka Helena, zam[ieszkała] w Wilnie – żona prezesa PPS aresztowana z 2 synami lat 16 – 18, siedziała w więzieniu na Łukiszkach, a w lutym br., wywieziona do Rosji z synami – za przynależność synów do AK.
142. Kowalewski Aleksander, lat 29, zam[ieszkały] Wilno, Zawalna 53 – aresztowany i skazany na 10 lat za przynależność do AK.
143. Kuźma Stanisław, lat 22, zam[ieszkały] Wilno, Zawalna 53 – skazany na 10 lat za przynależność do AK.
144. Mallowko, nauczyciel zam[ieszkały] w Kolonii Kolej[owej] – aresztowany 12 IV 1945 r. podejrzany o przynależność do AK.
145. Sakowicz, organista z kościoła parafj. w Kolonii Kolej[owej] – aresztowany dn. 12 IV 1945 r. podejrzany o przynależność do AK.
146. Konarzewski, zam[ieszkały] w Wilnie – zmarł w więzieniu wskutek tortur za przynależność do AK.
147. ps. „Klon–Miś” nie wiadomo nazwiska – zmarł w więzieniu od tortur – żołnierz AK.
148. Sedler – por. AK – zmarł w więzieniu Łukiskim od tortur.
149. Butkiewicz Michał – major, aresztowany, przebywa w więzieniu Łukiskim.
150. Lisowski Tadeusz – lat 26, inżynier Elektrowni Miejskiej w Wilnie – wywieziony do Rosji z więzienia Łukiskiego.
151. Ciszewski Stanisław, lat 45 – Radca prawny Dyrekcji Kolej. w Wilnie.
152. Ignarski Władysław, lat 45 – główny buchalter Fabr. Tyton. Wilno.
153. Wierusz–Kowalski Czesław, lat 60 – artysta malarz, nauczyć rysunk. średnich szkół w Wilnie.
154. Kowalski Franciszek, lat 65 – wpływowy obywatel i właściciel kilku kamienic w Wilnie.
155. Kowalski Franciszek, lat 52, urzędnik Dyrekcji Kolej. w Wilnie – zmarł w więzieniu w marcu wskutek tortur przez NKGB.
156. Wojewódzki Tadeusz, lat 57, inżynier – zmarł w więzieniu wskutek tortur przez NKGB
157. Staniewicz lat 68, brat rektora USB – zmarł w więzieniu wskutek tortur.
158. Rutki Kazimierz, lat 60, długoletni właściciel księgarni w Wilnie – zmarł w więzieniu wskutek tortur przez NKGB.

159. Grzymała Olgierd, lat 35, adiutant „Juranda” – w więzieniu w Wilejce, w b. ciężkim stanie – nie chcą dla niego przyjmować paczek.
160. Pietkiewicz Tadeusz, lat 21, b. żołnierz AK w więzieniu w Wilejce Pow. – wycieńczony fizycznie – nie chcą przyjmować paczek.
161. Urbanowicz Jan, lat 30, b. partyz. AK – w więzieniu w Wilejce. Pow. – wycieńczony fizycznie – nie chcą przyjmować paczek.
162. Mordasewicz Antoni, lat 38, szof. kawalerii w oddz. Łopaszki AK – w więzieniu na Łukiszkach – torturowany przy śledztwie.
163. Rorbacki Alfred s. Rudolfa, ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Zacisze 10–6, robotnik – wywieziony do Rosji 4 II 45 r., nr 58823/III.
164. Babicz Mieczysław s. Jana, ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, ul. Wielka 47–33, piekarz, więziony na Antokulu – nr 13494.
165. Legucki Edward s. Hipolita, ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Berdańkach, robotnik, więziony na Łukiszkach – nr 316.
166. Szaniawski Stanisław s. Ignacego, ur. 1896 r., zam[ieszkały] Wilno, Saska Kepa 6a–1, buchalter w fabr[yce] lotniczej, więz[ienie] na Ofiarnej – nr 3691.
167. Wysocki Henryk s. Józefa, ur. 1924 r., zam[ieszkały] w Nowej Wilejce, Dolna 8, kolejarz, więziony na Łukiszkach – nr 1261.
168. Koziański Jan s. Marcina, ur. 1900 r., zam[ieszkały] w Ramejkiskach, pow. Oszmiana – urzędnik, zrabowano mu przy rewizji bizuterję w więzieniu w Oszmianie – nr z dnia 19 II 45 r. /Oszmiana/.
169. Krasowski Wincenty s. Stanisława, ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Lwowska 13–e m. 2, urzędnik, więz[ienie] Łukiszki – nr 17214.
170. Ostankowicz Włodzimierz s. Mikołaja, ur. 1890 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Franciszkańska 3/5–17, buchalter, w więz[ieniu] na Łukiszkach – nr 77854.
171. Skatikas Antoni s. Jerzego, ur. 1900 r., zam[ieszkały] Podbrodzie, Wileńska 2, urzędnik więziony w N. Świącianach – nr 2986.
172. Tyszko Romuald s. Hipolita, ur. 1927 r., zam[ieszkały] Podbrodzie, Wileńska 2, urzędnik – w więzieniu w N. Świącianach.
173. Dr Urbanowicz Antoni s. Antoniego, ur. 1914 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Bołtupska 18 – przy rewizji zabrano kolekcję monet, w więz[ienie] ul. Sadowa 25 – nr 47005.
174. Dowsin Wiesław s. Leona, ur. 1909 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Artyleryjska 18–t m. 3, kier[ownik] drużyn konduk[torskich] w więz[ieniu] Sadowa 25 – nr 46413.

175. Rymsza Adam s. Ignacego, ur. 1888 r., magazynier fabr[yki] mebli, zam[ieszkały] Wilno – w więzieniu na Łukiszkach – nr 77254.
176. Rymsza Witold s. Adama, ur. 1927 r., s. Adama, ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, ul. N. –Subocz 44, uczeń gimnazjum – więz[ienie] na Łukiszkach, wywiez[iony] do Rosji – nr 77256.
177. Siemaszko Henryk s. Bolesława, ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Krakowska 9a–3, uczeń gimnaz[jum] w więz[ieniu] ul. Ofiarna – nr 99281.
178. Siemaszko Weronika c. Bolesława, ur. 1922 r., zam[ieszkała] Wilno, Krakowska 9a–3, nr 99280.
179. Stanisławski Konstanty s. Jana, ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Moniuszki 6/8–36, konduktor – w więz[ieniu] na Łukiszkach.
180. Garniewicz Władysław s. Jerzego, ur. 1907 r., zam[ieszkały] Kol. Kolej. , Daleka 15, buchalter – więz[ienie] Ofiarna – nr 75956.
181. Suchacki Marjan s. Marjana, ur. 1922 r., zam[ieszkały] Wilno, Wileńska 23–20, muzyk w Filharmonii – więz[ienie] Łukiszki – nr 34093.
182. Sobolewski Antoni s. Kazimierza, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 42–14, furman, wywiez[iony] do Rosji – nr 45892.
183. Staszalek Józef s. Antoniego, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 35–23, robotnik, zatrzym: 24 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji–nr 66648.
184. Kulnis Antoni s. Jana, ur. 1908, zam[ieszkały] Wilno, Majowa 65 – drukarz, zatrzymany 19 XII 44 r., więz[ienie] na Słowackiego 5 – nr 91703.
185. Krupowis Ignacy s. Adolfa, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Świerkowa 7, robotn. kolej. Zatrz[ymany] 28 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 36970.
186. Zakrzewski Tadeusz s. Józefa, ur. 1898 r., zam[ieszkały] Wilno, Tunelowa 29, rob[otnik] kolej[owy] zatrzym[any] 26 I 1945 r., wywieziony do Rosji.
187. Przewłocki Jerzy s. Kajetana, ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 22a–18, uczeń. Zatrz[ymany] 14 XII 44 r., więz[ienie] Łukiszki /chory/, nr 12033.
188. Cierpiński Wacław s. Konstantego, ur. 1928 r. uczeń. Zatrzymany 3 I 45 r., wywieziony do Rosji.
189. Łazarewicz Antoni s. Andrzeja, ur. 1895 r., zam[ieszkały] Wilno, Piwna 11–12, szewc. Zatrzym[any] 27 IX 44 r. do obozu przym[usowej] pracy Rossa 6.
190. Dubicki Piotr s. Floriana, ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Oranżeryjny 4–1. Straż Ogn. Zatrzym[any] 22 XII 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 81839.
191. Narkiewicz Aleksander s. Aleksandra, ur. 1890 r., introligator – instr. Szkoły Rzemieślniczej. Zatrz[ymany] 30 II 44 r. Wywiez[iony] do Rosji.

192. Narkiewicz Edward s. Aleksandra, ur. 1920 r. drukarz. Zatrzym[any] 30 II 44 r. Więz[ienie] na Łukiszkach i wywiez[iony] do Rosji.
193. Narkiewicz Jan s. Aleksandra, ur. 1905 r., ślusarz, więz[ienie] na Łukiszkach i wywiez[iony] do Rosji, zatrzym[any] 30 XII 44 r.
194. Ozarowski Antoni s. Kazimierza, ur. 1891 r., zam[ieszkały] Jaglimońce gm[ina] Jaszumy, rolnik. Zatrzymany 30 XII 1944 r. spisano i skonfisk[owano] majątek, ziemię i inwentarz żywy i martwy, więziony na Łukiszkach – nr 3156.
195. Ozarowski Zygmunt s. Antoniego, ur. 1923 r., rolnik – skonfiskowano mienie i wywieziono do Rosji – nr 3354.
196. Komiago Justyn s. Jana, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik, Zatr[ymany] 23 II 45r., więz[ienie] Dziewieniszki – nr 1127.
197. Szyłobryt Józef s. Szymona, ur. 1923r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik, Zatr[ymany] 23 II 45 r., więz[ienie] Dziewieniszki – nr 517.
198. Grudziel Bolesław s. Józefa, ur. 1911 r., zam[ieszkały] Krakuny ul. Dziewienuszki, zatrzym. 23 II 45 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 2263–65.
199. Gradziuk Emiljan s. Macieja, ur. 1911 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik, Zatr[ymany] 23 II 43 r., więz[ienie] Dziewieniszki – nr 2266–67.
200. Skowroński Jan s. Jana, ur. 1903 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki, rolnik, zatrzym[any] 4 III 45 r., więz[ienie] Dziewieniszki – nr 2950.
201. Dubicki Edward s. Piotra, ur. 1917 r. zatrzym[any] 31 XII 44 r. Karta Ewak[acyjna] nr 3940.
202. Olejniczak Stanisław s. Jana, ur. 1910 r., zam[ieszkały] Wilno, Wilkomińska 13–1, robotnik, Zatr[ymany] 2 XII 44 r., więz[ienie] Słowackiego 5 i Łukiszki.
203. Szarejko Aleksander, s. Kazimierza, ur. 1903 r., zatrzym[any] 18 XII 44 r., robotnik, Karta Ewak[acyjna] nr 87577.
204. Szymański Stefan s. Antoniego, ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Gazowa 6–3, zatrzym[any] 29 XII 44 r. Wywiez[iony] do Rosji.
205. Urbańska Halina c. Franciszka, ur. 1925 r., zam[ieszkała] Landwarów – Afindrowicza, zatrzym[ana] 29. XII – wywiez[iona] do Rosji.
206. Welon Zygmunt s. Adolfa, ur. 1924 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, rob[otnik] kolej[owy]. Zatrzym[any] 26 XII 44 r., wywieziony do Rosji – nr 1409.
207. Paszkiewicz Rajmund s. Rajmunda, ur. 1923 r., robotnik, zam[ieszkały] Wilno, Żwirki i Wigury 17–1. Zatr[ymany] 10 XII 44 r., chory na gruźlicę – wywieziony do Rosji.

208. Pieszko Stefan s. Ignacego, ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Jasińskiego 7–11, robotnik, zatrzym[any] 27 II 45 r., nr 95077.
209. Kwiecińska Danuta c. Bolesława, ur. 1925 r., zam[ieszkała] Wilno, Zamkowa 8–1c. Zatrzym[ana] 18 XII 44 r., nr 54273.
210. Strukowski Marian s. Piotra, ur. 1927 r., zam[ieszkały] Ejszyszki, zatrzym[any] 17 XII 44 r. Wywieziony do Rosji. – nr 1565.
211. Strukowska Helena c. Piotra ur. 1922 r. uczennica, zam[ieszkała] Ejszyszki. Karta Ewak[acyjna] nr 1563 r.
212. Sienkiewicz Mieczysław s. Józefa, ur. 1920 r., zam[ieszkały] Siemieninki, gm[ina] Treki. Robotnik. Zatrzym[any] 30 IX 44 r. Wywieziony do Rosji – nr 5299.
213. Korbut Józef s. Józefa, ur. 1909 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, urzędn[ik] kolej[owy] zatrzymany 31 XII 33 r., nr 3900.
214. Rosołowicz Czesław s. Władysława, ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Rossa 35, zatrzym[any] 27 II 45 r., nr 74621.
215. Budejko Józef s. Stanisława, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Bryniszki, gm[ina] Mejszagoła, rolnik, zatrzym[any] 21 XII 44 r., nr 1174.
216. Piotrowski Akeksander s. Stanisława, ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Borowa 20–1–wywieziony do Rosji.
217. Pardej Zygmunt s. Józefa, ur. 1911 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka. Kolejarz. Zatrzym[any] 10 IX 44 r., wywieziony do Rosji.
218. Chabros Józef s. Szymona, ur. 1898 r., zam[ieszkały] Wilno, Jerozolimska 19. Urzędnik Poczt[owy] zatrzym[any] 29 I 45 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 8794.
219. Tomaszewski Witold s. Wincentego, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Wielka 29. Piekarz. Zatrzym[any] 10 IX 44 r. skazany na 10 lat więz[ienia] – nr 45651.
220. Komar Stanisław s. Feliksa, ur. 1915 r., zam[ieszkały] Stegięły–Wileńskie, rolnik. Zatrzymany 20 XII 44 r., wywieziony do Rosji.
221. Stankiewicz Aleksander s. Jana, ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Kijowska 25. Robotnik zatrzym[any] 20 IX 44 r. osądz[ony] [na] 10 lat – politycz[ny] – nr 56244.
222. Pienkowski Tadeusz s. Jana, ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Łokieć 8–3, urzędn[ik] kolej[owy]. Zatrzym[any] 24 XII 44 r., więz[ienie] Słowack[jego] 5 wywieziony do Rosji – nr 30255.
223. Pienkowski Juljan s. Jana, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Łokieć 8, kolejarz, Zatrzym[any] 22 XII 44 r., nr 30254.

224. Karpinowicz Jan s. Daniela, ur. 1917 r., zam[ieszkały] Wilno, Stara 15. Nauczyciel gim[nazjalny]. Zatrzym[any] 12 XII 44 r. w Lebedziewie. Wywiez[iony] do Rosji. nr 86453.
225. Grudziński Wincenty s. Józefa, ur. 1907 r., zam[ieszkały] w Niemenczynie, zatrzym[any] 19 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 3789.
226. Małyszko Wincenty s. Wincentego, ur. 1898 r., zam[ieszkały] Wilno, Teatralna 2a, urzęd[nik] kolej[owy] Zatrzym[any] 26 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji – nr 40442.
227. Korzeniowski Wacław s. Bolesława, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Wiwulskiego 8–10 urzęd[nik], Zatrzym[any] 5 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji – nr 87408.
228. Żandul Antonina c. Antoniego, ur. 1925 r., zam[ieszkała] Wilno, Konarskiego 68, urzęd[n. Elektr. M. , zatrzym[ana] 14 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji – nr 51825.
229. Głowacki Bolesław s. Karola, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 55, rob[otnik] kolejowy – Zatrzym[any] 20 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 86060.
230. Sałtanowicz Zygmunt s. Adama, ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Żwirki i Wig. 66 – kolej[arz], zatrzym[any] 6 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 57945.
231. Żyndul Kazimierz s. Witolda, ur. 19[...] r., zam[ieszkały] Niemenczyńska, rolnik, zatrzym[any] 19 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 8782.
232. Żyndul Witold s. Kazimierza, ur. 1900 r., zam[ieszkały] Niemenczyn, rolnik zatrzym[any] 12 III 1945 r., nr 3783.
233. Niesiołowska Jadwiga c. Jana, ur. 1932 r., zam[ieszkała] Dangeliszki, rolniczka, zatrzym[ana] 19 XII 44 r., wywiez[iona] do Rosji – nr 97993.
234. Wojtkiewicz Franciszek s. Antoniego, ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno – rolnik, zatrzym[any] 20 XI 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 4120.
235. Raczkowski Edward. Antoniego, ur. 1924 r. rolnik, zam[ieszkały] Wilno, zatrzym[any] 20 XII 44 r. nr 80652.
236. Bożyczko Wacław s. Florjana, ur. 1997 r., zam[ieszkały] Wilno, Bobrujska 15, kolejarz. Zatrzym[any] 18 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 91828.
237. Bożyczko Anna c. Józefa, ur. 1908 r., zam[ieszkała] Wilno, Bobrujska 15, kasjerka, zatrzym[any] 16 XII 44 r., wywiez[iona] do Rosji – 91827.
238. Kaziul Jan. s. Stanisława, ur. 1921 r., zam[ieszkały] Bezdany, kolejarz, zatrzym[any] 25. XII 44 r., wywieziony do Rosji – nr 1194.
239. Kuleszko Marja c. Józefa, ur. 1888 r., Wilno, ul. Krzywa 3, zatrzym[ana] 9 III 45 r. Wywieziona do Rosji – nr 36420.
240. Ciesielski Wojciech s. Józefa, ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno Wróblewskich 6–9, uczeń gim[nazjum], Zatrzym[any] 25 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji nr 5875.

- 241 Ciesielski Józef s. Teodora, ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Wróblewskich 6–9, artysta teratu polsk[iego], zatrzym[any] 25 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji – nr 37036.
- 242, Kokociński Antoni s. Stanisława, ur. 1895 r., Dyrektor Zw[iązku] Spółdz[ielni] Roln[icznych] – nr 47252.
243. Kokocińska Regina c. Aleksandra, ur. 1898 r., zam[ieszkała] Wilno, Archanielska 3–5, zatrzymana] 28 VIII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji – nr 47253.
244. Adamowicz Józef, s. Waclawa, ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Podbrodziu, buchalter Wydz[oału] Finans[owego] w Świącianach. Wywiez[iony] do Rosji nr – 11.
245. Szwedzicka Janina, c. Jerzego, ur. 1917 r., zam[ieszkała] Kol[onia] Kolej[owa], urzędniczka, zatrzym[ana] 2 II 45 r., wywiez[iona] do Rosji – nr 6517.
246. Brzezina Mieczysław, s. Waclawa, ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Grodzka 37, szewc, Zatrzymany] 15 XII 44r., wywiez[iony] do Rosji – nr 85595.
247. Korwacki Władysław s. Pawła, ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 32, uczeń, Zatrzymany] 31 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 15068.
248. Dańska Jan s. Piotra, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Żeligowskiego 6–5, szewc, Zatrzymany] 31 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 68195.
249. Bończa–Rutkowska Marja, ur. 1902 r., zam[ieszkały] Wilno, Chocimska 2–e, zatrzym[any] 23 XII 1944 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 10313.
250. Paw Jan s. Łukasza, ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, ul. Dominikańska 13, zatrzym[any] 4 I 1945r., nr 1499.
251. Sadowski Edmund s. Adolfa, ur. 19. . r., zam[ieszkały] Wilno, Skopówka 1–4, rolnik, Zatrzymany] 19 XII 44 r., więz[ienie] na Łukiszkach – nr 36823.
252. Łukaszewicz Jan s. Jana, ur. 1914 r., zam[ieszkały] Ejszyszki, rolnik, zatrzym[any] 26 XII 44. Wywieziony do Rosji – nr 1931.
253. Trypucki Antoni s. Feliksa, ur. 1922 r., zam[ieszkały] wieś Krangle, rolnik, zatrzym[any] 15 II 45 r., wywiez[iony] do Rosji.
254. Truchanowicz. Czesław s. Stanisława, ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Stara 27, technik radiowy, Zatrzymany] i skazany na 8 lat więzienia – nr 91147.
255. Błażejewicz Brunon s. Bronisława, ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Św. Jańska 11–7, prac[ownik] radiowy, zatrzym[any] 14 II 45r., nr 46531.
256. Wereda Stanisław s. Stanisława, ur. 1922 r., zam[ieszkały] Wilno, Wierzbowa 21, kolejarz, zatrzym[any] 21 XII 44 r., nr 122.
257. Marcinkiewicz Jan, ur. 1920 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, kolejarz, wywiez[iony] do Rosji – dn. 21 XII 44 r.

258. Skibur Aleksander s. Adolfa, ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, ul. Krakowska. Pracown[ik] El[ektrowni] Miejsk[iej], Zatr[zyman]y 24 XII 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 88973.
259. Sobolewski Henryk s. Michała, ur. 1926 r., zam[ieszkały] N– Wilejka, Krakowska 22, kolejarz, zatrzym[any] 7 IX 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 4226.
260. Konig Rudolf s. Józefa, ur. 1900, zam[ieszkały] Wilno, Archanielska 5–4, Magister Prawa, zatrzym[any] 25 XII 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 26721.
261. Sienkiewicz Józef. s. Hipolita, ur. [...], cieśla, zatrzym[any] 26 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 3967.
262. Polakowska Sylwia c. Zygmunta, ur. 1923 r., zam[ieszkała] Czarny Bór, zatrzym[ana] 21 XII 44 r., więz[ienie] na Łukiszkach – 1758.
263. Brzeziński Antoni s. Feliksa, ur. 1922 r., zam[ieszkały] Wilno, Zyrgie 10, sanitariusz. zatrzym[any] 21 II 45 r., nr 54879.
264. Turyło Józef s. Jakuba, ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Belwederska 34, szewc, zatrzym[any] 26 XII 44 r. w więz[ienie] Słowackiego 5 – nr 75039.
265. Ogonowski Stefan s. Bronisława, ur. 1914 r., zam[ieszkały] w N[owej] Wilejce, Krakowska 9, robotnik, zatrzym[any] 18 XII 44 r., wywiez do Rosji – nr 3545.
266. Czechowski Marjan s. Władysława, ur. 1890 r., zam[ieszkały] Wilno, Garbarska 3/5, robotnik, zatrzym[any] 27 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 5839.
267. Adamowicz Antoni s. Jana, ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno–Wołokumpie, zatrzym[any] 31 XII 44 r., wywiez[iony] do Rosji – nr 94662.
268. Łobaczewski Henryk, ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Krakowska 23, drogomistrz, Zatr[zyman]y 8 I 45 r., więz[ienie] na Łukiszkach – nr 88423.
269. Pająkowski Antoni s. Jana, ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokolska 64, robotnik, zatrzym[any] 12 XII 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 89700.
270. Janowicz Mieczysław, ur. 1906 r., Wilno.
271. Wiklisz Wacław, ur. 1918 r., Wilno.
272. Siwicki Bronisław, ur. 1925 r., Wilno.
273. Witkowski Janusz, ur. 1928 r., Wilno.
274. Wasilewski Konstanty, ur. 1893 r., Wilno.
275. Piotrowicz Józef, ur. 1893 r., Wilno.
276. Wojtkiewicz Franciszek, ur. 1925 r., Niemenczyn.
277. Osiński Wacław, ur. 1899 r., Wilno /kolejarz/.
278. Stojanowski Olgierd, ur. 1923 r., Wilno /kolejarz/.

279. Lichodziejewski Olgierd, ur. 1912 r. Niemenczyn.
280. Parszuto Ignacy, ur. 1918 r. Niemenczyn.
281. Gulbinowicz Ryszard, ur. 1921 r., Wilno.
282. Stabrowski Józef, ur. 1898 r. Wilno.
283. Stankiewicz Michał, ur. 1891 r., Wilno.
284. Stankiewicz Stanisław – ur. . . . r., Wilno.
285. Suchodolska Helena – ur. 1914 r., Wilno.
286. Iwaszkiewicz Bronisław – ur. 1901 r., Wilno.
287. Iwaszkiewicz Mieczysław – ur. 1906 r., Wilno.
288. Mozel Edward – ur. 1910 r. Wilno.
289. Łatanowska Jadwiga – ur. 1912 r., Wilno.
290. Orłowski Edward – ur. 1919 r., Niemenczyn.
291. Mukitel Adam – ur. 1919 r., Niemenczyn.
292. Bartoszewicz Edward – ur. 1911 r., Wilno.
293. Butkiewicz Stanisław – ur. 1899 r., Wilno.
294. Wojtkun Michał – ur. 1923 r. Wilno.
295. Kobiak Władysław, ur. 1928 r., Wilno.
296. Posiński Józef – ur. 1887 r., Wilno.
297. Pasińska Helena – ur. 1919 r., Wilno.
298. Pasińska Regina – ur. 1922 r., Wilno.
299. Kuncewicz Zygmunt – ur. 1921 r. Wilno.
300. Walentynowicz Antoni – ur. 1908 r., Wilno.
301. Szydłowski Kazimierz – ur. 1891 r., Wilno.
302. Protasewicz Kazimierz – ur. 1896 r., Wilno /były starosta mołodecki/.
303. Dabrowski Tadeusz – ur. 1899 r. Wilno.
304. Dąbrowski Wojciech – ur. 1908 r., Wilno.
305. Kosecki Stanisław – ur. 1909 r., Ejszyszki.
306. Kuryłowicz Antoni – ur. 1892 r., Ejszyszki.
307. Bekman Otton – ur. 1915 r., Ejszyszki.
308. Szturę Waclaw – ur. 1917 r., Ejszyszki.
309. Urbanowicz Franciszek – ur. 1910 r., N[owa] Wilejka.
310. Konopko Czesław – ur. 1912 r., Wilno.
311. Makowski Włodzimierz – Wilno /technik/.
312. Chmielewski Antoni – ur. 1907 r. Wilno.

313. Symonowicz Kazimierz – ur. 1920 r., Wilno.
314. Sawko Bronisław – ur. 1917 r., Wilno.
315. Szreders Franciszek – ur. 1898 r. /inżyn[ier] kolej[owy]/.
316. Szreders Tekla /żona/.
317. Girulski Romuald – ur. 1913 r., Wilno.
318. Sakowicz Waldemar – ur. 1925 r., Wilno.
319. Sakowicz Feliks – ur. 1900 r., Wilno.
320. Arcichowski Piotr – ur. 1911 r., Wilno /elektromonter/.
321. Sikorski Eugeniusz – ur. 1927 r., Niemenczyn.
322. Kościałkowski Zygmunt – ur. 1904 r., Wilno.
323. Szukszto Józef – ur. 1918 r., Wilno /elektromonter/.
324. Szukszto Wiktor – ur. 1908 r., Wilno /elektromonter/.
325. Jankowski Józef – ur. 1916 r., Mejszagoła.
326. Jodin Zygmunt – ur. 1909 r., Mejszagoła.
327. Geneja Ferdynand – ur. 1922 r., Wilno.
328. Roszkowski Władysław – ur. 1922 r., Wilno.
329. Czerski Józef – ur. 1908 r. /aptekarz/.
330. Gejstowt Henryk – ur. 1906 r., Rzesza.
331. Kałatur Konstanty – ur. 1910 r., Wilno /urzędnik/.
332. Kałatur Zofja /żona/ – Wilno /urzędniczka/.
333. Łubniewska Stafania – ur. 1892 r. Wilno.
334. Łubniewski Wincenty – ur. 1880 – Wilno.
335. Narębski Stefan – ur. 1892 r., Wilno.
336. Narębska Zofia – żona.
337. Giżycki Iwo – ur. 1882 r., Wilno.
338. Żukowski Kazimierz – ur. 1915 r., Wilno.
339. Garczewski Michał – ur. 1911 r., Wilno.
340. Snarska Irena – ur. 1923 r., Wilno.
341. Strzałkowska Halina – ur. 1923 r., Wilno.
342. Baskujć Henryk – ur. 1926 r. Wilno.
343. Burczak–Absamowicz Henryk – ur. 1927 r. Wilno /uczeń/.
344. Misiewicz Narcyz – ur. 1898 r., Mickuny /kolejarz/.
345. Gancewski Włodzimierz, ur. 1898 r., Wilno /kolejarz/.
346. Naruszewicz Maria – ur. 1928 r., Wilno.

347. Makarewicz Stanisław – ur. 1928 r., Wilno.
348. Rondonański Kazimierz – ur. 1910 r. /kolejarz/.
349. Korsak Stanisław – ur. 1915 r., Podbrzezie.
350. Baranowski Edward – ur. 1913 r. Podbrzezie.
351. Łatuszyńska Maria – ur. 1906 r., Wilno.
352. Sture Aleksander – ur. 1915 r., Troki.
353. Chodakiewicz Jan – ur. 1906 r., Wilno.
354. Paszkowski Zdzisław – ur. 1905 r., Wilno.
355. Pietraszuna Mieczysław – ur. 1907 r., Wilno.
356. Drozdowska–Makarewicz Stanisława – ur. 1899 r., Wilno.
357. Wikkaniec Leon – ur. 1921 r., Orany.
358. Żukowski Wacław – ur. 1922 r., Wilno.
359. Żukowski Władysław – ur. 1918 r., Wilno.
360. Janiczak Danuta – ur. 1925 r., Wilno.
361. Rogucki Franciszek – ur. 1900 r., Wilno.
362. Józefowicz Leokadia – ur. 1903 r. Wilno.
363. Markuszewski – ur. 1915 r., Wilno.
364. Szałkowski Kazimierz – ur. 1882 r., Wilno.
365. Zielenkiewicz Bolesław – ur. 1913 r. Wilno.
366. Alinowicz Ludwika – ur. 1923 r., Wilno.
367. Kościuszkiewicz Wiktor – ur. 1920 r., Wilno.
368. Gudelis–Kostecki Mikołaj – ur. 1887 r., Wilno.
369. Gudelis–Kostecka /żona/ – Wilno.
370. Awin Wanda – ur. 1924 r., Wilno.
371. Kozłowski Medard – ur. 1916 r., Wilno.
372. Litwinowicz Wacław – ur. 1921 r., N[owa] Wilejka.
373. Francuzowicz Hieronim – ur. 1901 r., Wilno.
374. Łukaszewicz Edward – ur. 1904 r., Wilno.
375. Milewski Gabriel – ur. 1903 r. Wilno.
376. Janik Jan – ur. 1900 r., Ejszyski.
377. Litwinowicz Witold – ur. 1921 r., Wilno.
378. Kilariski Adam – ur. 1910 r., Wilno.
379. Kilariska Janina – ur. 1911 r., Wilno.
380. Kowalczyk Antoni – ur. 1911 r. Wilno.

381. Rusiecki Stanisław – ur. 1918 r., Wilno.
382. Sosnowski Józef – ur. 1913 r., Podbrzezie.
383. Brodowska Stanisława – ur. 1919 r.
384. Janusz–Walicki Stefan – ur. 1922 r., Wilno.
385. Juniewicz Kazimierz – ur. 1924 r., Podbrzezie.
386. Juniewicz Jan – ur. 1927 r., Podbrzezie.
387. Sławecka Genowefa – ur. 1922 r., Wilno.
388. Żejmo Kazimiera – ur. 1923 r., Wilno.
389. Ingielewicz Antoni – ur. 1919 r., Niemenczyn.
390. Morawski Władysław – ur. 1901 r.
391. Żorent Roman – ur. 1901 r., Niemenczyn.
392. Żubek Leon – ur. 1907 r., Wilno.
393. Byliński Antoni – ur. 1910 r., Wilno.
394. Wyszomirski Bolesław – ur. 1916 r., Berdanki.
395. Jatkieńko Kazimierz – ur. 1920 r., Berdanki.
396. Stępniać Józef – ur. 1896 r., Landwarów.
397. Dowsin Wiesław – 1909 r., Wilno.
398. Suchocki Jan – ur. 1922 r., Wilno .
399. Burnos Edward – ur. 1906 r., Wilno.
400. Wyganowski Piotr – ur. 1921 r., Podbrzezie.
401. Gerard Stalewski – ur. 1913 r. Wilno.
402. Kowalski Jaremasz – ur. 1921 r., Wilno.
403. Armonajtis Edward – ur. 1912 r., Wilno.
404. Żukowski Władysław – ur. 1918 r., Wilno.
405. Żukowski Wacław – ur. 1922 r., Wilno.
406. Guś Franciszek – ur. 1902 r., Wilno.
407. Treczyńska Ernestyna – ur. 1924 r., Niemenczyn.
408. Cyr Karol – ur. 1897 r., Wilno.
409. Horbaczewska Ewa – ur. 1910 r., Wilno.
410. Juniewicz Zofia – ur. 1910 r., Wilno.
411. Juniewicz Maria – ur. 1918 r., Wilno.
412. Juniewicz Antoni – ur. 1927 r., Wilno.
413. Mozalewicz Adam – ur. 1915 r., Wilno.
414. Staszewski Zdzisław – ur. 1923 r., Wilno.

415. Janowski Jan – ur. 1912 r., Landwarów.
416. Grecki Heronim – ur. 1890 r., Świąciany /zaw[iadowdca] odcinka drog[owego]/.
417. Gordyniec Zygfryd – ur. 1913 r., Świąciany /kolejarz/.
418. Chodakiewicz Jan – ur. 1906 r., Wilno.
419. Dr Suszyński Edward – ur. 1882 r., Wilno /I Poliklinika/.
420. Chądzyński Jan – ur. 1908 r., Niemenczyn /urzędnik/.
421. Suszyńska Maria – ur. 1886 r., Wilno /żona lekarza/.
422. Stegner Zygmunt – ur. 1919 r., technik budowl[any].
423. Węclawowicz Maria – ur. 1918 r., Wilno /urzędniczka/.
424. Korzeniowski Kazimierz – ur. 1899 r. /tech[nik] kolej[owy]/.
425. Horski Franciszek – ur. 1898 r., Wilno /felczer/.
426. Przymuszało Sulpicjusz – ur. 1928 r., Wilno.
427. Szkil Karol – ur. 1913 r., Wilno.
428. Dr Hryniewicz Stanisław – /członek Białorusk[iej] Organiz[acji], członek Rządu Białorusk[iego].
w Mińsku za czasów niemieckich/.
429. Szykowski Henryk – ur. 1922 r., Podbrzezie.
430. Drozd Bronisław – ur. 1919 r., Wilno.
431. Drozd Franciszek – ur. 1921 r., Wilno.
432. Chojnowski Jeremi – ur. 1921 r., Wilno.
432. Lachowicz Adam – ur. 1909 r., Wilno /kolejarz/.
434. Sipowicz Ryszard – ur. 1921 r., Wilno.
435. Danowski Stanisław – ur. 1907 r., Wilno .
436. Czapliński Antoni – ur. 1885 r. Wilno – /artysta Polsk[iego] Teatr[u]/
437. Szymański Czesław, ur. 1928 r., Niemenczyn.
438. Dordzik Alina – ur. 1925 r., Wilno – /uczennica/.
439. Siemaszko Edward – ur. 1898 r., Niemenczyn /gajowy/.
440. Szymkowiak Eugeniusz – ur. 1927 r., Wilno.
441. Szymkowiak Tadeusz – ur. 1928 r., Wilno.
442. Leszkiewicz Jan – ur. 1929 r., Wilno.
443. Sargun–Sielicki Justyn – ur. 1901 r., Wilno.
444. Sargun–Sielicka Otylia – ur. 1925 r., Wilno.
445. Sikorski Feliks – ur. 1887 r., Wilno /buchalter/.
446. Sikorska Anna – ur. 1914 r., Wilno.

447. Siemaszko Stanisław – ur. 1908 r. Wilno /szewc/.
448. Greczanik Maria – ur. 1906 r., Wilno /nauczycielka/.
449. Greczanik Edmund – ur. 1904 r., Wilno.
450. Trawińska Stanisława – ur. 1922 r., Wilno.
451. Jakitowicz Stanisław – ur. 1907 r., Wilno.
452. Leonowicz Kazimierz – ur. 1923 r., Wilno.
453. Kiersnowski Jerzy – ur. 1923 r., Jaszuny.
454. Giełazewski Edward – ur. 1912 r., gm[ina] muśnicka.
455. Butrymowicz Józef – ur. 1923 r. Mejszagoła /rolnik/.
456. Butrymowicz Michał – ur. 1914 r., Mejszagoła /rolnik/.
457. Butrymowicz Stanisław – ur. 1927 r., Mejszagoła.
458. Kasprowicz Wincenty – ur. 1920 r., Jaszuny.
459. Hryniewicz Józef – ur. 1920 r., Jaszuny.
460. Storowicz Ignacy – ur. 1924 r., Mejszagoła.
461. Kowalewski Antoni – ur. 1921 r., Mejszagoła.
462. Daburzyński Feliks – ur. 1921 r., Mejszagoła.
463. Kociałowicz Wiktor – ur. 1923 r., Wilno.
464. Kociałowicz Aniela – ur. 1910 r., Wilno.
465. Dr Girdwejn Jan – ur. 1880 r., lekarz naczelny Szpitala Szokeny–Szark.
466. Marcinkiewicz Kazimierz – ur. 1916 r., Troki.
467. Rogoża Bolesław – ur. 1921 r. Jaszuny /gorzelniany/
468. Dowłaszewicz Adolf – ur. 1912 r., Dziewieniszki.
469. Dowłaszewicz Stanisław – ur. 1907 r., Dziewieniszki.
470. Godlewski Wincenty – ur. 1907 r., Rudziszki.
471. Kozłowski Wacław – ur. 1922 r., rolnik.
472. Jegoż Paweł, ur. 1903 r., rolnik.
473. Alenowicz Zygmunt – ur. 1921 r., rolnik.
474. Malcjun Romuald – ur. 1906 r., kowal.
475. Błaszkwicz Władysław – ur. 1922 r., zdun.
476. Błaszkwicz Franciszek – ur. 1920 r., krawiec.
477. Kuryłowicz Stanisław – ur. 1924 r., rolnik.
478. Woroniecki Jan – ur. 1924 r., rolnik.
479. Kołtus Ludwik – ur. 1907 r., rolnik.
480. Kołtus Kazimierz – ur. 1900 r., rolnik.

481. Kodzis Jan – ur. 1904 r., rolnik.
482. Bałanowicz Piotr – ur. 1927 r., rolnik.
483. Lubochoński Kazimierz – ur. 1911 r., piekarz.
484. Borowska Stefania – ur. 1889 r.
485. Jankien Antoni – ur. 1919 – rolnik.
486. Markowski Józef – ur. 1909 r., rolnik.
487. Pieńkowski Marian – ur. 1894 r., rolnik.
488. Karolkiewicz Antoni – ur. 1914 r., rolnik.
489. Mackiewicz Wincenty – ur. 1915 r., Święciany /strażak ogniowy/.
490. Kozłowski Józef – ur. 1921 r., kolejarz.
491. Danjusz Henryk – ur. 1927 r., rolnik.
492. Danjusz Antoni – ur. 1921 r., rolnik.
493. Radziszewski Józef – ur. 1896 r., urzędnik.
494. Maciesowicz Władysław – ur. 1927 r., rolnik.
495. Bejnas Jan – ur. 1904 r., rolnik, Rymszany.
496. Zahorski Edmund – ur. 1906 r., rolnik, Rymszany.
497. Anusewicz Piotr – ur. 1924 r., rolnik, Podbrzezie.
498. Macutkiewicz Bronisław – ur. 1924 r., rolnik, Szumsk.
499. Żołnierowicz Wincenty – ur. 1922 r., rolnik, Szumsk.
500. Udyrysz Jan – ur. 1921 r., rolnik, Szumsk.
501. Orszewski Michał – ur. 1923 r., rolnik, Mejszagoła.
502. Supronowicz Stefan – ur. 1920 r., rolnik, Mejszagoła.
503. Romanowski Bolesław – ur. 1912 r., Rudomino.
504. Błażewicz Juljan – ur. 1920 r., Jaszuny.
505. Sobolewski Antoni – ur. 1908 r., Szumsk.
506. Dajnarowicz Feliks – ur. 1905 r. Wilno /kolejarz/.
507. Starlo Adam – ur. 1904 r., Dziewieniszki, /rolnik/.
508. Mackiewicz Józef – ur. 1902 r., Dziewianiszki /rolnik/.
509. Kozar Józef – ur. 1907 r. Dziewianiszki /rolnik/.
510. Łukaszewicz Stefan – ur. 1904 r., Dziewianiszki /rolnik/.
511. Jarusz Kazimierz – ur. 1904 r., Dziewianiszki, /rolnik/.
512. Kozłowski Andrzej – ur. 1923 r., Rudziszki.
513. Siemonow Witold – ur. 1923 r., Rudziszki.
514. Rusan Józef – ur. 1923 r., Mejszagoła, /rolnik/.

515. Smyk Mieczysław – ur. 1909 r., Mejszagoła.
516. Maksymowicz Wincenty – ur. 1908 r. Rzesza.
517. Zianowicz Józef – ur. 1908 r., Rzesza.
518. Hołownia Aleksander – ur. 1901 r., Niemenczyn.
519. Byrynowicz Franciszek – ur. 1906 r., Rudziszki.
520. Urbszys Franciszek – ur. 1906 r., Ejszyski.
521. Jedziwicz Alfona – ur. 1924 r., Dzieiwaniszki.
522. Wiszniewski Józef – ur. 1921 r., Turgiele.
523. Kozłowski Antoni – ur. 1917 r., Rudziszki.
524. Wiszniewski Antoni – ur. 1905 r., Turgiele.
525. Bogdziewicz Józef – ur. 1908 r., Rudomino.
526. Zygmunt Józef – ur. 1910 r., Rzesza.
527. Rymkiewicz Marcin – ur. 1909 r., Rzesza.
528. Baranowski Bronisław – ur. 1908 r., Rzesza.
529. Baranowski Stanisław – ur. 1914 r., Rzesza.
530. Bartoszewicz Piotr – ur. 1926 r., Niemenczyn.
531. Piertowicz Józef – ur. 1905 r., Jaszuny.
532. Kutko Stanisław – ur. 1922 r., Soleczniki.
533. Kulnis Michał – ur. 1901 r., Gierwiaty.
534. Rynkun Józef – ur. 1906 r., Mickuny.
535. Hajdanowicz Henryk – ur. 1920 r., Podbrzezie.
536. Wołosko Kazimierz – ur. 1909 r., Rzesza.
537. Wołodkowicz Jan – ur. 1907 r., Turgiele .
538. Jarosz Jan – ur. 1928 r., Szumsk.
539. Brasek Bolesław – ur. 1922 r., Szumsk.
540. Lisowski Wiktor – ur. 1904 r., Soleczniki.
541. Kamenowicz Piotr – ur. 1913 r., Troki /robotnik/.
542. Romanowski Aleksander – ur. 1902 r – Troki /farmaceuta/.
543. Langamer Edward – ur. 1910 r., Troki /farmaceuta/.
544. Lipniewicz Jan – ur. 1928 r., Rzesza – rolnik.
545. Błazewicz Felks(!) – ur. 1915 r. Turgiele /rolnik/.
546. Lisowski Stanisław – ur. 1922 r. Turgiele, rolnik.
547. Jarmońkiewicz Feliks – ur. 1897 r., Turgiele, rolnik.
548. Szalko Ryszard – ur. 1927 r., Mejszagoła, rolnik.

549. Kuźmicki Konstanty – ur. 1908 r. Podbrzezie, rolnik.
550. Kuźmicka Aleksandra – ur. 1913 r., Podbrzezie /żona/.
551. Michniewicz Waclaw – ur. 1923 r. Podbrzezie, rolnik.
552. Poźniak Czesław – ur. 1921 r., Niemenczyn, rolnik.
553. Jeliński Czesław – ur. 1924 r., Szumsk, rolnik.
554. Mackiewicz Henryk – ur. 1910 r., Landwarów, rolnik.
555. Mozelewski Adam – ur. 1915 r., Landwarów /geolog/.
556. Butkiewicz Leon – ur. 1907 r., Landwarów, kowal.
557. Jusiel Michał – ur. 1905 r., Turgiele, rolnik.
558. Alenkowicz Wiktor – ur. 1917 r., Turgiele, stolarz.
559. Alenkowicz Franciszek – ur. 1922 r., Turgiele, rolnik.
560. Byliński Witold – ur. 1918 r., Wilno – ślusarz.
561. Byliński Władysław – ur. 1928 r., Wilno, robotnik.
562. Suliński Stanisław – ur. 1901 r., Troki, urzędnik.
563. Danielewicz Piotr – ur. 1907 r., Soleczniki, stolarz.
564. Mikołajewicz Józef – ur. 1924 r., Jaszuny, rolnik.
565. Żurałowicz Wiktor – ur. 1915 r., Szumsk, rolnik.
566. Bielińska Helena – ur. 1924 r., Wilno, urzędniczka.
567. Jusiel Aleksander – ur. 1908 r., Turgiele, rolnik.
568. Witkowski Bolesław – ur. 1908 r. Mejszagoła, rolnik.
569. Dąbrowski Czesław – ur. 1919 r., Mejszagoła, rolnik.
570. Jurewicz Kazimierz – ur. 1920 r., Podbrzezie, rolnik.
571. Maksymowicz Wincenty – ur. 1906 r., Rzesza, rolnik.
572. Zienowicz Józef – ur. 1904 r. Rzesza, rolnik.
573. Dramowicz Witold – ur. 1918 r., Troki, urzędnik.
574. Bohdanowicz Romuald – ur. 1908 r., Turmonty.
575. Bohdanowicz Paweł – ur. 1918 r. Wilno, kolejarz.
576. Łachowicz Edward – ur. 1907 r., Wilno, kolejarz.
577. Śnieżko Mieczysław – ur. 1915 r., N[owa] Wilejka, kolejarz.
578. Święcimski Janusz – ur. 1927 r., Wilno, uczeń.
579. Szczykno Józef – ur. 1928 r., Dziewieniszki, uczeń.
580. Zawadzki Jan – ur. 1907 r., Janiszki, rolnik.
581. Jezufaniec Waclaw – ur. 1915 r., Janiszki, rolnik.
582. Czajkowski Czesław – ur. 1909 r., Janiszki, rolnik.

583. Wołowicz Dominik – ur. 1905 r., Wilno, brukarz.
584. Michałowicz Stanisław – ur. 1912 r., Dziewieniszki.
585. Sienkiewicz Stanisław – ur. 1908 r., Podbrzezie.
586. Minkiel Leon – ur. 1925 r., Podbrzezie, rolnik.
587. Tomaszewicz Kazimierz – ur. 1925 r., Szumsk, rolnik.
588. Jankielowicz Józef, ur. 1924 r., Szumsk, rolnik.
589. Waskian Julian – ur. 1911 r. Holendziszki, rolnik.
590. Tomkiewicz Bolesław – ur. 1998 r., urzędnik.
591. Piotrowski Andrzej – ur. 1904 r., Wilno.
592. Duszkiewicz Izidor – ur. 1925 r., Jaszuny, rolnik.
593. Stawiul Jan – ur. 1900 r., Dziewieniszki, garbarz.
594. Kakarewko Ludwik – ur. 1896 r., Dziewieniszki, rolnik.
595. Kutko Jan – ur. 1926 r., Jaszuny.
596. Juskiewicz Waclaw, ur. 1913 r., Wilno , kolejarz.
597. Frąckiewicz Edward, ur. 1905 r., Wilno, dozorca.
598. Bortkiewicz Henryk – ur. 1927 r. Wilno.
599. Okuszko Michał – ur. 1918 r., Wilejka.
600. Miezaniec Longin – ur. 1921 r., Wilno.
601. Miezaniec Kazimierz – ur. 1915 r., Wilno.
602. Giejgał Stanisław – ur. 1924 r., rolnik.
603. Nowosławski Julian – ur. 1906 r., Soleczniki.
604. Muraszko Henryk – ur. 1886 r., Wilno
605. Żukowski Mieczysław – ur. 1900 r., N[owa] Wilejka /techn[ik] budowl[any]/
606. Kurylonek Teodor – ur. 1916 r. Wilno, cieśla.
607. Grochowski Waclaw – ur. 1927 r. Podbrzezie, rolnik.
608. Jeleński Bronisław – ur. 1919 r., Podbrzezie, rolnik.
609. Wilkiewicz Henryk – ur. 1917 r. Wilno, kolejarz.
610. Franckiewicz Jerzy – ur. 1906 r. Mickuny, robotnik.
611. Sobolewski Piotr – ur. 1906 r., Troki, robotnik „Trest Budowl[any]”.
612. Niewiadomski Stanisław – ur. 1920 r., Troki.
613. Zawadzki Konstanty – ur. 1902 r., Ormiany, leśniczy.
614. Szytel Helena – ur. 1910 r., Wilno /robotnica hotelowa/.
615. Balul Ignacy – ur. 1921 r., Wilno, robotnik na lotnisku.
616. Biedunkiewicz Mieczysław – ur. 1911r., Soleczniki, rolnik.

617. Wierzbowicz Mirosław – ur. 1925 r., Wilno, ogrodnik.
618. Siatkowski Aleksander – ur. 1916 r. Wilno, robotnik.
619. Ciunowicz Witold – ur. 1912 r., Wilno, fryzjer.
620. Simonowicz Wkctoria– ur. 1922 r., /wywieziona do Rosji/.
621. Jankowska Weronika – ur. 1920 r., Niemenczyn /na roli/.
622. Kwiecień Lucjan – ur. 1906 r., Ejszyszki.
623. Galimont Witold – ur. 1907 r., Wilno /kolejarz/.
624. Juskiewicz Jan – ur. 1899 r., Wilno.
625. Kitewicz Ludwik – ur. 1925 r., Podbrzezie, rolnik.
626. Sadowski Józef – ur. 1912 r., Podbrzezie, rolnik.
627. Przewłocki Kajetan – ur. 1902 r., Wilno /handlowiec/.
628. Dąbrowski Józef – ur. 1924 r., Mejszagoła, rolnik.
629. Sielanko Stanisław – ur. 1909 r., Soleczniki, rolnik. .
630. Dąbrowski Franciszek – ur. 1920 r., Mejszagoła, rolnik.
631. Sielanko Jarosław – ur. 1906 r., Soleczniki, rolnik.
632. Adamowicz Waclaw – ur. 1902 r., Wilno, ogrodnik.
633. Filipiak Zygmunt – ur. 1929 r., Wilno, uczeń.
634. Filipiak Tadeusz – ur. 1927 r., Wilno, uczeń.
635. Filipiak Marian – ur. 1901 r., Wilno, robotnik.
636. Przegaliński Tadeusz, ur. 1898 r., Rudomino, rolnik.
637. Wojnicki Mieczysław, ur. 1912 r., Niemenczyn, kolejarz.
638. Harasimowicz Stanisław, ur. 1922 r., Szumsk.
639. Iwardowski Romuald – ur. 1894 r., Wilno /artysta muzyk/.
640. Żukowski Władysław – ur. 1920 r., Podbrzezie, rolnik.
641. Żukowski Henryk – ur. 1925 r. Podbrzezie, rolnik.
642. Kurowski Józef – ur. 1917 r., Podbrzezie, rolnik.
643. Butkiewicz Paweł – ur. 1901 r. Rzesza, rolnik.
644. Rodziewicz Piotr – ur. 1879 r., Niemenczyn, rolnik.
645. Borejszo Konstanty – ur. 1888 r., Wilno, robotnik.
646. Sabliński Henryk – ur. 1908 r., Wilno /wywiesz[iony] do Rosji/.
647. Kulesza Jan – ur. 1907 r., Wilno.
648. Łakiniewicz Stanisław – ur. 1918 r., agronom.
649. Grabowski Wiktor s. Adolfa – ur. 1902 r., Wilno.
650. Szejnicka Alicja c. Józefa – ur. 1927 r., Wilno.

651. Bekasen Stanisław – ur. 1927 r., Wilno.
652. Kaszewski Jan – ur. 1917 r., Wilno.
653. Handerowicz Mieczysław – ur. 1915 r., zam[ieszkały] w Oranach.
654. Pieczul Piotr – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Pustelniki, gm[ina] Mejszogoła.
655. Marcinkiewicz Józef – ur. 1900 r., zam[ieszkały] w Jaszunach.
656. Bujko Władysław – ur. 1925 r., N[owa] Wilejka.
657. Pieciukonis Albert – ur. 1916 r., N[owa] Wilejka.
658. Malinowski Marjan – ur. 1920 r., Wilno.
659. Mikutaniec Bolesław – ur. 1910 r., Wilno.
660. Bring Witold – ur. 1883 r., Wilno.
661. Montwił Ignacy – ur. 1890 r., Wilno.
662. Peczesz Zenon – ur. 1921 r., Wilno.
663. Peczesz Feliks – ur. 1922 r., Wilno.
664. Borejszo–Wysocki – ur. 1906 r., Wilno.
665. Łużyń Jan – ur. 1899 r., Wilno.
666. Jachowicz Paweł – ur. 1921 r., Wilno.
667. Kamiński Edmund – ur. 1927 r., Wilno.
668. Lewandowski Tadeusz – ur. 1989 r., Wilno.
669. Szyk Teodor – ur. 1998 r.
670. Czyżewski Antoni – ur. 1896 r.
671. Kamiński Zdzisław – ur. 1922 r., Wilno.
672. Ostrowski Zbigniew – ur. 1922 r., Wilno.
673. Masalski Stanisław – ur. 1924 r., Wilno.
674. Szydłowski Stanisław – ur. 1889 r., Niemenczyn.
675. Narkiewicz Konstanty – ur. 1911 r., Wilno.
676. Niewiadomski Henryk – ur. 1905 r., Wilno.
677. Grawdziejewicz Franciszek – ur. 1923 r., Wilno.
678. Rymsza Józef – ur. 1927 r., Wilno.
679. Arcichowska Czesława – ur. 1914 r., Wilno.
680. Wojtkiewicz Jan – ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Rudnikach.
681. Gurgielewicz Wincenty – ur. 1913 r., zam[ieszkały] w Rudnikach.
682. Giniewicz Zenon – ur. 1907 r., zam[ieszkały] w Rudnikach.
683. Kasowski Włodzimierz – ur. 1915 r., Wilno.
684. Korsak Stanisław – ur. 1915 r., Wilno.

685. Sture Aleksander – ur. 1913 r., Wilno.
686. Łatuszyńska Maria – ur. 1906 r., Wilno.
687. Baranowski Edward – ur. 1913 r., zam[ieszkały] w Podbrodziu.
688. Kosiński Henryk – ur. 1924 r., Wilno.
689. Szeszkowski Franciszek – ur. 1906 r., Rudniki.
690. Studnikiewicz Konstanty – ur. 1905 r., Mejszagoła.
691. Kościałkowski Zygmunt – ur. 1905 r., Wilno.
692. Woltman Edmund – ur. 1892 r., Wilno.
693. Czerski Józef – ur. 1908 r., Wilno.
694. Roszkowski Władysław – ur. 1908 r., Wilno.
695. Jankowski Józef – ur. 1906 r., Mejszagoła.
696. Jodia Zygmunt – ur. 1909 r. Mejszagoła.
697. Dąbrowski Piotr – ur. 1918 r., Podbrzezie.
698. Żukowski Henryk s. Konstantego – ur. 1912 r., Wilno, stolarz.
699. Pawłowski Stefan s. Ignacego – ur. 1895 r., Glinciszki, gm[ina] Rzesza.
700. Rostkowski Stanisław s. Jana – ur. 1909 r., N[owa] Wilejka, kolejarz.
701. Żemojdun Paweł s. Pawła – ur. 1907 r., Mejszagoła, rolnik.
702. Szyrwiński Stanisław s. Józefa – ur. 1915 r., Podbrzezie, rolnik.
703. Baranowski Benedykt s. Adolfa – ur. 1908 r., Bujwidy, gm[ina] Jaszuny, rolnik.
704. Laskowski Jan s. Stefana – ur. 1915 r., Niemenczyn, rolnik.
705. Zajczuk Michał s. Jana – ur. 1903 r., urzędnik.
706. Żemojtej Józef s. Joachima – ur. 1918 r., Bołtupie, monter.
707. Czurańska Maria c. Jana – ur. 1922 r. Niemenczyn.
708. Rynkiewicz Leopold s. Jana – ur. 1927 r., szofer.
709. Krasowski Henryk s. Wincentego – ur. 1927 r., szofer.
710. Grzegorzczak Antoni s. Jana – ur. 1910 r., Niemenczyn, murarz.
711. Wołejko Kazimierz s. Ignacego – ur. 1900 r., Niemenczyn, rolnik.
712. Pawilenis Jadwiga c. Władysława – ur. 1923 r., urzędniczka.
713. Kurowski Kazimierz s. Bolesława – ur. 1910 r., Niemenczyn, urzędnik.
714. Łucewicz Franciszek s. Jana – ur. 1897 r., Niemenczyn, urzędnik.
715. Motyszczak Jan s. Wincentego – ur. 1896 r., Niemenczyn, buchalter.
716. Jankowski Wacław s. Edwarda – ur. 1888 r., Wilno, kupiec.
717. Szyłko Edmund s. Adama – ur. 1903 r., kolejarz.
718. Gruntmejer Władysław s. Aleksandra – ur. 1881 r.

719. Jesiewicz Franciszek s. Jana – ur. 1904 r., N[owa] Wilejka, stolarz.
720. Ciesiun Henryk s. Andrzeja – ur. 1918 r., stolarz.
721. Bujko Eudoksja c. Jana – ur. 1889 r., dozorczyń.
722. Treczyńska Ernestyna c. Jana – ur. 1914 r., gosp[odyni] domowa.
723. Kasperowicz Kazimierz s. Jana – ur. 1911 r. robotnik.
724. Stańczyk Leon s. Wincentego – ur. 1912 r., kolejarz, AK
725. Dziadziul Bronisław s. Andrzeja – ur. 1890 r.
726. Machowski Wiesław s. Franciszka – ur. 1921 r.
727. Pilecka Ludwika c. Ludwika – ur. 1912 r. Porudomino, w więz[ieniu] w Lidzie.
728. Gilewski Bolesław s. Jana – ur. 1908 r., Lida.
729. Rozmysławicz Antoni s. Feliksa – ur. 1906 r., wyw[ieziony] do Rosji.
730. Sobolewski Władysław s. Wincentego – ur. 1908 r., wyw[ieziony] do Rosji.
731. Duźniak Stanisław s. Józefa – ur. 1928 r.
732. Spaczyński Andrzej s. Stefana – ur. 1928 r.
733. Troczyński Stanisław s. Józefa – ur. 1906 r., urzędnik kolejowy.
734. Romanowicz Walenty s. Stefana – ur. 1911 r.
735. Młyński Władysław s. Wincentego – ur. 1921 r., Wielebniki.
736. Bożyczko Bronisław s. Wincentego – ur. 1909 r., wyw[ieziony] do Rosji.
737. Rudomański Antoni s. Józefa – ur. 1907 r., wyw[ieziony] do Rosji.
738. Januszkiewicz Juljan s. Jana – ur. 1894 r., wyw[ieziony] do Rosji.
739. Ostrowski Lucjan s. Antoniego – ur. 1927 r., wyw[ieziony] do Rosji.
740. Hawłas Jan s. Jana – ur. 1910 r.
741. Muraszko Antoni s. Antoniego – ur. 1905 r.
742. Leszczyński Wiktor s. Piotra – ur. 1915 r.
743. Wołantowicz Antoni s. Stanisława – ur. 1919 r.
744. Jurewicz Henryk s. Waleriana – ur. 1922 r., Wysołowka.
745. Gulbiński Franciszek s. Józefa – ur. 1920 r., Rejmotorgi.
746. Kilarski Jerzy s. Wacława – ur. 1911 r.
747. Wojtkiewicz Wincenty s. Wincentego – ur. 1908 r., Dowborowo.
748. Klaus Albert s. Salomona – ur. 1901 r.
749. Karczewski Jan s. Romualda – ur. 1900 r.
750. Zerski Bronisław s. Antoniego – ur. 1894 r.
751. Saloma–Sułkiewicz Edward s. Franciszka – ur. 1902 r., Lida.
752. Szymaninkszys Władysław s. Antoniego – ur. 1921 r.

753. Zawadzki Lucjan s. Tadeusza – ur. 1913 r.
754. Leszczyk Tadeusz s. Jana – ur. 1925 r.
755. Kozłowski Stanisław s. Jana – ur. 1917 r., N[owe] Troki.
756. Kozłowska Antonina c. Jana – ur. 1910 r., N[owe] Troki.
757. Maculewicz Stefan s. Ludwika – ur. 1913 r.
758. Przybylak Wacław s. Stanisława – ur. 1899 r.
759. Zaniewska Zofia c. Feliksa – ur. 1918 r., wyw[iezione] do Rosji.
760. Podworska Irena c. Stanisława – ur. 1926 r.
761. Mikołajun Witold s. Bolesława – ur. 1923 r.
762. Kleczkowski Aleksander s. Aleksandra – ur. 1905 r.
763. Urbanowicz Antoni s. Jana – ur. 1901 r., robotnik.
764. Dąbrowski Wacław s. Juljana – ur. 1917 r., Kremniszki, rolnik.
765. Giedrys Michał s. Feliksa – ur. 1912 r., rolnik, Siwobry.
766. Jurałowicz Janina c. Kazimierza – ur. 1906 r., Turgiele.
767. Karczewski Henryk s. Juljana – W. Soleczniki, rolnik.
768. Karczewski Kazimierz s. Juljana – ur. 1921 r., W. Soleczniki, rolnik.
769. Sienkiewicz Michał s. Ludwika – ur. 1912 r., W. Soleczniki, rolnik.
770. Zdanowicz Wacław s. Jana – ur. 1912 r., Białuny, gm[ina] Rzesza.
771. Liminowicz Michał s. Bolesława – ur. 1912 r., Kociergiszki.
772. Łozowski Stanisław s. Antoniego – ur. 1926 r., rolnik, wyw[iezione] do Rosji.
773. Romanis Salomon s. Konstantego – ur. 1915 r., wyw[iezione] do Rosji.
774. Siedlecki Wacław s. Franciszka – ur. 1914 r., fryzjer – Solneczники – AK.
775. Siedlecki Stanisław s. Franciszka – ur. 1916 r., Solneczники – AK.
776. Juniewicz Bronisław s. Kazimierza – ur. 1927 r. Glicyszki – AK.
777. Juniewicz Franciszek s. Jerzego – ur. 1912 – Borkuszki – AK.
778. Juniewicz Aleksander s. Adolfa – ur. 1921 r. Lidabry – AK.
779. Orszewski Józef s. Antoniego – ur. 1913 r., Wołkuny.
780. Ludkiewicz Stanisław s. Mieczysława – ur. 1923 r., Pustylki.
781. Rodzewicz Jan s. Witolda – ur. 1920 r., gm[ina] Mejszagola.
782. Sienkiewicz Stanisław s. Kazimierza – ur. 1900 r., Szyłany.
783. Dowgird Michał s. Michała – ur. 1913 r., Szyłany, rolnik.
784. Olszewski Mieczysław s. Leona – ur. 1910 r., Macele – leśnik.
785. Gieczewski Wincenty s. Wtolda – ur. 1920 r., rolnik.
786. Pawiłowicz Jan s. Józefa – ur. 1914 r., rolnik.

787. Pawiłowicz Stanisław s. Józefa – ur. 1924 r., rolnik.
788. Mickiewicz Józef s. Konstantego – ur. 1875 r.
789. Siemaszko Marian s. Ottona – ur. 1906 r., rolnik.
790. Dydziul Henryk s. Aloizego – ur. 1921 r., mechanik, wyw[ieziony] do Rosji.
791. Gotont Emma c. Pawła – ur. 1911 r.
792. Pietrzko Adam s. Józefa – ur. 1895 r., buchalter.
793. Dudko Józef s. Adama – ur. 1903 r., telegrafista.
794. Jarmołowski Henryk s. Józefa – ur. 1923 r., kolejarz, wyw[ieziony] do Rosji.
795. Stefanowicz Władysław s. Władysława – rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
796. Krasodomski Piotr s. Antoniego – ur. 1900 r., rolnik.
797. Krasodomski Czesław s. Piotra – ur. 1928 r.
798. Grygowski Wiktor s. Ignacego – ur. 1895 r.
799. Rakowski Ludwik s. Jana – ur. 1892 r.
800. Stankiewicz Leon s. Józefa – ur. 1913 r., gm[ina] Rzesza.
801. Olejnik Stefan s. Józefa – ur. 1905 r., kolejarz.
802. Giedrojć Wincenty s. Michała – ur. 1912 r.
803. Radwiłł Konstanty s. Jana – ur. 1906 r., krawiec.
804. Radwiłł Bolesław s. Konstantego – ur. 1927 r.
805. Piątkowski Michał s. Leopolda – ur. 1905 r.
806. Iwanowski Czesław s. Mikołaja – ur. 1921 r.
807. Urbanowicz Mieczysław s. Justyna – ur. 1898 r., kolejarz.
808. Urbanowicz Tadeusz s. Mieczysława – ur. 1927 r.
809. Jankun Franciszek s. Piotra – ur. 1906 r., Koczergiszki.
810. Połajbo Michał s. Feliksa – ur. 1926 r., Koczergiszki, rolnik.
811. Żubakin Michał s. Sergiusza – ur. 1890 r.
812. Odynieć Paweł s. Leona – ur. 1996 r.
813. Stankiewicz Józef s. Jana – ur. 1911 r., wieś Doliny, wyw[ieziony] do Rosji.
814. Sadzejko Witold s. Stanisława – ur. 1919 r., Brymkiszki, kowal.
815. Drynko Adam s. Karola – ur. 1905 r., Maluny – wyw[ieziony] do Rosji.
816. Herman Janusz s. Karola – ur. 1927 r., wyw[ieziony] do Rosji.
817. Pawlikojć Paweł s. Jerzego – ur. 1907 r., Kamionka, rolnik.
818. Masewicz Czesław s. Józefa – ur. 1925 r., Parwieniszki, g[mina] Podrodzie.
819. Rakowski Eugeniusz – ur. 1900 r., zmarł w więzieniu.
820. Pupiało Józef s. Jana – ur. 1908 r. Browiele, rolnik.

821. Sienkiewicz Jan s. Konstanego – ur. 1922 r., wyw[ieziony] do Rosji.
822. Tuczyński Antoni s. Konstantego – ur. 1915 r., wyw[ieziony] do Rosji.
823. Turczyński Leopold s. Konstantego – ur. 1908 r., wyw[ieziony] do Rosji.
824. Szyłejko Henryk s. Mikołaja – ur. 1906 r., wyw[ieziony] do Rosji.
825. Jodko Mieczysław s. Adolfa – ur. 1926 r.
826. Jazewicz Witold s. Antoniego – ur. 1899 r., rolnik, Łyso–Góra.
827. Perwejnisi Piotr s. Piotra – ur. 1921 r., Podbrodzie.
828. Barzdo Bronisław s. Józefa – ur. 1908 r. Niemenczyn, robotnik.
829. Lisowski Wacława s. Wincentego – 1929 r., rolnik.
830. Aulul Stanisław s. Józefa – ur. 1905 r., Ejszyski, buchalter.
831. Minowski Wiktor s. Jana – ur. 1907 r., szewc.
832. Werkowski Franciszek s. Józefa – ur. 1904 r., rolnik.
833. Denius Stanisław s. Piotra – ur. 1915 r., Wilno, robotnik.
834. Lewandowski Aleksander s. Tomasza – ur. 1901 r. kancelista.
835. Minkiewicz Jan. s. Stanisława – ur. 1918 r., Giejszyski.
836. Zurowski Bronisław s. Kazimierza – ur. 1915 r., rolnik.
837. Moraz Wiktor s. Wiktora, ur. 1925 r., rolnik.
838. Żukowski Stanisław s. Kazimierza – ur. 1911 r., rolnik.
839. Zawadzki Wincenty s. Bolesława – ur. 1924 r., rolnik, Smorgonie.
840. Staszalek Józef s. Antoniego – ur. 1906 r., robotnik.
841. Zienkiewicz Piotr s. Kazimierza – ur. 1923 r., rolnik.
842. Czerniawski Maciej s. Macieja – ur. 1904 r., rolnik.
843. Kamilewicz Wincenty s. Jana – ur. 1926 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
844. Łabecki Antoni s. Józefa – ur. 1905 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
845. Szymański Czesław s. Józefa – ur. 1928 r., uczeń.
846. Pawełniak Bronisław s. Stanisława – ur. 1905 r., robotnik.
847. Jaryst Stefania c. Jana – ur. 1914 r., Wilno, krawcowa.
848. Purewicz Wiktor s. Andrzeja – ur. 1994 r.
849. Purewicz Piotr s. Justyna – ur. 1928 r., kowal.
850. Kozłowski Wiktor s. Jana – ur. 1922 r., rolnik.
851. Stryzko Zdzisław s. Wincentego – ur. 1926 r., rolnik.
852. Szameta Jan s. Wincentego – ur. 1924 r., rolnik, Romaszkańce.
853. Faber Kazimierz s. Kazimierza – ur. 1915 r., Luboń /rolnik/, wyw[ieziony] do Rosji.
854. Mieczkowski Stanisław s. Jakuba – ur. 1906 r., rolnik.

855. Korzeniowski Henryk, s. Stanisława – ur. 1922 r., kowal.
856. Judycki Bolesław s. Zygmunta – ur. 1925 r., rolnik.
857. Wójcicki Stanisław s. Józefa – ur. 1905 r., gajowy.
858. Michałowski Bohdan s. Lucjana – ur. 1918 r., rolnik.
859. Romanowski Jan s. Aleksandra – ur. 1925 r., rolnik.
860. Łuczun Witold s. Witolda – ur. 1918 r., rolnik.
861. Juniewicz Piotr s. Stefana – ur. 1910 r., rolnik.
862. Juniewicz Franciszek s. Jakuba – ur. 1907 r., rolnik.
863. Wincz Bronisław s. Józefa – ur. 1887 r. urzędnik.
864. Kraszewski Anatoljusz s. Antoniego – ur. 1906 r., student.
865. Konopacki Mieczysław s. Jana – ur. 1921 r., kowal.
866. Gałęcki Antoni s. Kajetana – ur. 1901 r., rolnik.
867. Dubowski Józef s. Antoniego – ur. 1903 r., cieśla.
868. Piertaszun Stanisław s. Witolda – ur. 1920 r., stolarz, wyw[ieziony] do Rosji.
869. Pietraszun Henryk s. Witolda – ur. 1925 r., wyw[ieziony] do Rosji.
870. Kurbowski Kazimierz s. Józefa – ur. 1906 r., rolnik.
871. Kwiatkowski Józef s. Józefa – ur. 1919 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
872. Sienkiewicz Władysław s. Stanisława – ur. 1921 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
873. Żurawski Józef s. Stanisława – ur. 1900 r., rolnik
874. Juchniewicz Konstanty s. Michała – ur. 1896 r.
875. Juchniewicz Leonard s. Konstantego – ur. 1925 r.
876. Gudan Józef s. Jana – ur. 1926 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
877. Samulewicz Aleksander s. Adama – ur. 1897 r., szewc.
878. Rogowski Jan s. Juljana – ur. 1927 r., rolnik.
879. Kozłowski Bronisław s. Władysława – ur. 1918 r., rolnik.
880. Fronkiewicz Edward s. Franciszka – ur. 1914 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
881. Perwejnis Józef s. Aleksandra – ur. 1937 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
882. Giełwanowski Antoni s. Wicentego – ur. 1922 r., rolnik.
883. Błazewicz Michał s. Jana – ur. 1921 r., rolnik.
884. Korwiel Antoni s. Dominika – ur., 1882 r., rolnik, więz[ienie] Wilejka.
885. Michniewicz Wincenty s. Macieja – ur. 1882 r., rolnik, więz[ienie] Wilejka.
886. Michniewicz Jadwiga c. Stanisław – ur. 1900 r.
887. Jarmalkowicz Józef s. Andrzeja – ur. 1912 r., rolnik.
888. Wysocki Stanisław s. Antoniego – ur. 1899 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.

889. Wysocki Tadeusz s. Stanisława – ur. 1924 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
890. Wysocki Marian s. Stanisława – ur. 1927 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
891. Akin Waclawa s. Piotra – ur. 1919 r., majster.
892. Rynkun Stanisław s. Wincentego – ur. 1919 r., woźnica.
893. Samulewicz Stanisław s. Adama – ur. 1899 r.
894. Sianoszko Antoni s. Jana – ur. 1925 r.
895. Straszkun Witold s. Antoniego – stolarz. wyw[ieziony] do Rosji.
896. Kodź Józef s. Juljana – ur. 1927 r., rolnik.
897. Hryniewicz Józef s. Teofila – ur. 1901 r., rolnik.
898. Błażewicz Jan s. Jana – ur. 1908 r., rolnik.
899. Błażewicz Edward s. Jana – ur. 1912 r., rolnik.
900. Stankiewicz Waclaw s. Antoniego – ur. 1902 r., rolnik.
901. Narejko Józef s. Józefa – ur. 1923 r., rolnik.
902. Rakowski Stanisław s. Jana – ur. 1916 r., ślusarz.
903. Stankiewicz Bronisław s. Jerzego – ur. 1908 r., rolnik
904. Kalinowski Jan s. Jana – ur. 1920 r., robotnik.
905. Waszkiewicz Eugeniusz s. Józefa – ur. 1890 r., kierownik.
906. Żorent Roman s. Marcina – ur. 1901 r.
907. Juczán Jarosław s. Adolfa – ur. 1913 r., rolnik.
908. Jacznik Stanisław s. Władysława – ur. 1927 r., rolnik.
909. Maksimowicz Jan s. Andrzeja – ur. 1908 r., wieś Girule.
910. Jarmołokowicz Aleksander s. Aleksandra – ur. 1911 r., rolnik.
911. Kozłowski Kazimierz s. Aleksandra – ur. 1907 r., rolnik.
912. Lisztwan Wiktor s. Stanisława – ur. 1905 r., rolnik.
913. Gudan Kazimierz s. Antoniego – ur. 1908 r., rolnik.
914. Byliński Alfons s. Bolesława – ur. 1925 r., rolnik.
915. Kubko Aleksander s. Jana – ur. 1904 r., rolnik.
916. Kłuba Antoni s. Jana – ur. 1909 r., rolnik.
917. Szatkiewicz Józef s. Kazimierza – ur. 1902 r., rolnik.
918. Szakiewicz Stefan s. Tadeusza – ur. 1914 r., rolnik.
919. Magdziak Wojciech s. Józefa – ur. 1908 r.
920. Szczurski Waclaw s. Waclawa – ur. 1907 r., robotnik.
921. Herasimowicz Czesław s. Józefa – ur. 1925 r., robotnik.
922. Polonis Antoni s. Gabriela, ur. 1904 r., rolnik.

923. Lintwan Wiktor s. Józefa, ur. 1903 r., rolnik.
924. Nikiperowicz Józef s. Władysława, ur. 1923 r., rolnik.
925. Nikiperowicz Waław s. Władysława, ur. 1928 r., rolnik.
926. Stankiewicz Michał s. Stanisława, ur. 1898 r., rolnik.
927. Raczkowski Józef, s. Stanisława – ur. 1925 r., rolnik.
928. Pietkiewicz Franciszek s. Kontantego, ur. 1922 r., rolnik.
929. Kondratowicz Jan s. Jana, ur. 1901 r., rolnik.
930. Daszkiewicz Antoni s. Mikołaja, ur. 1920 r., kolejarz.
931. Daszkiewicz Mieczysław s. Mikołaja, ur. 1925 r.
932. Sidorowicz Helena c. Jana, ur. 1923 r. pracow[ą] na roli.
933. Jankun Piotr s. Kazimierza, ur. 1911 r., rolnik.
934. Kuncewicz Stanisław s. Stanisława, ur. 1928 r., rolnik.
935. Woronecki Jan s. Macieja, ur. 1922 r., rolnik.
936. Pietrajtis Waław s. Feliksa, ur. 1917 r., rolnik.
937. Szyrwiński Jan s. Feliksa, ur. 1917 r., rolnik.
938. Kuszejkowa Romana c. Antoniego – ur. 1902 r.
939. Bogdanowicz Józef s. Ludwika, ur. 1912 r., rolnik.
940. Akuta Edward s. Jana, ur. 1923 r., rolnik.
941. Kisiel Lucjan s. Antoniego, ur. 1914 r., rolnik.
942. Wolski Tadeusz s. Aleksandra, ur. 1904 r., buchalter.
943. Pietkiewicz Jan s. Konstantego, ur. 1908 r., rolnik.
944. Augustynowicz Stanisław s. Kazimierza, ur. 107 r., kolejarz.
945. Smyk Romuald s. Władysława, ur. 1911 r., rolnik.
946. Szukiel Władysław s. Aleksandra, ur. 1913 r., rolnik.
947. Kiziniewicz Henryk s. Jana, ur. 1920 r., rolnik.
948. Matulaniec Waław s. Karola, ur. 1908 r., rolnik.
949. Mienkuniec Feliks s. Ludwika, ur. 1908 r., Strypany – rolnik.
950. Suchodolski Władysław s. Adama, ur. 1917 r., rolnik.
951. Hrymowicz Jan s. Stanisława, ur. 1917 r., rolnik.
952. Dziedziewicz Alfred s. Adama, r. 1921 r., rolnik.
953. Wojtkiewicz Romuald s. Michała, ur. 1927 r., rolnik.
954. Grygorowicz Władysław s. Józefa, ur. 1911 r.
955. Judycki Konstanty s. Józefa, ur. 1902 r., wyw[iezione] do Rosji.
956. Judycki Hipolit s. Józefa, ur. 1908 r., wyw[iezione] do Rosji.

957. Wojtkiewicz Edward s. Izydora, ur. 1921 r., rolnik.
958. Talutko Paweł s. Antoniego, ur. 1910 r., Wilno.
959. Zdrojewski Faustyn s. Aleksandra, ur. 1896 r., Niemenczyn.
960. Użałowicz Wacław s. Kazimierza, ur. 1928 r., robotnik, wyw[ieziony] do Rosji.
961. Winckiewicz Józef s. Kajetana, ur. 1920 r., rolnik.
962. Winckiewicz Alfons s. Kajetana, ur. 1912 r., rolnik.
963. Winckiewicz Władysław s. Kajetana, ur. 1926 r., rolnik.
964. Krakowski Bolesław s. Klemensa, ur. 1906 r.
965. Szwedowicz Antoni s. Aleksandra, ur. 1908 r., cieśla.
966. Gimiewski Józef s. Józefa, ur. 1925 r., rolnik, wyw[ieziony] do Rosji.
967. Dr Kiakszto Antoni s. Feliska, ur. 1884 r., chirurg.
968. Symonowicz Edward s. Jana, – ur. 1908 r., rolnik.
969. Grodzewicz Franciszek s. Franciszka, ur. 1923 r.
970. Grygorowicz Władysław s. Władysława, ur. 1922 r., rolnik.
971. Kdacz Eugeniusz s. Mariana, ur. 1916 r., kolejarz.
972. Uzłowski Henryk s. Eustachego, ur. 1925 r., kolejarz.
973. Statkiewicz Adam s. Józefa, ur. 1907 r., rolnik.
974. Iwanowski Władysław s. Władysława, ur. 1925 r., wyw[ieziony] do Rosji.
975. Swojniało Telesfor s. Jana, ur. 1921 r., wyw[ieziony] do Rosji.
976. Swojniało Władysław s. Józefa, ur. 1906 r., woźnica.
977. Nikitienko Bazyli s. Cyryła, ur. 1920 r.
978. Kwarczyk Czesław s. Jana, ur. 1921 r., wyw[ieziony] do Rosji.
979. Michałowski Wincenty s. Adolfa, ur. 1923 r., monter.
980. Karpowicz Józef s. Stefana, ur. 1927 r.
981. Podzieliński Józef s. Antoniego, ur. 1908 r., rolnik.
982. Górski Bronisław s. Aleksandra, ur. 1921 r., rolnik.
983. Czyrkowski Wacław s. Józefa, ur. 1920 r., rolnik.
984. Woroniecki Franciszek s. Macieja, ur. 1897 r., rolnik.
985. Woroniecki Władysław s. Bronisława, ur. 1928 r., rolnik.
986. Gasperowicz Michał s. Feliksa, ur. 1928 r. rolnik.
987. Woroniecki Wiktor, s. Marcina, ur. 1906 r., krawiec.
988. Jasiel Jan, s. Macieja, ur. 1912 r., rolnik
989. Falkiewicz St (...)
990. Jasiel Zenon s. Jana, ur. 1922 r., rolnik.

991. Kowgier Franciszek s. Antoniego, ur. 1913 r., rolnik.
992. Dragun Józef s. Wincentego, ur. 1912 r., rolnik.
993. Rozen Antoni s. Piotra, ur. 1920 r.
994. Rodźko Stanisław s. Antoniego, ur. 1919 r., robotnik.
995. Aleksiuik Henryk s. Andrzeja, ur. 1927 r., rolnik.
996. Dr Łapiński Adam. s. Bolesława, ur. 1904 r., dr bakteriolog.
997. Pruszyński Kazimierz s. Stanisława, ur. 1926 r.
998. Jurgielewicz Zenon s. Teodora, ur. 1927 r., rolnik.
999. Subocz Jan s. Wincentego, ur. 1905 r., robotnik.
1000. Gruzewicz Romuald s. Franciszka, ur. 1912 r., buchalter.
1001. Żukowski Stanisław s. Stanisława, ur. 1926 r., uczeń.
1002. Czerniawski Jan s. Adama, ur. 1918 r., rolnik.
1003. Bejnarowicz Wilhelm s. Michała, ur. 1919 r., rolnik.
1004. Hołubowski Stefan s. Stanisława, ur. 1908 r., rolnik.
1005. Jasiński Wacław s. Kontantego, ur. 1927 r., rolnik.
1006. Milewski Wiktor s. Aleksandra, ur. 1920 r., rolnik.
1007. Milukszto Władysław s. Piotra, ur. 1927 r., rolnik.
1008. Grontkowski Edward s. Stanisława, ur. 1922 r., elektro–technik.
1009. Falkowski Kazimierz s. Karola, ur. 1914 r., rolnik.
1010. Wysocki Jan s. Józefa, ur. 1915 r., rolnik.
1011. Plust Bronisław s. Tomasza, ur. 1913 r., rolnik.
1012. Juchniewicz Antoni s. Jana, ur. 1914 r., rolnik.
1013. Kodź Piotr s. Józefa, ur. 1923 r., rolnik.
1014. Dołowy Józef s. Antoniego, ur. 1922 r., rolnik.
1015. Plust Antoni s. Antoniego ur. 1906 r., rolnik.
1016. Masian Jan s. Feliksa, ur. 1906 r., kowal.
1017. Symonowicz Konstanty s. Onufrego, ur. 1912 r., rolnik.
1018. Missuro Aleksander s. Aleksandra, ur. 1926 r. rolnik.
1019. Anacko Paweł s. Jana, ur. 1918 r., rolnik, więz[ienie] Lida.
1020. Anacko Teofil s. Jana, ur. 1911 r., rolnik, więz[ienie] Lida.
1021. Anacko Rudolf s. Wincentego, ur. 1912 r., rolnik, w więzieniu w Lidzie.
1022. Anacko Adam s. Macieja, ur. 1920 r., krawiec.
1023. Przelaskowski Leon – ur. 1908 r. Dziewianiszki, technik.
1024. Zagórski Zygmunt – ur. 1927 r., Wilno, kolejarz.

1025. Wołośko Adam – ur. 1892 r., Wilno, ślusarz.
1026. Pietrukaniec Jan – ur. 1905 r., Niemenczyn, rolnik.
1027. Grynis Piotr – ur. 1905 r., Wilno – ślusarz.
1028. Szofował Stanisław – ur. 1908 r., Turgiele – rolnik.
1029. Burzyński Longin – ur. 1924 r., Niemenczyn, rolnik.
1030. Bendorowicz Edward – ur. 1908 r., Wilno – ślusarz.
1031. Tybingo Witold – ur. 1922 r. Rzesza – rolnik.
1032. Szemietowicz Kazimierz – ur. 1907 r., Soleczniki.
1033. Lubkiewicz Stanisław – ur. 1905 r., Sokolewszczyzna.
1034. Połonis Jan – ur. 1900 r., Wilno – robotnik.
1035. Wojciechowski Jerzy – ur. 1913 r., Wilno.
1036. Kozakiewicz Edward – ur. 1921 r., Wilno – robotnik.
1037. Szafran Stanisław – ur. 1917 r. Szumsk – robotnik.
1038. Szlachtowicz Jan – ur. 1914 r., szumsk – robotnik.
1039. Mickiewicz Antoni s. Filipa, ur. 1908 r. Lipki, gm[ina] Rudomino – rolnik.
1040. Bogucki Edward s. Aleksandra, ur. 1923 r., zam[ieszkały] Rukojnie, gm[ina] Rodomino, rolnik, areszt[owany] 29 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 6457.
1041. Grzybowski Romuald s. Jana, ur. 1916 r. . zam[ieszkały] Pojeziory, gm[ina] Rzesza, rolnik, zatrzym[any] 17 XII 44 r. na ulicy. Karta Ewa. nr 9001 R.
1042. Gajdis Michał s. Kazimierza, ur. 1911 r., zam[ieszkały] Stare Międzyrunie gm[ina] Rudziszki. Robotn[ik] drogowy, zatrzym[any] 4 I 45 r. na pracy. Karta Ew[akuacyjna] 7389.
1043. Jurewicz Ignacy s. Antoniego, ur. 1915 r., zam[ieszkały] wieś. Pienkiuki, gm[ina] Rudziszki. Wywieziony do Rosji.
1044. Komorowski Michał s. Kazimierza, ur. 1906 r., zam[ieszkały] wieś Pidukańce, gm[ina] Jaszuskiej. Wywiez[iony] do Rosji.
1045. Banyskiewicz Marian s. Władysława, ur. 1913 r., zam[ieszkały] w N[owej] – Wilejce.
1046. Szczęśny Władysław s. Stanisława, ur. 1916 r., zam[ieszkały] w N[owej] – Wilejce.
1047. Łatwiński Romuald s. Daniela, ur. 1908 r., zam[ieszkały] wieś Jodnice, gm[ina] Podbrzeskiej.
1048. Piotrowski Bolesław s. Bolesława, ur. 1901 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka – wyw[ieziony] do Rosji.
1049. Pazus Romuald s. Adolfa, ur. 1908 r., zam[ieszkały] wieś Kraszena, gm[ina] Podbrzeskiej.

1050. Chmiel Bolesław s. Antoniego, ur. 19-2 r., zam[ieszkały] Gudelni, gm[ina] Mejszegolskiej.
1051. Żakiewicz Edward s. Wincentego, ur. 1900 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1052. Godwod Lech s. Piotra, ur. 1904 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1053. Dawidowicz Feliks s. Wincentego, ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Płukty, gm[ina] Dziewieniszki.
1054. Winław Waław s. Ludwika, ur. 1907 r., zam[ieszkały] wieś Jankuniszki, gm[ina] Podbrzeska.
1055. Mickun Józef s. Juliana, ur. 1919 r., zam[ieszkały] Podębie, gm[ina] Soleczniki.
1056. Maczyński Stefan s. Stanisława, ur. 1902 r., zam[ieszkały] w Krewie, gm[ina] Mejszagolskiej – wywieziony do Rosji.
1057. Maczuński Marian s. Jana, ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Krewie, gm[ina] Mejszegolskiej. Wywieziony do Rosji.
1058. Mikulewicz Michał s. Jana, ur. 1918 r., zam[ieszkały] Kałabaryszki, gm[ina] Szumskiej – wywieziony do Rosji.
1059. Mikulewicz Aleksander s. Jana, ur. 1915 r., zam[ieszkały] Kałabaryszki, g[mina] szumska – wywieziony do Rosji.
1060. Mikulewicz Waław s. Jana, ur. 1923 r., zam[ieszkały] Kałabaryszki, gm[ina] szumska.
1061. Ślusarski Maciej s. Jana, ur. 1898 r., zam[ieszkały] Renkaciszki, gm[ina] Mickuńskiej – wywieziony do Rosji.
1062. Romanowicz Kazimierz s. Jana, ur. 1923 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1063. Alizkiewicz Stanisław s. Klemensa, ur. 1908 r. Jaszuny – wyw[ieziony] do Rosji.
1064. Popławska Gabriela c. Kazimierza, ur. 1893 r., zam[ieszkała] w Renkaciszkach, gm[ina] Mick.
1065. Wasilewski Aleksander s. Stanisława, ur. 1910 r., zam[ieszkały] w Wilnie – wyw[ieziony] do Rosji.
1066. Fagiel Władysław s. Marcelego, ur. 1900 r., zam w Wilnie.
1067. Zimoch Jan s. Józefa, ur. 1924 r., zam[ieszkały] w Wilnie, wywieziony do Rosji.
1068. Jereminowicz Stanisław s. Juliana, ur. 1901 r., zam[ieszkały] wieś Podębie, gm[ina] Soleczniki.
1069. Litwiński Józef s. Bolesława, ur. 1906 r., zam[ieszkały] w Trokach.
1070. Jurewicz Ignacy s. Ignacego, ur. 1908 r., zam[ieszkały] wieś Jedlińce, gm[ina] Podbrzezcie.

1071. Ks. Tapper Mikołaj s. Piotra, ur. 1913 r., plebania Ejszyszki, więz[ienie] Troki –Łukiszki, areszt[owany] 17 XII 44 r., nr 95264/V.
1072. Tapper Piotr s. Mikołaja, ur. 1884 r. Wilno, Żwirowa Góra 16. [...] Więż[ienie] Słowackiego 5, areszt[owany] 24 XII 44 r., nr 95050.
1073. Piotrowski Kajetan s. Antoniego, ur. 1870 r., Ejszyszki, areszt[owany] 20 VIII 44 r., więz[ienie] Łukiszki – nr 1592.
1074. Służycki Wiktor s. Wincentego, ur. 1906 r. Wilno, Zawalna 21–14. Pracował w łaźni przy ul. Zawalnej 21 jako mechanik. Areszt[owany] 31 I 44 r.
1075. Taraszkiewicz Zbigniew s. Mikołaja, ur. 1927 r. Wilno, Lwowska 7–19, uczeń gim[nazjum] polskiego, areszt[owany] 15 XI 44 r., nr 48856/VI.
1076. Giedrojć–Juraha Ferdynand s. Ignacego, ur. 1914 r. Wilno, Sportowa 24/26–1, prac[ownik] Dyrekcji Kolejowej, areszt[owany] 24 XII 1944 r. Znajduje się na Słowackiego 5. nr 48852/VI.
1077. Ninolm Kazimierz s. Kazimierza, ur. 1897 r., Wilno, [...] Ignacego 26–1, pracował jako zecer w drukarni „Vaidras”, areszt[owany] 17 X 44 r. z miejsca pracy. Znajduje się na Łukiszkach, nr 93967/VII.
1078. Bartoszewicz Antoni, s. Izabelli, ur. 1883 r. Wilno, Stefańska 20–16. pracował jako dozorca domu, areszt[owany] 24 II 45 r. Znajduje się w więz[ieniu] ul. Magdaleny nr 27414/IV.
1079. Kozłowski Leopold s. Wojciecha, ur. 1907 r., N[owa] Wilejka, Objazdowa 25. Pracował w Straży Ogniowej, areszt[owany] 12 I 45 r. z miejsca pracy. Znajduje się w więzieniu na Ofiarnej, nr 685.
1080. Wasiuciopek Edward s. Zenona, ur. 1919 r., N[owa] Wilejka, Krakowska 7, pracował na kolei, areszt[owany] 18 XII 1944 r. Wywieziony do Rosji, nr 1921.
1081. Sudziarski Adam s. Edwarda, ur. 1897 r., Wilno, Zamkowa 17–10. Nie pracował z powodu choroby, areszt[owany] 11 I 45 r. na ulicy. Był na Łukiszkach – nr 2955/V.
1082. Faliszewski Bolesław s. Władysława, ur. 1896 r., Wilno, Góra Szyszkińska 29–1. Pracował w II Rabryce Obuwia przy ul. Bazylińskiej. Zatrzymany 23 XII 44 r. w Komisariacie, gdzie został wezwany. Wywieziony dn. 5 II 45 r. do Stalinogorska. – nr 96708/VI.
1083. Dudaniec Antoni s. Stanisława, ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Wilkomierska 22–7 nie pracował, areszt[owany] 11 XII 44 r. w obcym mieszkaniu. Był na Łukiszkach. nr 98217/VI.

1084. Żurawski Józef s. Stanisława, ur. 1900 r., zam[ieszkały] w Oszmianie, folw[ark] Kryłowka – rolnik. Areszt[owany] 9 XII 1944 r. w Wilnie na ulicy. Był na Łukiszkach. Zaświadczenie o rejestracji wydane w Oszmianie z dn. 5 XII 44 r.
1085. Markielis Romuald s. Józefa, ur. 1916 r., zam[ieszkały] w N[owej] Wilejce, ul. Trzeciego maja – pracował jako praktykant na stacji kolejowej. Areszt[owany] 21 I 45 r. w mieszkaniu. Obecnie w więzieniu na ofiarnej – Karta Ewak[uacyjna] nr 2169 – r. w N. Wilejce.
1086. Kowalski Zygmunt s. Jana – ur. 1899 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Holenderia 9–3. Pracował jako kolejarz. Areszt[owany] 27 I 45 r. w Mieszkaniu. Obecnie wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 2996 /V.
1087. Byczkowski Edward s. Macieja – ur. 1903 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Kalwaryjska 128–5. Pracował – Trest Budowlany, areszt[owany] 27. I. 45 r. na ulicy, wyw[ieziony] do Rosji – nr 8988/VI.
1088. Pietkiewicz Tomasz s. Józefa – ur. 1904 r., zam[ieszkały] w zaśc[ianku] Jedlinka, gm[ina] Podbrzezie. Pracował jako technik drogowy w Podbrzeziu. Areszt[owany] 31 XII 44 r. na drodze do Wilna. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 1791.
1089. Jeleńska Jadwiga c. Olgierda – ur. 1923 r., zam[ieszkała] w Bujkach, gm[ina] Jaszuskiej. Robotnica rolna. Areszt[owany] 18 IX 44 r. na ulicy w Wilnie. Była na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 2378 R/B.
1090. Osinski Tadeusz s. Michała – ur. 1901 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, Wileńska 49. Pracował na poczcie, areszt[owany] 8 IX 44 r. w Wilnie na ulicy. Wywieziony do Rosji 10 III 1945 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 929.
1091. Szpakiewicz Zygmunt s. Wojciecha – ur. 1891 r., zam[ieszkały] Wierzch Berdanka, gm[ina] Niemenczyn. Pracował w leśnictwie, areszt[owany] 27 XII 44 r. w Niemenczynie. Wystrzelano i zabrano hodowane lisy srebrzyste. Był na Łukiszkach. – Karta Ewakuacyjna nr 1131.
1092. Morawski Józef s. Józefa – ur. 1915 r., zam[ieszkały] w zaśc[ianku] Niedźwiedziszki, gm[ina] Mejszagolskiej. Rolnik. Areszt 20. XIII. 44 r. w mieszkaniu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] Nt. 1187.
1093. Krasowski Wincenty s. Stanisława – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 13c – 2. Agronom – pracował w maj[ątku] państw[owym] „Sowchozie” – Werki. Areszt[owany] 2 II 45 r na pracy. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 3353 T/B.
1094. Ozarowski Edward s. Alfonsa – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, rolnik. Zatrzym[any] w obcym mieszkaniu przy ul. Zawalnej nr 51. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 17214.

1095. Tomaszewski Zygmunt s. Joachima – ur. 1886 r., zam[ieszkały] Wilno, Uniwersytecka 9–11. Pracownik Trestu Skórczanego, areszt[owany] 6 IX 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 96888/IV.
1096. Elsner Edward s. Antoniego – ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Uniwersytecka 9–11. Pracownik Trestu Skórczanego. Areszt[owany] 6 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji 4 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 13075.
1097. Iszora Waclaw s. Aleksandra – ur. 1892 r. Pracował na esi. Areszt[owany] 27 II 45 r. w pociągu w wagonie służbowym – miał wizę na wyjazd do Polski. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] nr 13075.
1098. Łowczynowska Stanisława – ur. 1917 r., zam[ieszkała] w Wilnie, Jagiellońska 7–2. Siostra w Szpitalu Wojsk. na Kalwaryjskiej. Areszt[owana] 16 XII 44 r. w domu. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] nr 14735/II.
1099. Klewiński Konstanty s. Konstantego – ur. 1911 r., zam[ieszkały] maj[ątku] Rzesza, robotnik. Zatrzymany w drodze z Rzeszy do Kaliny 17 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1708.
1100. Klewiński Bronisław s. Konstantego – ur. 1921 r., zam[ieszkały] w maj. Rzesza. Dozorca więz[ienia] Łukiszek. Zatrzym[any] 17 XII 44 r. w drodze z Rzeszy do Kaliny. Karta Ewak[uacyjna] nr 1715.
1101. Ruczyński Franciszek s. Jana – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Zwieraliszki, gm[ina] Rzesza. Rolnik – sołtys. Areszt[owany] 17 XII 44 r. w kościele w Kalinie. Karta Ewak[uacyjna] nr 1699.
1102. Burczyk Władysław s. Mieczysława – ur. 1897 r., zam[ieszkały] Wilno, Zarzecze 8–5. Dyrektor Gimnazjum w N[owej] Wilejce, areszt[owany] 29 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 82361.
1103. Naruszewicz Waclaw s. Adama – ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Mieszkańcach, gm[ina] Podbrzezie, rolnik, areszt[owany] 29 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 103.
1104. Skinder Kazimierz s. Józefa – ur. 1889 r., zam[ieszkały] Wilno, Tatarska 12–14. Areszt[owany] 18 XII 44 r. u znajomych przy ul. Zawalnej. Karta Ewak[uacyjna] nr 77826.
1105. Parszuto Ignacy s. Klemensa – ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Niemenczynie, rolnik. Areszt[owany] 26 XII 44 r. w Niemenczynie. Karta Ewak[uacyjna] nr 3624 r.
1106. Szlasa Edward s. Franciszka – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Rudomino – pracował w „Rucie”. Areszt[owany] 18 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 3050.

1107. Welon Zygmunt s. Adolfa – ur. 1924 r., zam[ieszkały] w N[owej] Wilejce, Piłsudskiego [...] robotnik kolejowy. Areszt[owany] 26 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji – Karta Ewak[uacyjna] nr 1409.
1108. Żukowska Anna c. Ignacego – ur. 1901 r., zam[ieszkała] w Landwarowie, pracowała na kolei. Aresztowana 11 I 45 r. w domu. Znajduje się w więzieniu w Trokach. Karta Ewak[uacyjna] nr 182.
1109. Habrowski Jerzy s. Władysława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, [...] 15–1. Areszt[owany] 5 XI 44 r. na ulicy. Pracował w biurze pomiarów Energ. jako robotnik. Ostatnio znajdował się na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 9935/VI.
1110. Młynek Eleonora c. Szczepana – ur. w Wilnie, Zakrętowa 15–1. Areszt[owana] 20 XI 44 r. w domu. Zakonnica. Nazaretanka. Obecnie na Łukiszkach.
1111. Różycki Aleksander s. Stanisława – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Hobrujska 17–1. Areszt[owany] 8 XII 44 r. na ulicy. Pracował w Warsztatach Kolejowych jako krawiec. Obecnie znajduje się na Ofiarnej.
1112. Jurewicz Władysław s. Jana – ur. 1919 r., Wilno. Robotnik Elektrowni Miejskiej.
1113. Sudnikiewicz Konstanty s. Stanisława – ur. [...] – w Wilnie.
1114. Płachecki Józef s. Józefa – ur. 1907 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1115. Morawska Genowefa c. Bolesława – ur. 1920 r., zam[ieszkała] w Wilnie.
1116. Olszewska Irena c. Jana – ur. 1923 r., zam[ieszkała] w Wilnie, Trimitu 14a–1. Areszt[owana] 25 XI 44 r. na ulicy.
1117. Ziukiewicz Wera c. Ignacego – ur. 1912 r., zam[ieszkała] w Wilnie, Witoldowa 20–5, areszt[owana] 21 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 81467.
1118. Juchniewicz Czesław s. Jana – ur. 1914 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Szyszkіńska Góra 6–2, zam[ieszkały] maj[ątek] Kazimierzowo, gm[ina] Podbrzezie. Areszt[owany] 31 XII 44 r. Karta Ewakuacyjna nr 101713/VI.
1119. Bukowski Bronisław s. Franciszka – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Prudziszek, gm[ina] Rzesza. Rolnik, areszt[owany] 26 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1406.
1120. Wiszniewski Antoni s. Władysława – ur. 1904 r., zam[ieszkały] w Niemierzu, gm[ina] Rudomińsk. Rolnik, ar[esztowany] 18 XII 44 r. w gminie Rudom. Karta Ew[akuacyjna] nr 3413.
1121. Żuk Filomena c. Antoniego – ur. 1893 r., zam[ieszkała] Wilno, Bonifratska 4–1. Gosp[odyni] domowa, ar[esztowana] 15 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 95780.
1122. Wiszniewski Władysław s. Jana – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Niemierz, gm[ina] Rudomino, robotn[ik] Trestu Budowl[anego]. Karta Ewak[uacyjna] nr 3406.

1123. Mackiewicz Sylwester s. Andrzeja – ur. 1924 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, robotn. kolej. , ar[esztowany] 27 XII 44 r. w domu. Wyw[ieziony] do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] nr 5890.
1124. Skorynko Konstanty s. Konstantego – ur. 1906 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, Kowieńska 19. Sygnalista kol. Areszt[owany] 31 XII 44 r. w domu. Wyw[ieziony] do Rosji 5 II 1945 r., Karta Ewak[acyjna] nr 3593.
1125. Bernat Wiktor s. Michała – ur. 1891 r., zam[ieszkały] Wilno, Litewska 12–1, buchalter. Areszt[owany] 10 I 45 r. w domu. Karta Ewak[acyjna] nr 385.
1126. Michańczyć Władysław s. Teodora – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Bołtupska 12–1, areoszt[owany] 20 XII 44 r., wyw[ieziony] do Rosji 22 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 97853.
1127. Mikłaszewski Roman s. Jana – ur. 11 VI 1929 r., zam[ieszkały] Wilno, Archanielska 5–4. Areszt[owany] 28 XI 44 r. w domu. Karta Ewak[acyjna] nr 56109/III.
1128. Brzezina Mieczysław s. Wacława – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Lubarto 27–1, ślusarz–mechanik. Areszt[owany] 15 XII 44 r. Karta Ewak[acyjna] nr 85595.
1129. Świecicki Adam s. Jana – ur. 1910 r., zam[ieszkały] Wilno, Ponarska 43–15, robotn[ik] kolej[owy]. Areszt[owany] 20 XII 44 w Wilnie. Karta Ewak[acyjna] nr 1469.
1130. Tomaszewski Stanisław s. Adama – ur. 1895 r., zam[ieszkały] Bukiszki, gm[ina] Rzesza – rolnik. Areszt[owany] 20 XII 44 r. w Wilnie, Szyszkąńska 2–1. K[arta] ew[akuacyjna] nr 102216.
1131. Jotejko Ryszard s. Adolfa – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Raduńska 4–13, pomocnik maszynisty. Areszt[owany] 28 XII 44 r. w domu. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[acyjna] nr 91324.
1132. Szałkowski Kazimierz s. Józefa – ur. 1884 r., zam[ieszkały] Wilno, Chocimska 9–3, rachm[istrz]. Areszt[owany] 23 XII 44. w domu. Karta Ewak[acyjna] nr 60648.
1133. Hnel Eugeniusz s. Józefa – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Wilno, Witoldowa 35b–1. Dyrektor fabr. chem. „Dailć”, areoszt[owany] 23 XI 44 r. na ulicy w czasie pracy. Karta Ewak[acyjna] nr 66706/II.
- 1135⁷. Czarnecki Konstanty s. Mikołaja – ur. 1900, prac[ownik] Szpit[ala], areoszt[owany] 16 XII 44 r. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[acyjna] nr 14732–14733/II.
1136. Łowczynowska–Czarnecka Halina c. Wiktora – ur. 1907 r., prac[ownica] Ubez[pieczalni] Społecznej. Areszt[owana] 14 XII 44 r. w domu – mieszkanie opieczętowano. Znajduje się na Ofiarnej. Karta Ewak[acyjna] nr 14732–14733/II.

⁷ Numer 1134 pominięty w oryginale

1137. Łoś Ludwik s. Ludwika – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Chełmska 66–1. Prac[ownik] Trestu Bud[owlanego]. Areszt[owany] 17 XII 44 r. w obcym mieszkaniu przypadkowo. Obecnie wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 17711/VI.
1138. Hermanowicz Jerzy s. Jana – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Pohulanka 41–1, areoszt[owany] 11 XII 1944 r. w obcym mieszkaniu – Zauł[ek] Bernardyński 3. Wywieziony do Rosji 4 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 26519/III.
1139. Michniewicz Marian s. Faustyna – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Uniwersytecka 2–8, Kolejarz, areoszt[owany] 14 XII 44 r. u zegarmistrza ul. Dominikańska 8–2. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna]nr 36097.
1140. Konrad Helena c. Józefa – ur. 1905 r., zam[ieszkała] Wilno, Wileńska 29–9. Uczennica kursów szoferskich. Areszt[owana] 14 XII 44 r. w obcym mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 44, była na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna]nr 47248/VI.
1141. Szpakowski Felicjan s. Gerarda – ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Św. Michalski 14–3. Robotnik w fabr[yce] tytoniu. Areszt[owany] 21 XII 44 r. w domu. Gdzie jest nie wiadomo. Karta Ewak[uacyjna] nr 36943.
1142. Dubicki Waclaw s. Waclawa – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Popławski 27/a. Pracował na Pomp. Areszt[owany] 24 X 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 81264/VI.
1143. Usel Bronisław s. Pawła – ur. 1921 r., zam[ieszkały] w Borskunach, gm[ina] Mejszagolskiej. Areszt[owany] 29 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 731.
1144. Sobolewski Mieczysław s. Wincentego – ur. 1918 r., zam[ieszkały] wieś Kramniszki, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 28 XII 44 r. u sąsiada. Karta Ewak[uacyjna] nr 990.
1145. Fiedorowicz Piotr s. Michała – ur. 1914 r., zam[ieszkały] w Wilnie, pracował na kolei. Areszt[owany] 20 XII 44 r. u znajomych. Karta Ewak[uacyjna] nr 96766/V.
1146. Tyszkiewicz Jan s. Jana – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogródzka 107–1. Areszt[owany] 7 III 45 r. w pow. Trockim. Karta Ewak[uacyjna] 67371/I.
1147. Baner Michał s. Wilhelma – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza1–20, areoszt[owany] 12 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 36162/I.
1148. Ubrańska Halina c. Franciszka – ur. 1925 r., areoszt[owana] 29 XII 44 r. w domu. Przebywa w Wilnie na Łukiszkach. Wywieziona prawdopodobnie do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] nr 2073–76 /Landwarów/.
1149. Draganik Józef s. Stefana – ur. 1903 r.
1150. Raczkowski Antoni s. Józefa – ur. 1889 r., zam[ieszkały] Wilno, Szyskińska Góra 27–1, rolnik, areoszt[owany] 20 XII 44 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] nr 800651.

1151. Ibiański Jan s. Kazimierza – ur. 1910 r., zam[ieszkały] w Wilnie, Mickiewicza 16a. –1. Inż. ekonom[ista] w Treście Budowl[anym]. Areszt[owany] 28 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 39564/II.
1152. Szpurglis Mieczysław s. Stanisława – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Podębie, gm[ina] Soleczniki.
1153. Bartoszewicz Franciszek s. Stanisława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Wilnie, wywieziony do Rosji.
1154. Andrzejewski Kazimierz s. Antoniego – ur. 1896 r., zam[ieszkały] Wilno, Bernardyński 3–7, wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 104938/I.
1155. Wyżyński Antoni Piotr s. Stanisława – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Bernardyński 3–7, wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 70880.
1156. Radziukiewicz Zygmunt s. Kazimierza – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Dawidowicze, gm[ina] W. Soleczniki. Rolnik, wyw[ieziony] do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 11732/R B.
1157. Radziukiewicz Stefan s. Kazimierza – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Dawidowicze, gm[ina] W. Soleczniki. Rolnik, Zatrzy[many] 20 XII 44 r. Wywiez[iony]. Karta Ew[akuacyjna] nr 11733/R B.
1158. Michałowski Michał s. Michała – ur. 1926 r., zam[ieszkały] gm[ina] Turgiele, rolnik. Zatrzym[any] 30 I 45 r. z Komisji wojsk[owej]. Karta Ewak[uacyjna] nr 13965.
1159. Grabowski Mieczysław s. Władysława – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Werkowska 6–2. Zatrzym[any] 21 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 104213/VI.
1160. Piłat Hipolit s. Emilii – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Żywanie, gm[ina] Rymszany. Szewc. Zatrzym[any] 5 II 45 r. w Kom[isariacie] milicji, obecnie w więz[ienie] w Jeziorszanach. Karta Ewak[uacyjna] nr 1659.
1161. Waszkiewicz Edward s. Napoleona – ur. 1911 r., zam[ieszkały] w Wilnie, pracownik Inst[ytutu] Geolog[icznego], wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 32522/VI.
1162. Kiełbowski Piotr s. Michała – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Nowosady, gm[ina] Rudziszki. Rolnik. Zatrzym[any] 5 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 6908.
1163. Laskowska Danuta c. Zofii – ur. 1916 r. Troszczany wieś. Studentka. Areszt[owana] 17 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 10755 R.
1164. Szulejko Bolesław s. Stanisława – ur. 1917 r., zam[ieszkały] wieś Szwedry, gm[ina] Rzesza, rolnik. Zatrzym[any] 16 I 45 r. na ulicy w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] nr 10324 R.
1165. Zinkiewicz Jan s. Michała – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Pitukańce, gm[ina] Jaszuny, rolnik. Zatrzym[any] 30 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 16452 R/13.

1166. Dembek Waclaw s. Jana – ur. 1886 r. Geometra w Ejszyszkach, areszt[owany] 9 XI 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1377–79.
1167. Dembek Anna c. Edwarda – ur. 1896 r., gospodyni domowa, areszt[owana] 9 XI 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1377–79.
1168. Witkowski Bohdan s. Leona – ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Gierwiaty, gm[ina] Podbrzezie. Karta Ewak[uacyjna] nr 5459–61 P.
1169. Żubowicz Adolf s. Michała – ur. 1897 r., rolnik, zam[ieszkały] wieś Pogroccie, gm[ina] [. . .] Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 1017–20.
1170. Marszewski Władysław s. Aleksandra – ur. 1918 r., kolejarz, zam[ieszkały] Kowalczyki, gm[ina] Szumskiej. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 1824.
1171. Młyński Henryk s. Jana – ur. 1920 r., rolnik, zam[ieszkały] Wielebniszki, gm[ina] Mejszagoła. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 7423–27.
1172. Sybilak Stefan s. Ludwika – ur. 1913 r. Rzeźnik. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 6178.
1173. Łazurkiewicz Piotr s. Kazimierza – ur. 1913 r. Rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 3370/R.
1174. Łazurkiewicz Edward s. Kazimierza – ur. 1924 r. Rolnik. Wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 3369/R.
1175. Wyszumirski Jan s. Władysława – ur. 1909 r., prac[ownik] w Elektrowni, wywieziony do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 11912.
1176. Kamczycki Franciszek s. Antoniego – ur. 1917 r., zam[ieszkały] gm[ina] Podbrzezie. Karta Ewak[uacyjna] nr 8056–58.
1177. Grydź Michał s. Michała – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Miludy, gm[ina] W. Soleczniki. K[arta] ew[akuacyjna] 10620R/I.
1178. Bielawski Kazimierz s. Władysława – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Pietrucie, gm[ina] Podbrzezie. Rolnik. Zatrzy[many] 16 I 45 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 2435–2437/P.
1179. Waźniewicz Stanisław s. Michała – ur. 1905 r., leśniczy, wieś Lutry, gm[ina] Jewje. Zatrzym[any] 31 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 8321–8327/V.
1180. Wasilewski Waclaw s. Aleksandra – ur. 1917 r., stolarz, wieś Kościnkowo, gm[ina] Troki. Zatrzym[any] 3 VIII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 10067.
1181. Kozłowski Sylwester s. Jana – ur. 1912 r., rolnik, wieś Szczuryszki, gm[ina] Małaty. Zatrzym[any] 4 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 8126–27.
1182. Wendeher Stanisław s. Franciszka – ur. 1899 r., geolog, Wilno, Artyleryjska 8–2. Zatrzym[any] 22 III 45 r. z transp[ortu] ewakuac[yjnego].

1183. Stankowski Franciszek s. Aleksandra – ur. 1906 r., rolnik, zam[ieszkały] kol[onia] Marcinowo, gm[ina] Turgiele. Zatrzym[any] 22 III 45 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 9259–9263 R/Z.
1184. Filanowicz Roman s. Antoniego – ur. 1908 r., pocztowiec, Wilno, Konarskiego 16–5. Zatrzym[any] 21 XII 44 r. Wywieziony.
1185. Imiela Daniel s. Wiktora – ur. 1893 r., inżynier, Wilno, Bernardyński 3–15. Zatrzym[any] 7 X 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 66888–891/I.
1186. Paszkowski Kazimierz s. Jana – ur. 1919 r., rolnik, zam[ieszkały] Spiegle, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 28 XI 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 5886.
1187. Paszkowski Feliks s. Michała – ur. 1921 r., rolnik, zam[ieszkały] Wigilany, gm[ina] Turgiele. Zatrzym[any] 20 III 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 9645 R/B.
1188. August Antoni s. Antoniego – ur. 1915 r., rolnik, zam[ieszkały] Lurmańce, gm[ina] Mejszagola. Zatrzym[any] 10 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 6869/R.
1189. Pietruszko Józef s. Bolesława – ur. 1896 r., zam[ieszkały] Rudziszki, gm[ina] Troki. Zatrzym[any] 18 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 455.
1190. Pietruszko Lucjan s. Bolesława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Rudziszki, gm[ina] Troki. Zatrzym[any] 18 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 456.
1191. Wierzbicki Józef s. Franciszka – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Rossa 12–11. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. Wywiez[iony] 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 31888/VI.
1192. Plewako Czesław s. Bronisława – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Rieczna 12–11. Zatrzym[any] 15 XII 44 r. Wywiez[iony] 5 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 31889.
1193. Kozłowski Tadeusz s. Aleksandra – zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 76. Zatrzym[any] 27 XI 44 r. na klatce schod[owej]. Podgórna 5–5. Wywieziony. Karta Ew[akuacyjna] nr 103584/V.
1194. Malewski Jerzy s. Waclawa – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Podgórna 54. Zatrzym[any] 27 I 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 105077/I–II.
1195. Seweryn Władysław s. Jana – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Prepoty, gm[ina] Rzesza – rolnik. Zatrzym[any] 21 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 3293.
1196. Wojtkiewicz Kazimierz s. Kazimierza – ur. 1917 r., zam[ieszkały] Rudziszki, pow[iat] Troki. Wywieziony do Rosji.
1197. Wojtkiewicz Bronisław s. Kazimierza – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Rudziszki, pow[iat] Troki. Wywieziony do Rosji.
1198. Stecka Anna c. Roberta – ur. 1921 r., zam[ieszkała] Wilno, Jerozolimska 5–3. Wywieziona.

1199. Wielochowska Genowefa c. Piotra – ur. 1906 r., zam[ieszkała] Wilno, Szkaplerna 49–2. Karta Ewak[uacyjna] 90205.
1200. Łatynicz Edmund s. Mateusza – ur. 1915 r., wieś Krzyżaki, gm[ina] Rzesza, techn[ik] bud[owlany]. Karta Ewak[uacyjna] nr 686.
1201. Mikulski Stanisław s. Ludwika – ur. 1910 r., wieś Krzyżaki, gm[ina] Rzesza, szofer. Karta Ewak[uacyjna] nr 690.
1202. Biemacki Zygmunt s. Feliksa – ur. 1907 r., zam[ieszkały] wieś Skrobowszyzna, gm[ina] Dziewien. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 3784/R/13.
1203. Wołyński Alfons s. Michała – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Ponary. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 6155.
1204. Żukowski Stanisław s. Jana – ur. 1921 r., kolejarz. Kol[onia] Wileńska. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 5856.
1205. Czujko Feliks s. Macieja – ur. 1905 r., zam[ieszkały] gm[ina] Turgiele, areszt[owany] 25 XII 44 r.
1206. Tyszkiewicz Bronisław – ur. 1907 r., zam[ieszkały] gm[ina] Turgiele, areszt[owany] 7 III 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 6862.
1207. Sinkiewicz Władysław s. Macieja – ur. 1908 r., zam[ieszkały] gm[ina] Turgiele, areszt[owany] 7 III 45 r.
1208. Kowgier Edmund s. Feliksa – ur. 1920 r., zam[ieszkały] gm[ina] Turgiele, areszt[owany] 12 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 9915 R/B.
1209. Kowgier Jan s. Tomasza – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Jankuny, gm[ina] Turgiele, areszt[owany] 1 I 45 r. Wywieziony.
1210. Krzywicki Bolesław s. Onufrego – ur. 1895 r., zam[ieszkały] zaśc[ianek] Popunże, gm[ina] Niemenczyn. Zatrzym[any] 20 XII 44 r.
1211. Krzywicki Stanisław s. Bolesława – ur. 1919 r., zam[ieszkały] zaśc[ianek] Popunże, gm[ina] Niemenczyn. Zatrzym[any] 20 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 11219/22.
1212. Kwakszys Michał s. Józefa – ur. 1921 r., zam[ieszkały] wieś Kwaksze, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 23 XII 44 r., wywieziony do Rosji.
1213. Kwakszys Piotr s. Adolfa – ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Kwaksze, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 23 XII 44 r., wywieziony do Rosji.
1214. Jasowicz Jan s. Bolesława – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Połostoki, gm[ina] Ejszyszki. Zatrzym[any] 4 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 2876.
1215. Jasowicz Antoni s. Bolesława – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Połostoki, gm[ina] Ejszyszki. Zatrzym[any] 12 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 2877.

1216. Znamierowski Wacław s. Józefa – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Połostoki, gm[ina] Ejszyszki. Zatrzym[any] 29 VII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 2870.
1217. Juchniewicz Czesław s. Konstantego – ur. 1917 r., zam[ieszkały] Dziewieniszki, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 25 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 12614 R/B.
1218. Juchniewicz Konstanty s. Michała – ur. 1896 r., zam[ieszkały] Dziewieniszki, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 23 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 12612 R/B.
1219. Juchniewicz Leonard s. Konstantego – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Dziewieniszki, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 23 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 12613 R/B/
1220. Syzłobryt Antoni s. Ignacego – ur. 1894 r., stolarz.
1221. Młyński Ludwik s. Edwarda – ur. 1922 r., rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 7401/M.
1222. Pieślak Bolesław s. Konstantego – ur. 1922 r., rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 7905.
1223. Pieślak Edward s. Konstantego – ur. 1925 r., rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 7907.
1224. Szoskin Jan s. Wincentego – ur. 1906 r., rolnik. Wywieziony. K[arta] Ew[akuacyjna] nr 33560/VI.
1225. Kowalewski Jan s. Józefa – ur. 1921 r., rolnik, wywiez[iony]. Karta Ew[akuacyjna] nr 8636.
1226. Błażewicz Michał s. Antoniego – ur. 1911 r., rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 2140.
1227. Kowszyn Alfons s. Wincentego – ur. 1892 r., rolnik, zam[ieszkały] Jankuniszki, gm[ina] Podbrzezie. Karta Ewak[uacyjna] nr 9110–16.
1228. Kowszyn Apolonia c. Alfonsa – ur. 19121 r., zam[ieszkała] Jankuniszki, gm[ina] Podbrzezie. Karta Ewak[uacyjna] nr 10101–10103.
1229. Bartoszewicz Alfons s. Ignacego – ur. 1918 r., robotnik, zam[ieszkały] Niemenczyn, Styczniowa 19. Karta Ewak[uacyjna] nr 6504–10/VIII.
1230. Harasimowicz Leonard s. Antoniego – ur. 1923 r., stolarz, zam[ieszkały] Miżniany, gm[ina] Szumsk. Karta Ewak[uacyjna] nr 2143–48.
1231. Kuczko Czesław s. Józefa – ur. 1927 r., szewc, zam[ieszkały] Szumsk. Areszt[owany] 3 II 45 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 2469–74.
1232. Antropik Tomasz s. Antoniego – ur. 1920 r., rolnik, zam[ieszkały] gm[ina] Ejszyszki. Zatrzym[any] 12 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 100539–39/II.
1233. Daniel Jan s. Antoniego – ur. 1908 r., zam[ieszkały] w N[owej] Wilejce – naczeln[ik] Straż[y] Pożarn[ej]. Zatrzym[any] 1 III 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 750.
1234. Sikorski Eugeniusz s. Ludwika – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Niemenczyn. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1572.

1235. Krzemiński Zygmunt s. Józefa – ur. 1919 r., kolejarz. Zatrzym[any] 7 X 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 67212/III.
1236. Matuszewski Bronisław s. Stanisława – ur. 1895 r. Trest Budowl[any]. Zatrzym[any] 30 XII 44 r., Wilno.
1237. Matuszewski Tadeusz s. Bronisława – ur. 1929 r., zatrzym[any] 30 XII 44 r. Wilno.
1238. Lalko Apolonia c. Fabiana – ur. 1915 r., zam[ieszkała] Wilno, Trwała 23–3. Zatrzym[ana] 15 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 85986–988/VI.
1239. Januskiewicz Wacław s. Józefa – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 15–2. Kolejarz. Zatrzym[any] 13 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 87073–87078.
1240. Januskiewicz Stanisław s. Józefa – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 15–2, monter–mechanik. Zatrzym[any] 13 XII 44 r.
1241. Januskiewicz Albin s. Józefa – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Tatarska 9–1, zegarmistrz. Zatrzym[any] 1 II 45 r. na pracy.
1242. Grabowski Kazimierz s. Mariana – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Kolonia Wileńska, Tupaciszki 14–2. Kolejarz. Zatrzym[any] 10. I. 45 r. w VII Komis[ariacie] milicji. Karta Ewak[uacyjna] nr 30402–406.
1243. Żukowska Anna c. Antoniego – ur. 1920 r., zam[ieszkała] Wilno, Słomianka 35–4. Prac[ownica] Szp[itala] Cz[erwonego] K[rzyża] – siostra. Zatrzym[ana] 11 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna]nr 1222.
1244. Dr Konopko Czesław s. Józefa – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 21–5. Zatrzym[any] 15/16 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna]nr 8822/VI.
1245. Mackiewicz Janina c. Adama – ur. 1923 r., uczennica, zam[ieszkała] Wilno, Nowogródzka 22–15. Zatrzym[ana] 13. II. 45 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 41480–483.
1246. Dobrzańska Anna c. Aleksego – ur. 1890 r., zam[ieszkała] Wilno, Konarskiego 21. Zatrzym[ana] w XII. 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 72931.
1247. Markiewiczowa Janina – ur. 1891 r. /siostra Dobrzańskiej, zatrzym[ana] w mieszkaniu siostry.
1248. Czerwińska Irena c. Jerzego – ur. 1917 r., zam[ieszkała] Wilno, Konarskiego 21. Zatrzym[ana] we własnym mieszkaniu /syn jej Jaromir – 3 lata – został oddany do Sowieckiej Ochrony/. Karta Ew[akuacyjna] 61740.
1249. Czerwiński Stanisław s. Aleksandra – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Konarskiego 21. Zatrzym[any] w Głównym Urz[ędzie] Energetycznym w Wilnie. Karta nr 61740.

1250. Dobrzański Witold s. Jerzego – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Konarskiego 21. Zatrzym[any] w Głównym Urzęd[zie] Energ[etycznym] dn. 3 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 72932.
1251. Jasutowicz Stanisław s. Zbigniewa – ur. 1923 r., zatrzym[any] 14 XII 44 r. u dentystki ul. Mickiewicza 44–20.
1252. Jundził Tadeusz s. Stanisława – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Szkaplerna 31–4, Uczeń. Zatrzym[any] 13 II 45 r.
1253. Ositówna Irena c. Ernesta – ur. 1924 r., zam[ieszkała] Wilno, Zakretowa 42–9a. Zatrzym[ana] 21 XII 44 r. w domu.
1254. Wesołowski Jan s. Feliksa – ur. 1913 r., zam[ieszkały] w maj[ątku] Jurczyszki, gm[ina] Ejszyszki – administrator maj[ątku]. Zatrzym[any] 5 X 44 r. Oficer AK Obecnie Rossa 2 – 10 lat pracy i 5 lat pozbawienia praw obywatel.
1255. Paszkowski Tadeusz s. Stanisława – ur. 1906 r., zam[ieszkały] w Czarnym Borze, gm[ina] Rudowino. Nauczyciel. Zatrzym[any] 1 II 45 r. na ulicy.
1256. Bartoszewicz Antoni s. Józefa – ur. 1898 r., szewc, zam[ieszkały] w Jaszunach. Zatrzym[any] 19 IX 44 r., Opisane całe mienie.
1257. Bartoszewicz Mieczysław s. Józefa – ur. 1915 r., zam[ieszkały] w Jaszunach, kie[ownik] artelu. Zatrzym[any] 13 II 45 r.
1258. Stankiewicz Irena c. Mariana – ur. 1921 r., zam[ieszkała] Wilno, Zawalna 51–4. Zatrzym[ana] 18 XII 44 r.
1259. Ptaszyńska Władysława c. Zygmunta – ur. 1927 r., zam[ieszkała] Wilno, Targowa 24–9, uczennica Konserw[atorium]. Zatrzym[ana] 4 III 45 r. w domu. Obecnie w Starej Wilejce.
1260. Dorosewicz Janina c. Jana – ur. 1923 r., zam[ieszkała] Wilno, Trwała 50–11. Robot[nica] w folw[arku]. Zatrzym[ana] 13 XII 43 r. w domu.
1261. Mackiewicz Wiktor s. Kazimierza – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Krawiec wiejski. Zatrzym[any] 1 XI 44 r. Opisali rzeczy jego.
1262. Dowłaszewicz Bolesław s. Macieja – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Rolnik. Zatrzym[any] 24 XII 44 r.
1263. Palewicz Waclaw s. Józefa – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Węglowa. Szofer w Wojsku Polskim w Szpitalu.
1264. Palewicz Tekla c. Józefa – ur. 1909 r., zam[ieszkała] Wilno, Węglowa 6–4. Zatrzym[ana] 27 XII 1944 r.
1265. Soroko Franciszek s. Franciszka – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 41–14. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. Chory na płuca.

1266. Bartoszewicz Stanisław s. Ludwika – ur. 1897 r., zam[ieszkały] Wilno, Popławska 33a–1. Zatrzym[any] 16 II 45 r.
1267. Bartoszewicz Tadeusz s. Stanisława – ur. 1924 r., kolejarz, zam[ieszkały] Wilno, Popławska 33a –1. Zatrzym[any] 16 II 45 r.
1268. Piotrowski Edward s. Michała – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Piwna 3/5–22. Zawiad[owca] Kolej[owy] Ponary. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Wywieziony.
1269. Honke Jerzy s. Ludwika – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 35–2, ar[esztowany] 26 XII 44 r.
1270. Honke Wincenty s. Jerzego – ur. 1925 r.
1271. Honke Krystyna c. Jerzego – ur. 1922 r.
1272. Sperski Stefan s. Ludwika – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Stara 4–6. Zatrzym[any] 13 II 1945 r., AK.
1273. Brzozowska Maria c. Piotra – ur. 1917 r., zam[ieszkała] Stasiły. Zatrzym[ana] 17 XI 44 r. w Wilnie na ulicy.
1274. Borowska Jadwiga c. Macieja – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Wilno, Jagiellońska 6–8 – pielęgniarka. Zatrzym[ana] 17 II 45 r.
1275. Liczbiński Witold s. Janusza – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Dzielna 52–1. Zatrzym[any] 5 XI 44 r. na ulicy.
1276. Filipiak Marcin s. Józefa – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 6–20. Zatrzym[any] 23 XII 44.
1277. Filipiak Tadeusz s. Marcina – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 6–20. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1278. Filipiak Zygmunt s. Marcina – ur. 1929 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 6–20. Zatrzym[any] 24 XII 44 r.
1279. Witkowska–Misiuk Eugenia c. Kajetana – ur. 1904 r., zam[ieszkała] Wilno, W. Pohulanka 6–20 Zatrzym[ana] 24 XII 44 r.
1280. Truskowski Czesław s. Jana – ur. 1881 r., zam[ieszkały] Wilno, W. Pohulanka 6–20, Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1281. Truskowska Judyta c. Kajetana – ur. 1899 r., zam[ieszkała] Wilno, W. Pohulanka 6–20. Zatrzym[ana] 24 XII 44 r.
1282. Truskowska Krystyna c. Czesława – ur. 1927 r., zam[ieszkała] Wilno. W. Pohulanka 6–20. Zatrzym[ana] 24 XII 44 r.
1283. Krzemiński Zygmunt s. Józefa – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Piłsudskiego 19–5. Zatrzym[any] 7 X 44 r.

1284. Nikitenko Bazyli s. Cyryla – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Landwarów. Zatrzym[any] 27 I 45 r.
1285. Michałowski Wincenty s. Adolfa – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Landwarów. Zatrzym[any] 27 XII 44r.
1286. Szczęsnolewicz Bolesław s. Antoniego – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Świetlana 15–1. Zatrzym[any] 12 XII 45 r.
1287. Piercewicz Jan s. Wincentego – ur. 1900 r., rolnik, zam[ieszkały] wieś Chmisiutka, gm[ina] Podbrzezcie. Zatrzym[any] 25 XII 44 r.
1288. Misiewicz Bronisław s. Ignacego – ur. 1914 r. robotnik, zam[ieszkały] wieś Polimele, gm[ina] Mickuny, zatrzym[any] 31 XII 44 r.
1289. Angulewicz Jan s. Teofila – ur. 1905 r., zam[ieszkały] wieś Piliwele. Zatrzym[any] 31 XII 44 r.
1290. Bieliński Jan s. Jana – ur. 1923 r. Zatrzym[any] 31 XII 44 r., wieś Piliwele.
1291. Gryniuk Jan s. Jana – ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Zatrzym[any] 5 III 45 r.
1292. Kropa Stanisław s. Wincentego – ur. 1912 r., zam[ieszkały] wieś Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki Zatrzymany 4 III 45 r.
1293. Piaszczyński Janusz s. Henryka – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno, Zarzecze 20–1. Zatrzym[any] 20 XII 44 r. w cudzym mieszkaniu ul. Filipa 1–12. Wywieziony. Pracował w „Dorożno–Mosto Trest”. Karta Ewak[uacyjna] nr 95251–252.
1294. Chmielewski Kazimierz s. Jana – ur. 1898 r., nauczyciel, zam[ieszkały] Wilno, Bernardyński 7–7. Zatrzym[any] 4 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 13469–70.
1295. Chmielewski Zygmunt s. Kazimierza – ur. 1926 r., uczeń, zam[ieszkały] Wilno, Bernardyński 7–7. Zatrzym[any] 4 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 13469–70.
1296. Kriotiażew–Łaganowski Aleksander s. Antoniego – ur. 1901 r., zam[ieszkały] w Podbrodziu. Instruktor na torfie. Zatrzym[any] 26 XII 44. w Wilnie w obcym mieszkaniu. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 736–738.
1297. Ponomarenko Michał s. Andrzeja – ur. 1896 r., zam[ieszkały] Wilno, Plutonowa 14–1. Prac[ownik] Czerw[onego] Krzyża. Zatrzym[any] 30 I 45 r. w domu. Wywiez[iony] 22 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 65280/VI.
1298. Mozyro Alfred s. Jana – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Szkaplerna 78–11. Chory na płuca. Zatrzym[any] 6 XII 44 r. na ulicy. Karta Ewak[uacyjna] nr 69898–69902/VII.

1299. Mazurkiewicz Edward s. Józefa – ur. 1917 r., zam[ieszkały] Wilno, Ofiarna 4–5. Stolarz NKWD. Zatrzym[any] 21 XII 44 r. w mieszk[aniu]. Postawy zauł. 3–1. Karta Ewak[uacyjna] nr 46091–46093/I.
1300. Pytlewicz Alfred s. Aleksandra – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 55–1. Był na kursach „Lopu”. Zatrzym[any] 12 I 45 r. na ulicy. Karta nr 24110–24112.
1301. Handerowicz Mieczysław s. Napoleona – ur. 1915 r., zam[ieszkały] w Oranach. Chory na płuca. Zatrzym[any] 26 I 45 r. na ulicy. Karta Ewak[uacyjna] nr 917–918.
1302. Esznów Witold s. Pawła – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokol 30–9. Uczeń Konserwat[orium]. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. w Kom[isariacie] Milicji. Karta Ewak[uacyjna] nr 42075–42078/V.
1303. Dydziul Henryk s. Aloizego – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Połocka 4–15. Pracownik „kinofikacji” w kinie „Adria”. Zatrzym[any] 15 XII 44 r. w mieszkaniu. Wywieziony 20 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 81935/V.
1304. Jenin Jan s. Wawrzyńca – ur. 1884 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 26–2. Pracownik „Maistasu”. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 26926–929/III.
1305. Jenin Maria c. Bronisława – ur. 1889 r., zam[ieszkała] Wilno, Zakretowa 26–2. Zatrzym[ana] 26 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 26926–929/III.
1306. Borysewicz Leon s. Leona – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Wielka 30–4. Kolejarz. Zatrzym[any] 20 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 34326–34330/I.
1307. Król Tadeusz s. Wacława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Piłsudskiego 28–8. Pracownik w fabr[yce] oliwiarni na Ponarskiej. Zatrzym[any] 24 XII 44 r. na pracy. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 26789–92/II.
1308. Piotrowski Stefan s. Feliksa – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Piłsudskiego 28–8. Pracował w lesie. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. we wsi Dajnowo Karolińskie. Karta Ewak[uacyjna] nr 90228–29.
1309. Chodorski Edmund–Konrad s. Macieja – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 22. Uczeń gimn[azjum]. Zatrzym[any] 21 XII 44 r. na ulicy. Karta Ewak[uacyjna] nr 5810–14/V.
1310. Zasłona Zbigniew s. Mariana – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Uniwersytecka 9–14. Pracownik kolej[owy]. Zatrzym[any] 23 XII 44 r. w V Komisar[acie]. Milicji. Karta Ewak[uacyjna] nr 23014/I.
1311. Kasprzycki Jan s. Jana – ur. 1917 r., zam[ieszkały] Wilno, Uniwersytecka 9–6. Zatrzym[any] 25 I 44 r. w mieszkaniu. Karta Ewak[uacyjna] nr 39847/V.

1312. Swiłło Jan s. Feliksa – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Majowa 19–1. Urzędnik poczt. Zatrzym[any] 16 XII 44 r. w obcym mieszkaniu. Karta Ew[akuacyjna] nr 69227.
1313. Błaszczak Marcin s. Józefa – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Rieczna 12–13. Lekarz insp[ektor] sanit[arny]. Zatrzym[any] 2 II 45 r. w domu. Wywiez[iony] Karta nr 15971/III.
1314. Skorobogaty Antoni s. Leopolda – ur. 1895 r., zatrzym[any] 29 XII 44 r., zam[ieszkały] Wilno, Zarzecze 1–6.
1315. Snopko Stanisław s. Stanisława – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Bystrzycka 6–1. Zatrzym[any] 3 XII 44 r. na ulicy.
1316. Struchowski Władysław s. Michała – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 9–3. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1317. Ziniewicz Jadwiga c. Michała – ur. 1921 r., zam[ieszkała] Wilno, Kalwaryjska 9–3a. Zatrzym[ana] 23 XII 44 r.
1318. Kozakowski Zbigniew s. Feliksa – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Legionowa 56–4. Zatrzym[any] 30 XII 44 r.
1319. Szyrwiński Franciszek s. Antoniego – ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Kozłiszki, gm[ina] Mejszagoła. Zatrzym[any] 20 XII 44 r.
1320. Galski Mieczysław s. Eugeniusza – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Jasna 43 – inżynier radiowy. Zatrzym[any] 19 II 45 r.
1321. Tuczyński Adolf s. Izydora – ur. 1878 r., rolnik, zam[ieszkały] zaśc[ianek] Olany, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 14 XI 44 r.
1322. Tuczyński Jan s. Adolfa – ur. 1917 r., rolnik, zam[ieszkały] zaśc[ianek] Olany, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 15 XII 44 r.
1323. Niemiec Aloizy s. Adama – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Sosnowa 9c–1. Zatrzym[any] 11 I 1945 r., wywieziony.
1324. Dordzik Czesław s. Albina – ur. 1916 r., zam[ieszkały] Wilno, Obozowa 29–2. Zatrzym[any] 17 XII 44 r., wywieziony.
1325. Dordzik Władysław s. Albina – ur. 1919. , zam[ieszkały] Wilno, Obozowa 29–1. Zatrzym[any] 6 XI 44 r., wywieziony.
1326. Brenicki Julian s. Aleksandra – ur. 1893 r., zam[ieszkały] Wileński Wygon 4. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1327. Dordzik Alina c. Albina – ur. 1925 r., uczennica, zam[ieszkała] Wilno, Obozowa 29–1. Zatrzym[ana] 17 XII 44 r., wywieziona.
1328. Turik Jerzy s. Jakuba – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 44–2. Zatrzym[any] 28 IX 1944 r.

1329. Bujniewicz Herman s. Dionizego – ur. 1912 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1330. Bujniewicz Małgorzata c. Jakuba – ur. 1890 r., – || — /matka będąca na utrzymaniu syna/.
1331. Pietrowski Bolesław s. Antoniego – ur. 1927 r., obecnie w Baranowiczach.
1332. Sielan Władysław s. Stanisława – ur. 1904 r., kolejarz. Obecnie w Rosji. Karta Ewak[uacyjna] nr 3035.
1333. Kusz Henryk s. Ernesta – ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] nr 90767.
1334. Januszewski Władysław s. Wincentego – ur. 1916 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 2313.
1335. Wojciechowski Józef s. Józefa – ur. 1924 r., Karta Ewak[uacyjna] nr 2422.
1336. Czarnecki Zygmunt s. Janusza – ur. 1920 r. Zatrzym[any] na ulicy w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] nr 40747.
1337. Mendygrał Czesław s. Franciszka – ur. 1892 r. Zatrzym[any] w mieszkaniu. Karta Ewak[uacyjna] nr 303/II.
1338. Parfjanowicz Jadwiga c. Stanisława – ur. 1883 r. Zatrzym[ana] 7 X 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 39192.
1339. Mietul Alina c. Piotra – ur. 1903 r. Zatrzym[ana] w mieszkaniu 27 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 39193.
1340. Lachowicz Edward s. Józefa – ur. 1919 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, Krzywa 10. Zatrzym[any] 24 XII 44 r., wywieziony.
1341. Żerko Józef s. Wincentego – ur. 1899 r., zatrzym[any] w mieszk. dr Szadowskiego przy ul. Teatralnej 2, dn. 11 III 45 r., wywieziony.
1342. Wysocki Stanisław s. Adama – ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Paciuchach, gm[ina] Podbrzezie – wywieziony.
1343. Dorasewicz Janina c. Jana – ur. 1923 r., zam[ieszkała] w Wilnie. Zatrzym[ana] 13 XI 44 r.
1344. Fleszer Henryk s. Władysława – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokolska 44–3. Zatrzym[any] 30 XII 44 r.
1345. Fleszer Teresa c. Jana – ur. 1893 r., zam[ieszkała] Wilno, Antokolska 44–3. Zatrzym[ana] 30 XII 44 r.
1346. Miodowski Stanisław s. Michała – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Wilno, Ludwisarska 5–2. Wywieziony do Mińska.
1347. Zambrzycki Zbigniew s. Władysława – ur. 1901 r., zam[ieszkały] w Wilnie. Zatrzym[any] 17 XII 44 r., wywieziony.

1348. Zambrzycki Mieczysław s. Władysława – ur. 1905 r., zam[ieszkały] w Wilnie. Zatrzym[any] 17 XII 44 r., wywieziony.
1349. Korzeniewski Wacław s. Bolesława – ur. 1908 r. Zatrzym[any] 8 XII 44 r., zam[ieszkały] Wilno, Słowackiego 5.
1350. Szczerbińska Halina c. Józefa – ur. 1900 r. Zatrzym[ana] 15 III 45 r., wyw[iezione] do Świra.
1351. Drakowicz Aleksander s. Aleksandra – ur. 1920 r. Zatrzym[ana] 15 III 45 r. w Kiemiejciszkach, obecnie wywiez[iona] do Świra.
1352. Gajdanowicz Czesław s. Klemensa – ur. 1925 r. Zatrzym[any] 15 III 45 r., zam[ieszkały] Łabuciszki, gm[ina] Giedrojcie.
1353. Nowowiejski Franciszek s. Szymona – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Słomianka D 3–1. Zatrzym[any] 17 I 45 r. Wywieziony 23 II 45 r.
1354. Rumszewicz Witold s. Eustachego – ur. 1923 r., nauczyciel we wsi Bujwidziszki. Zatrzym[any] 31 I 45 r. w domu. Wywiez[iony] 5 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1484.
1355. Misiewicz Narcyz s. Eugeniusza – ur. 1895 r., zam[ieszkały] Kolonia Wileńska, Strelanki 12 gm[ina] Mickuny, pracown. „Ruty”. Zatrzym[any] 30 XII 44 r. w Kom[isariacie] Milicji. Wywieziony 5 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1613–614.
1356. Lubicz Helena c. Jana – ur. 1903 r., zam[ieszkała] Wilno, Mickiewicza 44–19. Zatrzym[ana] 14 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 46462–46464/II.
1357. Lubicz Ryszard s. Stanisława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 44–19. Zatrzym[any] 14 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 46462–46464/II.
1358. Lubicz Stanisław s. Józefa – ur. 1891 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 44–19. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. w obcym mieszk[aniu]. Karta Ewak[uacyjna] nr 46462–46464/II.
1359. Mendigrał Kazimierz s. Franciszka – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Miła 7–2. Pracown. „Maistasu”. Karta Ewak[uacyjna] nr 60989.
1360. Mikłasiewicz Józef s. Justyna – Podbrodzie, kolejarz.
1361. Aleksandrowicz Rajmund s. Aleksandra, ur. 1919 r., Wilno.
1362. Seluk Alfons s. Leona – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Stara 39–3. Zatrzym[any] 24 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 46415–17.
1363. Bartoszewicz Tadeusz s. Stanisława – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno, Popławska 33a–1. Kolejarz, zatrzym[any] 4 XI 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 46546–46551/IV.
1364. Bartoszewicz Stanisław s. Ludwika – ur. 1897 r., zam[ieszkały] Wilno, Popławska 33a–1. Robotnik, zatrzym[any] 26–27 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 46546–46551/IV.

1365. Szalewicz Ingielewiczówna Halina c. Władysława, zam[ieszkała] Wilno, Stara 4–2. Uczennica – ur. 1922 r. Zatr[ymana] 18 VIII 44 r. w drodze z Wilna do Ejszyszek. Karta Ewak[ucyjna] nr 40510–40512/II.
1366. Leszczewski Wiktor s. Piotra – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Wilno, Rajska 6–3. Prac[ownik] 4 Apylin. Zatr[ymany] 9 XII 44 r. w VII Kom. Milicji. Karta Ew[akuacyjna] 71160–162/VII.
1367. Iwanowski Romuald s. Aleksandra – ur. 1894 r., zam[ieszkały] Wilno, Skopówka 7–6. Zatr[ymany] 19 XII 44 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 86521–522/V.
1368. Żukowski Wincenty s. Antoniego – ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Konarskiego 5–3. Chory. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[ucyjna] nr 67390–391/III.
1369. Juszczyński Michał s. Szymona – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Holendernia 6–3. Lekarz Czerw[onego] Krzyża. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. na pracy. Karta nr 70459–61.
1370. Pietryk Teodor s. Szymona – ur. 1913 r., inżynier. Zatrzym[any] 4 XI 44 r. na pracy. Karta Ewak[ucyjna] nr 42994.
1371. Lehr Edmund s. Michała – ur. 1895 r., zam[ieszkały] w Ejszyszkach – kier[ownik] szpitala. Zatr[ymany] 15 II 45 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 1152–1154 /rejestr[owany] w Ejszyszkach/.
1372. Górak Ludwik s. Jana – ur. 1902 r. Ejszyszki. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1373. Ciesun Henryk s. Andrzeja – ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Jerezolimce – kolejarz, Zatrzym[any] 1 I 45 r. na pracy. Wywiez[iony] 5 II 45 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 85617–85618/VI.
1374. Kononowicz Edmund s. Antoniego – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Stefańska 39–7, kolejarz-kondukt[or]. Zatrzym[any] 24 X 44 r. w domu. Karta Ewak[ucyjna] nr 56210–215/III.
1375. Kozłowska Irena c. Józefa – ur. 1907 r., zam[ieszkała] J. Jasińskiego 19–1, Wilno. Kierown[iczka] apteki. Zatrzym[ana] 31 I 45 r. w domu. Karta Ewak[ucyjna] nr 14078–79/II.
1376. Koźliński Jerzy–Jan s. Władysława – ur. 1929 r., zam[ieszkały] Wilno, Stroma 5–4, uczeń gimn. Zatrzym[any] 19 II 45 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] nr 51280–51281/II.
1377. Jonas Mieczysław s. Stanisława – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Piłsudskiego 37–16, uczeń. Zatrzym[any] 15 VII 44 r. Wyw[ieziony] do Rosji. AK. Był w Miednikach. Karta Ewak[ucyjna] nr 44210–215/III.
1378. Rudziński Alfred s. Hipolita – ur. 1925 r., zam[ieszkały] N. Wilejka, Piłsudskiego 7. Stud[ent] medyc[yny] Zatrzym[any] w domu, wywieziony 5 II 45 r. Karta nr 1354–1356.

1379. Frakiewicz Romuald s. Józefa – ur. 1920 r., zam[ieszkały] N. Wilejka, Połocka 12. Zatrzy[many] 15 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 5085.
1380. Klukojć Józef s. Jana – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Gierdziuny, gm[ina] Dziewieniszki, rolnik. Areszt[owany] 5 III 45 r., więz[ienie] w Mołodecznie.
1381. Wasilewski Emiljan s. Jana – ur. 1900 r., zam[ieszkały] Gierdziuny, gm[ina] Dziewieniszki, rolnik, areszt[owany] 6 III 45 r., w Mołodecznie.
1382. Grejciun Witold s. Józefa – ur. 1923 r., zam[ieszkały] wieś Porojście II, gm[ina] Podbrzezie, kolejarz. Zatrzym[any] 23 XII 44 r., wywieziony.
1383. Kowalewski Sylwester s. Alfonsa – ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Żukinka, gm[ina] Podbrzezie, kolejarz, zatrzym[any] 23 XII 44 r., wywieziony.
1384. Piwcewicz Wincenty s. Jana – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Młynowa 2–21. Drukarz. Zatrzy[many] 22 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 103554.
1385. Piwcewicz Jan s. Józefa – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Młynowa 2–21, Insp[ektor] Mieszkan[iowy]. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 103553.
1386. Piwcewicz Jan s. Józefa – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Młynowa 2–21, kolejarz. Zatrzy[many] 22 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 103555.
1387. Sajkowski Władysław s. Jerzego – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Rotakiszki, gm[ina] Podbrzezie. Rolnik. Zatrzym[any] 29 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1759.
1388. Bernatowicz Jan s. Jerzego – ur. 1918 r., zam[ieszkały] Wilno, Bonifaterska 4–4. Zatrzy[many] 26 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 95355/I.
1389. Brzozowski Stafan s. Leona – ur. 1902 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 6–6. Zatrzym[any] 10 I 45 r. Wywieziony 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 1180/VI.
1390. Pilżyn Czesław s. Wincentego – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Wilno, Artyleryjska 16a. Prac[ownik] w Elektrowni. Zatrzym[any] 11 XII 44 r. na pracy. Karta nr 760.
1391. Truskowska Krystyna c. Czesława – ur. 1927 r., zam[ieszkała] Wilno, W. Pohulanka 6–20. Uczennica, zatrzym[ana] 24 XI 44 r., wywiez[iony][ipna], 11 III 45 r.
1392. Szumski Kazimierz s. Adolfa – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Wiłkomierska 141–1. Zatrzym[any] 2 XII 44 r., wywieziony 5 II 45 r.
1393. Barański Jan s. Teofila – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Wiłkomierska 141–2. Zatrzym[any] 27 XII 44 r., wywieziony 10 III 45 r.
1394. Maculewicz Konstanty s. Bolesława – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Sołtańska 46–2. Zatrzym[any] VIII. 44 r., Prawieniszki.
1395. Łukaszewicz Aleksander s. Mateusza – ur. 1924 r., zam[ieszkały] gm[ina] Rzesza, rolnik. Karta Ewak[uacyjna] nr 2450.

1396. Łukaszewicz Czesław s. Mateusza – ur. 1926 r., zam[ieszkały] gm[ina] Rzesza, rolnik. Karta Ewak[ucyjna] nr 2451.
1397. Wołkow Sergiusz s. Szczepana – ur. 1899 r., zam[ieszkały] Wilno, Sygnałowa 22–6. Karta Ewak[ucyjna] nr 87131/VIII.
1398. Tomkiewicz Jan s. Ignacego – ur. 1898 r. Niemenczyn. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 7069/VII.
1399. Tomkiewicz Mieczysław s. Jana – ur. 1917 r., Niemenczyn, zatrzym[any] 25 XII 44 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 7068/VII.
1400. Pieślak Ryszard s. Jerzego – ur. 1925 r. wieś Skierdyno, gm[ina] Niemenczyn, rolnik. Zatrzym[any] 20 XII 44 r. Karta Ewak[ucyjna] nr 5275.
1401. Perwenis Alfons s. Adama – ur. 1907 r., Pawlukańce, gm[ina] Niemenczyn, rolnik. Karta Ewak[ucyjna] nr 6768.
1402. Wróbel Jadwiga c. Władysława – ur. 1908 r., pracowała w handlu. Nr K[arty]. Ew[akuacyjnej] 100277/
1403. Rukowicz Janina c. Hipolita – ur. 1909 r., pielęgniarka. Karta nr 100275/V.
1404. Subotkowski Marcin s. Władysława – ur. 1905 r., chory. Karta nr 43858.
1405. Sampo Józef s. Józefa – ur. 1904 r., cieśla. Wywiez[iony]. Karta nr 34044.
1406. Gobis Józef s. Karola – ur. 1903 r., robotnik. Zatrzym[any] na ulicy. Wywieziony. Karta Ewak[ucyjna] nr 105509/VI.
1407. Goławski Michał s. Błażeja – ur. 1906 r., szewc. Karta Ewak[ucyjna] nr 10169.
1408. Makiewicz Franciszek s. Antoniego – ur. 1904 r., robotnik. Wywiez[iony] –nr 5076.
1409. Krukiewicz Stanisław s. Antoniego – ur. 1907 r., urzędn. państw. Wywieziony. Karta ewak[ucyjna] nr 4609 R/B.
1410. Korcz Feliks s. Józefa – ur. 1905 r., rolnik. W Mołodecznie w więzieniu. Karta Ewak[ucyjna] nr 4489 P/13.
1411. Ciechnowicz Wanda c. Jana – ur. 1919 r., prac[ownica] na roli. Karta Ew[akuacyjna] 81019/VI.
1412. Subocz Władysław s. Justyna – ur. 1907 r., rolnik, wywieziony. K[arta] ew[akuacyjna] nr 3625.
1413. Aleksandrowicz Michał s. Jana – ur. 1900 r. rolnik, wywieziony. K[arta] nr 3630.
1414. Aleksandrowicz Józef s. Michała – ur. 1927 r., rolnik. Karta nr 3631.
1415. Kowalewski Władysław s. Witolda – ur. 1911 r., rolnik. Karta Ew[akuacyjna] nr 4223.
1416. Tołstyko Józef s. Aleksandra – ur. 1906 r., woźnica. Karta Ew[akuacyjna] nr 1265/I.
1417. Kuczyński Waldemar s. Witolda – ur. 1899 r., kolejarz. Karta Ew[akuacyjna] 49960/II.

1418. Tronowski Feliks s. Stef[ana] – ur. 1910 r., mechanik, wywiez[iony]. Karta nr 49952/II.
1419. Tronowska Irena c. Stefana – ur. 1908 r., robotnica, wywiez[iony][iona] – nr 49958/II.
1420. Drewnikowski Feliks s. Stanisława – ur. 1884 r., Karta Ewak[uacyjna] nr 4027 a/13.
1421. Rokicki Wiktor s. Albina – ur. 1911 r., piekarz – Karta Ewak[uacyjna] nr 104805/V.
1422. Dudo Józef s. Józefa – ur. 1905 r., stolarz. Karta Ewak[uacyjna] nr 6906/I.
1423. Jarmołowicz Mieczysław s. Józefa – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Zarzecze 18–4, chory na płuca. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 88176.
1424. Miszkuro Stanisław s. Antoniego – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Tatarska 9–1. Kolarz. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. na pracy. Karta Ew[akuacyjna] nr 58993–996/I.
1425. Kanclerz Jan s. Antoniego – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Wilno, Podgórna 10–18. Pracownik „Valgisu”. Zatrzym[any] 12 II 45 r. w V Kom[isariacie] Milicji. Nr 31504/6/V.
1426. Fiedorowicz Antoni s. Józefa – ur. 1915 r. wieś Bokusza, gm[ina] W. Soleczniki. Robotnik. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. w drodze. – nr 1710/R/13.
1427. Uszpolewicz Mieczysław s. Bolesława – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Dzielna 28–1. Robotnik. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. w II Kom. Milicji. – nr 39512–513/II
1428. Sztolc Robert s. Władysława – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Sawicz 14–3. Pracownik „Wojentorgu”. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. w domu. Karta nr 54522–54525/V.
1429. Sztolc Władysław s. Józefa – ur. 1890 r., zam[ieszkały] Wilno, Sawicz 14–3. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 54522–54525/V.
1430. Barzdówna Irena c. Bronisława – ur. 1927 r., zam[ieszkała] w Podbrodziu, ul. Kiejsuńska 29. Zatrzym[ana] 5 I 45 r. w Podbrodziu, uczennica. Karta Ew[akuacyjna] 616–618.
1431. Bielewicz Maria c. Józefa – ur. 1899 r., zam[ieszkała] Wilno, Krakowska 60–1. Zatrzym[ana] 23 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 64585–64588/VI.
1432. Przybylski Waclaw s. Stanisława – ur. 1899 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 8–1. , Zatr[zyman]y 19 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 67465–466/III.
1433. Trajnowicz Kazimierz s. Kazimierz – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Nowy Landwarów – kolej[arz]. Zatrzym[any] 27 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 936.
1434. Martyna Ryszard s. Józefa – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Prawy Nowoświecki 6–2. Zatrzym[any] 26 XII 44 r., na ulicy. Uczeń gimn[azjum]. Karta Ewak[uacyjna] 30153–154/VII.
1435. Fijałkowski Ryszard s. Aleksandra – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Warszawska 24–2. Kolarz. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] 74330/VII.
1436. Podrez Kazimierz s. Teodora – ur. 1892 r., zam[ieszkały] Wilno, Syberyjska 4–1. Pracownik browaru – Sierakowskiego 18. Zatrzym[any] 23 X 44 r. na pracy. Karta nr 58315–316/IV.

1437. Orlicki Wincenty s. Ignacego – ur. 1887 r., zam[ieszkały] w Landwarowie, Kol[onia] Konduktorska nr 7, rachmistrz. Zatrzym[any] 28 II 45 r. w domu. Karta nr 387–389.
1438. Orlicka Wiktoria c. Wincentego – ur. 1917 r., zam[ieszkała] w Landwarowie. Pracow[ą] w leśnictwie – Raczkuny, w charakterze buchalterki. Zatrzym[ana] 28 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 387–389.
1439. Maksimowicz Jan s. Stanisława – ur. 1895 r., zam[ieszkały] w Landwarowie, dworzec kolej[owy]. Kolejarz. Zatrzym[any] 29 II 45 r. w mieszk. Karta Ew[akuacyjna] nr 501–502.
1440. Dumnicka Eugenia c. Eugeniusza – ur. 1890 r., zam[ieszkała] Stefaniszki, gm[ina] Rudomino. Zatrzym[ana] 26 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 72389–391.
1441. Dumnicki Jerzy s. Stanisława – ur. 1922 r., zam[ieszkały] w Jedlinie. gm[ina] Jaszuny. Zarząd[ca] folw[arku]. Zatrzym[any] 26 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 72389–391.
1442. Dumnicka Barbara c. Stanisława – ur. 1923 r., zam[ieszkała] w Stefaniszkach, gm[ina] Rudomino. Zatrzym[ana] 26 II 45 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 72389–391.
1443. Murczenko–Przybylak Tamara c. Eugeniusza – ur. 1901 r., zam[ieszkała] Wilno, Zakretowa 8. Zatrzym[ana] 19 XII 44 r. Lekarz 14 rejon[u]. Karta Ewak[uacyjna] nr 67465–66/III.
1444. Paszkiewicz Stanisława Helena c. Hipolita – ur. 1917 r., zam[ieszkała] Wilno, Popowska 11–1. Zatrzym[ana] 17 XII 44 r. w obcym mieszkaniu /ul. Zarzecze 8/. Karta Ewak[uacyjna] nr 55285–55286/V.
1445. Sielanko Stanisław s. Jana – ur. 1909. , zam[ieszkały] maj[ątek] Pogóry, gm[ina] W. Soleczniki – rządcą maj. Zatrzym[any] 20 XII 44 r., w majątku. Rewizji nie było. Karta Ewak[uacyjna] nr 14872/13. /rejestr[owany] w Jaszunach/.
1446. Sielanko Jarosław s. Jana – ur. 1906 r., zam[ieszkały] maj[ątek] Aluta, gm[ina] W. Soleczniki – rządcą majątku. Zatrzym[any] 20XII. 44 r. Rewizja była, opisane niektóre rzeczy. Karta Ewak[uacyjna] 1491 R/13.
1447. Czechowicz Antoni s. Romualda – ur. 1908 r., zam[ieszkały] W. Soleczniki, szofer. Zatrzym[any] 2 VIII 44 r. w Miednikach, wywiez[iony]. Karta Ew[akuacyjna] 1670 R/13.
1448. Szepietowski Witold s. Władysława – ur. 1913 r., zam[ieszkały] W. Soleczniki, kier[ownik] gorzelni. Zatrzym[any] 23 XII 44 r. w mieszk[aniu]. Rew[izji] nie było, nr 1702/R/13.
1449. Ziemiński Jerzy s. Stefa – ur. 1910 r., zam[ieszkały] maj[ątek] Karolin, gm[ina] W. Soleczniki – rządcą majątku. Zatrzym[any] 23 XII 44 r. w majątku. Rewizja była, nic nie znaleź[iono]. Karta Ewak[uacyjna] nr 1685 R/13.

1450. Malewski Bolesław s. Józefa – ur. 1917 r., zam[ieszkały] w Czarnym Borze, uczeń. Zatrzym[any] 25 I 45 r. w domu. Rew[izji] nie było. Karta Ewak[uacyjna] nr 1935–1940 R/13.
1451. Kadacz Eugeniusz s. Marjana – ur. 1916 r., zam[ieszkały] Wilno, Zarzecze 17–20. Kolejarz. Zatrzym[any] 16 VIII 44 r. Rew[izja] była – nic nie znal[eziono]. Karta nr 95885.
1452. Radzicki Marian s. Władysława – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Subocz 4–3, Wilno. Uczeń – trakt[orzysta]. Zatrzym[any] 2 II 45 r. na ulicy. Karta Ew[akuacyjna] nr 16093/IV.
1453. Morawski Władysław s. Szczepana – ur. 1901 r., zam[ieszkały] w Bezdanych – rolnik. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 338–342 /rejestr[owany] w Niemenczynie/.
1454. Oleszkiewicz Wanda c. Piotra – ur. 1926 r., zam[ieszkała] Wilno, Mickiewicza 41–8, uczenn[ica]. Zatrzym[ana] 8 XII 44 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] nr 88493–495.
1455. Słocki Eugeniusz s. Mikołaja – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Filarecka 29–1, – admin[istrator] domu. Zatrzym[any] 12 XII 44. na pracy. Rew[izja] była – zabrano pas oficerski. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 48194/II.
1456. Błażejewicz Brunon s. Bronisława – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Świętojańska 11–7. Zatrzym[any] 12 XII 44 r. w domu. Karta Ew[akuacyjna] nr 46531–34/V.
1457. Rudak Janina c. Antoniego – ur. 1913 r., zam[ieszkała] Wilno, Pionierska 17. Zatrzym[ana] 6 II 45 r. w obcym mieszk[aniu]/ul. Inflancka 9–3/. Rew[izji] nie było. Karta Ewak[uacyjna] nr 17841.
1458. Trało Stanisław s. Kazimierza – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokol 131/25–1. Pracownik fabr[yki] „Gosstroj–trest” nr 1. Zatrzym[any] 31 I 45 r. w mieszkaniu. Rew[izji] nie było. Karta Ewak[uacyjna] nr 35754–35756/VV.
1459. Sadowski Cezary s. Stefana – ur. 1893 r., zam[ieszkały] Zakretowa 15–4. Naczelnik Komisji Emigr[acyjnej], Kościuszki 16. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 8265/II.
1460. Wysokiński Stanisław s. Aleksandra – ur. 1916 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 15–4. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. w domu. Prac[ownik] Kolej[owy]. Karta nr 8264/I.
1461. Hryniewski Tadeusz s. Teodora – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 15–4. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. w domu. Chory. Karta Ewak[uacyjna] nr 8266/II.
1462. Sagin Antoni s. Antoniego – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Żubrowa 2/13–2. Kurier w „Aut–transporcie”. Zatrzym[any] 9 II 45 r. na ulicy, nr 24529–30/V
1463. Michałowicz Antoni s. Antoniego – ur. 1910 r., zam[ieszkały] Wilno, Berardyński 3–5. Szofer. Zatrzym[any] 19 I 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 6391/V.

1464. Mackiewicz Stanisław s. Staniłsawa – ur. 1913 r., pracował w Kiemieszkach, wieś Hotaniki, jako stolarz. Zatrzym[any] 12 X 44 r., siedzi w Oszmianie. Karta Ewak[uacyjna] nr 54659–54664/V.
1465. Homolicki–Stupniewicz Marian – ur. 1912 r., pracował na kolei /dyspozytor/. Zatrzym[any] 18 XII 44 r., ul. Kalwaryjska 7–2 u szewca. Karta Ew[akuacyjna] nr 31475–31478.
1466. Hołub Konstanty s. Adama – ur. 1894 r., agronom, zam[ieszkały] w Podbrodziu. Zatrzym[any] 16 I 45 r. w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] nr z dn. 20 II 45 r., Podbrodzie.
1467. Basatyga Antoni s. Franciszka – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Bystrzycki 6–5. Zatrzym[any] 16 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 35789–35792/V.
1468. Lastowski Franciszek s. Józefa – ur. 1917 r., zwrotniczy w Bezdanych. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 649–5–653.
1469. Jasiuniec Teofila c. Jana – ur. 1922 r., zam[ieszkała] Wilno, Mostowa 12–11. Zatrzym[ana] 11 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 40821–24/I.
1470. Mienczanowicz Antoni s. Antoniego – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Kopanica 1–2. Kolejarz. Zatrzym[any] 18 II 45 r. na ulicy. Karta nr 53143–53144.
1471. Szarkowski Stanisław s. Antoniego – ur. 1886 r., urzędnik, zam[ieszkały] Wilno, Artyleryjska 14–a m. 1. Zatrzym[any] 1 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] 66188–66189/VI.
1472. Sablińska Tamara c. Stanisława – ur. 1915 r., zam[ieszkała] Wilno, Mickiewicza 9–1. Zatrzym[ana] 10 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] nr 45806–45808/II.
1473. Jasiuniec Kazimierz s. Kazimierza – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Mostowa 12–11. Konduktor kolej. Zatrzym[any] 11 XII 44 r. Karta nr 40821–24/I.
1474. Wróblewski Romuald s. Leopolda – ur. 1915 r., szofer, zam[ieszkały] Wilno–Słomianka 19/2. Zatrzym[any] 24 XI 44 r. na ulicy. Karta Ew[akuacyjna], nr 53736–738/VI.
1475. Wernicki Jerzy s. Konstantego – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Rieczna 14–8. Robotnik fabryki „Dynamo”. Zatrzym[any] 4 II 45 r., wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 15684/III.
1476. Borowik Kazimierz s. Aleksandra – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Wiwulskiego 6–3 – dozorca domu. Zatrzym[any] 2 I 45 r. Karta nr 490.
1477. Borowik Zdzisław s. Antoniego – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno–Wiwulskiego 6–3. Chory. Zatrzym[any] 13 II 45 r. /rzeczy opiecz[ętowano]/ Karta nr 491.
1478. Kizyk Petronela c. Stanisława – ur. 1890 r., zam[ieszkała] Wilno, Antokolska 66–1. Zatrzym[ana] 18 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 82134–82137/V.

1479. Stambrowski Władysław s. Aleksandra – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Jelenia 15–9. Murarz w Treście Bud[owlanym]. Zatrzym[any] 14 XII 44 r. Karta nr 47234–47240
1480. Olszewski Ignacy s. Wincentego – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Gedyminowska 32–1. Buchalter w cegielni „Rumas”, ul. Legionowa. Zatrzym[any] 16 XII 44 r. w cudzym mieszkaniu – Jelenia 13. Karta Ewak[uacyjna] nr 31408–413/VI.
1481. Romecki Zbigniew ur. 1922 r., zam[ieszkały] Wilno, Dobroczynny 2–a m. 8, kolejarz. Zatrzym[any] 18 XII 44 r. w Jaszunach. Karta nr 23918/I.
1482. Giedroń–Jureko Ferdynand – ur. 1914 r., technik, zam[ieszkały] w Wilnie. Zatrzym[any] 24 XII 44 r. w mieszkaniu. Karta nr 48852/VI.
1483. Dmochowski Julian s. Antoniego – ur. 1895 r., zam[ieszkały] Wilno, Szopena 1–16–dozorca dom. Zatrzym[any] 20 II 45. w domu, rew[izji] nie było. K[arta] nr 38428–429/VI.
1484. Moczulska Janina Aldona c. Franciszka – ur. 1921 r. Studentka. Zatrzym[ana] 19 XII 44 r. na ulicy. Karta nr 57798–600/III.
1485. Pietkiewicz Jan s. Antoniego – ur. 1894 r., urzędnik. Karta nr 10168/II.
1486. Żytleński Edward s. Juliana – ur. 1920 r., rolnik. Karta Ew[akuacyjna] nr 1473.
1487. Żytleński Henryk s. Juliana – ur. 1922 r. 1474/P.
1488. Michałowicz Wojciech s. Jana – ur. 1881 r., rolnik, więz[ienie] Mińsk. Nr 105062/V.
1489. Medekan Edmund – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Miła 13. Zatrzym[any] na ulicy. Wywieziony.
1490. Szczerbiński Michał – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Zawalna 3. Zatrzym[any] w obcym domu.
1491. Strzedziński P. – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno.
1492. Ilcewicz Eustachy – ur. 1883 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1493. Ilcewicz Jan – ur. 1885 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1494. Stecewicz Piotr – ur. 1898 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1495. Szyrwiński Jan – ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1496. Szyrwiński Stanisław s. Kazimierza – ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1497. Syzmkiewicz Leopold s. Leopolda – ur. 1918 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1498. Bilewicz Antoni s. Franciszka – ur. 1927 r., zam[ieszkały] na wsi.
1499. Sosnowski Władysław s. Władysława – ur. 1905 r., zam[ieszkały] w Rudomieniu.
1500. Mirska Stanisława c. Franciszka – ur. 1897 r., zam[ieszkała] w Wilnie.
1501. Mirska Janina c. Wiesława – ur. 1927. , zam[ieszkała] w Wilnie.
1502. Trzaskalski Czesław s. Stefana – ur. 1916 r., zam[ieszkały] w Wilnie.

1503. Basiak Czesław s. Leona – ur. 1925 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1504. Dziekiewicz Józef s. Jana – ur. 1901 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1505. Sołowiej Jan s. Kazimierza – ur. 1902 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1506. Wiszniewski Władysław s. Bolesława – ur. 1910 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1507. Rządowski Józef s. Jana – ur. 1895 r., zam[ieszkały] na wsi.
1508. Rządowski Władysław s. Jana – ur. 1900r., zam[ieszkały] na wsi.
1509. Narbutt Wiktor s. Antoniego – ur. 1910 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1510. Zabiłowicz Maciej s. Jerzego – ur. 1904 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1511. Kulesza Czesław s. Andrzeja – ur. 1915 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1512. Kamiński Henryk s. Klemensa – ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1513. Henke Jerzy s. Ludwika – ur. 1887 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1514. Henke Jerzy s. Jerzego – ur. 1925 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1515. Bartoszewicz Antoni s. Stanisława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1516. Sawlewicz Stefan s. Stefana – ur. 1914 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1517. Harasimowicz Kazimierz s. Adolfa – ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1518. Sawicki Aleksander s. Zygmunta – ur. 1896 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1519. Makowski Tomasz s. Stefana – ur. 1920 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1520. Marciszewska Helena c. Kazimierza – ur. 1928 r., zam[ieszkała] na wsi.
1521. Wojcik Jan s. Ignacego – ur. 1898 r.
1522. Dawidowicz Antoni – ur. 1908 r., zam[ieszkały] w Wilnie.
1523. Jasiewicz Bronisław s. Piotra – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Rudniki, pow[iat] Troki.
1524. Nowicki Józef s. Jana – ur. 1911 r., zam[ieszkały] wieś Glinciszki, gm[ina] Podbrzeska. Szewc. Wywieziony do Leningradu.
1525. Dąbrowski Paweł s. Kajetana – ur. 1904 r., zam[ieszkały] wieś Krewniszki, gm[ina] Mejszagola. Wywieziony do Rosji.
1526. Lulewicz Anatol s. Włodzimierza – ur. 1909 r., zam[ieszkały] w Wilnie. Wywiez[iony] do Rosji.
1527. Pieciun Romuald s. Jana – ur. 1906 r., wieś Antoniele, gm[ina] Mejszagolskiej.
1528. Pieciun Witold s. Jana – ur. 1908 r., zam[ieszkały] wieś Antoniele, gm[ina] Mejszagola.
1529. Bartoszewicz Józef s. Bolesława – ur. 1914 r., zam[ieszkały] wieś Zielonka, gm[ina] Mejszagola.
1530. Rogoża Jan s. Adolfa – ur. 1921 r., zam[ieszkały] wieś Rogożynki, gm[ina] Jaszuny.
1531. Rogoża Zygmunt s. Jana – ur. 1928 r., zam[ieszkały] wieś Rogożynki, gm[ina] Jaszuny.

1532. Wojtkiewicz Antoni s. Rafała – ur. 1914 r., zam[ieszkały] wieś Mieżańce, gm[ina] Mejszagola. Wywieziony do Stalinogorska.
1533. Ingielewicz Antoni s. Walentego – ur. 1914 r., zam[ieszkały] wieś Tarakańce, gm[ina] Niemencz[yn]. Zatrzym[any] 5 XII 44 r.
1534. Dubicki Jarosław s. Pawła – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Szumsk. Zatrzym[any] 7 I 45 r.
1535. Żardzin Feliks s. Stanisława – ur. 1922 r., zam[ieszkały] zaśc[ianek] Koncept, gm[ina] Niemenczyn. Zatrzym[any] 29 XII 44 r.
1536. Marynowski Wiktor s. Aleksandra – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Bazylikańska 3–16. Zatrzym[any] 1 I 45 r. na ulicy.
1637. Jarmułowicz Euzebiusz s. Wojciecha – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Kolejowa 12 – Zatrzym[any] 9 I 45 r.
1538. Radzikowski Jan s. Stanisława – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogrodzka 28–2. Zatrzym[any] 2 XII 44 r.
1539. Drużyłowski Tadeusz s. Edwarda – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Żłoty Róg 7–1, Zatrzym[any] 5 XI 44 r. na ulicy.
1540. Drużyłowska Bronisław c. Juliana – ur. 1891 r., zam[ieszkała] Wilno, Żłoty Róg 7–1, Zatrzym[ana] 20 XII 44 r. w cudzym mieszkaniu.
1541. Walter Władysław s. Józefa – ur. 1898 r. Mickuny, ar[esztowany] 17 III 45 r.
1542. Wojciechowski Zygmunt s. Stanisława – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Rudziszki. Zatrzym[any] 18 I 45 r.
1543. Kozakiewicz Jan s. Albina – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Literacki 7–3. Zatrzym[any] 25 XI 44 r.
1544. Sieniuc Mieczysław s. Michała – ur. 1914 r., rolnik. Karta Ew[akuacyjna] nr 2901/M.
1545. Sieniuc Waław s. Michała – ur. 1920 r., rolnik. Karta Ewak[acyjna] nr 2903/M.
1546. Gwozdecki Metody s. Pawła – ur. 1890 r., inwalida. Karta Ew[akuacyjna] nr 99565/VI.
1547. Gwozdecki Czesław s. Metodego – ur. 1927 r. Zatrzym[any] w obcym mieszkaniu, nr 99566/VI.
1548. Dawidowicz Jan s. Józefa – ur. 1908 r. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. prac[ownik] przy Wodn. Kom.
1549. Chmaj Ludwik s. Marcina – ur. 1888 r. Prof. USB w Wilnie. Areszt[owany] 29 VIII 44 r.
1550. Mackiewicz Bronisław s. Macieja – ur. 1906 r. Zatrzym[any] 23 XII 44 r., zam[ieszkały] Wilno, ul. Popławska 9–2.
1551. Bratkowski Waław s. Piotra – ur. 1901 r. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. na ulicy.

1552. Kossowski Wacław s. Antoniego – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Szkaplerna 103–1 – inżyn[ier] budowl[any]. Zatrzym[any] 24 XII 44 r.
1553. Kwilewicz Antoni s. Jana – ur. 1942 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1554. Basiul Władysław s. Franciszka – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1555. Chmiel Czesław s. Antoniego – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Żaroskorznie, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 20 XII 44 r.
1556. Dominik Leon s. Andrzeja – ur. 1897 r., zam[ieszkały] N[owa] – Wilejka, Syrokomli 13–3. Areszt[owany] 6 XII 44 r. Wywieziony.
1557. Narkiewicz Adolf s. Piotra – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Szkaplerna 68/6–1. Areszt[owany] 20 XII 44 r. Wywieziony.
1558. Rabkowska Helena c. Franciszka – ur. 1907 r., zam[ieszkała] Wilno, Mickiewicza 48–19. Areszt[owana] 22 II 45 r.
1559. Malinowski Stanisław s. Wincentego – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Św. Ignacego 3–9. Areszt[owany] 14 III 45 r.
1560. Michniewicz Edward s. Stanisława – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Paciuny, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 23 XII 44 r.
1561. Serafinko Stanisław s. Ludwika – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1562. Sielatycki Zygmunt s. Piotra – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1563. Sielatycki Jan s. Ludwika – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1564. Dubowski Stanisław s. Wiktora – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Maluny, gm[ina] Mejszagoła. Areszt[owany] 22 XII 44 r.
1565. Gorecki Czesław s. Józefa – ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Żółktynia, gm[ina] Giedrojcie. Areszt[owany] 27 XII 44 r.
1566. Warzągolis Witold s. Jana – ur. 1922 r., zam[ieszkały] Kojrany. Areszt[owany] 12 I 45 r. w szpitalu na Letniej, wywieziony.
1567. Warzągolis Wanda c. Jana – ur. 1922 r., zam[ieszkała] w maj[ątku] Kojrany. Areszt[owany] 20 I 45 r.
1568. Warzągolis Romana c. Jana – ur. 1926 r.

1569. Dawidowicz Stanisław s. Michała – ur. 1918 r., zam[ieszkały] wieś Dworzany, gm[ina] Mickuny. Zatrzym[any] 31 I 45 r., wywieziony.
1570. Staszewski Michał s. Józefa – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Łamaniszki, gm[ina] Jaszuny. Zatrzym[any] 2 I 45 r.
1571. Hołubowski Adam s. Stanisława – ur. 1925 r., zam[ieszkały] wieś Pietukańce, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 30 XII 44 r.
1572. Komarowski Romuald s. Macieja – ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Pietukańce, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 30 XII 44 r.
1573. Skoczek Mieczysław s. Władysława – ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Pietukańce, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 12 I 45 r.
1574. Hołubowski Aleksander s. Michała – ur. 1917 r., zam[ieszkały] wieś Pietukańce, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 30 XII 44 r.
1575. Komarowski Witold s. Stanisława – ur. 1924 r., zam[ieszkały] wieś Pietukańce, gm[ina] Jaszuny. Areszt[owany] 29 XII 44 r.
1576. Krasowski Michał s. Marcina – ur. 1915 r., zam[ieszkały] wieś Skajdziszki, gm[ina] Rudomino. Areszt[owany] 9 I 45 r.
1577. Kołaszewski Henryk s. Karola – ur. 1928 r., zam[ieszkały] wieś Bojary, gm[ina] Rzesza. Zatrzym[any] 1 II 45 r.
1578. Tarlecki Bolesław s. Ignacego – ur. 1920 r., zam[ieszkały] wieś Podębie, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 30 XII 44 r.
1579. Monkiewicz Wacław s. Franciszka – ur. 1898 r. Zatrzym[any] z transportu ewak[uacyjnego] nr 12. – Przebywa w Wilnie.
1580. Monkiewicz Franciszek s. Wacława – ur. 1904 r., kierowca w „Autotransporcie”. Zatrzym[any] w obcym mieszkaniu.
1581. Rakowski Mieczysław s. Michała – ur. 1910 r., rolnik. Wywieziony.
1582. Szwedowicz Józef s. Władysława – ur. 1895 r., rolnik. Zatrzym[any] w obcym mieszk[aniu]. Wyw[ieziony]
1583. Szwedowicz Jadwiga c. Stanisława – ur. 1898 r., gosp[odyni] domowa, zatrzym[ana] w obcym mieszkaniu, przebywa w Wilnie.
1584. Dajnowicz Stanisław s. Bronisława – ur. 1919 r., pracował przy wyrębie lasu – zatrzym[any] na miejscu pracy. Wywieziony.
1585. Żyło Karol s. Piotra – ur. 1916 r., pracował na roli, zatrzym[any] w drodze. Wywiez[iony]
1586. Tomkun Wacław s. Bolesława – ur. 1917 r., kolejarz, zatrzym[any] w obcym mieszk.

1587. Milewski Antoni s. Adama – ur. 1909 r., prac[ownik] jako cieśla przy kolei. Zatrzym[any] w drodze. Wywieziony.
1588. Hałowski Bronisław s. Jana – ur. 1923 r., prac[ował] jako woźnica przy wyrębie lasu.
1589. Ozorowski Bolesław s. Alfonsa – ur. 1910r., prac[ował] na roli – wywieziony.
1590. Petruszewicz Władysław s. Władysława – ur. 1923 r., ślusarz kolej[owy]. Ar[esztowany] na ulicy.
1591. Krzywda Mieczysław s. Seweryna – ur. 1902 r., nauczyc[iel] szk[oły] pow[szechnej] Zatrz[ymany] na pracy.
1592. Kaczanowska Janina c. Władysława – ur. 1921 r., kasjerka kolej[owa]. Zatrzym[ana] w domu. Wywieziona.
1593. Zienkiewicz Antoni s. Ludwika – ur. 1922 r., zam[ieszkały] Gościewicze, gm[ina] W. Soleczniki. Zatrzym[any] 21 XII 44 r. w domu.
1594. Azurowski Jan s. Józefa – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Czernice, gm[ina] Rudomino. Zatrzym[any] 13 I 45 r. w domu.
1595. Puzyno Stefan s. Czesława – ur. 1922 r., zam[ieszkały] Latkowszczyzna, gm[ina] Rudomino. Ztrzym[any] 18 XII 44 r.
1596. Wilk Franciszek s. Piotra – ur. 1922 r., rolnik. Zatrz[ymany] 31 XII 44 r. Wywieziony.
1597. Drozdowska Katarzyna c. Waleriana – ur. 1894 r., zam[ieszkała] Wilno, Kasztanowa 2–2. Zatrzym[ana] 20 XII 44 r., na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 13 II 45 r. nr 41703.
1598. Sierko Władysław s. Bronisława – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Jasna 24–5. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. na W. Pohulance 6–2. Jest na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 3 II 45 r. nr 14602–605/II.
1599. Faliszewska Krystyna c. Bolesława – ur. 1924 r., zam[ieszkała] Wilno, Wiłkomierska 22–7. Zatrzym[ana] 16 I 45 r. Jest na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 10 I 1945 r. nr 4325–4326/VI.
1600. Alchimowicz Stanisław s. Józefa – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno, Literacki 11–9. Właściciel fabr[yki] zabawek. Zatrzym[any] 19 I 45 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 29 XII 45 r. nr 891–894.
1601. Żelazowski Marian s. Jana – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Wilno. Obozowa 80. Zatrzym[any] 5 XI 45 r. na ulicy. Był w więz[ieniu] na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 16 II 45 r. nr 45364–365.

1602. Pollak Stanisław s. Stanisława – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Żykiszki, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 28 X 44 r. w maj[ątku] Gliniszki. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45 r. nr 71344.
1603. Szwedzicka Janina c. Jerzego – ur. 1917 r., zam[ieszkała] Kolonia Dolna, ul. Dolna 1. Urzędniczka. Zatrzym[ana] 6 III 45 r. w Wilejce, więzienie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 19 I 45 r. nr 6517–6518/VIII.
1604. Zaryn Władysław s. Aleksandra – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Nadleśna 77–1. Zatrzy[many] 23 XII 44 r., prawdopodobnie wywieziony 5 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 15 II r. nr 47069/47071/VI.
1605. Fredler Władysław s. Jana – ur. 1899 r., zam[ieszkały] Trakt Batorego 69 m. 1. Zatrzym[any] 18 X 44 r. na Magdaleny 2. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 25 II 45. nr 95165/170/V.
1606. Cichor Aloizy s. Stanisława – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 62–12, prac[ownik] szpit[ala]. Zatrzym[any] 11 II 45 r. Obecnie na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 28 II 45 r. nr 24252–24235/II.
1607. Wierzchnicki Wacław s. Stanisława – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogrodzka 24–19. Krawiec. Zatrzym[any] 15 XII 44 r. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45r. nr 84336–39/III.
1608. Kowzan Zbigniew s. Aleksandra – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowy. Pracownik w piekarni. Zatrzym[any] 9 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 III 45 r. nr 103658/59.
1609. Kowzan Zdzisław s. Aleskandra – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowy. Zatrzym[any] 9 XII 44 r. Obecnie na Łukiszsk. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 III 45r. nr 103658/59.
1610. Wierusz–Kowalski Czesław s. Alfreda – ur. 1882. , zam[ieszkały] Wilno, Holendernia 5. Artysta malarz. Zatrzym[any] 12. II,45 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 9 II 45 r. nr 54488.
1611. Pietkiewicz Ryszard–Bohdan. s. Witolda – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Konarskiego 7–1. Buchalter. Zatrzym[any] 4 I 45 r. Obecnie na Łukiszkach.
1612. Fiedorowicz Antoni s. Józefa – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Wilno, Popowska 31–d m. 2. Cieśla. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. na drodze koło Solecznik. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 45 r. nr 87190.
1613. Dębski Walerian s. Walentego – ur. 1894 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 29–6.

1614. Dębski Eugeniusz s. Waleriana – ur. 1920 r. Zatrzymani 24 XII 44 r. NKGB przyszedli po Dębskiego Czesława, który jest w Kałudze. Wywiezieni bez sądu dn. 9 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 2 II 1945 r. nr 17589–84/VI.
1615. Adamkiewicz Antoni s. Kazimierza – ur. 1908 r., zam[ieszkały] Mała Jerozolimka 12 m. 2. Mechanik. Zatrzym[any] 12 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22 II 45 r. nr 74561/VII.
1616. Adamkiewicz Kazimierz s. Antoniego – ur. 1885 r., zam[ieszkały] Wilno, M. Jerozolimka 12–2. Zatrzym[any] 12 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22. II 45 r. nr 74566/VII.
1617. Żebiałowicz Michał s. Stanisława – ur. 1923 r., zam[ieszkały] wieś Tatarka ,gm[ina] Rudomino. Kolejarz. Zatrzym[any] 11 I 45 r. u lekarza. Obecnie w więz[ieniu] na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45 r. nr 16114 R/13.
1618. Kiełczewska Józefa c. Jana – ur. 1885 r., zam[ieszkała] Wilno, Trębacka 6 m. 2. Zatrzymana] 16 XII 44 r. Łukiszki. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 7 II 45 r. nr 34195/96/VI.
1619. Nowosławski Karol s. Adama – ur. 1896 r., zam[ieszkały] W. Soleczniki. Zatrzymany] 22 XII 44 r. Łukiszki. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 3 III 45 r. nr 2476 R/13–Jaszuny.
1620. Jarmołowicz Jan s. Michała – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wieś Mantusze, gm[ina] Rudomino. Rolnik. Zatrzym[any] 24 XII 45 r. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 45 r. nr 1982 R/13, Jaszuny.
1621. Jarmołowicz Stanisław s. Michała – ur. 1915 r., zam[ieszkały] wieś Mantusze – rolnik. Zatrzym[any] 24 XII 44 r. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 45 r. nr [...]
1622. Maciejowski Wincenty s. Ignacego – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Chocimska 42–11. Zatrzym[any] 7 II 45 r. na pracy, urzęd[NIK] kolej[owy]. Obecnie w więz[ieniu] na Słowackiego. Karta ewak[uacyjna] z dn. 20 XII 44 r. nr 1103–1105/VI.
1623. Krasowski Henryk s. Wincentego – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Wiłkomierska 13–8. Uczeń. Zatrzym[any] 13 XII 44 r. Obecnie w więz[ieniu] na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 41324, z dn. 12 II 45 r.
1624. Lewandowski Wacław Maciej s. Marcina – ur. 1893 r., zam[ieszkały] Wilno, Zamkowa 7. Admin[istrato]r] dom[u]. Obecnie w więz[ieniu] na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 79349–350, z dn. 21 II 45 r.
1625. Paszkiewicz–Pipielewicz Aleksander s. Kazimierza – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Wilno, Zamkowa 7–8. Stolarz. Zatrzym[any] 27 II 45 r. Prawdopodobnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 15 II 45 r. nr 48145.

1626. Makowski Jan s. Antoniego – ur. 1909 r., zam[ieszkały] N. Wilejka 30. Zatrzym[any] 13 II 45 r. Łukiszki. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 12. II 45 r. nr 1495.
1627. Jurczenko Stefan–Zbigniew s. Tadeusza – ur. 1921 r., zam[ieszkały] Wilno, Mostowa 19 m. 5. Kolejarz. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Wywieziony 5 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22 II 45 r. nr 76737.
1628. Żmijewski Eryk Robert s. Stanisława – ur. 1893 r., zam[ieszkały] Wilno, Ciasna 3 m. 5, agronom. Zatrzym[any] 14 XII 44 r. Antokolska 8, obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 33484 z dn. 10 II 45 r.
1629. Rochlicki Seweryn s. Jana – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno I Polowa 6–3. Zatrzym[any] 6 XI 44. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 16 II 45 r. nr 50445.
1630. Aleksandrowicz Rajmund s. Aleksandra – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 30–1. Kolejarz, zatrzym[any] 24 I 45 r. na ulicy. Jest w więz[ieniu] na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 I 45 r. nr 41760.
1631. Tomaszewicz Witold s. Władysława – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 30/10–1. Robotnik. Zatrzym[any] 26 I 45 r. Wywieziony 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 10 II 45 r. nr 32404/III.
1632. Banaszewicz Stanisław s. Władysława – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 30/10–. Robotnik. Zatrzym[any] 26 I 45 r. Jest na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 32401–32404/III z dn. 10 II 45 r.
1633. Grażul Edward s. Michała – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno, Stefańska 27–18. Zatrzym[any] 27 I 45 r. na ulicy. Kolejarz. Wywieziony 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 107841/III. z dn. 27 I 45 r.
1634. Sumorokow Sergiusz s. Aleksandra – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Żelazna Chatka 24. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Łukiszki. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 23 II 45. nr 85061/V.
1635. Rakowski Stanisław s. Stefana – ur. 1908 r., zam[ieszkały] folw[ark] Podkopcowo, gm[ina] Rudomino, kolejarz. Zatrzym[any] 6 I 45 r. na drodze. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 22 II 45 r. nr 1504–1506 R/13 – Jaszuny.
1636. Szyffers Paweł s. Mikołaja – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Konduktorska 13–3. Buchalter. Zatrzym[any] 15 XII 44 r. w domu. Był na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 18 II 45 r. nr 53329–53331/V.
1637. Pułjan Romuald s. Antoniego – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno, Sosnowa 14–1. Uczeń Szk[pły] Techn[icznej]. Zatrzy[many] 22 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 29 I 45. nr 10489–10492/II.

1638. Skutkiewicz Witold s. Piotra – ur. 1905 r., zam[ieszkały] Wilno, Bakszta 9–7. Zakrystian. Zatrzy[many] na ulicy. Łukiszki. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 10 I 45 r. nr 4572/V.
1639. Wierzbicki Aleksander s. Konstantego – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Kolejowa 1–2. Urzędnik kolej[owy]. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. na pracy. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 II 45 r. nr 16941–43/IV.
1640. Rosen Antoni s. Piotra – ur. 1920 r., zam[ieszkały] Wilno–Antokol, Polowa 6–a. Szofer. Zatrzy[many] 16 I 45. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 6 II 45 r. nr 20659/IV.
1641. Książkiewicz Eugeniusz s. Józefa – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 25–9. Urzędnik kolej[owy]. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Jest w wi[ęzieniu] na Słowackiego 5.
1642. Szulżycki Wiktor s. Wincentego – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Zawalna 21–14. Mechanik Zatrzym[any] 31 I 45 r. na Antokolu. Karta Ew[akuacyjna] z 29 I 45. nr 10899–10902/IV
1643. Iwaszkiewicz Edward s. Jana – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Wilno, z[aścianek]. Lewy Żołnierski 8–1. Inżynier. Zatrzym[any] 23 XII 44 r. Więz[ienie] Słowackiego 5. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 45 nr 88037.
1644. Jankowski Waclaw s. Edwarda – ur. 1888 r., zam[ieszkały] Wilno, Młynowa 5/7. Zatrzym[any] 14 XII 45 r., zauł[ek] Dobroczyzny 6. Jest na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 45. nr 53052–53055/V.
1645. Żytkowski Jan s. Leonarda – ur. 1899 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogródzka 88 m. 1. Szofer. Zatrzym[any] 15 XII 44 r., w obcym mieszkaniu. Wywieziony 22 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 25 II 45 r. nr 87452–456/III.
1646. Hajdukiewicz Władysław s. Jerzego – ur. 1885 r., zam[ieszkały] Wilno, Połocka 45. Inż. [ynier] chem[ii].
1647. Hajdukiewicz Jerzy s. Władysława – ur. 1919 r.
1648. Hajdukiewicz Helena c. Władysława – ur. 1922 r., urzędnicz[ka].
1649. Hajdukiewicz Natalia c. Aleksandra – ur. 1890 r., zam[ieszkała] Wilno, Połocka 45. Aresztowani 26 XII 44 r. Rewizja – mienie skonfiskowane. Hajdukiewicz Władysław i Jerzy w więz[ieniu] na Ofiarnej, Hajdukiewicz Natalia i Helena – na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45 r. nr 89097/89100/V.
1650. Sągaiłło Ryszard s. Stanisława – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Wilno, Meczetowa 2–1. Chory. Zatrzy[many] 9 XII 44. w domu. Był na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 17 II 45 r. nr 49671–49674/II.

1651. Harasimowicz Alojzy s. Gustawa – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Konarskiego 17–2. Zatrzym[any] 9 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 III 45 r. nr 103655/57.
1652. Zeydler Janusz s. Kazimierza – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 5–11. Uczeń. Zatrzym[any] 26 I 45 r. Obecnie w więz[ieniu] na Antokolu. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 6 II 45 r. nr 20734.
1653. Bujnowski Kazimierz s. Feliksa – ur. 1902 r., zam[ieszkały] Wilno, Kolejowa 1–9. Urzęd[n]ik kolej[owy]. Zatrzym[any] 11 I 45 r. Wywieziony 4 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 28 XII 44 nr 615/619.
1654. Żywiecki Otton s. Michała – ur. 1889 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokolska 38/40 m. 8. Zatrzym[any] 17 XII 44 r. Obecnie w więz[ieniu] na Ofiarnej. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 II 45 r. nr 1709.
1655. Helman Jan s. Rajngolda – ur. 1894 r., zam[ieszkały] Wilno, Beliny 13–10. Kolejarz. Zatrzym[any] 5 III 45 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 1 III 45. nr 18540–18548/IV.
1656. Szupowski Tygmunt s. Aloizego – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Szewska 7–4. Urzęd[n]ik. Zatrzym[any] 4 II 45. Był w więz[ieniu] na Antokolu. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 2 II 45 r. nr 16194–16195/VI.
1657. Łyszkiewicz Henryk s. Jana – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 60. Zatrzym[any] 27 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 25 II 45. nr 87090–87093/III.
1658. Osipowicz Mieczysław s. Antoniego – ur. 1917 r., rolnik. Zatrzym[any] 3 XII 44 r.
1659. Kalukiewicz Franciszek s. Michała – ur. 1911 r., rolnik. Zatrzym[any] 15 XI 44. w polu.
1660. Kalukiewicz Piotr s. Michała – ur. 1921 r., rolnik. Zatrzym[any] 13 XI 44. w majątku.
1661. Missuro Adam s. Michała – ur. 1916 r., rolnik. Zatrzym[any] 31 XII 44. w obcej wsi.
1662. Missuro Antoni s. Antoniego – ur. 1929 r. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. w domu. Lida.
1663. Ławrynowicz Wiktor s. Michała – ur. 1926 r. Rolnik. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. w domu.
1664. Szczygło Aleksander s. Józefa – ur. 1920 r. Technik. Zatrzym[any] 30 XII 44 r. w domu.
1665. Żukowski Józef s. Michała – ur. 1923 r. Rolnik. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. w drodze. Wyw[ieziony].
1666. Daukszewicz Stanisław s. Kazimierza – ur. 1920 r. Rolnik. Zatrzym[any] 4 I 45 r. w domu.
1667. Daukszewicz Antoni s. Kazimierza – ur. 1922 r. Wywiez[iony].
1668. Daukszewicz Władysław s. Kazimierza – 1925 r.
1669. Daukszewicz Waław s. Wincentego – ur. 1919 r.

1670. Daukszewicz Bronisław s. Wincent. – ur. 1923 r.
1671. Żubiel Emilian s. Andrzeja – ur. 1924 r. Rolnik. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1672. Żubiel Adam s. Andrzeja – ur. 1927 r. Rolnik. Zatrzym[any] 23 XII 44 r.
1673. Wołk Augustyn s. Antoniego – ur. 1924 r. Rolnik. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. Wywiez[iony]. Karta Ewak[uacyjna] nr 13597.
1674. Wołk Waclaw s. Michała – ur. 1923 r. Rolnik. Zatrzym[any] 31 XII 44 r. w Ottawie. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 10900.
1675. Szymański Stanisław s. Józefa – ur. 1927 r. Uczeń. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. w domu.
1676. Żabkiewicz Stanisław s. Jana – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Sosnówka, gm[ina] Turgiele. Zatrzym[any] 4 XII 44 r. w domu.
1677. Żabkiewicz Franciszek s. Jana – ur. 1916 r., zam[ieszkały] Podgórale, gm[ina] Turgiele. Zatrzym[any] 4 XI 44 r. w domu.
1678. Noniewicz Edward s. Antoniego – ur. 1926 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, Krakowska 16. Kolejarz. Zatrzym[any] 7 IX 44 r.
1679. Drojewicz Mieczysław s. Władysława – ur. 1922 r., zam[ieszkały] N[owa] Wilejka, Narutowicza 11–4. Kolejarz. Zatrzym[any] 23 I 45 r.
1680. Mikucki–Wołoszyński Piotr s. Jana – ur. 1904 r., zam[ieszkały] Ancuta, gm[ina] Mickuny. Zatrzym[any] 31 XII 44 r.
1681. Czerniawski Jan s. Józefa – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Mileidy, gm[ina] W. Soleczniki. Zatrzym[any] 5 I 45 r., wywieziony.
1682. Szyłak Józef s. Aleksandra – ur. 1913 r., zam[ieszkały] gm[ina] Sumak. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Wywieziony.
1683. Ddziul Bronisław s. Ludwika – ur. 1906 r. Wzięty z domu. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 26246 R/13.
1684. Krasowski Ignacy s. Władysława – ur. 1922 w. Wzięty na ulicy. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 13008.
1685. Dziuńszkiewicz Edward s. Tomasza – ur. 1908 r., inżynier budowl[any] z Turniszek. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 84372.
1686. Szukiewicz Ignacy s. Stanisława – ur. 1916 r. Zatrzym[any] podczas oblawy, wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 13320.
1687. Staszun Franciszek s. Antoniego – ur. 1913 r. Rolnik. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 4531–36.
1688. Madejsza Feliks s. Jana – ur. 1914 r. Rolnik. Areszt[owany] 26 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 4529–32.

1689. Miłaszowski Jan s. Zygmunta – ur. 1914 r., młynarz. Areszt[owany] 25 XII 44 r. Wywiez[iony]. Karta Ewak[uacyjna] nr 4527–28.
1690. Mazilis Aleksandra c. Stanisława – ur. 1925 r., gosp[odyni] domowa. Zatrzym[ana] XI 44 r. w Niemenczynie. Karta Ewak[uacyjna] nr 7161.
1691. Jawolski Wincenty s. Wacława – ur. 1915 r., rolnik. Areszt[owany] 30 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 6509/P.
1692. Korzeniewski Józef s. Józefa – ur. 1916 r., rolnik. Areszt[owany] 27 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 6433/P.
1693. Bielawski Bronisław s. Józefa – ur. 1906 r., rolnik. Areszt[owany] XI. 44 r. w gminie. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 15867–872.
1694. Polityko Romuald s. Onufrego – ur. 1925 r., rolnik. Areszt[owany] 18 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 26909/R/13.
1695. Puzyno Stefan s. Feliksa – ur. 1908 r., rolnik. Areszt[owany] 22 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 22642–646 R/13.
1696. Kasperowicz Bolesław s. Władysława – ur. 1924 r., rolnik. Areszt[owany] XI 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 2160–62/M.
1697. Kieszkowska Anna c. Ignacego – ur. 1927 r., uczennica, areszt[owana] 20 III 45 r. Jest w więz[ieniu] w Trokach.
1698. Marcinkiewicz Bronisław s. Wincentego – ur. 1922 r., kolejarz. Areszt[owany] 31 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 26445 R/13.
1699. Rympto Witold s. Józefa – ur. 1916 r., krawiec. Areszt[owany] 31 XII 44 r. w domu. Karta Ewak[uacyjna] nr 25919–924 R/13.
1700. Osipowicz Jan s. Aleksandra – ur. 1906 r., ślusarz. Areszt[owany] 31 XII 44 r. Wywiez[iony] Karta Ewak[uacyjna] nr 25627–631.
1701. Masalski Izydor s. Jana – ur. 1904 r., młynarz. Areszt[owany] 30 XII 44 r. w Trokach. Karta Ewak[uacyjna] nr 12670–77 R/13.
1702. Komar Franciszek s. Bolesława – ur. 1926 r., rolnik. Areszt[owany] 5 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] nr 14293–97.
1703. Lisowski Jan s. Antoniego – ur. 1919 r., rolnik. Areszt[owany] 23 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] nr 28430 R/13.
1704. Ingielewicz Wincenty s. Władysława – ur. 1896 r. Areszt[owany] 18 XII 44 r., zam[ieszkały] wieś Pilakolnie, gm[ina] Niemenczyn. Wyw[ieziony] do Rosji.
1705. Pomarnacki Kazimierz s. Feliksa – ur. 1923 r. Rolnik. Wywiez[iony] Karta Ewak[uacyjna] nr 8376.

1706. Molech Aleksander s. Aleksandra – ur. 1894 r. Wilno – Instyt. Geolog. Karta Ewak[acyjna] nr 9243–46/III.
1707. Kulszewicz Witold s. Adama – ur. 1903 r., zam[ieszkały] wieś Steficie, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 20 XII 44 r. Karta Ewak[acyjna] nr 5106.
1708. Kulszewicz Władysław s. Adama – ur. 1918 r., zam[ieszkały] wieś Steficie, gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 15 VII 45 r. Karta Ewak[acyjna] nr 5107.
1709. Kagił Leon s. Bolesława – ur. 1911 r. Zatrzym[any] 10 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ewak[acyjna] nr 95994/II.
1710. Wojnkójc Sykstus s. Wilhelma – ur. 1909 r. Areszt[owany] 23 XII 44 r. w Miednikach, gm[ina] Szumsk.
1711. Drynko Leon s. Józefa – ur. 1921 r. Areszt[owany] 21 XII 44 r., zam[ieszkały] Maluny, gm[ina] Mejszagola – wywieziony.
1712. Drynko Juliusz s. Józefa – ur. 1926 r. Areszt[owany] 21 XII 44 r., zam[ieszkały] Maluny, gm[ina] Mejszagola – wywieziony.
1713. Borysewicz Karol s. Adama – ur. 1911 r. Zatrzym[any] 24 I 45 r., zam[ieszkały] wieś Barwaniszki, gm[ina] Szumsk.
1714. Borawski Jan s. Korneliusza – ur. 1922 r. Areszt[owany] 24 I 45 r., zam[ieszkały] wieś Barwaniszki, gm[ina] Szumsk.
1715. Borawski Bolesław s. Korneliusza – ur. 1924 r. Areszt[owany] 24 I 45 r., zam[ieszkały] wieś Barwaniszki, gm[ina] Szumsk.
1716. Kienec Longin s. Bronisława – ur. 1925 r. Areszt[owany] 21 XII 44 r., zam[ieszkały] w Pusciniżki, gm[ina] Podbrodzie.
1717. Wojciechowicz Antoni s. Józefa. ur. 1898 r. Areszt[owany] 7 I 45 r., zam[ieszkały] Taraszyski, gm[ina] Jaszuny–wywiez[iony].
1718. Żukowski Kazimierz s. Wincentego – ur. 1916 r., areszt[owany] 30 XII 44 r., zam[ieszkały] wieś Niemierz, gm[ina] Rudomino – wywieziony.
1719. Parszuto Mikołaj s. Adama – ur. 1908 r., areszt[owany] 29 XII 44 r., zam[ieszkały] Okmianiszki, gm[ina] Podbrzezie, rolnik. Wywieziony.
1720. Czapliński Jan s. Feliksa – ur. 1923 r., areszt[owany] 24 XII 44 r., zam[ieszkały] Jędzeniany, gm[ina] Janiszki.
1721. Gudaniec Antoni s. Ignacego – ur. 1916 r., areszt[owany] XII. 44 r., zam[ieszkały] Maguny, gm[ina] Podbrzezie.
1722. Mickiewicz Jan s. Władysława – ur. 1927 r., Wilno, Antokolska 42–18. Areszt[owany] 19 XII 44. Obecnie na Słowackiego 5. K[arta] Ew[akuacyjna] 23 II 45. nr 72021–72024.

1723. Kaszewski Mieczysław s. Konstantego – ur. 1923 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokol. 41–3. Żandarm Berlinga. Zatrzym[any] 19 XII 44 r. Obecnie na Słowackiego. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 23 II 45r. nr 81927–82000/V.
1724. Tauter Halina c. Kazimierza – ur. 1914 r., zam[ieszkała] Wilno, Szopena 3–50. Zatrzym[ana] 27 XI 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] nr 65691–92/VI. z dn. 21 I 45.
1725. Gudan Leon s. Franciszka – ur. 1922 r., zam[ieszkały] wieś Miegucie, gm[ina] Podbrzezie. Kowal. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. Znikł bez wieści. Karta Ewak[uacyjna] nr 1881–1883–p. „Rzesza, z dn. 8 III 45 r.
1726. Pawłowski Bronisław s. Wincentego – ur. 1907 r., zam[ieszkały] maj[ątek] Osyszki–Podbrodzie, rolnik. Zatrzym[any] 22 XII 44 r. Miejsce pobytu nieznane. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 8 III 45 r. nr 1873–1875–p. Rzesza.
1727. Więckiewicz Wincenty s. Bolesława – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Wilno. Słomianka 15–2 – kolejarz. Zatrzym[any] 18 XII 44 r. Wywieziony 4 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 5 II 45 r. nr 21369–21371/VI.
1728. Zalewski Tadeusz s. Cezarego – ur. 1900 r., zam[ieszkały] Wilno, Sosnowa 7–11, robotnik. Zatrzym[any] 16 XII 44 r. Jest w więz[enie] na Słowackiego 5. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 12 II 45. nr 41255.
1729. Dolińska Anna c. Adama – ur. 1909 r., zam[ieszkała] Wilno, Filarecka 10–2. Zatrzym[ana] 21 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 45r. nr 79378–79399/V.
1730. Wasilewski Wacław s. Jana – ur. 1909 r., zam[ieszkały] Wilno, Lipówka 17, prac[ownik] „Wojenkomatu”. Zatrzym[any] 28 XII 44 r. Wywieziony 4 II 45 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 27 II 45 r. nr 70815
1731. Kielczewska Janina c. Witolda – ur. 1922. , zam[ieszkała] Wilno, Kalinowskiego 19–4. Zatrzym[ana] 17 II 45 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 15 II 45. nr 45865.
1732. Gajdzicowa Maria c. Franciszka – ur. 1890 r., zam[ieszkała] Wilno, Piotra i Pawła 5. Zatrzym[ana] 22 II 45 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 12 I 45. nr 39050–39051/V.
1733. Charkiewicz Eugeniusz s. Zenona – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Oszmiańska 12–2, rob[otnik] kolej[owy]. Zatr[zyman]y 16 II 45 r. na pracy. Na Sadowej 25. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 8 II 45. nr 22692.
1734. Piotrowski Marian s. Gustawa – ur. 1910 r. Wilno, Mostowa 9–26. Zatr[zyman]y 31 I 45 r. Wywieziony. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 26 I 45r. nr 10059.

1735. Stankiewicz Józef s. Franciszka – ur. 1898 r., dzierżawca m[ajątku] Tuskulany. Zatrzym[any] 6 XI 45 r. Na Ofiarnej. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 16 II 45 r. nr 47295.
1736. Pieślak Władysław s. Antoniego – ur. 1907 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 142–1. Zatrzym[any] 23 XII 44 r., wywieziony do Stalinogorska. Karta Ew[akuacyjna] 23 II 45 r. nr 86013/VI.
1737. Teodorowicz Aleksander s. Stanisława – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Piłsudskiego 23–4. Zatrzym[any] 31 XII 44 r., wywiez[iony] do Stalinogorska. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 23 II 45 r. nr 83402/III.
1738. Wołk–Kazaczewski Kajetan s. Edwarda – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Kalwaryjska 9–15. Zatrzym[any] 16 XII 44 r. Był na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 13 II 45r. nr 38676/III.
1739. Nowis Jan s. Józefa – ur. 1898 r., zam[ieszkały] Wilno, Literacki 11–6 – adm[inistrator] teatru. Zatrzym[any] 24 XII 44 r. Wywieziony. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 10 II 45r. nr 33743.
1740. Olszański Stefan s. Józefa – ur. 1887 r., zam[ieszkały] Wilno, Bagatela 8–1. Zatrzym[any] 15 XII 44 r. w Urzędz[ie] NKWD. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 8. II45r. nr 25467/III.
1741. Korwiel Antoni s. Jana – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Kolonia Kolejowa, Daleka 12, ślusarz. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 20 II 45r. nr 67107/VII.
1742. Miller Mieczysław s. Jana – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Podgórna 3–1 – elektromonter. Zatrzym[any] 25 XII 44 r. Wywiez[iony] do Rosji. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 17 II 45 r. nr 49734.
1743. Jackiewicz Czesław Piotr – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogródzka 117–1. Rolnik. Zatrzym[any] XI. 44 r. w Grodnie. Obecnie znajd[uje] się w więz[ieniu] w Grodnie. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 21 II 45 r. nr 68774.
1744. Gierwiatowski Władysław s. Juliana – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Trakt Batorego 69. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Wywieziony do Rosji 22 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 22 II 45r. nr 80383/V.
1745. Wingrys Franciszek s. Franciszka – ur. 1924 r., zam[ieszkały] Wilno, Mostowa 9–11. Zatrzym[any] 18 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] 8 II 45 r. nr 23819.
1746. Alekso Karol s. Karola – ur. 1926 r., zam[ieszkały] Wilno, Zygmuntowska 12–3. Zatrzym[any] 18 XII 1944 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 21 II 45 r. nr 67827.
1747. Wiszniewska Irena c. Antoniego – ur. 1924 r., zam[ieszkała] Wilno, Chocimska 7–1. Zatrzym[ana] 9 IV 45 r. Wywieziona do starej Wilejki – buchalterka Centrali Radia. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 6 II 45 nr 21735.

1748. Kulesza Stanisław s. Stanisława – ur. 1891 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 16–4. Zatrzym[any] 3 XII 44 r. Zabrano Krzyż Zasługi przy rewizji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 45 r. nr 54071.
1749. Kulesza Teresa c. Stanisława – ur. 1926 r., zam[ieszkała] Wilno, Kalwaryjska 16–4. Zatrzym[ana] 3 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 45 r. nr 54074.
1750. Mendakówna Helena c. Stanisława – ur. 1924 r., zam[ieszkała] Landwarów, Kolejowa 35 – sekretarka kolej[owa]. Zatrz[ymana] 4 XI 44 r. Przy rew[izji] znalaz[iono] prasę polską niepodl[egłościową] – była na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 6 II 45 r. nr 1586.
1751. Piórkowski Stanisław s. Ignacego – ur. 1897 r., zam[ieszkały] Wilno, Bernardyński 8–12 zakrystian. Zatrz[ymany] 7 II 45 r. Był na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] 6 II 45. nr 20340.
1752. Niemirowitold Witold s. Józefa – ur. 1913 r., zam[ieszkały] Wilno, Ostrobramska 13–2. Zatrzym[any] 18 XII 44 r. Obecnie jest na Słowackiego 5. Karta Ew[akuacyjna] 22 II 45. nr 73541/IV.
1753. Zdaniukiewicz Józef s. Józefa – ur. 1893 r., zam[ieszkały] wieś Rakańce, gm[ina] Rudomino. Zatrz[ymany] 8 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] ew[akuacyjna] z dn. 1 XII 45. nr 2372 R/13.
1754. Grudziecki Jan s. Jana – ur. 1897 r., zam[ieszkały] Wilno, Święciańska 15–1. Zatrz[ymany] 26 I 45. Wywieziony do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 10 I 45 r. nr 3985/VII.
1755. Zakrzewski Władysław s. Leonarda – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Nowogrodzka 15–37. Zatrz[ymany] 30 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K. Ew[akuacyjna] z dn. 9 II 45 r. nr 25733.
1756. Sienkiewicz Bronisław s. Antoniego – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Legionowa 149–2. Kolejarz. Zatrz[ymany] 5 I 45 r. Wywiez[iony] do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 2 I 45 r. nr 15962/III.
1757. Pławski Lucjan s. Mieczysława – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Wilno, Ignacowska 1–3 – laborant. Zatrz[ymany] 12 IX 44 r. Był na Łukiszk[ach]. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 21 II 45 r. nr 66216/VI.
1758. Czyż Władysław s. Pawła – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 48–3. Zatrzym[any] przy odjeździe transp[ortu] do Zach[odniej] Polski. Wyw[ieziony] do Rosji. K[arta] Ew[akuacyjna] 23 I 45. nr 8270/II.

1759. Sielicki Witold s. Józefa – ur. 1894 r., zam[ieszkały] Wilno, Ignacego 14–2, buchalter. Zatrzy[many] 15 XII 44. Ob[ecnie] w więz[ieniu] na Ofiarnej. K. Ew[akuacyjna] 1 II 45 r. nr 12509/I.
1760. Zasadziński Henryk s. Jana – ur. 1928 r. Świąciany – uczeń. Zatrzym[any] 30 I 45 r. w Wilnie. Karta Ewak[uacyjna] nr 50, z dn. 22 I 45 r.
1761. Łoś Benedykt s. Wincentego – ur. 1917 r., zam[ieszkały] Wilno, Rzeczna 3–1, robotnik. Zatrzy[many] 1 II 45 r. Wywiez[iony] do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 30 I 45 r. nr 15051/III.
1762. Wołosewicz Henryk s. Wilhelma – ur. 1919 r., zam[ieszkały] Wilno, Mostowa 15–23, kolej[arz] – stolarz. . Zatrzy[many] 27 XII 44 r. Wywiez[iony] do Rosji. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 27 II 45. nr 89420.
1763. Tesecki Władysław s. Władysława – ur. 1903 r., zam[ieszkały] Wilno, Dzielna 26–1. Zatrzym[any] 2 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 21 II 45 r. nr 64953/II.
1764. Sawicz–Czepułkowska Anastazja c. Józefa – ur. 1913 r., zam[ieszkała] Wilno, III Słomianka 29–7. Zatrzy[mana] 5 XII 44 r. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 20 II 45 r. nr 65858/VI.
1765. Czepułkowski Ludwik s. Józefa – ur. [...] – zam[ieszkały] Wilno, III Słomianka 29–2, mechanik–prac[ownik] w NKWD na Ludwisarskiej 4. Zatrzy[many] 5 XII 44 r. K[arta] Ew[akuacyjna] 20 II 45. nr 65859.
1766. Rymsza Janina c. Stefana – ur. 1901 r., zam[ieszkała] Wilno, Montwiłłowska 8–1. Zatrzym[ana] 22 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 8 II 45 r. nr 35623/V.
1767. Romaszkiwicz Maria c. Stefana – ur. 1895 r., zam[ieszkała] Wilno, Podgórna 6. Zatrzy[mana] 14 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 17 II 45 r. nr 46247/II.
1768. Konopacki Henryk s. Bolesława – ur. 1922 r., zam[ieszkały] Wilno, Trakt Raduński 23 – elektromonter. Zatrzy[many] jako żołn[ierz] /partyzant/ AK– wyw[ieziony] do Rosji. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45 r. nr 88302.
1769. Konopacki Zbigniew s. Bolesława – ur. 1925 r., zam[ieszkały] Wilno, Trakt Raduński 23. Elektrom[onter] kolej[owy]. Zatrzy[many] 22 X 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 24 II 45r. nr 88303.
1770. Oliwa Tadeusz s. Piotra – ur. 1915 r., zam[ieszkały] Wilno, z. Biały 8–1a. Telegraf[ista]. Zatrzy[many] 28 XII 44 r. Jest na Słowackiego 5. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 14 II 45 r. nr 46557/V.

1771. Podczaski Jan s. Rafała – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Grzegorzewo, gm[ina] Troki – buchalter. Zatr[ymany] 30 XII 44r. Ob[ywatel] na Łukiszkach. Wywieziony do Rosji jako ZPP Karta Ewak[uacyjna] z dn. 29 I 45 r. nr 97/I.
1772. Starodub Stefan s. Maksyma – ur. 1902 r., zam[ieszkały] Grzegorzewo. gm[ina] Troki. Zatr[ymany] 30 XII 44 r. Miejsce pobytu nieznane. K. Ew[akuacyjna] z dn. 25 II 45 r. nr 893.
1773. Menżyński Władysław s. Henryka – ur. 1927 r., zam[ieszkały] Kol. Wileńska, Gruda 11/25 – uczeń. Zatr[ymany] 31 XII 44 r. Wywieziony do Rosji. Karta Ew[akuacyjna] 24 II 45 r. nr 2588.
1774. Pilżys Stanisław s. Wincentego – ur. 1891 r., zam[ieszkały] Wilno, Lwowska 7/19 – inkas[ent] MZE. Zatr[ymany] 18 XII 44 r. Miejsce pobytu nieznane. K. Ew[akuacyjna] 24 II 45 r. nr 88772.
1775. Domański Paweł s. Michała – ur. 1911 r., zam[ieszkały] Wilno, Bakszta 1–6. Zatr[ymany] 15 I 45. Wywiez[iony] do Rosji 22 II 45 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 5 I 45 r. nr 20143.
1776. Giejsztor Jan s. Jana – ur. 1888 r., zam[ieszkały] Wilno, Trębacka 6–1. Zatr[ymany] 19 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 22 II 45 r. nr 76342.
1777. Ryczałkowski Wiktor s. Antoniego – ur. 1898 r., zam[ieszkały] Wilno, Żydowska 11–1. Zatr[ymany] 28 XI 44 r. Obecnie na Słowackiego. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 5 II 45 r. nr 2169/VI.
1778. Bronikowski Jan s. Antoniego – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Antokolska 22–7. Zatrzym[any] 26 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 12 II 45 r. nr 39372.
1779. Chodźko Antoni–Henryk s. Antoniego – zam[ieszkały] Wilno, Bonifraterska 4–3. – uczeń drukarski. Zatr[ymany] 26 XII 44 r. Karta Ew[akuacyjna] z dn. 3 II 45 r. nr 12752.
1780. Chodźko Antoni s. Józefa – ur. 1885 r., zam[ieszkały] Wilno, Bonifraterska 4–3 – drukarz. Zatr[ymany] 26 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 3 II 45 r. nr 12751.
1781. Kwiatkowska Janina c. Kajetana – ur. 1911 r., zam[ieszkała] Wilno, Bonifraterska 4–3. Zatr[ymana] 26 XII 44 r. Obecnie na Łukiszkach. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 3 II 45 r. nr 12753.
1782. Ilkiewicz Jadwiga c. Kajetana – ur. 1892 r., zam[ieszkała] Wilno, Bonifraterska 4–3. Zatr[ymana] 26 XII 44 r. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 3 II 45 r. nr 12754.
1783. Usowicz Artur s. Stanisława – ur. 1912 r., zam[ieszkały] Wilno, Stara 4–9. Zatr[ymany] 22 XII 44. Karta Ewak[uacyjna] z dn. 7 III 45 r. nr 3023 R/13.

1784. Matuszewicz Ryszard s. Kazimierza – ur. 1904r., zam[ieszkały] Wilno, Sierakowskiego 31–4. Zatr[zyman]y 31 XII 44 r. Wywieziony do Rosji. K[arta] Ew[akuacyjna] z dn. 10 II 45 r. nr 40051/V.
1785. Rodziewicz Hipolit s. Władysława – ur. 1927 r.
1786. Piotrowska Maria c. Henryka – ur. 1893 r.
1787. Bińkuński Michał s. Józefa – ur. 1913 r., wywiez[iony] do Rosji.
1788. Sakowicz Józef s. Józefa – ur. 1907 r., administrator domu.
1789. Sakowicz Józef s. Józefa – ur. 1925 r., miejsce pobytu nieznane.
1790. [...] wywiez[iony] do Rosji.
1791. [...]
1792. Puzynowicz Henryk s. Jana – ur. 1924 r., monter.
1793. Jakubicki Kazimierz s. Wincentego – ur. 1898 r., sołtys.
1794. Chockiewicz Jarosław s. Justyna – ur. 1911 r., wywiez[iony] do Rosji.
1795. Igniewicz Bolesław s. Bolesława – ur. 1924 r.,- || — — || —
1796. Jaczun Ignacy s. Stanisława – ur. 1923 r., wywiez[iony] do Rosji.
1797. Kundzicz Kazimierz s. Stanisława – ur. 1894 r.
1798. Zahorski Edmund s. Józefa – ur. 1906 r.
1799. Balcewicz Julian s. Michała – ur. 1926 r.
1800. Sawoniewski Jan s. Bronisława – ur. 1906 r., wywiez[iony] do Rosji.
1801. Szarejko Romuald s. Kazimierza – ur. 1901 r.,- || — — || —
1802. Grzybowska Krystyna c. Wincentego – ur. 1930 r.,- || — — || —
1803. Sakowicz Kazimierz s. Wincentego – ur. 1908 r.
1804. Krzywiec Romuald s. Adama – ur. 1925 r.
1805. Bębnowski Władysław s. Franciszka – ur. 1914 r.
1806. Słuchocki Czesław – ur. 1893 r.
1807. Beniukiewicz Wincenty s. Kazimierza – ur. 1910 r.
1808. Kłosiński Ryszard s. Józefa – ur. 1928 r.
1809. Tuszczeński Władysław s. Jana – ur. 1908 r.
1810. Kretalis Władysław s. Józefa – ur. 1911 r., wywieziony do Rosji.
1811. Czepas Jan s. Michała – ur. 1908 r.
1812. Górska Józefa c. Piotra – rolnik. zam[ieszkała] Gupleluńce, gm[ina] Niemenczyn.
1813. Olszewski Michał s. Władysława – ur. 1897 r., rolnik – Ejszyszki.
1814. Olszewska Józefa c. Adolfa – ur. 1899 r.,- || — — || —
1815. Tomaszewicz Kazimierz s. Antoniego – ur. 1910 r., wywiez[iony] do Rosji.

1816. Zacharewicz Jan. s. Kazimierza – ur. 1910 r., rolnik – Widawciszki, gm[ina] Rzesza.
1817. Znamierowski Jan s. Lucjusza – ur. 1925 r., rolnik – Połstoki, gm[ina] Ejszyszki.
1818. Znamierowski Bolesław s. Lucj[ana] – ur. 1914 r., – || — — || — — || —
1819. Mandziusz Władysław s. Karola ur. 1880 r., – || — Towsiany — || —
1820. Umecki Jan s. Feliksa – ur. 1912 r., wieś Puszyłe, gm[ina] Rzesza.
1821. Sikorski Eugeniusz s. Ludwika – ur. 1927 r., uczeń.
1822. Pankowicz Jan s. Franciszka – ur. 1896 r.
1823. Bielkiewicz Kazimierz s. Józefa – ur. 1928 r., wieś Michałowo, gm[ina] Rudomino.
1824. Suchodolski Józef s. Franciszka – ur. 1915 r., – || — — || — kowal.
1825. Grzegorzczak Czesław s. Jana – ur. 1927 r., rolnik, Stokoryszki, gm[ina] Niemenczyn.
1826. Narkiewicz Stanisław s. Aleksandra – ur. 1928 r., Aleksandrowo — || —
1827. Łakis Wiktor s. Justyna – ur. 1921 r., Teklony, gm[ina] Niemenczyn.
1828. Laskowski Jan s. Stefana – ur. 1915 r., rolnik – Pietrowo, gm[ina] Niemenczyn.
1829. Zajczuk Michał s. Jana – ur. 1903 r., urzędnik.
1830. Żemojtej Józef s. Joachima – ur. 1918 r., monter. Bołtupie.
1831. Czuchańska Maria c. Jana – ur. 1928 r.
1832. Rynkiewicz Leopold s. Jana – ur. 1927 r., szofer.
1833. Krasowski Henryk s. Wincentego – ur. 1927 r., szofer.
1834. Grzegorzczak Antoni s. Jana – ur. 1910 r., murarz.
1835. Wołejko Kazimierz s. Ignacego – ur. 1900 r., rolnik – Czerwony Dwór, gm[ina] Niemen.
1836. Pawilonis Jadwiga c. Władysława – ur. 1913 r., urzędniczka.
1837. Kurowski Kazimierz s. Bolesława – ur. 1910 r., Bujwidy gm[ina] Mejszagola.
1838. Łucewicz Franciszek s. Jana – ur. 1897 r., urzędnik – Niemenczyn.
1839. Matyszczyk Jan s. Wincentego – ur. 1896 r., buchalter – Niemenczyn.
1840. Szyłko Edmund s. Adama – ur. 1903 r., kolejarz.
1841. Gruntmejer Władysław s. Aleksandra – ur. 1887r.
1842. Wołejko Józef s. Kazimierza – ur. 1921 r., kolejarz.
1843. Glejgor Stanisław s. Jana – ur. 1908 r., stolarz.
1844. Niewiadomski Józef s. Władysława – ur. 1898 r., Pielokańce, gm[ina] Jaszuny.
1845. Hołubowski Stanisław s. Wincentego – 1908 r.
1846. Brzozowski Edward s. Józefa – ur. 1923 r., Orany, gm[ina] Mejszagola.
1847. Adamejtis Edward s. Stanisława – ur. 1923 r., Kamionka, gm[ina] W. Soleczniki.
1848. Szolc Edward s. Konstantego – ur. 1891 r., robotnik – Niemenczyn.
1849. Łomowski Jan s. Bolesława – ur. 1918 r., gm[ina] Niemenczyn.

1850. Buczyński Mikołaj s. Jana – ur. 1899 r., dozorca.
1851. Giluk Jan s. Michała – ur. 1916 r., Wywiez[iony] do Rosji.
1852. Dąbrowski Władysław – ur. 1914 r., kolejarz /syn Antoniego/.
1853. Lubiński Władysław s. Jana – ur. 1911 r., kolejarz.
1854. Kirko Józef s. Antoniego – ur. 1920 r., stolarz – Wilno.
1855. Kirko Władysław s. Antoniego – ur. 1922 r., Wilno.
1856. Stankiewicz Wiktor s. Ludwika – ur. 1904 r., Wilno.
1857. Stankiewicz Maria c. Izydora – ur. 1908 r.
1858. Żepecki Adam s. Kazimierza – ur. 1905 r., wywieziony do Rosji.
1859. Mazulis Hieronim s. Bolesława – ur. 1908 r.
1860. Ruciński Stefan s. Józefa – ur. 1872 r.
1861. Mikołajko Konstanty s. Józefa – ur. 1912 r.
1862. Drozd Edward s. Leona – ur. 1927 r., uczeń.
1863. Stupkiewicz–Homolicki Marian s. Jana – ur. 1912 r. kolejarz.
1864. Wysocki Stanisław s. Antoniego – ur. 1900 r.
1865. Wysocki Marian s. Stanisława – ur. 1927 r.
- 1866 Wysocki Tadeusz s. Stanisława – ur. 1924 r.
1867. Radecki Mikulicz Stanisław – ur. 1905 r., Wilno I. T. K. nr 1. Rossa 2. –10 lat, 5 lat pozb[awiony] praw /56–I a/.
1868. Wawrzańczak Jan s. Michała – ur. 1910 r., Wilno.
1869. Meszko Ludwik s. Józefa – ur. 1909 r., Wilno.
1870. Mozyro Alfred s. Jana – ur. 1927 r., Wilno.
1871. Paszko Halina c. Kazimierza – ur. 1824 r., Wilno.
1872. Perzyński Zbigniew s. Mariana – ur. 1928 r., wyw[ieziony] do Rosji.
1873. Perzyński Marian s. Teofila – ur. 1892 r.
1874. Pełko Michał s. Stanisława – ur. 1907 r.
1875. Staniszewski Jerzy s. Władysława – ur. 1906 r., wywiez[iony] do Rosji.
1876. Szypiłło Michał s. Michała – ur. 1918 r.
1877. Nikolajun Michał s. Jakuba – ur. 1904 r., wywiez[iony] 5. 11. 45 r.
1878. Błazewicz Edward s. Wojciecha – ur. 1922 r.
1879. Kownas Stefan s. Józefa – ur. 1898 r., wywiez[iony]. do Rosji.
1880. Kownasowa Helena c. Józefa – ur. 1904 r.
1881. Szmiech Jan s. Jana – ur. 1910 r.
1882. Samek Maria c. Emiliana – ur. 1903r.

1883. Sienkiewicz Regina c. Aleksandra – ur. 1909 r.
1884. Radziusz Mieczysław s. Stanisława – ur. 1920 r.
1885. Mickiewicz Adam s. Waclawa – ur. 1925 r.
1886. Wasąg Mieczysław s. Michała – ur. 1930 r. AK – Oddz[iał] partyzancki.
1887. Wasąg–Porębski Tadeusz s. Michała – ur. 1926 r. AK. Oddz[iał] partyzancki.
1888. Opanowicz Antoni s. Jana – ur. 1908 r., Pomusie, gm[ina] Pobrzezie.
1889. Wojciechowicz Piotr s. Wiktora – ur. 1892 r., Tereszyszki, gm[ina] Jaszuny.
1890. Pieszko Wiktor s. Jana – ur. 1908 r., wywie[ziony] do Rosji.
1891. Padziecki Marian s. Władysława – ur. 1927 r.
1892. Fitkowski Józef s. Kazimierza – ur. 1920 r., wywie[ziony] do Rosji.
1893. Ciszewski Stanisław s. Bernarda – ur. 1895 r.
1894. Bożyczko Wacław s. Fabiana – ur. 1897 r., wywie[ziony]. do Rosji 15. 11. 45 r.
1895. Bożyczko Anna c. Józefa – ur. 1908 r.
1896. Bumbul Zygmunt s. Józefa – ur. 1924 r., Wilno.
1897. Michałowski Paweł s. Józefa – ur. 1916 r., Wilno.
1898. Wileński Jan s. Stanisława – ur. 1898 r., Wilno.
1899. Szukiel Robert s. Ignacego – ur. 1897 r., Wilno /58 I a; 10/5. /
1900. Skaliński Juliusz s. Jana – ur. 1898 r., Wilno.
1901. Piórko Aleksander s. Stanisława – ur. 1914 r.
1902. Juchniewicz Jan s. Waclawa – ur. 1921 r., kolejarz.
1903. Żebrowski Stanisław s. Edwarad – ur. 1917 r., lekarz, wywie[ziony] do Rosji.
1904. Kimoszewski Antoni s. Stefana – ur. 1900 r.
1905. Wojciechowski Władysław s. Antoniego – ur. 1902 r.
1906. Andrzejewska Ludwika c. Antoniego – ur. 1925 r.
1907. Jeleńska Helena c. Aleksandra – ur. 1918 r., wywie[ziona] do Rosji.
1908. Drozd Onufry s. Rafała – ur. 1908 r., wywie[ziony] do Rosji.
1909. Trepszko Prokop s. Jana – ur. 1895 r.
1910. Chwastren Helena c. Stanisława – ur. 1903 r.
1911. Klimowicz Zofia c. Antoniego – ur. 1904 r.
1912. Rodziewicz Wincenty s. Władysława – ur. 1914 r.
1913. Tatol Jan s. Władysława – ur. 1924 r.
1914. Pietryk Zygmunt s. Benedykta – kolejarz.
1915. Smilgin Franciszek s. Piotra – ur. 1881 r., Wilno.
1916. Smilgin Bronisław s. Franciszka – ur. 1920 r., Wilno.

1917. Markiewicz–Markielewicz Paweł s. Antoniego – ur. 1927 r., Wilno.
(nieczytelne)robazgiewicz Jan s. Jana – ur. 1898 r.
(nieczytelne)krzewski Romuald s. Józefa – ur. 1924 r., Wilno.
(nieczytelne)rpowicz Józef s. Stanisława – ur. 1924 r., Wilno – kolejarz.
(nieczytelne)łkowski Ryszard s. Wiktora – ur. 1928 r., wywie[ziony] do Rosji.
1922. Szczawińska Lucyna c. Wiktora – ur. 1915 r.
1923. Szczawiński Władysław s Antoniego – ur. 1879 r., Wilno.
1924. Jasiński Stanisław s. Pawła – ur. 1899 r., Wilno.
1925. Zwierz Czesław s. Józefa – ur. 1927 r., miejsce pobytu nieznane.
1926. Kuncewicz Antoni s. Runolda – ur. 1898 r., Wilno.
1927. Ignarski Władysław s. Józefa – ur. 1901 r., Wilno.
1928. Lapeusz Katarzyna c. Leona – ur. 1900 r., Wilno.
1929 Lapeusz Irena c. Piotra – ur. 1925 r., Wilno.
1930. Popławski Czesław s Ignacego – ur. 1903 r., Wilno.
1931. Znamirowski Waldemar s. Władysława – ur. 1913 r., Wilno.
1932. Feliczas Mieczysław s. Antoniego – ur. 1924 r., wieś Halina, gm[ina] Jaszuny.
1933. Szyrwiński Michał s. Bronisława – ur. 1928 r., wieś Kerliszki, gm[ina] Mejszagoł.
1934. Kisielewski Kazimierz s. Józefa – ur. 1919 r., Wilno.
1935. Makarewicz Hipolit s. Michała – ur. 1897 r., Wilno.
1936. Kodagowski Aleksander s. Aleksandra – ur. 1908 r., Wilno.
1937. Lauter Jan s. Waclawa – ur. 1921 r., Wilno.
1938. Samulewicz Witold s. Karoliny – ur. 1905 r., wieś Botoliszki, gm[ina] Podbrzezie.
1939. Kwiatkowski Aleksander s. Edwarda – ur. 1890 r., Wilno.
1940. Kiernowicz Witold s. Józefa – ur. 1905 r., Wilno.
1941. Szyrwiński Witold s. Wincentego – ur. 1921 r., Wilno.
1942. Rusewicz Leokadia c. Edwarda – ur. 1924 r., Wilno.
1943. Orłowski Waclaw s. Jana – ur. 1902 r., Wilno.
1944. Grzybowski Michał s. Bazylego – ur. 1915 r., Wilno.
1945. Lisowski Franciszek s. Andrzeja – ur. 1908 r., Podbrodzie.
1946. Jaworski Adam s. Kazimierza – ur. 1926 r., w Selekiskach.
1947. Lipiński Aleksander s. Karela – ur. 1900 r. Doryk, gm[ina] Podbrodzie.
1948. Benczewski Włodzimierz s. Franciszka – ur. 1908 r., Wilno.
1949. Okulewicz Irena c. Kazimierza – ur. 1924 r. Wilno.
1950. Szostak Jan s. Stefana – ur. 1918 r., Wilno.

1951. Sleszyński Aleksander s. Aleksandra – ur. 1913 r., Wilno.
1952. Wołk Zdzisław s. Antoniego – ur. 1912 r., Wilno.
1953. Świącicki Andrzej s. Bolesława – ur. 1915 r., Wilno.
1954. Sumerek Juliusz s. Juliusza – ur. 1906 r. Wasiluki k/Rykont.
1955. Niewiadomski Henryk s. Józefa – ur. 1921 r. Wilno.
1956. Brzozowski Władysław s. Konstantego – ur. 1896 r. w Kowalemkach, gm[ina] Szumak.
1957. Brzozowski Otton s. Władysława – ur. 1913 r. Kowalemki, gm[ina] Szumak.
1958. Naołowski Tadeusz s. Władysława – ur. 1922 r., Wilno.
1959. Naołowski Władysław s. Antoniego – ur. 1891 r., Wilno.
1960. Żelazowski Władysław s. Władysława – ur. 1923 r., Kaługa.
1961. Józefowicz Ryszard s. Bronisława – ur. 1928 r., Wilno.
1962. Strumiłło Ewa c. Onufrego – ur. 1900 r., Wilno. Wywiez[iony] do Rosji.
1963. Sielatycki Józef s. Ludwika – ur. 1928 r., Krakuny gm[ina] Dziewieniszki.
1964. Bujkont Konstancy s. Konstantego – ur. 1908 r., Podpiórki, gm[ina] Podbrodzie.
1965. Nosojko Leon s. Stefana – ur. 1898 r., Wilno.
1966. Kodacz Anastazy s. Marka – ur. 1912 r., Wilno.
1967. Szyndler Karol s. Wilhelma – ur. 1902 r., Wilno.
1968. Strabejko Witold s. Aleksandra – ur. 1924 r., Landwarów.
1969. Stocki Eugeniusz s. Mikołaja – ur. 1912 r. Wilno.
1970. Poznański Konstancy s. Bolesława – ur. 1890 r., Wilno.
1971. Mackiewicz Wiktor s. Kazimierza – ur. 1915 r. Krakuny, gm[ina] Dziewieniszki.
1972. Kruszyn Józef s. Kazimierza – ur. 1908 r., Wilno.
1973. Lechnowicz Władysław s. Bonifacego – ur. 1907 r., Wilno.
1974. Czerwińska Krystyna s. Kazimierza – ur. 1925 r., Wilno.
1975. Krotecki Witold s. Dominika – ur. 1919 r., Powiewiórka, gm[ina] Podbrodzie.
1976. Szczurpicki Czesław s. Konstantego – ur. 1914 r., Wilno, Nowosiołki.
1977. Szczurpicki Romuald s. Konstantego – ur. 1928 r., Nowosiołki, Podbrodzie.
1978. Rackiewicz Stanisław s. Adama – ur. 1908 r., Podbrodzie.
1979. Nasiulewicz Józef s. Stanisława – ur. 1926 r., Sawkiszki, gm[ina] Mejszagoła.
1980. Pakulnis Rajmund – ur. 1923 r., Nowa Wilejka.
1981. Laskowski Leonard s. Bogusława – ur. 1927 r., Wilno.
1982. Radziwon Romuald s. Szymona – ur. 1904 r., Wilno.
1983. Niedźwiedzki Stanisław s. Jana – ur. 1902 r., Wilno.
1984. Zastowski Józef s. Aleksandra – ur. 1908 r., Bezdany, gm[ina] Niemenczyna.

1985. Mackiewicz Jan s. Adolfa – ur. 1898 r., Stefanowo, gm[ina] Niemenczyna.
1986. Ogiński Jerzy s. Józefa – ur. 1928 r. AK w Kałudze.
1987. Rasputis Witold s Antoniego – ur. 1909 r., Wilno.
1988. Tubis Stanisław s. Franciszka – ur. 1923 r., Wilno.
1989. Wroński Jerzy s. Stanisława – ur. 1928 r., Wilno, więz[ienie] w Lidzie.
1990. Lipowicz Piotr s Jana – ur. 1910 r., Wilno.
1991. Smiech Jan s. Jana – ur. 1919 r., Wilno.
1992. Brancewicz Jakub s. Adama – ur. 1880 r., Wilno.
1993. Szameberg /Szancenberg/ Stefan s. Jana – ur. 1903 r., Wilno.
1994. Orszewski Zenon s. Macieja – ur. 1903 r. Wilno.
1995. Karpowicz Bolesław s. Adama – ur. 1927 r., Wilno.
1996. Czarnecki Konstanty s. Mikołaja – ur. 1900 r., Wilno.
1997. Czernecka–Sewczynowska Halina c Wiktora – ur. 1907 r., jedna i ta sama osoba nazw[isko] nie ustalone. Ar[esztowana] 1944 r. 17 XII – na Łukiszkach
1998. Zawczyńska Stanisława c. Wiktora – ur. 1907 r.
1999. Karpowicz Władysław s. Dominika – ur. 1899 r., Wilno.
2000. Ogilbo Józef s. Bolesława – ur. 1907 r., Nowa Wilojka.
2001. Książczyk Czesław s. Jana – ur. 1921 r., miejsce pobytu nieznane.
2002. Trzypkin Jan s. Eudokima – ur. 1922 r., Wilno.
2003. Browko Antoni s. Adama – ur. 1912 r., Wilno.
2004. Kucharczyk Karol s. Franciszka – ur. 1899 r., Wilno.
2005. Teszczur Jan s Jana – ur. 1986 r., Las Rudnicki, gm[ina] Jaszuny.
2006. Mitianiec Stanisława c. Stanisława – ur. 1925 r., wywieziona 11 III 45 r.
2007. Byczkowski Stanisław s. Józefa – ur. 1908 r., Wilno.
2008. Lachowicz Karol s. Karola – ur. 1887 r. Jawciewory, gm[ina] Niemenczyna.
2009. Wiśniewski Feliks s. Franciszka – ur. 1892 r., Wilno.
2010. Boczański Jan s. Piotra – ur. 1925 r.
2011. Oleksik Jadwiga c. Zenona – ur. 1920 r., wywiez[iona] do Rosji.
2012. Mikulaniec Bolesław s. Hipolita – ur. 1910 r., Wilno.
2013. Litz Wiktor s. Aleksandra – ur. 1923 r., Wilno.
2014. Rosow Jan s. Macieja – ur. 1893 r., wywieziony do Rosji.
2015. Gajdul Stanisław s. Feliksa – ur. 1902 r.
2016. Błażewicz Józef s. Władysława – ur. 1925 r., Błażyszki, gm[ina] Podbrzezie.
2017. Zahoraki Edmund s. Józefa – ur. 1906 r., Wilnoki, gm[ina] Rymszany.

2018. Chedyko Stefan s. Kazimierza – ur. 1920 r.
2019. Chedyko Stanisława c. Stanisława – ur. 1918 r.
2020. Brys Józef s. Kazimierza – ur. 1891 r., rolnik, Łyntupy – wywiez[iony] do Rosji.
2021. Sierko Józef s. Józefa – ur. 1906 r., zam[ieszkały] Jewie.
2022. Palewicz Waław s. Józefa – ur. 1908 r., Wilno.
2023. Dembowski Julian s. Hieronima – ur. 1894 r., szewc.
2024. Rutkowska Leonia c. Adolfa – ur. 1918 r., wywiez[iona] do Rosji.
2025. Kozłowska Irena c. Józefa – ur. 1907 r., farmaceutka, wyw[iezione] do Rosji.
2026. Pniewski Stefan s. Ludwika – ur. 1907 r., student medyc[yny].
2027. Zimnoch Edward s. Antoniego – ur. 1925 r., kolejarz – Wilno.
2028. Saulewicz Edward s. Władysław – ur. 1913 r., Wilno.
2029. Małecki Aleksander s. Maksymiliana – ur. 1900 r., urzędnik, pełnomoc[nik] do spraw ewakuacji.
2030. Pieślak Wiktor s. Franciszka – ur. 1899 r.
2031. Wysokiński Edward s. Juliana – ur. 1907 r.
2032. Taraszkiewicz–Sierodzki Michał s. Józefa – ur. 1919 r., wyw[iezione] do Rosji.
2033. Stecki Jan s. Stanisława – ur. 1902 r., szewc.
2034. Zajączkowski Waław s. Kazimierza – ur. 1928 r., kolejarz – więz[ienie] w Święc[ianach].
2035. Poskarbis Antoni s. Andrzeja – ur. 1906 r., Wilno.
2036. Kuzmicki Józef s. Feliksa – ur. 1885 r., Wilno.
2037. Wojtukowicz Kazimierz s. Stanisława – ur. 1910 r., Wilno.
2038. Silko Michał s. Stefana – ur. 1900 r., Wilno.
2039. Siemaszko Józef s. Franciszka – ur. 1909 r.
2040. Fiodorowicz Alfons s. Alfonsa – ur. 1915 r.
2041. Świackiewicz Józef s. Edwarda – ur. 1907 r.
2042. Stojowski–Jordan de Zakliczyn Wiktor s. Stanisława – ur. 1925 r.
2043. Kopiejczak Wanda c. Józefa – ur. 1896 r., Wilno.
2044. Jakuczun Wiktor s. Kajetana – ur. 1914 r., Wilno – wywiez[iony] do Rosji.
2045. Mikucki Edward s. Józefa – ur. 1913 r., Wilno, wywiez[iony] do Rosji 5 II 45 r.
2046. Stambrowski Władysław s. Aleksandra – ur. 1909 r., Wilno, wyw[iezione] do Rosji 5 [...]
2047. Olszewski Ignacy s. Wincentego – ur. 1913 r. Wilno, wyw[iezione] do Rosji.
2048. Adam Adolf s. Filipa – ur. 1892 r., Wilno. Na Ofiarnej.

2049. Adam Janusz s. Adolfa – ur. 1923 r. Wilno. Na Słowackiego.
2050. Kaczyński Piotr s. Piotra ur. 1902 r.
2051. Czarowski Józef s. Antoniego – ur. 1901 r. rolnik. Brusznice, gm[ina] Jaszyny
2052. Bujko Stanisław s. Jana – ur. 1892 r., rolnik, zam[ieszkały] zaśc[ianek] Bujki, gm[ina] Jaszuny.
2053. Mackiewicz Henryk s. Bernarda – ur. 1910 r., rolnik – Landwarów.
2054. Butkiewicz Len s. Wincentego – ur. 1907 r., ślusarz – Landwarów.
2055. Kulesza Maria c. Emiliana – ur. 1905 r. Wilno.
2056. Giedrojć Jan s. Adolfa – ur. 1912 r., Wilno.
2057. Umecki Zygmunt s. Bronisława – ur. 1923 r. kolejarz – Wilno.
2058. Umecka Maria c. Bronisława – ur. 1925 r., Wilno.
2059. Klejnocki Stanisław s. Józefa – ur. 1902 r., Wilno.
2060. Zajączkowska Kazimiera c. Szymona – ur. 1921 r., Wilno.
2061. Krzyczkowski Leon s. Józefa – ur. 1887 r., Wilno.
2062. Palczyński Eugeniusz s. Piotra – ur. 1902 r. Wilno.
2063. Palczyński Bogusław s. Eugeniusza – ur. 1928 r., uczeń – Wilno.
2064. Pietkiewicz Waclaw s. Witolda – ur. 1914 r., chory ciężko, lewą ręką nie włada.
2065. Biłuński Walenty s. Jana – ur. 1897 r.
2066. Kłyszewko Józef s. Józefa – ur. 1902 r., wywiez[iony] do Rosji 5 II 45 r.
2067. Tomko Paweł s. Antoniego – ur. 1910 r.
2068. Tamulewicz Wiktor s. Macieja – ur. 1906 r., Wilno.
2069. Stefankiewicz Zenon s. Kazimierza – ur. 1920 r., wieś Skleryszki, gm[ina] Niemenczyn.
2070. Masiul Kazimierz s. Wincentego – ur. 1905 r., sołtys gm[ina] Podbrzeskiej.
2071. Potocki Paweł s. Emiliana – ur. 1916 r., szofer.
2072. Sarosiek Waclaw s. Władysława – ur. 1918 r., Wilno.
2073. Giak Konstanty s. Konstantego – ur. 1917 r., wieś Szakima, gm[ina] Giedrojcie.
2074. Pawłocki Jerzy s. Kiejstuta – ur. 1928 r., uczeń.
2075. Dubicki Piotr s. Floriana – ur. 1901r.
2076. Narkiewicz Aleksander s. Aleksandra – ur. 1890 r., introligator – wyw[ieziony] do Rosji.
2077. Narkiewicz Edward s. Aleksandra – ur. 1920 r.
2078. Narkiewicz Jan s. Aleksandra – ur. [...], wywieziony do Rosji.
2079. Ożarowski Antoni s. Kazimierza – ur. 1891 r., rolnik–wieś Jaglimońce–Jaszuny.
2080. Ożarowski Zygmunt s. Antoniego – ur. 1923 r.
2081. Kemiago Justyn s. Jana – ur. 1906 r., wieś Krakuny, gm, Dziewieniszki

2082. Szyłobryt Józef s. Szymona – ur. 1923 r. rolnik
2083. Grudziel Bolesław s. Józefa – ur. 1919 r.
2084. Gryniuk Emilian s. Macieja – ur. 1911 r.
2085. Skowroński Jan s. Jana – ur. 1903 r.
2086. Krasowski Wincenty s. Stanisława – ur. 1908 r. agronom – Wilno.
2087. Czarowski Edward s. Alfonsa – ur. 1907 r. wieś Jaglimońce, gm[ina] Jaszuny.
2088. Michniewicz Maria c. Faustyna – ur. 1905 r., Wilno.
2089. Kondrat Helena c. Józefa – ur. 1905 r., Wilno.
2090. Szpakowski Felicjan s. Edwarda – ur. 1892 r., Wilno.
2091. Tatani Mieczysław s. Jana – ur. 1918 r., wieś Olke, gm[ina] Podbrzezie.
2092. Szyrwiński Zygmunt s. Józefa – ur. 1916 r.
2093. Geber Stanisław s. Piotra – ur. 1907 r. Rogorzyszki, gm[ina] Jaszuny.
2094. Zakrzewski Bronisław s. Michała – ur. 1927 r., Wilno.
2095. Tumamic Kazimierz s. Ignacego – ur. 1913 r., Wilno.
2096. Milech Aleksander s. Aleksandra – ur. 1894 r., Wilno.
2097. Strzekilis Michał s. Józefa – ur. 1913 r., Wilno.
2098. Rodziewicz Stanisław s. Karola – ur. 1902 – Wilno.
2099. Żyndul Józef s. Piotra – ur. 1927 r., wieś Rakszuny, gm[ina] Niemeczyn.
2100. Rymkiewicz Stanisław s. Konstantego – ur. 1905 r., wieś Rakszuny, Niemeczyn.
2101. Drozd Stanisław s. Franciszka – ur. 1921 r., Wilno.
2102. Zachorzewski Władysław s. Ignacego – ur. 1913 r. Wilno.
2103. Strzałkowski Wiktor s. Franciszka – ur. 1913 r., Wilno.
2104. Gwerys Bolesław s. Józefa – ur. 1919 r., Wilno.
2105. Łomocki Leon s. Jana – ur. 1903 r., Wilno.
2106. Jemin Jan s. Wawrzyńca – ur. 1889 r., Wilno.
2107. Bartoszewicz Bolesław s. Kazimierza – ur. 1914 r., Wilno.
2108. Gizelewski Aleksander s. Aleksandra – ur. 1891 r., pracował na kolei. Zatrzym[any] 4 XII 44 r.
2109. Charniewicz Eugeniusz s. Zenona – ur. 1914 r., zam[ieszkały] Wilno, Oszmiańska 12–2. Pracował na kolei. Zatrzym[any] 16 II 45r.
2110. Melek Marian s. Andrzeja – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, z. Bystrzycki 12. Zatrzym[any] 3 XII 44 r. na ulicy.
2111. Kryszczak Henryk s. Stanisława – ur. 1925 r. prac[ownik] w Elektrowni. Zatrzym[any] 10 XII 44 r. na ulicy.

2112. Józefowicz Leokadia c. Wojciecha – ur. 1903 r., zam[ieszkała] Wilno, Piłsudskiego 24–19. Zatrzym[ana] 15 XII 44 r.
2113. Pietruszewicz Władysław – ur. 1928 r., zam[ieszkały] Wilno, Kalwaryjska 65–9. Pracował na kolei. Zatrzym[any] 13 I 45 r. na ulicy.
2114. Świda Ludwik – ur. 1927 r., uczeń, zam[ieszkały] Wilno, Stroma 5–6. Zatrzym[any] 27 II 45 przy sprawdzaniu dokumentów – wywieziony.
2115. Chomiński Ludwik s. Aleksandra – ur. 1888 r., zam[ieszkały] Wilno, Piękna 4–2. Nauczyciel. Zatrzym[any] 27 I 45 r.
2116. Kościałkowski Zygmunt s. Zygmunta – ur. 1904 r., rolnik – ostatnio pracował w Treście Budowl. , zam[ieszkały] Wilno, Zakretowa 16. Zatrz[ymany] 24 XI 44. na m[iejscu] pracy.
2117. Wyganowski Piotr – ur. 1921 r. i Stanisław – ur. 1923 r., synowie Franciszka, zam[ieszkały] Wieś Motonelnie gm[ina] Podbrzezie. Zatrzym[any] 4 XII 44 r.
2118. Grela Franciszek s. Jana – ur. 1901 r., zam[ieszkały] Wilno, Mickiewicza 22–a. Nauczyciel. Zatrzym[any] 12 I 45r.
2119. Daszkiewicz Izidor s. Michała – ur. 1915 r., zam[ieszkały] wieś Jundziliszki, gm[ina] Jaszuny, kowal. Zatrzym[any] 29 I 45 r.
2120. Grażewicz Romuald s. Franciszka – ur. 1912 r., pracował na kolei. Zatrzym[any] 10 II 45 r.
2121. Butkiewicz Michał – major – Łukiszki.
2122. Żukowska Anna – studentka.
2123. Górecka Maria.
2124. „Bolesław” – pseudonim – Ofiarna.
2125. Ks. Lachowicz.
2126. Ks. Sołtan Lucjan.
2127. Ks. Kisiel.
2128. „Skała” – pseudonim [...]
- Zmarli w więzieniu:
1. Kowalski Edmund
 2. Konarzewski
 3. Klon – Miś
 4. por. Sedler

Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wspomnienia z pobytu w więzieniu. Zbiory Instytutu Pamięi Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik nr 1 do raportu

Wspomnienia z pobytu w więzieniu Łukiskim i lagrach: Jełzanka pod Saratowem, oraz lagier „P[owieroczno]f[iltracyjnnyj] ł[agier] nr 331” pod Kutaisi – rok 1944 – 1946.

Energiczne dobijanie się do drzwi i „odkrywajcie!” – nieznoszącym sprzeciwu głosem. Drżącymi rękami narzucam płaszcz na nocną koszulę. „Kto?” – „Odkrywajcie!” Chwila konsternacji. Mogą to przecie być bandyci, których ostatnio namnożyło się bez liku. Na dworze ciemno. Przez szyby werandy nic nie widać. Biegnę do gospodyni. Co robić? Nie wie. Wreszcie otwiera drzwi pułkownik sowiecki, który mieszka w zarekwirowanym pokoju. Jakies pytania, odpowiedzi, kroki i cisza. Ach, więc to do niego. Godz. 7–a rano. Może by jeszcze wleźć pod ciepłą kołdrę. W pokoju psi chłód. Lecz cóż to? Pukanie do moich drzwi. „Proszę”. Wchodzi lejtnant sowiecki w asyście dwóch żołnierzy, chłopaków z karabinami. „Wy aresztowany. Wasze dokumenty!” Sprawdza nazwisko z tym, które ma wypisane na kartce. Więc „donos”. A teraz rewizja. Dokładnie, nie spiesząc się. Serce zamiera, lecz twarz spokojna. Zawiniątko w gazecie. „Eto chto?” – „Trapki”. Dzięki Bogu nie sprawdzają. Może wiec już wszystko będzie dobrze. Ach, ta nieszczęsna mapka na bibułce. Powiększenie odcinka sztabówki „Marcinkańce”. Byłam pewna, że już dawno to zniszczyłam. Rewizja skończona. A teras podpisać, że wszystko odbyło się korekt, i że o nic nie mam pretensji. No i drugi świstek opiewający, że u aresztowanej „graždanki X” zabrano takie, a takie dokumenty plus nieszczęsna mapka na „kuritelnej bumażkie”. A potem w nieskończoność ciągnące się te 24 godz. i o Boże, żebyż nikt nie przyszedł, jedyne pragnienie. Noc. Żołnierze posnęli i ten, na którego przypadł dyżur. W piecyku jeszcze pełno żaru. Szybko spalić resztę kompromitujących dokumentów. Te najważniejsze zjadłam jeszcze z wieczora. No udało się. A może tak zaryzykować i z teczki lejtnanta wyciągnąć ową feralną mapkę. Jednak nie ośmielam się. I dobrze, gdyż właśnie dyżurujący budzi się. Obrzuca mnie podejrzliwym spojrzeniem. Udaję, że śpię. 7 rano. Znów dobijanie się do drzwi. To przyjechał samochód. Wchodzi major z szoferem. „Nu kak?” – „Wsio w paradkie” – odpowiada lejtnant. „Sobierajties z wieszczami”. Kawałek chleba, boczku, jedno jabłko, trochę cukru /dary gospodyni/, zmiana

bielizny, koc przez rękę. Krótkie pożegnanie z gospodynią. Przepraszam, że naraziłam ją na przykrość. Pieczętują pokój. Ach, więc to aż tak. Ciemno, puste ulice. I człowiek taki strasznie sam. Ofiarna. Samochód wjeżdża w podwórze. Schody. Pokój natłoczony żołdactwem. „Familja, imię, oczestwo, god roždzenia?” – Jakiś blady żydek w skórzance zadaje mi krótkie pytania, a w trakcie tego, to zabiega z profilu, to znów patrzy *an face*. Wciąż jest w ruchu. Patrę przed siebie i spokojnie odpowiadam na pytania. Złota, ani biżuterii nie posiadam /w torebce w ogóle tylko jeden czerwonec/. Cella 52–a. Schodzimy w dół. Z trzaskiem otwierają się drewniane wrota. To może najprzykrzejszy moment. Klucz zgrzyta w zamku. „Zachodi?” – Boże, co za szczęście. Nie jestem sama. Pokój pełen takich jak ja. Okrążają mnie. Pytają: z jakiej ulicy, czy sama, o co mnie oskarżają? Z kąta śmierdzi niezakryta paraszka. Gołe ściany wieją chłodem, zakratowane okno do połowy nad powierzchnią ulicy /3-go Maja/. Tak, więc wygląda więzienie. Co chwilę cicho otwiera się okienko „judasza”. Zagląda szpiegujące oko. A potem kawa w brudnym wiadrze. Chleba zrzekam się na korzyść panienki, która przysiadła się na moim kocu. Zabrali ją od nauczycielki muzyki tak jak stała. Na obiad zupa z kartoflami w obierzynach, podana w spluwaczkach. Ciężkie, pełne oczekiwania godziny wloką się bez końca. Noc. Boże, jak bolą kości nieprzyzwyczajone do twardej podłogi. Gdzieś w pobliżu znajduje się widocznie łazienka. Słysząc plusk wody i tłuste dowcipy kąpiących się bolszewików. Jeden mówił, że przydałaby mu się w tej chwili „Polaczka”, z którą by tak, a tak postąpił. Obrzydzenie. Rozpacz. Nienawiść. Znowu kawa w brudnym, śmierdzącym wiadrze z kawałkiem chleba. I to dobrze, że choć cokolwiek dają. Zupa z kartoflami w łusce. To samo na kolację. Co chwilę znieacka otwierają się drzwi. Za każdym razem podskakujemy przerażone. Wciąż prawierka. Liczą i liczą i nie mogą się doliczyć. Znowu noc. Jednak zabawne, jak szybko człowiek się do wszystkiego przyzwyczaja. Już nie jest tak twardo i ranna kawa wydaje się lepszą. Uczuwamy wielki brak stołu. Ot, żeby to choć jakiś stołeczek. Otwierają się drzwi i ku naszemu zdumieniu wjeżdża stółek. Zachwycona mówię: „balszoje spasiba”, widzę zdumioną minę bolszewika. Rozkłada papiery na stołku i zaczyna nas spisywać. Ogólna wesołość. Od razu po obiedzie znów drzwi się otwierają: „Sobierajties wsie z wieszczami!” Wywołują po jednej na korytarz. Tam „rozbirajties po dwie”. Na podwórzu ze dwieście osób. Kobiet mało. „Rozbirajties po piat’ t” W szeregach pełne niepokoju milczenie. Dokąd? Słyszę szept – „pewnie do pociągu”. Idziemy. Dookoła żołnierze z automatami. Przechodnie patrzą na nas z przerażeniem. Ach, więc na Łukiszki. Otwierają się ciężkie żelazne wrota. Podwórko. Sprawdzenie, czy aby nikt nie uciekł. A teraz „Wot wam i kościoł. Wot wam Boh. Možitie tiepier malitsia skolko ugodno” – mówi ze śmiechem jakiś starszy. Umieszczają nas w małej salce za balaskami. Ciasno. Duszno. Wchodzą umalowane i wymaniciurowane „siostrzyce”.

Pytają czy nie ma gorączkujących. Z obrzydzeniem sprawdzają czy kto nie ma krosty. A potem znów: „familia itd. „, Cella. Pojedynka. Jedno żelazne łóżko bez siennika. Nas, dwadzieścia kilka. Lokujemy się, jak która może na podłodze. Kolacji nie dostajemy. 12 w nocy. „Wychodit'e wsie z wieszczami. Rozbierit'ies' po czetirie, do bani”. Pokój z szeregiem wieszaków. Ciemno i brudno. Pełno męskiej obsługi. „Rozdiewajit'ies'” – wszystko prócz jedzenia i butów do „prażarki”. „Bystro, bystro!” – nie wierzymy własnym uszom. Tak przy mężczyznach. Ale znów nas poganiają i nie ma rady. Na golasa paradujemy do sąsiedniego pokoju. Tu zapominamy o wszystkim. Woda, dużo wody. Tyle czasu człowiek się nie mył. Można też napić się do woli i przeprać naszą nieliczną garderobę. Lecz znowu to przekłete „dawaj, dawaj. Bystro!” Trzeba wychodzić. Inny pokój. Przynoszą z prażarki rzeczy i zwalają na kupę. Niełatwo w tym stosie odnaleźć swoje. Różne części garderoby walają się na podłodze. Jedna nie może znaleźć tego, druga owego. Innej ktoś wyciągnął słoninę. Gorąco, duszno nie do wytrzymania. Pojedynczo nie chcą wypuszczać na powietrze. Któraś już zemdląła. „Dawaj, dawaj, skorej!” W końcu znów „Rozbirajit'ies' po czetirie” i wracamy do celi. Podłoga wymyta, źle wytarta. Nie ma gdzie powiesić mokrej bielizny. Znowu układamy się, jak która może. A potem – te prawie dwa i pół miesiąca w bezruchu w ciasnocie. Wiecznie głodne, łajane i poniewierane przez zezwierzęcałych barbosów. Śniące o wolności. Dzień nasz rozpoczynał się o 6-tej. „podiem”. Wynoszenie paraszy. Uborka. Śniadanie, które nieraz otrzymywałyśmy w południe. Z utęsknieniem oczekiwana „pajka”, którą tak chciało się zjeść za jednym zamachem, a trzeba było dzielić na cały dzień. „Pajka” z przytwierdzonymi szakalikami dodatkami, które rzadko dochodziły całe do naszych rąk. Obiad często dostawałyśmy dopiero wieczorem, a kolację nad ranem. Zupy miały swoje nazwy: „plujka” składająca się z samych plew, „strel'ok” i inne. Zwiedziłam nie małże wszystkie cele na pierwszym i trzecim korpusie. Gdyż wciąż przenoszono nas i przenoszono. Najdłużej siedziałam na 3-im korpusie w kamorze nr 4. Wszystko, co się działo w więzieniu, odbywało się w nocy. W nocy przyprawdzano na Łukiszki, w nocy wyprowadzano. W nocy przerzucano z celi do celi. W nocy „bania”. W nocy też przeważnie odbywały się badania. Pamiętam celę siedemdziesiątą którąś na pierwszym korpusie. Nad nią właśnie znajdował się jeden z pokoi, w którym badano. Gdy tylko nadchodził wieczór, zaczynało. Kroki. Rozmowa. Szamotanie się. Uderzenia. Jęki. A potem zduszony, drżący głos. Słów naturalnie nie było słycać, ale i tego było dość. Truchlałyśmy w ciemnościach i każda z przerażeniem myślała, czy to nie ktoś z jej bliskich. Mnie do śledowaciela wezwano z celi nr 15. Jeszcze kilka kobiet sprowadzono ze mną na dół. Bardzo zimna cela. Nie ma paraszki. Trzeba stukać i prosić o wypuszczenie do ubornej. Często bezskutecznie. Jeden z barbosów Polak. Idealny wprost człowiek. Na jego dyżurze

wychodzimy ile razy chcemy i możemy do woli pluskać się pod kranem w ubornej. Za to ten drugi wstrętny Litwin. Jednego dnia wcale nas nie wypuścił. Myślałyśmy, że powariujemy. Do tego jednej z pańienek coś widać zaszkodziło. Wciąż jeździła do „rygi”, tak, że trudno było potem znaleźć suche miejsce na podłodze. W tej celi ściany były pokryte rozdzierającymi serce napisami. A więc: „Stąd wyprowadzono mnie na stracenie – nazwisko, imię, i data. Krzyż i napis „Jezus, Maria, Józef, ratuj!” i inne temu podobne. Dopiero po dwóch dobach wywołano moje nazwisko. Wychodzę. Śledowaciel wysoki, przystojny, lecz wyraz twarzy antypatyczny. Schody. Pokój. Na stole kopcilka. Prosi żebym siadła. „Familia, imię, oczestwo, gdzie urodzona”. Życiorys. Od 39–ego roku bardzo dokładnie. A teraz „gawaritie tolko prawdu”, bo i tak wszystko o mnie wiedzą. Podaję świadectwo lekarskie. Niech wie, że to z powodu choroby nerwowej tak mi drżą ręce i głowa. A więc, co wiem o AK, kogo znam z AK. Jak brzmi mój pseudonim. Przecie wiadomo, że pracowałam w polskiej organizacji. Mam podać nazwiska i dokładne adresy. „Odnako wy sa mnoj nieodkrowiennyj”. Musiałam chyba słyszeć, że w niektórych więzieniach biją. Czy oceniam to, że on nawet ani razu nie zwrócił się do mnie per ty. Wprawdzie mógłby mi kazać postać bez ruchu ze trzy godziny, a przy moim stanie zdrowia nie byłoby to łatwe. I znowu od początku: gdzie pracowałam przy Niemcach. Z czego żyłam teraz? Jakich chłopców znałam z AK? Czy nie wiem, gdzie oni teraz? Zaczyna się niecierpliwić. Usiłuje znaleźć jakąś sprzeczność w moich odpowiedziach. W końcu, jeżeli powiem prawdę, może w nagrodę zatrudnią mnie u siebie. A może jednak mam mu coś do powiedzenia, tak sama bez pytań. Nie? To szkoda. Badanie skończone. Wezwie mnie jutro o 10–ej rano. Przez noc mam się namyśleć. Odprowadza do drzwi. Życzy dobrej nocy. Ta sama cela. Och, jakaż jestem zmęczona i taka pustka w głowie. Spać i o niczym nie myśleć. Nazajutrz od początku to samo. Wchodzi podpułkownik. Przyjacielsko się uśmiecha. Radzi, żebym mówiła całą prawdę. Wszak to dla mojego dobra. Muszę też im pomóc wyłowić te wszystkie swołoczy, które „rozruszajut paradek”. Pewno słyszałam o napadach i morderstwach na sowieckich żołnierzach. Wychodzi. Zostaję ze śledowacielem. „Kto mieszkał prócz mnie na Sosnowej?” I znowu to wpatrywanie się zda się godzinami w moje oczy. Nie spuszczam wzroku. Dwoi mi się troi. Już widzę cały pokój śledowacieli z ironicznie i podejrzliwie przymrużonymi oczami. Znów się niecierpliwi. Co chwilę spogląda na zegarek. Mówi podniesionym głosem. Godziny się wloką. Boże, jak tęsknię za znalezieniem się w celi. Już 3. Widzę to na jego zegarku. Chowa papiery, wstaje. Przepuszcza mnie pierwszą. W ogóle to człowiek tu nie potrzebuje ani otwierać, ani zamykać drzwi. Robią to za niego uprzejmie śledowaciele i barbozy. Inna cela. Ciasno, ciepło. Robią mi miejsce na podłodze. Jestem szczęśliwa, że już po wszystkim. Tak myślę, bo przecie już mi nie mówił, że wezwie.

Jest już po obiedzie. Barbos jednak jakiś ludzki. Przynosi zimnej zupy. Sylwester. Czyż cały rok będzie taki? I–ego inny barbos. Pijany straszliwie. Wciąż wpada do celi i straszy nas. 12–a w nocy: „Sobirajcieś z wieszczami”. Znowu bania. Coś już za bardzo dbają o naszą czystość. Ubranie nie długo wytrzyma takie częste „prażarki”. Niektóre kożuchy już są popalone. Najgorsze też to, że po każdej prażarce znajdujemy niepomiernej wielkości wszy na ubraniu. „Małpia klatka” inaczej zwana też cyganką. Myślałam, w takim czymś sadzają tylko kryminalistów. Jest strasznie zimno. Niektóre poprały różne części garderoby i teraz dzwonią zębami siedząc na cementowej podłodze. Trudno zasnąć zwłaszcza, że z pobliskiej celi dochodzą do nas krzyki. Chyba kogoś biją. Nie, to zwariował jakiś więzień. Woła, żeby zakładano konia. Wzywa jakąś Helkę. Wali całym ciałem w drzwi, chce się wydostać. Jest bardzo silny, w pewnym momencie drzwi ustępują. Słyszymy szamotanie się. Barbos nie może dać rady. Wzywa kolegę. Razy, jęki i znów od początku: „Helka, Helka!” Koszmarna noc. Nareszcie jasno. Prowadzą nas na 3–ci korpus. Sala 4–a. Spotykam tu grupkę kobiet, którą zastałam na Ofiarnej. One o dzień wcześniej wyszły ode mnie. Były pewne, że do domu. Znowu ciasno. Och, kiedyż będzie można wyciągnąć nogi. Ileż kłótni przez te nieszczęsne nogi. Któregoś wieczoru znów: „Sobirajcieś z wieszczami. „ „Odprawiam was damoj. „ I śmiech. Jesteśmy przerażone. Co też nowego nam szykują? Każą po dwie wychodzić na korytarz. Tam stoi stół i ławka. Trzy sowietki w mundurach. Rozbierać się. Rewizja. Co się stało? Dlaczego aż tak? Ach, to podobno tej, co to siedziała w kącie pod oknem /mówią o niej, że konfidentka/ – zginął kawałek słoniny. Zażądała rewizji. Powiedziała też, że mamy dużo złota. Lecz z włosów szpilki i spinki. Guziki i paski do podwiązek. Różańce, święte obrazki, krzyżyki i medaliki do pieca. Wiadomo jednak, że chodzi tu o złoto, zegarki i biżuterię. Każdy szew płaszcza, każdy zakamarek obejrzany, obmacany. Zaglądają dosłownie wszędzie. Każą nawet robić przysiady. Wracam do celi i czuję się jak zbity pies. Już chyba nic gorszego nie może nas spotkać. Jednak niejednej pomimo tak ścisłej rewizji udało się to i owo przemycić. Po prostu rachowałyśmy idąc na rewizję. Za piece, za nogami stołu w ubikacji, na gzymsie przy podłodze. To było ryzyko, gdy po rewizji mogliby nas przecie przeprowadzić na inny korpus, ale przecie nie miałyśmy nic do stracenia. Teraz wszystkie raptem okazują ochotę wyniesienia paraszki. Trzeba wyznaczyć dyżury, bo już zaczynają się kłótnie. Teraz ta. Potem inna. Odzyskuję i ja część moich skarbów: nożyczki, różaniec, pierścionek i drewnianego pieska, który przeżył ze mną całą wojnę. Puder i lusterko widać odebrał barbos, który cały czas się plątał i pilnie nas obserwował. Długie dnie staramy się sobie urozmaicać jak możemy. A więc przede wszystkim wróżby. Karty niedozwolone, lecz gdy jedną talię zabiorą, robi się drugą. Czasem urządzamy wieczory literackie, opowiadamy filmy i różne niesamowite historie. Któregoś

wieczora zaczęto opowiadać o Katyniu i Ponarach. Większość już spała i w migotliwym świetle kopciłki sala wyglądała jak pobożowisko. Zrobiło się „rzutko” i tak straszno, że zaczęliśmy wołać „dosyć!” Kiedyś znów urządziłyśmy rewie i były wyznaczone nagrody za najlepsze numery.

A więc: 1. kawałek chleba ze słoniną /właśnie któraś otrzymała paczkę/, 2. kawałek cukru i 3. cebula. Najwięcej jednak czasu zabiera nam polowanie na wszy. Gdy pierwszą znalazłam – rozplakałam się, a teraz toby i łez prędko zabrakło, takie tu ich mnóstwo. Straszny huk. Popłoch, płacz, głośne modlitwy. Narzucam płaszczy, pakuję manatki. Niestety to tylko wybuch na kolei, a człowiekowi już roilo się, że jest na wolności... Którejś nocy „Sobirajties” itd. Przeprowadzają na 1-y korpus i po kilka wpuszczają do cel. 29 kobiet /pojedyńka/: przekupki spod Hal i prostytutki. Przekleństwa, ordynarne klótnie, krzywdzenie słabszych i delikatniejszych. Wreszcie zaduch nie do wytrzymania. Nie ma to mowy o otwieraniu okna. „Mamińka, lalenka. Ach, ty blać!” Czyż może być coś okropniejszego. Dzięki Bogu tylko tydzień. Znowu inna cela. Tylko 17. Nareszcie można wyciągnąć nogi. Jesteśmy dość zgrane. Odpoczywam. Najmilszą naszą rozrywką – przepisy kulinarne. Mamy tu kilka dobrych gospodyń, które nas wtajemniczają w tajniki wiedzy kulinarnej. Słuchamy tego jak najpiękniejszej powieści. Raz po raz wzywają śledowaciele. Młode. Przystojne dziewczynki – „Podpiszys!” – Nie. „Podpiszys” – Nie. Błada lub czerwona ze złości twarz. Da w mordę czy też nie. I tak nawet kilka razy na dzień. P. Stasia zna śliczne modlitwy. Odmawia je też tak, że aż serce topnieje. Rano, wieczorem i za każdą, która idzie na badanie. „Wychoditc wasie bez wieszczy!” – Parami prowadzą nas w koniec korytarza. Ekran. Aparat fotograficzny. Deska pod brodą z wypisaną familią itd. Nie uśmiechać się. Nadrabiamy miną, dowcipkujemy, niektóre jednak płaczą. Innego dnia znowu „bez wieszczy”. 3 korpus. Stoliki. Urzędnicy. Znowu „familia” itd. plus zawód. „Podpiszyc”. Co też oznacza ten setny paragraf wypisany u góry na kartkach. Odciski palców. To nawet zabawne. Każdej nocy wielki ruch na Łukiszkach. To pędzą wciąż nowo zaarrestowanych. Świeci księżyc. Psy szczekają. Otwiera się brama. Żołnierze z automatami. Wychodzą po „piac”. Skrzypi śnieg. Podobno wszystkich mężczyzn mają wcielić do Armii Berlinga. Wiezorami dziennik radiowy. Słyszymy poprzez centralne ogrzewanie. „No, jak tam chłopcy?” „A no nic. Wsuwali i to nieźle, ale to nic, nastrój doskonały. Mechy wściekle. Nie mogą dać z nami rady”. „A z polityki?” – „Fajno jest...” „Cicho. Barbos podsłuchuje. „ Wywołują nas kilka z „wieszczami”. Koleżanki są pewne, że to do domu. Przecie zbliża się dzień matki. Podobno ma być amnestia. Żegnamy się serdecznie. Dawno umówiłyśmy się, że w przeciągu miesiąca każdej niedzieli będziemy o 12-ej na mszy w Ostrej Bramie. Liczymy, że w przeciągu tego czasu wszystkie zbierzemy się, a wtedy

wyznaczymy jakiś dzień i urządzimy sobie składkową ucztę. Najemy się różnych dobrych rzeczy za wszystkie czasy. Wychodzimy na korytarz. Jakoś bardzo dużo wyprowadzono ze wszystkich cel. Znow 3 korpus. Ze 200 osób. Ciasno, duszno nie do wytrzymania. Co chwilę łomot do drzwi. „Czto za szum?” „Prikratitie rozgawori” Apiac bania. Mężczyźni mówią, że to przed wyjazdem. Nie wierzymy. Dlaczego robią przegląd obuwia. Biorą do naprawy. „Przecie w takich daleko pani nie dojdzie” – mówi szewc. Lament, spazmy. Krzyk. „Gdzie naczelnik? Wpada zaniepokojony – „Czto za szum?!” „Puście nas do naszych dzieci, do naszych domów”. Płacz, histerja. Kilka mdleje. „Moskwa nie wierit ślezam”. A zresztą, kto wam powiedział, że was wywoża? Ja nic nie wiem. Nikt was nie ma zamiaru wywozić. Wieczorem. Komisja lekarska. Kto chory? Interesuje ich tylko temperatura. Choroby chroniczne, cięża to „pustiaki”. Rewizja. Siostrzyce. Lekarki. Obierają doszczętnie. Mały blaszany kubeczek już stoi na podłodze. Psy. Żołnierze z automatami. Naczelnik. Jakaś starszyczna. „Rozbierities po piat”. Baby głowy do góry. „Spasiba wam towarzisz Naczelnik za to, czto nas nie wiezietie nikuda i za to czto ni razu nas nie obmanuli”. „Ach, wy swołocze!” – wtrąca druga. I już ze wszystkich stron sypią się przekleństwa. Już przecie nic nie ma do stracenia. Zresztą te spod Hal nie strachliwe. Sypią jak z rękawa. Krew ich zalewa. Patrzą z nienawiścią, rzuciliby się chętnie na nas – bezbronne kobiety. Ale już szeroko otwiera się ciężka, żelazna brama. Co za tłum. Odganiają. „Predatieli rodiny” – zadżumieni. Nie wolno do nich zbliżać się. Śnieg, większy i większy. Zaczyna wiatr i te postacie z tobołkami na plecach. Gdzież ja to widziałam? Aha, obraz „Droga na Sybir”. Tłum z przodu, z boków, z tyłu. Nie dają się odpędzić. Krzyk, płacz. Ktoś mdleje. Jakaś staruszka rzuca kawałek babki wyjęty z paczki /wszyscy tu z paczkami, podać nie wolno/. Żołnierz łapie w powietrzu. Ciska w śnieg. Pchnął staruszkę. Zatoczyła się, upadła. Stacja. Sznur bydlęcych wagonów, wprowadzają po 40-ci. Zaryglowują drzwi. Ciemno. Brudno. Oszronione ściany. Przy paru małych szparkach momentalnie tłok. Pożegnanie. Ostatnie zlecenia. Płacz. Już dosyć tego. Lepiej jechać. Jechać byle gdzie. Suchary, solona ryba i raz dziennie czarna, bardzo słona grochówka. Co kilka dni skąpa łyżka cukru. Czasem łyżka rybnych konserw. I wciąż za mało wody. Pragnienie nas męczy. Na każdym postoju ze wszystkich wagonów błagalne „Graždanin wody!” Zimno. Och, jak zimno. Za mało torfu. Nic na rozpałkę. Nie dają ognia. O wszystko trzeba prosić, poniżać się. Robię na złość Produkty przeznaczone dla nas idą na lewo. Konwój pijany. Znęcają się nad mężczyznami – biją, kopią. Moc chorych. Lekarz pijany. Proponuje – dać mu pieniędzy, przyniesie lekarstw. Nie dajemy się nabrać. Łomot w ściany i po dachu. To żołnierze walą młotami osadzonymi na długich kijach. Przede wszystkim w to miejsce, gdzie się znajdują głowy. Budzimy się przerażone. Ach, to sprawdzają, czy nie przygotowujemy miejsca do ucieczki. Mińsk. Jeszcze

blisko, może by spróbować. Krzyki, strzelanina. Ktoś się odważył. Ach, żeby mu się udało. Moskwa. Noc. Otwierają wagony – „W banii!” Jaki mróz. Tak zimno w gołe kolana – jeszcze na Łukiszkach zabrano podwiązki. Duża sala. Szeregi pryszniców i bardzo mało ciepłej wody. Okruszyna mydła,. Ach, jak zimno. Powrót. Już jasno. Koło naszego transportu drugi z żołnierzami. Nie zdążyli widać poinformować jak to zwykle robią, że my to jakoby niemieckie. Otaczają nas. Często stają machorką. Niektóre oddają całe paczki. Szeroka ruska natura. Za Moskwą jeszcze chłodniej. Podróż trwa zda się bez końca. Jedziemy w tył to naprzód. Jakiś barbos mówi, że żaden lagier nas nie chce przyjąć. A co jeżeli z powrotem znów towarzystwo z pamiętnej celi. Kłótnie, przekleństwa. Sprośne piosenki. Ohyda – to pech. Jeszcze trochę, a rozbierzemy na rozpałkę cały wagon. Robią to wszyscy. I tak nocami zamarzamy. Nikt nie śpi. Tupiemy, tupiemy i z sąsiednich wagonów słyszemy to samo robią. Prawie trzy tygodnie. Chyba na Sybir nas wiozą. Saratów. Rynia. Dużo, dużo wody. Dwie sowietki – felczerki. Kategoria 3. Samochód. Lagier. Drewniane baraki. Pustkowie i błoto, błoto do kostek. Ni drzewka, ni krzaczka. Lecz za to aż tyle wolnej przestrzeni i dużo, dużo powietrza. Ach, tam wciąż ulatniający się gaz. Ale to nic. Jakaż świetna kasza – to łój barani, mokre prycze, ale rozkoszne ciepło przy gazowych piecykach. Wszyscy tacy grzeczni. Pozwalają mówić „Towariszcz”, „Wież wy nie zakluczony”. Nareszcie można wyciągnąć obrzmiałe nogi. Skóra na nich pęka do krwi. Szpitalik. „Siostrzyczko” – pochylam się. Straszna zapuchnięta twarz. Nogi jak kłody. Umarł. Wiesz ten. A wczoraj, a przedwczoraj. Jutro i pojutrze i każdego dnia, aż strach bierze. Obrzęki, biegunka, a wreszcie tyfus. Brak lekarstw. Co chwilę wpadają felczerki. „Ach kakają graż!”. Kiedy będą lekarstwa, mydło, materace? Już ich nie ma. Lecz za chwile znowu: „Poczemu zdieś takaja graż? My was smieniem”. Najgorsza to ta ruda Raja. Podobno w jakimś lagrze powieszono w ubikacji jej siostrę. Dlatego taka zła. Pewno i ją spotka ten los. Trzecia Dacza. W obozie nie wolno umierać, więc tow. Ziemianka. Wilgoć. Chłód. Brak lekarstw. Rośnie cmentarzysko. Bez trumien do wspólnej mogiły. Trzeba przydeptać nogą te pokrajane w prosektoium biedne ciała. Przydeptać, bo nie mieszczą się w płytkich, na prędcie wykopanych rowach. Wszystko „Bystro, bystro!”. O Boże, mam tyfus. Trzeba zebrać wszystkie siły i stanąć do walki. Tylko nie tu. Tylko nie w tym strasznym wspólnym dole. Tak daleko od kraju. 12 kilometrów do szpitala. „Dawaj, dawaj! Bystro, bystro!” przynagła sowiecki lekarz szofera. Samochód podskakuje jak piłka po gliniastym, zaschniętym w grudę terenie. Nie ma sił, nie dojadę chyba. Bezwładna głowa tłuże się po gołych deskach ciężarówki. Nie dam się. Przetrzymam. Szpital. Och, jak zimno na ceratowej kanapce w poczekalni. „Familia” itd. Wszystko do dezynfekcji. Temperatura 40,5. Jaki zimny prysznic. Czyż nie mogli trochę nagrzać wody. Łzy same lecą po twarzy. Czysta

bielizna. Łóżko. Biała pościel. „Niania!” – „Czto gałubka?” Z Saratowa do Wilna wieziemy obraz Matki Boskiej, czy też Pana Jezusa wypalamy wspólnymi siłami na drzewie. Właściwie to wszyscy idą. Mnie niosą, bo przecie taka jestem chora. Wilno. Jakaś uliczka i tłum. Widzę wąskie przejście, przez, które sączy się smuga złotego światła. Prędeej. Prędeej nim tłum się zewrze wjechać w to przejście. Jeśli nie zdążę, to wiem, że umrę. Pod Twoja Obroną...

Nie pamiętam słów. Zaczynam od początku. Myśli się płaczą. Matko Boża, ratuj! I Jezu ufam Tobie, Jezu ufam Tobie, Jezu ufam Tobie... Zdążyłam. „No pierszagnuli czerez śmierć” – mówi lekarka. Jeść! Jeść! 16 dni tylko kompot i cukier, 6–a mierzenie temperatury. 10 – 11 śniadanie. Łzy lecą same. Przecie wstyd płakać z głodu. Och, jaki wstyd. Za oknem lśni w słońcu rozlewista Wołga. Dojdę, czy nie. Tak chce się popatrzeć na szeroki świat. Uginają się cienkie jak zapaleczki nogi. Kurczowo trzymam się poręczy łóżek. Jakżeż pięknie. Mdli mnie. Ból głowy. Trzeba wracać. Kiedyś dojdę do sił. Schodzą się nianie i siostry. „Rozakazywaitie kak było u was w Polszy?”, „Wy tam żyli charaszo”. W naszej wsi już odkryli cerkiew. Ludzie poznosili krzyże i ikony. Tak je długo przechowywali. U mojej babuszki też były dwie. Jedna z „Bożeja Macieru”, a druga jakimiś „ludźmi ze skrzydłami”. Mówi chora sowietka, która też przyszła nas odwiedzić. Wypisano 4 kobiety i 10 mężczyzn. Do samochodu, aż pod młyn. Środkiem jezdni. Noga za nogą. Gapie: „Hitler kaput!” wołają. Myślą, że to Niemcy. Nie dojdę. Bezsilne nogi, zwiotczałe mięśnie. 32-kilometry wagon. Trzeba czekać. Trawa. Jakie szczęście móc tak leżeć. Czyjaś to ręka skrada przede mną na trawie kawałek białego chleba. O szczodra, ruska naturo! Jeść. Jeść. Nie wolno tak okradać chorych. W Saratowie nianie, ale to przecie ruskie, a tu swoi. Cukier, tłuszcz, chleb wszystko idzie na lewo. Skandal. Cudne letnie wieczory. Co za gra barw na niebie, co za wspaniałe zachody słońca. Powracają z pracy mężczyźni. Do pasa nadzy, opaleni na brąz – „Gdy Madelan do stołu nam podaje”. Idą kobiety jak barwne kwiaty. Też śpiewają. W rękach wiązki cebuli, menażki z mlekiem, worki kartofli. Dziś na „prichodnej” nie odbierali. Przy drutach szpitalnych istny targ. Wszystko za „pajki”. Lepiej można najeść się bańką kartofli niż pół „pajką” chleba – więc handel kwitnie. Strzeżcie się tylko dyżurów Kuzgunowa, zwanego Kogucikiem. Już się skrada jak kot i cap znieacka za rękę. Pieniądze wędrują do jego bardzo pojemnej kieszeni, a ich właściciel do karceru. Wieczór. Lśnią druty w świetle „prożektorów”. Brzęczą komary i płyną pieśni. „Marsz, marsz Polonia, nasz dzielny narodzie” – odpoczniemy po swej pracy w ojczystej zagrodzie” „Rozszumiały się wierzby płaczące” i inne partyzanckie i ułańskie wiązanki. To śpiewa 6–a brygada. Tak zwana Brygada Wilka. „Odboj!” A więc na zakończenie: „O Boże, któryś jest na niebie” i do baraków. Szybko żegnają się parki, bo jeszcze „formela” gotów zapakować do karceru. Do domu! Jakież one szczęśliwe. Że też tyle formalności. Z imienia

wywołują. Dość jutro pojutrze [...]. Wreszcie dają sprawki, żywność na 5 dni. Pożegnanie. Wychodzą. Za chwilę wracają. Nie ma samochodu. Może za kilak godzin. Trzeba jeszcze w lagrze zajrzeć do produktów przeznaczonych na drogę, bo już przecie skreślili z ewidencji. Nie karmią. Wraca lekarz sowiecki Judko /naczelnny lekarz/. Odprowadzał na dworzec. Nie mogli wsiąść do pociągu. Taki tłok. Trzeba było wziąć żołnierzy. Przestraszyli się – myślą, że to konwój. Pociąg ruszył. Zaśpiewali hymn. Nie ten, co tu w lagrze. Ten, co za serce bierze – „Jeszcze Polska nie zginęła...” Druga partia. Kiedyż ja? Politrak zwołuje młodzież. Mówi, że wszyscy pojedą. Polska ich potrzebuje. Radość. Trzecia partia. Chorzy i wybrani. Podobno trzeba kombinować, ale jak? Nie dostałam wszak znikąd ani grosza. Transport na stacji. Radość. Wszyscy do domu! Są tacy co wybierają się na Kaukaz, do jakiegoś tam Kutaisi. Szczęśliwej podróży. My do domu. Co to? Krzyki, strzelanina. Coś zaszło między Edkiem i barbosem. Rzucili się na niego wszyscy. Biją. Przewrócili na ziemię. Kopia. Włoką do ziemianki. O Boże, zamordują! Wypadają z baraków baby te spod Hali i te najgorsze, ale najodważniejsze z nożami, z kamieniami. Już „Kogucik” dostał w łeb, inni także. Rozbierają się. Z babami nie ma żartów. Edka niosą do szpitala. Bezwładnie zwisa z rąk kolegów. Nic to, młody silny organizm przetrwa wszystko. „Sobirajties wsie z wieszczami!” „Rozbieryties po piat”. Kobiety śpiewają. A więc wszystko po kolei. Te partyzanckie i te tworzone w więzieniu i tu: „My córy powstańców, nie złamiecie ducha. Pójdziemy w dziadów ślad, jak szedł nasz ojciec, mąż i brat...” A potem „Serdeczna Matko” i inne nabożne pieśni, bo czemuś nieprzyjemnie, a nawet straszno. Część mężczyzn wyprowadzają z lagru. Reszta rozejść się i spać. Nazajutrz. Wszyscy „z wieszczami!” Długi sznur wagonów bydłowych. Psy. Żołnierze z automatami. Ot i dom. Ładują prowiant. W jakim kierunku jedziemy? „Prowierku” ukończyli. Do Moskwy płynie gaz. Do domu odprawili „nach Kawkaz, Kawkaz, Kawkaz. „ Tak, tyle razy słyszeliśmy, że „prawierka” ukończona. Bezbrzeżne stepy kałmuckie. Żółty Kawyl falujący się na wietrze lub puste piaszczyste bezkresne obszary ledwie pokryte mchem. Z rzadka osiedla z gliny, z płaskimi dachami. Wielbłądy. Skośne oczy, wystające kości policzkowe. Ni drzewka, ni krzaczka, nic czemu by uradować oko. Jak tu oni żyją? W takiej nędzy. Kaspijskie morze. Już tu lepiej. Przez Baku przejeżdżamy w nocy. Dużo światła. Szkoda, że tak mało widać. Tyflis. Dziwne nieznanne owoce. „Grażdanka chadi siuda” – „Towaryszcz razreszitie kupit’ fruktow”. Czasami pozwolą. Częściej nie. Czarne słodkie winogrona. Malaga. Granaty. A cóż to za dziwne jabłka jak drewniane. Kto wy? – Polacy, wymalowane, wymaniciurowana Żydówka radośnie się uśmiecha. Rodaczka. Po polsku mówi z warszawskim akcentem. Usprawiedliwia się, że już trochę zapomniała. W grudniu wraca do kraju. „Nie martwcie się i wy pojedziecie tym ostatnim transportem”. „Tu – świetnie: wsie jeść i swobodno” –

przymruża porozumiewawczo oczy. Pyta o coś Judkę. Biegnie. Za chwilę wraca z dużym płaskim bochenkiem kukurydzianego chleba pod pachą. Podaje. Dziękujemy. Pociąg rusza. Ciągnie nas elektryczna lokomotywa. Drzwi otwarte. Pozwalają podziwiać. Boże, jak pięknie. Góry, skały, przepaście, potoki i orgia barw, bo to przecie jesień. Pociąg zwija się jak wąż. Co chwilę widzimy lokomotywę. Przypomina to dziecinną zabawkę z okrągłymi rolzami. Dość. Wagony zakryte. Jaka szkoda. Czy która żałuje, że nas wiozą „nach Kawkaz” – nie. Lecz po cóż te łzy dyskretnie ocierane. „Bania”. Cały dzień pod drutami lagru na ulewnym deszczu. Rewizja. Niektórym nawet osobista. Baraki z dykty w kształcie ula /nazwane przez potem tortownicami/. Mokre klepisko i strugi wody lejące się na nas z licznych szczelin. A ludzie na dworcu mówili, że dobrze nam tu będzie. Ta staruszka jednak płakała patrząc na nas, i ta gruzińska kolejarka, taka życzliwa. Widać dobry tu naród, ale zabawnie podobni do Żydów. Hałaśliwi, ruchliwi. Pełni temperamentu. Kwarantanna. W barakach kładą podłogi, ustawiają drewniane kojki w kształcie trumien. Jest już trochę znośniej. Teatr w lagrze. „Rukowaditel” artysta dramatyczny. Też tu na „prawierce”. Proponuje mi posadę /szumnie powiedziawszy/ baletmistrza. Godzę się pod warunkiem, że w każdym programie będą i tańce polskie. Pokoik w murowanym domu. Elektryczność. Półki jak w piekarni /tak jest więcej miejsca do ćwiczeń/. Dwie Rosjanki, osiem Polek. Ani jednego dnia bez kłótni. Mężczyźni też dostali taki pokoik. Są między nimi i Łotysze. Wszystkich razem 31 osób. W programie: chór, balet, dżazgoł, skecze i cyrkowe numera. Pierwszy koncert na odkrytej scenie. Słowo wstępne wygłasza naczelnik lagru. Na widowni cały lagier. Przeszło 5. 000 osób. Huczne brawa. Taka straszna chęć zabawy. Wszystko ich bawi, ze wszystkiego zadowoleni. Po koncercie pytają, kiedy będzie następny. A potem koncert za koncertem. Cały dzień próby. Czas szybko leci. Zapomina się o głodzie. A głód aż piszczy. Wszystkiego tu brak: drzewa, wody, produktów, a przede wszystkim organizacji i dobrej woli. Za to lepkich rąk i nazbyt pojemnych kieszeni więcej tu niż w Saradowie. Jedyne temat rozmowy: czy będzie śniadanie, czy będzie obiad, czy będzie kolacja? I jedyne marzenie, żeby zupa nie była rzadka. A gdy dadzą zaległy chleb – radość. Któregoś wieczoru dostaliśmy od razu po kilo chleba. Radość szalona. Jakie to błogie uczucie, gdy żołądek pełny. Mężczyźni zaczynają śpiewać. Dawno tu nie słyszano tych wszystkich piosenek. Po drugiej stronie drutów kobiety słuchają. Rozpoczyna się koncert życzeń. Uwaga! Uwaga! Teraz dla p. Krysi odśpiewamy takie, a takie tango. A potem dla p. Wandzi. Teraz kobiety śpiewają dla mężczyzn. Wreszcie ktoś zapowiada: „A teraz panie zapraszają panów do walczyka” – płynie walczyk Straussa. „Kóleczek, koszyczek, para za parą” itd. , itd. – podaje komendę młodzieńczy głos. Wszystkim się zdaje, że są na sali balowej, a przecie stoją naprzeciwko siebie odgradzeni kolczastymi drutami. „Odbój”.

„Panowie na kolanka i dziękują paniom za walczyka”. Rozchodzą się po barakach. A gdzieś tam na świecie są cukiernie, sale balowe, wystrojone kobiety i wolność... 4 kategoria do domu! Komisja. To już po raz trzeci /czyżby myśleli, że w takich warunkach z 4 można przejść na chociażby 3/. Potem przegląd garderoby, a właściwie odbieranie nie malże ostatniej. Wydają żywność. Pożegnanie. Samochód. Brama i wolność... Cicho, cicho! Lepiej nie cieszyć się za bardzo. Może to tylko sen. Jak cudownie siedzieć na twardych ławkach pasażerskiego pociągu. Jak cudownie smakuje chleb z masłem i z cukrem. Dużo chleba aż 5 pajdek. Jedzcie częściej, ale po trochu – radzi lekarz – Gruzin, który ma nas odwieźć aż do samego Wilna. Pewno, że to lepiej, że jedzie z nami, bo przynajmniej o nic nas głowa nie boli. Tacy chorzy muszą też mieć opiekę lekarską. Przecie mało co może się w drodze przytrafić. Nie przyjemne tylko to, że człowiek w dalszym ciągu czuje się pod konwojem. Tyflis. Chłodna poczekalnia i tłumy ciekawych. Pytają, litują się, cieszą się z nami. Wzbudzamy sensację. Jedyna kobieta wśród 60-u mężczyzn. Wieczorem wyprowadzają nas na peron. Mroźny wiatr przewiewa na wskroś łachmany. Zbiliśmy się w ciasną kupkę. Dygoczemy z zimna. „Oto pociąg do Moskwy” – mówi lekarz. Jak dużo miejsca, można się nawet położyć. Cieszyć się jednak pozwolę sobie dopiero w Moskwie. Rano budzimy się i – co to? Czyżbyśmy jeszcze śnili? Przecieramy oczy. „Graždanka, kakaja eto stancija?” – „Kutaisi”. Znow poczekalnia. Zupełnie inny stosunek. Każą chorym dźwigać jakieś ciężkie worki. Jeden pada. Pełno krwi. Ludziom już nie wolno do nas podchodzić. Rozpacz. Nie wiemy, co się stało. Druty – brama – i lagier. Same łzy lecą... Biegnie Basow. Zdejmuje mnie z auta, pociesza. Jestem mu bardzo wdzięczna. Powrót do domu. Koleżanki zwalniają moje miejsce. A teraz położyć się, nakryć głowę płaszczem i wyplakać się. Koncert poza drutami. Przynajmniej będę wiedziała, jak to się odbywa. Obskurna sala, głupio zbudowana scena. Jak zwykle strona estetyczna nieważna. Publiczność nie wybredna. Czym głupsze kawały, tym większe powodzenie. Naturalnie najbardziej podobają się numera cyrkowe. Wracamy, jak kto chce. Zamiast konwoju jakiś tam starszy. Zresztą Basow musiał na „prychadnej” podpisać, że odpowiada za mą głowę. A może by tak zwiać? Zawsze się wydawało, że najtrudniejsze to przejść przez druty. Dalej to pójdzie jak po maśle. Druty. „Prychodnaja”. Liczą. Dyżurny wściekły. Niecierpliwi się. To cóż, że artyści. Koncert w mieście, w klubie lotczyków. Jedziemy ciężarówką. Znowu brzydka sala. Na widowni śmietanka. Damy w karakułach i szynszylach. Brawa dystyngowane. Po koncercie tańce. „Gieroje sowieckowo sojuza” chcą koniecznie tańczyć z „polskimi dziewczeczkami” tango. Pierś pełna orderów, zawadiacko włożona czapka, a obok dziewczę w wypożyczonej u koleżanek z baraków spódnicy, bluzeczce i w drewniakach na bosą nogę. „Gdzie wy żywiotie” – Tu nie daleko. Chce złożyć wizytę. Śmiech – przecież w lagrze! „Niczewo” –

on i tak przyjdzie. Jeden tańczy w skórzance, z gracją przebiera nogami. Jest ogromnie wytworny. Już mi tak strasznie wszystko obrzydło. Z tym domem – to chyba zwodzą. Wtedy w Tyflisie to podobno naskoczyła na nas lotna komisja. Zobaczyła, że tacy chorzy i obdarci, więc zadecydowali, że trzeba nas wieźć do Wilna sanitarnymi wagonami. Myślę, że chodziło nie o nas, lecz o ludzi, którzy nami się interesowali. Za dużą wzbudzaliśmy sensację. Moskwa odmówiła wagonów. „Naczelnik” mówił, że będą odsyłać grupkami, a tymczasem nic i nic. Z zaopatrzeniem lagru coraz gorzej. Mężczyźni wyjadają odpadki ze śmietniczki. Już panuje tyfus brzuszny. Kobiety lepiej sobie radzą. Część pracuje w kuchni przy obieraniu kartofli. Przeważnie udaje im się ich trochę ukraść, choć przy wyjściu z kuchni ostra rewizja. U artystek woda i woda. Wstrętna ta Sońka. Jak mogła tak powiedzieć: „ja nie głodna, a wy zdychajcie. Pochowamy was”. Ona nie głodna, bo ją Basow dokarmia. Ciekawe tylko skąd idą pieniądze na te wszystkie owoce. Tak, a wy zdychajcie! . . . W Saratowie tyle nie umierało. Tu do 20–tu osób dziennie przenosi się za druty, a w nocy zawodzą szakale. . . Dowiaduję się, że to z powodu braku pieniędzy nie odsyłają nas. Basow obiecał mi na drogę, idę więc i mówię, że pojedę na własny koszt. Dostaję wprawkę, żywność i każą mi za 20 minut wynosić się z lagru. Wraca Basow z miasta bez pieniędzy. Jeszcze raz proponuje żebym została. W Rosji zrobię karierę, ucząc „zapadnych” tańców. Jestem wściekła. Postanawiam tak wyjść z lagru. Miłe kobiety składają się po rublu, wręczają plik listów i adresów. Opuszczam lagier. W Kutaisi dramat – nie dają biletu do Moskwy tylko do Tyflisu, potem tylko do Baku, następnie do Rostowa i wreszcie do – jedna stacja przed Moskwą. Mówią, że stamtąd mogę już dojechać roboczym. Ileż próśb. Ile łez, ile bieganiny! Kto nie ma pieniędzy na łapówki, musi jechać na raty, byle dalej i dalej. Sprzedałam koc. 3 czerwońce konwojenta i nie potrzebuję jechać roboczym. Moskwa. Wspaniałe metro i ludzie jak dzikie zwierzęta – tłok, połajanki. Ślizgawica. „Oczeń kulturalne”. Obok łachmanów i zbiedzonych twarzy – tłuste, dobrze odpasione damy wspaniałe ubrane... Puszcyczna 5 – Związek Polskich Patriotów. Schody. Ciepło. Jasny pokój. „Źle się pani wybrała. Późno. Święto. Jutro niedziela”... Mówię, że nie mam gdzie się podziać, ani środków na dalszą podróż. Byłam w Saratowie, potem przeniesiono nas do Kutaisi. „Pani była w Saratowie?” – pyta się przystojna brunetka. „Czy nie znała tam pani mojej matki /taka, a taka/?” – Naturalnie! Przecie razem pracowałyśmy w szpitaliku. Radość! Zabiera mnie do siebie. Opowiadam po drodze jak i co. Pokój. Gospodyni Polka, wyszła za Rosjanina. Nie żyje z nim. Córka – typowa sowietka. Na wszelki wypadek ostrożnie z nią. Po polsku nie mówi. Dużo ciepłej wody. Kakao z cukrem i z mlekiem skondensowanym. /ze Zw[iązku] Ameryk[ańskiego] / Miękkka, aż za miękkka – kanapa. No i teraz to już chyba na prawdę...
W o l n o ś ć!

Załącznik nr 2 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wrażenia z odbytego obozu pracy w Stalinogorsku. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik nr 2 do raportu

Wrażenia z odbytego obozu pracy w Stalinogorsku.

Zostałem wzięty dn. 27 XII 1944 r. w drodze do wsi Paciuny, o godz. 12–ej. Dokumenty były w porządku, miałem odroczkę do 12. stycznia. Następnie zostałem odwieziony do rej[onowej] milicji w Mejszagole, gdzie siedziałem do 30 XII 44 r. Badania żadnego nie było i 30 XII – zostałem wypędzony do Wilna. Wieczorem tego samego dnia dostaliśmy się do więziennych murów Łukiszek, gdzie przesiedziałem do dn. 4 II 1945 r. Na badaniu żadnym nie byłem, jednak traktowali nas jak bydło. Niektórych moich kolegów przeprowadzali badania bardzo szczegółowo. Całą noc przesiedzieliśmy w transporcie bez jedzenia i picia i 5 II 1945 r. ruszyliśmy w drogę, która trwała do dnia 12 II 1945 r. W drodze nas wszystkich traktowali jak najgorszych bandytów. Przybyliśmy do Stalinogorska, gdzie przebywaliśmy przez 9 dni, tj. do 21 II 1945 r. Stąd zostaliśmy odprawieni do kopalni 23 w liczbie 217 osób. Od początku odnosili się do nas przyjaźnie. Żarcie było słabe, tak, że tylko podtrzymywał chleb. Z chorób umarło coś 4 ludzi, z wypadków tylko 1. Tam pracowaliśmy do 2 XI 45 r. Kopalnia na głębokości 43 m, [...] było miejsc suchych i dużo mokrych. Z kopalni 23 uciekło 6 chłopców spod konwoju, z tych 4 zostało złapanych. Dnia 2 XII 45 r. zostaliśmy pod konwojem odprawieni do kopalni 24. Gdzie po tygodniu został zdjęty konwój, ale wszystko jedno bez przepustek wychodzić nie było można. Chłopcy jednak odbijali deski w płocie i wychodzili. Za taką robotę sadzali naszych do karceru. Warunki trochę się polepszyły, zrobili tzw. roboczy batalion. Bielizny ani odzieży żadnej nie dostaliśmy przez cały czas, chodziliśmy w porwanej i brudnej. Dużo chłopców zaczęło uciekać do domu, niektórych złapali, sadzali na ubachtę, robili rewizję, zabierając pieniądze, nożyki, portfele itp. Głównym przyczyną tego był kapitan batalionu Żyd i naczelnik batalionu Doronin. Następnie został wprowadzony system kartkowy. Znowu przeprowadzano badania wszystkich. Największym zarzutem była przynależność do AK i gdzie wzięty. Dn. 10 I 1945 został ogłoszony strajk Polaków. Dużo chłopców zostało posadzonych na ubachtę bez jedzenia, picia i na chłodzie. I mnie 2 razy wyciągnęli z łóżka

w bieliźnie, jednak im się nie udało. Straszili nas sądem, karą i w ogóle czym tylko mogli. Na miesiąc luty kartek nie otrzymaliśmy, niektórym głód dawał się we znaki. Dnia 6 II 1945 r. wieczorem uciekłem z rajy sowieckiego.

.....
W miesiącu lutym przybyliśmy do Stalinogorska. Następnie zostaliśmy przetransportowani do lagiera i na robotę w kopalni. Działo się to dn. 23 II 45 r., kiedy nas przypędzili do lagru nr 4 i kopalni nr 23. Ze Stalinogorska gnano nas pieszo przez pola zawiane grubą warstwą śniegu. Kiedy przybyliśmy opowiadano nam o życiu w kopalniach i utrzymaniu szachciorów. Obiecywano nam dobre życie i pomieszczenie, lecz od tego było daleko. Początkowo ganił nas na robotę w trzaskające mrozy bez rękawic, niektórzy chłopcy podmrażali sobie ręce i twarze. Dnia 25 wszystkich pognali do kopalni wprost do łopaty, silniejsi wytrzymywali, a słabsi co chwilę ustawiali i nie mogli pracować – słychać było ciągle „dawaj, nażymaj”. Niektórzy chłopcy chodzili do lekarza, z powodu osłabienia jednak zwolnienia od roboty nie dawano. Jedzenie było bardzo słabe, 2 razy dziennie na 24 godz. Gotowano czarną gniłą kapustę bez odrobiny tłuszczu, podtrzymywał tylko chleb, a i ten był często surowy z owsem i kukurydzą. I tak głodny, bosy i obdarty Polak musiał wydobyć w ciągu 8 godzin normę 12 ton węgla... A jak normy nie wykonał zmniejszano rację chleba i sadzano na ubwochtę. Poza pracę w kopalni ganiano nas do innych robót. Np. w trzeciej zmianie w zimie na robotę wychodziliśmy o godz. pół do 11–ej, a spuszczaaliśmy się o pół do 12–ej w nocy, tj. całą godzinę marziliśmy jeszcze na wierzchu, kończyliśmy robotę o pół do 9–tej. Śniadanie o pół do 10–ej i o 10–ej spać. Następnie o godz. 3–ej pobudka na „prewierkę” i na robotę do rozkopywania śniegu, nieraz w dużą zawieruchę i trzaskający mróz bez rękawic goniono nas 2 km. Na linie kolejowe i tam pozostawaliśmy do zmroku, tj. do godziny 6–ej, o godz. 8–ej kolacja i „oddych”. Chłopcy nie mieli czasu powysuszać mokrych części obuwia oraz odzieży, bo o godz. pół do 11–ej znowu musieli iść do kopalni, aby wydobyć 12 ton węgla...

Opisał to naoczny świadek dn. 20 II 1946 r.

Załącznik nr 3 do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Wrażenia z odbytego obozu pracy w Dzierżyńsku. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik nr 3 do raportu

Wrażenia z odbytego obozu pracy w Dzierżyńsku.

Zabrany z domu przy sprawdzaniu dokumentów dn. 8 I 44 r. Dokumenty posiadane od razu zostały zabrane przez aresztującego agenta NKWD, w komisariacie spisano protokół o okolicznościach aresztowania, stawiano pytania czy należał do partyzantki i czy zna jej członków. Sporządzono spis rzeczy znalezionych, odebrano wszystkie przedmioty metalowe /syczoryk, zapalniczka, grzebień, ołówek, zdjęcia, czysty papier/, do spisu dołączono również zabrane dokumenty. Wieczorem odstawiono wszystkich na ul. Mickiewicza do NKWD I na drugi dzień na Łukiszki. Na Łukiszkach – łaźnia i rozdzielono po 20–stu ludzi na celę, korpus pierwszy. Jedzenie 3 razy dziennie, rano gotowana woda, w południe żytnia zacierka, wieczorem to samo lub woda z paroma kawałkami kartofli, kilka razy groch, chleba 400 g. Około 15 rozpoczęło się wyzywanie na badanie, wyzwani z powrotem nie wracali. Około 20 przeniesiono do bloku III-go i po paru dniach znów do pierwszego. Fotografia i badanie tych, kto nie został zbadany. Pytania: biografia, czy należał do organizacji, partyzantki, czy zna partyzantów? Badanie łagodne, bez straszenia, niektórym grożono nawet rewolwerem, zależnie od badającego. Po badaniu przeniesiono do bloku III-go. Ścisła rewizja, odrywanie zelówek od butów, obcasów, obcinanie guzików, odebranie pieniędzy /pozostawiono tylko 50 rb. /, na rzeczy wartościowe, jak zegarki, pieniądze itp. dawano pokwitowania. Rano 22 II 44 r. wyjazd z rampy poleskiej po 50 ludzi w wagonie, w podróży słone suchary, brak wody, najwyżej pół szklanki wody na dobę, raz dziennie kasza gorąca i łyżka cukru. Wagony towarowe dziurawe, piecyki opalane mokrym torfem mało grzały, dymiły, wiatr zanosił śniegiem wagon. Na postojach zamiast wody dawano śnieg. Moc ludzi pochorowało, 15–u umarło w drodze, przeiębieni prawie wszyscy. Wagony szczelnie zamknięte – do ostatka nie wiadomo, dokąd wiozą. Przyjazd do Dzierżyńska 2 III 44 r. Kilku umarło od razu po opuszczeniu wagonów. Lagier położony o jakieś 300 m od miejsca wyładunku, w lagrze spotkała orkiestra grając jakiegoś krakowiaczka. Położenie lagru: sześć dużych bloków piętrowych po trzy podjazdy każdy, szosa przechodząca obok do Stalina, za szosą bocznica idąca z Artoma do kopalni

Dzierżyńska. Równoległe do tych trzech bloków z tyłu trzy bloki przeznaczone na „sanczaść” – szpital. Wszystko otoczone podwójnymi drutami, na rogach boczanek, później dobudowano jeszcze jeden rząd wysokich drutów kolczastych. Baraki położone już na wschodnim krańcu miasta. Kopalnia 101 na południe od lagru. Dzierżyńska na zachód. Miesiąc kwarantanny: prawie połowa zachorowała zaraz po przyjeździe na dezynterię /ponos/, tyfus, a dystrofię /ogólne opuchnięcie/. Śmiertelność dochodziła do 15 osób dziennie, które rozbierano do bielizny, porzucano w trupiarni, gdzie żywiły się nimi szczury, w nocy trupy wywożono przykryte śmieciami na cmentarz i grzebano we wspólnych dołach. Zarówno ująć tak, że nie było znaku. Używają do uporządkowania lagru ze stosów śmieci, oczyszczania szosy ze śniegu itp. robót, przeważnie w obrębie lagru. Sowieci chodzą na pracę do fabryki i kopalni Dzierżyńska, 101, 39, Wielikan – mieszkają oddzielnie, stołują się w stołówce. Nam przywożą w beczkach i rozdają jedzenie w wiadrach na pokoje. Jesteśmy odgradzeni drutem od Sowietów. Zamiast ustępu za dwoma zajmowanymi przez nas blokami wykopane są rowy tuż koło ulicy. Do dozoru przy wywożeniu śmieci używany był były marynarz, wysoki, przystojny, twarz okrągła, typ rosyjski, szatyn – Maslow. Dowódca batalionu Poklaków Sokołów, niski, szatyn, gęba sowiecka. Komendant lagru Żyd, podobno z Wilna, Zilbert. Zastępca również Żyd Freisztadt, politruk kpt. Wodopielow. Na miejscu doktor, szpital, własna orkiestra dęta. Pierwszego kwietnia koniec kwarantanny. Wybierają ochotników na roboty do szachty, reszta pracuje na powierzchni. Śmiertelność zmalała, dochodzi do paru ludzi dziennie. Wieziono nas 1400 ludzi do Dzierżyńska, 15 osób umarło w drodze, na miejsce przyjechało 1385. Po odbyciu kwarantanny zostało coś ponad tysiąc, przeszło 300 osób umarło. Z chorych dysgrafików /opuchniętych/ utworzono osobną rotę. Warunki chorych poprawiły się, nie dostają kwaśnej kapusty, a tylko krupnik. Zdrowi na robotę na powierzchni do sprzątanía gruzów na kop[alni] Dzierżyńska. Powoli warsztaty przyjmują fachowców, stolarzy, ślusarzy, monterów elektryków, mechaników itp. Ochotnicy do szachty. Praca: uprzątanía gruzu z rozwalonych budynków, rozbieranie konstrukcji żelaznych, przygotowywanie stójek dla kopalni, rozładunek wagonów. Pracujący na powierzchni dostają 700 g chleba, związani z szachtą jak elektrycy, sorterowi węgla itp. 1 kg. Praca ciężka tylko dla pracujących przy bezpośrednim wydobyciu węgla, reszta mało pracuje. Zaczyna się stopniowo rozkonwojowywanie Sowietów, nawet fachowców, nasi stopniowo ich zamieniają. Komisja lekarska, mniej potrzebnych robotników I i II kategorii zdrowia gonią do kopalni. Z początku pracowało się tylko na kopalni Dzierżyńska, teraz już Polacy–szachciarze pracują na kopalni 101 i Wielikan. Warunki dla chorych coraz lepsze, dostają tłuszcz, 3 łyżki cukru, biały chleb, kondensowane mleko, makaron. Warunki pozostałych złe, chleb po połowie z kukurydzą,

niemożliwie kwaśna kapusta. Rano wodnisty krupnik, obiad – kapusta, wieczorem – śledź, czasami krupnik. Dają trochę ubrania i kalosze dla pracujących w szachtach. Na pracę idzie się pod ścisłym konwojem. Miejsce pracy otoczone drutem i pilnowane bardzo ściśle. Wolni Sowieci pracujący razem mają przepustki sprawdzane przez konwój każdorazowo przy wchodzeniu i wychodzeniu z kopalni. Nazwy działów pracy: „C. E. M. M. „/Centralna elektro–mech[anianaja] masterskaja/ – posiada obrabiarki, kuźnię, kotłownię, stolarnię i kilka spawaczy elektrycznych – szwajserów, jest jednostką samodzielną. Horna masterskaja – należą do niej kuźnia, obrabiarka, ślusarnia i prac[ownia] elektryczna obsługująca kopalnię. Sortiowka węgla – brygada ślusarzy usuwających uszkodzenia powstałe przy maszynach służących do sortowania węgla, właściwie sortowanie polega tylko na odebraniu od węgla nazywanej parodą i na przetransportowaniu węgla od szybu do bocznicy kolejowej przy pomocy taśm /lent/ gumowych i metalowych i elewatora. Kompresornia daje powietrze dla młotków pneumatycznych /odbojne małatki/ pracujących w szachcie i na zasilanie powietrzem tych części kopalni, gdzie jest gaz i nie wystarcza wentylacja. Szachta Dzierżynka posiada dwie windy /jedna idzie w dół, druga w górę/. Szachty 101. Wielikan posiadają do wyciągania węgla tzw. skipy, robotnicy schodzą po schodach i drabinach na głębokość 220 m grubość pokładu węgla nie więcej niż 1 m eksploatuje się węgiel od grubości 0,6 m. Nazwy korytarzy /sztreków/: „Mazur” zapad i wastok, „Czeharka”, „Kamienka”, „Sobaczy mazur” – eksploatuje się pokłady z poziomu 150 m i 200 m. Pozostałe pokłady zalane wodą, którą odpompowuje się. Już jest odpompowane do poziomu 315 m i z korytarzy, a na 420 w szybie /stwole/. Tuż koło kopalni koksownia węgla, dokąd węgiel brało się bezpośrednio z sortiowki transportując przy pomocy taśmy gumowej. 8 października zostaliśmy rozkonwojowani i z lagru powstał 8 batalion roboczy. Zmieniło się dowództwo, dali trochę ubrania, watówek, kalosze prawie wszystkim, niektórym stachanowcom buty, prześcieradła, koce. Wszystkim wydano sienniki, tapczany. W pokojach ludzi o połowę mniej. Wydano kartki żywnościowe na rękę, można stołować się na mieście. Co wieczór sprawdzanie według zwodów. Komendant zwodu Hołubning, później Parchonienko. Batalion podzielony na rotę, kierownikami rot są inwalidzi oficerowie. Stołówka na miejscu, ale karmią gorzej niż w mieście. Wychodzić dowolnie nie można, a tylko każdy zwodny wypuszcza swoich na pracę przez prachadnaju /budka/ koło głównej bramy. Na wyjście do miasta z obrębu byłego lagru potrzebna przepustka, ale konwoju nie ma. Po mieście można chodzić zupełnie swobodnie, tak samo na fabryce nie ma żadnej kontroli. Miejscowości najbliższej położone: Woroszyłówka – lagier i szachta, Artiomsk – szachta, Czehary – szachta; najbliższe stacje kolejowe: Krywoj Tarec, Konstantynówka, węzłowa stacja i ogromne zakłady mechaniczne, odlewnie, walcownie.

Droga do Wilna: Fenolna, Konstantynówka, Krematorsk. Lasowaja, Połtawa, Kremienczug, Bachmacz, Homel, Bobrujsk, Mińsk.

45.

Załącznik do raportu komórki „Auszra” siatki wywiadowczej „Liceum”. Komentarz do prasy. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/4.

Załącznik do raportu

K O M E N T A R Z do prasy w LSSR.

Prasę sowiecką w republice litewskiej cechuje całkowite uzależnienie od organów rządowych. Tak jak i w innych republikach prasa „wolna” ma za jedyne źródło wiadomości – gazety, wychodzące w Moskwie, organy rządowe, lub dyrektywy odpowiednich czynników władzy politycznej. Artykuły i wiadomości podawane są w dosłownym brzmieniu, więc jeżeli ktoś przeczytał „Prawdę moskiewską” – nie znajdzie już tego dnia nic innego w „Sowieckiej Litwie. Artykuły „lokalne” to przeważnie suche wiadomości, nienadające się do żadnych komentarzy, pisane oklepanymi zwrotami, z użyciem tych samych zawsze haseł, nawołujących do współzawodnictwa socjalistycznego lub wychwalania „wielkiego” Stalina. Żadne słowo niepotrzebne lub nieprzewidziane w tych artykułach nie zjawi się – byłby to wyrok na autora, którym z zasady jest członek Partii. Człowiek z wolnej stopy nie ma prawa nawet myśleć o wypowiedzeniu się w prasie. Najwyżej jakiś całkiem przekręcony „reportaż” i ubrany w odpowiednią formę, ukaże się czasem, poprzednio zainscenizowany i przygotowany.

„Prawda Wileńska”, wychodząca 3 razy tygodniowo w języku polskim, rozchwytywana jest po cenach spekulacyjnych przez Polaków, a treścią nieróżniącą się od innych gazet miejscowych /litewskich/. Artykuły tej gazety są tendencyjne i podawane w najmniej korzystnym dla Polaków świetle. Jest to jedna z akcji, zdążających do psychicznego złamania reszty Polaków w LSSR, którzy będąc na rozdrożu między alternatywą wyjazdu lub „wielkiej niewiadomej”, z braku jakichkolwiek prawdziwych wiadomości – zatrują się kłamstwem i obłudą gazet.

W m[iesiącu] marcu br. ukazało się na łamach prasy wiele artykułów propagujących „współzawodnictwo socjalistyczne” w przygotowaniu wiosennego siewu. Wszystko naturalnie

wg planu. Brak natomiast wzmianki w tym „planie” o setkach ton zboża, które spleśniało w każdej gminie. Gorzelne rządowe otrzymały rozkaz pędzenia spirytusu z tego zboża /żyto/. Tysiące ton zboża, odebranego gwałtem wieśniakowi, zostało „planowo” zniszczone, a teraz się znów nawołuje do „planowego” siewu. Dnia 20 III – w związku z sesją Najw[yzszej] Rady gazety, jak zawsze zachłystują się w pochwałach „wielkiego wodza”, przy czym piszą, że: „pod wodzą bezgranicznie ukochanego przez naród Stalina – naprzód, ku nowym zwycięstwom!”...

Dnia 21 III – czołowy artykuł „Sowieckiej Litwy” nawołuje młodzież do wstępowania do komsomołu, podkreślając pracę tej org[anizacji] przy wyborach. Jedyne „między wierszami” wyczytać można słowa prawdy, jaką niekonsekwencją jest po wychwalaniu czynów młodzieży komsomolskiej – w małych wzmiankach dawać obraz stanu faktycznego. Poleca się komsomolcom wnikanie we wszystkie dziedziny życia i stale krąży się koło idei „mądrym Stalina” i jego programu dla narodu sow[ieckiego].

Dnia 23 III – czołowe artykuły to plan rozszerzenia gospodarki rolnej Litwy. Wstępy to same dotychczasowe sukcesy w osiągnięciu nadwyżek w produkcji rolnej. Dalej wzmianka o „niedostatecznej” pracy okręgowych urzędów oraz b[ardzo] niskim poziomie planów produkcji. Następują kolumny cyfr planu posiewu wiosennego, sposób organizowania robót polnych, zwiększania urodzajów i naprawienia działalności punktów traktorowych.

Z Kowna donoszą /przez Eltę/, że Katedrę marksizmu–leninizmu przeszło aż 35 słuchaczy, z których 24 otrzymało wyróżniające oceny. Frekwencja doskonale świadczy o popularności idei Marksa na Litwie.

Gedwiłtas – jedyny bodaj komunista–Litwin, mogący się pochwalić pewnymi zdolnościami oratorskimi, wygłosił szablonowe przemówienie w związku z jego wyborem na „deputata”. Będąc byłym pracownikiem Komunalnej Kasy na dość odpowiedzialnym stanowisku, dużo uwagi poświęcił temu zagadnieniu. W obszernym przemówieniu określił on skutki okupacji niemieckiej na Litwie oraz wyniki dotychczasowego likwidowania powstałych szkód. Mówił on, że przeważna część kapitału obcego w Litwie to był kapitał niemiecki, włożony w celu opanowania Litwy najpierw pod względem gospodarczym. Przytacza uchwały sesji Rady Najw[yzszej] LSSR: 1. włączyć do planu rozbudowy sprawę elektrowni Turniszki pod Wilnem, na co asygnuje się 5 milionów rb.

Wybudowanie nowej huty szklanej – 12 milionów rb.

Na Akademię Nauk LSSR – 10 milionów rb.

Na rozbudowę portu Kłajpedy oraz żeglugi handlowej i rybnej. Na zakończenie zwrócił się do reszty „Deputatów” z apelem niszczenie resztek faszyzmu w kraju, tak jak to ma miejsce

w całym świecie, „To rozumieją nie tylko sowieccy ludzie, lecz wszyscy pracujący w Europie i Ameryce, oni mają decydować o ugruntowaniu się pokoju w świecie”.

Ostatnio jedynie luźno zjednoczeni artyści scen litewskich zostali połączeni w Towarzystwo Artystów, które odbyło pierwsze posiedzenie i wybrało na nim, podsunięte z góry „władze”.

W dziale „listy od czytelników” mówi się o niedoskonałości ruchu autobusów i cenach biletów. /Praktyczny ruch to parodia! Kilka roztrzęsionych, wyrzuconych z obiegu aut kursuje, nie mogąc pomieścić wielkiej ilości pasażerów. Wytwarza się tłok i bałagan, w którym mają świetne pole do popisu kieszonkowcy sowieccy, których ostatnio namnożyło się strasznie dużo. Dalej czytamy małą wzmiankę o sędzie nad mordercami i bandytami, którymi okazali się ludzie o polskich nazwiskach. Skazani są za morderstwo z grabieżą na karę śmierci, innych na 10 – 3 lat więzienia. /Wielka szkoda, że władze tak dbające o bezpieczeństwo obywateli „miasta”, nie wspomną słowem o tym, czego dokonują żołnierze sowieccy na ludności cywilnej!. O tych masowych napadach na domy o każdej porze dnia i nocy, morderstwach, rabunkach i bezprawiach. [...]

Dnia 24 III – poza paroma artykułami, cała gazeta wypełniona planem nowej „piatiletki”. W artykule „Nasza droga znaczonej geniuszem Stalina” – jakaś robotnica–aktywistka fabryki „Wolność”, w imieniu wszystkich robotników wychwala bałwochwalczo Stalina i jego genialny plan 5–cio letni, do którego ona przystępuje z postanowieniem wypełnić z nadwyżką. Artykuł szablonowy, jaki co dzień się czyta. Korespondent gazety wędruje do fabryki i z góry wie z kim i na jaki temat ma tam rozmawiać. Reszta robotników jest od tego odseparowana – aktywiści, komsomolcy, i partyjni wyrażają opinię ogółu.

Dnia 26 III – Znowu plan 5–letni i nic niedające rolnikowi artykuły „fachowe” o przygotowaniu do siania. Piszę się w art[ykule] przeważnie o gospodarstwach upaństwowionych „sowchozach” i „kołchozach” tak, jakby inne gospodarstwa nie istniały, one potrzebne są tylko do działania kontyngentów. Drobnym rolnicy i nadziałowcy są w ogóle poza nawiasem życia, a cóż dopiero mówić o „kułakach”. Resztki tych ostatnich, ograbionych ze wszystkiego ludzi, gdzieś się jeszcze chowają, czekając „lepszyc wiatrów” ... Władze wyraźnie dążą do „rozkułaczenia” ich i pozbawienia w ogóle własności.

W „Sowieckiej Litwie” czytamy rzadki art[ykuł], krytykujący działalność 2 gazet litew[skich], że redaktorzy ich niewłaściwie podchodzą do wielu spraw np. umieszczają tylko niektóre wiadomości polityczne, pomijając nieraz b. ważne, nie dają natomiast artykułów rolniczych itp. Artykuły w kwestii politycznej są dosłownie lub w skrócie przedrukowane jak zwykle z „Prawdy”.

Ustanowiono 15000 stypendiów dla uczącej się młodzieży w wysokości 100 rb. /Nawet ta śmiesznie mała suma nie dojdzie rąk właściwie biednych. / Mają być rozdzielone pomiędzy dzieci komsomolców, b. partyzantów sow[ieckich] i ojców, poległych w woj.

Dnia 27 III – po ogłoszeniu planu [...] letniego władze musiały czymś „zamydląć” oczy społeczeństwu, obiecuje, więc bająnskie sumy na przemysł, budownictwo /nie wspominając o pozycjach na uzbrojenie/, ujawniając jednocześnie bezpośrednie korzyści i „dobrodziejstwa” nowej „piatiletki” – np. w nr 72 „Sowieckiej Litwy” przytacza się ilość nowo wybudowanych sanatoriów i domów wypoczynkowych. Plan przewiduje dalszą rozbudowę tych rzeczy, na co przeznaczają się 120 milionów rb. /W praktyce nie znajdzie się nikogo, kto by z tych dobrodziejstw korzystał z wyjątkiem małej ilości Żydów, którzy czasem otrzymują bilet kolejowy do jakiegoś „kurortu”, co jest oczywiście z hukiem opisane w prasie. Robotnik w sowieckim sojuszu uważany jest tylko za woła roboczego, wyzyskiwany, otumaniony, oszukiwany na każdym kroku. Na wyższych stanowiskach przeważnie są Żydzi–komuniści, którzy stwarzają sytuację konieczności pracowania ponad normę, podnosząc ją coraz wyżej. Nadliczbowe godziny są uwzględniane przy wypłacie, ale ściągają z tego tak duże podatki, że na rękę otrzymują śmiesznie małe sumy. Zaprzeczeniem powiedzenia, że w „sowieckim sojuszu robotnik jest pierwszym człowiekiem” – jest opieka społeczna. Brak sił fachowych, /lekarzy, aptekarzy i in. niby lekarze sowieccy lub Żydzi częściej szkodzą na zdrowiu pacjenta niż pomagają. Apteki są obsadzone okropnymi, typami żydowskimi, a z receptą trzeba obejść wszystkie, aby coś dostać. Frekwencja u lekarzy jest bardzo duża w związku wymaganiami władz i przeciążeniem robotników. Aby otrzymać zwolnienie z pracy albo urlop zdrowotny, należy stawać na komisje, które też nie dają oświadczeń, chyba ktoś ma gorączkę. Opuszczenie pracy bez zezwolenia lekarskiego liczone jest, jako „praguł”, za co grozi 3–5 lat więzienia. Jeśli choroba robotnika przeciąga się ponad 2 miesiące, to często zostaje on zwolniony z pracy i traci prawo do bezpłatnego leczenia się. W tych ciężkich pod względem fizycznym warunkach, robotnik zmuszony przechodzić prawdziwe tortury natury moralnej, jak to wysłuchiwanie ogłupiających „dokładów” na mitingach i zebraniach /po pracy/, wychwalanie dobrodziejstw sowieckiego raj, udawanie „szczęśliwego” i robienie wesołej twarzy przy robieniu propagandowych zdjęć do prasy.

W dniu 28 III czytamy art[ykuł] sprawozdawczy z działalności kom–partii. Notuje się poza wychwalaniem wyników pracy, także niedociągnięcia, jak kompletny brak zainteresowania przy odczytach o teorii marksizmu, brak chętnych na kurs marksizmu–leninizmu, brak znajomości prasy partyjnej i kontaktów ze społeczeństwem.

Artykuł „Co wykazała kontrola” daje słaby obraz gospodarki sow[ieckiej] w sowchozach na Litwie. Piszą tam: „W Olicie traktory nieodremontowane, maszyny rolnicze porzucane po polach, gdzie są systematycznie rozkradane. Ten sam porządek w punkcie traktorowo-konnym – wszystko cechuje straszny chaos. Zarządy kołchozów i sowchozów nie przeprowadziły ani jednej prawidłowej umowy o pracy z robotnikami. W jednym z kołchozów naprawiony traktor bez sprawdzenia postawiono do użytku, następnego dnia był on niezdatny do pracy, a komisja orzekła o konieczności remontu. Komisja uznała prace wszystkich warsztatów w rejonie Uciana–Olita–Kiejdany za niewystarczającą. Prace tam cechuje chaos i brak znajomości pracy. „

Dnia 29. III – te same hasła w związku z współzawodnictwem socjal[istycznym] z okazji I sesji Rady Najw[yzszej] – „Odpowiedź czynami”, „Pracować jeszcze lepiej!”, „Będę pracować z wynikiem!” itp. Hasła te pochodzą od partyjnych lub komsomołu. Mała wzmianka o powodzi w Kownie. Jakże spokojnie się pisze o niedużej powodzi, o wyczynach komsomolców, ratujących rządowe magazyny i składy, oraz działalności „komisji ratunkowej” – w rezultacie kilka tysięcy ofiar, dzięki niedopatrzaniu i porządkowi sowieckiemu. Czołgi amfibie puszczono po zalanym mieście ratowały tylko tych, co płacili...

Dnia 30 III – Tytuły lokalnych art[ykuł] „Bezprzykładny nieporządek”, „W magazynach brudno!” – dają obraz rzeczywistości sowieckiej, nie tylko w handlu, ale i w życiu.

Korespondencja i oceny meldunków

46.

Ocena meldunku z 18 grudnia 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Liceum

181245.

Spichlerz

Ob[ywatele] Pazur i Silski.

Materiał Panów z listopada 45 r. otrzymaliśmy, odpowiedzi i pieniędzy nie przysyłaliśmy, ponieważ kurier Panów po oddaniu poczty na punkcie więcej się tam nie pokazał, nie dał też żadnego dojścia do siebie. Ponieważ jednocześnie nie żądał on na punkcie żadnej odpowiedzi, ani o nią nie zapytywał, łączniczka nasza spotkania z nim nie umówiła.

W sprawie szyfru wyjaśniamy, że liczba 61843 powstała ze słowa Ł. przez ponumerowanie poszczególnych liter w tym słowie. wg kolejności alfabetu – a więc I-sza litera a – podpisujemy 1, II-ga litera – II-gie a – podpisujemy 2, III-cia litera g – podpisujemy 3, itd. Ten sposób otrzymywania, kwestionowanej liczby wyjaśnialiśmy zresztą ob[ywatelowi] Silskiemu.

Przesyłamy w załączeniu ocenę meldunku Spichlerza z dn. 21. 11. 45 r. opracowaną przez szefa naszego Biura Studiów. Komunikujemy, że kryptonimy i pseudonimy u nas zostały zmienione. Obecny nasz krypt[onim] – Liceum. Wszystkie pisma do Panów będą podpisywane przez zastępcę szefa Liceum – Roberta, do którego też proszę adresować całą pocztę. W sprawach łącznościowych (tylko) proszę zwracać się do szefa k[omór]ki łącznościowej – Liceum– ob[ywatela] Zakrzewskiego.

Szef Liceum

wz. /-/ Robert.

Pismo z 21 grudnia 1945 r. Ocena meldunku z 21.11.1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Spichlerz

21. 12. 45r.

Ob[ywatele] Silski i Pazur

Ocena Meldunku z dn. 21. 11. 45 r.

Nadesłany meldunek w ogólności odpowiadał zadaniem, jakie w chwili obecnej ma do spełnienia służba wywiadowcza na Kresach Wschodnich. Większość spośród zawartych w nim wiadomości została wykorzystana. Nasuwa się mimo wszystko uwaga, że materiał był niejednorodny tak pod względem swojej przydatności (cenne m. in. opis stosunków gosp[odarczych] z podaniem cen i wys[okości] podatków), jak i ścisłości podawanych informacji (np. wiadomości o deportacjach – rzecz niezwykle ważna – podane w dwu zupełnie sprzecznych ze sobą wersjach meld[unku] Wichury z października i Pazura, Silskiego z listopada). Dla uzyskania lepszej przejrzystości i zwartości materiału proszę na przyszłość mieć na uwadze nast[ępujące] wskazówki:

1. Ogólne zadania pracy wyw[iadowczej]: wszechstronne rozpoznanie Rosji – jej siły pod względem wojskowym, politycznym i społecznym, jej planów politycznych w stosunku do Europy i wobec Narodu Polskiego i Litewskiego. Demaskowanie ustroju komunistycznego (typy komunistów, okrucieństwa, fałsze itp.). Rozpoznanie terenów Kresów Wschodnich z punktu widzenia interesów Polski, wpływające stąd problemy: społ. polskie, społ. litewskie, społ. białoruskie. Na tle powyższych założeń wysuwają się, jako specjalnie ważne następujące zagadnienia:

Rosja: Armia Czerwona (zasadnicze zmiany organizacyjne, innowacje w uzbrojeniu, pobór i demobilizacja, większe ruchy wojsk, morale armii.) Transport. Zaopatrzenie ludności. Nastroje ludności – fakty świadczące o nich. Wiadomości, mogące posłużyć za przyczynek do rozpoznania planów politycznych Rosji (szczególnie dotyczących się ew[entualnych] przygotowań do wojny lub odwrotnie). Zdajemy sobie sprawę z tego, że Spichlerz jest punktem niedogodnym dla pracy wyw[iadowczej] przeciw właściwemu terytorium ZSRR., dlatego też liczymy się, że ew[entualnie] uzyskany materiał może mieć charakter raczej fragmentaryczny. (Zdobycie nowych informatorów dla tych terenów – Moskwa, niezwykle

pożądane.). Proszę ograniczyć się jedynie do informacji prawdziwie wartościowych, tzn. takich, które mają charakter ogólny, dotyczą zjawisk typowych lub, jeżeli odnoszą się do faktów jednostkowych, to do faktów ważnych i bezwzględnie wiarygodnych. Informacje tego rodzaju, jak dyslokacje poszczególnych jednostek wojskowych, lotniska itp. , nie są na razie potrzebne.

Polacy, Litwini, Białorusini. Nastroje każdej z grup narodowościowych, stosunek do niej władz sowieckich, itp. Polityka Rosji na Kresach: prześladowania ludności, komunizowanie społ[eczeństwa] itp. Stosunki gospodarcze. Repatriacja. Partyzantka polska, litewska. Wzajemny stosunek tych narodów. Rozpracowanie org[anizacji] podziemnych litewskich – b. ważne.

2. Proszę pamiętać o zachowaniu jak najdalej idącego obiektywizmu – konieczne jest podawanie faktów negatywnych z punktu widzenia uczucia patriotycznego polskiego – o ile takie fakty zaistnieją.
3. Mimo konieczności zachowania zasad wartościowania wiadomości, pożądane jest cytowanie faktów nawet drugorzędnych, o ile mają charakter propagandowy lub dowodowy (np. opis prześladowania, aktu bezprawia itp.). Proszę przy tym pamiętać, aby opis taki był należycie udokumentowany, co do swej wiarygodności (czas, miejsce, osoby itd.).

W ogólności należy dążyć do zdobywania materialnych dowodów dla przekazywanych wiadomości (np. wycinki z prasy, fotografie itp.), jak również trzymać się stałej zasady, aby podawać raczej fakty, a unikać wydawania pochopnych sądów.

4. Interesują nas również krótkie zwięzłe, a nade wszystko prawdziwe obrazki z życia dzisiejszych Kresów Wschodnich, nawet nie wchodząc ściśle w zakres pracy typowo wyw[iadowczy]. Dla przykładu – przesłana przez Panów cytata wypowiedzi Polaka z Mińska, mimo że nie zawierała wiadomości wyw[iadowczych], to jednak ma znaczenie ze względu na swój charakter autentyczny i na swój ten uczuciowy, może być z pożytkiem wykorzystana dla celów propagandowych.
5. Przy redagowaniu materiału proszę w miarę możliwości grupować go wg zagadnień i poszczególne fragmenty opatrywać nagłówkami, gdyż ułatwia to bardzo opracowywanie go.

Szef Biura Stud[iów]

/-/Nowak

Szef Liceum

wz. /-/ Robert

Ocena raportu za okres od 20 października 1945 r. do 20 stycznia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej sygn. BU 1557/34/1.

Ocena raportu „Spichlerza” za czas 20 XI 45–20 I 46

1. Nadesłane wiadomości swoim zakresem i przedmiotem całkowicie odpowiadają naszym potrzebom. W związku z tym zasadniczych dezyderatów, co do rozszerzenia pola obserwacji lub też zaniechania wywiadu w niektórych dziedzinach, nie mamy.
2. Nasuwałyby się następujące drobne uwagi, zmierzające do osiągnięcia lepszej zawartości i przejrzystości meldunku, jak również do pełniejszego uzyskania niektórych, specjalnie cennych wiadomości:

a/ Szczególnie wiadomości o dyslokacji poszczególnych jednostek sow[ieckich] raczej zbędne. Z terenu armii sow[ieckiej] pożądamy wiadomości, mających powiązanie ze sprawami natury politycznej, propagandowej, służących do oceny armii sow[ieckiej] jako całości lub też specjalnie ważnych /informacje o uzbrojeniu itp.

b/ Wspominaliśmy o przesyłaniu nam opisu faktów nawet drugorzędnych mających jednak zabarwienie propagandowe. Ale fakty te muszą mieć naprawdę silną wymowę. Podany w raporcie Panów opis dobijania się żołnierzy do domostwa wiejskiego w nocy zawiera niewiele pierwiastków grozy. Tego rodzaju awantur jest pełno wszędzie! Nie robią one już żadnego wrażenia. Agentka, przygniatająca w dorożce dziecko swoją osobą, to co innego.

c/ Prosimy o jak największą precyzję w podawanych nam opisach transportów więźniów do Rosji, itp.

d/ W przedstawieniu zjawisk trudnych do ujęcia, a z charakteru swojego złożonych, jak np. fakty głodu i chaosu w Rosji, prosimy dążyć do pogłębienia ich wiarygodności tak, żebyśmy mogli wspólnie odpowiadać za ich prawidłowość. Jeżeli zyskujecie Panowie z tej dziedziny informacje, to proszę podać przez kogo, tzn. przez jednostkę, o jakim poziomie intelektualnym zostały udzielone, ewentualnie, z jaką intensywnością dane wiadomości napływały, czy pokrywały się ze sobą, czy też występowały wersje sprzeczne itp.

e/ W redagowaniu raportu prosimy dążyć do lepszego uporządkowania materiału. Np. w ostatnim meldunku wzmianki o sytuacji gospodarczej w Rosji znajdowały się

w trzech rozrzuconych drobnych fragmentach! Jeżeli jednak zestawianie raportu odbywa się w ten sposób, że sumuje się zbieranie z różnych terenów wiadomości i przepracowanie go miały stanowić zbytni trud, to odstępujemy od tego dezyderatu.

f/ „Perła” raportu jest niewątpliwie tajna instrukcja o taktyce przedwyborczej. Prosimy o więcej takich pereł! W ogóle wyczerpujący opis wyborów!

49.

Pismo w sprawie oceny meldunku z 4 lutego 1946 r. Zbiory Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Liceum
040246

Spichlerz.

Ob[ywatele] Pazur i Silski.

Ostatni meld[unek] „Spichlerza” za czas 20. 11. 45 r., 20. 1. 46 r. otrzymaliśmy 3. 2. Zawierał on szereg ciekawych dla nas informacji, szczególnie jednak cenne były załączniki do meld[unku]: Pismo z Prezydium Centr[ali] Partii Kom[unistycznej] LSRR. do rejonowych komisariatów NKGB, sprawozdanie wremienne zadzierzanego przez NKWD Stalinogorska oraz wiadomości dotyczące miotaczy pocisków „katiusza”. Jeśli chodzi o instrukcje, co do kierunku dalszej pracy wyw[iadowczej] „Spichlerza” – to podajemy je w formie krótkich wytycznych w ocenie meld[unku] z list[opada] 45 r. przygotowaną do przesłania w m[iesiącu] grudniu /w załączeniu/. Instrukcja ta jest nadal aktualna i stanowić winna podstawę dla pracy ekspozytur wyw[iadowczych] na Kresach. Z zadań specjalnie ważnych – na rozpracowanie których proszę zwrócić obecnie największą uwagę – wysuwają się następujące: 1/Wszelkie wiadomości dotyczące wyborów i akcji przedwyborczej bolsz[ewików] na Litwie /zdemaskowanie drogą podania konkretnych faktów i dokumentów nieuczciwości wyborów w LSSR/.

2) Wiadomości o represjach bolsz[ewickich] w stosunku do ludności polskiej –/nie chodzi nam tu o sporadyczne fakty, ale dokładne dane o większych lub masowych aresztowaniach, wywózkach, obozach pracy w Rosji, szykanowaniu ludności polskiej przez władze ros[yjskie] – (spisy, sprawozdania osób uwięzionych, itp.)

3) Ciekawsze dane o armii czerw[onej] zmiany org[anizacyjne] innowacje w uzbrojeniu, większe ruchy wojsk, ww. koncentracje lub przygotowania do wojny, morale armii.

4) Dane o działalności i liczebności partyzantek polskich, litewskich i ros[yjskich]. Rozpracowanie org[anizacji] podziemnych lit[ewskich], ew[entualnie] ros[yjskich] /czy takie istnieją?/

W ostatnich meld[unku] Spichlerza brak wiadomości z Moskwy – czy wyjazdy tam zostały przerwane?

Załączamy obok oceny poprzedniego meld[unku] – list do Panów z grudnia 45 r., przygotowany dla kuriera, który miał zgodnie z ustną zapowiedzią i listem ob[ywateł] Silskiego, zgłosić się do nas przed świętami Boż[ego] Nar[odzenia]. Łączniczka nasza przez całe święta czekała na kuriera na punkcie. Wobec niezjawienia się jego także w ciągu stycznia – sądziliśmy, że nastąpiły u Panów jakieś aresztowania. Proszę na przyszłość możliwie dostosowywać się do wyznaczonych terminów, gdyż każde niezapowiedziane spóźnienie /ponad 10 dni/ poczytywać będziemy za oznakę wpadki kuriera, w związku z czym wyłoni się wtedy konieczność likwidowania podanych punktów kont[rolnych] itp. Szczegółowe wszelkie sprawy łącznościowe omówi z kurierem – Szef k[omór]ki łączn[ości] Liceum ob[ywateł] Zakrzewicki

Ze względu na chwilowe trudności finansowe, w jakich się znajdujemy /oczekujemy w najbliższych dniach przesyłki pieniędzy, nie chcemy jednak przetrzymywać kuriera,/ – przesyłamy tytułem zaliczki na mies[iąc] dotacje dla prac[owników] „Spichlerza”, tylko 42. 051 rb. ros. Następną ppstą postaramy się przesłać Panom pełną dotację dwumiesięczną, aby wyrównać powstałe zaległości. Zaliczka dla Śpichlerza jest w czerwonościach, ponieważ ze względu na obecny bardzo wysoki u nas kurs walut /10 d[olarów] ok. 5. 000 zł. , 10 rb. zł[otych] ok. 6. 000zł. / przy przesyłaniu rubli zł[otych] lub dol[arów] tracilibyśmy ogromne sumy.

W sprawach radiowych zawiadamiamy, że w danej chwili nie możemy podać Panom słów na luty i marzec, gdyż sami jeszcze oczekujemy nowych szyfrów na ten mies[iąc]. Ze względu na brak dobrego fachowca radiowego, łączność ta u nas stale kuleje. Prosimy koniecznie o przysłanie do nas na stałe lub chociaż na krótki okres swego radioty, co usunęłoby poważne trudności w Centrali, odbijające się ujemnie na całokształcie naszej pracy.

Przesyłam kilka fotografii /7/ otrzymanych z 2 Korpusu Pols[kich] Sił Zbr[ojnych] stacjonującego we Włoszech oraz teksty: Orędzia Prez[ydenta] Rz[eczpos]p[olitej] Raczkiewicza, Rozkazu Naczeln[ego] Wodza gen. Bor-Komor[owskiego] i Rozkazu

Dzien[nego] Dowódcy 1 Dyw[izji] Panc[ernej] gen. Rudnickiego. Chociaż rozkazy te wydane były w czerwcu i lipcu 45r. tekst ich jest nadal aktualny. Prosimy Panów o przysłanie nast[ępną] pocztą danych pers[onalnych] prac[owników] „Spichlerza” – /pseud[onim], rok urodz[enia], wykształcenie, starszeństwo z 39 r., krótki przebieg pracy w konsp[iracji] i ob[ecna] funkcja, posiadane odzn[aczenia] i awanse, krótka opinia/.

Szef Liceum

wz. /-/ Robert.

50.

Pismo w sprawie zmiany kryptonimów z 4 marca 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

„Auszra”

040346.

Szef Liceum

Ob[ywatel] Robert

Bardzo dziękujemy za przesłanie dla nas fotografii i rozkazów, które są bardzo potrzebne, więc prosimy o takowe, jak też i o prasę Waszą. Otrzymaliśmy dnia 24 II 1946 r.

W sprawach radiowych będzie u Was człowiek, wysłany przez nas, który omówi te rzeczy dokładnie.

Dane personalne, z powodu trudności technicznych, przyślemy następnym razem. Co do sprawy meldunków z Moskwy, to utknęła ona ze względu na przerwy w ubiegłym roku /czerwiec, sierpień, wrzesień/. Stosunki były uprzednio nawiązane przez specjalnego wysłannika, lecz obecnie po wznowieniu łączności /miesiąc listopad/ ze względów finansowych nie zostały doprowadzone do skutku. Ta sama sprawa finansowa jest wybitną przeszkodą w pracy Mińska, który obecnie znowu mamy, jak również i w pracy naszej.

W odpowiedzi na pismo Liceum 18 XII 45 r. w sprawie naszego łącznika wyjaśniamy. Łącznik nasz po przybyciu na p[unk]kt i oddaniu wszystkich rzeczy pytał się, czy jest coś dla nas, zastała mu udzielona odpowiedź, iż nie ma i nie będzie. Na pytanie, czy nie ma pieniędzy, otrzymał tę samą odpowiedź. Nie dość tego, łączniczka Panów odpowiedziała, że już wyjeżdża, a wszystko będzie następnym razem. Rzecz jasna, iż w takiej sytuacji, łącznik nasz nie podał kontaktu na siebie.

Rozliczenie z przysłanej sumy 42. 051 rb. pošemy następnym razem.

Donosimy, iż zmieniamy krypty: Spichlerz na „Auszra”, Pazur na Vytatuas, Sliski na Źygis.

/Vytatuas/

/Źygis/

51.

Pismo w sprawie meldunku za okres od 20 stycznia do 28 lutego 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Liceum

500346

Ostatni meldunek Auszry za czas 20. 1 – 28. 2. 46 r. otrzymaliśmy 18. 3. 46 r. Meldunek zawierał wiele cennych wiadomości i załączników, które wg podanej uprzednio instrukcji proszę w dalszym ciągu zbierać. Ponieważ nasza sytuacja finansowa znacznie się poprawiła, przesyłamy Panom na dwumiesięczną dotację 400 dol[arów] papierowych /czteryście dol. pap. / oraz 223 czerwońce /dwieście dwadzieścia trzy/. Obecny kurs rubla u nas powyżej 300 wobec tego przesyłamy dotację w dolarach.

Nowych fotografii, ani rozkazów Naczelnego Wodza, ani Prez[ydenta] Rz[eczpos]p[olitej] dotychczas nie otrzymaliśmy. Jeżeli otrzymamy prześlemy Panom następną pocztą.

W sprawie szyfru zawiadamiamy: słowa na miesiąc marzec i kwiecień:

Szyfr 21. 3. 46 r. 25017772092358322826

Na maj i czerwiec 422001847023663940

Przez kur[iera] Skorego wysyłamy 200 dol[arów] pap[ierowych] oraz 110 czerw[ońców].

Przez kur. Ordona wysyłamy również 200 dol. pap. oraz 113 czerw. Prosimy o przysłanie następną pocztą rozliczenia z otrzymanych pieniędzy. Następne spotkanie i punkt kontaktowy zostały omówione i podane kurierowi Skory.

Szef Liceum

w. z. /-/ Robert.

Dokumenty organizacyjne, szyfry i rozliczenia

52.

Tekst przysięgi obowiązujący członków ekspozytury „Pralnia”, 5 czerwca 1944 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/198.

Pralnia. Wg rozdzielnika

L. dz. 307/ PB z dn. 5. 6. 44 r.

Dot: tekst przysięgi.

Poniżej podaję odpis obowiązującego tekstu przysięgi.

Kierowników wszystkich komórek proszę o przestrzeganie zaprzysiężenia wszystkich swoich pracowników, co mają uskutecznić we własnym zakresie, wg obowiązujących przepisów.

Tekst przysięgi.

„W obliczu Boga wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Krzyż Święty, Znak Męki i Zbawienia, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazem Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało”.

„Przyjmuję Cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią”.

Bogucki.

Otrzymują: Wszystkie komórki Pralni Centralnej i Pralni Terenowej.

Pismo dotyczące wniosków o odznaczenia członków ekspozytury „Pralnia II”. Zbiory
wojskowego Biura Historycznego.

Pralnia II – 01645

– Zabug ob[ywate] Ninka

Przedstawiam wykaz szczególnie wyróżniających się pracowników Pralni II z prośbą
o przyznanie im awansów i odznaczeń wg poniższego zestawienia.

I. a/ do stopnia ~~Porucznika Wywiadu~~ *Komendantki*

1. ob[ywate]ka Czarecka
2. ob[ywate] Banaszkiwicz

b/ do stopnia ~~PODPORUCZNIKA WYWIADU~~ *ml. Komendantki*

1. ob[ywate]ka Czarnecka

II. do stopnia PORUCZNIKA REZERWY BRONI PANCERNEJ *tak!*

1. ob[ywate] Ciborski

III. do stopnia PODPORUCZNIKA REZERWY SAPERÓW *tak!*

1. ob[ywate] Czerny

IV. do stopnia PODPORUCZNIKA CZASU WOJNY *tak!*

1. ob[ywate] Czernow
2. ob[ywate] Czarski
3. ob[ywate] Czulski
4. ob[ywate] Czyński
5. ob[ywate] Czaplicki
6. ob[ywate] Cegielski
7. ob[ywate] Krasieński
8. ob[ywate] Łebkowski
9. ob[ywate] Sławicki
10. ob[ywate] Sławek

V. a/ do stopnia SIERŻANTA REZERWY PIECHOTY *zamianować*

1. ob[ywate] Malewicz

b/ do stopnia PLUTONOWEGO REZERWY PIECHOTY

1. ob[ywateł] Malecki
 - I. do odznaczenia orderem VIRTUTI MILITARI V KLASY
 1. ob[ywatełka] Czarecka
 - II. do odznaczenia KRZYŻEM WALECZNYCH po raz pierwszy
 1. ob[ywateł] Ciborski
 2. ob[ywatełka] Jaga
 - III. do odznaczenia ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI po raz pierwszy
 1. ob[ywatełka] Kawińska
 - IV. do odznaczenia SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI po raz pierwszy
 1. ob[ywateł] Banaszkiewicz
 2. ob[ywateł] Czernow
 3. ob[ywateł] Czarski
 - V. do odznaczenia BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI po raz pierwszy
 1. ob[ywateł] Czerny
 2. ob[ywateł] Czulski
 3. ob[ywateł] Czyński
 4. ob[ywateł] Czaplicki
 5. ob[ywateł] Cegielski
 6. ob[ywateł] Krasiński
 7. ob[ywatełka] Kryńska
 8. ob[ywatełka] Calińska
 9. ob[ywatełka] Godlewska

W załączeniu przedstawiam szczegółowe dane ww. pracowników.

Szef Pralni II

m. p I VI. 45 r.

Jasiński

Dokumentacja dotycząca odznaczeń i awansów. Zbiory Wojskowego Biura Historycznego.

Wniosek na odznaczenie orderem VIRTUTI MILITARI V KLASY

L. p.	Pseudonim	data rozpoczęcia pracy konspiracyjnej.	obecna funkcja	stopień i przydział do 1. 9. 39.	data ostatni. awansu	UWAGI:
1.	Czarecka	XII. 1939 r.	z-ca szefa Wyw[iału] Wschód	_____	_____	W czasie swej pracy od 18. 7. 44 r. do 15. 7. 45 r. 1/ wykazała się wielokrotnie bohaterską odwagą, jak: a) w czasie utrzymywania łączności „Ekipy Wschód” z Centralą w Wwie, gdy musiała przedostawać się <u>przez front</u> b) w czasie utrzymywania łączności z eksp[ozyturą] Wyw[iałowczą] Brześć, gdy musiała <u>stałe</u> przekraczać granicę obstawioną przez oddz. pograniczne NKWD – w tym czasie była <u>dwukrotnie aresztowana</u> c) w czasie zdobywania informacji o naszych pracownikach, aresztowanych przez NKWD 2/ <u>stałe</u> wykazywała się patriotyzmem, niesłychanym zapałem do pracy, ofiarnością i pracowitością 3/ <u>położyła b.</u>

					<p>duże zasługi w organizacji Wyw[iadowczej] Wschód 4/ podniosła wysoki poziom ideologiczny współpracowników, dzięki swej pracy wychowawczej i uświadamiającej.</p> <p>W czasie kurierowania <u>między W[arszawą a Mińskiem Lit. i Brześciem</u> od list. 1943 r. do lipca 1944 r. wykazała się b. dużą odwagą, sumiennością i inteligencją w wykonywaniu swoich obowiązków.</p> <p>Jako kurierka „dalekobieżna” w BIP–ie od list. 1942 r. do paźdz. 1943 r. dała się poznać jako nieustraszona, niezastąpiona pracownica.</p> <p>Jej takt, umiejętność postępowania z współpracownikami, uczciwość, ideowość, entuzjizm i niezłomność przekonań dopingowały i dopingują współpracowników do wyteżonej, wydajnej pracy, do nieulegania załamaniom i depresjom, do utrzymania dobrych, przyjacielskich stosunków między sobą.</p>
--	--	--	--	--	--

						Zasługuje na odznaczenie VIRTUTI MILITARI V KLASY.
2.	Boba	1940 r.	Komend. plac.	ppor. rez.	1938 r.	W czasie powstania wysłany jako specjalny kurier przez front. Pomimo b. trudnych warunków kilkakrotnie podejmował próby przejścia, w rezultacie został na linii frontu postrzelony w oko, ramię i plecy. Po ucieczce ze szpitala bezpośrednio zgłosił się do dalszej pracy. Cechuje go duża odwaga i energia, pracuje wydajnie z narażeniem życia. Zasługuje na odznaczenie VIRTUTI MILITARI V KLASY.

Wniosek na odznaczenie KRZYŻEM WALECZNYCH

L. p.	Pseudonim	Data rozpoczęcia pracy konspiracyjnej.	Obecna funkcja	stopień i przydział wojsk. do 1. 9. 1939 r.	Data ostatniego awansu	UWAGI
1.	ob[ywatel] Ciborski	III. 1940 r.	szef łączn. zewn. i bojówki	kapral podch. rez. Br. Panc.	13 VII 1944 Podporucznik rez. Br. Panc.	B. odważny, dzielny, b. pracowity, sumienny, pełen inicjatywy i inwencji, ofiarny, karny, dobry żołnierz, dobry dowódca, umiejący nakazać posłuch w swoim oddziale i jednocześnie być lubianym,

						<p>koleżeński, b. ambitny. W ciągu całej swej pracy jako kurier, jako szef łączności i jako d–ca bojówki wykonywał powierzone sobie zadania b. dobrze. – Ze względu na jego duże zasługi, położone w pracy „Wyw[iadowczej] Wschód” utrzymanie stałej łączności ze wszystkimi placówkami, i wykazane zdolności dowódcze, zasługuje na odznaczenie Krzyżem Walecznych.</p>
2.	ob[ywate lka] Jaga	IV. 1942 r.	szef plac[ówk i] wyw[iad owczej] Wilno.	–	–	<p>B. dzielna, odważna, przedsiębiorcza, nadzwyczaj ofiarna, wybitna patriotka polska. Ze względu na jej wydajną pracę organizacyjną i wywiadowczą w „Wyw[dziale] Wschód”, zorganizowanie placówki wyw[iadowczej] Wilno, działającej do chwili obecnej, odwagę ofiarność, pracowitość, wykazane wielokrotnie w czasie trzechletniej pracy, zasługuje na odznaczenie Krzyżem Walecznych.</p>

Wniosek na odznaczenie ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI.

L. p.	Pseudonim	Data rozpoczęcia pracy konspiracyjnej	Obecna funkcja	Stopień i przydział wojsk. Do 1. 9. 1939 r.	Data ostatniego awansu	
1.	obywatel] Kawińska	VII. 1941 r.	szef łączności wewn.	–	–	Bardzo sumienna, karna, pracowita, ofiarna, ciesząca się wszędzie opinią b. dobrej pracowniczki. Za jej ofiarną i nieprzerwaną pracę w „Wyw[ładzie] Wschód” od VII. 1941 r. do chwili obecnej zasługuje na odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Pismo z 17 grudnia 1955 r. zawierające m.in. informacje dotyczące wykorzystywanego szyfru. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Liceum

17. 12. 45 r.

Raport w sprawach Katynia.

W roku 1942 pracownik Liceum Lasocki (wówczas pseud. Mirsza) znajdował się w służbie wywiadu polskiego w oddziałach niemieckich. Jako sanitariusz w org[anizacji] Todt na odcinku Witebsk–Smoleńsk, posiadając w dokumentach narodowość turecką, miał prawo wstępu na teren centralnego szpitala OTW pałdzierniku stacjonował w dawnych budynkach wypoczynkowych NKWD w Katyniu, gdzie znajdował się centralny szpital OT. środkowego odcinka frontu. W końcu tegoż miesiąca był obecny przy rozmowie ob[ywatela] sow[ieckiego] Niemca /volksdeutsch/ z jednym z lekarzy niemieckich i jego pomocnikiem. W rozmowie tej wymieniony Niemiec opowiedział o znajdujących się na terenie szpitala grobach, masowo rozstrzelanych ludzi przez bolszewików. Obydwaj Niemcy zainteresowali się tą sprawą i po obejrzeniu grobów kazali milczeć zarówno temu, który wskazał, jak i Lasockiemu, po czym Niemiec sowiecki zginął mu z oczu w tajemniczy sposób. Obaj Niemcy: doktor i jego pomocnik byli członkami partii NSDAB. Jak ogólnie wiadomo sprawa grobów masowych została wyciągnięta na wierzch dopiero w marcu 43 r. W tym czasie Lasocki był również obecny przy odkopywaniu grobów.

Adresy i nazwiska tych dwóch Niemców, którzy w sprawie Katynia mogliby złożyć bardzo ciekawe zeznania, udowadniające winę bolszewików, Lasocki podał nam. Podajemy je poniżej zaszyfrowane. W/g niesprawdzonych informacji znajdują się oni u siebie na miejscu.

17. 12. 45. Szyfr spec[jalny] na grudzień.

1) 0392741697697065135561982907102466345571740742044986252533756491691357338
3626453226794184673705306110495731489927499227515560271.

(numer książeczki partyjnej nie jest pewny).

2) 19626660332295666779619862465501025171048417567768123383626460429083.

Szef Liceum.

wz. /-/ Robert.

Częściowo zaszyfrowane pismo z 11 stycznia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Liceum dn. 11. 1. 46 r. Szyfr specjalny na grudzień.

195964880910115659023764950721683270682713412383946526382520716675708371478
004163689407371995074418720051822255096317913785651545220261104689932550641
744600386615256929626556036716276943896691708313281511166669380232379188624
594385433839250407932385746456905261713768432379874871145691857387821080822
016513104712407977215414013498744557220960733510743620128644269277443486767
360924722163456823913833588608888213268689811863531403024376053277965574589
255032707132016326894740959801409291282533889049768504685950299966251058109
230966303016633648842992694379805560594989723794398353396711810

Przesyłam oprócz odpisów starych meld[unków] wyw[iadowczych], kontrwyw[iadowczych] i wojsk[owych] Pralni, Portu i Liceum – nowy raport wywiadowczy nr 2/46 z dn. 10. 1. 46 r. i nowy M[eldunek] W[ywiadowczy] i Wojs[kowy] z dn. 10. 1. 46 r., Liceum. Załączam także rozliczenie z 4. 000 dol. Szczegółowe rachunki i kwity na każdą sumę zachowuję dla siebie, dla ewentualnego późniejszego sprawdzenia. W ostatnim R[aporcie] W[ywiadowczym] ze stycznia brak wiadomości z za Curzona, ze względu na opóźnienie kuriera z przyczyn dotąd niewiadomych. Materiał ten umieścimy w następnym meld[unku].

Proszę dać znać, czy otrzymują Panowie stałe wiadomości z tutejszej prasy (wszystkich stronnictw), która zawiera nieraz b. cenne informacje, co do istoty niektórych polskich zagadnień pol[itycznych], społ[ecznych], gosp[odarczych] itp. , a przede wszystkim jest doskonałym odbiciem tutejszych międzypartyjnych rozgrywek politycznych. Moglibyśmy tu bez większych trudności założyć komórkę – studium prasy, która by sporządziła odpowiednie streszczenie i wyciągi z całej prasy krajowej poparte wycinkami. Opracowany materiał prasowy odsyłałibyśmy do Panów raz na miesiąc z Rap[ortem] Wyw[iadowczym]. Proszę o wiadomość w tej sprawie.

Bogdan jest pracownikiem nowym, mało zorientowanym, ale zupełnie pewnym.

57.

Rozszyfrowany fragment pisma z 11 stycznia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Dn. 19. 12. 45 r. wysłałam do was kur[iera] Koraba z meld[unkami] starymi i nowymi. Nie wiem czy dotarł, wysyłam więc nowego kur[iera] Bogdana z odpisami tych meld[unków] i ostatnimi raport[ami] ze stycznia 46 r. Jeśli Korab nie dojechał proszę natychmiast przysłać z powrotem Bogdana z instrukcjami i pieniędzmi. U nas w porządku bez zmian, tak jak w raporcie szyfr[owanym] z dn. 17. 12. 45 r. Robert

58.

Wyjaśnienie Haliny Waszczuk dotyczące klucza szyfru. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Jeżeli chcemy odczytać cyfry to przed nimi, tzn. przed pierwszą cyfrą oraz za ostatnią piszemy r. Przy odszyfrowaniu od jednego r do następującego r czytamy nie litery, lecz cyfry.

Kropkę oznacza X.

Kolejność szyfrowania jest odwrotna do kolejności odszyfrowywania. Każdą literę szyfrowanego słowa oznaczamy dwiema cyframi według tabelki odpowiedniej na dany okres czasu.

Pod otrzymanym szeregiem cyfr podpisujemy kolejno cyfry słowa–hasła odpowiedniego na dany miesiąc. Następnie dodajemy jedną cyfrę pierwszego szeregu (otrzymanego z tabelki) do jednej cyfry podpisanej pod nią (otrzymanej z hasła). Dodaje się niearytmetycznie, tzn. nie uwzględniając dalej otrzymanych dziesiątek. Np. $5+7=2$; $8+9=7$; $6+9=5$. W taki sposób jako całość otrzymujemy szereg cyfr, które są już właściwym szyfrem.

Rozszyfrowywanie

Pod właściwym szyfrem podpisujemy cyfry otrzymane z hasła. Następnie odejmujemy, również niearytmetycznie. Np. $3-8=5$ $6-9=7$ $8-3=5$ $0-8=2$. Z otrzymanego szeregu cyfr bierzemy kolejno po dwie cyfry, z których następnie według tabelki wyznaczamy litery lub też liczony, jeżeli są umieszczone między dwoma literami r.

Klucz szyfru sporządziła Waszczuk

Warszawa 29. 5. 46 r.

Rozliczenie finansowe za okres od 15 stycznia do 1 kwietnia 1946 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

ROZLICZENIE z 8. 000 dol[arów] pap[ierowych] za okres od dn.

15. 1. 46 r. do dn. 1. 4. 46 r.

Przychód: 8. 000 d[olarów]

Sprzedano: od dn. 15. 1.	8. 000 d.	—	—
Do 1. 4. 46r.	–2. 405 d.	–223 czerw	1. 020. 575
zł.			
Pobrano z eksp. Wilno			16. 000
Saldo z dn. 15. 1. 46r.	155 d.		10.
075			

Do rozliczenia:	5. 750 d.	223 czerw.	1. 046. 650
zł			

Wydatki:

- Dotacje: dla prac[owników] sieci na ter[ytorium] Polski
Za m–ące: 2,3,4,5–46 r. 1. 010 d. 525. 000 zł.
Dotacje i org. dla prac[owników] sieci na ter[enie]
za linią Coursona za m. 2,3,46 r. 400 d. 223 czerw. 100. 000
 - Dyspozycyjne: dla kier. plac. za m. 2,3,4,5–46 34. 000
 - Zapomogi: choroba, paczki, rodzinom ar[esztowany]
203. 500
 - Łączność: –koszty podróz. i diety dla
kur. za m. 1,2,3,–46 r. 195 d. 97.
090
 - Remont aut–garaże 1. 260
 - Legalizacja 20. 000
 - Koszty kancel[aryjne] 1. 737
 - Opłata lokali. 1. 000
 - Dodatek świąteczny. 19. 000
-

Razem: 1. 605 d. 223 czerw. 1. 002. 577
zł

Saldo na 1. 4. 46r. 4. 145 d. – 44.
078 zł

Uwaga: z salda 4. 145 d. –900 d. zniszczonych wysłano.

Pozostało: 3. 245 dol.

Kasjer Liceum .

/-/ Tyczyńska.

60.

Rozliczenie finansowe za grudzień 1945 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn.
BU 1557/34/1.

Liceum. Rozliczenie za m[iesiąc] grudzień 1945 r.

Technikum.

21. 12. 45r. Otrzymałem sumę 138. 510zł /słownie: sto trzydzieści osiem tys.
pięćset dziesięć zł/ do rozliczenia.

Wydatki:

Dotacje: Zakrzewski –8. 000 zł.

Korab –8. 000 –||–

Romańczuk – 8. 000 –||–

Zula –8. 000 –||–

Janusz –6. 000 –||–

Tyczyńska –6. 000 –||–

Gimnazjum –5. 000 –||–

Razem: 49. 000 zł.

Dodatek świąteczny: Zakrzewski –2. 000 zł.

Korab – 2. 000 zł.

Romańczuk – 2. 000 zł.

Dąbrowski –2. 000 –||–

Zula – 2. 000 –||–

Tyczyńska -2. 000 -||-

Razem: 12. 000 zł

Diety: Zula do Rylskiego	2 dni – 650 zł	
- -	- -	2 - - – 650- -
- -	- -	3 - - – 2000 - -
Tyczyńska do Kubackiego	2 - - – 520 - -	
- -	Torunia	2 - - – 680 - -
Romańczuk do Rylskiego	5 - - – 1220 - -	
- -	Torunia	6 - - – 1320 - -
Janc do Rylskiego	5 - - – 1220 - -	
Dąbrowski	- -	1 - - – 500 - -
Zakrzewski do Chmielewsk.	6 - - – 1650 - -	
Korab na koszta podróży	10000 - -	

Razem: 21046 zł

Zakupiono 800 czerweńców na sumę 16. 000 zł

Pozostało do wysłania na Spichlerz 16. 000 -||-

Razem: 32. 000 zł.

[nieczytelnie]

Remont maszyny	- 6. 800 zł.
Dąbrowski zal. pensji	- 1. 200 - -
Robert	- 1. 000 - -
Remont maszyny	- 2. 000 - -
Papier do kancelarii	- 210 - -
Koperty i papier	- 105 - -
Robert	- 5. 000 - -
Benzyna	- 4. 750 - -
Dyspozycyjne Zakrzewsk.	2. 000 - -

Razem: 23. 065 zł

49. 000 zł.	
12. 000 – –	
21. 040 – –	138. 510 zł.
32. 000 – –	–137. 105
23. 065 – –	
<hr/>	
137. 105 zł.	1. 405 zł.

Saldo na styczeń 1946r. 1. 405 zł /słownie jeden tysiąc czterysta pięć zł/

Szef Technikum.

/–/ Zakrzewski.

61.

Rozliczenie z dotacji za listopad, grudzień i styczeń. Zbiry Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 1557/34/1.

Auszra

080446

Rozliczenie z dotacji za m[iesiąc]ce

listopad, grudzień i styczeń.

Listopad:

otrzymano: 42051 rb.

wydano:

dotacje:	Pazur	5000 rb.	rzeczowe:	
	Silski	5000	kur. Ordon	5000
	Madej	3000	kur. Skory	2000
	Ordon	2000	Latarnia	3000
	Skromna	1000	kur. Magda	500
	Jaskółka	2000	utrzym. łącz.	
	Roman	2000	wewnętrznej	500
	Kreczet	1500	razem	11000
	Leszczyński	2000	/jedenaście tys. rb/.	
razem wydano:	Pik	2000		
	Maryś	1500		
dotacje	Magda	2000		
		31000 rb.		

rzeczowe	11000	Skory	2000
	42000 rb.	razem	31000 rb.

/czterdzieści dwa

/trzydzieści jeden

tyś. rb. /

tys. rb. /

otrzymano 42051 rb.

wydano 4200

saldo 51 rb.

/pięćdziesiąt jeden rb. /

verte

m-ce grudzień i styczeń(s 328)

otrzymano: 400\$ +223 czer.

wydano:

dotacje: Vytautas 50\$

Žygis 50

Madej 20

Jaskółka 30

Roman 35

Kreczet 35

Leszczyński 35

Pik 35

Maryś 20

Magda 20

Skory 30

Razem 360\$

/trzysta sześćdziesiąt/

ogólnie:

otrzymano: 400\$ +223 czer.

Wydano: 360\$

Saldo: 40\$ +223 czer. /wylczenie z tej sumy następnym razem. /

/czterdzieści \$ pap.

+dwieście dwadzieścia trzy czer. /

/-/ Vytautas

/-/ Žygis

Śledztwo, proces i dokumenty bezpieczeństwa

62.

Memorandum, luty 1947 r. (tłumaczenie z jęz. rosyjskiego). Zbiory Wojskowego Biura Historycznego.

m. Moskwa.

MEMORANDUM

o rezultatach likwidacji polskiej organizacji wywiadowczej „AUSZRA”, prowadzącej na terytorium Litewskiej i Białoruskiej SRS działalność szpiegowską na korzyść byłego polskiego „rządu” emigracyjnego i wywiadu angielskiego

Jak już wcześniej informowaliśmy, w maju–czerwcu 1946 roku w rezultacie realizacji operacji agenturalnej „CENTRALA” przez MBP Lit[ewskiej] SRS wykryta została szeroko rozgałęziona polska organizacja wywiadowcza „AUSZRA” /”ŚWIT”/ z centralą w mieście Wilno, prowadząca na terytorium Litewskiej i Białoruskiej SRS pracę szpiegowską na korzyść Anglii i byłego polskiego „rządu” emigracyjnego w Londynie.

Główna centrala tej organizacji wywiadowczej, umownie zwana „LICEUM”, znajduje się w m. Warszawa.

Do 20 stycznia 1947 roku w rezultacie zebrania i opracowania materiałów agenturalnych i śledczych, zostało przez nas rozpoznanych i aresztowanych łącznie 56 członków organizacji, w tym kadra kierownicza:

1. Szef organizacji – ŚWIATŁOWICZ Stanisław Stanisławowicz, pseudonim „VYTAUTAS”, urodzony w 1911 roku w m. Wilno, Polak, z wykształceniem wyższym, w przeszłości aktywny członek „AK”, żył nielegalnie w m. Wilno.
2. Zastępca szefa – SIKORA Ernst Janowicz, pseudonim „ŻYGIS” i „WICHURA”, urodzony w 1914 roku w m. Morawska Ostrawa /Czechosłowacja/, Polak, pracował w m. Wilno w aparacie Głównego Pełnomocnika Rządu Polskiego do spraw Repatriacji.

3. Sekretarz organizacji – SKALSKA Barbara Julianowna, pseudonim „JASKÓŁKA”, urodzona w 1914 roku w m. Wilno, Polka, z wykształceniem średnim, bez określonych zajęć i miejsca zamieszkania.
4. Właścicielka Głównego mieszkania konspiracyjnego – KOZODOJ Zuzanna Iwanowna, pseudonim „MAGDA”, urodzona w 1902 roku w m. Wilno, Polka, odpowiedzialna za łączność z rezydenturą w m. Mińsku. Jej dwie córki są pracownicami warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM”.
5. Kierownik grupy informacyjnej – BARSEGOW Wiaczesław Aleksandrowicz, urodzony w 1915 roku, inaczej RYMSZA Wieńczysław, pseudonim „CIOTKA”, urodzony w m. Tbilisi, zamieszkały na stałe w m. Wilno, Polak, bez określonych zajęć i miejsca zamieszkania.
6. Rezydent – BOGDAN Kazimiera Denisowna, pseudonim „MICHALINA”, urodzona w 1880 roku w rejonie lepelskim BSRS, Białorusinka, zamieszkała w m. Mińsku, kierowała rezydenturą na terytorium BSRS.
7. Rezydent – JAROSZEWICZ Stanisław Ludwikowicz, pseudonim „KRE CZET”, urodzony w 1891 roku w m. Mińsk, Polak, kapitan b. armii polskiej, aktywny członek „AK”, pracował jako majster drogowy w Uszosdorze MSW Lit[ewskiej] SRS.
8. Rezydent – PIEKARSKI Michał Iwanowicz, pseudonim „PIK”, urodzony w 1899 roku w rejonie BSRS, były agent polskiej policji politycznej, bez określonego zajęcia.
9. Rezydent – BIELAWSKI Edwin Władysławowicz, inaczej ROMANOWSKI Jan Józefowicz, pseudonim „SKARGA”, urodzony w 1893, w m. Mińsk, Polak, mieszkał w m. Lendwarów Lit[ewskiej] SRS. (rejon trocki)
10. Rezydent – ŚWIDA – WASILEWSKA Zofia Sylwestrowna, urodzona w 1887 roku w m. Tarnówka b. guberni Podolskiej /Ukraina/, Polka, z wyższym wykształceniem medycznym, mieszkała w m. Wilno i zajmowała się prywatną praktyką lekarską.
11. Rezydent – BIELAWSKI Józef Władysławowicz, pseudonim „MARYŚ”, urodzony w 1885 roku w m. Homel BSRS, Polak, był proboszczem kościoła w Białej Wace ujezdu (*powiatu*) Wileńskiego.
12. Rezydent – DAWIDOWICZ Eugeniusz Aleksandrowicz, pseudonim „ANDRZEJ” urodzony w m. Kowno, Polak, z wykształceniem wyższym, pracował jako Pełnomocnik Rejonowy do spraw Ewakuacji Polaków, kierował Kowieńską, Olicką i Kiejdańską rezydenturami.

13. Rezydent – KILCZEWSKI Jarosław Witoldowicz, pseudonim „WITOLD”, urodzony w 1918 roku w ujeździe (*powiecie*) Kiejdańskim Lit. SRS, Polak, z wykształceniem średnim, pracował jako z-ca Pełnomocnika Rejonowego do spraw Ewakuacji Polaków, mieszkał w m. Kowno, kierował pracą trzech peryferyjnych rezydentur. [dopisek ręcznym pismem „przyjęty przez Dawidowicza”]
14. Rezydent – BORYSOWICZ Gieorgij Szymanowicz, urodzony w 1917 roku w m. Tallin, Polak, pracował w urzędzie Głównego Pełnomocnika do spraw Ewakuacji Polaków, kierował rezydenturą Kiejdańską.
15. Rezydent – DOWULEWICZ Michał Ignatiewicz, pseudonim „STEFAN”, urodzony w 1922 roku w miejscowości Simno, w ujeździe Olickim Lit[ewskiej] SRS, Polak, z wykształceniem średnim, pracował w Miejskiej Przeńskiej Spółdzielni Spożywców, kierował Olicką rezydenturą.
16. Rezydent – ZIENKIEWICZ Kazimierz Kazimierowicz, czyli BOGATKIEWICZ Kazimir Antonowicz, urodzony w 1915 roku, Polak, pracował jako z-ca Pełnomocnika Rejonowego Rządu Polskiego do spraw Ewakuacji, kierował rezydenturą w obwodzie połockim BSRS.

O wykryciu i likwidacji organizacji szpiegowskiej „AUSZRA”, istnieniu Głównej Centrali Wywiadowczej „LICEUM” w Warszawie i znanych nam pracownikach tej centrali w czerwcu 1946 roku powiadomiliśmy Głównego Doradcę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego rządu Rzeczypospolitej Polskiej pułkownika tow. DAWIDOWA.

W efekcie tych działań do MBP LSRS dotarła informacja o likwidacji przez organy Bezpieczeństwa Publicznego Polski centrali szpiegowskiej „LICEUM”, podlegającej bezpośrednio 2 oddziałowi sztabu armii ANDERSA oraz o aresztowaniu jej pracowników. Od tow. DAWIDOWA otrzymano kopie zeznań pracowników „LICEUM” zajmujących stanowiska kierownicze o działalności szpiegowskiej organizacji „AUSZRA” na terytorium Litwy i Białorusi i jej kierownictwie, do tego czasu już przez nas aresztowanym.

Jak już wcześniej informowaliśmy organizacja szpiegowska „AUSZRA” została utworzona przez wywiad angielski jeszcze na początku okupacji niemieckiej i nazywała się wtedy „DUŻA DWÓJKA”, w odróżnieniu od 2-ego oddziału wywiadowczego sztabu „AK” zwanego „MAŁĄ DWÓJKĄ”.

„DUŻA DWÓJKA” działała równolegle z wywiadem „Armii Krajowej”, była ściśle zakonspirowana i o jej istnieniu wiedział tylko ograniczony krąg osób z kierownictwa „Armii Krajowej”.

„DUŻA DWÓJKA” już w lecie 1942 roku miała znaczną liczbę ekspozytur /punktów wywiadowczych/ oraz szeroko rozgałęzioną sieć punktów informacyjnych /rezydentur/ w miastach: Ryga, Wilno, Mińsk, Lwów, Kijów, Odessa, Poznań, Kraków, Brześć, Białystok, Konstanca, Königsberg i Berlin. Jednakże konkretnych osób należących do tych rezydentur żaden z aresztowanych nie wskazał, tłumacząc, że członkowie tych rezydentur nie są im znani. Czy rezydentury we wspomnianych miastach, oprócz Wilna i Mińska nadal istnieją, aresztowani również nie wiedzą.

Do kadry kierowniczej wileńskiej ekspozytury „DUŻEJ DWÓJKI” w 1943 roku należeli: pułkownicy armii polskiej, znani nam z pseudonimów „MONTER” i „KRÓL – MEDU”, kapitanowie „ŁUNIN”, „MARTYN”, „STEFAN” oraz aresztowany przez nas porucznik SIKORA.

Również w 1943 roku część kierownictwa ekspozytury została aresztowana przez Niemców, inna część się ukryła, a niektórzy pracownicy na stanowiskach kierowniczych przeszli do pracy do 2-go oddziału sztabu „AK”.

Po wyzwoleniu Litewskiej SRS od niemieckich okupantów pracą „DUŻEJ DWÓJKI” na Litwie kierował kapitan b. armii polskiej BARANOWSKI Jan, pseudonim „SERGIUSZ”, w ostatnim czasie pracujący jako szef łączności warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM” /aresztowany przez organy Bezpieczeństwa Publicznego Polski/.

W czasie likwidacji prowadzonej przez organy MBP LSRS w lipcu 1945 r. sztabu okręgu Wileńsko–Nowogródzkiego „Armii Krajowej” w ostatnim składzie, „SERGIUSZ” wyjechał do Polski, a kierownictwo przekazał aresztowanemu przez nas ŚWIATŁOWICZOWI Stanisławowi.

W lipcu 1945 roku do pracy w wileńskiej ekspozyturze „DUŻEJ DWÓJKI” jej kierownicy wcielili aktywnych członków „Armii Krajowej” i część pracowników 2-go oddziału wywiadowczego sztabu „AK”.

Od lipca do października 1945 roku wileńska ekspozytura „DUŻA DWÓJKA” nie miała kontaktu z warszawską centralą wywiadowczą.

W październiku 1945 roku aresztowany przez nas z-ca szefa organizacji wywiadowczej SIKORA na polecenie ŚWIATŁOWICZA wyjechał do Warszawy, gdzie z pomocą „SERGIUSZA” skontaktował się z kierownikiem centrali wywiadowczej „ZAKRZEWSKIM”, od którego otrzymał instruktarz pracy, środki pieniężne dla organizacji i hasła do kontaktu z centralą wywiadowczą.

Powołując się na instruktarz „ZAKRZEWSKIEGO”, SIKORA utrzymuje, że działalnością warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM” kierowali członkowie

b. emigracyjnego rządu polskiego w Londynie, kontakt z którym był utrzymywany poprzez radiostację, angielską ambasadę i angielskich pilotów, przylatujących do Warszawy w celu przekazywania środków pieniężnych i instrukcji pracy.

Tak jak poinformował „ZAKRZEWSKI”, ich centrala wywiadowcza wspiera MIKOŁAJCZYKA /PSL/ i jest związana z jej liderami.

Po nawiązaniu kontaktu z warszawską centralą wywiadowczą, ekspozytura „DUŻEJ DWÓJKI”, następnie nazwana w celach konspiracyjnych „AUSZRA”, aktywizowała swoją pracę i dodatkowo wciągnęła do działalności znaczną liczbę aktywnych członków „AK”.

„AUSZRA” zrzeszała 12 rezydentur, z których 10 zostało przez nas wykrytych, wśród nich:

1. W m. Mińsk kierowana przez rezydenta BOGDAN, pseudonim „MICHALINA”.
2. W m. Lendwarów, ujezd (*powiat*) trocki Lit[ewskiej] SRS z rezydentem BIELIAWSKIM, pseudonim „SKARGA”.
3. W miejscowości Niemenczyn, ujezd (*powiat*) wileński Lit[ewskiej] SRS z rezydentem JAROSZEWICZEM, pseudonim „KREZET”.
4. W m. Wilno trzy rezydentury z rezydentami: BIELAWSKI, pseudonim „MARYŚ”, PIEKARSKI, pseudonim „PIK” i ŚWIDA–WASILEWSKA, pseudonim „MICHAŁ” – /wszyscy aresztowani/.
5. W m. Kowno z rezydentem DAWIDOWICZEM, /pseudonim „ANDRZEJ”, aresztowany/.
6. W m. Olita z rezydentem DOWULEWICZEM /pseudonim „STEFAN”, aresztowany/.
7. W m. Kiejdany z rezydentem BORYSOWICZEM /aresztowany/.
8. W obwodzie Połockim BSRS z rezydentem BOGATKIEWICZEM /aresztowany/.

Dwie rezydentury w ujezdach (*powiatach*) Kłajpedzkim i Wiłkomierskim pozostają niewykryte.

Oprócz tego na terytorium ujezdu (*powiatu*) Wileńskiego pod kierownictwem BARSEGOWA W. A. /aresztowany/ działało 5 punktów wywiadowczo–informacyjnych, gdzie agentami–informatorem byli „WIATR” – MICHAŁOWSKA Anna /poszukiwana/, „BRZÓZKA” i „MRÓWKA” /poszukiwani/, „TYGRYS I” /wyjechał do Polski/, jego poprzednik „TYGRYS II” /poszukiwany/ i „DRUCIK” – PIETKIEWICZ /wyjechał do Polski/.

Podczas likwidacji organizacji szpiegowskiej „AUSZRA”, skonfiskowano 5 składów–skrytek z materiałami archiwalnymi sztabu „AK”, 2-go oddziału /wywiadowczego/ sztabu „AK” i materiałami szpiegowskimi „AUSZRY”, jedna z tych skrytek była zaminowana materiałami wybuchowymi.

Przeprowadzona przez nas kombinacja agenturalna, przy uczestnictwie agentury wewnętrznej, w mieszkaniach aresztowanych rezydentów organizacji BIELAWSKIEGO i PIEKARSKIEGO w m. Wilno przez naszych agentów „FIEBA” i „ŁUNA” ze skrytek zostały skonfiskowane instrukcje organizacji wywiadowczej „AUSZRA”, charakteryzujące pracę tej organizacji i pewna liczba broni wraz z amunicją.

W skonfiskowanych skrytkach zostały odkryte instrukcje warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM”, 6 raportów „AUSZRY” dla warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM”, kod-szyfr warszawskiej centrali i literatura antysowiecka.

Ponadto, znajdowały się tam podrobione stemple i pieczęci urzędów Sowieckich Litewskiej SRS, które otrzymało kierownictwo „AUSZRY” z warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM” przez swojego kuriera „SKOREGO” – DZIERŻANOWSKIEGO Leona /aresztowany/ i były wykorzystywane do wyrabiania fałszywych dokumentów dla członków organizacji.

W instrukcji warszawskiej centrali wywiadowczej z 21 grudnia 1945 roku o prowadzeniu służby wywiadowczej na terytorium ZSRS sformułowano zadania organizacji szpiegowskiej w następujący sposób:

„Wszechstronne rozpoznanie Rosji, jej siły pod względem wojskowym, politycznym i społecznym, jej planów politycznych w stosunku do Europy, a także narodu polskiego i litewskiego, demaskowanie ustroju komunistycznego /typy komunistów, ich okrucieństwo, kłamstwa itp. /, rozpoznanie terenów Kresów Wschodnich z punktu widzenia interesów Polski i wpływających stąd problemów polskiej, litewskiej i białoruskiej społeczności”.

W instrukcji tej jest mowa o konieczności prowadzenia pracy wywiadowczej nie tylko na terytorium województwa Wileńskiego, a na całym terytorium LSRS, BSRS i innych rejonów ZSRS oraz zwraca się szczególną uwagę na konieczność prowadzenia takiej pracy w m. Moskwie.

Na podstawie tej instrukcji kierownicy organizacji wywiadowczej „AUSZRA” ŚWIATŁOWICZ i SIKORA szczegółowo opracowali instrukcję miejscową ze wskazaniem charakteru informacji, jakie powinni zbierać rezydenci.

Zgodnie z instrukcją miejscową, członkowie organizacji „AUSZRA” pozyskiwali informacje szpiegowskie o charakterze politycznym, państwowym, gospodarczym i wojskowym.

Wszystkie zebrane materiały rezydentur i agentów-informatorów były streszczane przez kierowników organizacji ŚWIETŁOWICZA i SIKORĘ, którzy opracowywali je w tendencyjnym, antysowieckim duchu i w formie raportów-sprawozdań co miesiąc, przez

specjalnych kurierów wysyłali do Warszawskiej centrali wywiadowczej „LICEUM”, skąd otrzymywali rozkazy i środki pieniężne na pracę wywiadowczą organizacji.

Kierownik grup informacyjnych BARSEGOW, mając do swojej dyspozycji do 80 różnych pieczęci i stempli, oprócz kierowania pracą punktów wywiadowczych, na zadanie organizacji zajmował się wytwarzaniem fałszywych dokumentów dla agentury organizacji oraz zbiegłych z łagrów⁸ MSW członków polskiego podziemia nacjonalistycznego.

Z fałszywymi dokumentami przygotowanymi przez BARSEGOWA do Polski zostało przeprowadzonych około 700 osób, członków podziemia nacjonalistycznego.

Kierownicy „AUSZRY” na polecenie warszawskiej centrali wywiadowczej kilkakrotnie próbowali nawiązać łączność z centralami litewskiego podziemia nacjonalistycznego na Litwie w celu wspólnej pracy antysowieckiej, jednak kierownictwo litewskiego podziemia nacjonalistycznego odmówiło rozmów w tej kwestii.

Podczas likwidacji organizacji szpiegowskiej „AUSZRA” z wykrytych przez nas 5 skrytek z archiwami tej organizacji skonfiskowano:

1. Różnego rodzaju dokumenty 2 oddziału sztabu „AK” na 3265 stronach
2. Materiały agenturalne i inne dokumenty „AUSZRY” – 1450 stronach
3. Różnego rodzaju instrukcje 29 szt.
4. Czyste formularze dokumentów urzędów i przedsiębiorstw sowieckich269 szt.
5. Broszury nt. pracy agenturalnej, w języku polskim drukiem typograficznym4 szt.
6. Pieczęci herbowe sztabu „AK” 22 szt.
7. Hektograf (Szapirofrac – powielacz tekstu)... 1 szt.
8. Maszyny do pisania6 szt.
9. Opracowania agenturalne 2 oddziału sztabu „AK” na 511 stronach.

W efekcie działań agenturalno–śledczych wykryto 6 składów z bronią, przy likwidacji których skonfiskowano:

1. Niemieckie karabiny maszynowe 2 szt.
2. Karabiny automatyczne7 szt.
3. Karabiny 14 szt.
4. Karabinki 1 szt.
5. Rewolwery i pistolety różnych systemów12 szt.

⁸ W oryginalnym tekście: speclagry

6. Amunicję karabinową 9 skrzyń
na sztuki do 2000 szt.
7. Amunicję do pistoletów i karabinów automatycznych 500 szt.
8. Granaty bojowe 16 szt.
9. Miny przeciwpancerne 5 szt.
10. Miny 4 szt.
11. Ładunki trotylowe 5 szt.
12. Zapalniki i detonatory 130 szt.
13. Pociski artyleryjskie „OAU-2” 2 szt.
14. Pistolet sygnałowy 1 szt.

Skonfiskowano także złoto w formie przedmiotów i w sztabkach 479 gramów oraz w starych, bitych rosyjskich monetach na sumę 375 rubli.

Po aresztowaniu kierownictwa i większości członków organizacji „AUSZRA”, działalność wywiadowcza pozostałych na wolności członków tej organizacji została wstrzymana i łączność z centralą wywiadowczą „LICEUM”, działającą w Warszawie, została zerwana.

Informacje te zostały potwierdzone drogą agenturalną, a także poprzez zeznania aresztowanych, pełniących w ostatnim czasie funkcje kierownicze w organizacji BARSEGOWA W. A., BORYSEWICZA R. S. i in.

Śledztwo w sprawie aresztowanych członków organizacji szpiegowskiej „AUSZRA” w większości zakończono i sprawy 50 osób zostały już rozpatrzone przez Trybunał Wojskowy Wojsk MSW Lit[ewskiej] SRS, który skazał:

1. Szefa organizacji szpiegowskiej ŚWIATŁOWICZA na 15 lat prac katorżniczych.
2. Sekretarza organizacji SKALSKĄ na 10 lat POP.
3. Właścicielkę głównego mieszkania konspiracyjnego KOZODOJ Zuzannę na 10 lat POP.
4. Rezydentów: BOGDAN, JAROSZEWICZ, PIEKARSKI, BIELAWSKI E., BIELAWSKI J. ŚWIDA-WASILEWSKA, DAWIDOWICZ, KILCZEWSKI, DOBULEWICZ i BORYSEWICZ – na 10 lat POP każdego.

Pozostali członkowie organizacji skazani:

- a/ na 10 lat POP 23 os. ,
- b/ od 5 do 8 lat POP 9 os. ,
- c/ od 1 do 3 lat POP 3 os. ,

Sąd uniewinnił aresztowanego BIELAWSKIEGO J. O. /syn BIELAWSKIEGO E., byłego członka „AK”, który nie brał udziału w pracy organizacji wywiadowczej.

Pozostałe 6 osób spośród aresztowanych członków organizacji szpiegowskiej, w tym zastępca szefa organizacji SIKORA przebywają w areszcie. Sprawa [...] została wyłączona do odrębnego postępowania, ponieważ została przez nas podjęta decyzja o jego uwolnieniu i wykorzystaniu w charakterze agenta. W tej kwestii został opracowany oddzielny plan uwolnienia z aresztu, wprowadzenia go do rozpracowania polskiego podziemia nacjonalistycznego i nawiązania przez niego łączności z kierowniczymi centralami podziemnymi, działającymi na terytorium Polski.

Śród wykrytych członków organizacji szpiegowskiej występujących w sprawie agenturalnej „CENTRALA”, obecnie pozostało na wolności 18 osób, z nich 6 osób ukrywało się, podczas likwidacji organizacji uchyliło się od aresztowania i uciekło do Polski. O tych członkach nacjonalistycznej organizacji został przez nas powiadomiony tow. DAWIDOW.

W toku likwidacji organizacji szpiegowskiej „AUSZRA” spośród jej członków zwerbowano 4 agentów i informatorów w celu obławy, wykrycia i rozpracowania pozostałych na wolności członków organizacji.

8 osób występujących w sprawie agenturalnej „CENTRALA”, zamieszkałych w m. Wilno, zostało nieświadomie wykorzystanych przez kierownictwo organizacji jako właściciele mieszkań konspiracyjnych, skrzynek pocztowych oraz do drobnych zadań. Wszyscy oni są obserwowani przez agenturę i są aktywnie rozpracowywani. Osoby te zostaną przez nas wykorzystane, również nieświadomie, przy realizacji legendy „LISTOPAD”, dlatego ich aresztowanie nie będzie korzystne.

Dalszą pracę agenturalno–operacyjną w danej sprawie prowadzimy w kierunku:

1. Poszukiwania i aresztowania znanych nam członków organizacji pozostających w ukryciu.
2. Wykrycia i rozpracowania jeszcze nie wykrytych przez nas rezydentur w Kłajpedzie i Wiłkomierzu.
3. Ustalenia nowych kanałów łączności pomiędzy pozostającymi na wolności członkami organizacji szpiegowskiej z istniejącymi wciąż centralami podziemia w Polsce i wywiadem angielskim.

ZASTĘPCA MINISTRA BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWOWEGO LSRS

PULKOWNIK

/LITKENS/

Zatwierdzający: *(nazwisko nieczytelne)*

Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej. Warszawa, 12 grudnia 1946 r.
Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 0259/73/7.

Postanowienie
o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej.

Warszawa 12 grudnia 1946 r.

St. oficer śledczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie kpt.
Leszkowicz Wiktor, rozpatrzywszy sprawę przeciwko Żukowi Henrykowi s. Bonifacego

ustalił, że:

- a) Żuk Henryk w okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. na wyzwolonych terenach Polski spod okupacji brał udział w nielegalnym związku „Armia Krajowa”, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, przy czym działalność jego przejawiała się w tym, że występując pod fałszywym nazwiskiem Kowalski Henryk i pseudonimami „Barański”, „Jasiński” i „Andrzej”, zorganizował na wschodnich terenach Polski i ZSRR sieć wywiadowczą pod kryptonimem „Ekipa Wschód”, werbując cały aparat personalny kierował powyższą siecią, wydając opracowane przez siebie instrukcje podległym mu członkom, zaś w okresie od stycznia 1945 r. do dnia zatrzymania go, t. j. 9 listopada 1945 r. na terenie Polski brał udział w nielegalnych związkach „Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj” i „Wolność i Niezawisłość” /WiN/, mających na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, pełniąc w związkach tych funkcję szefa ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, utrzymywał kontakty organizacyjne z szefem wywiadu Komendy Głównej ww. związków – Jachimkiem Tadeuszem ps. „Ninka” oraz z szefami poszczególnych komórek wywiadowczych – „Pazurem”, Łozickim ps. „Naruszewicz”, „Czad”, „Banaszkiewiczem”, Zieleniewskim ps. „Rokicki” i wielu innymi, za pracę organizacyjną otrzymywał 12. 000 zł. /dwanaście tysięcy/ miesięcznie;
- b) że w okresie od sierpnia 1944 r. do dnia zatrzymania go, t. j. 9 listopada 1945 r., na terenie Kraju i zagranicą, występując pod fałszywymi nazwiskami Kowalski Henryk i Błachowski Tadeusz oraz pseudonimami – „Barański” i „Jasiński”, organizował sieć

wywiadowczą „Ekipa Wschód” oraz ekspozyturę wywiadu „Pralnia II”, werbując cały aparat personalny, zorganizował w ramach ekspozytury komórki wywiadowcze, jak: „Cegielnia” na terenie Wilna, „Prom” na terenie Białegostoku, „Masarnia” na terenie Siedlec, „Szkoła”, „Sklep”, „Magazyn” i „Teatr” na terenie Warszawy, przy pomocy powyższych komórek kierował całokształtem pracy wywiadowczej ekspozytury, obejmującej tereny Polski i ZSRR, zorganizował w ramach ekspozytury „Pralnia II” akcję „Z”, zadaniem której było prowadzenie wywiadu w Wojsku Polskim, gromadził wiadomości i dokumenty z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, a zbierane przez zorganizowane przez niego i podległe mu sieci wywiadowcze, które to wiadomości przekazywał szefowi wywiadu na Kraj – Jachimkowi Tadeuszowi ps. „Ninka”, skąd były przekazywane przez kurierów za granicę, następnie we wrześniu 1945 r., działając na szkodę Państwa Polskiego, wspólnie z Barbarą Sadowską ps. „Czarecka”, po zebraniu materiałów wywiadowczych uciekł za granicę do II-go Korpusu gen. Andersa i w Ankonie skontaktował się z szefem II-go oddziału płk. Kijakiem oraz gen. Andersem, przekazując im powyższe materiały wywiadowcze, udzielił wyżej wymienionym szczegółowych informacji o Polsce oraz osobiście od gen. Andersa otrzymał szczegółowe instrukcje, dyrektywy i 4. 000 dolarów na zorganizowanie w Kraju sieci wywiadowczej, podległej bezpośrednio II-mu oddziałowi II-go Korpusu;

- c) że jako oficer w stopniu podporucznika w czasie wojny, a mianowicie w okresie od sierpnia 1944 r. do dnia zatrzymania go, t. j. 9 listopada 1945 r., będąc obowiązany do służby wojskowej, obowiązku tego nie wykonał i do Wojska Polskiego się nie zgłosił.

Odczytano: [podpis oskarżonego]

Na podstawie powyższego

postanowił:

pociągnąć Żuka Henryka s. Bonifacego do odpowiedzialności karnej z art.:

pkt. a) art. 1 Dekr. o Ochr. Państwa

pkt. b) art. 90 K. K. W. P.

pkt. c) art. 117 § 1 i 2 K. K. W. P.

St. Oficer śledczy M. B. P.

/-/ Leszkowicz kpt.

Postanowienie powyższe zostało mi odczytane
w dniu 14 grudnia 1946 r.

64.

Fragmety aktu oskarżenia. Warszawa, 22 stycznia 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/200.

[...] Osk. Jachimek Tadeusz po otrzymaniu ww. materiałów wywiadowczych zebranych przez ekspozytury – „Ekipa Wschód” i „Gorzelnia” wydał rozkaz osk. Żukowi Henrykowi ps. „Jasiński” prowadzenia wywiadu w tym samym kierunku i na tychże samych terenach tj. wschodnich terenach Polski i Związku Radzieckiego. Następnie osk. Jachimek Tadeusz mianował osk. Żuka Henryka szefem wywiadu ekspozytury „Pralni II” – /tom I – k–144, 150, 281, 282, tom V k–84–89, tom VII dow. rzecz. k–321–419/.

Osk. Jachimek Tadeusz w okresie od stycznia 1945 r. do dnia zatrzymania go, tj. 4 grudnia 1945 r., jako oficer służby stałej sprzed 1939 r. w stopniu porucznika będąc obowiązany do służby wojskowej, – obowiązku tego nie wykonał i do wojska polskiego nie zgłosił się.

3/ Osk. Żuk Henryk w okresie okupacji Polski od 1942 r. do czerwca 1945 r. był członkiem wywiadu „Wschód” „Komendy Głównej” organizacji „ZWZ” /Związek Walki Zbrojnej/ – „PZP” /Polski Związek Powstańczy/ i „Armia Krajowa” występując pod pseudonimami „Onufry”, „Tadeusz” i „Barański” /tom I k–249, 261, tom II k–4, 5/.

Po wyzwoleniu wschodnich terenów Polski w lipcu 1944 r. osk. Żuk Henryk skontaktował się z szefem wywiadu „Wschód” – „Bagińskim”, od którego otrzymał rozkaz objęcia kierownictwa ekspozytury wywiadowczej w Brześciu n/ Bugiem – kryptonim „Gorzelnia” i nawiązania łączności z innymi ekspozyturami wywiadu wschód, jak, ekspozyturą w Wilnie, Mińsku Litewskim, we Lwowie i Białymstoku, celem prowadzenia wywiadu przeciwko nowo organizującemu się Rządowi Polskiemu PKWN. Osk. Żuk Henryk, realizując rozkaz szefa wywiadu „Wschód” – „Bagińskiego”, zorganizował tzw. „Ekipę Wschód”, w skład której weszli, osk. Żuk Henryk, jako kierownik „Cywiński”, „Hjena”, „Czarecka”, „Ciborski” i „Cwikliński”. Dnia 18 lipca 1944 r. osk. Żuk Henryk zebrał członków „Ekipy Wschód” w Warszawie w mieszkaniu „Ciborskiego”, gdzie wydał im odpowiednie instrukcje przedstawiające im cel wyjazdu na wschodnie tereny Polski. O godz. 12. 30 osk. Żuk Henryk w pełnym składzie „Ekipy Wschód” wyjechał z Warszawy. W końcu lipca 1944 r. osk. Żuk

Henryk w Brześciu n/ Bugiem przyjął aparat wywiadowczy ekspozytury „Gorzelnia” i przystąpił do reorganizacji sieci wywiadu według wskazówek szefa wywiadu „Wschód–Bagińskiego”. Dnia 30 lipca 1945 r. osk. Żuk Henryk w Brześciu przeprowadził zebranie konspiracyjne z członkami „Ekipy Wschód” – „Banaszkiewiczem” i „Ciborskim”. Na zebraniu tym osk. Żuk Henryk wydał rozkaz „Banaszkiewiczowi” i „Ciborskiemu” zorganizowania łączności pomiędzy ekspozyturami wywiadu wschód a mianowicie z ekspozyturą „Prom” w Białymstoku, z ekspozyturą „Cegielnia” w Wilnie i z ekspozyturą „Piekarnia” w Mińsku Litewskim, celem przekazywania meldunków wywiadowczych osk. Żukowi Henrykowi /tom II k–6, 7, 35, 42, 43, tom VII dow. rzecz. k– 356–377/.

3. Żuka Henryka s. Bonifacego, ur. 25 V 1916 r.
W Lidzie, Polska, rzym. kat. , wykształcenie średniego,
podporucznika W. P. sprzed 1939 r.,
ze słów niekaranego, ostatnio bez stałego
miejsca zamieszkania.

o to, że:

VIII. W okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. na wyzwolonych terenach Polski spod okupacji brał udział w nielegalnym związku „Armia Krajowa”, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, przy czym działalność jego przejawiała się w tym, że występując pod fałszywym nazwiskiem Kowalski Henryk i pseudonimami „Barański”, „Jasiński” i „Andrzej” zorganizował na wschodnich terenach Polski i ZSRR sieć wywiadowczą pod kryptonimem „Ekipa Wschód”, werbując cały aparat personalny kierował powyższą siecią, wydając opracowane przez siebie instrukcje podległym mu członkom, zaś w okresie od stycznia 1945 r. do dnia zatrzymania, tj. 9 listopada 1945 r. na terenie Polski brał udział w nielegalnych związkach – „Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj” i „Wolność i Niezawisłość” /WiN/, mających na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, pełniąc w związkach tych funkcję szefa ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, utrzymywał kontakty organizacyjne z szefem wywiadu Komendy Głównej ww. związku – Jachimkiem Tadeuszem ps. „Ninka” oraz z szefami poszczególnych komórek wywiadowczych – „Pazurem”, Łozickim ps. „Naruszewicz”, „Czad”, „Banaszkiewiczem”, Zieleniewskim ps. „Rokicki” i wielu innymi, za pracę organizacyjną otrzymywał 12. 000 /dwanaście tysięcy/ zł. Miesięcznie.

IX. w okresie od sierpnia 1944 r. do dnia zatrzymania go, t. j. 9 listopada 1945 r. na terenie Kraju i za granicą, występując pod fałszywymi nazwiskami Kowalski Henryk i Błachowski

Tadeusz oraspod pseudonimami „Barański” i „Jasiński” zorganizował sieć wywiadowczą „Ekipa Wschód” oraz ekspozyturę wywiadu „Pralnia II”, werbując cały aparat personalny, zorganizował w ramach ekspozytury komórki wywiadowcze, jak „Cegielnia” na terenie Wilna, „Prom” na terenie Białegostoku, „Masarnia” na terenie Siedlec, „Szkoła”, „Sklep”, „Magazyn” i „Teatr” na terenie Warszawy i przy pomocy powyższych komórek kierował całokształtem pracy wywiadowczej ekspozytury, obejmującej tereny Polski z ZSRR, zorganizował w ramach ekspozytury „Pralnia II” akcję „Z”, zadaniem której było prowadzenie wywiadu w Wojsku Polskim, gromadził wiadomości i dokumenty z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, a zbierane przez zorganizowane przez niego i podległe mu sieci wywiadowcze, które to wiadomości przekazywał szefowi wywiadu na Kraj – Jachimkowi Tadeuszowi ps. „Ninka”, skąd były przekazywane przez kurierów za granicę, następnie we wrześniu 1945 r. działając na szkodę Państwa Polskiego, wspólnie z Barbarą Sadowską ps. „Czarecka”, po zebraniu materiałów wywiadowczych uciekł za granicę do II-go Korpusu gen. Andersa i w Ankonie skontaktował się z szefem II-go oddziału – płk. Kijakiem oraz gen. Andersem, przekazując im powyższe materiały wywiadowcze, udzielił wyżej wymienionym szczegółowych informacji o Polsce oraz osobiście od gen. Andersa otrzymał szczegółowe instrukcje, dyrektywy i 4. 000 dolarów na zorganizowanie w Kraju sieci wywiadowczej podległej bezpośrednio II-mu oddziałowi II-go Korpusu.

X. że jako oficer w stopniu podporucznika, w czasie wojny, a mianowicie w okresie od sierpnia 1945 r. do dnia zatrzymania go, t. j. 9 listopada 1945 r., będąc obowiązany do służby wojskowej, obowiązku tego nie wykonał i do Wojska Polskiego się nie zgłosił.

Czyny te stanowią przestępstwa przewidziane w:

pkt. VIII/art. 1 dekr. o ochr. Państwa z dn. 30 X 1944 r. /Dz. U. R. P. nr 10 poz. 50/

pkt. IX/art. 90 KKWP z dn. 23 IX 1944 r. /Dz. U. R. P. nr 6 poz. 27/

pkt. X/art. 117 § 1 i 2 KKWP z dn. 23 IX 1944 r. /Dz. U. R. F. nr 6 poz. 27/

- I. Osk. Żuk Henryk od sierpnia 44 r. do końca marca 1945 r. jako szef ekspozytury wywiadowczej „Gorzelnia” prowadził wywiad na wschodnich terenach Polski i Związku Radzieckiego i w tym celu zorganizował odpowiednią ilość komórek wywiadowczych, jak „Prom” na terenie Białegostoku, „Masarnia” na terenie Siedlec, „Starostwo” na terenie Lublina, „Cegielni” na terenie Wilna, „Piekarnia” na terenie Mińska Litewskiego.

Z początkiem listopada 1945 r. przez Ciborskiego nawiązał kontakt z „Wichurą”, członkiem wywiadu w Wilnie, któremu wydał instrukcje i dyrektywy prowadzenia wywiadu na terenie Wilna i Związku Radzieckiego. Na cele organizacyjne wręczył „Wichurze” złote ruble wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Do chwili zatrzymania osk. Żuk, jako oficer sprzed 1939 r. do służby wojskowej nie zgłosił się.

65.

Fragmety stenogramu z procesu. Warszawa, 11 lipca 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/201.

3 dzień.

(Alenowicz)

Osk. Tak.

Prok. Istnieje pismo z 25 marca 1945 r., podpisane szef łączności Zakrzewski – to pseudonim oskarżonego. Pismo to brzmi: Wypełniając polecenie ob[ywatela] R. to znaczy chyba Sadowska, zawiadamiamy pana, że zastępcy swego R nie zostawił, nowy zaś zastępca przyjedzie dopiero za kilka miesięcy..... / czyta /

A więc jednym słowem dalsza kontynuacja pracy w zmienionych warunkach?

Osk. Nie kontynuacja, ale wypełnienie rozkazu władz.

Przew. W jakim kierunku, chyba w kierunku dalszej pracy, bo tak przynajmniej z tego rozkazu brzmi?

Osk. No tak.

Prok. Co to było technikum?

Osk. To była komórka łączności.

Prok. Kto stał na czele?

Osk. Ja.

Prok. Ja nie mam więcej pytań.

Adw. Buszkowski. Oskarżony z Wilna do Lublina przeszedł legalnie czy nielegalnie?

Osk. . Legalnie, jako repatriant.

Adw. Po przybyciu do Lublina oskarżony pracował w dyrekcji?

Osk. Pracowałem.

Adw. Jak oskarżony zetknął się z Żukiem, który zaproponował mu dalszą pracę, to oskarżony już pracował w dyrekcji?

Osk. Tak jest.

Adw. Czy oskarżony wiedział o tym, że Barbara wraz z Żukiem wyjechała do Włoch i skontaktowała się z Andersem?

Osk. Nie wiedziałem.

Adw. A kiedy się oskarżony dowiedział?

Osk. Jak byłem w Łodzi.

Adw. Od kogo?

Osk. Od Barbary.

Adw. Czy Barbara wtedy informowała go, jaki będzie los tych materiałów dostarczanych?

Osk. Nie.

Adw. Czy oskarżony z Wilna do Lublina przyjechał z rodziną czy rodzina została jeszcze w Wilnie?

Osk. W Wilnie została matka sama. Ojciec mój umarł 1928 r.

Adw. Czy teraz matka już przyjechała?

Osk. Przyjechała.

Adw. Jeszcze jedno pytanie. Jak oskarżony się meldował w Lublinie, czy później w Łodzi, to pod własnym nazwiskiem czy pod konspiracyjnym?

Osk. Pod własnym.

Adw. To znaczy jako Alenowicz?

Osk. Tak.

Adw. No to nazwisko Zakrzewski Stanisław skąd pochodzi, kiedy zostało nadane oskarżonemu, czy już podczas pracy wywiadowczej po wyzwoleniu Polski, czy podczas okupacji?

Osk. To był tylko mój pseudonim, dokumentów na takie nazwisko nie mam.

Adw. Czy to był pseudonim już po wyzwoleniu, czy z czasów okupacji?

Osk. Po wyzwoleniu.

Adw. Oskarżony podczas okupacji pracował w AK. ?

Osk. Pracowałem.

Adw. W jakiej komorze?

Osk. W komórce wileńskiej.

Adw. Czy to była komórka wywiadowcza?

Osk. Tak.

Adw. Czy tam był kierownikiem Żuk?

Osk. Tak.

Przew. Czy Pan Prokurator ma jeszcze pytania?

Prok. Nie.

Przew. Zarządzam 5–minutową przerwę.

(po przerwie)

Osk. Błaszkiwicz Mieczysław

(Przewodniczący odczytuje część aktu oskarżenia, dotyczącego osk. Błaszkiwicza)

Przew. Czy osk[arżony] przyznaje się do zarzucanych czynów karygodnych?

Osk. Przyznaję się, z tym wyjątkiem, że nie zbierałem materiałów wywiadowczych. Chciałbym złożyć wyjaśnienie. Pracę w konspiracji rozpoczął w Wilnie w AK w 1943 r. Nie wiedziałem, że to jest komórka wywiadowcza. Jeździłem jako kurier do Rygi, Kowna i Warszawy. Po oswobodzeniu Wilna przez wojsko sowieckie, skończyła się praca i w lutym 45 r. przyjechałem do Lublina. W Lublinie spotkałem się przypadkowo z „Ciborskim”, który mi zaproponował dalszą pracę w konspiracji. Przedstawił mi sytuację polityczną i po krótkiej rozmowie zgodziłem się na tę pracę.

Chciałbym terasprzedstawić pobudki, które mnie do tego skłoniły. Przed wojną propaganda anty sowiecka na wschodzie była daleko silniejsza niż w reszcie Polski i wywarła na mnie duży wpływ. Wszędzie w gazetach, w książkach, w szkole przedstawiano Związek Sowiecki jako wroga Polski, nic więc dziwnego, że poddałem się tej propagandzie. Gdy Wojska Sowieckie zajęły Wilno w 1939 r., uważałem, że jest to cios w plecy Polski, walczącej wówczas z Niemcami.

„Ciborski” w Lublinie przedstawił mi sytuację polityczną, że nasz rząd polski istnieje nadal, że mu podlegamy, Rząd obecny, który się tworzy jest narzucony nam przez Rosję. W tych warunkach uważałem, że wskazane pracować nadal dla dobra Polski.

Przew. Jakie funkcje zlecił „Ciborski” oskarżonemu?

Osk. Powiedział, że będę kurierem. To była ta sama funkcja, którą pełniłem w Wilnie. W kwietniu jeździłem do Lublina, następnie przez pewien czas w Warszawie nic nie robiłem, dopiero w czerwcu i lipcu 1945 r. dwa razy wyjechałem z polecenia Ciborskiego do Wilna z listami i pieniędzmi.

Przew. Czy było dużo pieniędzy?

Osk. To były złote ruble. Nie było tego dużo, może jakieś sto rubli.

Przew. Jakie instrukcje osk. wiozł?

Osk. Nie wiem, bo to było w kopercie zaklejonej.

Przew. Jak oskarżony jechał?

Osk. Jechałem w przebraniu jako oficer wojska polskiego. Miałem dokumenty wydane przez „Ciborskiego”.

Przew. „Ciborski” był szefem sztabu, który wydawał dokumenty?

Osk. Tak jest. W czerwcu, lipcu i sierpniu pomagałem organizować w Warszawie przy ul. Karolkowej.

Prok. Czy podczas pobytu we Włoszech oskarżony był u gen. Andersa?

Osk. Byłem.

Prok. Czy z nim rozmawiał.

Osk. Tak.

Prok. Gdzie ta rozmowa się odbyła?

Osk. W budynku sztabu.

Prok. Kto był obecny przy rozmowie?

Osk. Obecny był jakiś pułkownik, którego pierwszy raz widziałem.

Prok. O czym była mowa?

Osk. To była bardzo krótka rozmowa. Anders przemówił do mnie kilka słów.

Prok. Co powiedział?

Osk. Kazał przesłać pozdrowienie wszystkim Polakom w Polsce. Powiedział, że sytuacja polityczna wygląda tak, że niedługo będzie wojna, że może się zdarzyć, że wojska sowieckie posuną się naprzód w pierwszej fazie tej wojny, żeby się nie przejmować tym, ponieważ później wojska sowieckie zostaną odrzucone. I na tym się skończyła rozmowa.

Prok. Czy to było przed samym wyjazdem oskarżonego?

Osk. Tuż przed samym wyjazdem.

Prok. Czy oskarżonemu wiadomo było, co zawierały pisemne instrukcje?

Osk. Nie wiedziałem o tym.

Prok. Jak oskarżony przewiózł ten film i instrukcje?

Osk. Film był w ręczce szczoteczki do zębów, instrukcje były ustne.

Prok. Czy to były szczegółowe instrukcje, czy one mówiły coś o wywiadzie na terenie Związku Radzieckiego?

Osk. Tak. Rozmawiali ze mną na ten temat.

Prok. Co zalecali?

Osk. Żeby starać się o informacje ze Związku Radzieckiego.

Prok. Jakie?

Osk. Tego mi nie wymieniali szczegółowo, zresztą teraz sobie nie przypominam.

Prok. Czy np. miały to być informacje o pogodzie, czy padają deszcze w Związku Radzieckim?

Osk. Nie, informacje wojskowe, przypuszczam i gospodarcze, ale sobie dobrze nie przypominam.

Prok. Czy mówiono coś o pogłębieniu wywiadów w Rosji aż do Moskwy?

Osk. Tak, mówiono, żeby dotrzeć jak najdalej, aż do Moskwy.

Frejtag

Prok. Oskarżony w czerwcu dwukrotnie jeździł do Wilna?

Osk. Tak.

Prok. Na podstawie jakich dokumentów, oskarżony jeździł?

Osk. Dostałem dokumenty od „Ciborskiego”.

Prok. Czy oskarżony przywoził stamtąd jakieś wiadomości, z Wilna?

Osk. Nie, żadnych wiadomości nie przywoziłem.

Prok. A czy oskarżony sam żadnych wiadomości nie dawał?

Osk. Żadnych pisemnych informacji nie dawałem.

Prok. A ustne?

Osk. To były rozmowy z Ciborskim.

Prok. Np. o martyrologii Polaków w obozach sowieckich – źródło Romańczyk.

Osk. To było podane ustnie. To było zapytanie, jakie tam były stosunki, więc opisane było przez niego, ale bez mojej wiedzy i nie wiedziałem do czego to miało służyć, dopiero dowiedziałem się w śledztwie, że coś podobnego było napisane.

Prok. Dopiero w śledztwie oskarżony się dowiedział?

Osk. Tak, bo meldunków żadnych do czasu aresztowania nie czytałem i nie przeglądałem i żadnej instrukcji wywiadowczej ani innej nie dostawałem.

Prok. Albo np. wiadomości o marnowaniu zdobyczy wojennej, o Cerkwi Prawosławnej, o obywatelach radzieckich, wracających z Zachodu?

Osk. To tylko ustnie mówiłem Barbarze.

Fragmety wyroku. Warszawa, 18 lipca 1947 r. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/201.

[...] VII. osk. STERNIN–MATUSEWICZ JADWIGĘ:

za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 53 poz. 300) na 4 (cztery) lata więzienia z utratą po myśli art. 34 ust. 2 tegoż Dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) z zaliczeniem po myśli art. 56 KKWP na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 21 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Wykonanie orzeczonej i pozostałej do odcierpienia kary pozbawienia wolności zawiesza Sąd warunkowo skazanej po myśli art. 57 § 1 i 2 KKWP na przeciąg lat 5 (pięciu).

XII. osk. BŁASZKIEWICZA MIECZYŚŁAWA vel KORALSKIEGO MIECZYŚŁAWA vel WITKOWSKIEGO STANISŁAWA:

1) za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tego Dekretu na 5 (pięć) lat więzienia z utratą po myśli art. 12 cyt. Dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. Dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa z równoczesnym darowaniem mu w całości po myśli art. 5 § 1 pkt. 1 a ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2) za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 53 poz. 300) po myśli art. 8 tegoż Dekretu na 5 (pięć) lat więzienia z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tego Dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu),

3) za przestępstwo z art. 117 § 1 i 2 KKWP po myśli art. 117 § 2 KKWP na 5 (pięć) lat więzienia z darowaniem mu w całości po myśli art. 5 § 1 pkt. 1 a ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności, łącznie na 5 (pięć) lat więzienia z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, a to po myśli art. 32 i 33 KKWP i przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii. Na poczet kary pozbawienia wolności zalicza się skazanemu po myśli art. 56 KKWP areszt tymczasowy liczony od 28 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

XIII. osk. FREJTAGA KAZIMIERZA vel STANKIEWICZA KAZIMIERZA
vel ROMAŃCZYKA KAZIMIERZA:

1) za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tego Dekretu na 5 (pięć) lat więzienia z utratą po myśli art. 12 tegoż Dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. Dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa z równoczesnym darowaniem mu w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt. 1 a ustawy o amnestii,

2) za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 53 poz. 300) po myśli art. 8 tegoż Dekretu na 3 (trzy) lata więzienia z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tego Dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 (trzech),

3) za przestępstwo z art. 117 § 1 i 2 KKWP po myśli art. 117 § 2 KKWP na 5 (pięć) lat więzienia z równoczesnym darowaniem mu w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt. 1 a ustawy o amnestii,

łącznie w myśli art. 32 i 33 KKWP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na 3 (trzy) lata więzienia z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa i z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego po myśli art. 56 KKWP liczonego od 28 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Na zasadzie art. 48 § 3 KKWP Sąd orzeka przepadek zakwestionowanej przy rewizji u oskarżonego i pochodzącej z przestępstwa gotówki w kwocie 900 (dziewięćset) dolarów amerykańskich.

Zarazem na zasadzie art. 57 § 1 i 2 KKWP Sąd zawiesza warunkowo wykonanie na skazanym pozostałej do odcierpiania lary pozbawienia wolności na przeciąg lat 5 (pięciu).

7) STERNIN–MATUSEWICZ JADWIGI – c. Włodzimierza, ur. 16 czerwca 1917 r. w Wilnie, zam[ieszkałej] we Wrzeszczu ul. Chrzanowskiego 29 m. 2, Polki, wdowy, matki jednego dziecka w wieku 7 lat, artystki malarki, wykształcenie średnie, z ojca tokarza metalowego, bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie niekaranej, – oskarżonej z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.

13) FREITAGA KAZIMIERZA – s. Stanisława, ur. 9 lutego 1921 r. w Wilnie, zam[ieszkałego] w Łodzi ul. Legionów 55, Polaka, kawalera, studenta, wykształcenie średnie, z ojca szewca, w Wojsku Polskim nie służył, podporucznika z czasów okupacji w organizacji AK, bez majątku, odznaczonego Brązowym Krzyżem Zasługi, sędownie niekaranego – oskarżonego

z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 KKWP i art. 191 KK.

VII. osk. STERNIN–MATUSEWICZ JADWIGA winna jest

że od stycznia 1946 r. do 21 maja 1946 r. na terenie wybrzeża działając ze szkodą dla Państwa Polskiego dopuściła się gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę wojskową i państwową, w szczególności że jako zastępca szefa komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Stocznia” stanowiącej podbudówkę obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” gromadziła i przekazywała za granicę dokumenty i wiadomości tajne z dziedziny społeczno–gospodarczej i wojskowej, które przekazywała przez kurierów centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” i z tejże centrali przy dokonaniu przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 53 poz. 300).

XII. osk. BŁASZKIEWICZ MIECZYŚLAW vel KORALSKI MIECZYŚLAW VEL WITKOWSKI STANISŁAW winien jest:

1) że w okresie od kwietnia 1945 r. do września 1945 r. na terenie Lublina i Warszawy brał udział w związku nielegalnym p[od] n[azwą] „Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj” mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, pełniąc funkcję kuriera ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, jeżdżąc dwukrotnie nielegalnie w tym charakterze ze wskazówkami wywiadowczymi na teren ZSRR do Wilna, utrzymując kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji i pełniąc funkcję członka grupy ochronnej delegata sił Zbrojnych na Kraj przy czym dla konspiracji swojej osoby i swej działalności posługiwał się w tym czasie dokumentami osobistymi opiewającymi na nazwiska Koralski i Witkowski, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa.

2) że w okresie od kwietnia 1945 r. do 28 maja 1946 r. działając jako kurier ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II” a od listopada 1945 r. centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” dopuścił się ze szkodą dla Państwa Polskiego gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów z dziedziny wojskowej, politycznej i społeczno gospodarczej stanowiących tajemnicę wojskową i państwową, przy czym w grudniu 1945 r. przewiózł osobiście odnośne dokumenty i wiadomości za granicę do II Oddziału Sztabu II Korpusu gen. Andersa w Ankonie, przywożąc stamtąd w drodze powrotnej do Polski fundusze w kwocie 8 tysięcy dolarów amerykańskich na rozbudowę wywiadowczej pracy

centrali p[od] n[azwą] „Liceum”, szyfrowaną instrukcję dla tejże centrali oraz ustne wskazówki dla oskarżonej Sadowskiej, a w marcu 1946 r. usiłował ponownie przewieźć wraz z innymi kurierami z Łodzi do Ankony dalsze nagromadzone materiały wywiadowcze w celu ich przekazania oddziałowi II Sztabu II Korpusu gen. Andersa, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.

3) że od kwietnia 1945 r. a więc w czasie wojny do 28 maja 1946 r., będąc obowiązany do służby wojskowej temu zadość nie uczynił i do Wojska Polskiego się nie zgłosił, czym dokonał przestępstwa z art. 117 § 1 i 2 KKWP.

XIII. osk. FREJTAG KAZIMIERZ vel STANKIEWICZ KAZIMIERZ
vel ROMAŃCZYK KAZIMIERZ winien jest:

1) że od marca 1945 r. do września 1945 r. w Warszawie brał udział w nielegalnym związku p[od] n[azwą] „Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj” mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, pełniąc w nim funkcję członka grupy ochrony osobistej delegata sił zbrojnych na kraj i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji, przy czym dla konspiracji swojej osoby i swej działalności przed władzami używał podrobionych dokumentów opiewających na nazwiska Stankiewicz i Romańczyk, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa,

2) że w okresie od października 1945 r. do 28 maja 1946 r. działając jako kurier w komórce kurierskiej „Technikum”, będącej podbudówką organizacyjną centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” gromadził ze szkodą dla Państwa Polskiego wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, politycznej, i społeczno-gospodarczej stanowiące tajemnicę państwową i wojskową z terenowych podbudówek wywiadowczych i przekazywał je centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, a nadto, że w marcu 1946. usiłował wraz z innymi kurierami przekazać gotowe już meldunki wywiadowcze z Łodzi do II Oddziału Sztabu II Korpusu gen. Andersa w Ankonie, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.

3) że od marca 1945 r. a więc w czasie wojny do 28 maja 1946 r. będąc obowiązany do służby wojskowej obowiązkowi temu zadość nie uczynił i do Wojska Polskiego się nie zgłosił, czym dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 1 i 2 KKWP.

Spis oskarżonych w sprawie „Liceum”. Zbiory Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. BU 944/200.

Spis oskarżonych w sprawie „Liceum”

1. Sadowska Barbara „Barbara”, „Robert” i in. – szef „Liceum”
2. Zieleniewski Bolesław „Rokicki” – szef „Szkoły”
3. Pacyński Franciszek „Boruta” – informator „Szkoły”
4. Dunin Lech „Dyonizy” – oficer wywiadu „Szkoły”
5. Dunin Helena „Czarnecka” – informatorka „Szkoły”
6. Łozicki Julian „Naruszewicz”, „Morski” – szef „Stoczni”
7. Sternin – Matuszewicz Jadwiga „Zapolska” inform[atorka] i z-ca szefa „Stoczni”
8. Szumiewicz Leopold „Molski” – informator „Stoczni”
9. Wleciał Leon „Miły” – informator „Stoczni”
10. Staniul Edward „Milewski” – informator „Stoczni”
11. Jakubisiak Stanisław „Kubacki” – informator „Szkoły”
12. Szumłak Kazimierz „Szary” – informator „Gimnazjum”
13. Karolkiewicz Stanisław „Szczęsny”, „Rylski” – szef „Cyrku”
14. Oleksiak Stanisław „Kozic” – członek „Cyrku”
15. Atminis Czesław „Czesiek” – członek „Cyrku”
16. Niedziela Jan „Knyszyniak” – członek „Cyrku”
17. Kosk Paweł „Ferdek” – członek „Cyrku”
18. Panconek Jan – kierownik techniczny
19. Alenowicz Stanisław „Zakrzewski” – szef „Liceum”
20. Błaszkiwicz Mieczysław „Korab” – kurier „Liceum”
21. Frejtag Kazimierz „Stankiewicz” – kurier „Liceum” i „Technikum”
22. Waszczuk Halina „Calińska”, „Tyczyńska” – łączniczka „Liceum”
23. Kosodoj Zofia „Zofia” – „Zula” – łączniczka „Liceum”
24. Skwarecka Danuta „Renata” – łączniczka „Liceum”
25. Kwiek Tadeusz „Nowak” – szef „Biura Studiów”
26. Kwiek Maria „Sosnowska”

Wyk. w 2 egz.

Liceum

Do sądu:

1. Sadowska Barbara vel Królikowska Barbara ps. „Barbara”, „Robert”
2. Zieleniewski Bolesław ps. „Rokicki”
3. Pacyński Franciszek ps. „Boruta”
4. Dunin Lech ps. „Dyzio”, „Dyonizy”
5. Łozicki Julian ps. Morski”, „Naruszewicz”
6. Sternin – Matuszewicz Jadwiga ps. „Jaga”, „Zapolska”
7. Jakubisiak Stanisław ps. „Kubacki”
8. Karolkiewicz Stanisław vel Chrostowski Stanisław ps. „Rylski”, „Szczęsny „
9. Dunin Helena ps. „Czarnecka”
10. Atminis Czesław vel Barwiejuk Czesław ps. „Czesiek”
11. Alenowicz Stanisław ps. „Zakrzewski”
12. Błaszkievicz Mieczysław vel Koralski vel Witkowski ps. „Korab”, „Mietek”
13. Frejtag Kazimierz vel Stankiewicz Kazimierz ps. „Romańczyk”
14. Waszczuk Halina ps. „Tyczyńska”

Zwolnieni przez MBP:

1. Światłowicz Eleonora
2. Szmurło Zuzanna
3. Kwiek Tadeusz
4. Kwiek Maria
5. Sporzyńska Zofia
6. Jałowiecka Zofia
7. Kalukin–Światłowicz Władysława
8. Piskurewicz Halina – do zwolnienia
9. Pękała Albina
10. Kozsodoj Zofia
11. Skwarecka Danuta
12. Wleciał Leon

Inni aresztowani:

1. Noakowska Halina – do zwoln.
2. Kincel Józef – po wyroku – do zwoln.

3. Kincel Tadeusz – ‘ – ‘
4. Kincel Władysława – ‘ – ‘
5. Zwinogrodzka Halina ps. „Niewiadomska” – wtyczka
6. Dzięgielewski Henryk – wtyczka
7. Majewska Józefa – wtyczka
8. Pękała Stanisław – do zwoln.
9. Światłowicz Jan – ewent[ualnie] do zwoln[ienia]
10. Waszczuk Waclawa – do zwoln[ienia]
11. Waszczuk Wiktoria – do zwoln[ienia]
- 12.⁹
13. „Lasocki” – nie kwalifikuje się do zwolnienia
14. Krawczyk Bogdan – ‘ – ‘
15. Gajewski Henryk – podchor. WP – ew[tualnie] do zwoln[ienia] po procesie „Liceum”
16. Hattowska Maria – nie kwalifikuje się do zwoln[ienia] /WiN/
17. Oleksiak Stanisław ps. „Kozic” – nie interesuje „Barbary”
18. Niedziela Jan ps. „Knyszyniak” – ‘ – ‘
19. Kosk Paweł – nie interesuje „Barbary”
20. Penconek Jan – ‘ – ‘
21. Szumlak Kazimierz – do zwoln.
22. Staniul Edward – – ‘
23. Szuniewicz Leopold – ‘

Nie aresztowani

1. Punkt w al. Niepodległości – „Rylskiego”
2. Światłowicz ps. „Pazur”
3. „Silski”
4. „Skory”
5. „Zbyszek” – radiota
6. Punkt radioty na ul. Narbutta
7. Jakubiak Maria
8. Fiedorowicz Stefan ps. „Darski”
9. Dr Fijałkowska – punkt podany przez Waszczuk
10. Orłowska Anna

⁹ Przerwa w numeracji.

11. Kozodoj ps. „Magda”
12. „Nowicka” – Ela
13. Noak Leszek
14. Babiński Leszek
15. Żebrocki Zygmunt
16. Kostrzewianka Barbara
17. inż. Skrzyszewski
18. dwie osoby ze sklepu w Prusach Wschodnich

Aresztowani o których „Barbara” nic nie wie:

1. kpt. Sokołowski – areszt[owany] przez nas za robotę szpieg[owską] w WP
2. kpt. Grodzki – areszt[owany] przez Gł. Zarz. Inform. WP
3. Martyna Stefan

Wspomnienia

68

Wspomnienia Stanisławy Gortyńskiej. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Wrzesień 1939

Na ul. Dąbrowskiego mieściło się Przynależenie Wojskowe. Był tam pełno od pierwszych wrześniowych dni. Dźwięczały telefony, terkotała maszyna do pisania. Grupki chłopców i dziewcząt zjawiały się i odchodziły w różnych kierunkach na wartę. Wieczorami w wielu lokalach akademickich odbywały się narady i rozmowy, wysłuchiwało się poglądów i opinii kolegów na tematy.

A ja wciąż miałam w pamięci wypowiedziane przez Jerzego Starościaka – kolegi z Towarzystwa Krajoznawczego i przewodnika po Wilnie – słowa o tym, co się działo w Niemczech. Jerzy niedługo przed wojną był w Berlinie. Mówił o straszliwie rosnącej potędze wojskowej Niemców. O młodzieży zrzeszonej w fanatyczne związki polityczno–wojskowe. Ze słów tego młodego prawnika wiała groza. Zgrozę tę odczuwałam teraz. A tymczasem, w pierwszych tygodniach wojny, panował raczej optymizm i wiara w sojusze zachodnie.

Na Dąbrowskiego wyręczałam w pisaniu na maszynie niezbyt obrotną¹⁰, zbyt powolną pannę Zosię – Karaimkę, która była tam sekretarką. Roboty było mnóstwo. Jednocześnie rwałam się do bardziej bojowych zajęć. Zazdrościłam koleżankom, które szły na wartę na jakieś obiekty wojskowe. Wiadomości napływały ciężkie, ale na ogół optymistyczne, przyjmowane przez nas z dobrą wiarą i entuzjazmem.

16. IX pułkownik Aleksandrowicz popełnił samobójstwo. Dlaczego?

Tegoż dnia wojskowi, z którymi w tych pełnych gorączkowych¹¹ dniach zaprzyjaźniliśmy się gorączkowo starali się o uzupełnienie ekwipunku. Obiecałam przynieść następnego dnia torbę polową (*słowo zapisane nieczytelny, dziwną czcionką*) mego brata i mapnik.

– Jutro? Nie, nie. Koniecznie dziś!

Wobec tego pojechałam szybko do domu na rowerze.

¹⁰ Przekreślono

¹¹ Przekreślono słowo i zmieniono na inne, jednak zapis jest nieczytelny

Tymczasem nad wieczorem grupy młodzieży szły na zmianę warty. Po raz pierwszy i mnie się udało. Byłam wyznaczona na rozprawdzającą warty w lasku koło ul. Legionowej. W lasku tym mieściła się tzw. benzynówka – stały tam zbiorniki z benzyną i naftą.

Wojskowi, z którymi dzięki pracy w sekretariacie zaprzyjaźniłam się prosili usilnie, by na wartę nie iść. A w każdym razie przełożyć tę przyjemność na inny dzień czy noc. Nie tak łatwo było odciągnąć mnie od wycofania się.

Wyprawiała nas komendantka PWK – Krystyna Reutt.

Z ul. Dąbrowskiego szliśmy okrężną drogą – przez Mickiewicza i plac Orzeszkowej. Zdaje się, że była to jakaś defilada.

Na placu Orzeszkowej – cud. Z głośnika radiowego płyną radosne wiadomości: Sojusznicy zachodni opanowali Belgię. Niemcy obalone. Wojna skończona! . . .

Szloch ulgi zatargał miastem, rozbłysł po raz pierwszy od początku wojny pełnym światłem. Ludzie nie kryją łez i radości.

Czemuż się zabił płk. Aleksandrowicz? Tuż przed końcem wojny?

Na wyznaczony nam obiekt – skład nafty i benzyny w lesie między ul. Nowogródzką i Legionową – przyszliśmy w radosnych nastrojach, cieszyliśmy się, że mimo skończonej wojny zdążyły, chociaż 1 raz stać na prawdziwej warcie.

Od zmiany poprzedniej otrzymałyśmy 13 karabinów. W każdym karabinie był 1 nabój, bez zapasów. Z karabinami nawet ja – głównodowodząca nie bardzo umiałam się obchodzić, mimo peowiackiego wykształcenia.

6 dziewcząt ustawiłam w lesie, a przedtem wpisałam wszystkie do księgi obecności.

Około godziny 19 nasz radosny nastrój zmienił się w przerażenie: od strony Lipówki i Porubanka rozpoczął się obstrzał. Światła w mieście zgasły. Tylko na tle Zakrętu denerwująco migotały pojedyncze punkty świetlne. W pobliskich domach było ranne dziecko, nasze wartowniczkę opatrzyły je prowizorycznie.

W pewnej chwili zdałyśmy sobie sprawę, że ulica Legionowa stanowiąca ważną arterię komunikacyjną wylotową na południe i na zachód z Wilna huczy jakimś potężnym niebywałym ruchem samochodowym.

Co się dzieje? Kto w nas strzela? Co mamy robić? Zupełnie nie rozumialiśmy sytuacji. Staralam się telefonować do naszej komendy. Łączności nie było. Dodzwoniłam się do intendencji wojskowej. Męski głos prosił, radził, prosił, rozkazywał, żeby zdjąć wartowniczkę i wracać do domów, a jeśli to niemożliwe, by zasiąść w budynku wartowni na podłodze. Mówił, że został sam w intendencurze i że pali, pali papiery.

O godzinie 23. 30 zdjęłam tę, pożał się Boże wartę, słaniającą się wśród ciemnego lasu. Dozorca obiektu, który na nasze szczęście został na noc, opiekował się nami troskliwie. Była nawet gorąca herbata. Siedzieliśmy całą czternastką na podłodze bunkra, wychylając się co pewien czas. Parokrotnie z Joanną Brandtówną obeszyliśmy lasek – nie wiadomo po co?

Widzieliśmy przemykające się cienie ludzkie, obładowane jakimiś workami. Podobno ludność zabierała mąkę z pobliskiej piekarni wojskowej. Tam nam objaśniał dozorca.

Nad ranem bramę naszej „benzinówki” oblegli mieszkańcy, prosząc o naftę. Nie pozwoliłam nikomu wejść – i nikt nie przekroczył bramy. Stałyśmy twardo ze swymi groźnymi karabinami. Nikt nie chciał czy też nie mógł objaśnić, co się dzieje w mieście.

Około godziny 7 –ej, nie doczekawszy się żadnej zmiany /miała być o północy/, uproszone przez dozorcę opuściliśmy haniebnie nasz posterunek. Dozorca chował karabiny. Tłum opanował „benzinówkę”, naszą opuszczoną placówkę bojową.

Szłyśmy szybko opustoszałą ulicą Legionową. Minął nas żołnierz bez pasa. Z nieprzytomnością w oczach.

– Kto w mieście?

Machnął ręką, nie odpowiedział. Robiło to wrażenie, że głosu nie może wydobyć.

Rozważamy z Joanną wszystkie możliwości: Niemcy? Litwini? Bolszewicy? Obstrzał walił ze wschodu, a więc... I to nam się wydaje najstraszniejsze.

Skręcamy w Sierakowskiego. Z mijanego właśnie domu, z balkonu sypią się grudki ziemi. To dr Boguszevska wrywa kwiaty ze skrzynek. Nie chce wrogów witać ukwieconym balkonem?

Schodzimy szybko Sierakowskiego w dół. I tam już przy ulicy Podgórnej zobaczyliśmy pierwszy czołg, pierwszą czerwoną chorągiewką, a obok dziko wyglądającego czołgistę w obcym brudnym mundurze... Okrzyk przerażenia. Więc właśnie tak!

W tej samej chwili zagrzmiała salwa karabinu maszynowego. Skryliśmy się w bramie.

By dostać się do domów na Zwierzyniec, trzeba przejść przez most zwierzyniecki. Nie wolno. Nie przepuszczają przez ul. Mickiewicza. Cofamy się ku ul. Podgórnej i przechodzimy do jej wylotu nad Wilię. Stoją tu działa wycelowane w most, kręcą się żołnierze sowieccy. Do mostu jakieś 300 m. W pewnej chwili żołnierz dopada karabinu maszynowego, celuje w drobną ludzką postać zbiegającą z ulicy Mickiewicza w dół ku rzece.

– Co robisz? Nie strzelaj!

– On chce most wysadzić!

– Przecież widzisz, że nie wysadza mostu, odchodzi od niego!

W każdym razie temu jednemu człowiekowi przydała się nasza obecność nad brzegiem Wilii.

Wywiązuje się rozmowa:

– Przyszliśmy was oswobodzić

– Od czego? Od kogo? Kto was prosił? – mówi Joanna, górująca wzrostem, w szarej rolniczej czapeczce uniwersyteckiej, przyciąga oczy.

Cofamy się w ul. Podgórną i bez przeszkód docieramy na ul. Dąbrowskiego do komendy PW. Tu zamęt i zgiełk. Wojskowych ani śladu. Natomiast ciasno od cywilów. Grabią. Wyjeżdża wszystko z pomniejszych i odartych ze znaczenia pokoików.

Z bezsensowną pasją rzuciliśmy się do wyganiania grabieżców. Ktoś ciągnie biurka, krzesła, telefon.

– Precz! Precz! Odejść! Jak śmiecie?!

– A Pani co tu robi? Wołam do szczupłej wysokiej kobiety, starającej się dostać do wnętrza.

– Ja szukam córki...

Omiał nie przegnałam rodziców Joanny.

Szliśmy przez ucichłe miasto. Most był wolny. Za mostem Joanna skręca w lewo na Inflancką. Wlokę się na Sosnową. Po drodze w apteczkę łyk waleriany i do domu, tam muszę mieć twarz spokojną.

Szary domek schowany za ogrodem pełnym kwiatów. Jestem w objęciach Matki.

Rok akademicki rozpoczął się w zwykłym terminie: w początkach października. Na Uniwersytecie zaczęły się wykłady i ćwiczenia. Na naszym wydziale matematyczno–przyrodniczym, a ściślej – geografii i geologii na Zakręcie szalał burzliwy Limanowski, wykładał dokładny Passendorfer, z właściwym sobie spokojem prowadził wykłady i ćwiczenia przejmujący prof. Małkowski.

Liman – postać znakomita, bez oglądania się na rzeczywistość wypowiadał swe antybolszewickie i antylitewskie poglądy. Mówił bez końca o Wilnie. Wyczarowywał przed nami miasto, cały dokoła kraj na nowo, ciągle na nowo, a przecież i tak byliśmy czarem Wilna wypełnieni i prześwietleni.

Znęcał się nad dwoma naszymi kolegami Litwinami.

– Mic? To ty jesteś Litwinem? A ten drugi – Munczalis? Wy w ogóle nie wiadomo, kto jesteście! Ja jestem z Litwy, z krwi i kości i dlatego jestem Polakiem. Rozumiesz ty cokolwiek? Nie, oni nic nie rozumieją!

Wśród tych wywodów ścichł nagle i wpatrzony w sens niewidzianych przez nas spraw, wplatał inne słowa:

– Przydałaby się nam częściowa sowietyzacja.

Ćwiczenia z geografii prowadziła dr Wanda Rewieńska, asystentka Limana. Jej to zawdzięczam pierwsze kontakty z organizacją wojskową. Skierowała mnie do prof. Gostkowskiego. Przyszłam z bogatym posagiem, bo z grupą koleżanek z naszego wydziału i z rolnictwa. Było nas chyba z 15. Najbliższa mi w tym czasie prócz Basi Olendzkiej i Stachy Hermanowicz popularnie zwanej Harmoszką, była Joanna Bandt.

Z Joanną biegłyśmy na tajemnicze spotkania z prof. Gostkowskim najczęściej przy księgarni św. Wojciecha na ul. Domikańskiej. Spotkania te jednak długo nie prowadziły do jakiegoś konkretnego działania, co niecierpliwiło nas i zniechęcało.

Nadszedł listopad. W wypełnionej auli kolumnowej Uniwersytetu odbyła się akademie w przeddzień 11 listopada. Z trybuny padają słowa pełne otuchy.

– Wyzwolenie przyjdzie prędzej niż się spodziewamy... Na Gwiazdkę będziemy wolni... – woła prof. Iwo Jaworski.

Słowa profesorskie zwykłyśmy traktować jak pewniki, ale tym razem brzmią one zbyt optymistycznie nawet dla nas tak bardzo łaknących optymizmu. A jednocześnie Gwiazdka wydawała się tak bardzo odległa. Jeszcze cały miesiąc, tak długo czekać!

A następnego dnia po kościele u św. Jerzego szłyśmy z Joanną, łamiąc głowy jak uczyć to listopadowe święto. Zaświtała idea. Przez tylne drzwi dotarłyśmy do małego sklepiku papirniczego na ul. Wileńskiej gdzie kupiłyśmy z 10 arkuszy bibułki tzw. gufrowanej białej i czerwonej. Szybko cięłyśmy ją na wąskie paski i przy pomocy właścicielki sklepu robiłyśmy mnóstwo białych czerwonych kokardek.

Przez kilka godzin, posuwając się najludniejszą w Wilnie o tej porze ulicą Mickiewicza od katedry do ul. 3 Maja przypinałyśmy kokardki przechodniom. Pracowałyśmy tęgo. Ludzie byli zachwyceni. My także.

Gdy zabrakło już kokardek i tchu, rozstałyśmy się. Zmęczona, stargana włokłam się samotnie do domu. Przez Zwierzynieckim mostem spotkałam koleżankę szkolną – Helę Staniulówną. Wlepiała we mnie zdumiony wzrok?

– Co tam masz?

Spojrzałam i skamieniałam? Białą wstążeczkę wiatr uniósł w kłapie mego płaszcza tkwiło mocno przypięte samotne czerwone pasemko czerwone. Wydarłam je z wściekłością.

Do dziś trudno pojąć jak się stać mogło, że nie wpadłyśmy z tym „obchodem” niepodległości? Wy tłumaczenie jest jedno: w gęstym tłumie na głównej ulicy Wilna w dniu 11 listopada 1939 r. byli sami Polacy.

Tymczasem spotkania z profesorem Gostkowskim były coraz częstsze. W listopadzie poznałyśmy innego tajemniczego pana w płaszczu o kolorze ptasim. Był to kapitan

Olechnowicz, jak się później okazało dowódca spodchorążówki mego brata. Spotkania odbywały się najczęściej w labiryncie korytarzy klasztoru Dominikanów, skąd wyjść było kilka na kilka ulic. W tym też czasie poznałyśmy innych panów: Ojciec, Dąbrowa, Olek, Doktor – to pseudonimy, które zapamiętałam. Kilku innych już dziś nie pamiętam. Ludzie ci pojawili się na krótko i znikli na zawsze w fali aresztów.

W tym czasie w rodzinę serdecznie bliskiej mi Joanny uderzył cios: aresztowany został niby przypadkowo jej ojciec. Był w więzieniu w Wilnie, potem z dużą grupą w Starej Wilejce, po czym zaginął jak i prawie wszyscy inni z tej pierwszej grupy aresztowanych w Wilnie.

W Uniwersytecie trwały wykłady. Bezustannie przemyśliwałyśmy jak włączyć się w jakąś pożyteczną pracę. Chodziłyśmy z wywiadami do uchodźców, których było w Wilnie pełno. Chciałyśmy im jakoś pomóc wydatniej, zwłaszcza wojskowym. Zaproponowałam kpt. Olechnowiczowi dobre obiady dla 4 osób. Uradziłyśmy to w ten sposób, że z pośród 28 rodzin zaprosi raz na tydzień jedną osobę. Tak więc 4 nieszczęśników kursowało między 7-ma domami.

Do naszego domu trafił p. Skarżyński. Podobno prawdziwe nazwisko Saszer – Skassa. Był to pan uroczy, przystojny, nie po wileńsku układny chętny do flirtów. Kaprysił i wymyślał, sprawiając nam kłopoty. U p. Węclawowiczowej nie pasowała mu panująca tam obywatelska aura. Pytano go ciągle – a z jakich to pan Skarżyńskich? Nie umiał na to odpowiedzieć. Nie mógł też ścierpieć atmosfery pp. Klottów. Tam przeszkadzała mu głuchota członków rodziny. W naszym domu czuł się dobrze, a przynajmniej tak twierdził. Wspaniale czuł się na Zakrętowej u Juli Jankowskiej, którą czarował jak umiał, nie wiedząc o tym, że wszystkie sceny są przez Julę odtwarzane przed nami. Nieładne to, ale śmieszne...

Nasz dom przeżywał w tym czasie swoje apogeum. Mamusia tuż przed wojną przesłała na rentę. Dom z Mamą – cóż to była za radość. Nowo kreowane małżeństwo mej siostry z moim kolegą z Uniwersytetu, powrót spod Lwowa z wojny mego brata. Pełno było i gwarno. Mimo zgrozy wojennej swoiście wesoło. Brydż odchodził jak nigdy. Przez dom przeciągali koledzy moi i mego rodzeństwa. Zwłaszcza podwójne imieniny Edwarda i Lilki w połowie października szumne, choć nader skromne, prawie nadszarpnęły moją opinią.

W samym rozgwarze ożywionego przyjęcia zjawił się gość niespodziany – Wiktor Florczak, kolega z Akademickiego Koła Macierzy Szkolnej. Zdaje się, że Wiktor był prezesem tego koła, a ja tuż przed wojną – sekretarką. Koło to miało dwa naczelne hasła: walka z analfabetyzmem i komunizmem. Przeprowadzano kursy doszkalające dla dorosłych w zakresie szkoły powszechnej a drugi był nie tak pośpiesznie realizowany. Nic więc dziwnego, że Wiktor nie czuł się bezpieczny. Bał się nocować w domu. Areszty sypały się coraz gęściej... Dzwonek.

Gdy wyszłam do niespodziewanego gościa, ujrzałam w jego oczach zdumienie i przerażenie. Przyszedł prosić o nocleg. A tu trafił na bal. Dał się łatwo uspokoić, włączył w towarzystwo, został na noc.

Ciągnęło się tak przez jesienne i zimowe miesiące. Odwiedzałyśmy Ojca i Dąbrowę na ul. Mickiewicza 22. Doktor mieszkał na ul. Konarskiego. Jego łączniczką była mała Zosia Dąbrowska, najmłodsza z naszego grona.

Załatwiałyśmy im drobne zakupy, dostarczałyśmy ksiąg meldunkowych, dokumentów, pośredniczyłyśmy między Olechowiczem a profesorem.

Jednocześnie przechodziłyśmy szkolenie medyczne, które prowadził prof. Legieżyński, przeważnie w mieszkaniu Ludki Roszkówny.

Któregoś wieczoru w małym pokoiku Joanny na Inflandzkiej¹², Grodzkiej odbyłyśmy nadzwyczajnie dęte zaprzysiężenie: ogniki świec tańczyły na gładkiej czaszce Olka.

W dwa lata później w wiosennym zmierzchu na Karolinkach ponownie składałam przysięgę w zupełnie innych warunkach bez uroczystych dodatków i właśnie ta druga przysięga w serce mi zapadła bez porównania mocniej. Przeczytałam maleńką kartkę na cienkiej bibułce:

– W obliczu Boga Wszechmogącego ...

Uścisnęłam rękę kolegi. Kartkę zniszczyliśmy od razu, zakopując skrawki w piasku.

15 grudnia Uniwersytet Stefana Batorego został zamknięty, a właściwie zlikwidowany. Wykłady i seminaria naszego wydziału przeniosły się do mieszkań prywatnych. Wykładowcami byli nasi profesorowie: Limanowski, Passendorfer, dr Rewieńska, dr Halicki, Okołowicz i prawie wszyscy studenci Polacy. Najczęściej spotykaliśmy się w obszernym mieszkaniu Hermanowiczów /u naszej Harmoszki/ na ul. Kalwaryjskiej.

Liman zawsze porywający, zawsze świetny na tych konspiracyjnych wykładach przekraczał własne granice artyzmu i natchnienia.

Na skłonie zimy na grupę naszą spadły¹³ posypały się ciosy: aresztowano Zosię Dąbrowską – łączniczkę Doktora i Jadzię Nowicką mieszkającą w tym samym domu. Po paru dniach aresztowana została Wanda Astowska – rolniczka.

Z naszego horyzontu znikli na zawsze Ojciec, Dąbrowa, Skarzyński, Doktor i Olek. Ocaleli Profesor i kpt. Olechnowicz.

Wanda i Jadzia wyszły z więzienia po niecałym tygodniu. Zaklinały nas o ostrożność.

– Oni wszystko wiedzą! Wiedzą o tobie, wiedzą o Joannie. Wiedzą gdzie mieszkacie. Płaczą się im nazwiska i numery domów. Szukają Tatiany Gorskij.

¹² Przekreślono

¹³ Przekreślono

Wszystko to oczywiście nas straszło, ale nie umiałyśmy się zachowywać inaczej mimo ostrzeżeń.

Mijały tygodnie i strachy przyblakły. W więzieniu ciągle tkwiła Zosia. Zrozpaczeni rodzice wystosowali do Litwinów petycję, popartą opiniami profesorów o tym, jaka to Zosia jest porządna, przyzwoita, jaka pilna studentka. W roku 1940 wydawało się to słuszne, a jakże naiwne w świetle późniejszych doświadczeń.

O dziwo, Zosia przed samą Wielkanocą zjawiła się promieniejąca radością na – przecież nie jawnym – seminarium u Harmoszki, witana entuzjastycznie. Była opalona /południowa cela na Łukiszkach/ i wyraźnie zaokrąglona. Litwini dobrze w owym czasie karmili i uczciwie doręczali paczki.

W końcu kwietnia działalność naszej grupy zawisła w próżni. Joanna wyjechała na Litwę do jakiegoś majątku. Zaś Basia, Harmoszka i ja ruszyłyśmy do Waki koło Landwarowa, gdzie w grupie koleżeńskiej około 20 osób rozpoczęliśmy karierę ogrodniczą. Dostaliśmy 5 ha pola i ogrodu do dyspozycji, mieszkanie w dworskim czworaku i bardzo zasadniczego Tolusia Daszkiewicza – naszego kolegę – jako szefa ogrodniczego zaś Tadzika Ginko – jako kierownika całości.

Zaczęły się czasy inne.

Białystok

10 IX 1939 r. Zapadała decyzja ewakuacji. Władze opuszczają miasto, ostatnia wychodzi Policja Państwowa. Rano zajrzałam do Starostwa Grodzkiego po informacje lub polecenia dla nas. Dokumenty pakuje się do samochodów. Skończyła się służba opl, likwiduje się punkty rat-san. Mimo nalotów nie ma syren ani innych sygnałów ostrzegawczych. Bramy domów zamknięte, sklepy również, ulice opustoszały. Niepokój ogarnął mieszkańców, szczególnie Żydów...

Trwa tylko praca w szpitalach i moje dziewczęta czuwają w K[omen]dzie PWK przy nieczynnym telefonie /a nuż odezwie się/ i przy radioodbiorniku, który być może nada jakieś pocieszające wiadomości lub rozkazy.

Napisałam i wrzuciłam do skrzynki ostatni list do matki /doszedł do Łęczycy włączonej do Reichu w grudniu 1939 r. przez Moskwę, ocenzurowany przez władze sowieckie i niemieckie... pisałam, że żyję, jestem zdrowa i ... że wszystko będzie dobrze... list ten mam w swoim archiwum/. Podjęłam decyzję wyjazdu do Grodna do Komendy PWK. Uważałam, że moim obowiązkiem jest zameldowanie się swojej władzy i oddanie się do jej dyspozycji.

Ponadto wierzyłam, że skoro Białystok nie będzie broniony to znaczy, że walka toczyć się będzie na Niemnie jako ostatniej linii obrony /wszak „Niemen oddziela Litwinów od wrogów”. Po południu wraz z M. Bronowicką, instr[uktorką] PWK, która wyraziła gotowość towarzyszenia mi nadal – udałam się do Komendy PW, mieszczącej się na terenie koszar 42 p. p.

W pobliżu koszar w rejonie Dworca Towarowego po raz pierwszy w tej wojnie zobaczyłam rabunek magazynów, które pozostały bez ochrony, w szczególności monopolowych. Obraz smutny i symptom tego, że koniec bliski. Jeszcze bardziej przykre wrażenie robiły koszary. Puste, otwarte, niestrzeżone, z wałającymi się po podwórzu śmieciami i słomą. Okazało się jednak, że Komenda PW jest jeszcze na miejscu i przygotowuje się pośpiesznie do ewakuacji. Na dwa samochody ładowano sprzęt i dokumenty. Zamiast K[omendan]ta PW mjr. Riedla, powołanego w ostatniej chwili do służby czynnej, zastałam mjr rez. Bowbelskiego, por. Mintzera i sierż. Szmita /same niemieckie nazwiska a dobrzy Polacy/. Zaproponowali nam wyjazd do Wołkowyska, miejsca ewakuacji władz z B[iałego]stoku. Nastrój wśród oficerów PW był okropny – por. M chciał iść na front zamiast ekspediować nikomu nie potrzebne rzeczy a mjr żądał wykonania rozkazu...

Odmówiłam wspólnego wyjazdu i poprosiłam o rozkaz wyjazdu do Grodna. Druki były już spakowane, ale por. M. na zwykłym papierze, na maszynie wypisał nam rozkaz wyjazdu i opatrzył go właściwymi pieczęciami. Na dodatek otrzymałyśmy po wybrakowanym plecaku /mam go do dziś na pamiątkę/, maski gazowe starego typu i mnóstwo bardzo dobrych papierosów! Odmeldowałam się przepisowo i wprost z koszar pobiegłyśmy na Dworzec Towarowy. Miałyśmy szczęście, gdyż kolejarze poinformowali nas, że formują skład wagonów towarowych, które jako ostatnie mają być wycofane z Białegostoku do Grodna. Odjazd miał nastąpić o zmroku.

Udałyśmy się więc do K[omen]dy PWK. Zwolniłam dyżurujące dziewczęta, dziękując im za służbę, spaliłam pod płytą wojenną ewidencję służb. Ostatnie spojrzenie na wielką fotografię Marszałka uśmiechającego się z okna wagon. Zamknęłam z żalem drzwi tego lokalu, który był mi domem w czasie tych dni Września. Spłynęłyśmy szybko w dół, następnie na Dworzec. Sznur wagonów stał jeszcze z sapiącą lokomotywą. Kolejarze wskazali nam wagon towarowy z rozłożoną na podłodze słomą, pachnący skórą i końmi. Pociąg jakby tylko na nas czekający ruszył w nieznane...

Wyciągnięte na słomie odpoczywałyśmy. Wówczas dopiero zdałam sobie sprawę z potwornego zmęczenia. Przecież chyba w ogóle nie spałam w ciągu tych 10 dni, a czy jadłam, co – też nie pamiętam.

Pociąg włókł się, to zatrzymywał to znów ruszał za zgrzytem hamulców, łomotem zderzaków i sapaniem lokomotywy.

W pewniej chwili w mdłym świetle lampy stacyjnej zdawało mi się, że widzę st[ację] kol[ejową] Czarna Wieś /miałyśmy tam w 1938 r. koncentrację hufców szkolnych/. To przecież nie jest trasa do Grodna! ... W tym miejscu zasnęłam snem kamiennym z przeświadczeniem, że jest mi już wszystko jedno, gdzie mnie los zanieśie, bo już teraz za nic i za nikogo nie odpowiadam.... . Obudziwszy się nad ranem stwierdziłam, że wagon jest pełen żołnierzy, że leżymy pokotem na barłogu za słomy. Również zdziwili się nami współtowarzysze, którzy widząc płaszcze wojskowe i grube buty myśleli, że jesteście ich kolegami.

Do WOŁKOWYSKA, zamiast do Grodna, dojechałyśmy rano 11 września 1939 r. Na stacji zgłosiłyśmy się do Komendanta z prośbą o ułatwienie nam dalszej podróży do Grodna. Okazało się, że na przyczółku mostowym w Mostach, tuż koło toru kolejowego, jest wbita w nasyp – bomba lotnicza tzw. „niewybuch”. Wobec tego, mimo naprawy torów po bombardowaniu, pociągi pójda dopiero po usunięciu tej przeszkody. Nie wcześniej niż wieczorem. Zaprowiantowane przez jakąś jednostkę wojskową kwaterująca na dworcu, udałyśmy się do miasta, pełnego ewakuowanych z Białegostoku. Spotkałam tam wiele znajomych osób. W ciągu dnia miasto było bombardowane, szczególnie w okolicy dworca kolejowego.

Wieczorem na dworcu poinformowano nas, że z braku saperów – bomba nie została usunięta ani rozbrojona, że będzie puszczone próbny skład – lokomotywa i jeden wagon, celem sprawdzenia czy pocisk nie wybuchnie. Oficjalnie odmówiono nam możliwości skorzystania z tego składu. Nie dałyśmy jednak za wygraną. Kręciłyśmy się koło lokomotywy nawiązując rozmowę z kolejarzami, częstując ich „Lotami” i „Koralami” /do por. M. /. W pewniej chwili dołączył do nas jakiś ranny w rękę żołnierz, prosząc o zawieszenie go do szpitala do Grodna. Opatrunek miał brudny i śmierdzący niemożliwie. zaproponowałam zmianę opatrunku. Moja apteczka polowa wzbudziła wśród zebranych zainteresowanie, a opatrunek wykonany sprawnie i w/g wszelkich prawideł /nabytych na kursie rat[ownictwa] san[itarnego] w 1938 r. / również uznanie. Kolejarze zgodzili się zabrać nas wraz z rannym do wagonu. Pociąg ruszył. W wagonie paliła się przyćmionym światłem lampka konduktorska. W jej nikłym blasku widać było szare ze zmęczenia twarze kolejarzy – „żywych torped”. Nie czułam wówczas strachu, myślałam tylko o tym, aby nareszcie dotrzeć do Grodna.

Przed mostem w Mostach krótkie zatrzymanie, jakieś głosy z ciemności, gwizdek i ... z szybkością żółwia wpełzliśmy na nasyp. Koła ledwo się obracały – napięcie... oczekiwanie... przejechaliśmy! I znów zasnęłam.

Do GRODNA przybyliśmy rano dnia 12 IX 1939 r. Trafiliśmy na nalot, więc wyskoczyliśmy z dworca na miasto. Na ul. Orzeszkowej w Komendzie PWK dowiedziałyśmy się, że Komendantka Okręgu PWK jest w Wilnie /chodziło o K. Reutt, która miała objąć tę funkcję z dniem 1 IX 39 r., o czym ja wówczas nie wiedziałam, szukając dotychczasowej K[omendan]tki Anieli Gorczyckiewicz/. Ponadto podano nam do wiadomości, że Okręgowy Urząd WP i PW wraz z Referentką K. Jaworską ewakuuje się do Wilna – pociąg ewakuacyjny powinien znajdować się jeszcze na dworcu.

Przez opustoszałe ulice pobiegłyśmy z powrotem na dworzec. Znow alarm. Niecelne bombardowanie mostu na Niemnie. Pociąg już odjechał /pewnie w czasie pierwszego lub drugiego nalotu/.

Wróciłyśmy więc znow do miasta. W Kole Lokalnym PWK zastałyśmy p. Grażynę Lipińską, która w krótkiej z nami rozmowie, na moje niecierpliwe pytanie, – „co dalej będzie skoro i tu nie będzie obrony?”, odpowiedziała ze spokojem: „zejdziemy do podziemia...”. Zdanie to dopiero we właściwym czasie oceniłam. Wówczas nie mogłam tego zrozumieć, mimo to, co się działo dookoła wierzyłam, bowiem, że będziemy nadal walczyć i że musimy zwyciężyć!

A więc znow dworzec w Grodnie. Znow kołatamy o możliwość wyjazdu do Wilna /tym razem już bez rozkazu wyjazdu, który opiewał na... Grodno/.

Wieczorem sformowano pociąg do Wilna. Ciemny, ale osobowy. Ledwie ruszył już żądają biletu! A nam nawet do głowy nie przyszło, aby kupować bilet. Szczęśliwym trafem ochotniczym konduktorem był fotograf z Białegostoku /"Polonia-Film", ul. Kilińskiego 14/, brat moich dwóch peowiaczek z oddziału pozaszkolnego, który fotografował wszystkie defilady i uroczystości peowiackie.

Jedziemy, więc „na gapę”, jeść się chce i bardzo ciężko na sercu.

WILNO

Do Wilna przybyłam rano dnia 13 września 1939 r. z instruktorką PWK Marią Bronowicką z Białegostoku, która mi towarzyszyła stale w ostatnich dniach działalności w Białymstoku.

Niezwłocznie zgłosiłyśmy się do K[omen]dy PWK, mieszczącej się w lokalu przy ul. Ostrobramskiej nr [...] w starej kamienicy czynszowej, wejście przez staroświecką bramę, następnie w podwórzu na lewo do klatki schodowej, chyba wysoki parter lub I piętro/.

Następnie zostałyśmy skontaktowane z Przew[odniczącą] Krystyną Reutt, która skierowała nas do tworzących się oddziałów kobiecych Ochotniczej Legii Kobiecej (*nieczytelne*)

PW z ochotniczek należących uprzednio do oddziałów pozaszkolnych PWK oraz innych kobiet i dziewcząt zgłaszających się do obrony kraju. Rejestracja odbywała się w Komendzie PW przy ul. Dąbrowskiego nr [...], zaś zbiórki i szkolenie w różnych innych lokalach.

W dniu 15 września 1939 r. w godzinach południowych OLK przedefilowała zwartą kolumną przez miasto, wywołując entuzjazm wśród mieszkańców. W Wilnie był już ewakuowany z Grodna Okręgowy Urząd WP i PW z Referentką Insp. K. Jaworską. Z tego okresu pamiętam instruktorki PWK: M. Stopień, M. Kiewlicz oraz instruktorki przybyłe z głębi kraju /,z którymi dzieliłam kwaterę/. Początkowo kwaterowałyśmy chyba na ul. Ostrobramskiej w lokalu PWK. W dniu 16 września 1939 zostałam wyznaczona na k[omendan]tkę Oddziału Wartowniczego, a Bronowicka, jako moja zastępczyni. Wraz z 18-tu przydzielonymi ochotniczkami zgłosiłam się do Magazynów Wojskowych przy ul. Pokój /boczna ulica od ul. Legionów/.

Obiektem do strzeżenia były Magazyny Materiałów Pędnych zlokalizowane na obszarze zalesionym. Obiekt ten ogrodzony był dookoła zwartym płotem /bez prześwitów/, ponad którym przeprowadzona była podwójna linia drutów kolczastych na wspornikach. Teren był pagórkowaty, pokryty lasem sosnowym maskującym przeznaczenie magazynów. Materiały pędne były w większości ukryte pod ziemią. Do każdego podziemnego schronu prowadziły drzwi żelazne, do niektórych tory kolejowe. Kilka cystern z materiałami znajdowało się na powierzchni.

Wejście na teren magazynów prowadziło przez szeroką bramę żelazną, otwieraną tylko w wypadku przywozu lub wywozu materiałów, oraz przez furtkę. Z lewej strony furtki była usytuowana wartownia i pomieszczenia dla obsługi. Tam również znajdował się telefon.

Służbę wartowniczą objęłam o godz. 18-ej dnia 16 września 1939 r. Wartę przejęłam od oddziału wartowniczego składającego się z K[omendan]ta /oficera lub podoficera/ i chłopców z PW

Od tegoż oddziału otrzymałam karabiny wojskowe wz. 98 z niewielką ilością amunicji o ile dobrze pamiętam to każda z wartowniczek otrzymała „łódkę” z 5 szt. naboju/. Ja osobiście miałam pistolet PN kal. 7,65 wraz z zezwoleniem na posiadanie broni przedłużonym dniem 1 IX 39 r. na czas wojny.

Przez rozprowadzeniem warty zrobiłam krótki wykład o obowiązkach wartownika i zadaniach służby wartowniczej oraz przećwiczyłam repetowanie broni. Podałam też hasło i odzew.

Następnie rozstawiłam 6 posterunków wartowniczych wzdłuż ogrodzenia magazynów. Każda z wartowniczek miała dość długi odcinek, który musiała przemierzać wahadłowo przez cały czas pełnienia służby. Zmiana warty odbywała się, co 2 godziny.

Na wartowni pozostawał odwód i zawsze k[omendan]tka warty lub jej zastępczyni. Kolejno też dokonywałyśmy obchodu terenu, aby sprawdzać warty i /szczególnie nocą/ dodawać otuchy dziewczętom, które chyba w większości, pełniły służbę wartowniczą po raz pierwszy w życiu. Dyspozytorem materiałów pędnych w czasie, gdy przybyłam na służbę był kapral. Z rozmowy z nim dowiedziałam się, że wydawanie materiałów obecnie może nastąpić wyłącznie na podstawie zezwolenia z D[owództwa] Ob. [szaru] War[towniczego] Wilno. W związku z tym miał on dużo nieprzyjemnych scysji z powodu odmowy wydania benzyny kierowcom samochodów, przyjeżdżającym bez takiego zezwolenia.

Służba nasza w ciągu wieczora i nocy z 16/17 IX 39 r. przebiegła bez żadnych zakłóceń. Nikt nas nie inspekcjonował, nie sprawdzał ani do nas zaglądał.

W godzinach rannych poza interesantami po benzynę również nikogo nie było.

Czy wartowniczkę otrzymywały coś do jedzenia – nie pamiętam.

Około południa zastałam wezwana imiennie do telefonu. Dzwoniła referentka Jaworska polecając mi niezwłoczne zameldowanie się u niej w DOWar[esztowany] Na moje zapytanie komu mam przekazać służbę – poleciła powierzyć ją na czas nieobecności mojej zastępczyni.

Prawie biegiem przebyłam dość długą drogę z ul. Pokoju do DOWar[esztowany] Na ulicach spotykałam tłumy mieszkańców wiwatujące z okazji „wspaniałych” wiadomości, jakie podało radio przez megafony uliczne. Brzmiały one trochę nieprawdopodobnie mniej więcej tak: „Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom, całe Niemcy są zbombardowane, my przekroczyliśmy granice Rzeszy – czy coś podobnego. W każdym razie były to 3 lub 4 informacje mocno podnoszące na duchu!

/Tu muszę przyznać, że i ja uwierzyłam wówczas w te wiadomości. Tak jak wierzyłam niezłomie, że nasze będzie zwycięstwo, że jesteśmy przygotowani, że władze wszystko przewidziały i że... nawet taki mały pionek jak ja na mojej warcie jestem potrzebna i powinnam karnie wykonywać swą służbę.../. Biegłam ubrana bojowo, w płaszczu wojskowym z pistoletem w kaburze, maską pgaz na ramieniu i pewnie z bardzo ważną i marsową miną... W D[owództwie] O[bszaru] War[towniczego] odszukałam p. Jaworską i zameldowałam się jej przepisowo. Referentka siedziała w pokoju z jakimś oficerem. Machnęła ręką na mój meldunek i bez wstępów oświadczyła: „Dziś rano wojska Sowieckie przekroczyły granicę, maszerują na Wilno. Miasto nie będzie bronione. Wojsko wychodzi”... czy powiedziała wówczas „na Litwę” czy też „zachód” nie pamiętam. „Czy pani decyduje się wyjść z wojskiem?” – stałam zupełnie zdruzgotana. Dopiero wówczas zobaczyłam jak referentka była zmieniona i poszarzała na twarzy. Mach[in]alnie odpowiedziałam: „Tak jest!”.

Następnie referentka] zastrzegła, że otrzymaną wiadomość mogę przekazać tylko mojej zastępczyni, która o ile się zdecyduje może również wyjść z wojskiem. O terminie wymarszu i miejscu stawienia się miałam być powiadomiona telefonicznie – wezwanie to miało być równoznaczne z odwołaniem ze służby wartowniczej jeżeliby nastąpiło przed godz. 18-tą /to jest przed zakończeniem 24-ro godzinnej służby wartowniczej/. Ewentualnie miałam¹⁴ otrzymać wiadomość na ul. Ostrobramskiej, gdzie miałam udać się niezwłocznie po zakończeniu służby.

Z jakże ciężkim sercem biegłam z powrotem na ul. Pokoju. Zdawało mi się, że tylko ja jedna znam tę straszną prawdę. Patrzyłam z goryczą na uradowane twarze przechodniów.

Po powrocie na wartownię wysłałam do Referentki M. Bronowicką. I ona zgodziła się na propozycję wyjścia z miasta z wojskiem.

W krótkim czasie po powrocie zastępczyni ponownie zadzwonił telefon. /Kolejno pilnowaliśmy teraz telefonu. /Tym razem kapral został wezwany do swego oddziału. Uradowany/ bo nieznający przyczyny wezwania/ pożegnał się z nami i odszedł. Przed odejściem na moje zapytanie jak należy zniszczyć magazyny, aby nie dostały się w ręce wroga – odpowiedział, że wysadza się je w powietrze, ale to jest zadanie dla fachowców i może to nastąpić tylko na specjalny rozkaz dowództwa. Zresztą traktował moje pytanie trochę humorystycznie.

Dopiero, gdy odszedł ostatni przedstawiciel wojska – poczułam ciężar odpowiedzialności..., Co będzie, gdy ktoś przyjedzie po benzynę? Czy mam bronić do niej dostępu nawet przed wojskiem naszym? Teraz, gdy wiem, że wszystko już przepadnie... Nie wiem nawet jak się wydaje paliwo... Czułam się mała i zgnębiona.

Ale odpędzałam od siebie złe myśli i wątpliwości. Wierzyłam, że ktoś nad nami czuwa i pamięta... Czas płynął...

Późnym popołudniem, w czasie jednego obchodu warty zobaczyłam głowę jakiegoś mężczyzny wychylającą się znad płotu po prawej stronie ogrodzenia patrząc od strony bramy. Zareagowałam natychmiast prawidłowym okrzykiem: „Stój!” i wyciągnęłam pistolet. Głowa zniknęła, człowiek zeskoczył z płotu i odezwał się zza niego przeciągając z wileńska: „(*zapis nieczytelny*) dajcie nafty”. Głos był całkiem poczciwy. Wobec tego już zupełnie spokojnie wyjaśniłam, że nie mam do tego prawa, że pilnuję magazynów a nawet mogę użyć broni, gdyby ktoś chciał tu wtargnąć. Człowiek odszedł. Trochę zaniepokojona tą historią obesłam

¹⁴ Przekreślono

kilkakrotnie teren polecając wartowniczkom baczne obserwowanie ogrodzenia i alarmowanie natychmiast, gdyby ktoś się pokazał.

Do końca służby panował jednak spokój. Po benzynę nikt się nie zgłaszał. Gdzieś w oddali słyhać było jakieś strzały, ale mogły to być przecież jakieś ćwiczenia.

Chwilami wydawało mi się, że rozmowa z Referentką to jakiś koszmarny sen, że jej w rzeczywistości nie było.

W miarę upływu czasu doszłam do przekonania, że wiadomość od niej otrzymana musiała okazać się nieprawdziwą. Mogła pochodzić przecież od wrogich elementów, którym chodziło o sianie zamętu i dezorganizacji. Z tym przeświadczeniem przetrwałam do końca służby. A przybycie nowej zmiany warty utwierdziło mnie w tym całkowicie.

Nowy oddział wartowniczy przybył tuż po godz. 18–ej. Był to również oddział kobiecy w trochę mniej licznym składzie.

Odprawiłam moje wartowniczkę do domu, a sama wraz z zastępczynią oprowadziłam nową zmianę warty po terenie, zwracając uwagę na odcinek gdzie zaglądał „petent” o naftę. Ponieważ nie wszystkie nowe wartowniczkę umiały obchodzić się z bronią, więc przerepetowałam karabiny i w ten sposób straciłam trochę czasu. Chyba dopiero około godz. 19–ej wyruszyliśmy z ul. Pokoju. Było jeszcze względnie widno, gdy na ul. Legionów zobaczyliśmy liczne oddziały wojskowe maszerujące w przeciwną niż my stronę to jest idące na zewnątrz miasta. Wojsko szło środkiem jezdni, my zaś prawą stroną ulicy, po chodniku. Na tejże ul. Legionów, w pobliżu Pohulanek znajdowały się duże magazyny wojskowe. Na rampie przed tymi magazynami ujrzałyśmy wagony towarowe, na które z dużym pośpiechem żołnierze ładowali jakieś paki. Przystanęłyśmy na chwilę. W pewnym momencie zobaczyłam, że po oddziałach wojskowych – jezdnią maszeruje oddział Policji Państwowej w czarnych hełmach. Ogarnął mnie wówczas niepokój. Przecież Policja wychodzi ostatnia! Czyżby to był zatem wymarsz, o którym mówiła referentka?

Biegiem ruszyliśmy przez Pohulanek i dalsze ulice w stronę miasta. Nie znałyśmy dobrze Wilna, ale kierunek na Ostrobramską był właściwym. Zrobiło się ciemno. Biegłyśmy dalej. Raptem zaciemnione dotychczas ulice zostały w pełni oświetlone. Chyba na ul. Niemieckiej zobaczyliśmy ludzi gromadzących się przed ogłoszeniem. Treść ogłoszenia odbita na różowym papierze brzmiała dość dziwnie. Był to apel o zachowanie spokoju, ładu i porządku... abyście nie wstydzili się tego, co zrobicie dziś....

Nie było więc wątpliwości, że to ostatnia odezwa do mieszkańców miasta. Wpadłyśmy na Ostrobramską w chwili, gdy dozorca zamykał od wewnątrz bramę. W lokalu PWK

dyżurująca Pani powiedziała, że był do nas telefon z poleceniem udania się niezwłocznie DOWar[esztowany] Ale ten telefon był już dawno, chyba przed godziną.

Usiłowaliśmy zatelefonować – bezskutecznie. Trzeba, zatem iść zaraz! Brama zamknięta na głucho i furka też. Dozorca nie chce otworzyć! Tłumaczy, że jest polecenie władz, aby bramy zostały zamknięte na tę noc do godz. 5–ej rano.

Mam przecież pistolet, mogę go użyć, jako straszaka na dozorcę, ale w tym momencie rozlega się szum motorów i ciężki łomot na pustej przed chwilą ulicy Ostrobramskiej.

Przez szparę w bramie zobaczyliśmy pierwszy czołg, który ze zgrzytem gąsienic przewalał się przez ulicę... Potem nagły huk, aż zadrżały okoliczne domy...

A za tym czołgiem szły następne... Już nie było potrzeby walczyć o otwarcie bramy!

Muszę tu dodać, że biegnąc przez ul. Ostrobramską widziałyśmy na jezdni jakąś niską zaporę, ale wówczas, w pośpiechu, nie zainteresowałyśmy się tym bliżej. Następnego dnia dowiedziałyśmy się, że była to zapora przeciwczołgowa. Pierwszy kolos, jaki przekroczył Ostrą Bramę wjechał na miny, zapalił się, przejechał jeszcze pewien odcinek ulicy, po czym skręcił w lewo w jakąś małą uliczkę i wbił się w ścianę domu. Noc spędziłyśmy w lokalu PWK. Nie mogłyśmy spać, chociaż byłyśmy po 24 godz. służbie. O godz. 5–ej rano dozorca, sam zainteresowany, co się dzieje na ulicy – otworzył bramę.

Za poradą dyżurującej pani, która tę noc spędziła z nami, zdjęłyśmy bluzy mundurowe, zastępując je pasiastymi bluzkami od piżamy!

Płaszcz wojskowy odwróciłam podszewką na zewnątrz i przerzuciłam przez ramię, beret odwróciłam na lewą stronę – orzełkiem do wewnątrz. Do plecaka schowałam maskę pgaz, pistolet i apteczkę polową. Plecak przerzuciłam przez rękę jak tłumok i tak „zakonspirowane” wyruszyłyśmy do miasta. Mimo wczesnej pory po ulicach sunęli ukradkiem jacyś przechodnie. W pewnej chwili koło jednego pana z teczką w ręku – zatrzymał się motocykl. I błyskawiczna scena – „Ruki w wierch”, pan wykonał rozkaz rzucając teczkę pod nogi, motocyklista schylił się, schwycił teczkę i odjechał... Później widziałyśmy mężczyznę prowadzonego środkiem ulicy przez żołnierzy, długi bagnet na karabinie jednego z nich wymownie opierał się o plecy prowadzonego... Postanowiłyśmy więc pozbyć się części rzeczy i tak zostawiłyśmy w lokalu Zw[iązku] Pracy Obyw[atelskiej] Kobiet na ul. [...] gdzie uprzednio jadałyśmy obiady, płaszcz i maski pgaz. Zastałyśmy tam jakieś miłe panie, które pełniły dyżur i ukryły nasze rzeczy dołączając je do pokaźnej już paczki tego typu towaru.

W ten sposób w plecaku pozostały tylko ostatnie relikty przeszłości pistolet, dziennik K[omendan]tki Koła Lokalnego w B[iałym]stoku, legitymacja instr[uktorska] odznaka instr[uktorska] i pozwolenie na broń.

Następnie udałyśmy się po pomoc odzieżową do mojej szkolonej koleżanki Masi W–K, która mieszkała na ul. Orzeszkowej 11. Ubrane już w bluzki wróciłyśmy do lokalu PWK, aby zdać sprawozdanie, co się dzieje na mieście. Tam otrzymałyśmy przydział do nowej kwatery na ul. Rybaki. Mieszkały tam już uprzednio zakwaterowane peowiaczki spoza Wilna /żadnego nazwiska nie pamiętam/. Kwatera mieściła się w domku z ogródkiem /być może dom nosił nr 26 ?/.

Pozostawiwszy plecaki na przydzielonych siennikach wyruszyłyśmy na miasto. Byłyśmy zmęczone, głodne, niewyspane a przede wszystkim przygnębione do ostateczności.

Ulice powoli ożywały, choć sklepy pozostały zamknięte. Coraz więcej flag powiewało na domach a z Domu Towarowego Braci Jabłkowskich zwisały całe bele czerwonego płótna. Z przerażeniem myślałyśmy o losie koleżanek, które zostały na ul. Pokój. Żywiłyśmy jednak nadzieję, że wieczorem, po naszym odejściu stamtąd – zostały zdjęte z warty. Wydawało nam się wówczas niemożliwe by dowództwo wojskowe mogło zapomnieć o konieczności likwidacji posterunków ochronnych przy strzeżonych obiektach w chwili, gdy następował wymarsz wojska i miasto pozostawało bez obrony!

Okolo południa dotarłyśmy nawet do ul. Legionów chcąc sprawdzić, co się tam stało, ale ulica ta pełna była czołgów sunących na zachód i zagrodzona zmasowanym sprzętem naprawianym na oczekaniu przy użyciu siekier i młotków... Taka sama baza naprawcza była przed Katedrą. Do późnych godzin wieczornych błądziłyśmy po mieście czyniąc smutne obserwacje i snując jeszcze smutniejsze refleksje.

W tym dniu przecież załamało się wszystko... i nic nie pozostało. Z zazdrością myślałyśmy o tych koleżankach, którym udało się wyjść z wojskiem /wiedziałam na pewno, że wśród nich była Krzysia i Maria, a przypuszczałam wówczas, że takich było więcej. /

Następne dni były do siebie tak podobne, że nie pamiętam szczegółowo, co robiłyśmy każdego z nich.

Na polecenie nowych władz otwarto kawiarnie. Można było dostać kawę zbożową, miseczkę miodu zamiast cukru i kawałek razowego chleba. Nie chcąc stać w kilometrowych kolejkach po chleb z piekarni – obchodziłyśmy kolejno kawiarnie Strala, aby nie umrzeć z głodu. W tych kawiarniach można było zresztą spotkać wszystkich „bieżeńców” m. in. spotykałam tam urzędników i sędziów w B[iałym]stoku. I właśnie u Strala przy ul. Mickiewicza niedaleko B[ra]ci Jabłkowskich a było to chyba w sobotę 23 września 1939 r. ktoś nastawił radio na Warszawę... I raptem sala zamarła, zapanowała cisza, wśród której z głośnika popłynęły dźwięki „Warszawianki” a po paru jej taktach odezwał się głos spikera zapowiadającego przemówienie Komisarza Cywilnego Obrony Warszawy mjr Stefana STARZYŃSKIEGO!!!

A więc dane mi było wysłuchać ostatniego przemówienia... „Chciałem, aby Warszawa była wielka..., gdy teraz do Was mówię widzę Ją... w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębam dymu, rozczwienioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką, walczącą Warszawę.... Nie za lat pięćdziesiąt, nie za lat sto, lecz dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy”.

A więc Warszawa walczy nadal, jest wolna! A my tutaj....

I wówczas stało się coś takiego, że i dziś wzruszenie mnie ogrania, gdy o tym wspomnę... wszyscy zebrani na sali otwarcie, nie kryjąc łez – płakali... a gdy na zakończenie audycji znów zabrzmiały akordy „Warszawianki” wszyscy powstałi z miejsc...

I chyba od tej chwili ta melodia jest dla mnie tak droga i zawsze mnie wzrusza /nawet, gdy przy jej dźwiękach maszeruje kompania honorowa WP przy powitaniu kogokolwiek z zagranicy/.

Siedzący na sali kawiarnianej dwaj „bojcy” ze zdziwieniem wodzili po nas oczyma, a bojąc się zapewne, że spojrzenia mogą zabijać, położyli na stoliku pomięte ruble i wycofali się, czym prędzej z lokalu /mieli cały czas miękkie „pikielhauby” na głowie!/
Pociągi nadal nie kursowały, w Wilnie nie było, po co siedzieć. Postanowiłyśmy wracać piechotą.

Ale stało się inaczej. Któregoś dnia przypadkowo na ulicy Wilna spotkałam Referentkę. Wydawała się jeszcze drobniejsza i mizerna. Opowiedziała mi o wymarszu na Litwę przez Mejszagolę, o tym, co działo się przy przejściu granicznym, gdy jedni składali w nieładzie broń, inni popełniali samobójstwo, a jeszcze inni jak płk. Dąbrowski nawoływali do dalszej walki i tworzyli pierwsze załóżki partyzantki przeciwko dwóm wrogom, o tym jak chłopcy z PW wysadzali most na rzece na wieść, że Sowieci zbliżają się itp. Zdecydowała się pozostać w kraju i powrócić do Grodna.

Spotkałam też w moich wędrówkach po ulicach, instruktorkę PWK i moją adiutantkę z B[iałego]–stoku. Wyjechała z ojcem felczerem kolejowym jednym z ostatnich transportów z B[iałego]–stoku. Ucieszyłam się ogromnie z tego spotkania tym bardziej, że Kl. zaproponowała mi powrót do B[iałego]–stoku ociągami sanitarnym, który wyjedzie z Wilna zaraz po naprawieniu torów, zapisałam jej adres.

Spotkałam też w moich wędrówkach po ulicach, instruktorkę PWK i moją adiutantkę z B[iałego]–stoku. Wyjechała z ojcem felczerem kolejowym jednym z ostatnich transportów z B[iałego]–stoku. Ucieszyłam się ogromnie z tego spotkania tym bardziej, że Kl. zaproponowała mi powrót do B[iałego]–stoku ociągami sanitarnym, który wyjedzie z Wilna zaraz po naprawieniu torów, zapisałam jej adres.

24 września 1939 r. /datę tą bardzo dobrze pamiętam/ wróciłyśmy z Bronowicką wieczorem na kwaterę. Sięgnąwszy do plecaka stwierdziłam, że brak w nim wszystkich moich „bojowych” rzeczy a więc pistoletu wraz z pozwoleniem na broń, wszystkich legitymacji i odznak oraz /co było niepowetowaną stratą/ „Dziennika K[omendan]tki Koła Lok[alnego]”, zawierającego wszystkie zapiski z działalności Koła i K[omen]dy PWK we wrześniu 39 r. Znajdujące się w pokoju współtowarzyszki, /które w większości wychodziły na miasto tylko o 4–ej rano

by zdobyć chleb/ wyjaśniły mi, że p. Świącicka, obawiając się rewizji i represji, zabrała te wszystkie niebezpieczne przedmioty.

I wówczas stało się za mną coś strasznego! Całe moje dotychczasowe opanowanie przysło, rozpacz z powodu przegranej wojny, hamowana dotąd wściekłość i żal – zbiegły się razem z tą tak bolesną dla mnie stratą „insygniów” mojej przynależności do walczących – rzuciłam się jak furia na p. Ś., która zjawiała się właśnie w pokoju... gdyby nie interwencja krzepkich koleżanek – nie wiem, co by się stało...

Ostatecznie schwyciłam plecak /tę ostatnią pamiątkę posiadam do dziś i mimo godziny policyjnej wypadłam na ulicę. Byłam tak rozwścieczona, że gotowa byłam bić się z każdym, kto chciałby mnie zatrzymać. Ale żaden napotkany patrol wojskowy nie zainteresował się moją osobą i o bardzo mocno późnej godzinie dotarłam do kol. Masi, gdzie zanocewałam.

Następnego dnia – 25 IX 39 r. skontaktowałam się z Kl. M. w ostatniej chwili przed odjazdem pociągu do B[iałego]–stoku.

Z apteczką polową przewieszoną przez ramię /ocalała z pogromu p. Ś. / i z opaską czerwonego krzyża przydzieloną przez p. Sokólskiego, ojca Klaudivii, na noszach postawionych w wagonie sanitarnym opuściłam Wilno. Ostatnie spojrzenie na tonącą już w mroku panoramę „Miłego Miasta”...

Do Białegostoku przyjechaliśmy 26 września 1939 r.

Z M. Bronowicką nie spotkałam się już więcej, gdyż pozostała na kwaterze.

1940 Waka

Wiosną 1940 r. w majątkach koło Wilna PCK zorganizowało dwie grupy młodzieży jeszcze akademickiej po około 20 osób. Dostaliśmy po 5 ha ogrodu, trochę nawozu, narzędzia, jakieś mizerne fundusze na przeżycie i sielanka się rozpoczęła. Siedzibą naszą były piękne tyszkiewiczowskie dwory. Obydwa majątki ślicznie położone wśród parków nad wodami: landwarowski pałacyk neogotycki nad jeziorem, zaś Waka nad pięknym kompleksem stawów rybnych, łączących się z sobą wodospadami.

Trafiłam do Waki wraz z Basią i Harmoszką. Znałam tu prawie wszystkich. Gros stanowili Juwentusiacy. Atmosfera od razu zapanowała wspaniała.

Nasz dzień roboczy zaczynał się o 6–ej rano. Dewizą naszą było nie ustępować w pracy fernalom. Na pewno przesadzaliśmy w tym, fernali w owym czasie już byli mądrzejsi od nas. Przyjechałam z Basią w końcu kwietnia. Od razu na pole, do roboty. Nie darmo Toluś Daszkiewicz – nasz trochę straszny kolega – był zwierzchnością ogrodniczą. Wymagał od nas

nadwyzwyczajnie solidnej pracy, bez żadnych głupstw, zwanych poczuciem humoru. Z wielkim namaszczeniem omijaliśmy wszystko, co mogłoby pracę czynić lżejszą. Nie dla nas było np. normalne sadzenie kartofli, czy kapusty. U nas każdy kartofelek miał swoją pieczołowicie wykopaną jamkę, do której włożona musiała być równie pieczołowicie garść nawozu, ułożona dosłownie – garścią i to bez żadnych głupstw w rodzaju rękawiczek. Równie pieczołowicie sadziliśmy kapustę. Miało to swoje dobre strony – ćwiczyło nasze charaktery, a tego nigdy dosyć, miało też i strony niedobre – powodowało okrutne marudztwo. Nasi sąsiedzi – fornale już zapomnieli o sadzeniu, już cieszyli się kiełkującymi kartoflami, a my – ciągle ubabrani gnojem ćwiczyliśmy silną wolę.

Ciężko było nam było, gdyby nie ogromne zasoby pogody ducha przenikające całą grupę z kilku źródeł. Kierownikiem całości był Tadzik Ginko. Widząc smutną naszą dolę nie szczędził swego głosu na niekończące się piosenki, ani swoich naprawdę wielkich uroków osobistych. Nie ustępował mu w tym Tadeusz Łoś ani Lilka Serafinowiczówna. Na szczęście humor dopisywał nam w sposób fantastyczny.

Nie bardzo dopisywało jedzenie, którego było po prostu za mało. Mimo niezaspokojonych prawie nigdy w pełni apetytów często jedzenie było utrudnione przez śmiech. Działy jakieś niepojęte rozsadniki humoru.

Bardzo pouczająco wyglądała gradacja naszych poglądów na pracę. W pierwszym tygodniu byliśmy jednomyślni, że należy znaleźć dobrą kucharkę, kogoś znającego się na gotowaniu. Pracujemy ciężko – musimy się odżywiać odpowiednio. Zanim jednak znaleźliśmy odpowiednią osobę przekonaliśmy się, że gotujemy dostatecznie dobrze, a z czasem nauczymy się jeszcze lepiej. A więc kucharka nam nie jest potrzebna.

Po pewnym czasie wyłoniły się trudności z chlebem. Kilkakrotnie nasi zaopatrzeniowcy wracali z Landwarowa z pustymi torbami. Rada w radę – postanowiliśmy sami wypiekać chleb. Po kilku próbach pod światłym okiem pani ekonomowej, szło to zupełnie dobrze. Raz na tydzień wypiek taki, żeby starczyło na całą gromadę.

Zadaniem kolegów było zaopatrzenie nas w drzewo i wyniesienie ciasta w ogromnej dzieży. To nie jest łatwa robota, ale polubiliśmy ją. Piękne bochenki fantastycznego najprawdziwszego razowca dawały nam satysfakcję i powód do dumy.

W Wace przeżyliśmy przyłączenie Litwy do Związku. Wyrazem radości był samochód ciężarowy wypełniony różnymi śpiewaczkami–krzykaczkami. Po raz pierwszy usłyszeliśmy piosenkę o Katiuszy, którą zniecierpiałam raz na zawsze.

Zaproszono nas z lekkim przymuszeniem na wiec. I znów, trzeba iść, bo fornale... itd. Staliśmy, więc w tłumie, słuchając przemówień na temat /dosłownie/ jak to byliśmy wysmoktywani przez

panów. Każde zdanie wypowiedane przez tych niewydarzonych agitatorów przyjmowane było śmiechem.

Tym niemniej byliśmy staliśmy się już republiką...

Omawiając okres wakowy nie można pominąć trudów włożonych w hodowlę świniaków. Zamarzyło się nam próbować tego wszystkiego, o czym nie mieliśmy pojęcia.

Prosiak Harmoszki był krępy i mocny. Natomiast świnia Basi i moja – to było stworzenie wysokie i raczej szczupłe, a przy tym kapryśne i grymaśne. Od chwili zakupu tego inwentarza – każdą wolną chwilę miałyśmy zajętą dogadzaniem tej wariatce, która wymagała zielska i mleka, mimo to potrafiła przez kilka dni nie jeść, łamać zagródkę, uciekać.

Znikły rozkoszne kąpiele w południe. Znikła cudna poobiednia – sjesta. Zielsko, zielsko, zielsko. Przeklinałam swój los, bo Basia mnie opuściła, wyjechała do rodzinnego Białegostoku. Do Wilna było blisko. Szło się pieszo lub dojeżdżało się rowerem. Droga przez *(nieczytelne)* lasy i zakręt była przejezdna *(nieczytelne)*.

Gdy roboty w Wace ubyło rozjeżdżaliśmy się do prac innych. Kto do lasu, kto na budowę. Ja się wyżywałam przy budowie skrótu serpentyny w moich ukochanych Ponarach.

Jesienią nie uzyskaliśmy spodziewanych plonów. Kapusta nasza nie zdążyła się zawiązać w główki, a kartofle w dużej części zostały na polu, schwytane wczesnymi mrozami. Świnie nasze nie utyły, jedynie urosły. W każdym razie opłaciły nam się, bo ceny w tym czasie bardzo się zmieniły. Dla mnie świnia nie istniała w tym czasie. Nie tknęłam tej słoniny ani mięsa, zbyt się tego nawąchałam i nasłuchałam rozpaczliwego kwiku.

I tak tym świńskim epilogiem można by zakończyć okres wacki, rozpoczęty w pierwszych dniach kwietnia i zakończony w końcu listopada.

Upamiętnić warto. Zanim to się stało przeżyliśmy incydent policyjno – pierogowy, który choć zabawny – mógł się źle skończyć.

W okresie ogłoszonych na Liwie wyborów zjawił się u nas litewski policjant z pobliskiego Landwarowa z życzeniem, byśmy dla celów ewidencyjnych przekazali mu swe dokumenty osobiste tzw.

To tylko dla zarejestrowania w związku z wyborami. Nazajutrz wszystko będzie zwrócone.

Odbyliśmy naradę. Głosy były podzielone. Prawniczka Dagmara i praworządny Toluś byli za podporządkowaniem się władzy. Wszak – twierdziła Dagmara – jest ten policjant w mundurze, wszak nie kłamałby, reprezentując urząd. Rozumowanie słuszne w zasadzie, ale znalazła się duża część warchołów, którzy woleli niczemu nie ufać.

Długie tygodnie minęły zanim niestrudzony Toluś wywalczył zwrot dokumentów. Na odwrocie każdej karty widniała duża pieczęć: skierowany zostaje na przymusowe roboty do obozu pracy w Żagarach /północna Litwa/ To był grom w pojęcie o praworządności.

A tymczasem gościnną Basia przeurocza nasza gospodyni zaprosiła kałakutasa na obiad. To nie był obiad, to było marzenie! Pierogi z czarnymi jagodami ze śmietaną. Patrzyliśmy z rozdartym sercem jak kałakutas wtrajał uprzejmie podsuwane przez Basię dokładki.

Tego nie mogliśmy mu darować. Zeżreć nasze pierogi i wyrobić nas w Żagary! To była prawdziwie kałakutasowa uczciwość. Dużo trzeba było starań Dagmary – naszej naiwnej prawniczki – u czerwonych kolegów, chyba głównie u Jędrychowskiego, by wyrobić unieważnienie pieczęci złośliwych i fałszywych Litwinów.

1940-41 Geol.

Na schyłku 1940 r. rozpoczęło w Wilnie działalność Litewskie Biuro Geologiczne. Jego działalność oparła się przede wszystkim na polskiej ekipie naukowej. Profesorowie Passendorfer, Małkowski i cały zespół asystencki z dr Halickim na czele zajęli dobre pozycje, kolejno wciągając do pracy, kogo mogli.

Dyrektorem był Litwin, prof. Pachuckas o wyraźnych sympatiach polskich.

Była to instytucja typowa dla czasu wojny. Gromadzili się tu naukowcy z kilku dziedzin. Oprócz geologów i geografów pracowali chemicy, matematycy, górnicy, prawnicy i historycy. Byli ludzie starsi i młodzież aż do prawie dzieci. Dla ponad 100 ludzi to geologiczne gniazdo odegrało ważną rolę. Zajmowali stanowiska wysokie, a także pełnili prace fizyczne na wierceniach.

Liczne grupy geologiczne dawały oparcie ludziom w terenie. Zarobki były jak na Wilno w czas wojny zupełnie dobre, a co najważniejsze mieliśmy dobre dokumenty.

Każdy powiew zmian politycznych odbijał się na stałości naszego losu. Zwalniano nas i znów przyjmowano. Wybuch wojny w czerwcu 1941 r. rozgonił na czas pewien całe towarzystwo.

Niemcy gwałtownie z dnia na dzień opanowali kraj i bezlitosnym impetem odrzucili wczorajszego sojusznika hen poza nasze przedwojenne granice.

W czerwcu 1941 r. było tak ciężko w Wilnie ogarniętym tyfusem, śmiercią, i potężniejącą falą aresztów i wywożenia ludności – tak było ciężko, że nawet tę straszliwą wojnę powitaliśmy z ulgą. W tym starciu dwóch tytanów dotychczas zgodnie działających na naszą zgubę widzieliśmy zapowiedź jakiejś nadziei.

– Każda zmiana przynosi ulgę – mówił profesor Małkowski.

W kościele św. Jerzego odbywały się po dawnemu nabożeństwa szkolne. 3 maja trafiłam tam i zamarłam. Z ambony leciały ku młodzieży natchnione, żarliwe i niebezpieczne słowa:

– Co za tchórzostwo każe wam iść w pochodzie? Jak mogą przez wasze usta przechodzić te słowa: Moskwa moja... Tego nie może śpiewać młodzież polska. A jeśli śpiewa – nie jest godna być polską młodzieżą...

Po nabożeństwie poznałam księdza Hlebowicza, odwiedziłam go w towarzystwie mojej Joanny i Joanny Piekarskiej.

W czerwcu spadły na Wilno dwie równie śmiertelne klęski: tyfus i wywożenie. Przez ulice miasta mknęły karetki pogotowia, ciągnęły konduktory pogrzebowe i coraz gęściej krążyły ciężarówki wyładowane ludźmi o twarzach ściętych rozpaczą. Na dworcach kolejowych Wilna, Nowej Wilejki, Landwarowa stały długie składy wagonów towarowych, do których ładowano ludzi.

Przygnębienie i przerażenie było ogromne. W sobotę 14 czerwca nasilenie wywózki wzrosło wielokrotnie.

A w niedzielę, gdy ulice drżały od przeładowanych ludźmi samochodów ciężarowych, w których jechały nieraz całe rodziny z dziećmi i chorymi, z byle jak chwyconą odrobiną bagażu, z ambony w kościele św. Anny leciały słowa:

– Czemu mnie nie aresztują? Jestem ich wrogiem. Jestem silny i niebezpieczny. Czemu i za co wiozą tych bezbronych? Dokąd? Na jaką zgubę?

Kościół wypełniony po brzegi, głowa przy głowie. Po nabożeństwie śpiew, jak potężny szloch:

– Boże, coś Polskę... Ojczyznę wolność racz nam wrócić, Panie!

Po południu byłam wprowadzona znów przez Joannę u księdza Hlebowicza na herbatce. Były obie Joanny. Kończyliśmy przedpołudniowy wątek: Ksiądz chce być wywieziony, chce być wzięty zamiast kogoś innego.

Mnie się ta myśl podoba. Natomiast obie Joanny protestują. Ksiądz jest im zbyt bliski.

– Znajdźcie mi kogoś, po kogo przyjdą na pewno. Tam z tymi ludźmi jest moje miejsce.

Obiecałyśmy szukać odpowiedniego człowieka na zamianę: Nie było to mimo wszystko łatwe i okazało się niewykonalne. Za tydzień „czerwony towarzysz” uciekał oszalały przerażeniem gnany przez najlepszego sojusznika.

W piątek 13 czerwca wracałam z Jaszun, gdzie odwiedzałam zaprzyjaźnioną grupę geologiczną, rezydującą w pałacu, ale na podłodze. Kierownikiem był inż. Wendeker – nafciarz, zabłąkany w zawierusze wojennej do Wilna. Była tam Basia i Zosia Dąbrowska, a także upakowana przeze mnie, jako robotnik fizyczny Lilka Serafinowiczówna. Ta jej praca fizyczna polegała na ciągłym śmieszeniu grupy i na dowcipnym dokuczaniu p. Bernadecie

Cywińskiej. Jak zwykle w towarzystwie Lilki śmiech i dowcipy utrudniały cokolwiek innego – nawet jeść było trudno, nie mówiąc o sensownej rozmowie.

Wracałam pociągiem. W przedziale gwarzyły wiejskie kobiety. Mówiły o chłopcu z Popiszek (*nieczytelny zapis odręczny*), którego sława dotarła do Wilna.

– On mówi, że Polska leży w grobie pod kamieniem, ten kamień trzeba odwalić.

– On mówi, że będą nas wywozić na Sybir...

Zniecierpliwiły mnie te biadolenia. Przeszkadzały mi w odespaniu przegadanej w Jaszunach nocy. Wtrącałam się do rozmowy:

– Przecież ciągle nas wywożą. Nie trzeba być prorokiem, żeby to przepowiedzieć.

– On mówi, że to będzie inaczej. Że będzie samochód za samochodem.

I mówi, że zanim bzy przekwitną – bolszewików u nas nie będzie.

Zaśmiałam się:

– To przynajmniej coś określonego. Termin bardzo krótki. Czekajmy.

Przyjechałam do Wilna nad wieczorem. A wczesnym rankiem w sobotę zbudził nas warkot samochodów, które jeden za drugim sunęły ulicami, wypełnione struchlałymi ludźmi pod eskortą sowieckich żołnierzy.

Tak! Samochód za samochodem. To zgodnie z przepowiednią! Wstrząśnięta byłam bez mała w równym stopniu tą masową wywózką jak i trafnością przepowiedni brzmiącej mi w uszach: – i będą nas wieźli samochód za samochodem...

Ale przepowiednia druga? Ta niestety się nie spełni. Bzy już czernieją po krawędziach płatków. Już nikną kwiaty.

W środę jechałam w delegację służbową do Kowna w towarzystwie kolegi inż. Kochanowskiego i dwóch młodych chłopaków, jako robotników. Żegnałam Wilno umęczone i przerażone u progu lata. Miasto z szalejącym tyfusem i z jeszcze bardziej rozszalałą wywózką sowiecką.

–... nim bzy przekwitną... Dźwięczało w pamięci. Niestety już przekwitły i nic się nie zmieniło.

Do Kowna dojeżdżaliśmy nad wieczorem. Linia kolejowa wchodzi w przedmieścia. Domy toną w zieleni i... w bzach w pełnym rozkwicie. Białe i liliowe jak dym opasują miasto.

– Nim bzy... Ach, głupstwo. Klimat w Kownie jest nieco inny, ale co to ma do proctwa chłopca z Popiszek!

Na organizowaniu grup wiertniczych zbiega nam końcówka tygodnia. Całością kieruje Bolesław Sztukowski pyszny górnik zabłąkany do Wilna i Kowna. Proponuje, by w niedzielę zrobić wycieczkę statkiem w górę Niemna. Jest tam prześlicznie.

Wiercenia są już rozpoczęte. Pracują trzy grupy. Notuję nazwiska robotników. Rozmawiamy po polsku. Nazwiska polskie.

– Bo my Polacy!

– Ale przecież nie wszyscy. Pan na przykład ma nazwisko bez wątplenia litewskie: Żwirblis. Skoczył obrażony:

– Pani, ja też Polak. Oni zmienili moje nazwisko. Jestem Wróblewski. Zapisali Żwirblis – to po ichniemu wróbel.

Mamy wykonać serię płytkich wierceń na rozległym polu lotniska. W niedzielę również będziemy pracować.

Żeby pogodzić przyjemne z pożytecznym, tj. wycieczkę z wierceniami, jestem na lotnisku już przed 5 rano. Ustawiam robotników. Umawiam się gdzie maja składać próbki geologiczne.

Już mogę wracać.

Nagle gwałtowny warkot samolotów. To nie są samoloty rosyjskie. Niemieckie! Niemieckie! Pikują. Ostro walą działa przeciw lotnicze. To te zapowiadane ćwiczenia wojskowe? Nie! To nie żarty! Czuje się jak mały, ale bardzo dobrze widoczny cel na tym rozległym polu lotniska. Umykam, jak przerażony zając. To chyba wojna? Wojna!

Gdy zjawiłam się u Bolesława wątpliwości już nie było. Jest również inż. Kochanowski, są obaj chłopcy. Bolesław radzi, żeby poczekać aż się wyjaśni sytuacja wojenna. Uważamy jednak, że to nie jest możliwe. Przecież jesteśmy w obcym mieście. Front może nas rozdzielić od naszych rodzin na Bóg wie jak długo. Pociągi już nie kursują. Żadnej innej komunikacji nie ma. Tym nie mniej musimy wracać do Wilna. Wracać natychmiast.

Nad wieczorem wyruszyliśmy w drogę we czwórkę tak jak przyjechaliśmy kilka dni temu. Jeszcze w obrębie przedmieść kowieńskich przypadaliśmy do przydrożnych rowów na widok nadlatujących samolotów niemieckich. Maszerowaliśmy dziarsko, chociaż trudno było posuwać się w kierunku przeciwnym sunącemu wojsku. Samochody, działa, ludzie, konie. Wciąż musimy schodzić z drogi. Noc zastaje nas na wyniesieniu poza szeroką dolinę Niemna. Z nastaniem ciemności kolumny wojsk stały się nieprzerwane i niekończące. W kurzu, w błyskach świateł, w krzykach niezrozumiałych groźnych, często przechodzących w jęk posuwały się z trudem olbrzymie umęczone masy ludzkie.

Około północy zrezygnowaliśmy z dalszej drogi, z tego przedzierania się pod prąd. Przespaliśmy się pod dachem jakiejś drewnutni. Rano koledzy piją mleko, jedzą chleb. Ja nie mogę. Boli mnie żołądek. Tylko bym szła prędzej, prędzej. Biec chcę w swoich drewniakach kłumpiach – typowych dla wojennego Wilna. Nieodpowiednie to obuwie do marszu.

Ruszamy nareszcie. Koledzy idą dobrze, ale to ja jestem ciągle na przedzie. Gna mnie strach, męczy biegunka, klumpie ledwie się trzymają – a oni wciąż myślą, że jestem świetnym piechurzem.

Z nastaniem dnia ruch na drodze znikł prawie. Pojedyncze ciężarówki pędzą zarówno na wschód jak i na zachód.

– Ach, gdyby tak nas ktoś podwiózł! Niestety ani im w głowie mijają nas pędem i mkną dalej w kłębach kurzu. Gdzieś na 40 km w rowach przydrożnych coraz więcej porzuconych rzeczy. Między innymi bałałajki, mandoliny. Idziemy teraz jak wędrowna trupa muzykantów.

Któryś z chłopców ponosi mandolinę przed nadjeżdżającym samochodem. O dziwo – pomogło! Wskakujemy na wypełnioną żołnierzami ciężarówkę. Właśnie w moim klumpiu urywa się pasek.

Jak wspaniale nam się udało! Wóz jedzie do Wilna!

Przed nami jeszcze z 50 km. Minęliśmy miasteczko litewskie Jewie. I dalej droga zamknięta – objazd. Samochód wjechał w boczną drogę w las a co gorsza grzęźnie w piaskach. Warkot motorów. Z pojedynczych samochodów tworzy się cała wciąż narastająca kolumna.

W pewnej chwili ujrzeliśmy eskadrę samolotów. Pikują, rzucają bomby. Te chyba na Rykonty – rozważamy. Liczymy: 19 samolotów. Teraz zbliżają się ku nam, chyba lecą na Jewie? Nie! Wprost na nas.

W jednej chwili jesteśmy na ziemi. Pędzę na prawo, tak jak zeskoczyłam, na pagórek. Padam wśród zbóż. Huknęły bomby. Bryzgi ziemi sypią się deszczem. Przyłgnęłam ściślej do ziemi. Oczyma szukam rozpaczliwie jakiegoś dołku.

Terkot karabinów maszynowych przecina powietrze. I znowu huk deszcz ziemi.

– Czy pani ranna? Stoją nade mną Kochanowski i ten najmłodszy kolega.

– Czemu stoicie? Na ziemię!

– Już odlecieli. Podnoszę się niepewnie. Otrząsam z ziemi. W tej chwili nadbiegł żołnierz sowiecki w rozdartym mundurze.

– Tam wasz parień ubit!

Dopadamy Mikołaja. Skręcony w kłębek leży w ogrodzie. Na lewej łopatce rana. Żyje. Jeszcze żyje... Szarpiemy się bezradnie.

– Woda! Koniecznie woda! Uniwersalne lekarstwo. Trzeba zrobić opatrunek. Czym? Trzeba rannego ułożyć. Prosimy gospodarzy Litwinów żeby pozwolili wnieść go do izby. Z krzykiem odmawiają.

– Nie, nie! Zabierajcie go!

Niesiemy go na drogę. Obmywam mu nieco plecy, zwilżam twarz. Jęczy cicho, jest nieprzytomny.

Chwile lecą rozpaczliwie. Rozpaczliwie też szukamy ratunku. Rannego trzeba by ułożyć, opatrzyć. Gdzie? Czym?

Nareszcie rozsądne postanowienie: przede wszystkim trzeba go wieść do Wilna. Ciągłe przejeżdżają sowieckie samochody ciężarowe, ale nie biorą rannych, ani swoich, ani nas. Gdy skrwawiony żołnierz czepia się błagalnie drzwi wozu, kierowca odrywa jego ręce, bije w twarz, spycha ze stopnia. Ranny wali się w piasek na wznak. Pije podaną wodę.

– Spasiba, oczy ma nieprzytomne.

Znów jadą. Trzymając się za ręce stajemy w poprzek drogi. Stanęli. W samochodzie są nie tylko żołnierze, jest również rodzina żydowska z Kowna. Żyd decyduje:

– Rannego trzeba wziąć.

Nasz ranny sowiet już jest w wozie. Pomaga ułożyć Mikołaja. Może jechać oprócz rannych jeszcze jeden człowiek. Więc kto? Chwyta mnie spazm strachu, podobno silniejszy od woli człowieka. Tylko nie ja, tylko nie ja! Są przecież mężczyźni. Boję się panicznie samochodu. Ale proszą Kochanowski i ten mały. Oni znaleźli jakiś rower, dojadą we dwójkę. A ja najlepiej nadaję się do opieki. Tak, to prawda.

Zatem jedziemy. Trzymam głowę Mikołaja. Wymiotuje czarną masą. Samochód nieco boksuje, ale zwolna posuwa się naprzód. Wjeżdżamy w płonący las. Żołnierze rzucają na nas cuchnącą plandekę. Płoną wysokie sosny. Trzask, dym.

Na szosie nabieramy szybkości. Dobrze się jedzie nareszcie polską szos. Naraz pojawiają się samoloty. Wóspod drzewo. Zeskakujemy, by pędzić w las, dalej od drogi, dalej od wozu. Obejrzałam się: Mikołaj z wykrzywioną twarzą usiłuje się pociągnąć, by zejść za nami. Trzymam mu głowę, uspokajam, a jednocześnie małoduszna myśl: niby nieprzytomny, a przecież rozumie, że trzeba by uciekać...

Wracają wszyscy na szosę.

Jedziemy dalej bez przeszkód. Minęliśmy serpentynę ponarską. Wóz trzęsie niemiłosiernie na brukach szosy poniżej. Proszę, by zajechać do szpitala kolejowego. I tu wpadamy między aniołów. Ranni w jednej chwili są na noszach. Ze schodów zbiega dosłownie doktor Janowicz!

– Na salę operacyjną!

Mikołajowi kulę zostawiono w płucu. Niepokojące czarne wymioty okazały się razowcem.

Noc spędzam w tak dobrze znanym mi szpitalu. Z okien widzę łuny nad miastem, łuny i wybuchy w kierunku lasu burbiskiego.

Nazajutrz powlokłam się do rodziny Mikołaja na ul. Piłsudskiego, a potem już ledwie idąc, przez las Zakrętowy do domu na Zwierzyniec.

– Tylko nie dawajcie mi jeść! – proszę.

Po jakimś kleiku zapadam w kamienny sen.

Po obudzeniu się pierwszą moją czynnością było wykopanie w ogrodzie dla każdego członka rodziny dołków – schronów przeciwlotniczych. Długo na dźwięk warkotu samolotów kryłam się tam, denerwując się bardzo, że nikt poza mną nie chciał się w ten sposób ratować. Jak bardzo brakło mi takiego schronu pod Jewiem.

Prorok z Popiszek pod Jaszunami zginął z rąk niemieckich. Jeszcze podobno zdążył zwołać pielgrzymkę ludzi wsiowych, których prowadził w pole do kamienia. Kamień podniósł, lecz Polski pod nim nie było.

Koło Niemczyna notowany jest 15 osobowy oddziałek bandycki „Dziadka”. Jest on w krótkim czasie osobiście przez Hara podporządkowany.

Sprawa Edypa i jej tło

Polemika z Bałtrukiem

Patrz: „Ten jest z Ojczyzny mojej”

Gdy 3 października 42 r. w brzozowym zagajniku przy szosie koło Penaryszek poznałam dwóch nowych kolegów, idących pod d[owódt]wem Bałtruka na cięcie kolejowe. Robota była niebezpieczna i stanowiła nowość w praktykach naszego oddziału. Perlica i ja oddaliśmy uzupełniający ekwipunek: zwój linek i 2 visy. Odeszliśmy, by czekać na ich powrót do rana: Perła w domu, a ja w lesie nad rzeką. Ani prezencja pseudonimów: „Grad”, „Andrej”, ani wygląd nowych kolegów nie nasuwały żadnych pytań, żadnych nawet myśli. Daleka byłam od skojarzeń z gettem.

Po ciężkiej dla wszystkich nocy, po udanym cięciu /wykolejone aż trzy pociągi – taki się wydarzył szczęśliwy zbieg okoliczności/ okazało się, że tylko Andrzej Żerewicz ps. „Andrej” może ruszyć w drogę do Wilna. Bałtruk z chorym Gradem zostali w Penaryszkach.

Jechaliśmy na rowerach bez pośpiechu pięknymi drogami i ścieżkami do miasta odległego o około 20 km.

W Andreju, który przechszczony został w ciągu tej nocy na Edypa uderzyła mnie jakaś odmienność, jakaś zagadkowość. Nie umiałam go zakwalifikować ani do urzędników, ani

do naukowców. Może ziemianin? W każdym razie nie Wilnianin. Był miły, bezpośredni rozmawiało się z nim łatwo, łatwo przychodziło się na ton żartobliwy.

Nie pamiętam kiedy Bałtruk powiedział mi, że Edyp jest Żydem, nazywa się Baran, że mieszka w getcie. Natomiast dobrze pamiętam jak z pośród dzieci przebywających w Ponaryszkach nie mogłam utrafić, które jest żydowskie. Mały Włodek syn Edypa był najjaśniejszym wydaniem bruneta z pośród śniadej czarnookiej trójki.

Edyp w ogóle nie przypominał Żyda. Doskonale i z dobrym akcentem mówił po polsku.

W ciągu jesieni i zimy 1942/43 spotykałam Edypa wielokrotnie. Odbierałam od niego i innych Żydów pakiety, pakieciki. Transakcje odbywały się przy ul. Kijowskiej w domku dozorca składów czy też magazynów. Otrzymane rzeczy odnosiłam albo do Bałtruka, albo na ul. Wiwulskiego do Bogumiła i Barbary.

Na warsztacie był wywiad przeprowadzany przez Edypa w Burbiszkach k. Wilna. To też kontakty z Edypem bywały z tego powodu dość częste.

W okresie Bożego Narodzenia urządziliśmy wspólny opłatek, na którym był również i Edyp.

Wiosną 43 r. Edyp brał udział w drugiej z kolei wyprawie do Burbiszek. Zmontowana z rozmachem nasza najliczniejsza wyprawa nie udała się, co szczegółowo opisuje Bałtruk. Nie mieliśmy dobrej broni, ani nie było jej dosyć na starcie. To też pod ogniem wartowników odstąpiliśmy od bunkrów.

W odwróceniu tym mnie gnała emocja, a mówiąc prościej strach, wobec tej strzelaniny i możliwości odcięcia nam dojścia do Wili, do przygotowanej przeprawy. Ten odciek trasy był mój. To też pędziłam na czele palestry w ciemnościach po dobrze mi znanych ponarskich wertepach, byle prędzej, byle do Wili! Tam czeka zbawcza łódź. Nie czułam zmęczenia. Natomiast Edyp czuł je aż nadto. Ten silny, wielki mężczyzna włókł się przeważnie na końcu. Gdy mnie dopadał opierał się na moim ramieniu, coś mamrotał bez większego sensu. Nie bardzo nadawałam się na samarytankę dla niego.

Na szczęście przynajmniej odskok się udał. Oderwaliśmy się od nieprzyjaciela, który długo oświetlał teren rakietami i dopadliśmy Wili. Łódka czekała w umówionym miejscu. Przewoźnicy byli. Nastąpiło piękne spotkanie rodzinne wśród czarnej wiosennej nocy. Brat wyłaniający się z nadbrzeżnych krzaków i nadbiegająca siostra. Za Wilią wchłoną nas las.

Nie pamiętam, kiedy i w jakich okolicznościach poznałam żonę Edypa, Gutę. W każdym razie latem 1943 r. znałam nie tylko tę rodzinę, ale i dwoje ich kuzynów. Guta Baranowa mieszkała głównie w getcie, okresowo udzielały jej i jej synkowi zakonnice mieszkające nad Wilią w małym gospodarstwie vis a vis Trynopolu. Głównym jej oparciem były Ponaryszki.

Zosia i jej brat Grześ przeważnie byli po za gettem. Wraz ze swą starszą siostrą byli nieźle urzędzeni w jakimś młynie o ile pamiętam koło Podbrodzia. Mimo że poznani przeze mnie Zosia i Grześ szukali schronienia i znaleźli je na czas pewien. Ona – u mej bratowej. Natomiast Grześ przez kilka tygodni pracował fizycznie w majątku Zameczek, którym zarządzał wówczas Litwin Rybikauskas, znajomy mej siostry. Rybikauskas chwalił chłopca za pracowitość, natomiast dziwił się jego małowówności. Wszelkie z nim rozmowy ograniczały się do tak – nie – dziękuję. Wynikało to z niebezpiecznego straszliwie żydowskiego akcentu Grzesia. Wystarczyły, trzy słowa wypowiedziane w tonacji wiecznego pytania, by go rozszyfrować.

W całym tym towarzystwie tylko Guta miała typowy wygląd semicki. Nikt z mych bliskich ani Rybikauskas nie wiedzieli, że ratują Żydów.

6 sierpnia 42 r. Edyp uciekł z transportu Żydów wiezionych jakoby na roboty do Rygi. Od tej chwili wydawało się, że pozycja jego i jego żony w getcie jest spalona. Guta znalazła się pod opieką Perły w Ponaryszkach, gdzie mogła przynajmniej nacieszyć się, choć przy zachowaniu wszelkich ostrożności towarzystwem swego jedynaka.

Edypa wkręciłam do terenowej grupy geologicznej, która pod kierunkiem prof. Edwarda Passendorfera kartowała arkusz Wilno w skali 1:100 000 Dawało to Edypowi świetną legalną pozycję, swobodę poruszania się w zespole niebudzącym żadnych zastrzeżeń Niemców ani Litwinów. Zalety towarzyskie Edypa sprawiły, że od razu polubili go wszyscy. Profesor miał, z kim mówić o Francji, i to po francusku. Przystojny sympatyczny robotnik zjednał sobie również obie panie w tym zespole. Niestety jedna z nich szybko popadła w zupełną niełaskę. Zawzięła się wygłaszać antysemityczne poglądy aż do chwalenia usługi, jaką Hitler oddawał ludzkości. Robiła to z niezaprzeczalnym wdziękiem. Kokietowany Edyp wściekł się i zgrzytał zębami. Na szczęście drugą asystentką profesora był miła, grzeczna Zosia Dąbrowska, która zganiała chmury z Edypowego czoła.

Jak często w tym okresie napięta sytuacja w getcie złagodniała. Oboje i Guta i jej mąż mogli wracać na tę legalną pozycję. Było to ważne dla niej, tak trudnej do utrzymania się po za gettem. Wrócili na krótko. 3 września zaczęła się w Wilnie masowa eksterminacja Żydów. Znow oboje znaleźli się na zewnątrz. Guta – Michalina wróciła do Ponaryszek pod skrzydła Perły. Natomiast Edyp związał się ściślej z grupą geologiczną.

17 września nastąpiło wydarzenie, które zmieniło wiele układów w tym naszym dziwnym, skomplikowanym światku. Bałtruk wykonał swój znakomity skok z samochodu wiozącego zakładników schwytanych tej nocy w Wilnie. (*zapis nieczytelny*) 10 osób zostało rozstrzelanych. Pozostałych 90 pod silną eskortą wieziono do obozu koncentracyjnego,

w Prawianiszkach na Litwie. Nie tylko uciekł. W skosu zdołał chwycić karabin Litwina z eskorty.

Mimo przygnębienia i zgrozy wywołanych wstrząsami tej strasznej nocy, odczuwaliśmy dumę i ogromną radość z odzyskania naszego dowódcy. Oto był znów między nami ze swą energią, pomysłowością, talentami dowodzenia tak bardzo zróżnicowaną grupą, łączenia w jedną całość kontrastów, które zbiegały się w naszym małym oddziale. Był między nami śmiejący się i błyskotliwy człowiek, któremu, dzięki jakiejś mistycznej przewadze, byliśmy podporządkowanymi. Z pękniętą nogą spalony w Wilnie i w Ponaryszkach, a nawet i u Petroneli – musiał się kryć. Gdzie?

Uwaga nasza zwróciła się ku małej chatce ukrytej w lasach nad Wilią między Wilnem a Ponaryszkami, w miejscowości Skałkówka. Miejsce to miało już niezłe tradycje. W latach przedwojennych odbywały się tu kursy szybowcowe. A w 1941 r. lub na początku 1942 r. zainstalowała się w tej właśnie małej chatce grupa dobrych kolegów, wśród których był mój brat i jego przyjaciel Stanisław Łapiński. Z pozostałych trzech mieszkańców tego pustkowiec poznałam Witolda Piotrowicza. Mieszkańcy Skałkówki pracowali na torfowiskach na prawym brzegu Wilii, lecz byli silnie związani z funkcjonującym w fabryce papieru w Grzegorzewie zorganizowanym oddziałem AK, któremu dowodził inż. Getewt. W skład tej grupy wchodziła także ludność okolicznych wiosek.

Grupa ze Skałkówki rozproszyła się w maju 1943 r. Stanisław Łapiński zginął zastrzelony w zasadzce w mieszkaniu Wojczalisa na ul. Ludwisarskiej. Brat mój tamże aresztowany cudem dzięki przemyślności Lisicy wydobyty z gestapo litewskiego zanim sprawa trafiła do Niemców, krył się w rejonie Puszczy Rudnickiej. Nam w spadku dostał się Witold Piotrowicz, który jako Krab wszedł do Bazy i szybko zrosł się z nami silnie.

To też chatkę nad Wilią zaanektowaliśmy z łatwością i całkowicie. Witek remontował piec, urządził piętrowe prycze, obijał wyszabrowanym z papierni grzegorzewskiej papierem ściany. Kąt był malowniczy. Na piaszczystym niskim tarasie Wilii wparty w sosnowy las i zlany z jego tłem niepozorny domek. Może to kurnik, może łaźnia wiejska. O kilkanaście metrów na otwartej przestrzeni stał spory dom letniskowy. Zaś dalej od rzeki wśród lasu na wzgórzu wśród szarego wrzosu i suchych traw wyrastał duży krzyż na grobie adwokata Szyszkowskiego, właściciela tej posiadłości, którą po nim dziedziczyła córka ze swym mężem Antoszczukiem. Na górze za rzeką biegła wśród lasów szosa Wilno–Kowno. O kilka kilometrów w dół rzeki bielili się kolumny domu w Ponaryszkach, rozbrzmiewającego muzyką fortepianową i dziecinnymi głosami.

Przy szosie nad jeziorem Malowanka gnieździła się grupa geologiczna prof. Passendorfera, z którą byliśmy związani Edyp i ja.

Nad samą rzeką rozsiadła się fabryka papieru w Grzegorzewie – ważny punkt przeprawy przez rzekę, gdyż posiadała prom. Rzeką dzieliła dwie gminy, dawało to dodatkowe walory bezpieczeństwa.

Ukryci wśród lasów czuliśmy się bezpieczni na tym odludziu. Czasem pojawiał się w swych włościach gospodarz – p. Antoszczuk. Składał nam grzeczne wizyty. Był to porządny człowiek, ale powodów do szczerości wobec niego nie mieliśmy.

W tym czasie mieszkała w pustelni Edyp i Michalina, która przeniosła się z zagrożonych Ponaryszek. Nie mogła się ona nikomu pokazać. To też na widok zbliżającego się gościa Michalina w jednej chwili znajdowała się na stryszku, a my zabawialiśmy się konwersacją. Nie wiem jak właściciel Skałkówki traktował te nasze grzecznościowe rozmowy, w jakim stopniu orientował się, co do nas. Częściowo na pewno się orientował. Rozmowy były dość długotrwałe, by udręczyć ukrytą Michalinę. U niej ponad wszelkie emocje wybijała się konieczność fizjologiczna, z którą trzeba było czekać do odejścia gościa.

A w pokoiku płynęła niefrasobliwa rozmowa, obfitująca w tak humorystyczne niedopowiedzenia, omijania, wykręcania się od konkretnych odpowiedzi, że od czasu do czasu skręcałam się w paroksyzmach śmiechu. Wychodziłam do sienki, by się nieco wyśmiać i przesłać uspakajające gesty zrozpaczonej Michalinie, wychylającej ostrożnie swą kompromitującą twarz ze stryszku.

Tu w tym leśnym zakątku trwała – rzec można – idylla. Bronek leczył swą nogę, rządząc Bazą po dawnemu. Co raz to ktoś wpadał z Wilna: Grad, Kolarz, Frycz, Bil. Czasem przybiegła Perła z pobliskich Ponaryszek z koszem pełnym jadła. Edyp i ja fruwaliliśmy na pół dnia na prace do profesora Passendorfera. Witek–Krab gospodarzył ofiarnie, krążąc między Pustelnią, Wilnem, Jerozolimką i Fryczowiakiem.

Grad w zastępstwie Bałtruka dźwigał na swych barkach ciężar kontaktów z naszymi władzami. W tym kierunku nie wykazywał, co prawda żadnych talentów. Każde polecenie otrzymane przez Grada bezpośrednio odgórnie wyzwalало w nim odruch buntu. Natomiast wszystko, co podchodziło do Bałtruka – przyjmowane było bez najmniejszego sprzeciwu.

Jesień była pogodna. W przelotach rowerowych po leśnych i polnych drózkach stawialiśmy nieraz z Edypem, niby dla odpoczynku, ale głównie, by nasycić się pięknem tej zapadającej w słoneczną jesień krainy. Z wysokiego brzegu spoglądaliśmy na błyszczącą, bystrą rzekę o niespokojnym połyskliwym nurcie, wpadającą wąskim gardłem w szum porohów koło Sojdzi, rozlewającą się szerzej wśród płaskich piasków pod Szyłanami. Brzegi urwiste, pocięte

wąwozami. Jeden za drugim uchodzącą daleko horyzonty lasów miejscami kolorowe, ale przeważnie błękitniejące w złotawej rdzawej jesiennej mgle. Bezmiar powietrza. Klucze odlatujących ptaków, ich krzyk...

– Nigdy nie zwracałem na to uwagi – mówił w zachwycie Edyp.

A w Wilnie odległym zaledwie o 14 km działy się rzeczy straszliwe w getcie. Do naszej Pustelni docierały zaledwie nikłe echa.

Najczęściej w soboty część towarzystwa jechała na Fryczowisko, czyli do Puszczy Rudnickiej na kolejną wyprawę do magazynów niemieckich po uzbrojenie. Do moich obowiązków należało dostarczanie wodzom naszym kalendarzyka księżycowego. Zwróciłam się w tej sprawie do profesora Dziewulskiego. Zawsze, więc mieliśmy ścisłe dane, kiedy jest odpowiednia pora na akcję. Noce bezksiężycowe nie były dobre. Zbyt jasne – również do niczego. Najlepsze wąskie sierpy księżyców były zawsze wykorzystywane.

Nad Puszcza Rudnicką nad jej lasami i drogami oraz nad niemieckimi magazynami panował czar Frycza. Przyjeżdżał na punkt zborny. Nie wiem jak długo trwała (nieczytelne)

W lesie uśmiechnięty, smukły, w stroju pastuszym, czasem bosy. Wiejska szkapą biegła żwawo i chętnie po puszczańskich družkach–bezdružkach. Wojsko zaś wyłaziło z krzaków, porozumiewało się możliwie cicho, spożywało niesłychanie hojne dary boże w postaci kurcząt z Amuliszek od p. Cierpińskiej i zapadało w ciszę do zmierzchu. Czasem rozległo się parsknięcie konia, przerywające rytm chrupania obroku. Puszcza szumiała łagodnie i opiekuńczo.

Oto jest tło ostatniego aktu dramatu w sprawie Edypa.

W sobotę 23 października Witek, Edyp i ja ruszyliśmy na kolejną wyprawę na Fryczowisko. Jechaliśmy jak na wycieczkę. Droga była tak dokładnie przetarta, tak bezpieczna. Lasem, lasem, potem przeprawa smolistą łodzią, by ominąć prom. Dalej bocznymi drogami. Wpadliśmy w rozległe łąki i mokradła. W ten październikowy pogodny dzień jechało się łatwo. W Mereszlanach świetny wiejski obiad u znanych Edypowi gospodarzy. Znów w drogę.

Na tradycyjnym rozwidleniu dróg wśród lasu puszczańskiego byliśmy nad wieczorem. Jeszcze nie czuliśmy zbyt dużego zmęczenia. Rowery zamelinowano porządnie. Zapadliśmy w ciszę.

O zmierzchu ruszyły 4 furmanki i 22 ludzi. Frycz swoim własnym kluczem otworzył szeroko bramę, zamkniętą jego własną kłódką. Furmanki z głuchym postukiwaniem kół i kopyt końskich wjechały w głąb obiektu. Szybko i sprawnie odbył się załadunek. Potem powolny odskok ze zdobyczą.

Las czarny. Księżyc już nie ma. Tylko dla fryczowych oczu wyczuwalne drogi. Postój, wyładunek, melinowanie zdobyczy. Odpoczynek. Coś tam jemy. Jest zimno. Drzemiemy

skuleni, kto jak do świtu. Rano Frycz daje mi kilka zapalających bombek: wypróbować w Pusteli.

– Dobra! Umieszczam je niedbale na bagażniku. Żegnamy oddział w szarzejącym ranku. Trzeba jechać, prędzej jechać. Zimno.

Mkniemy cicho leśnymi drogami gęsiego w gęstej szarej mgle. Wypadamy na szosę. Na krótkim postoju Edyp zabiera bombki, oddaję mu także pistolet 7. Nie mam gdzie go trzymać. Pistolet trafia do kieszeni Edypa, bombki na bagażnik jego roweru.

Teraz na szosie rozbiliśmy się na grupy. Edyp i ja na przedzie. Za nami o kilkadziesiąt kroków Grad, Przyjaciół, Sosna, Krab. Jedzie się lekko. Chłód październikowego ranka jest orzeźwiający. Mgła skrapla się na twarzach: nie potrzebujemy się myć! Po całonocnej mordędze ta rowerowa jazda jak lot pustą szarą szosą jest wspaniała. Od czasu do czasu przerzucamy się z Edypem urywanymi zdaniem. Wszystko w tej szaroburej nieustępliwej mgle jest niesamowite. Tak dobrze znana nam droga wygląda zupełnie inaczej. Milczące ogromne zręby chat, przed nami z szarzyzny wynurzyły się trzy masywne uzbrojone postacie olbrzymów – policjantów litewskich. Prowadzą rowery. Karabiny w rękę.

Krzyknęłam tym do tyłu: uważajcie! Pełną parą bez przeszkód przejechałam między milicjantami. Paręset metrów dalej zapadłam w las. Nie widzę nawet szosy w tej mgle. Nie słyszę nic prócz łomotu własnego serca. I nagle kilka strzałów jak z dziecinnej pukawki: raz, dwa i po przerwie znów dwa strzały.

Dopadam szosy, na której mającą rowerzyści – czterej. Dlaczego czterej? Pędzę samotnie szosą. Gna mnie nie tylko strach. Wiem, że mogą być zaważą. Małoduszna ulga, że nie mam broni.

Wpadam w okrężną szosę, przecinam szlaki szos, promieniście biegnących z Wilna. Nareszcie rzeka, nareszcie łódka, nareszcie Pustelnia. Nie wiem jak długo trwała ta obłądna, przerażona jazda.

Składam Bałtrukowi niepokojącą posępną relację. Ale przecież nie wiem najważniejszego:, co się działo po mojej ucieczce.

Potem kąpiel w Wilii, sen na kocach w lesie, majaczenia. W kilka godzin później nadjechali Grad, Sosna, Krab. Przyjaciół pojechał wprost do miasta. Edyp został w rękę Litwinów...

Jak to się stało? Jak to się mogło stać? . . .

Zatrzymani przez patrol litewski zatrzymali się w trzech grupach: Edyp pierwszy na szosie, za nim o kilkadziesiąt kroków na szosie samotny Sosna i na poboczu drogi w niedużej od Sosny odległości Grad, Krab i Przyjaciół. Trzymani na muszkach karabinów zostali lekko obszukani. Nie znaleziono broni, choć była.

– Można jechać!

Naciskają ostrożnie nieufnie pedały. Bardzo wolno dojeżdżają do Edypa, który marudzi poprawia coś przy rowerze. Mija go z bliska Krab; zwalniając jak można najbardziej:

– Jedziemy, jedziemy!

Ale Edyp zastygł w bezruchu. Cztery rowery jak przeznaczenie powoli odmierzają metry. Edyp został. Krzyknął. Wtedy wszyscy zeskakują z rowerów. Rozlegają się strzały. Są znów na muszkach karabinów. Za daleko na strzały rewolwerowe. Teren odkryty. Przydrożne krzaki dopiero o kilkadziesiąt metrów. Płaska nieosłonięta szosa.

Edyp został w ręku Litwinów.

Czemu się nie bronił? Czemu zastygł w bezruchu, gdy była najważniejsza chwila, gdy dojeżdżali koledzy. Stracił swą legendarną rzutkość tyle razy wypróbowaną? On w najlepszej kondycji fizycznej, najbardziej zaprawiony do walki wręcz. Z bronią w kieszeni. Pierwszy zatrzymany... A jeszcze do tego z ładunkiem bombek na bagażniku, on najbardziej zagrożony spośród zagrożonych. I jedyny, który zdawał sobie w pełni sprawę ze swego zagrożenia.

Grupa wpadła w las. Tu gorączkowa narada. A szosą od Wilna pędzi ciężarowy samochód, który zatrzymują Litwini.

W ciągu kilku lat po niejednym ciosie musieliśmy wracać do równowagi i wracaliśmy. Sprawa Edypa była wśród spraw ciężkich – jedną z gorszych.

Obciążała nas – zdaniem Bołtryka. Staliśmy, więc z opuszczonymi głowami w poczuciu winy, a co gorsze w poczuciu bezradności.

Trzeba powiadomić profesora Passendorfera. Dopiero teraz w obliczu klęski opadła mnie zgroza innego rodzaju: Profesor! Jak mogłam narazić go, narazić całą grupę tak bardzo cennych ludzi. Nawet dla wygody Edypa – to nie był równy rachunek. Oto jeszcze jeden profesor tak bardzo zagrożony. Edyp miał przy sobie zaświadczenie pracy w grupie geologicznej.

Szłam na Zakrętową z ciężkim sercem. Czekałam – na jakże słuszne wyrzuty. Otworzył mi drzwi profesor. Wyrzutów nie było. Tylko ogromny żal i troska: czy można pomóc? I prośba o ostrożność.

Trzeba też powiadomić Gutę w Ponaryszkach. Wytrzymać jej rozpacz i słowa: gdybyś ty była, to by się nie stało! Wierzyliśmy w ciebie jak w maskotkę.

– Byłam, Michalinko!

Trwaliśmy na swoich miejscach w Pustelni, w Bondaryszkach, w Wilnie, u Petroneli. Nic, literalnie nic nie mogliśmy zrobić.

Za tydzień Edyp nie żył. Potrafił zniszczyć swe polskie dokumenty nie spowodował żadnych aresztów. Jakoby zwekslował wszystko na partyzantkę radziecką.

Sprawę Edypa i jego śmierć przeżyliśmy ciężko. We mnie dość szybko zbudził się protest przeciw poczuciu winy wyglądającej z oczu kolegów.

Czemu tracimy grunt pod nogami? Czemu brniemy w winę i przesadne pojęcia jak gdyby wdzięczności wobec Edypa? Każdego z nas czeka śmierć w każdej chwili, za każdym zakrętem naszych tak intensywnie przemierzanych dróg.

Zbuntowałam się przeciw odwróceniu pojęcia wartości między stroną polską i żydowską. To polska strona, cała rodzina Krzyżanowskich z Perłą i Bałtrukiem na czele była w najwyższym stopniu bezinteresowna. W Ponaryszkach Perła przez kilka strasznych lat hitlerowskich pełniła opiekę nad synkiem Edypa, nad jego żoną, aż do szaleńczego porodu w maju 1944 r., drugiego syna. A przecież drżała o swoich dwoje dzieci, które stanowiły jakby parawan ochronny. Przez wileński dom Krzyżanowskich przewijały się ciągle sprawy rodziny Edypa. U zakonnicy pod Trynopolą, u naszej siostry Petroneli przebywali dorywczo wszyscy Żydzi z tej rodziny.

W melinie naszego Kosa – Edwarda Piotrowskiego zawsze było miejsce awaryjne dla Edypa i jego bliskich. Wykorzystywaliśmy niewiedzące o niczym nasze rodziny, profesora Uniwersytetu i całej grupy z nim związanej.

Motorem i napędem w tej sprawie był Bałtruk. To on zafascynowany Edypem, nie zrezygnował z niczego, by osłonić jego i tych, których on wybrał spośród swej licznej rodziny.

– Strona polska była stroną biorącą – stwierdza Bałtruk. A sam był najzupełniejszym zaprzeczeniem tego.

Zyskaliśmy udział Edypa w naszych szeregach – to prawda. Dostarczał nam spłonki i zapalniki, te najpierwsze, a więc i najmilsze. To prawda. Ale przecież on tym się właśnie wkupił, wprowadził siebie i swoją rodzinę w krąg ochronny, bezpieczny. Miał wszystko, o czym mógł marzyć każdy Żyd w owym czasie: dokumenty, kilka doskonałych melin i grono ludzi ofiarnych bez granic. Przecież nie za te spłonki, nie za te szczypce do cięcia drutów, nie za – nawet – wywiad w magazynach niemieckich w Burbiszkach. My przez kontakt z Edypem narażaliśmy się dodatkowo, on zyskiwał ochronę.

I w czasie tej ostatniej wspólnej wyprawy miał przecież najlepsze szanse. Miał broń, był pierwszy, najsilniejszy w zespole. Był też jedyny, który w pełni rozumiał zagrożenie.

Naszą winą było, że zapomnieliśmy o ostrożności. Wydawało się, że cały trud akcji już mamy poza sobą. Wracaliśmy umęczeni, ale już byliśmy na naszej zwykłej, dobrze znanej drodze, tylekroć przemierzanej tak łatwo. Nie potrafiliśmy opanować zaskoczenia.

Nieszczęście, które przez te straszne lata czyhało na każdego za każdym zakrętem drogi, tym razem zmiotło Edypa.

Non omnis moriar – pozostali po nim dwaj synowie i żona, uratowani cudem z kipieli lat zagłady wybranego narodu.

W[arsza]wa VIII 1975

Rok 1945 i 1946

W czerwcu lub lipcu 1945 r. przed odjazdem „transportu uniwersyteckiego” – Wanda Dziewulska – Ginkowa poznała mnie z sympatyczną koleżanką Anielki – Terenią Symonowiczówną. W związku z odjazdem rodziny prof. Dziewulskiego z Wilna przejmowałam opiekę nad Anielką, siedzącą w więzieniu na Łukiszkach. Terenia zdaniem Wandzi mogła być pomocna. Ale mnie chodziło, o co innego: było to zdaniem Wandzi dojście do spraw legalizacji, na czym coraz bardziej mi zależało.

Pomoc dla Anielki, to jest przygotowywanie wspaniałych paczek¹⁵ /wspaniałe paczki przygotowywała pani Srebrzyńska – przełożona Józefitek/. Zakład ten mieścił się na rogu ul. Sierakowskiego i Portowej. Do mnie należało dostarczenie pokaźnego worka do więzienia. W marcu 1946 Anielka została wywieziona do Prawianisek. W niedługim czasie skontaktowałam się z p. Halmanową i prof. Legieżyńskim. We trójkę odbywaliśmy te wycieczki. Dojeżdżaliśmy przygodną ciężarówką jakieś 50 km. Potem kilka kilometrów, ciągnąc potężne worki na saneczkach. W łagrze profesor występował, jako „dziadzia” Anielki, ja, – jako jej siostra, zaś p. Helmanowa, – jako ciotka Basi Skarżanki. Otrzymywaliśmy tam widzenia z naszymi podopiecznymi. Były to podróże dość męczące, bo zimą, jednak trzeba przyznać – dość¹⁶ wesołe.

W końcu zimy nasze podopieczne zostały wywiezione gdzieś w głąb zaprzyjaźnionego kraju. W międzyczasie porzuciłam pracę w Litewskim Biurze Geologicznym i przeszłam do Urzędu do Spraw Ewakuacji Polaków. Urząd ten mieścił się na ul. Wileńskiej niedaleko mostu Zielonego. Zaś na rogu Małej Pohulanki i Teatralnej były biura, w których przyjmowano zapisy na transporty. Tam właśnie rozpoczęłam pracę, jako jedna z licznych urzędniczek rejestrujących te zapisy oraz wpisując ludzi na konkretne transporty.

Frekwencja była tak wielka, że nieraz nie można było przecisnąć się przez sale i korytarze.

W sprawach ewakuacji pracowałam jakby na dwóch etatach. Nawiązałam w tym czasie kontakt z Terenią Symonowiczówną, a przez nią dostałam się do źródła masowej produkcji kart ewakuacyjnych. Były coraz bardziej potrzebne.

¹⁵ Przekreślono

¹⁶ Przekreślono

Ewakuacja z Wilna i Wileńszczyzny szła, więc dwoma torami: tym legalnym, który reprezentowałam w Biurze i tym lewym, który również miałam zaszczyt reprezentować.

Był jeszcze tor trzeci. Z przepełnionych więzień, z centralą na Łukiszkach i w tzw. szarym gmachu przy ul. Ofiarnej oraz więzień rozrzuconych po całym mieście – bez końca odchodziły tysiące ludzi, otoczone gęsto konwojem. Szły te tłumy w milczeniu przez Plac Łukiski, przez ulicę nie na darmo zwaną Ofiarną¹⁷ Trzeciego Maja. Kroki ich głużyła piekielna muzyka, włączonych na cały regulator głośników. Ta muzyka ogarniała miasto i wyła nad naszymi głowami wyciem rozpaczy.

W początkach 1946 r. zaznaczyła się nieporównywalnie słabsza, nieporównywalnie dyskretniejsza fala powrotna. Z obozów o słabszym reżymie ludzie po prostu uciekali. Pewien nieduży procent wracał oficjalnie, ze zwolnieniem z łagrów. Tak właśnie wróciła Janina Kiełczewska, i Eugeniusz Chyliński /Frez, Szkolnik/ z obozu w Kutaisi w Gruzji; Jan Leszczyński i Tadeusz Cywiński z obozów w Dniepropietrowsku. Lecz większość zjawiała się nieoficjalnie. Wracały cienie ludzkie z piętnem niedoli w twarzach i oczach. W łachmanach, zawszeni, zziębnięci, wygłodzeni jak zwierzęta. I zagrożeni ponownym schwyтaniem.

Tym ludziom musiał służyć i służył Urząd ds. Ewakuacji. Pracownicy biura dwoili się i troili. To też w tę zacną instytucję od chwili jej powstania były częste areszty. Krótko urzędował pierwszy pełnomocnik PRL – Ochocki. Znikali urzędnicy z Wilna i z całego terenu objętego ewakuacją-. Przyjął się nawet pogląd, że zwykły urzędnik dostanie 7 – 10 lat. Ochocki, jako wyższy rangą – dowiedziałam się o tym później – dostał 15 lat.

Zaczęłam, więc pracę w tym dziwacznym urzędzie pełnym tajemniczych powiązań jesienią 1945 r. Rozglądałam się uważnie, z kim można mówić a z kim – nie.

W tym czasie bezcenne chody w legalizacji miałam dobre. Tu właśnie przydała się znajomość z Terenią Symonowicz. Dała mi ona skrzynkę na te sprawy w Zuzanny Kozodój, mieszkającej w domu w podwórzu klasztoru SS Urszulanek przy ul. Skopówka.

Karty ewakuacyjne i w ogóle różnorakie dokumenty płynęły obficie. Wykonywał je „Ciotka” Wienczysław Barsegow – Pławiński.

Działać trzeba było ostrożnie, a czasu na ostrożności nie było. Korzystałam z kontaktów, które mimo miłego pośrednictwa Tereni – nie bardzo mi się podobały. U Kozodójów bez żadnej moim zdaniem potrzeby poznałam kilka osób: Tadeusza Sikorę ps. Wuj, Cichy, Wichura. Zjawiał się też jegomość o nazwisku Światłowicz – zastępca Sikory. Zuzanna Kozodojowa

¹⁷ Przekreślono

miała ps. Magda. Terenia występowała, jako Basia Skalska ps. Jaskółka. Ja przybrałam pseud. Klucz.

Sikora nalegał na skontaktowanie go z Bałtrukiem. Nalegał natarczywie. Odmówiłam. Stanowczo odmówił też Bałtruk. Sikora wyciął mi kazanie na temat niezrozumienia istoty konspiracji. Na tym się problem uciął. O ile pamiętam nie doszło z mej strony do zwierzeń, co robimy i jakimi siłami. Nie przypadł mi do gustu ten zarozumiały, szczupły, łysawy, o niedającej się określić twarzy jegomość. Taki sobie przeciętny 35 letni niewyraźny typ.

W gronie poznanym sympatią darzyłam tylko Terenię.

Tym nie mniej kart i wszelkich dokumentów miałam ile trzeba. Ale to już była zasługa tajemniczego „Ciotki”. Jego lwi pazur doszedł w tym czasie do znakomitej wprost perfekcji. W mojej głowie wylął się pomysł wykorzystania tzw. martwych dusz, to jest danych personalnych osób, które zarejestrowane na wyjazd albo już przejechały granicę w jakiś inny sposób – znaczny był odpływ z pomocą wojska, albo rzeczywiście nie żyły. W takich przypadkach karta ewakuacyjna sporządzona przez „Ciotkę” była w pełni zharmonizowana: numer, data, podpisy odpowiednich pełnomocników tak z polskiej jak i z litewskiej strony. Pełnomocnicy zmieniali się często, to też ważny był nawet kolor atramentu, nie mówiąc już o odpowiednim nazwisku. Nie było to zupełnie proste, ale przy pewnej staranności z naszej strony wszystko grało tak, że nie nasuwały podejrzeń wyrywkowe sprawdzania przez Litwinów w archiwach.

Po paru miesiącach dokuczyła mi harówka biurowa. Już nie była potrzebna. Dobre stosunki wyrobione przez te kilka miesięcy wśród biurowych koleżanek wystarczały do załatwienia każdej sprawy.

Nęciły mnie przejazdy do PRL. Jak jest na granicy? A jak dalej? Zresztą i do rodziny stęskniłam. Matka moja i siostra z mężem byli od roku na ziemiach zachodnich. Brat – w łagrze w Razani.

W marcu 1946 r. przez Wilno przemknął Szczerbica z dwoma kolegami. Znalazłam ich na ul. Kalwaryjskiej 11. Mieszkanie na piętrze. Szczerbica zastałam siedzącego pod oknem i pracowicie rzeźbiącego pieczętkę „sniat z uczota”. Pieczętka taka była konieczna na każdej męskiej karcie ewakuacyjnej. Uwolniłam Szczerbica od tej żmudnej roboty. Oprócz Szczerbica byli tam dwaj inni panowie. Uciekli w trójkę z silnie strzeżonego łagru, gdzie trzymano oficerów rozbrojonych w lipcu 1944 r. i wywiezionych poprzez sławetne Miedniki do Razani. Nareszcie dowiedziałam się gdzie jest mój brat. To była pierwsza o nim wiadomość od lipca 1944 r.

W szybkim tempie otrzymałam doskonale zrobione karty ewakuacyjne. I znów Sikora nalegał na kontakt. Ode mnie go nie dostał. Czy Szcerbiec i jego koledzy wykorzystali te właśnie karty nie wiem. Więcej ich nie widziałam.

Odpowiedzieli mi trochę ważnych dla mnie szczegółów o moim bracie. A co najważniejsze – nareszcie dostałam adres. Można było myśleć o wysłaniu paczki. Zastrzegli sobie, by nie korzystać z adresu, póki nie znajdą się za granicą.

W tym samym mniej więcej czasie pojawił się na horyzoncie inny osobnik. Był to Stanisław Szabunia, który uciekł z transportu więziennego już koło Dyneburga. Wskoczył z wagonu w czasie biegu pociągu. Po tym skoku Szabunia długo błędził po nieznaney mu okolicy już po stronie łotewskiej. Wreszcie umęczony straszliwie zaryzykował. Wszedł do jakiegoś gospodarstwa i trafił na Polaków. Zaopiekowali się nim troskliwie. Córka ich pojechała do Wilna z wiadomością. W Wilnie lokował się u Cywińskich, po czym przez kilka tygodni u p. Emilii Węclawowiczowej na ul. Zakrętowej. Warunki miał po prostu znakomite. P. Emilia karmiła go jak umiała najlepiej i dogadzała. Lecz nie był to pasażer sympatyczny. Kapryśny, humorzasty, wymagający. Tym nie mniej wszystkie jego życzenia były spełniane w miarę materialnych możliwości i sił ludzkich. Przez chody Bałtruka dostał jakieś niezłe pieniądze.

W tym czasie było już postanowione, że Szabunia drogę do Polski odbędzie w skrzyni. Zdaniem jego, nie mógł jechać za żadne lewe dokumenty, gdyż twarz jego była zbyt znana w NKWD. Transportu podjęli się święci ludzie pp. Janina i Tadeusz Cywińscy – nasi Lisica i Puchała. Pan Tadeusz właśnie wrócił z obozu zwolniony z powodu inwalidztwa. Poczował się do solidarności z Szabunią, jako skoczek ze skoczkiem. Wszak to p. Tadeusz w maju 1944 r. wykonał salto mortale z najwyższego piętra gestapo. Odporność psychiczna tej rodziny była nadludzka. Mieli dwoje dzieci. Po wszystkich przejściach – teraz ten niezwykle bagaż!

Robotą skrzyni zajął się znakomity, wspaniały stolarz–artysta, a jeszcze wspanialszy człowiek – pan Oszurko. To on wykonywał już niezliczone ilości skrytek, małych, dużych, ogromnych, a zawsze z ogromną starannością i pomysłowością. Jego cechą była przy tym wszystkim bezinteresowność.

Konsultowałam tę robotę. Musiała to być skrzynia dość duża, tak by można było w niej usiąść i wyciągnąć nogi. Deski były ułożone żaluzjowo, tak by był dopływ powietrza. Było zrobione okienko, które łatwo otwierało się od wewnątrz, a w sposób ukryty po stronie zewnętrznej. Mimo sporych szpar nie można było zajrzeć do środka.

Skrzynia – arcydzieło w przeddzień transportu została dostarczona na najwyższe piętro najwyższego domu przy ul. Dąbrowskiego. Spotkała się z ogólnym, a raczej prawie ogólnym uznaniem. Bałtruk wydawał zachwycone dźwięki. Pani Niuka – Lisica przymierzała się

wewnątrz. Suma, którą wypłaciłam, a właściwie wmusiłam w pana Oszurko, uznana została jednogłośnie, /choć niezupełnie/ za śmiesznie małą. Wypłata dokonana została z pieniędzy Szabuni, gdyż był on zupełnie dobrze zaopatrzony w pieniądze.

Zanim jednak skrzynia znalazła się na Dąbrowskiego Szabunia prosił o skontaktowanie go z Sikorą. Zastrzegł: niech wie, że jadę, ale niech nie wie, w jaki sposób. Spotkanie tych niezbyt ufających sobie kolegów nastąpiło na Zarzeczu w mieszkaniu pp. Konecznych. Wynik rozmów był dla Szabuni miły, gdyż zainkasował sporą sumę. Był zadowolony.

Termin transportu nadszedł. W przeddzień p. Węławowiczowa pożegnała swego nie najsympatyczniejszego z licznych lokatorów, którzy się przez jej dom w czasie całej wojny przewijali.

Dumna z dzieła p. Oszurki szłam na uroczysty obiad zaaranżowany przez p. Cywińską. Niestety tak zawsze miły nastrój tego domu jakoś się nie kleił. Po obiedzie zabraliśmy się gremialnie do oglądania skrzyni. Resztki dobrego humoru przysły, zmieniając się w jedną wielką przykrość. Skrzynia Szabuni się nie podobała. Jest zrobiona źle. Wszystko jest źle.

– Dlaczego jest taka droga? Kto ją robił? Musi to być człowiek głupi albo nieuczciwy.

Tego było za wiele. Wypaliłam krótko:

– Wszystko było robione za moją zgodą, a zatem to ja jestem ta głupia.

Wyszłam z tego tak miłego zazwyczaj domu, dławiąc się żalem. A przecież musiałam tam wrócić nazajutrz, obiecałam przynieść tak zwany hlaczek – wysoki dzbanek, do którego ten idiota miał się w czasie podróży załatwiać.

Przebolełam przez wieczór i noc tę przykrość i rano uzbrojona w hlaczek maszerowałam do Cywińskich. Spotkał mnie w drodze Bałtruk. Po moim wyjściu Szabunia dostał należytą odprawę. Pomogło. Przeprosił. Ale ości mi z serca nie wydarł. Zachowałam go w pamięci, jako człowieka przykrego, chytrego i niesprawiedliwego.

Transport odbył się pomyślnie.

Bałtruk, który w tym czasie rozpoczął właśnie pracę w Biurze Ewakuacyjnym odprowadził Cywińskich do granicy. Tak, więc wiadomości o szczęśliwie odbytej podróży doszły do Wilna błyskawicznie. Nie był znany jedynie finał tej wspólnej drogi. W Olsztynie Szabunia wypełził ze skrzyni i oświadczył rozradowanym sukcesem małżonkom Cywińskim.

– Nie zrobiło Państwo tego darmo!

Podróż Bałtruca miała dla mnie ogromne znacznie praktyczne. Znudzona pracą biurową postanowiłam przerzucić się do branży konwojenckiej. Nie poszło to łatwo, nie chciałam się zgodzić na proponowaną mi funkcję pielęgniarki. Ostatecznie na upór nie ma lekarstwa.

Zostałam konwojentką. Czekałam niecierpliwie na przydział transportu. Oczywiście dostałam transport dość szybko.

Wnikliwe obserwacje Bałtruka dokonane w czasie podróży z Szabunią przydały mi się nadzwyczajnie. Nauczona ruszyłam po triumfy w tej nowej branży. Wszystkie rady i uwagi zostały uwzględnione.

Gdy w Wilnie ludzie już się umieścili w wagonach na stacji towarowej, zrobiłam zebranie starostów wagonów. Podałam wszelkie informacje i postawiłam sprawę aż nadto wyraźnie: jeżeli chcemy przejechać granicę bezpiecznie musimy mieć wódkę, zagrychę i pieniądze. Ja nie piję. Kasa ma być u jednego ze starostów. Błyskawicznie w wagonie sanitarnym znalazła się bateria butelek z najszlachetniejszym bimbrem.

Opląciło się szybko. W Insterburgu, który był stacją przeładunkową z wagonów o szerokim rozstawie kół do wagonów o rozstawie wąskim, byliśmy obsłużeni przez kolejarzy po prostu z zapalem. Wagony celnie ustawione drzwi w drzwi. Znalazły się deski – pomosty, po których rzeczy były po prostu przesuwane, a konie i bydło przeprowadzane jak po moście.

Trzeba się było uporać z inną plagą: do transportów zbiegała chmara dzieci, wyrostków „bezprizornych” z całej chyba Rosji. Oblepiali nas jak muchy. Uprowadzona przez Bronisława, uprzedziłam ludzi. Ale czy można się upilnować przed muchami? Dzieciarnia ta wnikała w każdą szparę, nie dawała się odpędzić ani pogroźkami kija, ani milicją, która skutecznie podkarmiona i podpojona była na nasze usługi. Kradli spod rąk. Nie pomagały nasze dyżury z kijami w ręce u drzwi wagonów. Za każdym razem wzywałam wielkim głosem milicję, a ta bez przeszkód sporządzała protokoły kradzieży, do których dopisywano zaginięcie dokumentów. Wszystkie słabo zrobione karty ewakuacyjne / pochodzące z innych źródeł – nie od Ciotki/ – znikaly, a co być może jeszcze ważniejsze: do protokołu bywali dopisani ludzie, którzy w ogóle nie mieli kart, choć w spisach figurowali.

Ludzie zmordowani, wzruszeni siedzieli w wagonach. Chodziłam wzdłuż wagonów i nasłuchiwałam nastroju, jakby tonacji tłumu, wywożonego w nieznaną, wydartego swej najbliższej ojczyźnie. Ani śmiechu, ani śpiewu. Pogwar rozmów rzeczowych. Dzieci nie sprawiają kłopotu. To zmęczenie i ta wielka niepewność losu. Nie nauczyło nas życie lat ostatnich ufności. Wszak przed nami kontrola graniczna, a z tym różnie może być. Mamy dużo smutnej praktyki za sobą. Przecież prawie każdy może być „zdjęty” z transportu. A jeśli szczęśliwie przebrniemy granicę – co będzie dalej? Jaki los szykuje się nam w PRL?

Przejazd przez Prusy od granicy litewskiej napawa przerażeniem. Puste, dzikie przestrzenie pól, na których czernieją niezebrane zeszłoroczne kopki zbóż. A tegoroczne – już rosną burzanem. Tyle ruin. Blisko są czerwone jak krew, a dalej odległość zaciera krwistość rozbitej cegły,

wydelikaca barwy i łagodni zarysy zburzonych budynków. Pusto po horyzont. Wzdłuż torów na skarpach trupy niemieckie z rozkrzyżowanymi ramionami. Czasem ciągnie zwolna kolumna jeńców – to szare i nędzne cienie żołnierzy niemieckich. Widma. Są głodni jak zwierzęta, wyciągnięte ręce i błagalne jęki, przechodzące w płacz Z transportu leci chleb. Krzyk konwojów, bicie po głowach tych nieludzkich cieni.

– Dokąd my jedziemy? Szeptają ludzie ze zgrozą. Modlą się przerażeni.

– Pod Twoją obronę – rozlega się w wagonach i towarzyszy nam już do granicy.

Z niepewnością w sercu zbliżamy się do stacji kolejowej Gierdawa, która jest punktem granicznym, miejscem kontroli. Jest już rok 1946. Enkawudyści mają już wprawę. To już nie te czasy, kiedy można się było ukryć za byle skrzynią, lub odręcznie wypełnić kartę ewakuacyjną. Kontrola staje się coraz bardziej męcząca. Jeszcze niedawno Szabunia przejechał w skrzyni, a teraz każą nam wynieść wszystko z wagonów. Szukają złota. Ileż oblanych łzami krzyżyków i obrączek zostało na granicy. Ileż kwitów wydano na zabrane przedmioty z żółtego lub białego metalu /czytaj: ze złota lub srebra/. Na wieczne nieoddanie.

Jednakże i w Gierdawie wiele łagodziły wciąż dostateczne zapasy bimbru i wszelkiej zagrychy. W czasie jednej z rewizji młody oficerek wyciągnął sterczące niefrasobliwie z kieszeni jednego z repatriantów plik kart ewakuacyjnych... ostemplowanych, lecz niewypełnionych. Zamarliśmy. Pamiętam, że w przerażeniu otwarłam usta. Delikwent z rumianego stał się szary. Była to sytuacja, w której nic nie przychodzi na myśl. I oto ogromna ulga. Nasz oficerek z pobłażliwością i jakby wzgardą kręci głową:

– Nu i durak że wy!

Po czym darł arkusz za arkuszem na drobne skrawki wysypując je przez dziurę w podłodze.

Miałam w Gierdawie nietypową przygodę, która wiele nerwów kosztowała nie tylko moich. Do mego transportu dołączony został wagon wypełniony książkami: białe kruki z bibliotek klasztornych Wizytek i Misjonarzy – informowała mnie Marianna Rzewuska, prowadząca dział kultury w Urzędzie Ewakuacyjnym. Między te przemądre tomy upchał Bronisław grube encyklopedie, w które zamiast wyciętych kartek umieścił zupełnie inne rzeczy np. zakorzenionym przez lata obyczajem pistolet. Uważało się, że wagonu z książkami rewizja nie ruszy. Niestety ostatnia moja podróż do Polski nie szła gładko. Zażądano okazania zezwolenia strony litewskiej na wywóz książek. Oczywiście żadnego zezwolenia nie miałam. Na nic się zdały pertraktacje. Nie pomogły urobione alkoholowo stosunki. Jakiś nowy niewidziany dotąd „naczelnik” stanowczo orzekł zatrzymanie wagonu.

Wszyscy byli zmęczeni, a ja leciałam z nóg zupełnie. Zapadła noc pod jej osłoną wytaszczyliśmy z moimi koleżankami jadącymi w transporcie /Maniszka Polakiewicz, Jadzia

Nowicka i Tola Nowicka/ część odrobinę tego, co wydawało się najbardziej trefne. Ale oczywiście nie wszystko, co należało.

Rano wagon został odtoczony na boczny tor. Tyle pociechy, że wymogłam ostemplowanie go i ustawienie wartownika. Postanowiłam zostać w Gierdawie i wezwać kogoś mądrzejszego z dokumentem na odsiecz.

Nazajutrz żegnałam swój transport. Ludzie byli bardzo mili i wdzięczni za opiekę, żegnali mnie serdecznie. Najgorsze mieli za sobą. Czekala ich już spokojniejsza część podróży. Przyszłość była niejasna. Dokąd ich los rzuci? Trudno było to wszystko wyobrazić.

Pożegnanie zakończyło się smutnym rzewnym akcentem. W jednym z wagonów jechała liczna rodzina z dziećmi, trzymającymi w objęciach pieska, który wciąż im się wyrwał. I oto transport ruszył. Z wagonu leci rozpaczliwy krzyk dzieci: Żuczek! Żuczek! Nie ma go nigdzie. Pociąg przyspiesza i nagle pojawia się, biegnie na krótkich nóżkach, biegnie rozpaczliwie. W stuku coraz śpieszniejszych kół ginie krzyk dziecinny i moje wołanie, że się zaopiekuję, że odeślę. Łatwo powiedzieć! Żuczek znikł mi z oczu, a gdy się pojawił po kilku dniach był zdziczały, nie mogłam go przywołać, ani schwytać. Po tygodniu prawie znalazłam go na progu domu, w którym mieszkalam. Był skrwawiony, z łapkami zdartymi i konający.

Siedziałam, więc w Gierdawie. Mieszkalam w domku zajmowanym przez kapitana NKWD z rodziną. Głód mi doskwierał, bo miałam tylko wody pod dostatkiem. W tym mieście enkawudzistów nie mogłam dostać literalnie nic do jedzenia. Gdyby nie transporty, które jechały prawie co dnia – nie mogłabym tam żyć. Chodziłam na krótkie spacerki nad piękne gierdawskie jezioro, kąpałam się. Była to jedyna przyjemność w morzu wielkiej przykrości, jaką był pobyt w tym enkawudowskim gnieździe.

Przy każdej okazji przysyłałam do Wilna komunikaty do Marianny Rzewuskiej. Tak minął mi tydzień. Wreszcie zjawił się znany mi p. Rosiak w towarzystwie młodszego jegomościa. Cały ten raban biblioteczny zabrany został do Wilna.

Zaś ja umęczona i wygłodzona pojechałam przez Olsztyn do Warszawy. A tam – nastąpił ciąg dalszy mego życiorysu w roku pańskim 1946.

III Brygada „Szczerbca” nacierała na Wilno od strony „Francuskiego Młyna”. Niemcy rozdzielili Brygadę na połowę puszczając pociąg opancerzony z Łotyszami. Zatrzymał się on na wysokości Młyna. Otworzył ogień z całej broni maszynowej na przedzierający się przez dzielący od oddziału głównego wysoki płot z kolczastego drutu – oddziału „Ojca”.

W rezultacie zmasowanego ognia prawie cały oddział został wystrzelany. Kawaleria „Szczerbca” ukryta w lesie czekała na otwarcie drogi i możliwość połączenia się z oddziałem Głównym. W rezultacie otrzymuje rozkaz wycofania się. Dotychczasowy dowódca kawalerii

hrabia Stanisław Zylber – Plater miał odejść do sztabu. Dowódcą został por. „Harap”. Wycofuje on oddział w kierunku Nowej Wilejki i Czarnego Traktu. Tymczasem gros „Szczerbca” naciera na Roszę. Po zdobyciu pozycji niemieckich zostaje „Szczerbiec” wycofany przez dowództwo sowieckie, które w międzyczasie osiąga zdobyte przez „Szczerbca” okopy na Roszie. „Szczerbiec” zostaje wezwany do dowódcy frontu marszałka Czernichowskiego. Na jego rozkaz oddziały polskie zostają zgrupowane we wsiach Kotki i Niedźwiadki. Zarządzono odprawę dowódców pododdziałów. Wszyscy oficerowie z „Wilkiem” na czele zostają podstępnie aresztowani. Oddziałom konnym pod dowództwem „Harapa” udaje się wyjść z okrążenia i osiągnąć Puszcę Rudnicką. W puszczy spotykają 8-mą Brygadę „Tura”. Nawiązują kontakt z nowym komendantem Okręgu „Ludwikiem”, od którego otrzymują rozkaz zdemobilizowania oddziałów oraz zamelinowania broni. „Harap” wraca do Wilna, gdzie kontaktuje się z oficerami III Brygady: „Brzoza”, „Joe”, „Burym”, „Kirkorem” i innymi, którym udało się pozostać na wolności. Praca ogranicza się do wykładów z taktyki, nauki o broni i innych.

Po serii aresztowań jednak Brygada, a raczej jej pozostałości rozsypuje się kładąc kres początkom nowej brygady.

Po aresztowaniu „Ludwika” agendę Komendy Okręgu obejmuje „Pohorecki” /Lawicz/. Przygotowuje on do likwidacji AK na Wileńszczyźnie. W lipcu 1945 r. w Grodnie zarządza odprawę. Żąda natychmiastowej likwidacji wszystkich agend i oddziałów. Sam jedzie do Polski, zostawiając w Wilnie „Ksawerego”/ „Benedykta”, „Kruka”/. Delegatem Rządu jest dr Dobrzański „Maciej”. Zostawia „Dalekiego” i „Wichurę”. Do Polski natomiast wyjeżdżają „Tońko” i „Mirek” /Urtate/. Zlikwidowana jest po wyspie „Kuźnia” z „Piotrem” i Janką Kruk. W czerwcu 1945 wyjeżdża „Hilary”.

„Harap” nawiązuje kontakt z „Ksawerym” przez „Swinga” z brygady „Szczerbca” i dostaje rozkaz ratowania byłych Akowców rozsianych po całej Litwie. W tym celu ma stworzyć oddziały w stanie półkonspiracji, konspiracji oraz oddziałów leśnych. Podinspektorat obejmie sektor Ukmerge /Wiłkomierz/ Malaty, Dubiszki, Sużany, Niemenczyn, Podbrodzie i Bujwidze. Dostaje dokument dający mu prawo do podporządkowania w tych terenach wszystkich ewentualnych dzikich oddziałów. Na głębokiej Litwie meldowany jest oddział oficerów w sile 7 ludzi. Jest to oddziałek „Fakira”. Zostaje on jednak po krótkim czasie zdekonspirowany i zlikwidowany. Koło Niemenczyna notowany jest 15 osobowy oddziałek bandycki „Dziadka”. Jest on w krótkim czasie osobiście przez „Harapa” podporządkowany i zdemobilizowany. Najgroźniejszym oddziałem jest oddział „Edka” podszywającego się pod AK. Przeprowadza on mobilizację, grabieżę, terror. Liczy około 60 ludzi. Nieuchwytny przez „Istrebitelnyje

bataliony”. W końcu wykryty i zdziesiątkowany. Oddział przestaje istnieć. Zimą „Harap” jedzie na Litwę w okolice Wilkomierza. Towarzyszy mu „Leszczyna” z brygady „Szczerbca”, który ma wykonywać „lewe” dokumenty dla ludzi spalonych. „Harap” nawiązuje kontakt z siatką rejonu Ukmerge. „Tygrys” z siatki przerzuca go do rejonu Halat, Dubinek i Sużan. Odnowiona zostaje praca siatki, wyznaczono dowódców, komendantów obwodów, którzy mieli za zadanie organizowanie oddziałów. Latem składa osobiście meldunek „Ksaweremu” o istnieniu na podległych mu terenach 630 ludzi.

Przeprowadzono kilka bezkrwawych akcji. Wyjazdy „Harapa” do Wilna są częste. Dwukrotnie trafia w obławę, jednak znajomość języka rosyjskiego i lewe dokumenty chronią go od zdekonspirowania. Wraca w rejon Halat. Z Warszawy via Wilno przyjeżdża „Hubert” z rozkazem od Komendanta okręgu „Pohorockiego” zlikwidowania wszystkich agend AK

Po miesiącu wyrusza w kierunku Puszczy Rudnickiej oddział pod dowództwem „Harapa” i sierżanta „Baroczego” z III Brygady. Oddział ma zadanie przetarcia trasy i dotarcia do „Bunkra Piłsudskiego”. Stamtąd ma być zorganizowany przerzut do Polski wszystkich następnych oddziałów. Przerzutami ma się zająć por. „Laluś” przebywający w Bunkrze. „Harap” prowadzi oddział przez tereny zajęte przez bolszewików. W lasach bezdańskich stacza bój z oddziałem sowieckim. Po zwycięskim boju prowadzi nocami intensywnie swój oddział do puszczy. Zaalarmowani bolszewicy starają się okrążyć oddział. 32 auta pełnych wojska robi bezskuteczne zasadzki. „Harap” dociera do puszczy i do „Dzika” /podinspektora „Puszcza”/ „Czarnulkin” doprowadza oddział do bunkra. Po zdaniu oddziału „Harap” wraca do Wilna po rozkazy i po następne oddziały. Przed Wilnem zostaje uprzedzony przez „Klarę” o aresztowaniu „Kasawerego”. Przechodzi do głębokiej konspiracji. Utrzymuje jedynie kontakt z „Kreczetem”, który melinuje archiwum AK Okres konspiracji trwa niedługo. Odszukuje go „Jaskółka” /Basia/ i kontaktuje go z „Wichurą”/Sikorą/ Tworzą grupę „Auszrę”, organizacji prowadzącej działalność o charakterze wywiadowczym.

W skład organizacji wchodzi: „Wichura” /”Wuj”/, „Harap” /”Ciotka”/, [...], „Tata”, „Kotka” /która ginie wkrótce z rąk b. akowców przez nieporozumienie/ „Jaskółka” /”Basia”/, „Stryj”/ „Pazur”, Światłowicz/, „Magda”, „Lodzia”. „Marysia”, „Hania”, „Marysia II”. „Magda” – była to Zuzanna Konkiewicz – Kozodój, „Ambroszka”, ksiądz Bielawski i jego brat oraz siatka składająca się z dr Swidowej, „Fryza” /cichociemnego/, ludzi z Biura Ewakuacyjnego. Pracą duszpasterską grupy zajmował się ks. Zawadzki, który zorganizował u matki ks. Hlebowicza rekolekcje.

„Wuj” miał łączników, którzy jeździli do Warszawy. Byli też: „Leon”, „Ambroszka”. „Marysia II” łączyła Komendę z „Borsukiem”/kom. „Nowik”/. Jasia pomagała w pisaniu raportów.

Po rozkazy do Warszawy jeździł także „Wuj”. Zatwierdzają nas jako organizację „Dalekie 2” z zadaniem likwidacji resztek ludzi z AK i przerwienie ich do Polski. Do organizacji należało także prowadzenie wywiadu gospodarczego oraz politycznego. „Wuj” przywozi z Warszawy pewną sumę pieniędzy dla członków „Auszry”.

Funkcje są podzielone w sposób następujący: „Wuj” miał sprawować funkcję kierowniczą/ Poprzedni dowódca „Tata” został spalony „Ciotka” miał prowadzić legalizację i wywiad wojskowy. Łączniczkami jego były: „Jaskółka”, „Lodzianka”, „Marysia” i „Hania”. „Ciotka” otrzymał z „Kuźni” 68 pieczęci przede wszystkim dotyczących ewakuacji. Pieczęcie te trafiły do niego od „Piotra”, „Sulimy” i Lidki.

„Marysia II” i „Ambroszka” konwojowali etapy kontaktując „Auszrę” z Warszawą. W Warszawie trafiło wszystko najpierw do „Mirka” /Urtate/.

Legalizacja działała sprawnie, o czym świadczyły przejazdy dużej ilości ludzi na „lewych” dokumentach. Według aktu oskarżenia „Ciotka” przemycił przeszło 2 tysiące Akowców do Polski. Komórka legalizacyjna mieściła się na Zwierzyńcu przy ulicy Krótkiej. Kontakt ze spalonymi czekającymi na „lewe” dokumenty prowadziła „Jaskółka” i „Lodzianka”. Formularzy in blanco dostarczała „Marysia”.

Pełnomocny Urniarz organizował grupowe przerzuty „martwych dusz”. Do dyspozycji „Ciotki” istniała księga wzorów stale uzupełniana. Zawierała ona prawie wszystkie podpisy potrzebne do przekroczenia granicy. Księga miała także wzory podpisów sielsowietów, władz NKWD i innych z terenu całej Litwy. W okresie późniejszym „Ciotka” otrzymał serię obstalowanych brakujących pieczęci z Warszawy. Do tego czasu były one dorabiane odręcznie. Każdy otrzymujący dokumenty był zaopatrzony w instrukcję dotyczącą sposobu posługiwania się nimi. Po Urniarzu Pełnomocnikiem w Biurze Ewakuacyjnym został Ochocki. Własny wywiad stwierdził, że istnieje możliwość wystawiania dokumentów stwierdzających pozostawienie na Litwie domów, ziemi i innych wartości. Zgodnie z tymi dokumentami posiadacz otrzymywał w Polsce równowartość. Dokumenty nie były sprawdzane, co dawało możliwość otrzymania na ziemiach odzyskanych domostw dających możliwość przeżycia pierwszego okresu. Akcja ta dała pozytywne rezultaty.

Zorganizowano także akcje przesyłania przez swoich ludzi pewnej ilości zwolnień z obozów. Dotyczyło to obozów Warkuckich oraz obozu Kutaisi /Kaukaz/ Akacja ta dała także rezultaty. Do komendanta „Pohoreckiego” szły meldunki o charakterze wojskowym, ekonomicznym oraz traktujących o różnych akcjach „Auszry”. „Ciotka” wykonał sporą ilość pocztówek świątecznych z „życzeniami” dla sowieckiej władzy. Pocztówki rozchodziły się w mig sięgając aż do Polski.

Kryptonim „Auszra” /po litewsku – jutrozenka/ odwrócił uwagę od Polaków a władze NKWD szukały organizacji litewskiej. Tak też było z „Ciotką”. Działalność jego kojarzono z jakąś litewską. Co wyszło na jaw dopiero z momentem aresztu.

Z Mińskiem miał kontakt „Pazur” /Światłowicz/. Łączniczką z Mińskiem jest „Mary”. Pracują tam jeszcze: „Piekarski”, „Butkiewicz”, „Jaga” /Matuszewicz/, ksiądz Bielawski za swoim bratem Edwinem.

Pierwsza wpadła „Jaskółka” pod zarzutem dostarczania lewych dokumentów. Dzięki sprytowi udało jej się odwrócić uwagę i udać naiwną nie mającą nic wspólnego z organizacją. Groziła jej kara za udział w organizacji i kolportaż dokumentów. Jako następny wpadł „Wuj”. Bezpośrednio po jego aresztowaniu posypały się inne areszty i meliny „Auszry”. Wpadł „Stryj”, „Magda” i wielu innych. Wpadali kolejno wszyscy współpracownicy z organizacją w Biurze Ewakuacyjnym. Wpadła wsypana przez „Wuja” cała siatka kowieńska oraz dr Swidowa, cichociemny „Fryz”, „Kreczet”, Bogdanowa, Maria Worotnicka, Zula Rymkiewicz, /doręczycielka paczek do więzień/, „Kluczyk”, Staszalek, Jadwiga Lancewicz, Janka Stankiewicz, Polka z Litwy – Gierszwajte, Jerzy Borysewicz, Dawidowicz, Antonina Swidzińska, Jadwiga Chodkiewicz /staruszka z wywiadu terenowego/, Maria Czerniawska /związana z „Dąbkim”/, Maria Truchanowicz, Ugiński /z Kowna/ oraz obaj Bielawscy /ksiądz i jego brat/.

Pozostali na wolności wyjechali do Polski: „Ciotka”, „Lodzia” i „Marysia” /zaopatrzone w lewe dokumenty/ „Hania” została do końca, kontaktując się z „Ciotką”, który został zamelinowany u O. Bonifratrów. Sama przejęła wszystkie pieczęci „Auszry”. Cała aresztowana grupa „Auszry” została zdekonspirowana przez „Wuja”, który z pedanterią i perfidią opisał działalność całej grupy oraz jej ludzi. Materiał od „Wuja” zawierał kilka tomów wiadomości. Wszyscy aresztowani zostali rozdzieleni na kilka grup w zależności od funkcji, jaką pełnili.

Do podpisania „206” /zakończenie śledztwa/ nie dochodziło za względu na brak „Ciotki”. Toteż był on intensywnie poszukiwany przez agendy kontrwywiadu sowieckiego oraz przez władze polskie. „Ciotka” tymczasem korzystając z przygotowanych za wczasu dokumentów, przemalowany na rudo w charakterze wiejskiego kowala został przerzucony do Polski przez punkt ewakuacyjny w Bezdanych. „Hani” dał rozkaz przerzucenia przez granicę w przygotowanych przez naszego zaprzysiężonego stolarza Oszurke /mistrz od różnych konspiracyjnych schowków/ wszystkich pieczęci. Na punkcie granicznym „Hania” została jednak zdekonspirowana i aresztowana. Wieziona ze wszystkimi rzeczami do Wilna do więzienia, zdołała w nocy wyrzucić skrytki z pieczęciami, które się nigdy w ręce NKWD nie dostały.

Tymczasem „Ciotka” przejechał szczęśliwie do Polski, mimo że na punktach granicznych czekały na niego jego zdjęcia. Przez „Mirka” nawiązał kontakt z Komendantem okręgu „Pohoreckim”. Po złożeniu szczegółowego meldunku o sytuacji na Wilnie i „Auszrze”, otrzymał dokumenty i miał być w najbliższym czasie przerzucony przez Norwegię do Anglii jako zawodowy oficer. Cztery miesiące konspirował się, zmieniając miejsce zamieszkania w końcu jednak został aresztowany w Łodzi. Po krótkich badaniach przewiezony zostaje do Warszawy do więzienia przy ul. Mokotowskiej a potem na al. Szucha.

Po trzech miesiącach badań wstępnych przez polski kontrwywiad /kierownik Działu do spraw polskiej partyzantki – Serkowski, Rosjanin/ został wydany władzom sowieckim na żądanie komendanta Wileńskiego Wojennego Okręgu – gen. Jefimowa i przez Białystok Sokółkę oraz Grodno dostarczony do Wilna.

Cała działalność „Auszry” była już zamknięta w kilkuset stronach zeznań. „Ciotce” zostało tylko potwierdzić stan faktyczny. W myśl zasad konspiracji polegających na tym, że na osobę, której udało się uniknąć aresztu zwaляło się najbardziej obciążające sprawy. Po potwierdzeniu zarzutów i po sądzie, dwie grupy członków „Auszry” zostały wysłane do obozów.

„Ciotka” siedział w pojedynczej celi jeszcze trzy miesiące, po czym nastąpiło podpisanie „206”. Sąd skazał go na karę śmierci. Do celi śmierci po 22 dniach przyszło ułaskawienie i wyrok 25 lat i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Zesłany do Workuty/Strojka 501/po dwóch latach i próbie ucieczki zesłany zostaje do Tajsztłagu, a potem na Kołymę/Magadan/. Powraca do Polski w 1957 roku. Reszta grupy „Auszry” wróciła w latach 1955–56.

Zginęli: „Kreczet” /zmarł w obozie/, Bielawscy /zmarli po powrocie/, dr Swidowa, „Fryz” /zmarł w obozie/, Chodkiewiczówna – zmarła w więzieniu, „Magda „ – zmarła w kraju.

Wspomnienia Bolesława Nowika. Zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Konin, dnia 4 marca 1978 r.

Kochany Stachu.

Rozpocznę naświetlanie Ci interesujących Ciebie zagadnień od środka, bo to da odpowiedź na trzy sprawy, a mianowicie:

- „Kiedy i jak została założona Org. PWL przez Kulikowskiego”,
- „Dlaczego aż do okupacji niemieckiej trzymali się osobno”,
- „Jak doszło do zjednoczenia”.

Zmuszony zatem jestem cofnąć się do 1939 r.

Zostałem powołany na dzień 1 sierpnia 1939 r. do stawienia się w 133 p[ułku]p[iechoty] w Osowcu. Zameldowałem się u płk. Tabaczyńskiego, dowódcy twierdzy, którą jeszcze budowała caryca Katarzyna II i jej następcy. Gdy od frontu natarcie niemieckie nie dało rezultatu, hitlerowcy postanowili ominąć twierdzę i zająć od tyłu. Wycofując się na Grodno, znalazłem się w Wilnie. W kilka dni, pod naporem sowieckim, wraz z cofającymi się resztkami oddziałów polskich z Wilna w kierunku na Rykonty–Zawiasy – znalazłem się nad granicą litewską. Tu, w części znajdujących się tam żołnierzy powstała odraza w odniesieniu poddania się do niewoli. Nastąpiło szybkie porozumienie. Chętnych było ponad 1. 500 ludzi, z których uformowano 3 bataliony wraz z kompaniami ckm. Broni i amunicji było pod dostatkiem. Ciężkiego sprzętu prócz ckm nie braliśmy. Marszem ubezpieczonym podążaliśmy w kierunku Rudziszek, stacji kolejowej na szlaku Wilno–Grodno. Tam d[owód]ca tego zgrupowania porozumiał się z Grodnem, gdzie w tym czasie obrona Grodna zetknęła się sprzednimi strażami Armii Czerwonej podążającej do tego miasta. Przysłano nam z Grodna duży skład pociągu ciągniony przez dwie lokomotywy. Załadowaliśmy się pod osłoną nocy i na świtanie przybyliśmy na miejsce. Nie dojeżdżając do stacji o jakiś przeszło kilometr spotkaliśmy przysłanego przez obronę Grodna do nas rtm. Aleksandrowicza z DOWar[esztowany] Wilno, który wskazał pobliskie wzgórza, jako miejsce rozlokowania naszego zgrupowania, stanowiącego flankę północno–wschodnią całości obrony Grodna. Tam pozostawaliśmy do zmierzchu i wskutek wyczerpania się amunicji zmuszeni zostaliśmy do wycofania się w kierunku Druskiennik, pozostawiając na ckm po dwie jednostki ognia. Po przemarszu około 10 km w kierunku północno–zachodnim od miejsca walki, w wiosce, nazwy nie pamiętam, zatrzymaliśmy się na postój i tu z całości wyłoniła się grupka w ilości około 60 ludzi, która

zdecydowanie chciała iść w kierunku walczącej Warszawy. Wśród nich był znany mi jeszcze z 1 p[ułku]p[iechoty] Leg[ionów] kpt. Kowalczyński oraz ppor. Wilczewski, kolega z 1 plutonu Szkoły Podchorążych w Wilnie, którego dowódcą był ówczesny por. Alfons Jakubianiec, a potem w 1941 r. już jako kapitan – kierownik placówki wywiadowczej w Berlinie; zamordowany został w 1943 r. w tym samym czasie, co i Komendant AK gen. Grot-Rowecki; awansowany do stopnia majora, odznaczony pośmiertnie Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

Po porozumieniu, objąłem przewodnictwo tej grupy motywując, że trasa, po której będziemy się poruszać, jest mi mniej więcej znana. Grupa stanowiła zlepek. Było w niej dwóch oficerów lotnictwa, trzech oficerów piechoty, sześciu podoficerów różnych stopni, reszta szeregowi. Po przespaniu się, nazajutrz o świcie przeprawiliśmy się łódkami przez Niemen i po przejściu szosy oraz szlaku kolejowego, łączącego Grodno z Augustowem i po przejściu szosy Grodno–Osowiec w odległości 12 km od Grodna znaleźliśmy się na drodze zbyt nieuczęszczanej, łączącej osiedle Sidra z ostatnio przebytą szosą.

Po przebyciu około 10 km i pozostawiając z prawej strony naszej drogi marszu dużą wieś Staworowo, skierowaliśmy się do wsi kościelnej Zalesie. Tam przykucnęliśmy w zagajniku i zdecydowaliśmy się wysłać dwóch oficerów terenem zakrzaczonym do miejscowego proboszcza o zaciągnięcie informacji. Po ich przyjeździe okazało się, że dość znaczny garnizon sowiecki znajduje się w Sidrze oraz w dużej wsi na trasie naszego marszu w Makowlanach. Warszawa jeszcze się broniła. Spożywszy posiłek w Zalesiu i po zarekwirowaniu 10 furmanek z nastaniem wieczoru wyruszyliśmy w dalszą drogę. Tego wieczora i prawie przez całą noc padał bardzo duży deszcz, co ułatwiło nam przejście przez wspomnianą wieś Makowlany. Dostaliśmy się polnymi dróżkami do Majowa, siedziby mojej parafii, gdzie proboszcz Malinowski, obecnie pracuje w Kuźnicy Białostockiej, przyjął nas, udzielił informacji o całokształcie na trasie naszego marszu. Z nastaniem ranka weszliśmy do dużego lasu, ciągnącego się aż za Białystok. Lasem tym doszliśmy do rzeki Supraśl, a po jej przepłynięciu szliśmy tym lasem zahaczając o gajówki aż 10 km za Białystok. Tam w gajówce dowiedzieliśmy się, że Warszawa padła. Na skutek tego, po naradzie rozdzieliliśmy się na tych, którzy podążali na południowy–zachód i tych, którzy na północny–wschód. Kpt. Kowalczyński, mający rodzinę w Białymstoku, postanowił tam się udać. Objąłem przewodnictwo nad tymi ostatnimi. Było ich około 20 ludzi. Szliśmy z powrotem tym samym lasem w kierunku mojej miejscowości rodzinnej. Przyszliśmy po północy następnego dnia licząc od rozdzielenia. Przez resztę nocy rozmundurowaliśmy się, ukryli broń i zaopatrywaliśmy się w odzież cywilną. Z nastaniem dnia co pewien czas pojedyncze fury

wyjeżdżały do Sokółki na dworzec kolejowy dowożąc po kilku żołnierzy. Za trzy dni nikogo nie było. Ja pozostałem u siebie w domu.

Nie mogąc pogodzić się z myślą, że wszystko stracone, postanowiłem z początkiem października 1939 r. pojechać do Wilna, by tam, mając znajomych wśród kolegów uniwersyteckich i częściowo wojskowych, szukać, chociaż załączka pracy niepodległościowej. Tam spotkałem się z moim serdecznym kolegą mgr. praw Zygmuntem Andruszkiewiczem, który później w początkach okupacji niemieckiej, pełniąc funkcje pierwszego szefa BIP-u Komendy Okręgu Wilno, został przez Gestapo aresztowany i torturowany, wskutek czego odebrał sobie życie zażywając truciznę. Z Andruszkiewiczem porozmawiałem otwarcie informując go jednocześnie, że przebywam w miejscu swego urodzenia na Białostoczczyźnie, że chciałbym pracować niepodległościowo, lecz nie wiem, jakie są wytyczne w tej sprawie. Jednocześnie dowiedziałem się od niego, że w Wilnie są już poczynione pierwsze kroki w tej materii i obiecał mi skontaktować z kimś, kto przystąpił już do wstępnych na razie realizacji akcji niepodległościowej. Człowiekiem tym, jak się później za czasów okupacji niemieckiej okazało, był mjr dypl. Julian Kulikowski. Ten na wstępie zaznaczył, że ze względu na znacznie odległy teren nie może mnie absolutnie powiązać organizacyjnie ze sobą nie mniej jednak da mi wskazówki, jak podchodzić do tej roboty. Co do wytycznych, to te były następujące:

1. żadnych zebrań w sensie informacyjno-organizacyjnym,
2. ujęcie organizacyjne wyłącznie kadrowe w oparciu o schemat organizacji pododdziałów wojskowych,
3. system trójkowy,
4. dowódca plutonu najniższym szczeblem organizacyjnym,
5. zorganizowani, w zależności od szczebla, nie wtajemniczają, ale tylko upatrują wśród otoczenia potrzebnych sobie na przyszłość dowódców drużyn i innych,
6. po ujęciu organizacyjnym jak najmniej kontaktów ze sobą, ograniczając się do bezwzględnie koniecznych,
7. zmagazynować i zakonserwować broń znajdującą się w terenie,
8. zbierać i zabezpieczyć w odpowiednich miejscach regulaminy wojskowe, mapy, plany,
9. żadnych akcji przeciwko władzom sowieckim, znajdującym się na tym terenie.

Z tego rodzaju danymi powróciłem z Wilna do miejsca swego pobytu.

Wspólnie z por. Mieczysławem Marcinkiewiczem spod Janowa k. Sokółki i jego bratem Kazimierzem – prawnikiem przystąpiliśmy do realizacji ujęcia organizacyjnego w myśl otrzymanych wytycznych. W międzyczasie udało mi się nawiązać kontakt organizacyjny w Białymstoku z organizacją niepodległościową ZWZ przez córkę profesora szkoły średniej

w Białymstoku nazwiskiem Giaro. Ta skontaktowała mnie z osobnikiem pod pseudonimem „Piotr”. Temu opowiedziałem o otrzymanych wytycznych organizacyjnych z Wilna, co, do których nie miał zastrzeżeń. Poinformowałem go również o kadrowym ujęciu jednej kompanii w Czarnej Wsi (dzisiaj Czarna Białostocka) oraz dwóch kompanii kadrowych na terenie Janów–Korycin. Z nastaniem wiosny 1940 r. kontakt z „Piotrem” przez panią Giaro urwał się całkowicie, prawdopodobnie na skutek „wpadki”, jak później się dowiedziałem, płk. Obtulowicza – Komendanta Okręgu AK Białystok. Postanowiłem pojechać do Wilna. Wybrałem drogę przez Lidę, gdyż tam udało mi się uzyskać odpowiedni kontakt. Po świętach wielkanocnych 1940 r. wyjechałem. Na punkcie kontaktowym w Lidzie zostałem przyjęty, a następnie zawieziono mnie na kolonię położoną w lasach, w stosunkowo niewielkiej odległości od Dziewieniszek. Tam przebywałem przez przeszło tydzień, a potem przewodnik, człowiek, jak zapewniano mnie, całkiem pewny, zawiózł mnie wprost do strażnicy „pahanotriady” na ówczesnej „granicy” sowiecko–litewskiej, gdzie mnie ujęto i odstawiono do Murowanej Oszmianki, skąd zostałem wywieziony do Oszmiany.

Nawiasem mówiąc, gdy wiosną 1944 r. przybyłem do Dziewieniszek do Sztabu płk. Strychańskiego, wziąłem z brygady osłonowej „Groma” 6–ciu konnych i pojechałem w to miejsce, by tego mego „przewodnika” ująć i doprowadzić do Sztabu, a tam oddać pod Sąd Polowy, lecz stwierdziłem, że został on uprzednio zabrany przez Niemców na roboty w głąb Rzeszy.

W oszmiańskim więzieniu przebywałem do czasu napadu hitlerowców na Związek Radziecki. Dnia 24 czerwca o świcie wydostaliśmy się z więzienia.

Po kilku dniach odpoczynku, w oparciu o współwięźniów z Oszmiany zacząłem penetrować możliwość montażu sieci organizacyjnej, mając uprzednio otrzymane wytyczne od mjr Kulikowskiego.

Spotkałem w Oszmianie kolegę z lat akademickich Rodziewicza, miejscowego lekarza i poznałem rodzinę Bogusławskich, oddaną całkowicie sprawie niepodległościowej, z synem których, Tolkiem, przebywałem w więzieniu oszmiańskim. Ten Tolek w czasie późniejszym był żołnierzem Brygady III „Szczerbca” a następnie „Tura” pod pseudonimem „Sygnał” i za dzielność został odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Orderu Virtuti Militari; jego siostra Zofia, żołnierz AK, za działalność niepodległościową została skazana przez władze sowieckie i wywieziona do Uchty w Komi ASSR. Obecnie całkiem przypadkowo spotkałem ją, jako mieszkankę Konina, po mężu ma nazwisko Witek, jest matką dwóch dorodnych synów, mieszka na al. 1–go Maja 19 m. 29. W Oszmianie odwiedziłem również współwięźnia Bronisława Budkiewicza, późniejszego oficera w kawalerii „Tura” jego szwagra

Kowalskiego oraz innych, których nazwisk po latach przeszło trzydziestu sześciu – nie przypominam. Za pośrednictwem ich sporo broni i amunicji pozostawionej przez cofające się w popłochu oddziały sowieckie zostało zakonserwowane i zamelinowane. Przynależem im, że z chwilą dotarcia do Wilna otrzymają połączenie organizacyjne.

Pod koniec pierwszej połowy lipca 1941 r. poszedłem pieszo do Wilna. Tu wszcząłem poszukiwania w celu odnalezienia Zygmunta Andruszkiewicza. Mieszkał on wówczas przy ul. Kalwaryjskiej 9 w podwórzu, w oficynie. Zatrzymałem się na kilka dni u niego. Przez ten czas zostałem skontaktowany z mjr. Kulikowskim. Po zaznajomieniu go z przebiegiem moich perypetii oświadczyłem, że pozostaję w Wilnie i tu zamierzam kontynuować pracę niepodległościową. Mjr Kulikowski oświadczył z kolei, że on sam będzie w Wilnie w tym kierunku działał, mnie zaś powierzył ujęcie terenu w ramy organizacyjne na wschód i północ od Wilna. Zorientował przy tym, że Niemcy mogą uchodzić w przeświadczeniu mieszkańców tego terenu, jako wyzwolicieli, gdyż ucisk, jaki stosowały wadze sowieckie przed napadem hitlerowskim był olbrzymi. Jako przykład podał, że w Wilnie podczas wkraczania Niemców, gdy samoloty niemieckie bombardowały Wilno, ludzie ze szczęścia padali sobie w objęcia na ulicy, ciesząc się z odzyskanej „wolności”. Zdecydował, zatem, by „spenetrować” cały teren pod tym względem i w oparciu o to zdecydować, jak postępować w odniesieniu do poszczególnego terenu. Uznałem słuszność tego stanowiska i powiedziałem mu, że po dokonaniu formalności zameldowania się w Wilnie i po zaopatrzeniu się w dokument, że udaję się z Wilna, celem poszukiwania rodziny wywiezionej przez bolszewików, pod koniec lipca czy też z początkiem sierpnia 1941 r. wyszedłem z otrzymanym zadaniem. Dokument umożliwiający poruszanie się w terenie wystarał się Andruszkiewicz, który już w tym czasie pracował w „Apylince” wespół z Litwinami.

Szedłem przez Oszmianę. Tam stwierdziłem, że załączek organizacyjny prosperuje znakomicie. Nie zatrzymując się dłużej powiedziałem, że w drodze powrotnej odwiedzę ich ponownie. W Oszmianie przypadkowo dowiedziałem się, że w Sołach nauczycielem jest Walentynowicz mój kolega ze Szkoły Podchorążych w Wilnie. Nie tracąc czasu wymaszerowałem, więc przez Żuprany do Sól. Tam odnalazłem Walentynowicza i porozmawiałem z nim otwarcie, zapytując, czy gotów jest podjąć się zadani, które obecnie, jako obowiązek ciąży na każdym Polaku a zwłaszcza na nim. Po wyrażeniu przez niego zgody i przespaniu się w jego mieszkaniu pożegnałem go upewniając, że jeszcze w niedługim czasie zobaczymy się. Poszedłem do Smorgoń. Tu miałem znajomego z pobytu w więzieniu oszmiańskim, dzisiaj nie mogę przypomnieć jego nazwiska. Po odszukaniu go i zainstalowaniu się na kilka dobrych dni w jego mieszkaniu zapoznałem kilku jego dobrych kolegów

podoficerów z 1-szej Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie, którzy mając do mnie zaufanie ze względu na rękojmię gospodarza, przy kieliszku zaczęli się uskarżać, że w zasadniczej sprawie nic się obecnie nie robi. Korzystając z tego rodzaju okazji ujawniłem się im i w myśl posiadanych wytycznych powiedziałem, by w ramach zaufania w stosunku do siebie i swoich znajomych nadali sami początkujące formy organizacyjne, ściśle przestrzegając zasad tajności ze względu na bezpieczeństwo własne i innych. Zazaczyłem przy tym, że w niedługim czasie spotkamy się. W Smorgoniach byłem przez półtora tygodnia. Nie chcieli mnie puścić, prosząc, bym pozostał u nich na stałe. Tak przy kieliszku rozpoczęła się akcja niepodległościowa w Smorgoniach.

Ze Smorgoń powędrowałem do Wilejki. Tu pustkowie, sterczące kikuty popalonych domów, brak jakiegokolwiek punktu zaczepienia. Poszedłem do miejscowej plebanii. Przedstawiłem się, jako osobnik poszukujący swojej rodziny. Proboszcz w podeszłym wieku zaprosił mnie do siebie, poczęstował kromką chleba i zaznaczył, że wiele czasu upłynie zanim miasto powstanie na nogi. Opuszczając Wilejkę skierowałem się w stronę Budślawia zamierzając gdzieś w napotkanej wiosce przenoć. Przed samym zmierzchem doznała mnie furmanka wiejska. Poprosiłem by woźnica mnie podwiózł. Zgodził się. Gawędziliśmy ze sobą o aktualnej sytuacji i o tym, że obecnie chyba będzie trochę swobodniej żyć, a na to mój rozmówca w języku „tutajszym” dał mi znamienne, tchnącą zdrową filozofią chłopską odpowiedź: „panocku, adna chalera paszła, a druhaja pryszła”. Takie nastawienie charakteryzowało tych propolsko nastawionych mieszkańców ziem północno-wschodnich, co w penetracji mojej potwierdziło się w zupełności również i w dalszym ciągu mojej drogi. Gospodarz ten mnie przenoć. Nazajutrz, a była to niedziela wyruszyłem w dalszą drogę wczesnym rankiem, starając się dojść do Budślawia w godzinach, gdy w kościele odbywa się jeszcze nabożeństwo, bowiem od księdza w Wilejce otrzymałem kartkę do księdza Jana Żuka w Budślawiu. Po oddaniu kartki od księdza w Wilejce, ks. Jan Żuk ustosunkował się do mnie przychylnie, poczęstował mnie nawet obiadem, jednak z ostrożności poradził mi, ażeby zgłosił się do miejscowego posterunku policji i tam zameldował swoją obecność na tym terenie. Na moje zapytanie, co to są za ludzie na tym posterunku ksiądz Żuk wyjaśnił, że jak do tego czasu, to w stosunku do nich nie ma zastrzeżeń. Zapytałem go, który z tych policjantów jest, według jego zdania, najbardziej propolski – podał mi jego nazwisko, lecz obecnie nazwiska tego nie mogę przypomnieć. Pod wieczór zgłosiłem się na posterunek, podałem powody swojej obecności w Budślawiu, potwierdzając to posiadany dokumentem otrzymanym w Wilnie i zostałem przychylnie przyjęty. Komendant posterunku zwrócił się do jednego ze swych podwładnych, aby mi wskazał chałupę, gdzie mógłbym się przespać, a wówczas drugi

z policjantów wtrącił zdanie, że u niego mogę przenocować, bo jakieś „wyro” zawsze się znajdzie. Jak przypomina, był to ten sam policjant, o którym mi mówił ks. Jan Żuk. Nazajutrz udałem się do Królewsczyzny, a stamtąd do Wołkołaty, czyli nawrót do Wilna.

Jeszcze przed wojną były proboszcz parafii Sidra ks. Wiczyśław Sawicki został przeniesiony do Wołkołaty, a stamtąd do Wilna na emeryturę. Był on już niewidomy. Stale odprawiał nabożeństwo w Ostrej Bramie. Na ul. Legionowej miał swój własny domek jednorodzinny. Zarówno on jak i jego dwie siostry Franciszka i Stefania były moimi nauczycielkami w 1917 i 1918 r. w sidrzańskiej szkole powszechnej. Wiedziałem, że Stefania Sawicka, po przyjeździe swego brata księdza do Wilna nadal pracowała, jako nauczycielka w powszechnej szkole w Wołkołacie. Mając to na uwadze zmierzając do Wołkołaty, postanowiłem ją odszukać. Istotnie, przebywała ona w tym czasie w tej miejscowości. W czasie pobytu poznałem tam dwóch nauczycieli. Upewniwszy się uprzednio, że to są ludzie całkiem pewni, nakierowałem rozmowę na tematy mnie interesujące, a gdy przyszło do meritum sprawy, to powiedzieli, że owszem zgadzają się dobrać do siebie ludzi zdecydowanie pewnych, lecz jeśli chodzi o kontaktowanie się z kimś z zewnątrz, to pani Stefania niech to na siebie weźmie. Zalecając im jak najdalej idącą ostrożność, po tygodniu wyszedłem z Wołkołaty upewniając zorganizowany załączek, że za kilka miesięcy znowu zobaczymy się. Do Wilna przybyłem w początkach października 1941 r. Spotkałem się w krótkim czasie z mjr. Kulikowskim, zdałem mu szczegółową relację z penetracji terenu, która się zawierała w jednym wybitnym zdaniu polskiego chłopca, przytoczonym uprzednio i powiedziałem, że wczesną wiosną jest koniecznym wyruszyć w teren z ekipą ludzi energicznych, by uchwycić organizacyjnie całość. Dodałem, że prócz Oszmianny mam już załączki organizacji w Sołach, Smorgoniach i w Wołkołacie, które przez ten czas na pewno powiększą swój stan liczebny.

Mjr Kulikowski poznał mnie z mjr. Wilczyńskim, bratem generała Olszyny Wilczyńskiego, który mieszkał wówczas w jednym z domków koło koszar I-szej Brygady, następnie z panią Heleną przy ul. Bonifratrów, bardzo zającą i oddaną sprawie niepodległościowej. Miał mnie poznać jeszcze z jednym majorem, jak przypuszczam z Helmanem, ale do tego nie doszło. Z tym ostatnim spotkałem się dopiero, gdy on był już trzecim Komendantem Okręgu Wileńskiego AK – pseudonim „Wileńczuk”. Zaprowadził mnie do niego na punkt kontaktowy ówczesny Szef Sztabu AK Wilno „Pohorecki”, gdy miałem wspólnie z „Rolandem” spotkać się z mjr. Krzemieniem ówczesnym attaché wojskowym w Moskwie, a obecnym generałem brygady, który specjalnie w 1945 r. wiosną przybył do Wilna, ażeby nawiązać porozumienie z AK Wilno. Organizował to spotkanie płk weterynarii Szymański. Do spotkania doszło w lokalu ul. Róg Zygmuntońskiej i maleńkiej uliczki

prostopadle wpadającej do Zygmuntońskiej, której dzisiaj nazwy nie przypominam. Wynik spotkania był negatywny. Zdaje mi się, że już uprzednio Ci o tym pisałem. W jednym ze spotkań w tym czasie z mjr Wilczyńskim, ten ostatni naświetlił krytyczną sytuację żony mjr. Chudyby z I p[ułku]p[iechoty]Leg[ionów] i jej córki, które były bardzo zagrożone, prosząc o pomoc w tym zakresie. Żonę i córkę skierowałem do Oszmiany do państwa Bogusławskich. Wiem, że tam były do wiosny czy lata 1942 r.

Tej jesieni spotkałem, w jakich okolicznościach tego sobie nie mogę przypomnieć, znajomego aspiranta z Wydziału Śledczego PP w Wilnie. „Znajomość moja z nim datowała się od czasu rozruchów studenckich w 1932 r., kiedy to, jako zatrzymany składałem przed nim zeznania. Z rozmowy z nim wyczułem, że chciałby on coś robić w Ruchu Oporu, lecz dotychczas nie trafił na więź. Odpowiedziałem, że będę mógł służyć połączeniem, lecz na razie kontaktować się będziemy przez „skrzynkę”. Poinstruowałem go, by postarał się skupić organizacyjnie byłych funkcjonariuszy PP, ludzi całkiem pewnych. Kontaktowaliśmy się kilkakrotnie i z zadowoleniem stwierdziłem, że gromadka jego stale się powiększała. Trzymałem go na „skrzynce” przez pół roku, tj. do czasu wejścia w skład ZWZ, kiedy to podczas jednego z kontaktów z „Pohoreckim”, ten zvekslował na mnie „Rolanda” szefa konspiracyjnej żandarmerii, którego połączyłem z moim „aspirantem”, ustalając, że będzie on jego zastępcą. Po fuzji PLW z ZWZ całą tę grupę przekazałem mjr. Kulikowskiemu, jako p. o. Szefa Sztabu „Wilka”. Słyszałem potem, że „aspirant” wraz ze swą podgrupą przeszedł do Władz Cywilnych.

Niezależnie od tego, tejże jesieni 1941 r. dałem impuls w jednej rozmowie z mjr. Kulikowskiem, by utworzyć Sąd Organizacji Podziemnej. Przy tej rozmowie był również Zygmunt Andruszkiewicz. Wymieniłem wówczas, jako kandydata prawnika Stanisława Ochockiego, a na Szefa Prokuratury prawnika Rukowicza. Obaj byli mi znani osobiście. Zarówno jednego jak i drugiego znał również Andruszkiewicz. Ustaliliśmy, że z nimi osobiście sprawę omówię, a gdy wyrażą zgodę, zostawimy im wolną rękę w doborze odpowiednich osób. Tak się też stało. Ochockiemu, gdy zgodził się na to, powiedziałem, że z Rukowiczem też rozmawiałem na ten temat i wynik rozmowy był pozytywny. Ochockiego skontaktowałem z mjr. Kulikowskiem i odtąd tą sprawą nie interesowałem się.

Jakoś w zimie 1941 r. mjr Kulikowski oświadczył, że montuje grupkę oficerską na wymarsz wczesną wiosną w teren. Wiosną okazało się, że była to trójka, w skład której wchodziłem i ja. Ze względu na to, że „przetarłem” teren zostałem wyznaczony na zwierzchnika. W skład trójki prócz mnie wchodził kpt. Jerzy Bronikowski oraz por. kawalerii „Payak”. Otrzymaliśmy trzy pisemka od mjr. Wilczyńskiego, jedno do

księdza dziekana Holaka w Oszmianie, drugie do por. Dzieciołowskiego w Głębokim, a trzecie do Antoniego Downara w Królewsczyźnie. Dwa ostatnie zabrałem ja, gdyż moim przeznaczeniem było ująć teren Głębokiego i Królewsczyzny. Wyruszyliśmy trzej wspólnie. Po dojściu do Oszmiany zakwaterowałem kpt. Bronikowskiego u gospodarza we wsi położonej od Oszmiany o 1 km od strony południowej, bowiem miał on tam pozostać na dalszym kontynuowaniu procesu organizacyjnego. Kpt. Bronikowski z Payąkiem udali się do księdza dziekana Holaka, od którego „Payak” otrzymał list polecający do księdza dziekana w Postawach i tam natychmiast wyruszył, ja natomiast po tym fakcie skierowałem się znajomym szlakiem przez Soły, Smorgonie, Wilejkę i Budaław do Królewsczyzny. Chcę nadmienić, że przed rozłączeniem się naszym przypomniałem, by moi koledzy przed udaniem się w drogę powrotną do Wilna pobrali „klucze” z terenu, za pomocą których jakaś osoba szczebla odgórnego mogłaby bez trudu nawiązać kontakt z jednostką zorganizowaną. „Kluczem” była kartka wyrwana po przekątnej z książki tak, by na niej pozostała numeracja strony, celem możliwości szybkiego odnalezienia.

Należy dodać, że ksiądz dziekan Oszmiany Holak zmarł w Więzieniu oszmiańskim w 1953 r.

Podążając po linii marszruty stwierdziłem znaczny postęp organizacyjny zarówno w Sołach jak i Smorgoniach. Zaleciłem szczególną ostrożność, żadnej brawury ze względu na bezpieczeństwo. Pobrałem z jednego i drugiego miejsca „klucze” upewniając, że za ich pośrednictwem zostaną przez właściwą osobę scaleni w jeden Ruch Oporu ogarniający całą Polskę.

W Królewsczyźnie odnalazłem Antoniego Downara. Po wręczeniu mu listu od mjr. Wilczyńskiego zostałem serdecznie przyjęty tak jak znalazlibyśmy się od niepamiętnych czasów. Tam przez kilka dni zatrzymałem się, udzieliłem wyjaśnień na temat sposobu organizacyjnego i poszedłem do Głębokiego zapewniając, że niebawem wrócę, aby pomóc w zakładaniu siatki organizacyjnej. Tak samo poszło w Głębokim. Por. Dzieciołowski, jak się okazało, był w początkach grudnia 1941 r. w Wilnie u mjr Wilczyńskiego i tam już ogólne zarysy pracy konspiracyjnej były poruszone. Przed wybuchem wojny pracował on w Głębokim, dlatego też teren ten był mu dobrze znany. Poruszając w rozmowie z nim ten fakt, wysuwałem z tego powodu mogące zaistnieć niebezpieczeństwo łatwej dekonspiracji jego osoby, lecz on upewnił mnie, że postępuje ostrożnie i dobiera ludzi całkiem pewnych, przez co obawa „wpadki” jest bardzo minimalna, zresztą dodał, że sam wszędzie nie występuje, lecz tylko za pośrednictwem osób zaufanych.

Między Głębokim a Królewsczyzną kursowałem kilkakrotnie w ciągu swego dwumiesięcznego pobytu na tym terenie, a gdy stwierdziłem, że teren ten jest dostatecznie pokryty siecią konspiracyjną postanowiłem powrócić do Wilna. Głębokiego nie łączyłem z Królewsczyzną, pozostawiłem to do uznania czynników odgórnych, którzy się tam zjawiają na stałe. Pobrałem z jednego i drugiego miejsca „klucze” i skierowałem się do Wołkołaty. Tam sprawdziłem wrywkowo aktualny stan organizacyjny i po pobraniu „klucza” skierowałem się do Wilna, dokąd przybyłem pod koniec maja. Moi koledzy już byli w Wilnie. Pierwszy przybył kpt. Bronikowski, a drugi „Payak”. Ten drugi oszałamiająco opowiadał, jak go wszędzie przyjmowano, jak mu ułatwiano dojście i porozumiewanie się, słowem nie mógł się nadziwić przychylności, patriotyzmowi i oddaniu się sprawie polskiej tych zacnych ludzi. Mówił, że utworzył nawet szwadron kawalerii, sam, bowiem był oficerem tej broni. Jakoś w niedługim czasie potem wyjechał on do Warszawy.

Podczas mojej nieobecności w Wilnie mjr Kulikowski robił usilne starania połączenia się z ZWZ. Niemalą rolę odegrał w tych staraniach Jan Ciecierski przedwojenny i obecny aktor teatralny, którego w tym czasie osobiście poznałem.

Jakoż w niedługim czasie do spotkania doszło. Miało ono miejsce w klasztorze Kamedułów przy Ostrej Bramie. Na spotkaniu był obecny Komendant Okręgu Wileńskiego AK „Wilki”, mjr Kulikowski i ja. Mjr Kulikowski zreferował efekty swojej pracy na terenie Wilna zaznaczając przy tym, że komórkę policyjną i sądową zorganizowałem ja, natomiast co do terenu to wyjaśnił, że najbardziej wyczerpujących wyjaśnień mogę udzielić również ja. Szczegółowo naświetliłem poszczególne miejsca poczynając od Oszmiany poprzez Soły, Smorgonie, Królewsczyznę, Głębokie i Wołkołatę. Następnie dość dokładnie opisałem również stan organizacyjny w Postawach zaznaczając, że tam robotę przeprowadzał por. „Payak”. Komendant „Wilk” po wysłuchaniu wszystkiego zapytał, jak to on może sprawdzić. Powiedziałem wówczas, że w każdej chwili mogę przekazać „klucze” do poszczególnych terenów i bez mego udziału można prawdopodobność moją zbadać. Stało na tym, że na następnym spotkaniu, już bez niego zostaną przeze mnie przekazane te „klucze” komu należy. Na drugie spotkanie też w Ostrej Bramie przybył „Jarema”, mjr Kulikowski i ja mniej więcej za tydzień od pierwszego. Wręczyłem „klucze” w liczbie siedmiu wyjaśniając, który, do jakiego terenu pasuje. „Jarema” to wszystko notował w sposób sobie wiadomy. Mniej więcej po miesiącu, a może trochę dłużej „Jarema” powrócił i był oszołomiony rezultatem swojej kontroli. Wszystko było w takim stanie jak relacjonowałem „Wilkowi”.

Z „Jareną” prócz tego spotkałem się jeszcze dwa razy. Pierwszy raz, gdy byłem już w Dziewieniskach na obiedzie u miejscowego proboszcza, gdzie poznałem wówczas

d[owód]cę 8 brygady partyzanckiej „Tura”, a drugi raz już po rozbrojeniu, gdy wysłał mnie do niego następny Komendant Okręgu AK Wilno – „Ryngraf” – Kulikowski, celem odebrania od niego wyjaśnień w związku z niełojalnym postępowaniem wobec Komendy Okręgu, bowiem „Jarema” coś tam „przeskrobał” – już dzisiaj tego nie przypomina. Łączyła mnie z nim Barbara Dudycz, która oczekiwała na mnie wczesnym rankiem w kościele bernardyńskim, w prawej od wejścia nawie przy konfesjonale; po podaniu hasła zaprowadziła mnie ona do jakiegoś domu na Zarzeczcu. Na spotkaniu tym wziąłem od niego wyjaśnienia, które przekazałem Komendantowi „Ryngrafowi”. Dzisiaj nie mogę przypomnieć, czego one dotyczyły.

Tak, więc fuzja PLW z ZWZ stała się faktem. „Wilk” powierzył mjr Kulikowskiemu funkcję p. o. Szefa Sztabu Okręgu Wileńskiego AK, a ja w 1943 r. zostałem awansowany do stopnia porucznika; w tym samym czasie awansował również „Pohorecki” do stopnia majora.

Ta moja staranność i wyniki przy montowaniu sieci konspiracyjnej na północno-wschodnich terenach Polski miała swój wydźwięk również w fakcie zaproszenia mnie do udziału w obiedzie, który w jesieni 1942 r. zorganizował w swoim mieszkaniu mjr Kulikowski jako p. o. Szef Sztabu AK Okręgu Wilno. Wzięli w nim udział: „Wilk” – Komendant Okręgu, płk Fieldorf, późniejszy generał, który bawił wówczas w Wilnie na inspekcji „Kedywu”, zamordowany w Polsce, a rehabilitowany za czasów Gomółki, następnie Stanisław Ochocki, Szef Sądu Podziemnego, Zygmunt Andruszkiewicz – Szef BIP-u Komendy Okręgu Wilno, no zdaje mi się, że byłeś również tam i Ty Stachu, jako „Jelonek”, bowiem z Tobą omawiałem sposób i czas spotkania się na ul. Wielka Pohulanka nie dochodząc do ul. Wiwulskiego, celem zetknięcia mnie z Komendantem Szarych Szeregów w Wilnie dla wyznaczenia przez niego oficera d/s wywiadu, który miał być połączony ze mną, jako świeżo upieczonym kierownikiem do montażu sieci wywiadowczej Komendy Okręgu Wilno; przypominam, że spotkaliśmy się w umówionym miejscu i czasie i Ty zaprowadziłeś mnie do kamienicy – róg Wiwulskiego i Wielkiej Pohulanki i tam przedstawiłeś Komendantowi Szarych Szeregów – nazwiska jego ani pseudonimu nie pamiętam; ktoś mi wspominał, że ma mieszkać obecnie w Gdańsku.

Następny punkt Twojej kartki, skreślonej do mnie dotyczy, jak zrozumiałem, wyszczególnienia oficerów poznanych w czasie należenia do PLW.

Otóż w tym czasie poznałem nie wymieniając siebie i mjr Kulikowskiego następujących: kpt. Jerzego Bronikowskiego, por. „Payąka”, por. Dzieciołowski, ppor. Walentynowicza z Sól, dwóch oficerów z Wołkołaty, nazwisk ich dzisiaj nie przypominam, por. Edmunda

Medekszę, por. Stanisława Łobacza oraz mjr. Wilczyńskiego, jak też aspiranta z PP Również, jak z rozmowy z mjr Kulikowskim wyglądało, do tej paczki należał mjr Helman.

W tym miejscu należy wspomnieć, że po walkach o Wilno i po rozbrojeniu, gdy mjr Kulikowski został drugim Komendantem Okręgu AK Wilno, po spotkaniu z nim otrzymałem od niego polecenie stawiania się o oznaczonej godzinie na przystani wioślarskiej przy wylocie ul. Arsenalskiej, a gdy przybyłem wskazał mi 4–ch, czy 5–ciu ludzi stojących opodal mówiąc, by ich powiązać organizacyjnie ze sobą. Odpowiedziałem mu, że oni mi nie są potrzebni ze względu na zaistniałą sytuację i na cele, jakie zarysowują się przede mną w dalszych poczynaniach. Dodałem, że będą stanowili zbyteczny balast, którym zajmować się nie będę miał czasu. Zaproponowałem, że mogę ich przejąć z tym, by przekazać do dyspozycji Komendanta Garnizonu Wilno, którym wówczas był mjr Zarzycki. Tak się też stało. Przypominam, że jednym z tych ludzi był Kraszewski, którego spotkałem na szachcie nr 1 „Kapitalnaja”, a drugim Świetlikowski, co wynikało później z kilkakrotnej rozmowy na tejże „Kapitalnej” z por. Leonem Tajwanem, pseudonim „Ogniwo”, dowódcą dzielnicy w Wilnie, gdzie właśnie mjr Zarzycki skierował Świetlikowskiego. Nie chcę na ten temat nic mówić, by mnie nie posądzono o złośliwość. Lepiej będzie Stachu, gdy sam na ten temat porozmawiasz z Leonem. Czy z tych panów, spotkanych na przystani wioślarskiej w Wilnie, ktoś był oficerem – tego nie mogę powiedzieć, gdyż na ten temat z „Ryngrafem” nie rozmawiałem, a przedtem z nimi nie stykałem się.

Na Twoje zapytanie w kartce, dlaczego aż do okupacji niemieckiej trzymali się osobno – tego Ci powiedzieć nie mogę. Napisałem Ci to, o czym wiem, czego sam bezpośrednio się dotknąłem, w czym uczestniczyłem.

Na pytanie, jak doszło do zjednoczenia – odpowiedziałem i to bardzo szczegółowo w treści niniejszego pisma.

A teraz trochę poszerzonego uzupełnienia na temat montażu sieci wywiadowczej Komendy Okręgu AK Wilno.

W swoim piśmie z dnia 4 listopada 1971 r. pisany na prędcie wkradła się pomyłka i to zasadnicza. Napisałem Ci: „W miesiącu grudniu 1941 r. zostałem wezwany przez ppłk. J. Kulkowskiego i otrzymałem rozkaz zorganizowania wywiadu w zakresie terytorialnym działania AK Okręgu Wilno. „Taki rozkaz rzeczywiście otrzymałem tylko nie w grudniu 1941 r., lecz w jesieni 1942 roku już po fuzji PLW z ZWZ.

Mjr Kulikowski, jako ówczesny p. o. Szef Sztabu Komendy Okręgu Wilno polecił mi zorganizować siatkę wywiadowczą na szczeblu Okręgu, gdyż według jego zdania, „Wilk” nie jest zadowolony z dotychczasowych wyników pracy w tym zakresie. Wyzaczył mi termin,

kiedy mieliśmy się udać obaj na kontakt, celem przejęcia obowiązków od ustępującego szefa wywiadu. Spotkaliśmy się z Giecewiczem, późniejszym „Monterem”. Czy on wówczas miał pseudonim „Helena” i czy mieszkał na ul. Piotra i Pawła – tego nie wiem. Wiem natomiast, że spotkanie odbyło się gdzieś w rejonie ul. Kalwaryjskiej w niezbyt dalekiej odległości od Mostu Zielonego. Tam Giecewicz wręczył mi zeszyt i kilkanaście papierków, z których część zawierała wytyczne odgórne. Tak odbyło się „przekazanie władzy”.

Ze względu na ustawiczne ruchy wojsk niemieckich na wschód należało w pierwszym rzędzie zorganizować uchwycenie przelotów tych wojsk kolejowych i szosowych. Powstała placówka wywiadowcza kolejowa o kryptonimie „Samowar”. Kierownikiem jej był ppor. ps. „Lech”. Placówką szosową o kryptonimie „Ścieżka” kierował rtm. Jaroszewicz, były dowborczyk, a wówczas technik drogowy odcinka szosy Wilno–Miedniki. Zarówno jeden jak i drugi rozporządzali dostateczną ilością ludzi oddanych całkowicie sprawie niepodległościowej, co wpłynęło na sprawne funkcjonowanie tych placówek.

Przez Komendanta Garnizonu Wilno, którym wówczas był zdaje mi się „Skarbek” nawiązałem kontakt z jego oficerem wywiadowczym. Z nim ustaliłem „skrzynkę”, za pomocą, której była odbierana korespondencja od i do niego. Oficer wywiadowczy garnizonu miał oficerów wywiadowczych poszczególnych dzielnic, którzy podlegali mu w tym zakresie. Podobną strukturę wywiadowczą posiadały inspektoraty. Gdy na wschód i północny–wschód od Wilna poruszałem się utartym szlakiem wypracowanym jeszcze za czasów montażu siatki organizacyjnej o tyle północ stanowiła dla mnie pod tym względem tj. pod względem poruszania się „terra ignota”. Nie mogąc, zatem zaniedbywać pod względem wywiadowczym tego terenu poprosiłem mjr Kulikowskiego, by on spowodował spotkanie moje z inspektorem północy dla omówienia z nim spraw mnie interesujących. Jakież było moje zdziwienie, gdy w „Węgielnym” rozpoznałem Potockiego, kolegę z lat szkolnych z Grodna, gdy razem uczęszczaliśmy do tej samej klasy w gimnazjum im. Adama Mickiewicza. On mnie również poznał od pierwszego spojrzenia. Omówiłem z nim strukturę organizacyjną oraz marszrutę docelową. Wysłałem tam dwóch czy trzech oficerów. Sam nie mogłem nigdy się wybrać, chociaż „Węgielny” usilnie mnie zapraszał. Widziałem go jeszcze potem w jednej wiosce, gdy po walce o Wilno prowadził swe wojsko na miejsce wyznaczonej koncentracji.

Materiał wywiadowczy z Wilna i z terenu inspektoratów od oficerów wywiadowczych „wpływa” do „skrzynek” specjalnie do tego celu przeznaczonych. Technika manipulowania materiałem wywiadowczym została podana w moim piśmie z dnia 4 listopada 1971 r. Dodam tylko, że pod koniec 1942 r. mjr Kulikowski dodał mi do pomocy pracownicę pseudonim „Ziuta”, która zajmowała się segregacją nadchodzącego materiału i przepisywaniem

na maszynie periodycznych raportów oraz nanoszeniem rozlokowania oddziałów niemieckich w Wilnie i w terenie uaktualniając zachodzące zmiany. Tak jakoś z początkiem wiosny 1943 r. doszłusował do nas „Zator”. Był on moim zastępcą i faktycznie prowadził całą robotę papierkową. Ja w większej mierze obracałem się w terenie „remontując” powstałe „wyrwy” w siatce wywiadowczej. Przyprowadził go mjr Kulikowski do „Centrali” z tym, by wdrożył się w tok pracy, celem w przyszłości objęcia kierownictwa. „Zator” był oficerem jakiejś placówki wywiadowczej KOP. Doszły mnie później słuchy, że zmuszony był odejść na skutek zaawansowania jakiejś nieuleczalnej choroby.

Wiosną 1944 r. zostałem wysłany do Dziewieniszek w charakterze podany na stronie 2 p. 3 mego pisma do Ciebie z dnia 4 listopada 1971 r.

Nie mogę pominąć jeszcze jednego faktu a mianowicie dotyczącego osoby Matukańskiego. Był to Polak z Litwy. Jego brat chorąży Matukański był zawodowym podoficerem w 1 p[ułku]p[iechoty] Leg[ionów] czy też w 5 p[ułku]p[iechoty] Leg[ionów]. Mjr Kulikowski w tym czasie, gdy zajmowałem się montażem siatki wywiadowczej, zwrócił się do mnie, ażebym połączył organizacyjnie ze sobą na oddzielną „skrzynkę” tego Matukańskiego z Litwy. Zaznaczył przy tym, że za wiedzą organizacji pracuje on w „Saugumie”, czyli w Gestapo litewskim. Jego zadaniem było dostarczanie wiadomości z terenu swojej pracy, a w szczególności uprzedzanie o mających nastąpić „łapankach”. Do zmontowanej „skrzynki” miał tylko dostęp mjr Kulikowski i ja. Nieocenione usługi oddał nam ten człowiek. Nie wiem, ale chyba mjr Kulikowski zrobił to za wiedzą swoich przełożonych, że pobrał od Matukańskiego na krótki okres czasu jego legitymację służbową, ażeby udostępnić ją naszej „legalizacji”, celem zrobienia podobnych blankietów legitymacyjnych potrzebnych prawdopodobnie naszym komórkom likwidacyjnym przestępców współpracujących z Niemcami. To było najpewniej nicią przysłowiowego kłębka, bowiem Matukański został aresztowany po jakimś czasie, torturowany a następnie stracony. Nikogo nie „wsypał”. Osierocił żonę i troje dzieci. Widocznie nasza legalizacja popełniła jakiś błąd przy fabrykowaniu tych blankietów legitymacyjnych. Matukański z Litwy został pośmiertnie awansowany do stopnia kaprała.

A teraz, co się tyczy stołówki, gdzie pracowała pani Miłosz. Dlaczego dublowała pracę w tej stołówce czy dublowała – tego nie wiem.

„Wpadka” w stołówce była wynikiem „polowania” na szefa Ekspozytury nr 1 Dalekiego Wywiadu, którym był kapitan, nazwiska jego ani też pseudonimu nie mogę Ci podać, bo zapomniałem. Mógłbym się może dowiedzieć, ale to wymagałoby odpowiedniego czasu i zachodu. Byłem już wtedy zaawansowany w montażu wywiadu Komendy Okręgu AK Wilno

i, z tej racji, zgodnie z rozkazem Komendanta Okręgu „Wilka”, utrzymywałem z nim kontakt, celem przekazywania mu danych, na które nastawiony był Daleki Wywiad, który w tym czasie miał trzy Ekspozytury, jedna nr 1 w Wilnie, której, jak wspomniałem, szefem był mój znajomy kapitan, a następnie, kolejności numeracji nie mogę podać, w Dyneburgu i w Mińsku. Ich lokalizacja zmieniła się w miarę posuwania się hitlerowców do przodu. Nad tymi trzema Ekspozyturami stał wówczas nasz znajomy „Monter”, a później, jak mi się wydaje, „Konar”. „Monter” został szefem wywiadu tych Ekspozytur po przekazaniu mnie wywiadu w zakresie terytorialnego działania Komendy Okręgu Wilno.

Otóż z tym kapitanem zazwyczaj spotykałem się w lokalach kontaktowych, ale czasem i w stołówce, gdzie była pani Miłosz. Wiem, że tego kapitana każdorazowo „pilotował” do stołówki jego syn, 14-to czy 15-to letni chłopak, który nasamprzód szedł „węszyć”, czy coś złego się nie dzieje. Tak było i w dniu „wpadki”, tj. 5 marca 1943 roku. Chłopiec zdążył do stołówki, gdy tam był już „kocioł”. Uprzedzony jeszcze przed wejściem do lokalu, zawiadomił ojca o niebezpieczeństwie. Obaj „prysnęli” z Wilna natychmiast. Przed „prysnięciem” kapitan zostawił mi na „skrzynce” krótką notatkę, którą znalazłem po wydostaniu się na wolność w wyniku tej „łapanki”, tj. dnia 8 maja 1943 roku.

Likwidacja Armii Krajowej Okręgu Wilno.

Nieodzownym jest również naświetlić przebieg likwidacji Armii Krajowej na terenie Okręgu Wilno, gdyż pominięcie tego zagadnienia stwarzałoby nieuzasadnione przypuszczenie, że pod tym względem żadnych poczynań nie było, a to znowu świadczyłoby o kolosalnym zaniedbywaniu ze strony kierownictwa tego okręgu. Żołnierz opuszczony w takim momencie przez swoich zwierzchników, nigdy nie przebaczyłby im takiego zawodu w postaci braku troski o niego w krytycznej sytuacji, gdyż wiadomym było wszystkim, że żołnierz ten szedł na rozkaz tego kierownictwa w bój, a w ostatniej fazie w bój o Wilno jeszcze przed nadejściem Armii Czerwonej, że wdarł się do Wilna i zawiesił flagę biało-czerwoną na szczycie wieży Zamku Gedymina, że następnie walczył wraz z jednostkami Armii Czerwonej wypierając resztki oddziałów niemieckich poza obręb miasta i że wreszcie łudzony obietnicami informowania polskich jednostek, by nadal kontynuować walkę, dał się wciągnąć w pułapkę „koncentracji” w rejonie Wołkorabiszek, tam okrążony, rozbrojeny i wpakowany w naprędce utworzone olbrzymie skupisko w Miednikach, a następnie wywieziony do Tuły i Kaługi; dość duża część tych żołnierzy zdołała zbiec, lecz nie mogła się ona ujawnić w miejscu swego zamieszkania i w obawie przed aresztowaniem jej właśnie należała się opieka i wszechstronna pomoc ze strony kierownictwa, któremu zaufała.

Rozkaz z Londynu o rozwiązaniu AK dotarł do Okręgu Wilno z początkiem 1945 r. Na skutek tego, przy spotkaniu z „Pohoreckim” ten polecił im opracowanie rozkazu w tej materii. Treści całości nie mogę sobie przypomnieć po 32 latach, lecz jedno ze zdań i dwa fragmenty początku zdania odtworzyłem sobie dokładnie w pamięci:

„Wilno dnia

Żołnierze.

Żołnierze, dobrze spełniście swój obowiązek względem Ojczyzny na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej dokumentując wymową krwi, że te Ziemie są polskie, gdyż walczył i ginął na nich syn tej ziemi Żołnierz Polskiej Armii Krajowej. Ukoronowaniem Waszego trudu żołnierskiego była walka o prastary bastion polskości na tych terenach, o Wilno.

Teraz każdy z Was jest swoim własnym dowódcą.

Przypominam, że w zakończeniu rozkaz odwoływał się do honoru żołnierskiego, którego odczucie każdy żołnierz w sobie nosi i on to winien być tym drogowskazem przyświecającym na drodze prawidłowego postępowania.

Przypominam też, że „Pohorecki” poinformował mnie o zmianie przez „Wileńczuka” pierwszego zdania zacytowanego ostatniego rozkazu, dalsza jego treść nie uległa zmianie.

Komenda Okręgu Wilno przyjęła następujący zakres postępowania, gdy chodzi o likwidację AK na swoim terenie:

- 1/ nie przeciwstawiać się werbowaniu żołnierzy do tzw. Armii Berlinga,
- 2/ popierać ruch repatriacyjny żołnierzy, wykorzystując do maksimum możliwości własnego działania każdego z żołnierzy,
- 3/ usilnie dopomagać w zaopatrywaniu się w potrzebne dokumenty repatriacyjne tym żołnierzom, którzy ze względu na grożące im niebezpieczeństwo, aresztowania przez władze sowieckie, sami tego nie mogą zrobić,
- 4/ umożliwiać najbardziej zagrożonym żołnierzom, pozostającym w oddziałach i oddziałkach zwartych z bronią w ręku, przemarsz szlakiem rozpoznany w kierunku t. zw. Puszczy Grodzieńskiej, by tamtędy po przekroczeniu zakreślonej granicy polsko-radzieckiej przedostali się do lasów augustowsko-białostockich; gdzie w porozumieniu z oficerami Okręgu AK Białystok, byli przez tych oficerów podejmowani, tam się rozbrajali i byli zaopatrywani w potrzebne dokumenty repatriacyjne; wczesną wiosną 1945 r. grupa kilkunastu oficerów Okręgu Wileńskiego została w tym celu oddelegowana do Białegostoku, celem nawiązania kontaktu z tamtejszym okręgiem,

5/ zabroniono bezwzględnie żołnierzom pozostającym pod bronią wchodzić w konflikt z oddziałami sowieckimi, wyjąwszy wypadki obrony z chwilą zaatakowania przez tych ostatnich,

6/ Komenda Okręgu przyjęła na siebie obowiązek dostarczania pozostającym pod bronią oddziałom i oddziałkom środków na wyżywienie ustalając kwotę na jednego żołnierza 5 czerwońców (50 rubli) dziennie; pomocy tej pozbawiono tych, którzy wbrew zakazowi wymienionemu pod pkt 5 wchodzili w konflikt zaczepny z oddziałami sowieckimi – przykład: oddział „Fakira” z kawalerii i Brygady „Juranda”, który zignorował ten zakaz.

Intensywniejszych rozmiarów nabrał proces likwidacyjny, gdy Komendantem Okręgu AK Wilno został „Wileńczuk” po zaarrestowaniu „Ryngrafa”, a następnie „Pohorecki” po uwięzieniu „Wileńczuka”.

Wiosną 1945 r. „Pohorecki” zwołał ostatnią odprawę szefów sztabu Okręgu AK Wilno. Odprawa odbyła się na ul. Pióromont 10. Byli obecni: ostatni Komendant AK Okręgu Wilno „Pohorecki”, jego Szef Sztabu „Kruk”, oraz poszczególni szefowie oddziałów Sztabu. „Pohorecki” po zagajeniu odprawy, przedstawił aktualny stan sytuacji i podkreślił z całym naciskiem, że w tym stanie rzeczy ich dalsze przebywanie w Wilnie równałoby się ustawicznemu narażaniu na „wpadki” całkiem niepotrzebne. Zaznaczył przy tym, że musi pozostać w Wilnie na razie Szef Sztabu „Kruk” jako p. o. Komendant Okręgu i ja jako odpowiedzialny za likwidację AK tego okręgu do jej ukończenia. Był, zdaje mi się, po zagajeniu czytany ostatni rozkaz do żołnierzy Komendanta Okręgu AK Wilno. Szef oddziału IV Sztabu powiedział, że poczynił już całkowite przygotowania ewakuacyjne do Polski wraz z archiwum Komendy, że część gotówki uzgodnioną z „Pohoreckim” pozostawią w Wilnie dla potrzeb likwidacji AK Okręgu, która będzie pozostawała w dyspozycji por. „Feniksa” i że on sam jest skłonny najbliższym transportem opuścić Wilno. Na zakończenie odprawy „Pohorecki” podziękował wszystkim obecnym za dotychczasowy swój wkład dla sprawy Polski.

Z „Pohoreckim” do czasu wyjazdu jego do Polski spotykałem się kilkanaście razy. Po prostu, w porozumieniu z nim, roztaczałem opiekę nad jego osobą ze względu na jego charakterystyczny wygląd zewnętrzny – łatwo rozpoznawalny i na dość dużą ilość jego znajomych w Wilnie. Użyczyłem mu swoich „melin” dobrze zakonspirowanych i starałem się nie dopuścić do „wpadki”. Na krótko przed jego odjazdem do Polski „Pohorecki” poprosił ażebym przyprowadził na najlepszą z moich „melin” „Kruka”, celem pożegnania się. Jak przypominam, gospodyni tej „meliny” przygotowała poczęstunek w postaci pieczonej

wyśmienicie kiszki. Ja i „Kruk” zakrapialiśmy sobie między jedną a drugą porcją tej kiszki, a „Pohorecki” tylko przypatrywał się, bowiem nie używał on alkoholu w ogóle.

Na tym spotkaniu „Pohorecki” przekazywał ostatnie uwagi „Krukowi”, a w szczególności poruszył sprawę aktualnego wówczas przerwania dwóch oddziałów w łącznej liczbie około 160 ludzi „Lalusia” i „Śmiałego”, znajdujących się w Puszczy Rudnickiej pod opieką „Dzika” – kpt. Jerzego Bronikowskiego. Miała wówczas miejsce niezdrowa rywalizacja pomiędzy „Lalusiem” i „Śmiałym”, kto będzie dowodził całością oddziału. Mając to na uwadze wtrąciłem, że mogę objąć dowództwo nad całością i przeprowadzić bez większego trudu ten oddział do miejsca przeznaczenia, bowiem poczynając od Grodna znam ten szlak, a do Grodna teren jest „przetarty” – czemu „Pohorecki” kategorycznie się przeciwstawił.

Jakoż niebawem „Pohorecki” wyjechał. Byłem przy odejściu tego transportu repatriacyjnego. „Pilotował” go nasz oficer, wówczas urzędnik Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Podróż odbyła się bez przeszkód.

„Pohoreckiego” – Antoniego Olechnowicza poznałem w 1933 roku, gdy był on jako porucznik dowódcą drugiego plutonu liniowego w Dywizyjnym Kursie Szkoły Podchorążych przy 5 pułku piechoty Legionów w Wilnie. Ja byłem w trzecim plutonie OKM tej szkoły, gdzie dowódcą był por. Janusz Makarczyński. Wtedy Olechnowicz był już lubiany przez wszystkich podchorążych jako wyróżniający się i taktowny dowódca. Za czasów okupacji niemieckiej stykałem się z nim w miarę potrzeby aż do czasu walki o Wilno i cały czas potem. Zżyliśmy się obaj ze sobą. Darzyłem go pełnym zaufaniem, bo był bardzo dobrym Polakiem i mądrym przełożonym. Zostaliśmy przyjaciółmi. Zginął w stopniu podpułkownika, trwając na posterunku przez cały czas, jak jeden z wielu, którzy, gdy zaszła potrzeba „na śmierć poszli po kolei jak kamienie rzucone przez Boga na szaniec”.

Przytrzymując się wytycznych Komendy Okręgu odnośnie sposobów likwidacji AK, w pierwszym rzędzie starałem się spenetrować teren, aby mniej więcej ustalić ilu żołnierzy nie może się rozbroić i musi pozostawać w ukryciu, a przez to samo wymagać pomocy ze strony kierownictwa. Ten stan rzeczy narzucał potrzebę bezpiecznego poruszania się w terenie. Udało się, więc zaopatrzyć w autentyczny dokument urzędnika Pełnomocnika Tymczasowego Rządu ds. Repatriacji, urzędującym w Wilnie na prawach ministra, wydany na blankiecie drukowanym w języku polskim i rosyjskim, uprawniającym mnie do wyjazdu z Wilna na teren Wileńszczyzny, celem sprawdzenia jak przebiega proces repatriacji. Dokument został wystawiony na nazwisko Borsuk Bolesław, s. Aleksandra zgodnie z innymi posiadanymi przeze mnie dokumentami na to nazwisko. Oddawał mi on nieocenioną pomoc. Po zaarrestowaniu mnie dołączono go do akt sprawy.

Drugą nieodzowną czynnością było zorganizowanie punktu wymiany dolarów papierowych, dolarów złotych i carskich rubli złotych na walutę sowiecką – czerwonec (10 rubli). Miałem takie dwa punkty: jeden skierowany był w środowisko litewskie, drugi w polskie, stąd określiłem je kryptonimami: „Kowno”, „Warszawa”. Tu należy wspomnieć, że jeśli chodziło o wymianę dolarów papierowych, to pod tym względem nie było żadnych trudności, natomiast waluta w złocie niechętnie była kupowana, a Komenda ustaliła wartość sztywną, według której stosowano obliczenia: dolar papierowy 20 czerwoncew, rubel złoty 35 czerwoncew, a dolar złoty 40 czerwoncew. W związku z tym dochodziło często do kontrowersji pomiędzy „Krukiem” a mną, gdyż otrzymywane przeze mnie walory pieniężne w złocie, które Komenda Okręgu koniecznie „wypychała” przy pobieraniu konkretnej wielkości w stosunku procentowym, z uwagi na niższą cenę sprzedażną, nie pokrywały się z wielkością, jaka w danym wypadku występowała przy zaopatrywaniu żołnierzy w żywność. Przekazywanie pieniędzy w teren w walucie innej niż sowiecka było surowo zakazane, gdyż w wypadku ujawnienia stwarzałoby posiadaczowi dodatkowe groźne niebezpieczeństwo wytłumaczenia się przed władzami sowieckimi z faktu ich posiadania.

W mojej bezpośredniej dyspozycji były dwie łączniczki: jedna na północ – Jadwiga Mojsiewicz, pseudonim „Dziunia”, druga – pseudonim „Czarnuszka” na południe do „Dzika” kpt. Bronikowskiego. Obie, jak słyszałem, są obecnie w Polsce.

Gdy chodzi o ułatwianie żołnierzom ubiegającym się osobiście w uzyskiwaniu odpowiednich dokumentów potrzebnych do repatriacji, to ten problem nie nasuwał żadnych trudności łącznie z zaopatrywaniem ich w dotację pieniężną w wysokości równającej się odcinkowi czasu przygotowawczego plus dziesięć pierwszych dni pobytu w Polsce. Bardziej złożonym problemem był przerzut żołnierzy do Polski pozostających pod bronią. Gdy szlak prowadzący przez tzw. Puszcza Grodzieńską został zmontowany, wczesną wiosną 1945 r., pierwszym oddziałem, który z niego skorzystał, był oddział „Chorążego”, liczący około 60 ludzi. Przedostawanie się jego odbyło się bez żadnych incydentów. Dwa oddziały „Lalusia” i „Śmiałego”, chroniące się w Puszczy Rudnickiej i pozostające pod ścisłą kontrolą kpt. „Dzika” zostały przerzucone już po wyjeździe „Pohorockiego”. Posuwanie się tych oddziałów po terenie Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny było spokojne i dopiero po przejściu granicy, wskutek zboczenia o 8 km na południe od wyznaczonej trasy, w okolicy 4–5 km na północ od Sokółki doszło do zbrojnego starcia, skutkiem którego padło kilku zabitych i kilkunastu odniosło rany. Reszta przedostała się do lasów ciągnących się od Augustowa aż hen za Białystok. Dowiedziałem się o tym od żołnierza tych oddziałów Piotra Mieżańca, który jako ranny w tym starciu, wyleczony, a potem skazany przybył tym samym „eszelonem”

do Workuty, co i ja w grudniu 1945 r. i tam na punkcie „peresylnym” powiadomił mnie o wszystkim. Spotkałem się z nim następnie na „szachcie” nr 1 „Kapitalnaja” w 1948 r., a po zwolnieniu z „łagiera” w 1956 r. zakwaterowałem się w jego mieszkaniu przy ul. „Internacjonalizacja” do czasu wyjazdu do Polski tj. 3 stycznia 1957 r. Mieżaniec Piotr przybył również do Polski. Mieszkał w Legnicy i tam pracował na kolei.

W pierwszej połowie lipca 1945 r. otrzymałem wiadomość, że na północ od Wilna, w rejonie Postaw, znajduje się grupa żołnierzy około 40 ludzi, ukrytych w lasach, którzy oczekują pomocy. Aby zlokalizować to miejsce wysłałem łączniczkę „Dziunię”, która po powrocie zameldowała mi, że według jej przeprowadzonego rozeznania grupa w takiej ilości kryje się, dziś dokładnie nie wiem, ale zdaje mi się, że w lasach suzańskich, wspierana materialnie przez miejscową ludność. Wspólnie z nią mieliśmy się udać w oparciu o „przetartą” przez nią drogę, lecz aresztowanie mnie uniemożliwiło ten zamiar[esztowany]

Dodać trzeba, że tuż przed tym dopomagałem por. Borzobohatemu do zalegalizowania przejazdu transportu repatriacyjnym ośmiu ludziom z „Kedywu” w Dyneburgu, a była to grupka bardzo niesforna.

Na koniec tego ujęcia pod nazwą „Likwidacja AK Okręgu Wileńskiego” chcę krótko wspomnieć o ostatnim posunięciu likwidacyjnym „Kruka” i moim.

Było to 15 lipca 1945 r. pod wieczór. Nie pamiętam już jak zostało ono montowane. Na nim był obecny: ówczesny Pełnomocnik Tymczasowego Rządu RP ds. Repatriacji w Wilnie w randze ministra, „Kruk”, były oficer wywiadowczy z „Szarych Szeregów” w Wilnie, z którym przy pomocy Twojej się zapoznałem, nazwiska jego ani pseudonimu nie przypominam oraz ja. Spotkanie miało miejsce w oranżerii znajdującej się po prawej stronie ulicy Żwirki i Wigury, niedaleko od wiaduktu kolejowego, idąc w kierunku „Lipówki”. Obowiązki „gospodarza” sprawował ten oficer wywiadowczy. Ponieważ byłem uprzednio uprzedzany o tym spotkaniu, a wiedziałem, że ministrowie wódki nie piją – postarałem się o dwie butelki koniaku. Rozmawialiśmy wówczas przez kilka godzin. Uzgodniliśmy wszelkie możliwe posunięcia. Otrzymaliśmy zapewnienie ministra o jego wielkiej życzliwości dla całej tej akcji, jaką przeprowadzaliśmy, na dowód czego obiecał nam, że będziemy mogli w bardzo wyjątkowej sytuacji korzystać z danego mu do dyspozycji samolotu służbowego. „Kruk” wtedy wyznaczył mi spotkanie nazajutrz w lokalu kontaktowym na ul. Pióromont, w odosobnionym domku przy moście strategicznym, zaznaczając, że odtąd, z uwagi na zachowanie ostrożności, nie będziemy często się spotykać, maksimum dwa razy na miesiąc.

Rzeczywiście, nie spotkaliśmy się prędko, bo aż za jedenaście i pół roku, gdyż dnia 16 lipca 1945 r. zostaliśmy aresztowani.

Wczesnym rankiem 16 lipca 1945 r. „Basia” – sekretarka Komendy Okręgu Wilno wysłała na moją specjalną „skrzynkę” łącznika z ustnym powiadomieniem, bym się z nią nie zwlekając spotkał. Ponieważ jej lokal kontaktowy był też na ul. Pióromont, gdzieś w połowie tej ulicy idąc w kierunku mostu strategicznego, postanowiłem zobaczyć się początkowo z „Krukiem”, a potem z „Basią”. Ale z tego już nic nie wyszło.

„Kruk” to mjr Wincenty Chrzęszczewski, były inspektor Inspektoratu „D” – Kowno, a od czasu, gdy „Pohorecki” został Komendantem Okręgu AK „Wilno”, był Szefem Sztabu tego okręgu. Jak się orientuję, mieszka on obecnie przy ul. Żelaznej nr 58/62 m. 308, tel. nr 24–11–27, 00–866 Warszawa.

Z „Krukiem” przedtem zetknąłem się kilka razy, a gdy został Szefem Sztabu Okręgu AK Wilno spotykałem się z nim często. Dał się on poznać, jako oficer opanowany, spokojny, mądry i taktowny przełożony umiejący podchodzić rozważnie przy rozwiązywaniu złożonych sytuacji. Miał tylko, jak to mówią, „węża w kieszeni”. Każdorazowo przy zapotrzebowaniu i udzielaniu, dotacji na wyżywienie żołnierzy, „obracał” odpowiednią kwotę, powtarzając, że tych pieniędzy musi wystarczyć aż do ukończenia likwidacji Okręgu.

A teraz na zakończenie tego elaboratu podam w krótkim zarysie parę faktów niezwiązanych z pełnionymi przeze mnie funkcjami w Sztabie Okręgu AK Wilno.

W życiu swoim hołdowałem nieraz w tak zwanych posunięciach z „dreszczykiem”.

Otóż w drugiej połowie 1942 r., bliższej daty określić nie jestem w stanie, uczestniczyłem w akcji dywersyjnej, polegającej na wycięciu kabla telefonicznego Kowno–Wilno–Mińsk w okolicy Miednik, za co ja i mój zastępca w tej akcji „Bon” zostaliśmy przez Komendanta Okręgu AK Wilno odznaczeni w 1943 r. Krzyżem Walecznych, gdyż podczas tej akcji patrol niemiecki zaatakował nas, ranił jednego z żołnierzy, który prosiłby go dobić wystrzałem, „Bon” jednak i ja, osłaniany przez resztę czterech żołnierzy, wyprowadziliśmy go w miejsce niezagrożone, skąd został odtransportowany do szpitala.

Zdaje mi się, że było to wiosną 1943 r. wspólnie z ppor. „Karapetem”, z pochodzenia Tatarem, słyszałem ongiś, że jest w Polsce, przewoziliśmy pod wieczór otwartą dorożką: rkm „Browning”, kilka karabinów, amunicję do nich i granaty z domku, stojącego w rejonie cegielni koło byłej strzelnicy 1-go i 5-go p[ułku]p[iechoty] Leg[ionów], przez ulicę Kalwaryjską, Zielony Most, ulicę Mickiewicza w stronę katedry na ulicę Bonifraterską do pani „Heleny”.

Murowana Oszmianka. Przyjęła mnie ona w swoje podwoje w 1940 r. na kilka dni za pośrednictwem „pahanotriadu”, teraz zaś już w innej roli zetknąłem się z tą miejscowością.

Stacjonował tam za czasów okupacji niemieckiej zwiększony batalion Litwinów – „plechwicziusowców” (nazwa pochodzi od dowódcy tego ugrupowania Plechwicziusa) w sile około 1. 000 ludzi, których zadaniem było trzymanie w ryzach rygoru okolicznej ludności oraz walka z polską i sowiecką partyzantką. Na skutek nieznośnej penetracji terenu przez żołnierzy tego batalionu, połączonej z częstym zabójstwem pojedynczych ludzi, postanowiono go zlikwidować.

Na wniosek mjr Kulikowskiego i w porozumieniu z „Pohoreckim” otrzymałem polecenie rozpracowania szczegółowego położenia oddziału litewskiego stacjonującego w Murowanej Oszmiance. Zrobiłem to bardzo szczegółowo wraz ze szkicem sytuacyjnym w oparciu o ludzi z miejscowej siatki konspiracyjnej, przekazując całość „Pohorockiemu”. Przy wręczaniu mu tego opracowania prosiłem, ażeby pozwolił mnie i moim ludziom brać udział w mającej nastąpić akcji. „Pohorecki” się sprzeciwił, tłumacząc, że możemy być postrzeleni w czasie działań, że to będzie krępować dowodzenie akcją, a gdy usilnie nalegałem i prosiłem – zgodził się w końcu, stawiając jeden warunek, bym wskazał na szkicu miejsce, gdzie będziemy przebywać i zabronił włączać się do akcji przed nadejściem stosownej chwili, a zwłaszcza w pierwszej jej fazie. Wskazałem skrajne zabudowania, stojące w dogodnej linii obstrzału w kierunku pozycji nieprzyjacielskiej.

Tej nocy, a było to już około pół do jedenastej, gdy znajdowałem się ukryty wraz ze swoją sekcją w zabudowaniach uzgodnionych z „Pohoreckim”, wśród ciszy nocnej rozdarł niebo ogłuszający, nieustanny grzmot ognia z broni maszynowej walący się na skupisko zajmowane przez żołnierzy litewskich w murowanej Oszmiance, trwający około 45 minut. Zaskoczenie było nieoczekiwane i straszne w skutkach. Żołnierze litewscy razem z dowódcami potracili całkiem głowy. Biegali bezładnie, kryjąc się przed pociskami i nie było mowy o ujęciu ich w ramy jakiegoś porządku. Po tej nawale ognia, nastąpiła krótka przerwa, z której my skorzystaliśmy strzelając z pistoletów maszynowych i obrzucając granatami bezładne kupy nieprzyjaciela. Zrobiło się zamieszanie, gdyż Litwini sądzili, że ich nieprzyjaciel przedostał się już do wnętrza Murowanej Oszmianki. Po tej krótkiej przerwie, miała miejsce jeszcze jedna nawała ognia, ale krótka. Litwini poddali się. W wyniku tej akcji po stronie polskiej padło siedmiu zabitych i kilkunastu rannych, po stronie litewskiej około 100 zabitych i wielu rannych. Otrzymałem na to od „Pohorockiego” na pamiątkę pistolet „Browning”, kaliber 9mm, 14-to strzałowy z wyciśniętą na nim wieżą Gedymina.

To, jak też całokształt mojej pracy w szeregach AK Okręgu Wileńskiego miał wpływ, że władze tego okręgu wystąpiły z wnioskiem:

1/ o odznaczenie mnie Orderem Wojennym Virtuti Militari klasy 5-tej,

2/ o awansowanie mnie do stopnia kapitana.

Potwierdzenie realizacji tych wniosków nastąpiło dopiero po moim powrocie z Workuty w 1957 r., kiedy z Londynu otrzymałem dokumenty w tej materii.

Akcja, w której nie brałem udziału. Była to wiosna 1948 czy 1943 r. Mjr Kulikowski wyznaczył mi spotkanie na ul. Mała Pohulanka. Stawiłem się. Wówczas on powiedział, abym przygotował sześciu żołnierzy z bronią krótką tzn. z pistoletami, również każdy miał mieć po kilka granatów – nie „sidolek”. O dniu zaplanowanej akcji miał mnie powiadomić na krótko przed tym. Zapytałem go, co to ma być za akcja. Odpowiedział – poświęcenie sztandaru w Ostrej Bramie, zrobionego przez zakonnice i inne panie dla lotników polskich walczących w Anglii. Na to rzekłem, panie „Witoldzie” i pan się tym teraz zajmuje? Czy nie ma innej „palącej” roboty niż świecenie sztandaru, z czym możemy przecież poczekać, aż się wojna skończy? Na to mi mjr Kulikowski odpowiedział, że trzeba podnieść ducha naszych żołnierzy na obczyźnie i że będzie im przyjemnie, gdy się dowiedzą, że w Kraju o nich pamiętamy. Odpowiedziałem, że ducha im podnieść nie trzeba, gdyż mają wysoko podniesiony, czego dają dowody w ustawicznych walkach powietrznych. Spytałem go, jaką ma gwarancję, że o tym zamiarze już nie jest powiadomione Gestapo? Co będzie za masakra i to gdzie – w Ostrej Bramie, której społeczeństwo wierzące a nawet niewierzące nigdy nam nie wybaczyłoby. Przecież Niemcy zacierałoby ręce z radości, gdyby mogli zrobić niszczenie tego miejsca, zwalając winę na Polaków. W ostateczności dodałem, czy nie lepiej byłoby, gdyby jakaś babulka opasała się tym sztandarem i w Kaplicy ostrobramskiej ksiądz by na niej ten sztandar poświęcił? Przecież nie trzeba byłoby na nią cały kubeł wody święconej wylewać. Kategoriecznie odmówiłem brania udziału. Rozeszliśmy się poróżnieni.

Po przyjeździe z Workuty, gdy do rąk moich dostała się Stanisława Strumph Wojtkiewicza „Tiergarten”, umyślnie pojechałem z nią do Warszawy na ul. Powsińską, gdzie mieszkał ppłk Kulikowski i tam dałem mu do przeczytania rozdział tej książki „Łzy i sztandary” oraz inne miejsca z opisem perypetii, jaką miał nasz wywiad w Berlinie z przekazaniem paczki, zawierającej sztandary, do Sztokholmu. Dodałem, ile zabiegów musieli ponieść ludzie, których zadaniem było zdobywanie materiału wywiadowczego, tak cennego w owych czasach, nie tylko dla nas, lecz i dla aliantów, poświęcając czas na nikomu nieprzydatne w tym okresie historii. Posprzeczaliśmy się znowu i to mocno.

Pisanie zakończyłem w dniu 18 marca 1978 r.

Bolesław Nowik ps. „Borsuk” – kapitan.

Wspomnienia Jerzego Borysowicza opublikowane pierwotnie w „Niepodległość i Pamięć”, R. IV, nr 1(7), 1997.

Jerzy Borysowicz

Wspomnienia więzienne

Polacy z Litwy odgradzeni słomianymi wiechami od Ojczyzny¹⁸

*„... zachowali wierność mowie i tradycjom ojczystym,
życiem i śmiercią świadcząc o swojej więzi z Polską”*

(z tablicy pamiątkowej w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie)

Moje wspomnienia więzienne były pisane w 1948 roku w obozie karnym przy ulicy Rossa w Wilnie. Notatki pisałem pośpiesznie i w ukryciu, gdyż spodziewałem się, że każdego dnia mogę być wywołany na etap na daleki Wschód, a notes, w którym notowałem swoje wspomnienia nosiłem zawsze przy sobie, obawiając się rewizji w celi podczas naszej nieobecności.

Wszystkie notatki, grypsy pisane „na żywo” mają większą wiarygodność i wartość historyczną niż pamiętki pisane po wielu latach, gdyż pamięć jest zawodna i poszczególne fragmenty przeżyć inaczej są odbierane i odczuwane.

W obozie przy ulicy Rossa w Wilnie przebywałem w latach 1947-1948, tj. do wyroku Wojennego Trybunału w Wilnie w dniu 17 stycznia 1947 roku.

Był to zwykły obóz karny, w którym wyroki odbywali więźniowie kryminalni i polityczni, a tych ostatnich nie było zbyt wielu. Obóz ten nie był na zaostrozonym rygorze. Korespondencja, paczki, widzenie z rodziną nie były utrudniane, a nawet w pewnych wypadkach wyrażano zgodę na tak zwane „*licznoje swidanije*” to znaczy na osobiste widzenie się z żoną przez 24 godziny. W czasie widzenia z mamą, z którą mogłem swobodnie przywitać się, dyskretnie wkładałem do kieszeni pamiętki z obecnego obozu. Podczas ostatniego widzenia, przewidując, że to ostatnie spotkanie - przekazałem moje „Wspomnienia więzienne”.

W obozie pracy przy ulicy Rossa było niewielu więźniów politycznych.

Przeważnie wszyscy więźniowie polityczni z tak zwanej „przesyłki” (*pieriesylnaja tiorma*) przy ulicy Śniegowej, byli wywożeni w głąb Związku Radzieckiego.

¹⁸ Do marca 1938 r. między Polską a Litwą nie było stosunków dyplomatycznych i ustalonej granicy państwowej. Linię demarkacyjną wytyczały słomiane wiechy.

Jesienią 1947 roku z tej „przesyłki” nieduża grupa więźniów - w której znajdowałem się i ja została doprowadzona do obozu-kolonii przy ulicy Rossa. Tam spotkałem z naszej grupy Genka Dawidowicza¹⁹. Od razu nasunęły mi się przypuszczenia, że Genek, jak również ja, dostaliśmy się do tego obozu nieprzypadkowo. Okazało się, że żona Genka, przez odpowiednie znajomości i kontakty, znalazła dojście do osób, które decydowały o losie więźnia. Nie były to łatwe starania, by więzień polityczny, powszechnie uznawany za wroga narodu, pozostał w obozie w Wilnie. Wymagały one odpowiednio grubych „załączników”. Wydaje mi się, że moja mama będąc w kontakcie z żoną Genka, również skorzystała z tych znajomości - ale, za jaką cenę? Mama unikała tego tematu, nie chciała o tym rozmawiać.

Optymizm i głęboka wiara pomogły mi przetrwać te tak trudne lata.

Zawdzięczam to Matce, która w najbardziej trudnych i ciężkich chwilach nie załamywała się, była zawsze pogodna, opanowana i z wiarą patrzyła w przyszłość. Gdy miałem 9 lat, Mama w 1926 roku, wpisała do mojego dzieciennego albumu:

Cokolwiek spotka cię na ziemi

Ty nie trać wiary w światła moc,

Cokolwiek spotka cię na ziemi

Dzień jasny, czy też noc. . .

Z myślą o tym, że moje wspomnienia więzienne przetrwają, że ktoś będzie je czytał, na wstępie „Wspomnień” zapisałem fragment wiersza, podobno poetki litewskiej Salomei Neris, pt. „Grisiu” (Wróćę). Treść tego wiersza usłyszałem pierwszy raz od Litwinów, w celi nr 428 w więzieniu na Łukiszkach. Główna myśl tego wiersza, w luźnym tłumaczeniu z języka litewskiego:

. . . długo czekając - zaczekaj jeszcze. . .

ja wrócę, wrócę na pewno. . . wrócę,

gdy już nikt nigdzie czekać na mnie nie będzie. . .

Cz. I.

Rossa, 1948 r.

Z biegiem czasu niektóre przeżycia stają się nie tak wyraziste, a w dodatku pamięć bardzo osłabła. Dlatego też chcę na tych kartkach zanotować te fakty, jakie zaszły w mem życiu za dwa ubiegłe lata. Jaki los mnie czeka - to wielka niewiadoma. Wszystkich więźniów politycznych z naszej kolonii wywożą na daleki wschód. Lada dzień spodziewam się, że przyjdzie kolej i na mnie. Jestem głęboko przekonany, że sprawa, o którą walczyliśmy będzie

¹⁹ Kolega z gimnazjum, członek AK, zastępca pełnomocnika rejonowego w Jaszunach.

rozwiązana bezwzględnie pomyślnie. Ojczyzna nasza będzie znów wolna i niepodległa. To nie ulega najmniejszej wątpliwości, tylko kwestia czasu gra rolę. Wewnętrzne przecucie mówi mnie, że doczekam się tej chwili. Wierzę głęboko, że Opiekunka nasza Matka Boska Ostrobramska nie opuści nas i powrócą dni szczęścia i radości.

Aresztowany zostałem w niedzielę 6-go października 1946 roku. Przed aresztem pracowałem w Urzędzie Pełnomocnika Głównego Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji w Wilnie na stanowisku skarbnika. W pierwszych dniach października otrzymałem list od Matki, która pisała, że zdrowie Ojca pogorszyło się. Dostałem zwolnienie z pracy na parę dni i pojechałem do Kowna. Stan zdrowia Ojca był poważny. Czułem zbliżający się koniec Jego życia. Nie mogłem pogodzić się z myślą, że tego tak kochanego Człowieka może zabraknąć. Żegnając się ze mną Ojciec również widocznie przeczuwał, że widzimy się ostatni raz i żegnał się tak czule, tak serdecznie. Obu nam łzy stanęły w oczach. Pamiętał o Nulce²⁰ i o jej Rodzicach, chociaż tych ostatnich nie znał.

Szedłem na stację bardzo przygnębiony, a w dodatku wstrętne pogoda jeszcze bardziej usposabiała do czarnych myśli, które mnie nie opuszczały całą drogę.

Tak, to było ostatnie pożegnanie z Ojcem. Więcej już Go nie zobaczyłem.

Wróciłem do Wilna. Pociąg przybył na stację o godz. 17. 45. Wyszedłem ze stacji z walizką w ręce i skierowałem się w kierunku autobusu. Nie uszedłem kilku kroków, gdy zatrzymuje mnie cywil i zapytuje o dokumenty. Błyskawiczna myśl przeleciała mnie przez głowę - to już. Ale z zupełnym spokojem (dziwię się sam sobie) zapytuję go czy ma on prawo na sprawdzanie dokumentów. W odpowiedzi wyjmuję legitymację, na której od razu zobaczyłem trzy litery MGB²¹. Sprawa była jasna. Pokazuję mu swoje dokumenty. Po uważnym przeczytaniu i dokładnym mnie przejrzeniu się, w sposób bardzo grzeczny powiada mnie, że poszukiwana jest osoba bardzo do mnie podobna, więc trzeba to wyjaśnić i prosi bym szedł z nim do żandarmerii kolejowej. Poszliśmy. W milicji kolejowej siedziałem parę godzin. W tym czasie mój cywil wciąż telefonował do miasta i operował tylko numerami, tak że ze strony mogłoby się wydawać, że centrala źle funkcjonuje i nie może połączyć z proszonym abonentem. Około godz. 8-ej wszedł do pokoju drugi „cywil” i spojrzeniem skomunikował się z moim opiekunem i wyszedł. Takich gości od razu się poznaje. Po pewnej chwili „opiekun” powiada mi bym wziął rzeczy i szedł z nim. Wyszliśmy na ulicę. Przed samym dworcem stała elegancka limuzyna, a szofer zwykłym gestem zaprosił do siadania. Na ulicy było już zupełnie ciemno. Wpakowałem się ze swoim bagażem do maszyny, a z obu

²⁰ Sympatia z czasów studenckich.

²¹ Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopastnosti - Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego.

stron miałem moich opiekunów, trzeci siadł koło szofera. Ze strony wyglądało to jak gdyby podróżni z pociągu jadą do domu, gdyż ruch na stacji w tym czasie był duży - tylko co przybył pociąg. Jak się potem okazało te wszystkie okoliczności nie były przypadkowe. Starano się, by jak najmniej zwrócono uwagę na nas. Jechaliśmy w milczeniu. Towarzysze moi bacznie mieli uwagę na mnie i jedną swą rękę trzymali na palcie. Przed nami jechała ciężarówka ze znakami X - to też było nie przypadkowe. Jechaliśmy bocznymi ulicami aż auto nasze zatrzymało się przed żelazną bramą. W głębi było MGB. Wjechaliśmy w podwórze. Za mną z hukiem zatrzasnęły się wrota. Byłem w ich rękach. Kazano zabrać mnie walizkę i zaprowadzili do małego pokoiku, w którym stał również cywil, który ostrym tonem krzyknął „*ruki w wierch*” i posypała się litania epitetów trudnych do opisanie. Rewizja osobista była przeprowadzona ze znaną skrupulatnością. Walizka również była dokładnie sprawdzona. W trakcie rewizji gdzieś za ścianą były puszczone w ruch jakieś maszyny, specjalnie dla zastraszenia, bym mówił prawdę, bo w przeciwnym razie będę męczony. W międzyczasie do pokoju wszedł oficer w randze kapitana, który również pomagał rewidować i przeglądać zawartość mego ubrania. Ów oficer, kapitan Szczerbakow z oddziału *operatywnej czasti* (wydział obserwacji czynnej), badał mnie w przeciągu tygodnia, a potem przekazał w ręce mego stałego *śledowatiela* (śledczego), lejtnanta Prudnikowa. Po skończonej rewizji poprowadził mnie tenże Szczerbakow do swego pokoju na pierwsze badania. Szedłem z piętra na piętro przez najrozmaitsze labirynty korytarzy i pokoi, tak że zupełnie byłem zdezorientowany gdzie się znajduję. W końcu weszliśmy do pokoju na drzwiach którego był numer 64. Był to gabinet mego pierwszego śledowatiela. W pierwszych chwilach był względem mnie wyjątkowo greczny i uprzejmy. Poprosił usiąść, zaproponował papierosa. Światło lampy stołowej specjalnie było skierowane na moją twarz, jego zaś postać była w pół cieniu. Pierwsze pytanie jak zwykle szablonowe: kto, gdzie itp., jednym słowem musiałem opowiedzieć cały życiorys aż do ostatniej chwili. Wszystko to skrupulatnie notował. Następnie padło pytanie kiedy i w jaki sposób przejawiała się moja działalność podziemna. Naturalnie zaprzeczyłem i przez cały czas stanowczo twierdziłem, że do żadnej nielegalnej organizacji podziemnej nie należałem. Śledowatiel rozzłościł się, znikła jego uprzejmość i grzeszność.

Niezliczony potok epitetów, łajnaniny niecenzuralnych wymyśleń potoczył się z jego ust. Ja jednak zachowałem spokój i równowagi nie straciłem nawet w chwilach, gdy kułak jego wciąż migał przed moimi oczami. Po pewnej chwili uspokoił się i przeczytał mnie zeznania [...], który zeznał, że byłem w czasie niemieckiej okupacji w organizacji AK. Zaprzeczyłem, dowodząc, że członkiem AK nie byłem, że [...] nie ma na to żadnych dowodów i upierałem się by dana była mnie z nim „*oczna stawka*” (konfrontacja). Śledowatiel znów wpadł w pasję

i zaczął mnie grozić, że za niemówienie prawdy zostanę ukarany podwójnie, że władze wprowadzam w błąd, że rodzina moja również zostanie aresztowana itp. Po pewnym czasie uspokoił się i zaczął mnie czytać zeznania [...]. Wtedy zrozumiałem, że sprawa moja jest zupełnie przegrana. Zeznania [...] były tak szczegółowe, że poprostu trudno byłoby posądzać, że zeznania te są sfałszowane (bywają takie wypadki). Pierwsze te badania trwały trzy noce.

W dzień mój śledowateł spał, zostawiając w pokoju dyżurnego, który nie pozwalał mi spać. A gdy oczy poprostu same zamykały się krzyczał: wstać i znów siadałem na brzeg krzesła. To było tak męczące, że na trzecią noc byłem kompletnie wyczerpany nerwowo, moralnie i fizycznie, tak że wszystko było mi obojętne, chciałem tylko jednego: choćby na chwilę usnąć. I wtedy po przeczytaniu zeznań [...] poprostu sił mi zabrakło do dalszej walki. Opór mój słabł. Zeznania dwóch osób i to tak drobiazgowo były dowodem aż nadto wystarczającym. Zrozumiałem, że oporem swym nic nie wygram, sprawa i tak jest jasna, dowody są zbyt poważne, by wykręcić się sianem. „My niewinnych nie aresztujemy, takich omyłek u nas nie bywa” - to są słowa śledowateła. Do pewnego stopnia słuszne, gdyż kto trafił w ich ręce, chociażby i naprawdę niewinny, zwolniony zostanie, ale ... jako ich człowiek, na ich służbie. Trzeciego dnia jeszcze raz była przeprowadzona rewizja mojej walizki. Jakie było moje zdumienie, gdy w walizce znaleziono kowalski gwóźdź zawinięty w papier kształtu kołnierzyka. I znów się zaczęło. Skąd ten gwóźdź jest? Kto go włożył? Co on oznacza? Byłem poprostu ogłuszony. Na pytanie kto pakował walizkę, odpowiadam - ja. Kładłem ten gwóźdź? Mówię - nie. Więc co to ma znaczyć? Kto go podłożył? Milczałem. Za ten gwóźdź mężczyli mi prawie aż do ostatniego śledztwa tj. do zakończenia sprawy. Domysły moje, że ten gwóźdź prawdopodobnie włożyła Wandzia²², jako że Zygmunt²³ znalazł go w rejonie szpitala uważam, że są słuszne, a papier pochodzi z Ziuty²⁴ wzorów do szycia. Śledowateł jednak uważał, że to jest „*parol świasi*” (hasło łączniczki) i groził mi, że ten gwóźdź wbije mi w głowę, że wtedy przyznam się. Naturalnie moich przypuszczeń o pochodzeniu tego gwoździa nie mówiłem, gdyż mówić nie mogłem – to wciągnęłoby Wandzię. Taki drobiazg, a tak wiele mi nerwów kosztował. Na gwóźdź ten został spisany specjalny protokół, zebrało się kilku śledowateł i z radością zacierali ręce: oto mamy serce „*świazi*” z Wilnem. Wtedy byłem rzeczywiście zdenerwowany. Dostać w skórę za to co się wie, to rzecz zrozumiała, a teraz grozi mi porządne pranie i za co? Za głupi gwóźdź, który nie ma nic wspólnego z moją sprawą.

²² Bratowa.

²³ Brat .

²⁴ Kuzynka.

Ta historia była dla mnie najbardziej męcząca. Z biegiem czasu po dwóch miesiącach badania doszli do przekonania, że jednak ten gwóźdź nie jest żadną „*parolą świazi*”.

Tak minęły trzy dni i trzy noce pierwszego badania. Czwartego dnia poprowadzono mnie do podwału (piwnica), gdzie się mieści „*wnutrennaja tiurma*” (więzienie wewnętrzne) MGB. Wprowadzono do dyżurki, gdzie znów rewizja wszystkich rzeczy i ciała. Po pewnym czasie zaprowadzono mnie do tzw. szafy. „Szafa” składa się z sześciu małych komórek gdzie chwilowo więźniowie są trzymani, by nie widzieli nowych więźniów tym samym korytarzem prowadzonych. Kwadratura takiej komórki nie większa od 1 metra, wysokość półtora metra. Momentalnie zasnąłem, chociaż pozycja była niezwykle niewygodna. Obudziło mnie gwałtowne stukanie do drzwi. Wyprowadzili znów do dyżurki, a stamtąd do podwału. W podwale powietrze było ciężkie, ze ścian ściekała wilgoć. Z hukiem zatrzasnęły się za mną drzwi z krat żelaznych. Szedliśmy korytarzem, który zakręcał, to w prawo, to w lewo z obu stron korytarza mnóstwo drzwi do cel z numerami i wilczkami²⁵, do których co pewien czas dyżurni zaglądali. Wszędzie panowała kompletna cisza. Na załamaniach korytarza zatrzymywaliśmy się, a dyżurny idący przodem rozglądał się czy czasem nie prowadzą innego więźnia, żeby dać znać byśmy się nie zobaczyli. Zaprowadzono nas do łaźni. Piszę nas, bo do mego towarzystwa dołączono młodego Żyda Szumachera, który został zatrzymany na granicy polskiej. Łaźnia była dobra. Pysznic ciepłej wody dobrze zrobił i na ciało i na samopoczucie moralne.

Z łaźni poprowadzono nas do przejściowej celi nr 2. Cella była pusta i dosyć czysta. Sprzętu oprócz paraszki (kibel) nie było żadnego. Odrazu zawinąłem się w palto i położyłem się w końcu celi. Ledwo oczy przymknąłem otworzyło się okienko i dyżurny tak zwany „*barbos*” (barbosami nazywają wszystkich dyżurnych w więzieniu. Słowo pochodzi od pewnej rasy psów) ostrym tonem krzyknął, że nie mamy prawa spać, jeszcze nie było „*otboja*” (sygnał do ciszy nocnej), że musimy zapoznać się z instrukcją więzienną, która wisi na ścianie, a za jej niespełnienie pójdziemy do karceru. Do „*otboja*” nocnej było jeszcze parę godzin. Przeczytałem tę instrukcję i zapoznałem się jakie mam obowiązki i „prawa” itp., oglądałem ściany z myślą, że może znajdę jakieś nazwisko, lecz ściany były obdrapane i wszystkie notatki starannie zatarte. Bardzo zatem śledzili, by na ścianach nie zostawiać żadnych znaków. Cella nasza była względnie nie taka mała około, 5x3 metrów. Okno wysoko koło sufitu ze szkłem matowym ze siatką drucianą. Nad drzwiami zamurowana słabo paliła się lampka elektryczna. Podłoga drewniana, kiedyś widocznie była malowana. Stołu, taburetki ani nar nie było, tylko

²⁵ Judaszami.

żelazna paraszka, której nakrycie było bardzo problematyczne, więc nic dziwnego, że powietrze było niezbyt przyjemne. W celi było względnie ciepło, chociaż plamy na ścianach dowodziły o silnej wilgoci, a najlepszym dowodem był chleb, który nazajutrz pokrywał się pleśnią.

W celi tej przebywałem około dziesięciu dni. Na badania byłem wzywany dwa razy dziennie. Z rana około godziny 10-ej i śledztwo trwało do godz. 2 - 3 i w nocy około godz. 10-ej do 3 - 4-ej. Wzywano z celi na „bukwę” (literę) B, mówiło się nazwisko, imię, otczestwo. „*Sobierajsia bystro*” (chodź prędko) padały słowa i wyprowadzano. Na korytarzu komenda „*ruki na zad*” (ręce do tyłu), a barbos chwycił za rękę i mocno trzymając poprostu pchał przed siebie tak, że musiałem iść bardzo szybkim krokiem prawie biegiem, a ponieważ pokój mego śledowatiela był na piątym piętrze, więc wpadałem na śledztwo poprostu zadyszany.

Czas wolny od śledztwa człowiek spędzał na rozmyślaniu nad swym losem, a najbardziej męczące były myśli o domu, o Matce, Ojcu, Nulce, o wszystkim co drogie i kochane. Te pierwsze dni były ciężkie, bardzo ciężkie. Poprostu nie chciało się pogodzić z tą myślą, że człowiek został pozbawiony wolności i nic nie wie co go czeka, że może stracił wszystko na zawsze. I taki żal, żal tych pięknych dni swobody, tego szczęścia osobistego, a szczególnie odczułem to, że to szczęście, o które tyle się walczyło i zdawałoby się, jużosiagalne, zginęło, ten gmach tak cierpliwie, tak misternie budowany - runął. I taka tęsknota, niewypowiedziany ogrom żalu i bólu, że człowiek miejsca nie mógł znaleźć. Ciężkie to były chwile. Ale trzeba było z losem pogodzić się. A te myśli nie opuszczały mnie i nie mogłem od nich uciec. Więc bywały chwile, że poprostu głową trząsałem, jak gdyby w ten sposób odpędzę się od tych myśli. A przed oczyma wciąż stała twarz Matki, to Nulki, to znów biednego chorego Ojca.

I tak mijał dzień za dniem. Dzień był długi. Żeby czemkolwiek zająć się liczyłem muchy, to znów czytałem instrukcję, starałem się przypomnieć wiersze i piosenki, zmuszałem siebie do rozmowy z tym moim towarzyszem – Żydem, ale wszystko to było takie jakieś oderwane, słowa nie łączyły się w całość, gdyż myśl wciąż leciała tam do Was, na wolność.

W kilka dni wprowadzono do naszej celi prof. ks. Kemeśysa. Był bardzo podenerwowany, tak że rozmowa nie kleiła się. Z czasem prowadziliśmy długie rozmowy, znaleźliśmy wspólnych znajomych. A że był to człowiek bardzo inteligentny, dłuższy czas mieszkał w Ameryce, więc dużo ciekawych rzeczy od niego dowiedziałem się. Z profesorem potem spotkałem się na Łukiszkach, ale jak bardzo był zmieniony, połowa go została.

Pewnej nocy, gdy tylko wróciłem z badania, znów wywołują mnie na „bukwę”, ale z „wieszczami” (rzeczami). Żał mi było opuszczać towarzyszy, z którymi już zżyłem się.

Zaprowadzono mnie do celi, na drzwiach której był nr 34. Na hałas otwieranych drzwi spodłogi podniosło się sześć osób. Ich śmiertelna bladeść, dziwny blask oczu, zarost, ponure światło, silnie na mnie podziałało. Ten obraz i teraz pozostał w pamięci. To było pierwsze spotkanie z więźniami. Posypały się pytania: kto, skąd, za co? Dyżurny wciąż nas upominał, byśmy nie podnosili hałasu, spali, ale jednak my szeptem wciąż rozmawialiśmy. Ich interesowały wiadomości ze świata, mnie ich przeżycia, itp. Z sześciu tych osób czterech było Litwinów (między nimi Gorodeckas ze sprawy Boruty)²⁶ i dwóch Polaków: inż. Jaroszewicz²⁷ i inż. B. Krzyżanowski²⁸. Tego ostatniego znałem na wolności, pracował w Urzędzie Pełnomocnika, a obecnie poznałem tylko po głosie, tak był zmieniony. Przeżył on wiele. Ślady bicia (z lipca, a ja go spotkałem w październiku) były jeszcze krwawe, blizny pozostały głębokie bardzo (grubości palca), pozwalano mu w dzień leżeć.

W celi 34-iej byłem parę dni, trójkę nas Polaków zabrano i zamknięto w celi 17, w której było sześciu Litwinów. Byliśmy w tej celi do połowy listopada i dobrze nam tam było, gdyż człowiek w takich warunkach bardzo szybko zżywa się. Z celi nr 17 przenieśli nas wszystkich do celi nr 27, w której byliśmy do 14 grudnia. Tego dnia naszą trójkę rozdzielili. Broniek pozostał na miejscu, mnie przenieśli do celi nr 21, Jaroszewicza do nr 18. W celi tej ostatniej byłem aż do sądu, tj. 17-ego stycznia 47 roku.

Pierwszy ten okres więzienny bardzo głęboko utkwiał mi w pamięci, dlatego też pozostały jaskrawe wszystkie drobne szczegóły. Dziś dużo rzeczy pozapominało się i nie mogę wszystkiego dokładnie przypomnieć, jak się nasze życie układało w późniejszym okresie. Dlatego też wspomnę niektóre szczegóły, które dziś jeszcze pamiętam.

Pamięć u nas wszystkich bardzo osłabła. Zaduch jaki panował w celach, ciągła senność ujemnie wpływały na wszystko. Zmuszaliśmy się do gimnastyki umysłowej, uczyliśmy się z Bronkiem języków (angielskiego ja, a on, litewskiego), opowiadaliśmy wzajemnie swoje przeżycia, uczyliśmy się historii Rosji (opowiadał Jaroszewicz). Każdy opowiadał o swojej specjalności itp. Z Bronkiem na wolności spotykaliśmy się dość rzadko, nie byliśmy w bliskich stosunkach, a w więzieniu dziwną do niego poczułem sympatię, w przeciwieństwie do Jaroszewicza. I nie pomyliłem się starając się bardziej zbliżyć z nim niż z tym ostatnim. Broniek jak i Jaroszewicz byli z tej samej sprawy co i ja tylko z innej grupy wileńskiej. Broniek był bity bardzo mocno i to od pierwszego dnia aresztowania. W ostatnich czasach bicie,

²⁶ W celi nr 34 dowiedziałem się, że Gorodeckas był oskarżony o współpracę z nielegalną litewską organizacją Boruta.

²⁷ Inż. Stanisław Jaroszewicz - pseudonim "Kreczet", rotmistrz.

²⁸ Inż. Bronisław Krzyżanowski, pseudonim "Baltruk" dowódca dywersyjnego oddziału "Baza-Miód" Kedywu Okręgu Wileńskiego AK.

tj. „pranie” śledowatiel mógł prowadzić tylko za pozwoleniem ministra MGB generała Afimowa. Bez pozwolenia śledowatiel bił na własną rękę kulakiem lub nogą brykał. Takie bicie to nie nazywało się biciem. Bicie z pozwoleniem odbywało się w asyście kilku osób. Często był sam minister. Bito przeważnie tzw. bananem, tj. pałką gumową, sam zaś generał bił bananem, w środku którego był pręt stalowy. Bito przeważnie po plecach, głowie, no i naturalnie w tylną część ciała. Przed egzekucją padała komenda „*snimaj sztany*” (zdejmij spodnie). Aby nie było słychać krzyku, w usta wkładali chustkę i jeden trzymał za głowę, drugi za nogi, trzeci bił. Starano się bić w jedno i to samo miejsce i to bardzo precyzyjnie, uderzano wtedy, gdy człowiek na to nie był przygotowany tj. mięśnie były odprężone. Broniek miał takie przejście: mocno go bili w oddziale operatywnym, ale tem biciem nic nie wskórali. Rozzłoszczony śledowatiel poprowadził go na górę, do swego pokoju i tu znowu zaczęła się łaźnia. Broniek był do ostateczności zdenerwowany i nie wytrzymał. Skoczył spodłogi i chwycił śledowatiela za gardło. Ten przeraźliwie krzyknął, do pokoju wpadł dyżurny z korytarza. Wtedy Broniek puścił swego oprawcę i skoczył do okna. Chciał się rzucić z piątego piętra i w ten sposób skończyć z życiem, ale nie zdążył, gdyż pochwyciono go. Wtedy rozpoczęło się bicie, w porównaniu z poprzednim to było poprostu znęcanie się nad ofiarą. Wyłamał śledowatiel pręt żelazny z okna i tem go bił. Broniek chociaż był powalony, jednak rzucał się całym ciałem po podłodze i starał się uderzyć głową w kant biurka, by stracić przytomność, jednak to mu się nic udało, spostrzegli jego zamiar[esztowany] Zlanego krwią wrzucono do dyżurki, gdzie rzemieniem związano mu ręce tak silnie, że poprostu wył. Potem wrzucono do karceru, gdzie przesiedział 14 dni (bezprawnie, gdyż mogą sadzić bez przerwy tylko na 7 dni) i był wzywany na badanie w kajdanach na rękach. Potem rozchorował się, nic nie jadł, spał w karcerze na chlebie (podłoga cementowa zimna). Po jakimś czasie zmieniono mu śledowatiela, a jego przeniesiono do kamery, gdzie zrobiono mu pierwszy opatrunek. Ja go zobaczyłem po trzech miesiącach, a jeszcze był bardzo osłabiony, obandażowany, rany jeszcze krwawiły. Nic dziwnego, że poznałem go tylko po głosie. A że posadzono mnie razem z nim, to należy przypuszczać nie było przypadkowe, a z góry uplanowane, by moralnie mnie zgnębić i załamać. Broniek (pseudonim „Bałtruk”) dzielnie zniósł rękę oprawców.

Drugim moim towarzyszem, z którym również jak z Bronkiem przesiedziałem w jednej celi dwa i pół miesiąca, był inż. Jaroszewicz (pseudonim „Kreczet”). Starszy ten człowiek (lat około 60-ciu) były wojskowy z armii carskiej i Niepodległej Polski w stopniu rotmistrza, był człowiekiem bardzo nerwowym, neurastenik, despota. Nie poczułem do niego sympatii, chociaż on starał się do mnie zbliżyć. Jak się potem okazało, robiono mu propozycję, by badał

mnie w celu przekazywania wiadomości śledowatielowi i w ogóle, by opowiadał jak się zachowuję i co opowiadam o swojej sprawie. No on podobno (jak sam twierdził) na to się nie zgodził. Trudno jest dziś dowiedzieć się prawdy. W każdym bądź razie nie czułem i nie czuję nadal do niego sympatii, a wpłynęło na to i to, że Broniek i jego towarzysze również nie odzywali się o nim pochlebnie. Jaroszewicz był w tej samej sprawie co i Broniek.

I tak mijał dzień za dniem. Pierwszy miesiąc byłem badany dwa razy na dobę, w dzień i w nocy. W drugim miesiącu badania odbywały się tylko raz w nocy. Te ciągłe badania wyczerpywały nerwowo i fizycznie. Na sam odgłos otwieranego okienka w celi, dreszcz przebiegał po skórze i czekało się by tylko na „bukwę B” nie wołano. A najgorzej, gdy człowiek zaśnie i budzą go na „bukwę”. W dzień spać czy też leżeć nie pozwalano, więc ciągła senność niedospanych nocy i ciężkiego powietrza w celi, była bardzo męcząca. Program dzienny przedstawiał się następująco: „podjom” (pobudka) o godz. 6-ej, potem tzw. „uborka” - sprzątanie celi (każdy po kolei) i ranna toaleta, hasłem której były słowa dyżurnego barbosa: paraszka. Wynosiliśmy paraszkę i szedliśmy do ubornej naturalnie z wielką radością, gdyż umyć się to rozkosz. Śniadanie było koło 7-ej. Dawano kipyatok (bez cukru) i 600 g chleba na cały dzień. Po śniadaniu często robiliśmy spacer po celi, a potem czekaliśmy wizyty doktorki i pragułki. Obiad był o 12-ej i składał się z miski zupy lub kaszy. Po obiedzie chciało się zdrzemnąć, więc czasem jeden drugiego zasłaniał i tak niby się spało, ale było bardzo trudno. Dyżurni bardzo często zaglądali przez wilczek i to tak cicho podchodzili, że nowicjusz tego nie zauważał. Z czasem dochodziło się do takiej wprawy, że najmniejszy odgłos z korytarza wystarczał by osądzić co ma być. Szachy, rycz-racz²⁹ (z chleba) lub opowiadania i dyskusja zapępniały czas do kolacji. Te godziny były najbardziej długie. Po kolacji (zupa) znów uborka, czasem udawało się umyć i czekało się sygnału „otboj”. I tak mijał dzień, tydzień, miesiąc. Dzień wydawał się bardzo długi, ale tydzień prędko mijał. Naturalnie otrzymywane paczki dzieliliśmy na współtowarzyszy, gdyż zawsze było kilku, którzy paczek nie otrzymywali. Bronkowi paczki były zabronione, zaczął otrzymywać prawie przed samym zakończeniem sprawy. Wiadomość o śmierci Ojca silnie na mnie zrobiła wrażenie, chociaż byłem na to przygotowany. Spodziewałem się tego. Tego dnia (zdaje mi się, że to było 28 listopada) miałem „oczną stawkę” z [. . .]

Gdy jego wyprowadzano mój śledowatiel Prudnikow powiedział mi, że trzy dni temu, gdy robiono u nas w domu rewizję zmarł mój Ojciec. Proszono o tem mnie zawiadomić. Dodał również, że brat jest w domu i czuje się nieźle. Muszę przyznać, że mój śledowatiel był jednak

²⁹ Gra - chińczyk

na tyle delikatny, że zaraz poprowadził mnie do celi i nazajutrz nie wzywał na badania. Gdy wszedłem do swej celi (a wracało się do niej zawsze z taką ulgą, jakby do domu) nerwy moje i tak rozstrzęsione nie wytrzymały, rozplakałem się jak dziecko. Tak strasznie było smutno, bo nawet ostatni raz spojrzeć na Ojca nie mogłem. Usta tylko szeptały słowa modlitwy za Jego duszę. I w takiej chwili jeden z moich towarzyszy Litwin Zigmaz Małunawicius (wieśniak z Żosel) zwrócił się do wszystkich w celi by zmówiono Anioł Pański za duszę mego Ojca. Byłem głęboko wdzięczny i rozczulony tym jego postępkami. Ta chwila głęboko utkwiała w mej pamięci.

Dłuższy czas nie mogłem się uspokoić, a jeszcze bardziej wpływały na to myśli o biednej mej matce, na którą spadały cios za ciosem. Choroba Zygmunta, moje aresztowanie, a teraz śmierć Ojca. I spokoju nie mogłem znaleźć, gdyż w sercu taki żal, że tego nie sposób wypowiedzieć, więc i łzy toczyły się po mojej twarzy i jak gdyby ulgę przynosiły. I od tego dnia zawsze wieczorem mówię Anioł Pański za duszę Ojca. Warunki w jakich byliśmy samo przez się nastrojały nas wszystkich, by rano i wieczorem chwilę czasu poświęcić modlitwie. Modlili się wszyscy i to od pierwszego dnia aresztu. Ponieważ prawie w każdej celi był ksiądz, więc bywały modlitwy i wspólne, chociaż bardzo trudno było to wykonać, gdyż barbosi baczną na to mieli uwagę. Niektórzy nie pozwalali klęczeć przy ścianie (posądzali, że dana osoba przestukuje się przez ścianę z sąsiednią celą). A tak przyjemnie pomodlić się, człowieka ogarnia spokój, a jednocześnie wzbiera wiara o przyszły swój los. Modlitwa ma od pierwszego dnia aresztu była poświęcona za zdrowie Ojca, a od chwili Jego zgonu - za duszę Jego, o dodanie sił i zdrowia Matce, za powrót do zdrowia brata, za opiekę nad Nulką. W ostatnich słowach zwracałem się z prośbą do Boga: „Ojczyźnie wolność racz nam zwrócić Panie”; i o opiekę, o zdrowie i wiarę dla siebie. Modlitwa była kierowana do Matki Boskiej Ostrobramskiej, naszej Opiekunki i Pocieszycielki. Modlitwę tę odmawiam i teraz.

Wielkie wrażenie robiły na nas otrzymywane z domu paczki. Szczególnie pierwsza paczka poprostu człowieka oszalała. Każdy przysłany drobiazg taki był drogi, bo to było jakby łącznością z Waszym światem, którego zostałem pozbawiony. Każde słowo pisane Waszą ręką było tak bardzo kochane, tak chciałoby się chociażby na dłużej zostawić sobie tę kartkę jednak po przeczytaniu i podpisaniu się musieliśmy te kartki zwracać. Tak chciałoby się na tych kartkach chociażby parę słów napisać spodziękowaniem i jednocześnie zawiadomić, że jestem zdrow, że czuję się względnie nieźle. Ale tego nam nie pozwalano.

Pod koniec listopada otrzymałem paczkę. Między innymi przysłanymi rzeczami był tytoń w woreczku, który uszył sobie Ojciec i bibułka do palenia z czarnymi plamami z atramentu. To było powiadomienie o śmierci Ojca. Niektóre rzeczy jak brudną bieliznę

pozwalano zwracać z powrotem. Ponieważ każda zwracana rzecz była bardzo skrupulatnie sprawdzana, więc głowiliśmy się w jaki sposób przesłać do domu wiadomość o sobie i aby tego nie zauważył „*pieredacznik*” (przekazujący). W grudniu, gdy sprawa nasza została zakończona i czekaliśmy na sąd, zaryzykowałem i na chustce do nosa, którą zwracałem do domu, wyszyłem znakami Morsa, że jestem zdrowy, czekam sądu. To samo powtórzyłem na skarpetce. Rzeczy te doszły do domu tylko prawdopodobnie nie zauważono mego „listu”, gdyż tę samą chustkę do nosa otrzymałem na Łukiszkach i wyszyte moje znaki jeszcze były. Przeglądając otrzymane produkty i bieliznę, każdą najdrobniejszą rzecz bardzo szczegółowo badaliśmy z myślą, że może jest list. W jednej z paczek otrzymałem chustkę do nosa, na której dużo było kropek od atramentu zielonego. Wszyscy po kolei przeglądaliśmy, doszukując się w tych kropkach sensu, znaku, który mógłby wyjaśnić co one oznaczają. W pewnym miejscu kropki te układały się w kształt Wielkiej Niedźwiedzicy. Niektórzy tłumaczyli, że ma to oznaczać: bądź pogodny, tj. dobrej myśli. Inni tłumaczyli, że może ma to związek z „Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy”³⁰, więc albo czekają przemycenia ode mnie jakiejś wiadomości, albo sami to chcą zrobić. Dłuższy czas tę chustkę chowałem i od czasu do czasu powtórnie przeglądałem chcąc rozwiązać tę zagadkę. Jak się potem okazało te kropki od atramentu były zupełnie przypadkowe. Tak samo i kartki (spis przysłanych produktów) były pisane ręką Nulki i zielonym atramentem, co sobie tłumaczyłem, że ten zielony atrament ma oznaczać nadzieję tj. bym nie tracił wiary i nadziei w przyszłość.

Jeszcze jeden fakt z otrzymanych paczek pozostał długo w pamięci, to było wtedy, gdy tego samego dnia z Bronkiem otrzymaliśmy wojłoki, i w danym momencie byliśmy tak dobrze usposobieni, że jak gdyby zgadując myśl jeden drugiego, włożyliśmy wojłoki i zatańczyliśmy w nich . . . mazura.

Wieczorami często bardzo przestukiwaliśmy się z sąsiednimi celami za pomocą znaków Morse'a. Kropka oznaczała jedno uderzenie, kreska - dwa uderzenia. Stukać trzeba było bardzo ostrożnie, gdyż barbosi specjalnie za tem śledzili i pilnowali, dlatego też w swoim czasie pozwalano siedzieć nie bliżej pół metra od ściany, a przecież takie siedzenie na podłodze bez oparcia jest bardzo męczące. Potem to rozporządzenie zniesiono. Gdy jeden stukał, dwóch stało przy drzwiach na zeksa³¹. Z biegiem czasu przestukiwanie odbywało się bardzo szybko i wprawnie, podawaliśmy przez ścianę wiadomości dnia, zapytania, odpowiedzi o znajomych a czasem i wiadomości polityczne, które nadawało się dowiedzieć w czasie śledztwa, gdy śledowatiele czytał gazetę, przeczytać nagłówek jakiejś wiadomości, to było bardzo ważne

³⁰ Powieść S. Piaseckiego.

³¹ Na czatach.

i cienione. Drugie źródło to były „*pieredacze*” (paczki), gdy niektórzy otrzymywali tytoń a zamiast bibułki pokrajaną gazetę, którą się potem składało i odczytywało.

Będąc w 17-ej celi przestukując się z celą 18-tą dowiedziałem się, że tam siedzi Montowtt³² i jeszcze jeden Polak, również z tej samej sprawy. Stukać trzeba było bardzo ostrożnie i z tego względu, że prawie w każdej celi (na sześć, siedem osób) był człowiek posadzony ze specjalnym zadaniem, który donosił co się w celi robi. Takiego osobnika można odszyfrować, gdyż często sam siebie zdradza. Chcąc z Bronkiem prowadzić rozmowy poufne, siadałem koło niego i „rozmawialiśmy” za pomocą znaków Morza stukając palcem w jego dłoń, on również „odpowiadał” mi w ten sposób. Rozmawialiśmy i po angielsku, lecz to było dosyć trudne, gdyż nie władam tym językiem tak swobodnie jak on. Opowiadano, że jakoby biskup Borisevicius, który również siedział w MGB (nawiasem mówiąc został skazany na karę śmierci, potem wyrok jakoby zmieniono chociaż on nie pisał o ułaskawienie), przez ścianę za pomocą Morza dał rozgrzeszenie jednemu więźniowi, który był skazany na karę śmierci.

Jedno z zajęć, które w warunkach więziennych daje wypoczynek i spokój to - szycie. Polubiłem tę „pracę” i często tem się zajmowałem. Naturalnie brak igły zmuszał nas do najrozmaitszych pomysłów. Nie mieliśmy w celach ani kawałka jakiegokolwiek metalu czy żelaza, gdyż wszystkie metalowe guziki, sprzączki były wykrajane, a poza tym częste rewizje uniemożliwiały przechowywanie z trudem zdobytej blaszki. Igły robiliśmy z zapalek, ścierając ją i w ten sposób ostrząc o ścianę. Najtrudniejsze to było wykonanie dziurki w tej naszej prymitywnej „igle”. Bezwarunkowo igły takie często się łamały i dla zacerowania małej dziurki trzeba było kilku takich igieł. Ale przecież czasu mieliśmy pod dostatkiem. Brak papieru również bardzo dotkliwie odczuwaliśmy, gdyż wszystkie papiery z paczek były zabierane. Papier głównie był potrzebny przy załatwianiu swych czynności fizjologicznych. W pierwszych dniach, gdy nie miałem z sobą nawet gałgana, papier musiała zastąpić woda, a potem gałganki.

Pierwszego grudnia wywołano znów mnie na „*bukwę*”. Zaprowadzono do śledowatiela, a u niego w pokoju była już cała nasza paczka. Pierwszy to raz wszyscy spotkaliśmy się. Naturalnie nie pozwalano nam z sobą rozmawiać, ale jednak siedząc obok siebie czasem udawało się wymienić parę słów. Było nas jedenastu: Gienek D. , Jarek K. , Hela G. , Janka St. , Jadzia Ł. , jej brat Tadzik Ł. , Wiktor Cz. , Karol M. , Michał M. , Władysław K. i ja³³. Tego

³² Karol Montowtt, rolnik, członek AK.

³³ Eugeniusz Dawidowicz, Jarosław Kietczewski, Helena Garszwo, Janina Stankiewicz, Jadwiga Lancewicz, Tadeusz Lancewicz, Wiktor Czepowicz, Karol Montowtt, Michał Monkiewicz, Władysław Korkoz - wszyscy członkowie AK.

dnia sprawa nasza została zakończona i rozpoczęło się czytanie sprawy, tj. wg ustawy 206³⁴. Były czytane wszystkie protokoły, zeznania wszystkich. Z tego można było osądzić całokształt sprawy i dowody obciążające każdego z nas.

O ile chodzi o naszą sprawę, to w krótkich słowach przedstawiała się następująco:

A K na wiosnę 1945 r. oficjalnie była rozwiązana³⁵.

Kilka miesięcy trwały prace likwidacyjne, po mimo to kontakty nie były przerwane, i od czasu do czasu były prowadzone prace w celu przerzucania ludzi do Polski. W 1946 r. byłym członkom AK było zawiadomiono, że AK wznowia swą działalność. Faktycznie to nie była AK, a nowa organizacja typu wywiadowczego „AUSZRA”³⁶. O nazwie tej organizacji

³⁴ Dotyczy zakończenia śledztwa, podczas którego oskarżonym odczytywano zeznania poszczególnych świadków.

³⁵ 19 stycznia 1945 r. Ostatni rozkaz Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Leopolda Okulickiego "Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracą i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami Niepodległego Państwa Polskiego". W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK. Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska*. D-ca Sił Zbrojnych w Kraju /-/ NIEDŹWIADEK gen. bryg.

UWAGA: Rozkaz niniejszy trzeba podać do wiadomości: - wszystkich żołnierzy AK, - ich córkom, synom i wnukom.

³⁶ Stanisława Gortyńska pseud. "Komarowa" żołnierz AK Oddz. Baza Miód Wilno w sprawozdaniu z lutego 1978 r. tak określiła "AUSZRE" i jej szefa Tadeusza Sikorę:

"Jesienią 1945 r. zetknęłam się z grupą o kryptonimie "AUSZRA" w Wilnie. Była to wg słów Basi Skalskiej pseud. "Jaskółka" resztówka dowództwa wileńskiego AK rozbitego w niekończących się aresztach i wywózkach od lipca 1944 r. Skrzynkę dla otrzymywania lewych kart ewakuacyjnych obsługiwała Zuzanna Kozdoj pseud. "Magda". U "Magdy" poznałam jakoby komendanta "AUSZRY" Tadeusza Sikorę pseud. "Wuj", "Cichy", "Wichura". Tam też poznałam jego z-cę pseud. "Światłowicz". Dokumenty robił Barsengow pseud. "Ciotka". Od wiosny 1946 r. towarzystwo to zaczęło wpadać: Basia, Magda, Sikora, Światłowicz.

W kwietniu spotkałam Sikorę w roli portiera w biurze ewakuacyjnym na Wileńskiej. Mówił, że został zwolniony. Natomiast aresztowani zostali dwaj bracia Bielawscy (Kazimierz - ksiądz i Edwin - burmistrz mta Mołodeczna), a także Henryk Ambroszkiewicz. "Ciotka" wyjechał do Polski. 10 lipca 1946 r. zostałam aresztowana.

W czasie badania przyprowadzono Sikorę. Był ucharakteryzowany. Miał bujną brodę, a przecież kilka tygodni temu widziałam go wygolonego. "Musi pani powiedzieć wszystko, gdyż wszystko jest wiadomo" - oto jego słowa. Przez celę nr 5 oprócz "Magdy" przewinęły się Polki: Jadwiga Olechno vel Olechnowicz ps. "Brzózka", Jadwiga Chodkiewiczówna, Janina Stankiewiczówna z Kowna. Od niej dowiedziałyśmy się o wielkich aresztach kowieńskich Polaków: Helena Garszwo - bita w czasie śledztwa, Jadwiga Lancewicz, Tadeusz Lancewicz, Eugeniusz Dawidowicz, Jerzy Borysowicz.

W początkach grudnia zaczęło się odczytywanie tzw. "206". Okazało się, że 10 osobowa grupa (Zuzanna Kozdoj, Barbara Skalska, Zula Rymkiewiczówna, Bronisław Krzyżanowski, Ks. Kazimierz Bielawski, Edwin Bielawski, Henryk Ambroszkiewicz, Jaroszewicz pseud. "Kreczet", Staszatek, Stanisława Gortyńska) to jedna z licznych grup polskich, wszystkie związane ze sprawą "AUSZRY".

Przez kilka dni i nocy wysłuchiwaliliśmy naszych zeznań, które odczytywali zmieniający się śledczy.

I oto przyszły protokoły zeznań Tadeusza Sikory, nieobecnego na sali. Posypały się referaty na temat każdego z nas. Opis zewnętrzny, Zajęcie. Ocena działalności. Powiedziane było wszystko co ten człowiek wiedział o działalności każdego. Wyczerpująco. To nie były zeznania wydzierane siłą. Były to kompletne, wyczerpujące referaty. Zasypane było Wilno, Kowno, Jaszuny, Mińsk, Królewiec, Warszawa, a nawet podane były adresy w Berlinie i w Moskwie. Zasypane placówki Biur Ewakuacyjnych na Wileńszczyźnie i na Litwie. Wymienione były setki nazwisk. Objąśniona została cała procedura kart ewakuacyjnych z tzw. martwymi duszami włącznie.

Wszystko, co napisałam jest zgodne z moim najgłębszym przekonaniem na podstawie faktów, z którymi się zetknęłam. Ogólnie biorąc rzecz ta wymaga jakiegoś wyjaśnienia póki żyją świadkowie wydarzeń".

Stanisława Gortyńska pseud. "Komarowa" więzień specjalistów w polarnej strefie ZSRR w 1954 r. wróciła do Polski.

i o właściwych jej celach na terenie kowieńszczyzny nie wiedzieliśmy. Sama nazwa „AUSZRA” była obrana litewska, by w razie wykrycia, władze szukały nici wśród Litwinów. „AUSZRA” była siostrzyczką „LICEUM”, które działało na terenie Polski.

„AUSZRA” obejmowała nie tylko Wileńszczyznę i Kowieńszczyznę, poszczególne grupy czy jednostki były porzucane zaczynając od Moskwy, Smoleńska, Mińska aż do Królewca. To był daleki wywiad. Tak zwana „Wielka Dwójka” została przeorganizowana w „AUSZRE” i bezpośrednio była pod kierownictwem sztabu wywiadowczego Andersa.

Która „siostra” została pierwsza odkryta, „AUSZRA” czy „LICEUM”, trudno dziś nam osądzić. Warszawa oskarża nas, my Warszawę. Szefem „Wielkiej Dwójki” czyli później „AUSZRY” był Sikora²⁰. On pierwszy był aresztowany i wtedy posypały się areszty pozostałych grup. Zeznania Sikory były bezwzględnie kompromitujące, jako szef, nie miał prawa dawać takich zeznań, więc ogólne panuje wśród nas przekonanie, że ten człowiek był zwerbowany. Nie wiadomo co się z nim stało. Nie był sądzony z żadną naszą grupą. Może jest na wolności i dalej „pracuje” tylko już nie dla nas. Trudno jest dziś go sądzić ale poważne fakty przemawiają przeciwko niemu³⁷.

Podczas śledztwa „AUSZRA” była rozbita na kilka grup i każda grupa była sądzona oddzielnie: grupa Światłowicza³⁸ (10 osób) wchodziła w nią Marysia Truchanowiczówna, Potocki i inni (nazwisk nie pamiętam); druga grupa Jaroszewicza i Krzyżanowskiego (bracia Bielawscy, Ambroszkiewicz, Chyliński, Tania Gortyńska, Staszałek, Skalska „Jaskółka”, Basia i inni - osób 11-cie); trzecia grupa olicka 10 osób (bracia Dabulowiczowie i inni); czwarta grupa nasza kowieńsko-kiejdańska; piąta Barsego³⁹ „Ciotka”, Dzierżanowski. (Barsego „Ciotka” był aresztowany w Warszawie i przywieziony na śledztwo i sąd do Wilna).

Ogółem sprawa „AUSZRY” obejmowała około 70 osób. Czytanie sprawy trwało trzy dni. Wszyscy z ulgą no i z radością odetchnęliśmy. Nie będą nas więcej wzywali na „bukwę”. Co za rozkosz spokojnie w celi siedzieć, a jak przyjemnie przygotowywać się do snu z pewnością, że noc przejdzie spokojnie. Półtora miesiąca to naprawdę był wypoczynek.

Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Smutne to były Święta, gdyż nie tylko warunki w jakich byłem wpływały na to. Przed samymi Świętami (15 grudnia) przeniesiono mnie do innej celi (nr 21) i musiałem rozstać się ze swoimi towarzyszami, a szczególnie Bronka było mnie niezmiernie żal. W nowej celi byli sami Litwini i jeden Żyd. Był i ksiądz z Trok.

³⁷ Szefem "Liceum" była Barbara Sadowska pseudonim "Czarecka", "Robert" pracownik Wywiadu Dalekosiężnego Komendy Głównej AK, więzień obozów stalinowskich od 1946 do 1954 roku.

³⁸ Prawdopodobnie z grupy Sikory.

³⁹ Winno być Barsegow, pseudonim "Ciotka", aresztowany w Warszawie.

Spodziewaliśmy się, że na Święta będziemy mieli i jego towarzystwo, lecz tak nie było. W przeddzień Wilji wprowadzono do nas nowego księdza Mickusa z Grynkiszek. Był to staruszek 78-letni, chory, ledwo żywy. Chorował na zapalenie pęcherza, więc ciągle moczył się, robiono mu operację, zaduch w celi był okropny. Żał nam go było i prosiliśmy by go zabrano do szpitala ze względu na stan jego zdrowia i na stan powietrza w celi. W dzień Wilji zabrano go, faktycznie musieliśmy go wynieść, gdyż sam nie miał sił, zabrano również księdza z Trok. Jak się później dowiedziałem Ksiądz Mickus zmarł w szpitalu na Łukiszkach.

Przygotowywaliśmy się do Wilji. Było nas sześciu i taka szkoda, że nie było księdza z Trok. Ponieważ ja jeden w tym czasie otrzymałem paczkę, jodełkę i opłatek, więc zająłem się, by dzień Wilji minął, na ile pozwalają nasze warunki, uroczyście. Ponieważ mieliśmy stół, więc zasłaliśmy go ręcznikami, na stole postawiłem tę małą choinkę z gwiazdką (z kartonu od papierosa) a zamiast świeczek przyczepiłem zapalki z czerwonymi główkami i całą posypałem proszkiem do zębów i całość mile wyglądała. (Inne cele z braku jodełki z miotły robiły choinkę). Pięć kawałków chleba było z opłatkiem, szósty był przeznaczony Żydowi. Na stole stało sześć misek a przy każdej garść słyżyków⁴⁰, kawałek bułki, parę landrynek. Mieliśmy i kawałek solonej ryby, którą zostawiliśmy na ten dzień. Gdy przyniesiono nam kolację o godz. 6-tej wszyscy stanęliśmy (taburetek nie było) koło stołu i tak spożywaliśmy naszą więzienną Wilję. Przy tej okazji powiedziałem do wszystkich parę słów. Naturalnie u wszystkich nas w oczach był smutek i każdy myślał o domu, o swoich. Myślałem o Matce, która tyle przeżywa w takiej chwili, gdy przy stole zabrakło Tatusia i mnie. Myślałem o Nulce, że młode Jej życie nie jest usłane radością i szczęściem.

Zbliżał się Nowy Rok. Spotkanie N[owego] Roku odbyło się w błogim śnie. Każdy naturalnie miał nadzieję, że ten Nowy Rok przyniesie nam zmianę. Spodziewaliśmy się, że z okazji 30-lecia Rewolucji Październikowej, może częściowo nam zmniejszą wyroki (każdy był przygotowany na 10 lat) lub może znajdą inne zmiany, które zadecydują o naszym losie.

15-tego stycznia 1947 r., wywołano mnie na „bukwę” w nocy. Dano do podpisania „zajawlenie” (zaświadczenie) o sądzie. Nazajutrz znów wywołują z wieszczami. Na podwórzu spotkałem się z całą naszą paczką. Gienek, Jarek i Hela byli wywołani bez „wieszczey” i to ich niepokoiło, co to ma znaczyć. Wsadzili nas w krytą maszynę, w której było zupełnie ciemno i strasznie ciasno. Przywieziono do gmachu gdzie się mieści Wojenny Trybunał. W małej poczekalni siedliśmy na swych worach i zaczęliśmy rozmawiać. Pierwszy raz mogliśmy

⁴⁰ Małe, drobne ciasteczka drożdżowe.

swobodnie porozmawiać. Posypały się pytania, opowiadania itp. Ale wkrótce wywołano na sąd. Rzeczy pozostały w poczekalni w której jeszcze było kilka osób „batawików” (kryminalistów) czekających swej kolejki. Tego dnia sąd się nie odbył, gdyż zawiadomienie o mającym się odbyć sądzie dano nam do podpisania, jak już wspomniałem, w nocy t. j. kilka godzin przed sądem, co jest sprzeczne z ustawą. Sąd był na tyle formalny, że zapowiedział, że sprawa dziś odbyć się nie może, a tylko 17-go b. m. Więc znów ze swojimi bagażami wróciliśmy do swoich cel. Między czasie „batawiki” skorzystali by sprawdzić zawartość naszych worków, i ukradli, prawdopodobnie z żołnierzami, dużo produktów. Wynieśli ogółem około 12-tu kg tłuszczu, parę kg cukru i trochę ubrania. Ja jakoś szczęśliwie nie zostałem pokrzywdzony, gdyż mój worek był założony drugimi workami. A worki to były worki. Ledwo podnieść. Wsadzono nas znów do zakrytej więziennej maszyny i zawieźli z powrotem do MGB, gdzie ponowna rewizja rzeczy i ciała.

W parę dni później, tj. 17 stycznia 1947 roku odbył się sąd naszej grupy. Sąd trwał zaledwie kilka godzin. Cała procedura przypominała operetkę. Byłem zupełnie spokojny, gdyż z góry można było przewidzieć rezultat - wyrok⁴¹.

Wszyscy byliśmy w dobrych humorach, żartowaliśmy, śmieliśmy się, nastrój był naprawdę dobry. Wiedzieliśmy, że tam przed gmachem sądu zebrali się nasi najbliżsi i to nas jeszcze bardziej podniecało i podnosiło na duchu i chcieliśmy pokazać, że trzymamy się mocno, że nie załamaliśmy się. Nic w nas nie było sztucznego. Wychodząc z sądu, na schodach zobaczyłem Matkę. Rzuciłem się w Jej objęcia, a ta krótka chwila, w czasie której mogłem Ją objąć i mocno, mocno przytulić, ucałować Ją - pozostała na zawsze w pamięci.

Wepchnięci w ciemną maszynę nie traciliśmy humoru i nastrój był silnie patriotyczny. Zaczęliśmy śpiewać hymn partyzancki „Wierzy płaczące” i „Wojenka Cudna Pani” i śpiewaliśmy chociaż na nas krzyczano i grożono. Śpiewaliśmy całą drogę aż do Łukiszek. Przy MGB maszyna zatrzymała się. Wysiedli Gieniek, Hela i Jarek. Ich nastrój był gorszy, gdyż można było spodziewać, że jeszcze będą ich badali (w sprawie Kłajpedy)⁴² i z wielkim żalem żegnali się z nami, tak chcieli być razem z nami. Pojechaliśmy dalej. Pozostało nas ośmioro. Gdy wysiedliśmy na podwórzu więzienia na Łukiszkach, zobaczyliśmy przed sobą kilka

⁴¹ Wyrok Wojennego Trybunału w Wilnie w dniu 17 stycznia 1947 roku Eugeniusz Dawidowicz - 10 lat isprawietielnych trudowych łagieriej /zmarł w Warszawie w 1961 r. /, Jarosław Kiełczewski - 10 lat i. t. ł. /zmarł w Słupsku/, Helena Garszwo - 10 lat i. t. ł. /zmarła w Gdańsku w 1991 r. /, Jadwiga Lancewiczówna - 10 lat i. t. ł., Janina Stankiewiczówna - 7 lat i. t. ł. , Karol Montowtt - 10 i. t. ł. /podobno zmarł w łagrze/, Jerzy Borysowicz - 10 lat i. t. ł. , Wiktor Czepowicz - 7 lat i. t. ł. , Michał Monkiewicz - 7 lat i. t. ł. /zmarł w Ostródzie/, Tadeusz Lancewicz - 3 lata i. t. ł. , Władysław Korkoz - 1 rok z zaliczeniem odsiedzianych dni w stosunku potrójnym. Dla wszystkich - po odbyciu wyroku - wieloletnie lub bezterminowe zesłanie.

⁴² Podobno "AUSZRA" obejmowała i Kłajpedę.

korpusów gmachów więziennych i mnóstwo małych zakratowanych okien oświetlonych żarówkami.

Rozpoczęliśmy nowy etap naszej więziennej niedoli. Tyle się razy słyszało tę nazwę, dziś los przeznaczył nam samym zapoznać się być w tym więzieniu.

Po łaźni zaprowadzono nas na tak zwaną „petelnię” w 1-szym korpusie. „Petelnia” przypomina. . . zwierzyńiec, gdyż więźniowie są trzymani (chwilowo, dopóki uporządkują dokumenty i naznaczą celę) jak gdyby w niszach, w których trzy ściany są murowane, a czwarta wychodząca jak gdyby na małe wewnętrzne podwórze w samym gmachu, jest z krat. Takich nisz jest kilka i ze wszystkich nich, ta czwarta ściana z krat jest naprzeciwko innych („podwórze” to ma kształt kwadratu czy też innej figury geometrycznej, zbliżonej do niego).

Siedząc w takiej niszy, po pewnym czasie zobaczyliśmy nasze dziewczynki, z którymi rozstaliśmy się przed łaźnią. Bardzo ucieszyliśmy się z ponownego spotkania i chociaż nie mogliśmy z nimi rozmawiać, jednak widzieliśmy, gdyż zamknięto je do niszy, która położona była prawie na przeciwko naszej. W przystępie dobrego humoru zaczęliśmy wydawać zwierzęce odgłosy i na całą petelnię było słychać miauczenie, szczekanie, wycie i inne podobne odgłosy, gdyż dziewczynki nam pomagały. Nikt specjalnie nie zwracał na nas uwagi, więc używaliśmy tej zabawy w pełni. Odrazu tu odczuliśmy, że reżym i dyscyplina w porównaniu z MGB jest o wiele, wiele słabsza. Było już chyba około godz. 10-tej wieczór, gdy zabrano nasze dziewczynki do celi, nie mogliśmy tylko zobaczyć na które piętro. Po chwili przyszli i po nas. Zaprowadzono nas do celi nr 140 na trzecim piętrze. Cella nasza (dawniejsza za polskich czasów pojedyńka) miała około dwóch metrów szerokości i około czterech m[etrów] długości. Okno nie wielkie z wybitymi szklami wychodziło na podwórze, gdzie odbywały się pragułki. Byliśmy bardzo radzi, że nas nie rozłączono i byliśmy gospodarzami naszej celi, gdyż oprócz nas nikogo w celi nie było. Sprzęt naszej celi składał się tylko z paraszki. Na ścianach pozostały tylko ślady umywalki, szafeczek i ramy żelaznego składanego łóżka. Podłoga była asfaltowo-cementowa, w rogu był kaloryfer od centralnego ogrzewania, które kiedyś widocznie było czynne. Taka pojedyńka na nas sześcioro była ciasnawa, ale tak byliśmy radzi, że jesteśmy wszyscy razem, że nie mamy „*batawików*”, także o niczym innym i nie myśleliśmy. W parę dni później dano nam „sienniki” i nary. Mogliśmy się wyspać za wszystkie czasy, gdyż i w dzień leżeliśmy i tego nam nie broniono. Spacerować po celi było zbyt mało miejsca, ale po mimo tego często robiliśmy kołowe pragułki i śpiewaliśmy najrozmaitsze piosenki. W celi temperatura była literacka⁴³, a szczególnie gdy mróz na podwórzu sięgał dwadzieścia kilka

⁴³ Bardzo zimno /regionalizm/.

stopni. Czasem było tak chłodno, że nie rozbieraliśmy się i nakrywaliśmy się czym tylko się dało. Woda w celi zamarzała.

Któregoś dnia, przez szparę w okienku, zobaczyliśmy nasze dziewczynki, które jak się okazało miały cele na tym samym korytarzu i przechodziły mimo naszej do „uborny” (wc). To nas bardzo ucieszyło. Rozpoczęła się korespondencja. Listy posyłaliśmy przez bałandziora (ten który roznosi tak zwaną bałandę - zupę więzienną; nazywać zupę w ten sposób było surowo zabronione). Dziewczynki nie posiadały ołówka, więc „odpisywały” nam wykluwając litery szpilką. Z czasem nasza korespondencja przemieniła się w gazetkę „WC” (Wiadomości Codzienne), której ja byłem „redaktorem” i „wydawcą”. „Gazetka” nasza składała się z kilku działów wiadomości politycznych, bieżących, kroniki dnia, ogłoszeń. Czasem do rąk naszych trafiała i prawdziwa gazeta. Czasem udało się nam z dziewczynkami zobaczyć. W czasie pragułki lub pamiętne „świdanije” w ubornej, zawdzięczając miłej dozorczyńni. Gdy ten fakt przypomnę, to i teraz śmiać się chce, bo to naprawdę nie codzienny był widok. Schadzka w „ubornoj”. Dziewczynki przyszły z paraszką i nasi chłopcy również i witają się i całują zapominając gdzie w danym momencie są i co trzymają w ręku.

I tak upływał dzień za dniem. Zrobiliśmy z chleba szachy z kawałków papieru prowizoryczne karty i ukradkiem graliśmy w proferansa. Wieczorami urządaliśmy koncerty, opowiadania, dyskusje. I tak czekaliśmy co los nam przyniesie. Składaniu kasacji byłem przeciwny, gdyż uważałem, że to nie odniesie żadnego skutku, a z drugiej strony nie chciałem „ich” prosić. Ale dowiedzieliśmy się, że tych, którzy złożyli kasację nie wysyłają na etap dopóki nie przyjdzie odpowiedź. A ponieważ uważaliśmy, że każdy dzień pobytu w kraju jest naszą wygraną, więc napisaliśmy, dla formy poprostu, kilka słów i czekaliśmy rezultatu.

16-go lutego zabrano z naszej celi Korkoza, który wychodził na wolność, gdyż wyrok jego był bardzo łagodny (otrzymał rok z zaliczeniem odsiedzianych dni w stosunku potrójnym). Ten jego wyrok trochę nam się nie podobał. Albo wpłynęła na to forsa, której jego siostrze nie brakowało albo jakaś inna przyczyna. Prosiłem go by zabrał list i odniósł go Matce. Miał on i inne polecenia i zadania, ale nie wywiązał się z tego tak, jak się należało.

Pozostało nas pięciu. W celi tej przesiedzieliśmy dwa miesiące. 14 marca przeniesiono nas do III-go korpusu do celi nr 428. Ze strachem wchodziliśmy do tej celi w obawie, że napadną na nas batawiki i nie tylko odbiorą worki ale i rozbiorą. Takie wpadki w Łukiszkach były na porządku dziennym. O ile po „charoszemu” (po dobroci) im się nie daje, napadają całą zgrają, rozbierają i pozostawiają tylko w bieliźnie. Bitwy często bywały, a ponieważ dozorczy zawsze byli ręką w rękę z batawikami, więc polityczni zawsze byli pokrzywdzeni, winni i ich

zamykano do karceru, bo walki były krwawe. Nam jakoś szczęśliwie przez cały czas pobytu w Łukiszkach udało się uniknąć starć.

Cela nr 428 to była ogromna cela, trzy rzędy piętrowych nar, ludzi 170, powietrze ciężkie, dym, zaduch, pomimo otwartych okien przez które buchały kłęby pary. Czuliśmy się tu nie swojo wśród tylu ludzi, gdyż przyzwyczailiśmy się do swej małej, chociaż chłodnej celi 140-tej.

W celi zastałem Bronka. Jak bardzo z tego się ucieszyłem. Ulokowałem się koło niego, a on miał dobre miejsce, na górnej pryczy, koło okna. Chociaż z okna wiało mroźne powietrze, ale było tu o wiele lepiej niż na innych narach, gdzie nie było czem dyszeć. Okna naszej celi były bez „*namordników*” i wychodziły na ul. Więzienną i na mały placzyk przy niej. Przez okna było widać jak niesiono do więzienia paczki. To było okno na Świat; widzieć ludzi, ulicę, domy, to było dla nas wprost nie do uwierzenia. Przy oknie godzinami całymi siedziałem i patrzyłem, patrzyłem i patrzyłem. Szczególnie lubiłem z rana, o wschodzie słońca. Tak ładnie wyglądały kościoły Św. Rafała i Jakuba. Patrząc na to wschodzące słońce, na dalekie wzgórza i lasy i na ten kościół w promieniach słonecznych - odmawiałem poranną modlitwę. Ten obraz głęboko utkwiał w pamięci.

W nowej tej celi towarzystwo było mieszane. Pod względem narodowości większość stanowili Litwini. Polaków było 14-tu i kilku Rosjan. Liczby te wciąż się zmieniały, gdyż prawie co noc wywoływano tych, którym przysła kasacja. Nasz III-ci korpus prawie cały składał się z cel w których byli pomieszczeni ci, którzy składali kasację i czekali odpowiedzi. Ponieważ kasacja szła do Moskwy, więc na odpowiedź trzeba było czekać nie mniej paru miesięcy. My, na przykład, czekaliśmy nawet cztery miesiące, i to była wygrana, gdyż zimę przetrwaliśmy na miejscu.

Z Polaków prawie wszyscy siedzieli za AK.

Jeden tylko niejaki Rodowicz, który podawał się za b. oficera Wojsk Polskich nie wzbudzał zaufania, gdyż był na Łukiszkach już kilka lat, podobno był „stukaczem”⁴⁴. Ponieważ Bronka i ja trzymaliśmy się względem niego z daleka, sądzę że to jego była robota, że nie dawali nam widzenia.

Z Litwinów, bardziej inteligentnych było niewielu, większość stanowili wieśniacy i tak zwana półinteligencja litewska. Z ciekawszych osób to byli: ekonomista Brazauskas, studenci Petrauskas, Lenkaitis (sędzia), Sackus (sportsmen), ks. Siemaska, Pakstas i inni, nazwisk nie pamiętam. Towarzystwo między sobą dzieliło się na grupki w zależności od tego,

⁴⁴ Donosiciel.

co kogo interesowało. A więc była grupa, która uczyła się języków, angielskiego (wykładał Bronek), francuskiego, niemieckiego. Inna grupa zajmowała się literaturą, ekonomją, drudzy - zawodami o pierwszeństwo w szachach. Tak, że prawie każdy mógł dobrać sobie towarzystwo, jakie mu odpowiadało i co go interesowało.

Z rana i wieczorem była odmawiana wspólna modlitwa, którą odmawiał jeden z księży. Najbardziej chyba miłą rozrywką była pragułka. Prowadzono nas parami, z rękami na tył założonemi na duże podwórze koło I-szego korpusu. Pragułka trwała 20-30 minut i była miła nie tylko dlatego, że można było podyszeć świeżym powietrzem i użyć ruchu, ale i dlatego, że z okien patrzyły na nas dziewczynki z którymi „flirtowaliśmy” rozmawiając alfabetem niemych. W celi nr 250 siedziała Janka, Jadzia, Tania i Basia, w sąsiedniej nr 252 Marysia Tr. i jeszcze kilka osób (nazwisk nie pamiętam), w innej zaś jeszcze celi siedziała Magda. Tak powoli wracaliśmy do swej celi, każdą minutę chcieliśmy wykorzystać dla oczyszczenia płuc. Przypomniały mi się pragułki w MGB. Tam pragułka trwała 5-10 minut. Chodziliśmy w kółko w małym, wybrukowanym podwórzu, którego kwadratura była nie większa jak 20 m. Powietrze tam nie było świeże, gdyż był wylot od rur kanalizacyjnych, a po wtóre dym z prażarki siał się po ziemi w pochmurne, wilgotne dni. Słońca nie widziałem ani razu. Raz tylko, gdy wyjątkowo pragułka odbywała się pod wieczór, zobaczyłem szczyt gmachu oświetlony promieniami słonecznymi. Jakie to było miłe. Zobaczyć promień słońca w przeciągu trzech miesięcy - to był pamiętny dzień.

Szczególnie ważną i cenioną była pragułka, gdy siedziałem w celi nr 27, gdzie światło elektryczne paliło się w dzień i w nocy; cela była ciemna, ponura, wilgotna, powietrze okropne. Gdy wychodziliśmy na podwórze, na światło dzienne - oczy bolały. Przyglądaliśmy się sobie wzajemnie szukając na twarzy różowych żyłek krwi, lecz twarze nasze były białe, żółte, tak jak roślina bez światła.

Jeszcze jedno wydarzenie z MGB, które miało miejsce w styczniu 1946 r. Opowiadano mi, jak z celi przejściowej nr 1 uciekło parę osób. Był to Polak, inżynier hydraulik, który przeprowadzał w swoim czasie kanały kanalizacyjne i wodociągowe w obecnym gmachu MGB, drugim był Litwin. Ów inżynier pamiętał sieć kanalizacyjną i nocami dokopał się do rury kanalizacyjnej, która przechodziła przez jego celę. Przez tę rurę kanalizacyjną wraz z tym Litwinem uciekł. Ucieczka była pomyślna, ale zakończenie było ohydne. Będąc już dwadzieścia kilometrów za Wilnem prosił o nocleg u swego kolegi, również b. oficera polskiego. W nocy „gospodarz” zawiadomił policję, że u niego nocują zbiegowie. Przyjechał nawet sam minister generał Afimow. Gdy ów Polak zobaczył, że został zdradzony, chwycił rewolwer i wymierzył do generała, lecz okazało się, że broń rozładował jego „przyjaciela”.

Przywieziono ich z powrotem do MGB i dłuższy czas trzymano w karcerze, a śledowatiele „ogłądali” ich i kpili.

Karcer w MGB był dwojaki. Suchy i mokry. Cella karcerowa miała podłogę cementową, małe okienko u góry, po środku wmurowany bufor wagonowy, który miał służyć za krzesło i paraszka. Kwadratura nie większa 4-5 metrów. Kto otrzymał mokry karcer, nalewano na podłogę wody, tak, że więzień musiał stać w wodzie. Można sobie wyobrazić jakie męczarnie przechodziła ofiara w czasie mrozów a wierzchnie ubranie również zabierano. Broniek siedział trzy doby w karcerze w styczniu tylko w bieliźnie (za to, że dyżurny zauważył jak „ostrzył” drewnianą łyżkę o podłogę, by służyła jako nóż do krajania) i tak zmarł, że rozcierając siebie, skórę startł z rąk.

Ale wróćmy znów do Łukiszek. Wielką radością i cennym zjawiskiem była dla nas gazeta, którą czasem przynosił „*Barbos*”, któremu za to dawaliśmy parę buterbrodów. Czytaliśmy ukradkiem dzieliliśmy się wiadomościami bardzo dyskretnie, gdyż obawialiśmy się „stukaczy”, a takich było kilku. Wiadomość, że Ameryka udzieli pomocy Grecji i Turcji wywołała wśród nas wielkie wrażenie, a szczególnie oświadczenie Trumana. Uważaliśmy, że taki stan rzeczy długo nie potrwa, że Bałkany znów staną się początkiem nowej wojny. Kiedy to nastąpi - zdania były podzielone. Większość uważała, że jednak rok ten 1947 może przynieść dużo niespodzianek.

Niedzielami wszystkie ołówki były w robocie. Pisano listy, by przez okazję, o ile ktoś otrzyma widzenie przesłać swoim najbliższym.

W niedzielę palmową 31 marca wywołano mnie na widzenie. Byłem bardzo podniecony, układałem sobie w myśli co powiem, o co zapytam. A gdy zobaczyłem Matkę i zobaczyłem Jej kochaną twarz na której zostały wyryte ostatnie przeżycia, zapomniałem o wszystkim, myśli się plątały i nie wiedziałem co pytać, o czym opowiadać. Byłem zadowolony ze swego wyglądu, że trzymam się dobrze i że ze zdrowiem w porządku, przez co i Matce będzie przyjemniej i będzie czuła do pewnego stopnia spokój o mnie, bo przecież zdrowie to najważniejsza rzecz. Matka również była opanowana i przez cały czas zachowała spokój. Pożegnaliśmy się z pogodnym uśmiechem i wiarą, że doczekamy się, gdy znów będziemy razem.

Wielkanoc miłe pozostawiła wspomnienie, tylko brakowało mi Bronka, którego wywołano z „*wieszczami*”. Bronka, Ambroszkiewicz i Bielawskiego (księdza) sprawa miała być ponownie rozpatrywana - prokurator założył protest przeciwko wyrokowi. Broniek miał 5 lat, Ambroszkiewicz 7, Bielawski 10.

Przed samą Wielkanocą, w Wielki Piątek przybyli do naszej celi Barsego „Ciotka”, Dzierżanowski i Ryszard (nazwiska nie pamiętam). Barsego był zdolny do rysunków, więc „stół” Wielkanocny był ładnie ubrany, pojawiła się „czysta wyborowa”, koszyk pisanek, a po środku stołu był herb z barwami narodowymi. Oprócz nas Polaków przy stole zasiadł ksiądz Siemaszko, który tej chwili nadał uroczysty charakter i siedmiu nas z celi. My tylko jedni mieliśmy wspólny stół w swojej małej, jak tam nazywano, Polskiej Republice. Stół nasz był, jak na warunki więzienne, można powiedzieć, nawet obfity. Kilku z nas otrzymało tęgie pieredacze, a szczególnie paczki ze wsi - to były olbrzymie wory. Nastrój tego dnia był pogodny i miłe pozostawił wrażenie. Naturalnie, każdy z nas, dzieląc się jajkiem, myślał o swoich. Na tym kończą się moje notatki spisane w 1948 roku w obozie przy ulicy Rossa w Wilnie.

Cz. II.

Czterdzieści lat później

Od tamtych wydarzeń minęło czterdzieści kilka lat, a jednak niektóre przeżycia, epizody z więziennych wędrówek i pobytu w łagrach pozostały w mojej pamięci do dzisiaj.

W aresztach i więzieniach MGB człowiek ginął bez śladu. Przez dwa miesiące mama ani Urząd Pracy nie wiedzieli co się ze mną stało. We wszystkich komisariatach NKWD i MGB w Kownie i Wilnie mamę informowano, że mnie tam nie ma. Poradzono, by zaadresowała paczkę na moje nazwisko i próbowała doręczyć w komisariatach NKWD i MGB. Rzeczywiście taką paczkę, po dwóch miesiącach poszukiwań, przyjęto w MGB przy ulicy Ofiarnej w Wilnie i był to dowód na to, że tam jestem.

Na każdym kroku podkreślano, że jesteśmy zdrajcami ojczyzny. Napis na naszych aktach sprawy „*Sowierszenno siekrietno - chrانيت' wieczno*” (całkowicie tajne, nie podlega zniszczeniu) był bardzo wymowny. Byliśmy uważani za największych wrogów narodu. Zmiana warty na „wyżkach” otaczających łagier odbywała się przy głośno wymawianym zdaniu: „*Wartę nr . . . dla ochrony wrogów narodu przekazuję*”, a w odpowiedzi padały te same słowa z dodatkiem „*przyjmuję*”.

Na każdym kroku, przy każdej okazji podkreślano kim my jesteśmy, a jednocześnie bano się byśmy nie nawiązywali nielegalnych kontaktów. Listy do rodziny mogliśmy pisać tylko dwa razy do roku. Czasami dochodziło do absurdu. W łagrze o zaostrozonym reżymie, w polarnej strefie ZSRR widzieliśmy tylko tundrę, karłowate krzewy i czasami małe ptaszki podobne do wróbli, wielką atrakcją była wrona, która przylatywała do obozu, siadała na drutach i krakała. Nazywaliśmy ją „*siewiernyj sołowiej*” /północny słowik/. Któregoś dnia strażnik

zastrzelił ją. Pytaliśmy, dlaczego? Odpowiedział, że wrona mogła być łącznikiem i przenosić korespondencję poza łagier.

Niektórzy dozorczy specjalnie dokuczali nam. Pamiętam, gdy siedziałem w piwnicach MGB, któryś z dozorców zabierał nam zapalki, chociaż palenie papierosów w celach nie było zabronione. Zawsze znajdował się ktoś, przeważnie Rosjanin, który potrafił z kilku warstw waty i popiołu ze starych papierosów skręcić zwoik, który szybkimi ruchami pocierał o podłogę trzymanym w ręce butem, a po rozerwaniu zwoju, dmuchając powodował żarzenie się waty.

Codziennie wyprowadzani do pracy więźniowie byli kilkakrotnie liczeni przez dozorców i przez konwój, stosowano specjalne środki ostrożności, a zdawałoby się, że za kręgiem polarnym, w głębokiej tundrze, z dala od wszelkich osiedli, przy metrowych warstwach śniegu, próba ucieczki była całkowicie nierealna. Po sprawdzeniu liczby więźniów, brygadami, po pięciu w rzędzie i wzięciu się pod ręce, cała kolumna była otaczana psami i konwojem z karabinami gotowymi do strzału. Wtedy naczelnik konwoju wygłaszał taką formułkę „*Kolumna wnimanije, szag w prawo, kanwoj prinimajet orużie bez prieduprieżdienia, jasno?*” (Kolumna uwaga! Krok w lewo, krok w prawo, konwój strzela bez uprzedzenia). Po powtórzeniu przez więźniów słowa „jasno”, kolumna ruszała do miejsca pracy. Zaostrzony reżym i ciągle zastraszanie nie zawsze odnosiło pożądany skutek. Przeciwnie, czasami odpowiedzią były kpiny, niecenzuralne epitety, śmiech, a szczególnie z tych, którzy byli na froncie II wojny światowej. Pamiętam jak któregoś dnia, gdy naczelnik konwoju wygłosił codzienną formułkę zakończoną słowem „jasno”, kolumna odpowiedziała chórem „masło”! Rozzłoszczony naczelnik konwoju, po kilkakrotnym powtórzeniu przez więźniów „masło”, krzyknął: *Kolumna lażyś!* (Kolumna padnij). W odpowiedzi posypały się kpiny, śmiech i niecenzuralne słowa. Padł rozkaz oddania strażaków ostrzegawczych, kolumna jednak zignorowała to. Wtedy druga salwa została skierowana nad naszymi głowami. Tego napięcia niektórzy nie wytrzymali, zaczęli się kłaskać. Po pewnym czasie cała kolumna, około tysiąca więźniów leżała w śniegu. Po pięciu czy dziesięciu minutach padł rozkaz „*Kolumna podnimajties!*”! Ale nikt nie wstał. Minęła dłuższa chwila, naczelnik zmienił ton i odezwał się jak gdyby z prośbą w głosie: „*No riebiata, dawajtie, podnimajties*” (no chłopcy, wstawajcie). Z kolumny padły słowa „*Jeśli po charoszemu, to po charoszemu*” (jeśli po dobroci, to po dobroci) i wszyscy wstali, kolumna ruszyła.

W czasie etapu, tj. transportu więźniów, z jednego łagru do drugiego, byliśmy bardzo skrupulatnie sprawdzani. Były obcinane i zabierane wszystkie metalowe guziki, klamry, igły /igłą ze sznurkiem o odpowiedniej długości można przeciąć deskę/ wszystkie proszki, sól. Pamiętam, jak byłem wezwany na etap z Inty do Mieźduriecza i w czasie rewizji moich rzeczy

NKWDzista znalazł schowany w chlebie bardzo ładnie, artystycznie wykonany w oprawie z czarnego ebonitu malutki scyzoryk wielkości 3-4 cm w kształcie czarnego męskiego półbuta. Wezwany oficer NKWD spytał dlaczego schowałem ten „*baszmaczok*” scyzoryk. Odpowiedziałem, że wziąłem na pamiątkę. Roześmiał się ironicznie, rzucił wiązaną epitetów, a potem zapytał czy mam chustkę do nosa. Odpowiedziałem twierdząco. Wtedy kazał bym chustkę kilkakrotnie ścisnął palcami i położył na przygotowanym papierze. Ostrożnie, nie dotykając chustki zawinął ją w papierek i schował do specjalnie przygotowanego pojemnika. Od razu zrozumiałem, że jestem podejrzany o przygotowanie ucieczki i dla pewności chustka z moim zapachem była przygotowana dla psa. . .

Z północnych łagrów próba ucieczki, moim zdaniem, była całkowicie nierealna.

Ogromne zasy śniegu, dookoła tundra, żadnych osiedli. Zamiecie śnieżne tak zwana „*purga*” były tak intensywne, że całkowicie można było stracić orientację, widoczność ograniczała się do jednego metra. Czasami do stołówki chodziliśmy trzymając się rozciągniętej liny. Wyjeżdżające z kopalni wagony z węglem były dokładnie sprawdzane. Metr po metrze, węgiel był kłuty dwumetrowym stalowym prętem i w razie, gdy pręt nie docierał do dna wagonu (czasem był to kawał drewna), wagon był cofany do rozładunku i brygada otrzymywała zmniejszoną porcję chleba. (gdy byłem w obozie koło Omska, z naszego łagru były dwie próby ucieczki. Jedna nieudana, druga podobno zakończyła się pomyślnie). W tym obozie pracowaliśmy przy budowie elektrociepłowni. Młody chłopak, Polak z Grodna, z wyrokiem 25 lat, przygotował z grubej liny jak gdyby siedzenie, odpowiednio linę zabezpieczył i spuścił się do stalowej rury o średnicy 50-60 cm. Było to na drugim czy trzecim piętrze. Prawdopodobnie spodziewał się, że z chwilą zakończenia roboty będą go szukali, ale gdy nie znajdą nawet z psami, strażnicy z wyżek strażniczych będą zdjęci. Mylił się. Po skończonej pracy straż pozostawała jeszcze przez 2-3 dni. Po dwóch dniach, gdy przyszliśmy do pracy usłyszeliśmy na dole jęki i wołanie. Po zdjęciu pokrywy z zaworu wypadł prawie nieprzytomny chłopak. Prawdopodobnie zmarł albo zasnął i przesunął się w rurze na parter. Za próbę ucieczki dostał miesiąc „*buru*” (barak o zaostrzonym reżimie) coś w rodzaju karceru, gdzie ciepły posiłek dają tylko raz dziennie, gołe nary, zimno i normalnie wyprowadzają do pracy. Potem przenieśli go do innego obozu.

W drugiej ucieczce, zbiorowej, brało udział pięciu więźniów. Jeden z nich, Rosjanin, podobno znał okolice Omska. Do ucieczki przygotowywali się bardzo starannie i ostrożnie. Na teren elektrociepłowni wjeżdżały pociągi z różnymi materiałami budowlanymi, między innymi wapnem. Grupa uciekinierów potajemnie przygotowała z desek poprzeczną ścianę wagonu o dokładnych wymiarach, pomazaną wapnem. Czekali na okazję, kiedy wagony

po wapnie zostaną z terenu zabrane. Pięciu stanęło w poprzek wagonu obok siebie i naciągnęli przygotowaną ścianę tak, że wewnątrz było krótsze o 30-40 cm, a strażnicy sprawdzający wagony nie zwrócili na to uwagi. To była udana ucieczka, gdyż w obozach obowiązywała zasada, że każdy uciekinier żywy czy martwy zawsze był przywożony do tego obozu, z którego próbował uciec. Podobno kilkadziesiąt kilometrów od Omska znaleziono tę wykonaną ścianę wagonu i to było dowodem w jaki sposób uciekli.

W tych łagrach, w których ja byłem, Polaków było 20-30, co na obóz liczący około 2000 więźniów stanowi niewielki procent. Najwięcej było Ukraińców i Rosjan, a poza tym dużo było Litwinów, Łotyszów, Estończyków, byli również Węgrzy, Niemcy, Japończycy, Koreańczycy. Istotną sprawą było jakiej narodowości więźniowie opanowali stołówkę, „chleboriezkę”, kaptiorkę, gdzie przechowywane są paczki żywnościowe. W obozie często dochodziło do krwawych bitew „o władzę”, niejeden przypłacił to życiem. A w dodatku o sytuacji w obozie decydowały takie elementy marginesu społecznego jak „blatnoj”, „urka”, „suka”, którzy czasem całkowicie opanowywali punkty żywnościowe. W czasie mojego pobytu w łagrze komuś skradziono cukier i sprawcę złapano. Za karę postawiono go przy wejściu do stołówki z kartką z napisem „*Ja sworował sachar*” (ukradłem cukier). To była jedna z najcięższych kar[esztowany]

Cukier, który ja otrzymałem w paczkach od mamy zawsze był w płóciennym woreczku, a na dole w szwie, na cieniutkiej bibułce było kilka istotnych słów na tematy nie tylko rodzinne.

Pamiętam tragiczne wydarzenie, które miało miejsce w łagrze. Młody chłopak. Polak z Grodna, wózkiem elektrycznym przewoził materiały. W tym czasie była remontowana olbrzymia suwnica i w pewnym momencie niezabezpieczony hak-podnośnik spadł na nogę tego chłopaka. Z trudem znaleźliśmy sznur, którym zacisnęliśmy zmiażdżoną nogę. Zanim przybył specjalny konwój, by chłopca przewieźć do obozu, upłynęło sporo czasu. Wieczorem miał być operowany. W tym czasie zgasło światło, szukaliśmy świec, ale kto mógł mieć świece w obozie? Gdy ostatecznie znalazł się na stole operacyjnym trzeba było przeprowadzić transfuzję. Ale niełatwo było znaleźć chętnego. W tym czasie był wyświetlany film. Nasi chłopcy wstrzymali seans i zwrócili się z prośbą do wszystkich o oddanie krwi. Ale to było już zbyt późno, chłopak zmarł.

W 1953 r., gdy odbywał się pogrzeb Stalina, kazano nam przerwać pracę. Staliśmy w szeregu bez czapek dopóki gwizdały syreny. Syreny jedna po drugiej cichły, a nasza podłączona do kompresora wciąż wyła. Niektóre sąsiednie brygady rozeszły się, a my wciąż staliśmy. Okazało się, że ten więzień (był to Niemiec nadwołżanin), który włączył syrenę bał

się wyjść z szeregu by ją wyłączyć. Ostatecznie brygadzysta wyłączył syrenę a Niemiec, który obsługiwał kompresor dostał trzy dni karceru. Wmówili mu, że umyślnie to zrobił.

Zaledwie kilku ZK („zakliuczonych”) było „*pridurkami*”, nie pracowali fizycznie. Pamiętam, gdy w obozie w Wilnie zapytano mnie „*kakaja wasza specjalność*” (jaki zawód) odpowiedziałem – „*ekonomist*”. Odpowiedziano mi: „*Eto charaszo, bieri łopatu i idi ziemiui kopać*” (dobrze, bierz łopatę i kop ziemię). A w czasie robót ziemnych starsi stażem ZK przywitali mnie słowami: „*Jeśli budiesz tak kopać, to srazu padochniesz*” (Jeśli będziesz tak pracował od razu umrzesz). Według obozowych zasad trzeba szanować siły i jak najmniejszym wysiłkiem wykonywać pracę, kopać lub piłować drewno tak, aby dozorca nie mógł mieć pretensji. Palenie papierosów, to przerwa na „*pieriekur zakonno*” (regulaminowa przerwa), a gdy ktoś przestaje pracować od razu ostrym tonem usłyszy uwagę „*dawaj, dawaj, bystro rabotaj*” (dalej, dalej, szybko pracuj).

W łagrze każdy starał się dostać do takiej pracy, która wymagała jak najmniejszego wysiłku. Ale o tym, czy ktoś może pracować jako elektryk czy tokarz decydowały tylko praktyczne umiejętności i specyfika obozowej pracy, to znaczy, żeby wszystkie urządzenia, maszyny pracowały do następnej zmiany. Praktycznie wyglądało to tak: o ile jakiś agregat psuł się i wymagał naprawy, trzeba było tak manipulować, żeby jakoś wytrzymał do zmiany i każdy sposób był dobry. Na przykład na gorący silnik elektryczny robiliśmy okłady z zimnej wody.

Jako elektryk zacząłem pracować już w obozie w Wilnie, gdy poznałem głównego mechanika, od którego zależał przydział do brygady elektro-ślusarzy. Moje wiadomości o elektryczności były dosyć skąpe, oparte na wiedzy wyniesionej z gimnazjum i praktycznych domowych naprawach, toteż jako dyżurny elektryk nieraz miałem poważne kłopoty. Kiedyś omyłkowo oświetlenie obozu podłączyłem na 380 V zamiast 220 V. Ochrona była zadowolona bo zrobiło się jaśniej niż zwykle, ale zaczęły pękać żarówki. Bałem się, że zostanę posądzony o sabotaż, ale jakoś szczęśliwie wybrnąłem z tej sytuacji. Innym razem trzeba było przełączyć zasilanie obozu, ale nie było elektryka z miasta by wyłączył transformator. Musiałem w słupolazach wejść na słup pod napięciem. . . W pewnym momencie straciłem przytomność gdyż przypadkowo głową dotknąłem przewodu. Gdy odzyskałem świadomość i zrozumiałem co się stało, zacząłem cały dygotać z przerażenia, bo nikt nie mógł mi pomóc na tym wysokim słupie.

Badanie zdrowia na przesyłce odbywało się w ten sposób: do rozebranego do naga ZK podchodził lekarz (?) i szczypiąc dwoma palcami robił skręta na pośladku. Jeżeli skóra wracała do pierwotnego położenia wystarczyło to by zakwalifikować do I czy II kategorii. Starsi lub schorowani z III i IV kategorią byli wysyłani do łagrów, gdzie praca była trochę łatwiejsza.

Na przesyłce, gdzie przychodzili „kupcy” i wybierali odpowiedni „towar” do pracy do poszczególnych łagrów byłem w grupie z I i II kategorią zdrowia. W grupie ok. 200 ZK byliśmy przeznaczeni na „*Bielomorkanal*”, na budowę nowej transsyberyjskiej kolei na wiecznej zmarzlinie. To był jeden z najcięższych łagrów, gdyż co pewien czas obóz był przenoszony na inne miejsce. Chyba niewielu wróciło stamtąd. Na szczęście w nieszczęściu jeden z ZK zachorował na tyfus. Nałożono kwarantannę na dwa tygodnie, a w tym samym czasie zanotowano drugi przypadek tyfusu i w związku z tym „kupiec” zrezygnował z naszego kontyngentu.

Muszę wspomnieć i o „skwarce” w smalcu, który otrzymałem na Rossie przy ostatnim widzeniu z mamą. W smalcu trochę większą skwarką było pięć złotych rubli. . . Tę „skwarkę” udało mi się przechować i przywieźć do Polski, ale ile miałem z tym kłopotów! Kiedyś jedliśmy z Wiktorem Czepowiczem śniadanie i w pewnej chwili zobaczyłem, że Wiktor smaruje chleb smalcem z tą dużą „skwarką”. W ostatniej chwili zdążyłem. . .

Każdy dowód pamięci, list, paczka, książka były ogromnym przeżyciem i wielkim wzruszeniem nie tylko dla mnie, ale również dla całego grona kolegów w moim łagrze. Należałem do tych nielicznych Polaków, którzy utrzymywali kontakt z rodziną. Większość rodzin repatriowała się do Polski, co spowodowało, że korespondencja całkowicie się urwała, nawet za pośrednictwem Czerwonego Krzyża i Półksiężycy. Z łagrów, w których przebywałem, nie znam przykładu, by ktokolwiek nawiązał łączność z rodziną.

Jeżeli chodzi o książki, to cenzor w łagrze konfiskował wszystkie wydawnictwa sprzed 1917 roku, nawet w języku rosyjskim znanych pisarzy jak Tołstoj, Dostojewski czy Turgieniew. Toteż niezapomnianym do dziś przeżyciem dla mnie i dla wszystkich Polaków z mojego otoczenia było, gdy w grudniu 1953 r. otrzymałem od Lili⁴⁵ (obecnie Marchidan) „Pana Tadeusza” (wydanego w 1953 r. w Wilnie). Była to wyjątkowo miła i cenna pamiątka.

Wraz z „Panem Tadeuszem” Lili załączyła liść z gatunku przejściowego drzewa od liściastego do iglastego. Podobno, jak pisała, według legend ludów kaukaskich liść taki przynosi szczęście i posyłany jest na tradycyjne uroczystości rodzinne. Pokruszone kawałki tego liścia przetrwały wszystkie etapy i przywiozłem je ze sobą do Polski.

Po śmierci Stalina i Berii warunki obozowe trochę zaczęły się zmieniać. Zostały zdjęte wszyte w ubrania numery, po łagrze można było swobodnie chodzić, zaczęto stosować „*zaczoty*”, zaliczać 1 dzień za 3 dni o ile wypełniło się 100% normy pracy. Ponieważ byłem w brygadzie elektryków, więc tylko od pomysłowości brygadzisty zależało wypełnienie planu.

⁴⁵ Koleżanka z gimnazjum.

W elektryczności mało kto rozumiał niektóre określenia, dlatego też, gdy w dziennym raporcie brygadzysta pisał „*Rozysk kosinusa fi*” (poszukiwania cosinusa fi) - to tę pracę przyjmowano z całkowitą aprobatą. A gdy po paru dniach pytano „*no kok, naszli etot fi?*” (czy znaleźliście?) odpowiadaliśmy, że wciąż szukamy. . . Nic więc dziwnego, że nasza brygada wypełniała pracę w ponad 100%. Ponieważ w tej brygadzie większość miała wyroki po 25 lat, a tylko jeden Litwin i ja po 10 lat, więc byliśmy przedstawieni do przedterminowego zwolnienia. W tym samym czasie otrzymałem list od Nulki, która pisała „*postanowiłam wyjść za mąż, postaraj się zapomnieć o mnie*”. To nie było tak łatwo, po tylu latach.

I tak 23 grudnia 1954 r. zostałem z łagru zwolniony i skierowany na zesłanie do Karagandy. W Karagandzie wszyscy byliśmy ulokowani w baraku, ale już bez ochrony. Przyjeżdżali do nas kierownicy robót i proponowali według specjalności różny zakres pracy. Zgodziłem się na pracę elektryka przy budowie, ale jak się okazało na miejscu elektryka nie potrzebują. Ponieważ podpisałem umowę nie mogłem się wycofać. Zostałem oszukany, zmuszony zostałem do pracy jako . . . pomocnik kowala.

Po pewnym czasie udało mi się zwolnić i zaangażować jako elektryk na nowo wybudowanej cegielni. Co dwa tygodnie musieliśmy meldować się u komendanta. Mieszkałem w hotelu robotniczym i byłem na własnym utrzymaniu - za pracę otrzymaliśmy wynagrodzenie wg. stawki. Te pierwsze dni, gdy swobodnie mogliśmy chodzić po mieście głęboko utkwiły w mej pamięci. W Karagandzie spotkałem z naszej sprawy Jarka Kiełczewskiego, Jadzię Krawczyk, z którą Jarek ożenił się, Helę Garszwo, Jankę Stankiewiczównę i sporą grupę Polaków z różnych dzielnic Polski. O powrocie do kraju nikomu się nic śniło, łączności z Polską w zasadzie nie było, toteż niektórzy zakładali nowe rodziny.

W listopadzie 1955 r. zaczęto nas wzywać do komendanta, gdzie dano nam do wypełnienia ankietę. Byliśmy bardzo zaskoczeni, w ankiecie między innymi było pytanie „*W kakuju narodnuju respubliku otprawliajetsia?*” (do jakiej republiki jesteś skierowany). Na zadane komendantowi pytanie, jak to należy rozumieć, odpowiedział: „*Toż ty Poliak, no to pishi w Narodnuju Polskiju Riespubliku*”. Jesteś Polakiem, więc pisz, że do Polskiej Republiki. Nie chcieliśmy wierzyć, że to możliwe. Gazet nie mieliśmy, wiadomości o repatriacji nie docierały do nas. Toteż gdy 30 listopada 1955 r. wsiadaliśmy do przeznaczonego specjalnie dla nas pociągu, a jechało nas kilkaset osób, byliśmy ogromnie wzruszeni. Do ostatniej chwili nie wierzyliśmy, że jedziemy do Polski. Wtedy myślą cofnąłem się ponad 9 lat, gdy w mroźną noc nasz etap załadowany do zimnych bydlęcych wagonów wyruszał z Wilna w kierunku północnej Syberii i wszyscy myśleli o jednym - czy wrócimy tutaj?

Gdy po dwóch tygodniach dojeżdżaliśmy do granicy Polski i gdy pociąg wolno wjeżdżał na teren zwany ziemią niczyją - w wagonach panowała śmiertelna cisza. W pewnej chwili NKWDziści zeskoczyli ze stopni wagonów (cały czas jechaliśmy pod konwojem). Gdy zobaczyliśmy na strażnicy polskiego żołnierza w wagonach rozległ się krzyk, śpiew i płacz radości - byliśmy w POLSCE!

Aneks

71.

Fragmenty wspomnień Teresy Skalskiej-Szymonowicz. Zbiory Ośrodka Karta.

(Śródtytuły pochodzą od redakcji).

Wileńska konspiracja

Teresa Skalska-Symonowicz, należąca do siatki wywiadowczej „Ausra” swoje wspomnienia z okresu konspiracji rozpoczyna od lipca 1944 r.:

„Kiedy oddziały AK, z gen. „Wilkiem” na czele, prowadziły otwartą walkę z Niemcami - w Wilnie pozostała jeszcze zakonspirowana część sztabu K[omendy] Gł[ówniej] z płk. „Ludwikiem”, ukryta w podziemiach kościoła Dominikanów.

Miałam za zadanie łączyć sztab „Ludwika” z oddziałami w terenie, punkt łączności zrobiłam w mieszkaniu ks. Józefa Bielawskiego, który zawsze ofiarnie i dzielnie pomagał nam w różnych sytuacjach. Mieszkanie to było przy zaułku św. Michalskim. Tam przyjmowałam łączników z terenu, którzy przychodzili z meldunkami do „Ludwika”. Meldunki /ustne lub pisemne/ odnosiłam przez „Krystynę” „Ludwikowi”. Wilno było bombardowane, więc często trzeba było iść ulicami pod ostrzałem. „Moje” łączniczki /starsze osoby/ „Kasia” i „Ziuta” nie dały rady nerwowo. Zostałam tylko z „Helenką”, ale i ona w pierwszych dniach została kontuzjowana w głowę w czasie przewożenia „poczty” przez Wilię. Musiałam więc radzić sama. Pod koniec walk o Wilno dowiedzieliśmy się, że naszych partyzantów władze sowieckie rozbijają, żądając dowodów, że należą do AK. Zgłosili się łącznicy z prośbą o zaświadczenia. Załatwiła to „Krystyna” i natychmiast wysłała takie dowody w teren. Mnie w tym czasie przydarzyła się przygoda - spotkanie z Niemcami. Byłam pewna, że już ich w Wilnie nie ma.

Szłam w jakiejś sprawie do Delegata Rządu na Wielką Pohulankę. Kiedy przechodziłam przez ulicę Zawalną zatrzymało się auto pełne gestapowców. Oficer wziął moją „torbę konspiracyjną”, znalazł notes i pyta dokąd idę... Miałam też dzbanek, więc mówię, że idę po wodę, bo w schronie jej zabrakło. Niemiec mówił do mnie po rosyjsku, a ja odpowiadałam po polsku. On mi nie wierzył i powiada, że aresztuje mnie jako szpiega rosyjskiego. Czułam,

że to koniec... Na głowie miałam białą furazerkę, która według niego zdarza, że jestem w wojsku... Na pytanie skąd ją mam i dlaczego noszę ułożyłam historię, że kupiłam ją szwagrowi, któremu się nie podobała, więc noszę, bo na upał dobra. Tłumaczę mu, że nie jestem Rosjanką, bo i mówić po rosyjsku nie umiem. Na to on, że jednak rozumiem wszystko, co on mówi. Wtedy powiedziało mi się to „cudowne” słowo, które mnie uratowało... Powiedziałam: „ponimać to ja coś niecoś ponimam, ale gaworyć nie umiem”. Niemiec zaśmiał się, powtórzył kilka razy „ponimam”, oddał mi torbę i machnął ręką, że mogę iść ... Odchodziłam myśląc, że mi strzeli w plecy... A gdy się obejrzałam już ich nie było. Na moje szczęście bardzo się spieszyli - to było chyba ostatnie auto gestapowskie.

Nie pamiętam dat z tego okresu - jak długo trwała walka z Niemcami i kiedy wkroczyły do Wilna wojska sowieckie. Późniejsze wypadki zaszokowały nas ... Początkowo była radość, że w Wilnie nie ma Niemców, że dowództwo sowieckie uznało bohaterstwo naszych partyzantów i wkład AK do wspólnej walki z Niemcami, że gen. „Wilk” z całym sztabem został zaproszony na konferencję do dowództwa sowieckiego... Niestety niedługo trwała radość, bo posypały się „hiobowe” wieści: że naszych chłopców rozbijają, że skoncentrowane oddziały AK w Miednikach zostały otoczone wojskiem sowieckim, rozbrojone i internowane”.

Aresztowania wśród członków konspiracji

Teresa Skalska-Symonowicz opisuje sytuację po aresztowaniu Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Szczególną uwagę zwróciła na aresztowania kolejnych osób działających w konspiracji.

„W Wilnie zaczęła się nowa okupacja dla Polaków! AK na nowo się zakonspirowało. Zabrakło nam „Ludwika”, bo razem ze sztabem „Wilka” został aresztowany.

Komendantem miał być „Tomasz”, ale z Warszawy przyjechał „Witold” z nominacją na komendanta, więc „Tomasz” został szefem sztabu. Zaczęła się na nowo praca konspiracyjna, której celem było przede wszystkim ratowanie „spalonych” AK-owców. Ułatwianie ich repatriacji do Polski. Pełną parą ruszyła „Kuźnia” - potrzebne były dokumenty repatriacyjne i osobiste, lewe. Posypały się kontakty z terenu całej Wileńszczyzny. Wiele oddziałów i pojedynczych partyzantów nie złożyło broni - zakonspirowało się w lasach....

Praca była coraz trudniejsza. Repatriacja, a więc coraz mniej Polaków, coraz trudniej o meliny i „skrzynki”. Wreszcie, zdaje się w październiku, nowy grom: wpadła „Krystyna”. Poszła do „lokalu”, gdzie był „kocioł” - tam na nią czekało KGB... Pierwszy raz w pracy

konspiracyjnej załamałam się psychicznie. Wydawało mi się, że już wszystko skończone. „Krystyna” była sprężyną całej organizacji - nie wyobrażałam sobie, jak damy radę bez niej...

Ale musieliśmy dać! Pan „Tomasz” - chociaż wyglądał jak w żałobie i zachowywał się jak „burza gradowa” - nie zrezygnował z dalszej pracy. Zmienił pseudonim na „Wileńczyk” i kazał zaostrzyć ostrożność. Mnie powołał na swoją łączniczkę-sekretarkę. Komendant „Witold” zmienił pseudonim na „Ryngraf”. Jego łączniczka „Jadwiga” miała mi pomagać w łączności, ale wkrótce została aresztowana. Kierowniczką łączności na powiat była „Lena”, bo „Ewa” była już aresztowana. Ja także dostałam nowy pseudonim „Basia”, a pisemka podpisywałam „Be-be”. Bardzo miłą współpracę miałam nadal z „Oleńką” - łączniczką dr Dobrzańskiego /nie pamiętam pseudonimu/. Niestety „Oleńka” wkrótce została aresztowana razem z „Doktorem”.

„Oleńka” na śledztwie udawała niedorozwiniętą, głupią dziewczuchę. Wkrótce została zwolniona i z rodziną dr. Dobrzańskiego wyjechała do Polski.

W tym okresie dużo roboty miała komórka kobieca /nie pamiętam kryptonimu/ z „Agnieszką” na czele. Więzienia były pełne. Wywożono do obozów. Coraz więcej było „spalonych” członków AK. Wszystkim pomoc organizowała „Agnieszka”. Kontaktowałam się z nią osobiście albo przez łączniczkę „Scholę”.

Pod koniec grudnia 1944 r. aresztowano „Ryngrafa” u ks. Lechowicza. Komendantem został „Wileńczyk”, a szefem sztabu „Ksawery”. Miał nim być „Pohorecki”, lecz po aresztowaniu jego przyjaciela „Bolesława”, musiał się repatriować.

„Wileńczyk” był bardzo niezadowolony jeżeli ktoś z oficerów sztabowych wyjeżdżał. Uważał, że komenda powinna to zrobić ostatnia, że nie wolno opuszczać terenu dopóki są na nim jeszcze partyzanci, którym należy pomóc. Niestety wkrótce i „Ksawery” z łącznikami wpadł. Nie znam szczegółów, wiem tylko, że cała grupa została aresztowana.

„Wileńczyk”, zakonspirowany w swoim mieszkaniu, kontaktował się ze mną osobiście. Kontakty z innymi miał przeze mnie. Meldunki przynosiłam mu przeważnie ustnie /miałam wtedy dobrą pamięć.../ Staraliśmy się jak najmniej pisać. Właśnie załatwiając kontakty osób zgłaszających się z terenu, poznałam „Ciotkę”. Zameldował się jako por. „Roman”, dowódca oddziału konnego. Oddział swój wyprawił do Polski, a sam zgłosił się do pracy.

W tym samym mniej więcej czasie, prosił o kontakt szef Dwójki „Cichy”. Spotkałam go na cmentarzu Rossa. Powiedział, że syn jego jest aresztowany, a on „spalony” i musi wiać... Zostawia nam swego oficera „Wichurę” - tak poznałam przyszłego „Wuja” z „Auszry”.

Wkrótce wyjechała „kancelaria”, gdzie były maszynistki i szyfrantki, pisaniem więc raportów i komunikatów musiałam zająć się sama. Na szczęście moja siostra Jasia miała świeżo

ukończony kurs pisania na maszynie i bardzo dzielnie mi w tym pomagała. Mieszkałam wtedy w nowej „melinie”, którą dostałam za pośrednictwem ks. Bielawskiego. Był to pokoik na strychu w parterowym domku przy ulicy Popowskiej 28. Właścicielką domku była „ciocia” Józefa Zejfertowa - osoba starsza, doświadczona, bardzo odważna, dzielna i miła...

W tym pokoiku w czasie okupacji niemieckiej ukrywał się ks. Bielawski /pseudonim „Zenon”, „Maryś”/. Bardzo dobrze było mi w tym pokoiku pod opieką „cioci” - nie cioci...

Ciężko przeżyłam wpadkę „Agnieszki”, która przypadkiem trafiła w „kocioł”. Jej komórka chciała pomoc. Pewną sumę pieniędzy przekazałam „Scholi”, która miała podać paczkę i organizować jakąś pomoc. Niestety „Agnieszka” tych paczek nie dostała, a to, że ktoś się nią interesował pogorszyło sprawę na śledztwie i wkrótce w lochu na Ofiarnej, zmarła... W kościele św. Jerzego była uroczysta Msza św. za Jej duszę, celebrowana przez kapelana AK ks. Zawadzkiego - bardzo dzielnego i oddanego nam Przyjaciela... Po paru dniach zgłosiła się na spotkanie „Scholla” - łączniczka i prawa ręka śp. P. „Agnieszki”. Od razu na wstępie powiedziała, że musi się „wyspowiadać”. Była bardzo zdenerwowana i wyglądała niesamowicie. Poszłyśmy do ogrodu nad Wilenkę i tam wysłuchałam „spowiedzi”... „Schola” oskarżała siebie, że była przyczyną śmierci „Agnieszki”... Z rozpaczą mówiła o tym, jak to „Agnieszka” przez cały czas okupacji pomagała więźniom, organizowała paczki do obozów, pomagała w konspiracji, a sama nie dostała od nas żadnej pomocy ... Mówiła, że myśl o tym nie pozwala jej jeść ani dalej żyć...

Istotnie sprawa była tragiczna, ale jak tylko mogłam przekonywałam ją, że ani ona, ani nikt z nas nie zawinił w tym wypadku ... Całą winę ponosi przecież wiadomo kto i „Agnieszka” na pewno zdawała sobie z tego sprawę. Starłam się przekonać „Scholę”, że w stosunku do „Agnieszki” położyła tylko ogromnie dużo zasług i nie może być mowy o żadnej winie. Zdawało mi się, że skutek mego „rozgrzeszenia” był dobry. Pożegnałam ją spokojna. Niestety następnego dnia dowiedziałam się, że popełniła samobójstwo”.

Rozbicie komórki legalizacyjnej

Ważnym aspektem działania konspiracji wileńskiej było wytwarzanie fałszywych dokumentów pomocnych m.in. w repatriacji i przekraczaniu granicy polsko-sowieckiej. Zajmowała się tym komórka legalizacyjna „Kuźnia”. Jej rozbicie Skalska opisuje następująco:

„Z „Kuźnią” łączyła nas „Zośka”, ale i ona wkrótce wpadła. Została aresztowana na ulicy, kiedy z pełną teczką „materiałów” jechała na rowerze. Podobno dawno ją

obserwowano, a tym razem kiedy chcieli ją zatrzymać, zaczęła uciekać. Strzałem uszkodzili rower i złapali ją ... „Zośka” miała „lewe” dokumenty. W domu został mąż z ośmioletnim synkiem. Trzeba było natychmiast zaopiekować się nimi. Pomogła mi w tym bardzo dzielna osoba pani Uleczka Tatomir, która „Zośkę” знаła osobiście, bo w pierwszej wojnie światowej obie były legionistkami i walczyły w obronie Lwowa. Pani Julia wzięła do siebie synka, a mąż uparł się zostać w mieszkaniu. Trzeba było jak najprędzej wysłać ich do Polski. Trwało to jednak około miesiąca i biedna „Zośka” miała makabryczne śledztwo. Przyznała się do własnego nazwiska dopiero, gdy zawiadomiliśmy ją, że mąż i syn są bezpieczni. „Kuźnię” osierocił też szef, tj. „Piotr”. Zastępcą „Piotra” został „Sulima”, który z garstką pracowników dalej dzielnie pracował. Kontaktowałam się z nim osobiście albo przez łączniczkę „Lidkę”.

Nie potrafią wyrazić podziwu dla bohaterstwa tych ludzi... Zamelinowani wraz z drukarnią, pracowali przeważnie nocą, gotowi w każdej chwili na najgorsze...

I przyszło to „najgorsze” w tragiczny sposób. Jeden z pracowników „Zbyszek” skontaktował się z NKWD w celu ratowania „Zośki”. Tam obiecano mu, że zwolnią ją i całej „Kuźni” pozwolą pojechać do Polski, jeżeli się ujawnią i oddadzą drukarnię. „Zbyszek” naiwnie w to uwierzył, ale „Sulima” i inni wiedzieli co ich czeka. „Sulima” zarządził blokadę, nikt nie miał prawa opuścić meliny. Szczególnie pilnowano „Zbyszka”. Po pewnym czasie „Zbyszek” poprosił o zwolnienie na parę godzin, aby pójść do spowiedzi, wrócił z NKWDzistami. Nie mogli się bronić ani uciekać, bo byli otoczeni. Wszyscy zostali aresztowani. Potem słyszałam, że „Sulima” i „Lidka” uciekli za granicę. Dalszych losów nie znam”.

Spotkanie organizacyjne „Auszry”

Jednak działalność konspiracyjna trwała nadal. Skalska-Symonowicz opisuje m.in. kontakty z NKWD oraz spotkanie organizacyjne członków „Auszry”:

„W tym samym czasie „Wileńczyk” otrzymywał „miłosne” listy z NKWD, w których wzywano do ujawnienia się i obiecywano bezpieczny wyjazd do Polski - wszystkim, kto się ujawni. „Wileńczyk” cierpliwie odpowiadał na te listy - stanowczo wyrażając swoją nieufność dla ich obietnic. Żądał zwolnienia wszystkich uwięzionych Polaków i powrotu wywiezionych na wschód... Tylko wtedy on wyda rozkaz wszystkim zakonspirowanym, ujawnienia się. Pisał też, że nie mamy na celu szkodenia ani ZSRR ani Litwie. Chodzi mu jedynie o ratowanie obywateli polskich. Dopóki jednak w więzieniach i obozach są Polacy, nie ma żadnych podstaw, aby wierzyć w obietnice NKWD, ani też wchodzić z nimi w jakiegokolwiek układy...

W jaki sposób wymieniano tę korespondencję - teraz nie pamiętam. Czytałam „listy” obu stron, ale nie pamiętam jaką drogą one szły.

Bardzo się bałam o „Wileńczyka”, bo przeczuwałam, że to się źle skończy. Jak już wspomniałam „Wileńczyk” mieszkał z żoną. Mieli dwa pokoje, w jednym zamieszkał oficer NKWD. „Wileńczyk” przedstawił mu żonę jako swoją siostrę. Oficer udawał zaprzyjaźnionego i bardzo życzliwego i „Wileńczyk” uważał, to, że mają takiego lokatora, za atut bezpieczeństwa. Gdy w to wątpiłam mówił, że wilk nie robi szkody w pobliżu swego gniazda... Niestety ten wilk był mniej szlachetny ...

Pewnego razu, wiosną 1945 roku, „Wileńczyk” przyszedł na spotkanie zdenerwowany i oświadczył, że do domu nie może wracać. Mam z nim zrobić, co chcę... Naturalnie: znowu po ratunek do ks. Bielawskiego. Po zapoznaniu się ze sprawą ks. Józef zdecydował, że p. „Wu” pozostanie u niego aż wyjaśni się, czy zagrożenie jest istotne.

Przyczyna ucieczki z domu pana „Wu” /jak nazywaliśmy prywatnie Wileńczyka/ była ta, że lokator przeglądając album rodziny zobaczył ich zdjęcie ślubne, a więc przekonał się, że go okłamują i zacznie ich śledzić ... Jeżeli dotąd tego nie robił ... Żona powiedziała mu, że brat wyjechał na wieś. To był bardzo ciężki okres, bo bałam się bardzo o ks. Józefa i o „Wileńczyka”, i o jego żonę, która została w domu, aby z kolei obserwować lokatora. Zakonspirowani panowie - ks. Józef i „P. Wu” - bardzo się zaprzyjaźnili i było tam bardzo miło.

Ponieważ wiadomości z domu były spokojne, lokator zachowywał się normalnie, jak przedtem - po paru tygodniach odpoczynku w miłej atmosferze – „Wileńczyk” zdecydował się wrócić do domu...

Wkrótce został aresztowany razem z żoną. Pani Irena nie pracowała w AK i nawet niewiele wiedziała o pracy męża. Wkrótce ją zwolniono i wyjechała do Polski. Od aresztowania nie miałam z nią kontaktu.

Znowu poczułam usuwający się grunt pod nogami. Sytuacja wydawała się beznadziejna ... ale wkrótce przekonałam się, że jeszcze nie jestem sama. Skontaktowałam się z kilkoma kolegami, którzy zdecydowali się dalej pracować. Zebraliśmy się w jakimś lokalu, nie pamiętam teraz gdzie to było. Po naradzie postanowiliśmy dalej pracować w myśl idei „Wileńczyka”...

Na tym zebraniu byli „Roman”, „Wichura” i jego kolega z „Dwójki” Światłowicz, por. „Jur” i „Kwatermistrz”, którego pseudonimu ani nazwiska nie pamiętam. Wiem tylko, że był ojcem „Kotki” łączniczki „Fakira”, która w tragicznych okolicznościach zginęła w lesie. Była jedyną córką. Pracowała w oddziale „Fakira”. Nie pamiętam szczegółów śmierci ani „Fakira” ani „Kotki”. Rodzina „Kwatermistrza” była szczerze oddana naszej sprawie, więc

często tam bywałam. Na cmentarzu Rossa, przy mauzoleum marszałka, są obok dwa groby: „Kotki” i „Fakira”.

Wracając do zebrania. Powstała tam nowa komórka ze starych pracowników - w rodzaju nowego sztabu. Podobno nazwano ją „Auszrą” - ja tego nie pamiętam. Wybrano kierownika, którym zgodził się być „Jur”. Wszyscy zmieniliśmy pseudonimy. I tak „Jur” został „Tatą”, „Kwatermistrz” - „Mamą”, „Wichura” - „Wujem”, „Roman” - „Ciotką”, Światłowicz - „Stryjem”, a mnie nazwano „Jaskółką” /podpisywać się miałam: „Ja zi”, ale nie było co podpisywać”.

W sowieckim Wilnie

W dalszej części wspomnień „Jaskółka” opisuje atmosferę panującą w Wilnie znajdującym się pod sowiecką władzą oraz realia pracy konspiracyjnej:

„Powstała „rodzina” zdecydowana zostać w Wilnie, aby pracować dalej w myśl „Wileńczyka” Z nowym zapalem rozpoczęliśmy pracę. Wkrótce niestety zostaliśmy bez „Taty”, który przekonał się, że jest spalony i musiał wiać... Stanowisko jego zajął „Wuj”. „Ciotka” stworzył komórkę legalizacyjną. Nie wiem skąd wziął pieczęcie, papier, blankiety różnych dokumentów i inne przyrządy do wykonywania „kart repatriacyjnych”, dowodów osobistych i różnych zaświadczeń. Robił to z idealną dokładnością, poświęceniem, dzielnie walcząc z trudnościami, których było coraz więcej...

Do pomocy miał łączniczkę „Lodzie” i inne panie, których nie znałam. „Lodzia”, oprócz przenoszenia „poczty”, dbała też o bezpieczeństwo „Ciotki”. Zawsze byłam pełna podziwu dla pracy „Ciotki” i „Lodzi”. Nie było sprawy, której by „Ciotka” nie załatwił. Na dokumenty robione przez niego wyjechało wielu zagrożonych Polaków. Oprócz tego organizował przerzuty przez granicę całych oddziałów partyzanckich, ale o tym nie mogę wiele powiedzieć, bo szczegółów nie znam. Oprócz tego „Ciotka” jako artysta-rzeźbiarz urozmaicał nam czas robieniem pięknych pamiątek.

Pamiętam wyjazd do Wilna arcybiskupa Jałbrzykowskiego, którego NKWD zmusiło do opuszczenia Wilna... Na pożegnanie poszliśmy do niego, wraz z całym tłumem ... „Ciotka” wyrzeźbił śliczną kapliczkę Ostrobramską i ofiarował Arcybiskupowi na pamiątkę od nas... Był bardzo wzruszony i powtarzał do żegnającego go tłumu: „pamiętajcie, że wyjeżdżam niedobrowolnie”...

Nowy etap pracy potoczył się normalnie. Z więzienia dochodziły skąpe wieści, że „Wileńczyk” na śledztwie w ogóle odmawia rozmowy. Wkrótce został wywieziony.

/Na Syberii dowiedziałam się, że zmarł w tym samym szpitalu, w którym byłam. Nie wiem tylko w jakim roku/.

Dalej mieszkałam u „cioci” Zejfertowej. Nikt nie znał tego adresu, jedynie Marysia Szachno, która miała kontakty z terenem i „Bałtrukiem” przez „Fregatę” i „Kluczyka”. Z Marysią zaprzyjaźniłam się serdecznie, krzepiłam się psychicznie i bardzo miło współpracowałam. Ona mieszkała z ojcem niedaleko, więc miałam tam gościnę. Kiedy „Kancelaria” wyjeżdżała do Polski trzeba było ukryć gdzieś archiwum AK. Za radą „Łukasza” zakopaliśmy je w piwnicy domu, w którym mieszkałam. Tam też było ukryte archiwum „Łukasza”, który wyjechał do Polski. W moim pokoiku na strychu znowu pisałyśmy z Jasią raporty do Warszawy, które wysyłał „Wuj” przez „Leona”, którego nie znałam.

Latem 1945 r. wpadła „Lena”. Udało jej się zbiec w czasie rewizji w domu - wyszła do kuchni kuchennymi drzwiami uciekła. Wkrótce dowiedziałam się o tej ucieczce i że czeka na mnie na ul. Piłsudskiego. Poszłam po nią późnym wieczorem. Przebrałyśmy ją na staruszkę. Od ks. Bielawskiego miałam adres meliny w okolicy Rossy i poprowadziłam tam bocznymi ulicami tą „kulawą starowinkę”... Na melinie „Lena” była chyba miesiąc. Trzeba było dostarczyć jej żywność, sprowadzić zaufaną fryzjerkę, aby przemaalować blond włosy na czarne. Wreszcie na zrobione przez „Ciotkę” dokumenty repatriacyjne „na martwą duszę”, wysłaliśmy „Lenę” do Polski.

Prawdziwą ostoją w tym czasie była dla mnie „Magda”, prywatnie zwana przeze mnie Matulką. U niej na Skopówce spotykałam się z „Ciotką” i z „Wujem”. Tam wymieniano się „pocztę”. Tam miałam chwile wytchnienia, miłe, przyjacielskie rozmowy, pokrzepienia na duchu, a często i na ciele, bo pyszne placki ziemniaczane dotąd pamiętam ...

„Magda” przez całą okupację pracowała w AK wraz z córkami - Zosią i Terenią. Pracowały w „Wachlarzu”. Poznałam ją przez ks. Bielawskiego już po aresztowaniu „Wileńczyka”. Kiedy poznałam ją - córki już były w Polsce. Ona została w Wilnie, bo czuła, że jeszcze jest nam potrzebna...

Drugim podobnym lokalem było mieszkanie ks. Hlebowicza przy kościele Bernardyńskim. Matka Księdza mieszkała samotnie. Wiedzieliśmy o tragicznej śmierci ks. Hlebowicza, a Matka Jego nie wiedziała... czy nie chciała wiedzieć... Ciągle czekała na Jego powrót. Pokój Księdza wyglądał tak, jakby przed chwilą wyszedł i zaraz wrócił... Nie można było niczego ruszać. W tym pokoju spotykaliśmy się czasem. Mieliśmy tam rekolekcje, które prowadził ks. Zawadzki.

„Lena” przed wyjazdem zapoznała mnie ze swoją znajomą p. Heleną. Mówiła, że jest to osoba godna zaufania, chociaż do AK nie należała. Pani Helena miała kontakty z terenem. Zgłaszali się do niej chłopcy „spaleni”, którzy uciekli z Kaługi lub innego obozu.

Trzeba ich było zaopatrzyć w „lewe” świadectwa zwolnienia z obozu albo dokumenty na „martwą duszę”, lub karty repatriacyjne na wyjazd do Polski. Chodziłam więc do niej od czasu do czasu po zapotrzebowaniu i zносиłam zrobione dokumenty przez „Ciotkę”. Ta znajomość zgubiła mnie... Pewnego razu kiedy zaniiosłam gotowe dokumenty, prosiła abym przyszła 18-go kwietnia, bo spodziewa się nowego „zamówienia”.

Aresztowanie i śledztwo

W kwietniu 1946 r. „Jaskółka” została aresztowana. W poniższym fragmencie relacjonuje śledztwo i pobyt w więzieniu:

„Ponieważ 18-go kwietnia to była rocznica śmierci mojego Tatusia - byłam na mszy św. Nabożeństwo się przedłużyło i na umówioną godzinę spóźniłam się do Heleny. Poszłam jednak. Dzwonię raz - cisza, drugi raz - też cisza, już miałam odejść, ale głupia mysli: do trzech razy sztuka - zadzwoniłam jeszcze raz. Usłyszałam kroki, ale nie Heleny. Otworzył policjant /czy żołnierz/ litewski. Musiałam wejść. Zobaczyłam koszmarny obraz - mieszkanie zdemolowane po rewizji, która trwała całą noc ... Czekali na mnie, bo Helena powiedziała, że dokumenty, które znaleziono przy partyzancie przyniosła „jedna pani”. A jak weszłam powiedziała, że to ja.

Litwini byli dość naiwni, bo pozwolili mi wejść do ubikacji, gdzie zniszczyłam wszystko, co miałam obciążającego.

Poprowadzili mnie na komisariat, gdzie było pierwsze przesłuchanie. Przyznałam się, że przyniosłam te dokumenty, ale nie robiłam ich i nie wiedziałam, że są „lewe”. Musiałam na poczekaniu stworzyć historię swego życia. Nie byłam nigdzie zameldowana, nie miałam rodziny, co robiłam w Wilnie i dlaczego nie wyjechałam?

W dowodzie miałam adres zburzonego domu, a więc rodzina zginęła ... W Wilnie szukałam pracy i obiecywał mi ją mężczyzna, w którym się zakochałam. To on dał mi ten dokument, gdyż pracuje w urzędzie wydającym takie dokumenty i byłam pewna, że są dobre, bo nie wiedziałam, że mogą być „lewe”... Taka historia udała mi się i uwierzyli... żądali jednak abym skontaktowałam ich z tym mężczyzną. Nazwisko jego podałam też zmyślane. Na posterunku spotkałam „Jadzię”, jakąś łączniczkę z lasu. Ponieważ ją zwolniono - prosiłam aby zawiadomiła „Magdę”, że wpadłam. Mnie przewieziono do KPZ na ul. Słowackiego.

Tam było znowu śledztwo. Dotyczyło przede wszystkim tego, kto robił dokumenty. Wymyśliłam jakieś imię i nazwisko – nie pamiętam jakie – zdaje się Mazur. Na pytanie, gdzie spotykaliśmy się odpowiadałam: na dworcu, w kościele, albo w parku. Nie mogli zrozumieć, że nie wiem, gdzie mieszkał. Wyjaśniłam, że według naszych obyczajów dziewczyna do męskiego mieszkania nie chodzi. Taką mniej więcej historyjkę opowiedziałam i zdawało się, że uwierzyli. Uczyłam się jej na pamięć, bo wiedziałam, że jeszcze nieraz zapytają mnie o to samo, a zmiana jakiegoś szczegółu mogła wzbudzić nieufność.

Na następnym śledztwie zapytano mnie, kiedy miało być nasze najbliższe spotkanie. Czy pokażę go im. Zgodziłam się i podałam miejsce spotkania pod Ostrą Bramą na mszy św. w niedzielę Wielkanocną. Naturalnie wiedziałam, że nikogo tam nie spotkam. Ten „spacer” pod ochroną dwóch osobników w cywilnych ubraniach - przeżyłam ciężko, wiedziałam, że wszyscy znajomi są ostrzeżeni, ale bałam się, aby „Ciotka” nie organizował odbicia, bo słyszałam o takim zamiarze... To niestety pociągnęłoby więcej ofiar i pogorszyłoby śledztwo. Pod Ostrą Bramą wysłuchałam całej mszy św., moi „stróże” również ... A naturalnie „mój kochanek” nie przyszedł, wracając widziałam, że moi „opiekunowie” są wściekli, a mnie głos wewnętrzny powtarzał: „uciekaj”... Zabrakło odwagi. Chociaż wiedziałam, że czeka mnie gorsze śledztwo. Na szczęście wezwano mnie dopiero na drugi dzień. Mogłam więc przygotować odpowiedź dlaczego nie przyszedł ... Tłumaczyłam, że nie mogę wiedzieć dlaczego - może aresztowany, albo uciekł dowiedziawszy się, że mnie aresztowano. O dziwo! Czy cud? Znowu mi uwierzyli i tak skończyło się śledztwo. Z KPZ przewieziono mnie do więzienia na Łukiszkach. Trafiłam do celi, gdzie było 8 Żydówek. Opowiadały mi swoją ciekawą historią. Wileńscy Żydzi zorganizowali ucieczkę do Palestyny. Przekupili lotnika w Porubanku i kierowcę autobusu. Jedna partia miała lecieć samolotem, a druga autobusem - do Polski, a stamtąd do Palestyny. W Porubanku wsiedli do samolotu, który normalnie wystartował, wzniósł się wysoko, a po godzinnym locie wylądował na lotnisku w Porubanku... Tam czekało już na nich NKWD. Zabrano im wszystkie rzeczy i odwieziono na Łukiszki. Podobnie było z grupą, która wyjeżdżała autobusem. Za Wilnem w lesie czekało na nich NKWD - wylądowali też na Łukiszkach. Przekupiony lotnik i kierowca autobusu zdradzili ich. Oczekiwały na sąd i wyjazd na Syberię. Ja także wkrótce poszłam na sąd. Sądzony był także ojciec Heleny i partyzant, który wpadł z lewym dokumentem. Miałam obrońcę - adwokat litewski całkiem dobrze mnie bronił... Sąd ogłaszając wyrok powiedział, że wierzy mi, iż nie robiłam tych dokumentów, ale ponieważ nie ma tego, kto robił to cała odpowiedzialność spada na mnie. Pełny wymiar kary za takie przewinienie wynosi 3 lata więzienia. Ojciec Heli i partyzant dostali po 2 lata.

Z dziwnym uczuciem wracałam na Łukiszki - żal, że tak głupio wpadłam i... radość, że tylko na trzy lata, że nie „dokopali się” do sprawy politycznej. Do Żydówek już nie wróciłam. Siedziałam z kryminalistkami. Dostałam dwa razy paczkę od „Magdy” i Jasi. wkrótce „korpusnoj” zaproponował mi pracę w szpitaliku więziennym jako pielęgniarka. Przeszłam do celi, w której była p. doktor i pielęgniarki. Nie pamiętam nazwisk. Dostałam szary fartuch. Byłam zadowolona, bo miałam nadzieję uniknięcia wywozu na Syberię.

Niestety krótko trwała ta nadzieja... wkrótce drzwi naszej celi otwały się z hałasem i dwóch „bojców” z karabinami zwróciło się do mnie z fatalnym: „sobierajsia z wieszczami”... Nie miałam pojęcia dokąd mnie zabierają. Prowadzili mnie pieszo przez plac Łukiski - aż znalazłam się na ul. Ofiarnej w więzieniu politycznym, śledczym NKWD. Wprowadzono mnie do pokoju, w którym otoczyło mnie kilku wojskowych rosyjskich z okrzykami: „jaskółka”, „wot i jaskółka”! Stałam oszołomiona i przerażona, nie rozumiejąc jeszcze, co się stało... Jeden z nich zapytał mnie – „co to jest jaskółka?”. Odpowiedziałam - nie wiem. Oni znów się rozkrzyczeli, a tłumacz zapytał po polsku "jak to pani nie wie, co to jaskółka?" Wtedy nieco ochłonęłam i powiedziałam prawie z uśmiechem, że jaskółka to ptaszek. Znowu zaczęli krzyżeć „wot i mamy pticzku”. Jeden z nich mówił, że często widział mnie na ulicy. Wreszcie pokazano mi fotografie „Wuja” i „Stryja”. Mówiłam, że ich nie znam, ale wiedziałam, że nie wierzą i że jestem wsypana... Na Ofiarnej zaczęło się nowe, okropne śledztwo...

Przesłuchania przeważnie odbywały się w nocy. Sprawę moją prowadził oficer śledczy Daniłow /czy Danilcew/. Udawał życzliwego, mówił, że już wszystkich aresztowali i o mnie wszystko wiedzą, a ja mam –tylko potwierdzić. Nie bił mnie i starał się być uprzejmy, ale na cięższe badania przekazywał innym oficerom, którzy byli mniej „uprzejmi”. Najgorszą męką było to, że na każdym przesłuchaniu dowiadywałam się o nowych ofiarach, „wpadki”... Nie wiedziałam, kto tak okropnie „sypie”...

Pewnego razu śledczy pokazał mi archiwum, które było zakopane w piwnicy u „cioci”. Myśl, że aresztowano już pewnie i „ciocię”, niepokój o ks. Józefa i rodzinę, - było największą dla mnie torturą... Dowiedziałam się, że archiwum znaleziono na wsi u „Kreczeta”. Wiedziałam, że lokal u „cioci” znał tylko „Wuj”, a więc to on zarządził przewiezienie archiwum do „Kreczeta”...

Pokazując mi nasze archiwum zapytali, czy nie mogłabym pomóc im odczytać szyfry. Nie znałam się na szyfrach, ale błysnęła mi myśl, że może uda mi się coś uratować z archiwum. W pierwszym pudle na wierzchu zobaczyłam zdjęcie ks. Bielawskiego i kartkę, w której „Ciotka” melduje że decyduje się zostać w Wilnie. Takie deklaracje wysyłałiśmy do Warszawy /czy nawet do Londynu/. Te dwie rzeczy od razu schowałam do rękawa. Niestety moi „stróże”

choć udawali, że mnie nie obserwują, to zauważyli. Jak szczeniaka chwycili za kark, wypchnęli do sąsiedniej izby, gdzie kobieta zrobiła mi ścisłą rewizję. Ale fotografię zniszczyłam, a kartkę „Ciotki” zjadłam, bo kobieta robiąca rewizję nie była zbyt spostrzegawcza. Potem na śledztwie mówiłam, że zniszczyłam tylko własną fotografię. Więcej nie proponowano mi rozszyfrowywania archiwum. Daniłow mówił, że chodzi mu przede wszystkim o sprawdzenie mojej „lojalności”, więc mam mówić prawdę. Mówił też, że oni wiedzą jak to my chcemy by bohaterami narodowymi, a to właśnie zależy od niego, bo może napisać o nas tak, że i rodzona matka nas przeklnie... „Wy podrabialiście dokumenty - my też po trafimy”. Takie to były „strachy na Lachy”.

Siedziałam wtedy w celi 8-ej. Było nas 9: osiem Litwinek i ja. Cella mała - siedziałyśmy skulone na podłodze. Nie mogło być mowy o leżeniu. Wszystkich nazwisk Litwinek nie pamiętam. Siedziałam obok p. Ładygienie - bardzo miła i mówiąca świetnie po polsku. Była tam też poetka litewska, Stasia, pamiętam też Różę, która połknęła moją igłę... Historia tragikomiczna. Kiedy przyszłam do tej celi uszczęśliwiłam Litwinki długą, zakrzywioną igłą, którą udało mi się przemycić. Bardzo były mi wdzięczne, bo igła w celi to istotnie skarb, ale rzecz niedozwolona. Pewnego ranka, kiedy wróciłam ze śledztwa, zauważyłam martwą ciszę w celi, a Róża pochlipywała. Myślałam, że to coś w związku ze „sprawą”. Po chwili p. Ładygienie wyjaśniła mi przyczynę zmartwienia: Róża połknęła moją igłę. Przy tym Róża wybuchnęła płaczem, a ja przeraziłam się nie stratą igły, tylko co będzie z Różą... Igła była duża. Ale Róża martwiła się tylko tym, że to była moja. Kiedy przekonałam że się nie gniewam i nie zależy mi na igle - w celi zapanowała atmosfera wesoła. Róża ze śmiechem opowiadała jak to się stało: trzymała ją w zębach, gdy nagle chłopcy z sąsiedniej celi zastukali w ścianę. Róża krzyknęła „och” i igła wpadła do gardła... Dotąd nie mogę tego zrozumieć, jak taka zakrzywiona igła mogła przejść przez gardło i dalej... Ale Litwinki były spokojne, że „wyjdzie”... Ja tego się nie doczekałam, bo przeniesiono mnie do celi 3-ej. Ta była duża, wilgotna z klepiskiem zamiast podłogi. Zostałam tam kilka Litwinek i Żydówkę Noehamę. Usiadłam obok. Opowiadała mi swoją smutną historię. Pochodziła z Kowna i tam straciła całą bliższą i dalszą rodzinę, ją wywieźli do obozu koncentracyjnego w Niemczech. W 1945 r. kiedy się zbliżał koniec wojny Niemcy ewakuowali więźniów z tego obozu na okręt i wysłali na ocean. Okręt wpadł po jakimś czasie w ręce Amerykanów, ale więźniowie już prawie wszyscy byli martwi... Ona ocalała i wierzyła, że to Bóg ją ocalił, „aby była prorokiem” dla ratowania resztek narodu izraelskiego. W myśl tego „posłannictwa” wróciła do Polski, gdzie w Łodzi organizowali się Żydzi na wyjazd do Palestyny. Dowiedziała się, że w Wilnie i Kownie jeszcze są Żydzi i przyjechała, aby zorganizować ich także na wyjazd. Niestety razem z nimi wpadła...

Ciekawym człowiekiem była Noehama. Żałuję, że nie potrafię powtórzyć jej opowiadań. Obie byłyśmy bardzo głodne, bo nie otrzymywałyśmy paczek. Litwinki otrzymywały. Mnie czasem częstowały, ale miały za złe jeżeli zauważyły, że się podzieliłam z Noehamą... Mówiły: „przecież Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa!”. Straszny, fanatyczny jakiś nonsens.

Z tej celi wyzywano mnie na śledztwo także nocą, więc byłam bardzo osłabiona i zmęczona. Ponieważ poprzednie śledztwo /w KPZ/ udało mi się dzięki kłamstwom - dalej kłamałam. Niestety ruscy „śledowaciele” nie byli tak naiwni jak Litwini i to śledztwo zakończyło się bardzo przykro...

Pewnego razu zaprowadzono mnie do pułkownika /nie pamiętam nazwiska/, który oświadczył, że śledztwo zakończone, ale ponieważ ja wszystkich „za nos wodziła”, skazuje mnie na egzekucję - 25 pałek... Zaprowadzono mnie do pokoju, gdzie czekało dwóch oficerów i tam dokonano tej egzekucji... Nie pamiętam bólu, ani ile tych pałek dano, bo ciągle mdlałam. Gumowe pałki były zakończone metalową gałką, która trafiając w jedno miejsce rozbiła ciało do krwi.. Właśnie kiedy trafiono w to miejsce, ostry ból obudził mnie z omdlenia i usłyszałam słowa katów „nu ana uż zabaleła”. Krew przesiąkała przez spódniczkę. Zabrano mnie do celi. Litwinki sprowadziły lekarkę więzienną, która po obejrzeniu rany zalała ją jakimś płynem. Rana pokryła się czarną skorupą, a pod nią wytworzyła się ropa. Dostałam wysokiej temperatury. Znowu lekarka niby mnie leczyła... Kiedy poczułam się lepiej, wezwano mnie znów do Daniłowa, który niby się tłumaczył, że to nie on spowodowała takie zakończenie śledztwa. Zapytał mnie, czy mam Polkę w celi i obiecał przysłać. Byłam ciekawa kogo przyśle. Chyba na drugi dzień rano otwarto się drzwi celi i wpuszczono osobę w szarym „niehumanicznym” ubraniu, wychudzoną, siwą, z dużym plecako-workiem w ręku... Zapytała po polsku: czy są tu Polki? Zrobiłam więc miejsce obok i zaprosiłam. Dowiedziałam się, że przywieziono ją z łagru w Sucho-Bezwodnej. Ponieważ nieufność miałyśmy obie bardzo wyostrzoną, rozmowa nie mogła się rozwinąć. Ona bała się mnie, ja też myślałam, że przysłano mi „stukaczkę”... Ale wkrótce na „pragułce” ona wspominała księdza Bielawskiego i że jest aresztowany... Dalszej rozmowie dowiedziałam się, że ona to p. Grażyna, o której tyle opowiadał ks. Bielawski... Znałam jej wiersze i marzyłam, żeby ją poznać... Wkrótce zostałyśmy przeniesione do innej celi, gdzie zastałyśmy Halinę, którą znałam już jako szpiega. Od razu uprzedziłam o tym Grażynę. Pewna byłam, że ona będzie nas obserwować i donosić o czym rozmawiamy. Pani Grażyna do Sucho-Bezwodnej wywieziona była z zaocznym wyrokiem na 8 lat. Przywieziono ją do nas na śledztwo w nadziei, że ktoś z naszej grupy przyzna się do niej i powie o jej działalności. Halina wkrótce przyznała się nam w jakiej roli

jest w tej celi... Była często wzywana, dostawała papierosy i inne dobre rzeczy. Ale nam nie zaszkodziła. Pani Grażyna uczyła ją co ma mówić – że ona ciągle opowiada różne historie i uczy chemii, a ja nic nie mówię, tylko się modlę... Istotnie p. Grażyna opowiadała wtedy wiele ciekawych historii z życia, z przeczytanych książek, z oglądanych filmów... Robiła to tak pięknie i obrazowo, że z rozkoszą słuchałam, chociaż śledztwo jeszcze nie było zakończone i trudno mi było myśleć o czymś innym... Wkrótce Halinę zabrano z naszej celi. My byliśmy jeszcze długo – aż do sądu – ale na śledztwo już nie brano ani mnie, ani p. Grażyny”.

Wyrok i pobyt w łagrze

W styczniu 1947 r. odbył się proces. Teresa Skalska-Symonowicz została skazana przez sowiecki sąd na 10 lat łagru. Po latach tak to opisywała:

„4 – go stycznia 1947 roku wywołano 9 osób na sąd. Zawieźli nas „czarnym woronem” na ul. Mickiewicza, gdzie mieścił się „Trybunał Wojenny”. W tej grupie spotkałam ks. Bielawskiego i jego brata Edwina, „Magdę”, „Kluczyka”, „Wilę”, „Bałtruka”, „Ambrożkę”, „Leona” i „Kreczeta”. Nie wszystkich znałam osobiście. Adwokata miał tylko „Bałtruk” i „Kluczyk”. Reszty nikt nie bronił. Wszyscy dostaliśmy po 10 lat łagru i 5 lat pozbawienia praw... Ci, którzy mieli obrońcę otrzymali mniejszy wymiar kary i tak: „Bałtruk” – 5, „Kluczyk” – 7 lat i „Wila” – 4 lata. Po sądzie spotkaliśmy się w poczekalni i mogliśmy krótko porozmawiać. Ks. Bielawskiemu opowiedziałam o p. Grażynie i przekazałam jej radę, aby pisał „kasację” czyli odwołanie od wyroku. Od „Kreczeta” dostałam ciepłe spodnie i kożuch podobno za wiele mu przysłano z domu. Po sądzie wróciłam do tej samej celi, gdzie była p. Grażyna. Namawiała mnie też, aby pisać „kasację”, ale ja bałam się ponownego śledztwa i nie napisałam. Wkrótce dowiedzieliśmy się o makabrycznej zmianie wyroków: ks. Józef, Edwin i „Ambrożka” dostali wyrok najwyższy – karę śmierci... „Bałtruk” dostał 25 lat katorgi. Nie wiem, co spowodowało taką zmianę i myślałam, że to odpowiedź na „kasację”. Bardzo się tym martwiłam. Myśl, że oni są w celi „śmiertelnej” gdzieś w podziemiu, w strasznych warunkach, bez spacerów i pozbawionych pomocy z zewnątrz – nie dawała mi spokoju. Czułam się bezradna... Kontakt z nimi był prawie niemożliwy. Raz udało się przez służbę więzienną posłać im otrzymane od „Kreczeta” spodnie i kożuch, ale czy otrzymali – nie wiem. Pocieszano nas, że w ZSRR nie ma kary śmierci i że na pewno zamienią im ten wyrok na katorgę, ale nie byliśmy tego pewne. Obie z p. Grażyną zamartwialiśmy się, że same warunki więzienne i przeżycia wykończą ich. Myśl o nich najbardziej zatruwała nam życie...”

Na Łukiszkach warunki więzienne były lepsze niż w więzieniu śledczym na Ofiarnej. Wkrótce przeniesiono nas do większej celi, w której spotkałyśmy „Magdę”, Jadzię, Jankę i Helenkę Garszwo z Kowna - bardzo miłe dziewczuszki. „Kluczyk” i te z Kowna otrzymywały paczki z domu i dzieliły się z tymi, które, jak ja, nie dostawały paczek. Nie byłyśmy więc już głodne. Wspólna modlitwa i rozmowy podnosiły na duchu. Chleb więzienny nadawał się świetnie do robienia „pamiątek”. Wyrabiałam z niego różne rzeczy, jak: różaniec, figurki, krzyżyki, ryngrafy z orłami itp. Zamówień miałam tyle, że ledwie nadążałam zadowolić wszystkie koleżanki. Ta robota pomogła mi wrócić do normy psychicznej... Z okna celi widziałyśmy kolegów na „spacerze”- „pragulce” po dziedzińcu więziennym, korespondowałyśmy z nimi „grypsami”. To od nich dowiedziałyśmy się o nowych wyrokach dla Księdza i innych... Wiedziałyśmy, że czeka na nas Syberia... Co pewien czas odchodziły z Łukiszek transporty więźniów „na etap”.

Na początku maja 1947 r. wezwano i mnie na taki „etap”. Z Polek wezwane zostały również Helenka z Kowna, Marusia Worotnicka z Mińska i p. dr Świdowa z Wilna. Szliśmy szeroką kolumną ulicami Wilna na „punkt przesylny” na Rossie . Tam umieszczono nas w olbrzymich barakach. Mimo to na narach było tak ciasno, że mogłyśmy leżeć tylko na jednym boku bez możliwości zmiany pozycji. W dzień była większa swoboda niż na Łukiszkach. Można było wychodzić na podwórze, nawet niby pracować. Praca polegała na tym, że przenosiłyśmy cegły z jednego miejsca na drugie... Tam spotkałam „Ciotkę”, który wcześniej trafił na tę „przesyłkę”. Pamiętam jak radził mi tak pracować przez całe 10 lat, to znaczy przenosić po jednej cegle z miejsca na miejsce... Musiałam mu obiecać, że będę szanowała przede wszystkim zdrowie i siły. On na „przesyłce” pracował jako „chudożnik” – malował jakieś „tozungi” i inne ozdoby obozowe. Ponieważ czuł się tam potrzebny władzom „przesyłki”, miał nadzieję dłużej pozostać w Wilnie. Namawiał mnie, żebym też została. Przyznam się, że miałam na to ochotę. Pani dr Świdowa skorzystała z propozycji „Ciotki” i podobno była dłużej w Wilnie, a potem wysłano ją do Prowianiszek na Litwie. Ja jednak zdecydowałam się jechać pierwszym „etapem”, bo Helenka i Marusia bardzo mnie o to prosiły. Na tej „przesyłce” byłyśmy krótko - po paru dniach pojechałyśmy na wschód... W Wilnie załadowano nas do „cielęcych” wagonów. Nie pamiętam po ile osób w wagonie, ale było bardzo ciasno, duszno i przykro... Na pytania dokąd nas wiozą, odpowiadano: na Jaja... jechaliśmy przeszło miesiąc, bo często pociąg odstawiano na boczny tor, na którym stał kilka dni. Przez jakie miasta i okolice przejeżdżaliśmy nie wiem. Z wagonu bez okien nie widziałyśmy nic... Czasem przez drzwi lub inną małą szczelinę staraliśmy się "wyrzeć na świat" Wkrótce pochorowaliśmy na dyzenterię i inne choroby. Byłyśmy coraz bardziej

osłabione i zmęczone podróżą. Mimo to humory jako tako dopisywały... Bawiła nas na przykład nazwa docelowej miejscowości - Jaja. Powstawały różne dowcipy na temat tego „Jaja”. Ciekawe byłyśmy co to jest – „z czym to się je” - co nas tam czeka... Kiedy ostatecznie pociąg zatrzymał się na stacji Jaja, dowiedziałyśmy się, że w pobliżu płynie rzeka o tej nazwie i gdzieś tam jest miasteczko Jaja. „Lagier” na Jaja był stolicą mniejszych „lagrów”, rozrzuconych po „Kiemierowskim Kraju” w południowej Syberii. Wprowadzono nas czwórkami przez olbrzymie wrota do tego centralnego obozu w Kiemierowskiej obłasci. Zobaczyliśmy rozległe miasto baraków i innych budowli... Była tam fabryka krawiecka, gdzie szyli ubrania więzienne. Były też inne pracownie. Więźniowie byli różnego „gatunku”: polityczni, kryminaliści, recydywiści i katorżanie. Pracowali w „zonie”: w fabrykach i pracowniach, albo w terenie /za „zoną”/na budowie „miasteczka dla naczalstwa” lub na innych robotach.

Nas umieszczono na razie w osobnym baraku na miesięczną kwarantannę, bo byliśmy niezdolni do pracy. Spotkałam tam więźniów, którzy "siedzieli" po 20 i więcej lat. Były też Polki, ale z terenów ZSRR. Właśnie w 1947 roku kończyły wyrok 10-ciu lat za tzw. „jeżowszczyznę”.

Opowiadały jak to w 1937 roku aresztowano wszystkich, kto miał jakiegokolwiek kontakty z zagranicą. Nie pamiętam ich nazwisk ani imion. Były bardzo przejęte, że po 10-ciu latach wywiozą ich z łagru na dalekie „posielenie”. Z lagrów wtedy nie wracało się do domu ani na prawdziwą wolność... Niektóre bardzo się bały „zsyłki” i mówiły, że wolałyby zostać w „lagrze”...

Po miesięcznej kwarantannie zapisano mnie do brygady pracującej przy oczyszczaniu dróg ze śniegu. Wychodziłyśmy z łopatami i rozkopywałyśmy wszystkie okoliczne drogi. Śniegu było masa. Wkrótce droga stawała się głębokim rowem, tak że z trudem wyrzucaliśmy śnieg na wysokie brzegi, które stawały się coraz wyższe... Denerwujące było to, że droga oczyszczona ze śniegu - na drugi dzień była zasypana na nowo... Tak pracowałam w zimie. Na wiosnę skierowano naszą brygadę na prace budowlane. W odległości kilku kilometrów od „lagru” budowano „gorodok” dla naczelników „lagru”.

Mężczyźni - więźniowie budowali domki, a my pomagałyśmy. Robiliśmy cegły, tynkowałyśmy ściany i różne inne roboty. Wychodziliśmy do pracy wczesnym rankiem, a wracaliśmy późnym wieczorem. Obiad przywożono na budowę. Praca była ciężka, a „bałanda” okropna - na zgniłych rybach... Byliśmy bardzo głodni i wycieńczeni.

Po jakimś czasie na komisji lekarskiej dostałam niższą kategorię, więc mogłam pracować w „zonie”. Marusia Worotnicka /z Mińska, pracowała w „Wachlarzu”/ pracowała wtedy w „fabryce” krawieckiej jako buchalter, bo znała świetnie język rosyjski. Kierowniczką

tej „fabryki” była kobieta „wolna” - Rosjanka. Marusia poprosiła ją, aby dała mi pracę w tej fabryce. Zostałam stróżem nocnym, praca niebezpieczna, bo zdarzały się napady rabunkowe, ale fizycznie lekka. Mogłam całą noc robić swoje pamiątki z chleba...
W roku 1949 więźniów politycznych wywieziono do „spec-lagrów”.